

# GÓRNOŚLĄSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

SERIA NOWA

**TOM 1**



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego

Katowice 2010

# GÓRNOŚLĄSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

SERIA NOWA

**TOM 1**

pod redakcją  
Wojciecha Świątkiewicza



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2010

**Redaktor naczelny:** Wojciech Świątkiewicz

**Recenzent:** Anna Barska

**Rada Naukowa:** Krzysztof Frysztacki  
Grzegorz Gorzelak  
Bohdan Jałowiecki  
Kazimierz Krzysztofek  
Joanna Kurczewska  
Michał Lis  
Peter Ondrejko  
Andrzej Sadowski  
Andrzej Sakson  
Janusz Słodczyk  
Paweł Starosta  
Józef Styk  
Marek Ziolkowski  
Rudolf Žáček

**Sekretarz Redakcji:** Justyna Kijonka-Niezabitowska  
justyna.kijonka-niezabitowska@us.edu.pl

**Adres Redakcji:** Instytut Socjologii  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
ul. Bankowa 11  
40-007 Katowice

Publikacja jest dostępna także w wersji internetowej

Central and Eastern European Online Library

[www.cceol.com](http://www.cceol.com)

## Spis treści

Wstęp (Wojciech Świątkiewicz)	7
-------------------------------	---

### Śląsk — problemy społeczno-kulturowe

Marek S. Szczepański, Weronika Ślęzak-Tazbir: Region i społeczność lokalna w perspektywie socjologicznej	13
Jacek Wódz: Górny Śląsk jako problem polityczny — spojrzenie socjologiczne	34
Ryszard Kaczmarek: Województwo śląskie — szanse dla regionu historycznego pogranicza w XX wieku	52
Barbara Filipczyk-Halladin: Procesy demograficzne na Śląsku	70
Franciszek Kłosowski, Jerzy Runge: Migracje ludności w miastach województwa śląskiego w latach 1977—2006	83
Justyna Kijonka-Niezabitowska: Po prostu Ślązacy	93

### Kultura i przestrzeń historyczne

Tomasz Warczok: Symbol, czas, struktura. Fundamentalizm religijny jako odpowiedź na globalizację	117
Piotr Wróblewski: Miejsca symboliczne na Górnym Śląsku. Między <i>sacrum</i> a <i>profanum</i>	133
Andrzej Górny: Tradycja czy nowoczesność? Młodzi mieszkańcy Górnego Śląska a fundamenty świata wartości	146

## Ludzie i kapitał społeczno-kulturowy

Adam Bartoszek: Źródła i dynamika kapitału kulturowego Ślązaków . . . . .	163
Zbigniew Zagała: Między republiką obywateli a zbiorowością patentów. Kondycja społeczeństwa obywatelskiego w województwie śląskim w świetle wybranych wskaźników . . . . .	182
Łukasz Trembaczowski: Przedsiębiorcy a zaufanie . . . . .	192

## Kobieta i rodzina

Ewa Budzyńska: Struktura rodziny górnośląskiej z perspektywy badań socjologicznych . . . . .	209
Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek: Restrukturyzacja sektora górnictwa węglowego a sytuacja zawodowa kobiet zatrudnionych w przedsiębiorstwach górniczych . . . . .	226
Peter Ondrejko: Zmeny v spoločnosti a zmeny v rodine . . . . .	237

## Grupy zawodowe i system edukacji

Władysław Jacher: Refleksje o kształceniu socjologów . . . . .	263
Urszula Swadźba: Etos pracy grup zawodowych. Na podstawie badań socjologów śląskich . . . . .	269
Rafał Muster: Młodzież kończąca szkoły ponadgimnazjalne wobec wymagań współczesnego rynku pracy w świetle badań socjologicznych . . . . .	286

## Recenzje

Łukasz Trembaczowski: „O dziwnym końcu”. Recenzja książki Andrzeja Nie-sporka <i>Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości</i> . Katowice, Wydawnictwo UŚ 2007 . . . . .	309
---	-----

# Contents

Preface ( <i>Wojciech Świątkiewicz</i> ) . . . . .	7
--	---

## Silesia — socio-cultural problems

Marek S. Szczepański, Weronika Ślęzak-Tazbir: Region and the local community in a sociological perspective . . . . .	13
Jacek Wódz: Upper Silesia as a political problem — sociological regard . . . . .	34
Ryszard Kaczmarek: Silesian Voivodeship — chances for historical borderland in the 20 <sup>th</sup> century . . . . .	52
Barbara Filipczyk-Halladin: Demographic processes in Silesia . . . . .	70
Franciszek Kłosowski, Jerzy Runge: Migrations of population in towns of Katowice province in the Period 1977—2006 . . . . .	83
Justyna Kijonka-Niezabitowska: Simply Silesians . . . . .	93

## Culture and historical spaces

Tomasz Warczok: Symbol, time and structure. Religious fundamentalism as a response to globalization . . . . .	117
Piotr Wróblewski: The symbolic places in Upper Silesia. Between “sacred” and “profane” . . . . .	133
Andrzej Górny: Tradition or modernity? Foundations of the world of values in case of young Upper Silesia inhabitants . . . . .	146

## People and socio-cultural capital

Adam Bartoszek: The sources and dynamics of the Silesians' cultural capital . . . . .	163
Zbigniew Zagała: Between the republic of citizens and the community of supplicants. The form of the civil society in the Silesian Voivodship in the light of selected indicators . . . . .	182
Łukasz Trembaczowski: Entrepreneurs and trust . . . . .	192

## Women and Family

Ewa Budzyńska: The structure of the Upper Silesian family from sociological researches perspective . . . . .	209
Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek: Restructuring of coalmine sector and the situation of women employed in the mining Industry . . . . .	226
Peter Ondrejko: Social Changes Juxtaposed with Changes in the Family . . . . .	237

## Professionals and the education system

Władysław Jacher: Reflections on sociologists education . . . . .	263
Urszula Swadźba: Ethos of work for different professions. Based on research conducted by Silesian sociologists . . . . .	269
Rafał Muster: Young graduating from upper secondary schools versus the requirements of the job market in the light of sociological research . . . . .	286

## Reviews

Łukasz Trembaczowski: "On Strange End". A review of Andrzej Niesporek's <i>Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości</i> . Katowice, Wydawnictwo UŚ 2007 . . . . .	309
---	-----

## Wstęp

Historia badań socjologicznych na Górnym Śląsku, jak również w Zagłębiu Dąbrowskim sięga okresu międzywojennego. Znane są i często przywoływane sięgające tamtego czasu prace takich socjologów, jak Józef Chałasiński, Paweł Rybicki, Jan Szczepański, oraz rozprawa ks. Emila Szramka, nosząca tytuł *Śląsk jako problem socjologiczny*. Tragiczny czas II wojny światowej przerwał dobrze zapowiadający się rozwój badań socjologicznych, a po zakończeniu wojny, w sytuacji krzepnięcia „władzy ludowej” na losach i możliwościach socjologii zaważyły względy marksistowskiej ideologii, uznającej socjologię za naukę burżuazyjną, co oznaczało jej wyeliminowanie z życia akademickiego.

Odrodzenie badań socjologicznych powiązane było z utworzeniem w roku 1957 w Katowicach Śląskiego Instytutu Naukowego, w którym zorganizowano Pracownię Badań Socjologicznych. W roku 1963 ukazał się pierwszy tom czasopisma „Górnośląskie Studia Socjologiczne” zatytułowany *Badania nad osiedlami górniczymi*, pod redakcją Pawła Rybickiego. Jest znaczące dla specyfiki kulturowej Górnego Śląska, że dwa kolejne roczniki czasopisma koncentrowały się na socjologicznej analizie rodziny, jej struktury i przemian ujmowanych w kontekście ówczesnej wielkoprzemysłowej gospodarki (W. Mrozek: *Rodzina górnicza: przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym*. GSS 1965, T. 2; F. Adamski: *Hutnik i jego rodzina – badania nad środowiskiem zawodowym hutnika oraz składem i typem rodziny hutniczej*. GSS 1966, T. 3). Kolejne tomy poświęcone zostały socjologicznej problematyce zawodu, procesów ludnościowych związanych ze zjawiskiem gwałtownej migracji zarobkowej oraz procesami urbanizacyjnymi. Niektóre tomy były opracowaniami monograficznymi. Łącznie ukazało się 21 tomów; ostatni, przygotowany pod redakcją Jacka Wodza, opublikowany został w 1989 roku.

„Górnośląskie Studia Socjologiczne” nie przetrwały czasu wielkich zmian ustrojowych, politycznych i gospodarczych rozpoczętych po 1989 roku. Zapewne wiele jest przyczyn obiektywnych, ale też i subiektywnie rozstrzygających o losach



dobrze zapowiadającego się pisma katowickiego środowiska socjologicznego, skupionego wokół Śląskiego Instytutu Naukowego, który w roku 1992 zakończył swoją działalność.

W roku 1976 powołano w Uniwersytecie Śląskim Instytut Socjologii, jako jednostkę organizującą studia na kierunku „socjologia” oraz inicjującą i prowadzącą badania socjologiczne. Środowisko to stało się szybko znaczącym ośrodkiem socjologicznym w regionie i w kraju, a prowadzone badania osiągają status badań akademickich rozwijanych w kierunku zarówno teoretycznym, jak i łączącym refleksje teoretyczne z projektami studiów empirycznych. W kontekście dyskusji wokół osiągnięć i zaniedbań okresu 20-lecia odbudowy społeczeństwa demokratycznego w kręgu socjologów skupionych w Instytucie Socjologii z inspiracji ówczesnego dyrektora Instytutu prof. Marka S. Szczepańskiego zrodziła się inicjatywa wznowienia edycji „Górnośląskich Studiów Socjologicznych”. Po wielu żmudnych ustaleniach, także w porozumieniu z wojewodą śląskim, władze Uniwersytetu Śląskiego podjęły decyzję o wznowieniu edycji czasopisma. Pismo będzie publikowane nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego.

Powierzono mi przygotowanie tomu, którego tematem wiodącym jest ukazanie tradycji i stanu badań społecznych na Górnym Śląsku w zakresie wybranych dziedzin, w których dorobek badawczy jest znaczący i udokumentowany. Zbiór został podzielony na pięć działów: *Śląsk — problemy społeczno-kulturowe*, *Kultura i przestrzeń historyczne*, *Ludzie i kapitał społeczno-kulturowy*, *Kobieta i rodzina*, *Grupy zawodowe i system edukacji*.

Zadaniem przywróconego do obiegu naukowego czasopisma jest:

- 1) prezentacja wyników badań socjologicznych: teoretycznych i empirycznych w różnych dziedzinach;
- 2) publikowanie opracowań, których celem jest krytyczne omówienie literatury, stanu badań, sformułowanie potrzeb badawczych;
- 3) stworzenie swego zaplecza bibliograficznego, którego zadaniem będzie gromadzenie bazy danych zawierających publikacje, ale także informacje o konferencjach, projektach badawczych, raportach — związanych tematycznie ze „Śląskiem jako problemem socjologicznym”;
- 4) inicjowanie i publikowanie opracowań syntetycznych obejmujących szersze dziedziny wiedzy socjologicznej i segmenty życia społecznego;
- 5) międzyinstytucjonalna integracja „śląskiego” środowiska socjologicznego dzięki publikacji wyników badań naukowych i wymianie informacji we współpracy ze środowiskami krajowymi i zagranicznymi;
- 6) stworzenie płaszczyzny dla interdyscyplinarnych badań nad społeczno-kulturowymi, politycznymi czy gospodarczymi problemami Śląska; w szczególnym stopniu dotyczy to współpracy z kulturoznawcami, politologami, etnologami czy historykami, zwłaszcza historii XIX i XX wieku.

Formy życia społecznego, których ikoną są górnicze szyby i kominy hut, szybko odchodzą w przeszłość. Z całą pewnością górnictwo i hutnictwo rozwijane tu w ekstensywnej skali od dwóch wieków wpłynęło w decydujący sposób na dzieje regionu i losy ludności. Niejednokrotnie traktując zbyt pospiesznie i powierz-

chownie problemy socjologiczne Górnego Śląska, region ten dostrzegano wyłącznie przez pryzmat przemysłowego krajobrazu, zapominając o jego bogatej różnorodności kulturze i gospodarce, widocznej zwłaszcza poza obrębami górnośląskiej metropolii i innych miejskich centrów przemysłowych. Szybko zmieniająca się rzeczywistość życia społecznego nie oznacza zwykłego zrywania więzi z tradycją, ale wiąże się raczej ze współczesną jej interpretacją wplecioną w nowe konteksty gospodarki, struktur zawodowych, wzorów komunikacji międzyludzkich i rytmów życia społecznego, modeli życia, jakie niesie z sobą kulturowa globalizacja. Stare problemy przenikają się z nowymi, a rozmaite segmenty życia społecznego: jednostkowego i zbiorowego, podlegają zmianom z różną prędkością.

Projekty badawcze realizowane w historyczno-kulturowej przestrzeni Śląska będą uwzględniały aspekt diachroniczny i synchroniczny podejmowanych badań oraz kontekst społeczno-kulturowy Śląska: polski i europejski. W tym drugim przypadku chodzi też o to, aby „badania regionu” nie zamykały się w przestrzeni regionalnej sztucznie wyodrębnionej z szerszego kontekstu procesów społeczno-kulturowych. Dużą wagę przypisujemy współpracy ze środowiskami socjologicznymi krajów sąsiedzkich.

Dorobek śląskiego środowiska socjologicznego jest bogaty, wielostronny i nie tylko „regionalny”. Stwarza możliwość budowania wielorakich odniesień i porównań, zarówno w planie empirycznym, jak i teoretycznych syntez.

Życzymy Czytelnikom „Górnośląskich Studiów Socjologicznych”: pracownikom naukowym i studentom, socjologom i przedstawicielom innych dyscyplin naukowych, by czerpali intelektualną satysfakcję z sięgania po kolejne tomy odnowionej edycji czasopisma.

*Wojciech Świątkiewicz*



ŚLĄSK —

PROBLEMY SPOŁECZNO-KULTUROWE



Marek S. Szczepański, Weronika Ślęzak-Tazbir  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Region i społeczność lokalna w perspektywie socjologicznej

**Abstract:** Local communities in the traditional sense seems to have less impact on the shaping of our social personality, but really we all subconsciously long for the times in which the yard and closest friends were our social universe. All also are present in a global world, thanks to increasingly advanced information technology and transport, we yearn for our “small worlds”, which in contrast to the confused and dangerous area without borders, we determined the stable and secure place “here and now” tamed by us and the social world in which we live. Hence we see renaissance, both local communities and try to play it in some form of virtual communities, which are now taking different forms, most commonly refers to the sentiments and emotions associated with our ‘local’ past, and whose formation was made possible by development of the Internet. We are looking for answer how is present regional identity?

**Key words:** region, local community, regional identity, new communities, renaissance of the local community.

### Wstęp

Gdy zaczynasz czytać ten rozdział, zatrzymaj się na chwilę, wyjrzyj przez okno i obejrzyj otaczający Cię krajobraz. Czy to ten sam widok, który oglądałeś będąc dzieckiem, czy też może praca, studia lub inne powody przyczyniły się do jego zmiany? Jeśli po codziennym dzwonku budzika podnosisz się z łóżka i spoglądając przed siebie widzisz wciąż ten sam pejzaż, który znasz „na pamięć” od najmłodszych lat dziecińczych, spróbuj odpowiedzieć sobie na kilka pytań. Co wiesz o swoim otoczeniu? Jak ważne są dla Ciebie więzi pomiędzy ludźmi mieszkającymi w Twoim najbliższym sąsiedztwie? Czy terytorium, będące polem Twojej

codziennej aktywności, znacząco się zmieniło na przestrzeni lat Twojego dorastania? Jak ważna jest dla Ciebie ta przestrzeń, jej historia i tradycja? A jeśli oglądasz dziś przez okno krajobraz „obcy”, zupełnie niezwiązany z latami Twojego dzieciństwa, to czy jest Ci on równie bliski, czy raczej tęsknisz do swojej prywatnej ojczyzny, będącej skarbcem najlepszych wspomnień i doświadczeń życiowych, ocenianych z perspektywy lat dziecinnych, mających zatem w dużym stopniu charakter nostalgiczny i ideacyjny?

Przytoczone pytania są zapowiedzią głównych problemów, jakie chcemy tu przedstawić. Przede wszystkim będziemy starali się pokazać, w jaki sposób Twoja codzienność, Twoje otoczenie staje się przedmiotem analiz socjologicznych. Dlaczego zadajemy sobie takie, a nie inne pytania, dotyczące kwestii być może dla Ciebie oczywistych. W codziennym zabieganiu często zachowujemy się w sposób automatyczny, wynikający z przyzwyczajzeń i reguł, które od lat pozostają niezmiennie. Tymczasem społeczności lokalne w tradycyjnym rozumieniu zdają się mieć coraz mniej wpływu na kształtowanie naszej osobowości społecznej, choć tak naprawdę podświadomie wszyscy tęsknimy do czasów, w których podwórko i najbliżsi przyjaciele stanowili nasze społeczne uniwersum. Wszyscy też, będąc — dzięki coraz bardziej rozwiniętym technologiom informacyjnym i transportowym — obecni w świecie globalnym, tęsknimy do naszych „małych światów”, które w przeciwieństwie do niejasnej i niebezpiecznej przestrzeni bez granic wyznaczało nam trwałe, oswojone i bezpieczne miejsce „tu i teraz” i społeczny świat, w którym przyszło nam żyć. Dlatego przeczytasz w naszym szkicu zarówno o renesansie społeczności lokalnych, jak i o próbie pewnego ich odtwarzania w formie społeczności wirtualnych, które przyjmując dziś różnorodną postać, najczęściej odwołują się do sentymentów i emocji związanych z naszą „lokalną” przeszłością, a których powstawanie stało się możliwe dzięki rozwojowi Internetu. Przykładem jest portal Nasza-klasa.pl, który próbuje zrekonstruować nasze „mniejsze nieba”, gdzie dorastaliśmy, przeżyaliśmy pierwsze miłości, sukcesy i porażki, uczyliśmy się interakcji społecznych, ale także pielęgnowaliśmy więzi, które w sposób naturalny powstawały w społeczności klasowej na skutek dążenia do realizacji określonych wartości i osiągnięcia wspólnych celów. Twoje odczytanie własnej społeczności lokalnej i regionu, w jakim ona się znajduje, ułatwi Ci na pewno zrozumienie kluczowych pojęć, które przedstawimy. Dlatego zachęcamy, abyś czytając nasz tekst, próbował malować oczami wyobraźni poszczególne obrazy tych pojęć w odniesieniu do własnej społeczności, do własnego regionu.

## Region i społeczność lokalna — zarys definicji

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym postępował również rozwój socjologii społeczności lokalnych, w ramach której na bieżąco obserwowano i obserwuje się zmiany i przeobrażenia, jakim podlegają te struktury społeczne. Bez obojętności

i próby zepchnięcia na margines, ale z właściwą dla wrażliwych badaczy ciekawością współczesna socjologia próbuje uchwycić, w jaki sposób funkcjonują dzisiaj społeczności lokalne, jak dalece zmienia się charakter więzi, jak wyglądają interakcje, czym tak naprawdę jest dzisiaj społeczność lokalna.

Bez względu na to, gdzie znajduje się dzisiejsza społeczność — czy to w rozumieniu geograficznym, czy jako swoisty stan umysłu mieszkańców — socjologowie wiedzą, że prawdziwe historie ludzkie dzieją się zawsze lokalnie, że człowiek potrzebuje zakorzenienia i przypisania do konkretnego miejsca, nawet jeśli jest ciągle w drodze. Życie społeczności lokalnej jest zgodne z powszechną trajektorią losów jednostki. Człowiek bowiem rodzi się, uczy, pracuje, odpoczywa, choruje i na końcu umiera. Cmentarz jest zatem szczególną formą społecznej pamięci, kotwicą lokalnej tożsamości. Każda nekropolia, używając metafory, skupia tych, którzy odeszli ze społeczności lokalnej, tych, którzy w niej pozostają, i tych wreszcie, którzy do niej przyjdą.

Przekonanie, że Macondo jest wyspą, utrzymywało się przez długi czas, oparte na nie budzącej wątpliwości mapie, którą wyrysował Jose Arcadio Buendia po powrocie z ekspedycji. „Nigdy nigdzie nie dojdziemy — skarżył się przed Urszulą. — Zginie my tutaj za życia, nie korzystając z dobrodziejstw nauki”. [...] Dopiero kiedy zaczęła wyjmować z zawiasów drzwi, [Urszula — przyp. W.Ś.-T.] odważyła się zapytać go, po co to robi, on zaś odpowiedział z goryczą: „Skoro nikt nie chce iść — pójdziemy sami”. Urszula ani drgnęła.

— Nie pójdziemy — powiedziała. — Zostaniemy tutaj, bo tu się urodził nasz syn.

— Ale nikt nam tu jeszcze nie umarł — odparł. — Człowiek nie należy do żadnej ziemi, póki nie ma w niej nikogo ze swych zmarłych.

Na co Urszula odpowiedziała z łagodną stanowczością:

— Jeżeli trzeba, żeby umarła po to, żebyście tu pozostali, to umrę.

G.G. Marquez (1974, s. 18—19)

Oprócz cmentarza, historię lokalnych zbiorowości budują ważne i mniej istotne zdarzenia, lokalni bohaterowie, nad których losami rzadko pochyla się profesjonalista akademicki. Ważne są także rzeczywiste i legendarne ślady zostawione przez wielkie postacie, które dotarły do społeczności przypadkiem lub intencjonalnie. Mamy tutaj do czynienia z długim trwaniem takiej społeczności i nawarstwianiem się faktów, mitów, zbiorowych wyobrażeń i przekonań, obyczajów, zwyczajów, losów jednostkowych i rodzinnych.

W idealno-typologicznym ujęciu społeczność lokalna skupiać winna 5040 mieszkańców. Po raz pierwszy, zafascynowany pitagoreizmem zapewne, zwrócił uwagę na taki właśnie społeczny rozmiar idealnego polis sam mistrz antycznej filozofii — Platon. Dzisiaj wiadomo, że ludzie należący do takiej społeczności znają się bezpośrednio i utrzymują kontakty twarzą w twarz (*face to face*). Powyżej tej liczby narasta anonimowość i szybko słabnie społeczna kontrola. Pojawia się także syndrom *samotności w tłumie*, polegający na bliskości fizycznej ludzi i jednocześnie ich społecznym oddaleniu, wyrażającym się w braku osobistych znajomości i kontaktów. Występują wówczas zróżnicowane zjawiska o jednoznacznie patolo-



gicznym charakterze. Nie oznacza to bynajmniej, że nie są one notowane w małych społecznościach, ale nasilona — choć często selektywna — kontrola społeczna skutecznie ogranicza występowanie przynajmniej niektórych z nich (np. narkomania, kradzieże).

Jeśli zastanowimy się nad historią literatury światowej, to tak naprawdę w większości jest to historia lokalnych układów, w których największą wartością była tradycja, a wszelki porządek wyznaczały pory roku, dnia i nocy. Ścisły związek z naturą, która była imperatywem całej organizacji społeczności pod względem ekonomicznym, gospodarczym i społecznym, porządkował style życia i czas pojmowany nawet w kategoriach bardzo zindywidualizowanych. Wystarczy wspomnieć tu choćby tylko dwóch pisarzy, laureatów nagrody Nobla — Władysława Reymonta i Gabriela Garcję Marqueza. Administracyjnie zlokalizowane dziś w województwie łódzkim Lipce czy wymaginowane Macondo, będące autorską projekcją miejscowości Aracataca w południowej Kolumbii, okazują się tematem uniwersalnym i zrozumiałym dla czytelników na całym świecie. Jose Arcadio Buendia — budowniczy i założyciel Macondo — zdawał się zresztą realizować wytyczne Platońskie przy zakładaniu osady:

Jose Arcadio Buendia, który był najbardziej przedsiębiorczym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek widziano we wsi, zarządził rozmieszczenie domów tak, żeby wszystkie miały dostęp do rzeki i mogły łatwo zaopatrywać się w wodę. Wytyczył ulice tak rozumnie, że żaden z domów nie bardziej niż inne cierpiał od słońca w godzinach największego upału. W ciągu paru lat Macondo stało się najlepiej uładzoną i najpracowitszą wsią, ze wszystkich znanych jej trzystu mieszkańcom.

G.G. Marquez (1974, s. 15)

### **Bardzo, bardzo niedaleko stond...**

Wszyscy zapewne zetknęli się z kreskówkowym fenomenem *Władców Móch*. Oglądamy grupę chłopaków, z upośledzonym Czesiem na czele, których trajektorie codzienności rozpięte są pomiędzy rodzinnymi domami, szkołą i „bazą”, w której spędzają czas wolny od nauki. Autorzy filmu nawiązują do amerykańskiej kreskówki *South Park*, która w przeciwieństwie do *Władców Móch* nie jest do końca zmyślona. *South Park* to rzeczywiste miasteczko górskie w stanie Kolorado w USA, które posłużyło autorom za inspirację namalowania lokalnego układu społecznego. Wszystkie te filmy to dzisiejsze, obecne w popkulturze portrety społeczności lokalnych, ale możemy przypomnieć również *Dzieci z Bullerbyn*, *Przygody Mikołajka*, *Chłopców z Placu Broni* czy *Tortilla Flat*. Przytoczone przykłady literackie i filmowe dzieją się, gdyby posłużyć się dysgraficznym zapisem *Władców Móch* — „bardzo, bardzo niedaleko stond”. Dlatego właśnie, kiedy czytamy lub oglądamy życie tych społeczności, możemy poczuć się „u siebie”. To jest kanwa, na której budujemy naszą lokalną tożsamość. Miejsce, w którym czujemy się u siebie, zakorzenieni i bezpieczni, nasze najbliższe miejsce na ziemi to nasza lokalna społeczność. Lubimy oglądać historie małych społeczności dużo bardziej niż kosmiczne, nieogarnione przestrzenie epopeje. Nielegalnie umieszczone w Internecie odcinki *Władców...* zanotowały 64,5 mln kliknięć.

Spory wokół definicji trwały i toczą się do dzisiaj, gdyż wraz z rozwojem cywilizacyjnym i dynamiką, jakiej podlega społeczna rzeczywistość, w kolejno formułowanych definicjach pojawiają się nowe elementy, jak również nowe płaszczyzny analizy. Wielokrotnie w polskiej literaturze socjologicznej przywołuje się próbę uporządkowania i zahamowania lawiny definicji G.A. Hillery'ego, który zamknął rejestr na liczbie 94 (S. Nurek, 1986, s. 24). W 1955 roku Hillery zdołał aż dla 69 różnych definicji wyróżnić trzy zasadnicze elementy wspólne. Kanwą dla nich stanowiły interakcje pomiędzy mieszkańcami, a swoistą osnowę — więzi, wynikające przede wszystkim z przypisania geograficznego, czyli z ulokowania (J. Turowski, 1994, s. 216).

„Kluczowe pojęcie *społeczność lokalna* i powiązane z nim terminy *lokalizm*, *lokalny* mają wspólny źródłosłów. Pochodzą bowiem od łacińskiego *localis*, oznaczającego konkretne miejsce czy też usytuowanie w szerszej przestrzeni. Lokalny zatem to tyle, co miejscowy, umiejscowiony lub przypisany do miejsca” (B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 15).

Prawie w 80% definicji zarejestrowanych przez cierpliwego badacza zwraca się uwagę na konieczność istnienia wspólnego terytorium. Przypomnijmy, że to piękne słowo, pochodzące od łacińskiego *terra* ‘ziemia’, oznaczało zawsze najściślejszy związek człowieka z obszarem, który ludzie oswajali i przystosowywali do swoich potrzeb, naznaczając go swoją kulturą, językiem, wydzielając jego granice. Terytorium zawsze można było wyodrębnić z całości przestrzeni za pomocą jemu tylko właściwych i przynależnych cech charakterystycznych. W znaczeniu zarówno dosłownym, jak i metaforycznym występuje tutaj także pojęcie granicy. Ona bowiem była tą linią, która oddzielała jedne społeczności od drugich, tworząc wyraźną strukturę, opartą na niezależnych, samoistnych, wydzielonych miejscach, charakteryzujących się niejednokrotnie autarkią. Pozwalała również na wyraźne społeczne podziały na swoich i obcych.

Zdaniem wielu badaczy, społeczności lokalne są głównym podmiotem i animatorem szczególnego procesu zmian, nazywanego rozwojem lokalnym albo endogennym, albowiem akcentuje się w nim rolę czynników wewnątrzsystemowych. Teoretycznym układem odniesienia staje się w tym przypadku koncepcja zmiany immanentnej, opisana najpełniej przez Pitirima Sorokina. Ten właśnie typ rozwoju wykorzystuje wewnętrzny potencjał zbiorowości, przez lata niedostrzegany przez instytucje organizujące i promujące zmiany społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturowe w krajach realnego socjalizmu. Powszechnie przyjmuje się, że warunkiem niezbędnym takiego rozwoju jest uczestnictwo (partycypacja) jednostek i wspólnot. Pojęcie to jest niejednoznaczne i występuje przynajmniej w trojakim kontekście. Po pierwsze, utożsamiane bywa z procesem mobilizacji. Termin *mobilizacja* jest niezwykle szeroki, gdyż obejmuje proces mobilizacji zarówno społecznej, jak i politycznej. Pierwszy z nich polega na przygotowaniu i gotowości społeczeństwa lub pewnych jego odłamów do zmiany ustalonego porządku społecznego czy ekonomicznego i zastąpienia go innym, lepszym bądź efektywniejszym. Mobilizacja polityczna z kolei wiąże się najczęściej z istnieniem i działalnością grup ludzi, rządów, elit władzy, parlamentów, grup nacisku, elit partyjnych, partii zmierzających do uzyskania poparcia społecznego dla formułowanych programów, doktryn i ideologii. Po wtóre, partycypacja utożsamia-

na bywa z decentralizacją władzy i zarządzania. Wiąże się przeto z cesją uprawnień przypisanych dotąd instytucjom i organizacjom centralnym na rzecz instytucji i organizacji szczebla niższego, właśnie lokalnego. Po trzecie wreszcie, partycypacja postrzegana jest jako proces włączania do działań społecznych ludzi dotąd zmarginalizowanych, pozbawionych władzy i wykluczonych (B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 218).

Podsumowując wstępne refleksje nad społecznościami lokalnymi, zakładamy, że cechuje je ograniczona liczba aktorów, a zachodzące między nimi relacje mają charakter bezpośredni. Tych nielicznych aktorów lokalnej sceny łączy pewna wspólnota celów i środków, wynikająca ze wspólnoty życia codziennego. Wyzwała ona nierzadko uspioły potencjał rozwojowy i mobilizuje do zachowań prospołecznych. Długie trwanie takich właśnie społeczności sprawia, że przypisać im można uniwersa symboliczne, jak określili je przed laty Peter Berger i Thomas Luckmann (1983). Chodzi o zbiór wartości i norm opierających się w znacznym stopniu historycznym przemianom i regulujących zachowania codzienne i odświętne, ustalających ich rytmy czy cykle. Na koniec wreszcie, z uwagi na względnie kompletną oprawę instytucjonalną, społeczności lokalne charakteryzuje swoista autarkia i całe niemal życie tworzących je ludzi upływać może w ich obrębie (B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 22).

Jeśli chodzi o socjologiczne definicje **regionu**, to zazwyczaj uznajemy zań obszar, którego mieszkańcy mają wykształcone silne poczucie tożsamości i codziennie go doświadczają. Istotą tak odczuwanej tożsamości regionalnej jest poczucie więzi z grupą własną przy jednoczesnym dystansie do grup obcych, zamieszkujących inne terytorium, inny obszar. W większości przypadków pojęcie regionu jest sztucznym konstruktem, który służy specjalistom do porządkowania i klasyfikowania rzeczywistości. Przykładem takiego tworu może być kilkustopniowa siatka europejskich regionów, którą Komisja Europejska wykorzystuje do celów statystyczno-planistycznych. Podobnie przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o regiony wyznaczone podziałem terytorialnym kraju, mające służyć lepszemu zarządzaniu ich rozwojem, ale także regiony geograficzno-fizyczne czy ekonomiczne, które chociaż biorą pod uwagę obiektywne czynniki, służą po prostu porządkowaniu przestrzeni kraju. Innym przykładem są **regiony reliktowe**. Są to obszary, które w przeszłości stanowiły odrębną jednostkę polityczną (w Polsce jest to zazwyczaj spuścizna pozaborowa) lub administracyjną, których nazwy przetrwały w niezmienionej formie i są używane w codziennym życiu. Przykładami takich reliktowych polskich regionów mogą być: Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze, Śląsk, Pomorze, Galicja. Często mamy też do czynienia z pojęciem **regionu politycznego**, wyróżniającego się na ogół słabym poczuciem tożsamości regionalnej, ale funkcjonującego realnie jako jednostka zarazem administracyjna i polityczna. Na obszarze regionu politycznego odbywają się wybory władz regionalnych — taki status ma np. Bawaria i inne niemieckie landy.

Region pojmowany w sensie socjologicznym jest interesujący dla badaczy z punktu widzenia odrębnej tożsamości, na którą składają się zwyczaje, historia, tradycja, kultura, język, kształtowane przez takie, a nie inne położenie zarówno geograficzne, jak i ekonomiczne czy polityczne.

Ważną kategorią w socjologii jest tzw. kwestia regionalna. Jest ona związana najściślej z pojęciem **regionu etnicznego**, którego konstytutywnym czynnikiem są odrębności etniczne, lingwistyczne i kulturowe. Kwestia regionalna jest wynikiem upolitycznienia regionalizmu, czyli społeczno-kulturowego ruchu, mającego na celu waloryzację danego obszaru. Mieszkańcy niektórych regionów mogą bowiem mieć poczucie niedowartościowania, depriwacji czy wreszcie dyskryminacji zagrażającej ich tożsamości. Boją się unifikacji i homogenizacji oraz asymilacji przez obywateli całego państwa. Trzeba także podkreślić, że kwestia regionalna może mieć podłoże ekonomiczne. Przeciętny Polak zdaje sobie np. sprawę, że istnieje tzw. ściana wschodnia, czyli tereny na wschód od Wisły, które charakteryzują się zacofaniem w stosunku do pozostałej części kraju i wolniejszym tempem rozwoju cywilizacyjnego.

Z perspektywy socjologicznej najważniejsze jest jednak zwrócenie uwagi na tożsamość regionalną.

**Tożsamość regionalną** uznamy za szczególny przypadek tożsamości społecznej (zbiorowej) i kulturowej zarazem, opartej na tradycji regionalnej, odnoszonej do wyraźnie zdefiniowanego i delimitowanego terytorium, jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych), gospodarczych czy nawet topograficznych, wyróżniających je spośród innych ojczyzn. W tym znaczeniu tożsamość regionalna bywa łączona, przynajmniej w niektórych przypadkach, z tożsamością etniczną (grupą etnograficzną, grupą etniczną). Tak dzieje się na przykład w odniesieniu do Górnoślązaków czy Kaszubów.

Można zatem przyjąć, że tożsamość społeczna powstaje na bazie tożsamości indywidualnych, choć nie jest do nich redukowalna, tożsamość kulturowa jest specyficzną formą tożsamości społecznej, wspartą na rdzeniu kulturowym, a tożsamość regionalna jest odmianą tożsamości społecznej, tworzoną na bazie odwołań do pewnego terytorium (regionu) i jego kluczowych cech oraz imponderabiliów.

Tożsamość regionalną opisywać można wielowymiarowo i wieloaspektowo, przyjmując chociażby dziesięć podstawowych perspektyw:

1. **Perspektywa psychologiczna.** Podstawowym jej elementem jest stopień indywidualnej identyfikacji z regionem, jego społeczeństwem i kulturą regionalną. Owa identyfikacja wyraża się często w gotowości do altruistycznych działań na rzecz regionu i jego społeczności czy dość abstrakcyjnie pojmowanego państwa. I — *a contrario* — o braku zindywidualizowanej tożsamości regionalnej lub jej odrzuceniu czy zastąpieniu innymi rodzajami identyfikacji świadczy poziom eliminacji odwołań do kraju i jego tradycji, brak wiedzy i samoświadomości w tym zakresie, postawa wyniosłej izolacji, tożsamość uniwersalistyczna poza- i ponadregionalna.

2. **Perspektywa socjologiczna.** Konstytutywny staje się tutaj funkcjonujący w świadomości zbiorowej podział: *my* i *oni*, poczucie odrębności regionalnej, artykułowane lub nie, ale z pewnością odczuwane. Tożsamość regionalna w wymiarze socjologicznym przejawia się poprzez odwołania do małej ojczyzny (niem. *Heimat*).

3. **Perspektywa geograficzna.** Najważniejsze okazuje się przypisanie do terytorium, a mówiąc dokładniej — do *miejsca* i *przestrzeni*. Zajmowane przez

człowieka *miejsce* jest przezeń — świadomie lub nie — porównywane z miejscami przypisanymi innym ludziom, grupom społecznym, instytucjom, wreszcie innym regionom. Ten stały proces porównywania prowadzi do wykształcenia, a następnie do utrwalenia pewnych stereotypów. Stereotypy te są zbitkami cech urbanistycznych, architektonicznych, ekologicznych, społecznych, kulturowych, gospodarczych przypisywanych pewnym miejscom i przestrzeniom, konkretnym regionom.

4. **Perspektywa antropologiczna i etnograficzna.** Najistotniejszym wyznacznikiem tożsamości regionalnej stają się w tym przypadku: zwyczaje, obyczaje, świadomość dziedzictwa kulturowego, rozumienie i odczytywanie znaczeń, symboli kultury materialnej oraz jej korelatów. Natomiast w perspektywie socjolingwistycznej i językoznawczej szczególnym elementem kreacji tożsamości regionalnej staje się język lub gwara, literatura lokalna, regionalna, pisana lub ustna.

5. **Perspektywa historyczna.** W tym przypadku kreatywny dla tożsamości regionalnej okazuje się związek indywidualny (psychologiczny) i społeczny (zbiorowe przeżywanie) z dziejami regionu, jego bohaterami i instytucjami historycznymi. Przy opisywaniu i interpretacji owego związku nieodzowne staje się — jak wolno sądzić — przyjęcie perspektywy *długiego trwania*.

6. **Perspektywa ekonomiczna.** Ten aspekt nabiera szczególnego znaczenia w warunkach gospodarki rynkowej i transformacji ustrojowej. Wspólnota gospodarowania, ekonomia regionalna, kooperacja i konkurencja międzynarodowa w wymiarze ekonomicznym, w skali kontynentu i systemu światowego stają się ważnymi elementami trwania lub — częściej — rozkładu elementów tożsamości regionalnej. Globalny charakter kooperacji gospodarczej, przepływy kapitałów ludzi, idei i wzorów osłabiają zazwyczaj — choć nie zawsze — utrwalone formy tożsamości oparte na krajowym rynku i gospodarowaniu. Lekceważenie procesów globalizacji w wymiarze gospodarczym oznaczać może brak kontroli i stabilności. Szczególnie ważki jest tutaj problem drenażu mózgów, czyli odpływu najcenniejszych, najlepiej wykształconych i z najlepszymi kompetencjami specjalistów.

7. **Perspektywa urbanistyczno-architektoniczna.** Czynnikiem konstytuującym tożsamość regionalną są w tym przypadku dominujące na obszarze danego kraju formy budowlane i rozwiązania urbanistyczne o zbliżonych bądź nawet identycznych cechach i parametrach technicznych oraz planistycznych. Mowa jest rzecz jasna przede wszystkim o tradycyjnych i ludowych formach budownictwa, gdyż nowe i najnowsze zespoły urbanistyczne charakteryzuje albo daleko idąca uniformizacja w skali kraju, bez wyraźnych różnic regionalnych (np. budownictwo wielkopłytowe), albo też szczególna indywidualizacja, uniemożliwiająca tworzenie typów regionalnych czy nawet lokalnych.

8. **Perspektywa politologiczna.** Odnosi się do preferencji politycznych, do politycznej tradycji, charakterystycznej dla mieszkańców danego regionu. Chodzi tutaj również o aktywność polityczną obywateli, świadomość i wolę wpływu na swój los, wyrażoną udziałem w wyborach czy narodowych referendach. Również istotną rolę odgrywa instytucjonalna oprawa działań politycznych, tradycje partii politycznych, ruchów społecznych i innych uczestników czy aktorów walki



o władzę. Swoista kultura polityczna jest cechą charakterystyczną każdego regionu, obserwowaną i utrwalaną na arenie narodowej, nierzadko w postaci krzywdzących stereotypów. I tak „od zawsze” wiadomo, że w Zagłębiu głośniejsze jest na lewicę, a na Podkarpaciu na prawicę.

9. **Perspektywa światopoglądowa.** Jest związana z postawą religijną i etyczną, wspólną dla danego kręgu kulturowego, przejawiająca się w kulturowaniu określonych praktyk religijnych, wyznawaniu tożsamy wartości, słowem — tworzeniu pewnego wspólnego kręgosłupa moralno-swiatopoglądowego danej społeczności. Jeśli mówimy o Górnym Śląsku, to doskonale widać, jak religia kształtowała życie tutejszej społeczności, jak wpływała na umacnianie tożsamości regionalnej, chociażby właśnie w tym, światopoglądowym aspekcie.

10. **Perspektywa ekologiczna.** Ukazuje zespolenie i samoświadomość parametrów środowiska naturalnego, swoistą symbiozę i specyficzny lokalny ekosystem.

### **Górna Adyga — przykład realizacji regionalnej tożsamości**

Region Trydent-Górna Adyga ze stolicą w Trydencie otrzymał swoją oficjalną nazwę po zmianie konstytucji w 2001 roku. Mimo że większość mieszkańców (60%) stanowią Włosi, to zaznaczają się dwie wyraźne mniejszości — Tyrolczycy (35%) i Ladynowie. W Prowincji Bolzano z kolei to Tyrolczycy stanowią większość (70%). Ladynowie i Tyrolczycy stanowią również mniejszości językowe. Te szkieletowe dane statystyczne ukazują różnorodność, która wpływała na charakter i oblicze regionu. Kształtowała i kształtuje jego niepowtarzalną tożsamość, którą możemy odczytywać wielowymiarowo. Płaszczyzny tej tożsamości regionalnej składają się zarówno z wymiaru psychologicznego stanowiącego o indywidualnym poczuciu tożsamości regionalnej, jak i socjologicznego, mającego odzwierciedlenie w wyraźnych podziałach na „my” i „oni”, „swoi” i „obcy”.

Nie bez znaczenia dla tożsamości tego regionu jest wymiar geograficzny i ekologiczny. Mieszkańcy regionu charakteryzującego się umiarkowanym śródziemnomorskim klimatem, niepozbawionym jednak strefy wiecznych śniegów, zalegających alpejskie obszary powyżej 2000 m n.p.m., wyróżniają się szczególną gościnnością i przywiązaniem do swojej małej ojczyzny. Dumnie wznoszący się ponad niziny codzienności najwyższy szczyt Dolomitów — Marmolada oraz inne malownicze szczyty, z przebogatająca infrastrukturą kolejek i schronisk, przyciągają rzesze narciarzy zimą i tłumy turystów latem.

Perspektywa etnograficzna i kulturowa nie pozwala nam przejść obojętnie nad lokalnymi zwyczajami, językiem i kulturą. Ludowe stroje, które obserwujemy wśród mieszkańców Górnej Adygi, ujawniają liczne austriackie wpływy z zachowanymi jednak wyraźnie korzeniami w kulturze włoskiej. O wpływach austriackich świadczy również lokalna kuchnia, pełna zawieszonych zup i knedli. Północne Włochy słyną z treściwych, prostych dań, mających swe źródło w wiejskim stylu życia. Warto skosztować pysznej wędzonej lub suszonej wędliny, polenty i serów wytwarzanych w górskich szalasach pasterskich. Doskonała jest lokalna dzicyzna i peklowane mięso, zwane *carna salada*, oliwa z okolic Garda Trentino i z doliny Val di Ledro oraz warzywa z doliny Val di Gresta, jabłka i miód. Region słynie z produkcji win. Uprawia się tu trzy najlepsze gatunki winorośli, z których powstają wina znane w całej Europie.

Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do wymiaru architektonicznego. W Górnej Adydze nie spotkamy domów w stylu tokańskim czy śródziemnomorskim, charak-

terystycznym dla włoskiego wybrzeża. Zabudowa jest surowa, murowano-drewniana ze spadzistymi dachami, z wyraźnymi wpływami alpejskich wiosek wysokogórskich, w których charakter zabudowy determinowany jest przez klimat i rodzaj dostępnego najczęściej materiału budowlanego.

Bardzo istotnym wymiarem tożsamości regionalnej w przypadku mieszkańców tego wyjątkowego północnego regionu Włoch jest wymiar ekonomiczny. Wspólnota gospodarowania, ekonomia regionalna, kooperacja i konkurencja międzynarodowa w wymiarze ekonomicznym, w skali kontynentu i systemu światowego stają się ważnymi elementami trwania lub — częściej — rozkładu elementów tożsamości regionalnej. Dlatego uderza nas wspaniale rozwinięta sieć hoteli, ośrodków narciarskich i SPA oraz całej infrastruktury turystycznej. W surowym regionie wysokich gór z naturalnego bogactwa uczyniono źródło niewyczerpanych w zasadzie możliwości różnorodnych zysków z turystyki wspinaczkowej i narciarskiej.

Nie znaczy to wcale, że tak silnie ukonstytuowane tożsamości regionalne nie podlegają metamorfozom. Jest oczywiste, że otwartość na procesy globalizacji ma bezpośredni wpływ na ugruntowanie bądź zatracanie poczucia tożsamości. W trosce o zachowanie i kultywowanie wartości regionalnych trzeba jednak poszukiwać arystotelesowskiego złotego środka, który przy jednoczesnej realizacji wymogów cywilizacji pozwoli utrzymać dotychczasowe korelaty świadomościowe, ale bez wynaturzeń w rodzaju różnego rodzaju ekstremizmów czy fundamentalizmu.

## Dynamika i metamorfozy społeczności

Współcześni badacze społeczności lokalnych mają nadzwyczaj trudne zadanie. Z jednej strony jest ono związane z wielkim zainteresowaniem tą tematyką i trudnością stworzenia oryginalnej, nowej koncepcji, która w pełni wyczerpywałaby zjawiska obserwowane dziś w społecznościach lokalnych. Z drugiej strony szczególnie trudny do uchwycenia i nazwania okazuje się charakter zmian, które w pierwszej dekadzie XXI wieku przybrały niespotykany dotąd wymiar. Do tej pory właściwie wszystkie przemiany, które były wyraźnie obserwowane, wiązały się z przekształcaniem zbiorowości w społeczności lokalne lub najczęściej odwrotnie — społeczności lokalne w zbiorowości. Cywilizacja przemysłowa przekształcała układy lokalne i zagrażała istnieniu ich społeczności. Logika procesów ekonomicznych powoduje koncentrację przestrzenną dóbr i ludzi oraz centralizację dyspozycji, zarządzania i władzy. Industrializacja wywołuje przekształcenia gospodarki rolnej i migrację ludności wiejskiej do przemysłu, który staje się biegunem wzrostu obszarów zurbanizowanych. Na obszarach tych, w osiedlach i zespołach mieszkaniowych, kształtuje się nowy element struktury społecznej — zbiorowość terytorialna (*community*). Odróżnia się ją zazwyczaj od społeczności lokalnej (*local society*). Rozróżnienie to, choć oparte na konwencji i wykorzystywane do celów analitycznych, opiera się na założeniu, że społeczności są lepiej zorgani-

zowane niżli zbiorowości. Te ostatnie cechuje słabsza więź i integracja wewnętrzna, niższy poziom indywidualnej i zbiorowej identyfikacji, wyższa gotowość do migracji poza miejsce, słabsze poczucie odrębności od innych, rozluźnione relacje z osobami bliskimi fizycznie czy — *last but not least* — niskie poczucie wspólnoty gospodarowania. W każdym jednak przypadku o kwalifikacji zbiorowości i społeczności decyduje tożsamość ludzi i miejsc (B. Jałowicki, M.S. Szczepański, G. Gorzelak, 2007, s. 18).

Wydaje się, że pojęcie tożsamości jest dziś podstawą odkrycia i zrozumienia charakteru i dynamiki procesów, którym podlegają tradycyjnie rozumiane społeczności. Jak słusznie zauważył Jock Young (Z. Bauman, 2006), jeden z kaskaderów brytyjskiej socjologii, tożsamość odkrywamy, gdy wspólnota się kruszy. Idąc tym tropem myślowym, można powiedzieć, że społeczność lokalna jest krzepka, gdy jest oczywista, gdy nie musimy się zastanawiać, gdzie jest nasze miejsce, gdzie reguły postępowania wtopione są w nawyki, a normy społeczne i kultura zinternalizowane automatycznie, od najmłodszych lat. Zatem pytanie o to, jaka jest dzisiejsza społeczność lokalna i w jaki sposób można ją opisać, jest prostym skutkiem konstatacji faktu rozmycia i niejasności pojęć, za pomocą których możemy ją dziś definiować. Dopóki wszystko jest zgodne z rutyną, nie stawiamy pytań. Nie zastanawiamy się, bo nie napotykamy niespodzianek, nowości na codziennie deptanych przez nas ścieżkach. Może się jednak zdarzyć, że droga nagle się kończy, że w miejscu, gdzie dotychczas rósł wielki dąb, nagle wyrósł wielki kaktus. Widzimy tę zmianę i próbujemy dociec, z czego ona wynika, w jaki sposób wpływać będzie na uczestników najbliższej przestrzeni. To metafory, wraz z postępem cywilizacji cyfrowej widzimy jednak, że wiele rzeczy zmienia się wokół nas. A charakter tych przemian, jak nigdy dotąd, jest trudny do uchwycenia, na ogół ze względu na miejsce, w jakim się rozgrywa. Coraz więcej przemian i nowych zjawisk obserwujemy bądź doświadczamy ich sami w niematerialnej, cyfrowej galaktyce, do której odczytywania posługujemy się komputerami i innymi urządzeniami przetwarzającymi zapis cyfrowy. Ostatnia dekada lawinowo wywołała szereg zmian w obrębie tradycyjnie pojmowanej społeczności lokalnej. Stało się tak głównie za sprawą rozwoju Internetu, ale także ogólnych przemian cywilizacyjnych mających odzwierciedlenie w wielopłaszczyznowej zmianie społecznej.

Z jednej strony zatem metamorfozy odczytujemy na tradycyjnej płaszczyźnie — kiedy mamy do czynienia ze zmianami wywołanymi rozrostem miast i metropolii, z powolnym wyludnianiem wsi, które były jak dotąd najbardziej zwartymi przykładami układów lokalnych, z drugiej zaś strony wiążemy dynamikę tradycyjnych struktur z przekształcaniem się całego społeczeństwa w umowne „społeczeństwo cyfrowe”, które coraz częściej w naturalny sposób przekształca tradycyjne układy liniowe w sieci stosunków i zależności skoncentrowanych wokół jednej cechy, jednego dobra bądź jeszcze innego elementu, które stanowi swoisty kapitał i dobro wspólne danej grupy.

Metamorfozy społeczności lokalnych pozwalają na wyodrębnienie — naszym zdaniem — przynajmniej czterech „nowych” układów. Możemy mówić współcześnie o społecznościach globalnych, będących odpowiedzią na procesy globaliza-



cji i związanych z nią zarówno szans, jak i zagrożeń dla tradycyjnej społeczności. Następną grupą będą społeczności ideacyjne. Czy tożsamość społeczności może mieć charakter pewnego mentalnego projektu, będącego wyrazem naturalnej tęsknoty za „miejscem”? Nie możemy pominąć społeczności wirtualnych, czyli tych, które już wielokrotnie były przedmiotem analiz — żadne inne zjawisko nie wpłynęło w porównywalnym stopniu na przemiany społeczne na różnych płaszczyznach tak, jak sprawił to Internet — globalna sieć. I wreszcie ostatnie, „nowe społeczności”, czyli te o charakterze hybrydowym, powstające na styku rzeczywistości cyfrowej i rzeczywistości, która nas otacza w sposób namacalny.

Trudno kategorycznie określić siłę dynamiki i jej kierunek oraz wyczerpująco przedstawić rejestr przemian, jakich społeczność lokalna doświadcza, ale można pokusić się przynajmniej o poszukiwanie pewnych wspólnych mianowników charakteru opisywanych zmian. Podstawowym i najbardziej wyraźnym wskaźnikiem tych zmian chcemy uczynić pojęcie *unieważnionego terytorium*. Terytorium jako elementu konstytutywnego i niezbędnego dla tradycyjnie pojmowanej społeczności lokalnej. Już wcześniej badacze zwracali uwagę na jego mniejszą lub większą rolę w funkcjonowaniu społeczności. Wydaje się, że współczesnym badaczom społeczności najbliższej do rozumienia terytorium w taki sposób, jak chciał tego w latach 30. ubiegłego stulecia Mac Iver. Wprowadził on wówczas pojęcie *przestrzeni społecznej*, czyli terytorium rozumianego jako *doświadczenie* członków społeczności. Najistotniejszym elementem w takim rozumieniu terytorium stać się miało emocjonalne przywiązanie czy też poczucie przynależności, spójni, dające się zauważyć w solidarności i wspólnogrupowym dążeniu do osiągnięcia jakiegoś celu (J. Turowski, 1994, s. 215).

W dzisiejszych obserwacjach przemian, jakich doświadcza społeczności lokalne, nie sposób nie zauważyć, że terytorium rozumiane jako doświadczenie członków społeczności często przenosi się do przestrzeni cyfrowej — wirtualnej. Terytorium jest zatem ograniczone jedynie możliwościami serwera i komputera czy łącza, z którego korzystamy. Należałoby przytoczyć tu rzadko wspomniane tłumaczenie pojęcia „wirtualny” według słownika Władysława Kopalińskiego. W *Słowniku wyrazów obcych* Autor tłumaczy słowo *wirtualny* jako ‘możliwy, mogący zaistnieć’<sup>1</sup>. Zatem to, co dzieje się dziś w sieci, możemy śledzić z zaciekawieniem i zadziwieniem, będącym zapalnikiem powstawania wszelkich nowych teorii naukowych. Z jednej strony bowiem społeczności wirtualne, o których będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu, istnieją pozornie tylko w sieci, ale w każdej chwili mogą przenieść się, zaistnieć w tzw. realu, często zresztą tak się dzieje. Z drugiej strony niektóre społeczności funkcjonujące w sposób tradycyjny poszukują alternatywy dla swoich działań w sieci. Stąd ambicja nawet najmniejszych miejscowości do posiadania własnej witryny internetowej, na której spotykają się mieszkańcy — za pomocą czatów, forów tematycznych czy korzystając z wirtualnego urzędu gminy w poszukiwaniu informacji dotyczących załatwienia konkretnej sprawy — paszportu, dowodu osobistego, kupna działki.

<sup>1</sup> Zob. <http://www.sloownik-online.pl/kopaliniski/80AEAE8725FCA5AF412565B3005371A1.php>.

Obserwując bogactwo współczesnych przemian i zjawisk, jakich doświadcza społeczność lokalna, trudno wychwycić wszystkie imponderabilia będące przyczyną zmian czy nadające im kierunek. Te jednak, spowodowane procesami, które uogólniamy dziś nazwą „globalizacja oraz rozwój Internetu i społeczeństwa informacyjnego”, wydają się obecnie podstawą do podjęcia przynajmniej próby zrozumienia i opisu charakteru wszystkich metamorfoz. Zdajemy sobie sprawę, że dokonana przez nas prezentacja nie jest wyczerpująca, ale próbujemy przynajmniej opisać główne zjawiska, jakie naszym zdaniem są dziś dominujące.

## Spoločności wirtualne i glokalne

Głównym przedmiotem pytań socjologów badających współczesną przestrzeń społeczną, jaką niewątpliwie stanowi Internet, staje się zasadność nazywania społeczności sieciowych społecznościami. Niektórzy badacze są skłonni wprost do twierdzeń, że charakter społeczności wirtualnych ma w sobie wiele cech wspólnych z tradycyjnymi społecznościami. Liczne już badania potwierdzają, że Internet nie ogranicza ani nie defragmentuje w żaden sposób ludzkich kontaktów, ale wręcz przeciwnie — ułatwia je i intensyfikuje. Kontrowersje w nadawaniu społecznościom internetowym miana pełnoprawnych społeczności w tradycyjnym rozumieniu biorą się stąd, że te pierwsze pozbawione są nie tylko wspólnego terytorium, ale przede wszystkim bezpośredniości kontaktów. Pewnemu unieważnieniu podlega naczelną cecha społeczności, za jaką do tej pory uważano kontakty typu *face to face*. Nie wydaje nam się to jednak najważniejsze, gdyż jeśli weźmiemy pod uwagę, że nasze bezpośrednie styczności jesteśmy w stanie nazwać bezpośrednimi wtedy, gdy się widzimy (naczelną rolę w legitymizacji kontaktów zdaje się zatem odgrywać zmysł wzroku), to telefonia i możliwość przesyłania obrazu za pomocą łącza internetowego bądź dzięki technologii UMTS unieważnia tę cechę jako kluczową. Trudno o możliwość transmisji cielesności odczuwanej za pomocą zmysłu dotyku, jednak jej brak również nie może decydować bezpośrednio i niepodważalnie o tym, że dana społeczność wirtualna jest faktycznie społecznością. Dyskusja nad społecznościami wirtualnymi przenosi punkt ciężkości na ten element konstytutywny tradycyjnie rozumianych układów, jakim są więzi społeczne. Można powiedzieć, że dla socjologów badających Internet naczelną teorią staje się interakcjonizm symboliczny i wciąż pobrzmiewające echem nazwisko Ervinga Goffmana. Socjologowie (np. Castells, Wellman) w swoich badaniach próbują odpowiedzieć na pytanie o charakter zmian stosunków i kontaktów międzyludzkich. Wyjaśnienie wszystkich zjawisk związanych ze społecznościami internetowymi jest niemożliwe, choćby ze względu na niepoliczalność różnego rodzaju internetowych grup, które należałoby poddać analizie. Niektóre z nich — te bardziej trwałe, wciąż rozwijające się — można poddać długotrwałej analizie umożli-

liwiającej wyciągnięcie jakichś wniosków, niektóre jednak mają charakter bardzo tymczasowy i z tego powodu nie da się na ich podstawie wysnuć żadnych daleko idących obserwacji.

Dostępne w Internecie sieci mają różny charakter — od ściśle użytecznego, po wyłącznie rozrywkowy. Niektórzy socjologowie skłonni są definiować współczesne społeczności wirtualne na podstawie nie tyle ogólnie pojętych więzi społecznych, ile wsparcia i informacji, które skupiają wokół siebie właśnie takich, a nie innych użytkowników. Jako przykład społeczności użytecznej można podać amerykańską sieć SeniorNet, która łączy ludzi starych w celu wymiany informacji i wzajemnej pomocy. Takich sieci pojawia się coraz więcej, skupionych wokół pewnego problemu (np. sieci zrzeszające rodziców dzieci z jakimś upośledzeniem) bądź jednoczących według kategorii wiekowej czy roli społecznej, jaką się pełni. W Polsce jednym z ciekawszych przykładów sieci mających na celu integrację wokół problemu jest witryna matek samotnie wychowujących dzieci grzenda.pl:

„W 2002 roku powstała strona jako miejsce działania grupy artystycznej Grzenda.pl. Grupa zawiązała się w pubie Alchemia, podczas walnego zgromadzenia matek przy piwie. Wszystkie członkinie ówczesnej grzendy były samotnymi mamuškami, »nieważne« zwiariowanymi, a pierwszym wspólnym projektem był »Casting na Nowego Tatę«”<sup>2</sup>.

Na przeciwnym biegunie znajduje się np. publiczność gier internetowych, która spotyka się i korzysta z sieci w celach włącznie rozrywkowych. Użytkownicy tacy, chociaż spędzają przed komputerem kilkanaście godzin, często nie umieją obsłużyć podstawowych programów komputerowych potrzebnych w szkole czy w pracy. Coraz wyraźniej przestrzegają psychologowie, którzy uzależnienie od wyimaginowanego świata gry komputerowej oceniają jako jedno z najważniejszych współczesnych zagrożeń dla stabilności psychiki. Niektóre gry rozwijają się na pograniczu świata realnego i wirtualnego. Uczestnicy tworzą fabułę gry, która dzieje się w czasie teraźniejszym ciągłym, często spotykają się również w realu, dokonują wymian handlowych, kupują i sprzedają artefakty potrzebne do konstruowania swojej tożsamości bądź wykreowanej przez siebie postaci w grze.

Ostatnie pół roku Internetu w Polsce zrewolucjonizował portal Nasza Klasa, którego celem jest integracja i umożliwienie odnowienia kontaktów ze szkoły podstawowej, średniej i z okresu studiów. Całą Polskę ogarnął „szal Naszej Klasy”.

### **Nasza Klasa**

Pomysł dojrzał prawie rok, ewoluował, był dopieszczany, udoskonalany i sami twórcy wiedzą co jeszcze. Idea była przepięknie prosta: przyjaciele — przyjaciołom. Właściwa idea grupy przyjaciół plus umiejętności nieprzeciętne i 11 listopada ruszył portal nasza-klasa.pl, portal dla ludzi z klasą.

Założenie główne — pozostajmy w kontakcie ze znajomymi ze szkolnych lat, okazało się tylko punktem wyjścia. Twórcy Naszej Klasy dali internautom bazę szkół z całej Polski. Każda szkoła otrzymała własną podstronę, gdzie można było wirtualnie reaktywować swoją klasę. Serwis zaczął przeżywać prawdziwy szturm internautów.

<sup>2</sup> *O nas. Zamierzchła historia grzendy.* On line: [www.grzenda.pl](http://www.grzenda.pl).

Lawinowo zaczęły przyrastać „listy obecności” klas z najdalszych nawet zakątków Polski i nie tylko... Użytkownicy pisali: „Świetny pomysł, dziękuję bardzo, w przeciągu tygodnia udało mi się zebrać prawie całą starą klasę, już planujemy spotkanie”; „Świetna strona, poleciłem ją wielu znajomym z różnych stron świata”.

Autorzy serwisu zakładali, że będzie on służył przede wszystkim osobom młodym, poszukującym kolegów ze szkoły średniej w kilka lat po zdaniu matury. Tymczasem bardzo szybko okazało się, że równie często internauci chcieli odnowić kontakty ze znajomymi jeszcze z podstawówki. Stronę główną portalu upiększały więc zdjęcia nie tylko z balów studniówkowych, ale także z balów przebierańców bądź ławek szkolnych, w których dostojnie zasiadały „pierwszaki”. Wtedy o swoje zaczęli dopominać się studenci. Administratorzy serwisu zasypywani byli prośbami o stworzenie mechanizmów wyszukiwania znajomych z uczelni wyższych. Prośby te oczywiście spełnili. Nasza-klasa.pl stała się miejscem integracji „ludzi z klasą” na każdym szczeblu edukacji.

Jednak od początku istnienia portal działał jakby w dwóch wymiarach. Z jednej strony pozwalał odszukać ludzi ze szkolnych ław, z drugiej zaś umożliwiał poznanie zupełnie nowych osób. Dzięki wbudowaniu w portal funkcji pozwalającej sprawdzać kto z naszych list kontaktów Gadu-Gadu i Skype jest już na naszej-klasie.pl zarejestrowany, użytkownicy portalu mogli poznawać „znajomych swoich znajomych” i poszerzać grono kolegów. I czynili to bardzo chętnie. Liczba użytkowników portalu rosła w błyskawicznym tempie. Pierwszy tysiąc, drugi, piętnasty... dwudziesty piąty.

Nasza-klasa.pl w niespełna dwa miesiące stała się największym tego typu portalem w Polsce. Popularność portalu zaskoczyła samych jego twórców. Serwis został wyróżniony przez tygodnik „Wprost”, informacje o naszej-klasie.pl pojawiły się na łamach „Newsweeka”, na antenie TVP2 (Panorama) i TVN (InterNET24) oraz w wielu innych mediach, a liczba naszych-klasowiczów stale rośnie. Ostatnie informacje (styczeń 2007) przedstawiają Naszą Klasę jako społeczność bez mała czteromilionową. W Polsce nie ma miasta o podobnej liczbie ludności, jedynie Górnośląski Związek Metropolitalny można tu liczebnie przyrównać.

<http://startups.pl/startup,138,nasza-klasa-pl-szukaj-kolezanek-i-kolegow-ze-szkolnych-lat>

Niektóre sieci pełnią doniosłe funkcje społeczne, przyczyniają się do mobilizacji zbiorowości terytorialnych, do wzmacniania poczucia identyfikacji ze wspólnotą miasteczka, wsi czy metropolii. Aktywizują obywateli, uwrażliwiają ich oraz zwiększają poczucie wpływu i partycypacji w życiu publicznym. Miejskie serwisy internetowe i wirtualne instytucje są rewelacyjnym narzędziem komunikacji w społeczności lokalnej, od której sprawności zależy m.in. formowanie się dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego. Wiele z tych wirtualnych portali miejskich jest przejawem rozwoju *e-government*, czyli interaktywnych usług publicznych, które mają pozwolić na poradzenie sobie z problemem wzrastającej biurokracji.

Obserwując społeczności wirtualne, nie sposób nie zwrócić uwagi na tworzenie się dzięki sieci modelowych przykładów **glokalizmu**. Perspektywa globalna bowiem wprowadza zagadnienie znaczenia lokalnych układów życia społecznego. Jednocześnie osłabia ona pozycję państwa narodowego, a polityka formowania się struktur ponadnarodowych i ponadpaństwowych powoduje zwiększanie roli układów regionalnych i lokalnych. Równoległe do planu politycznego w planie kultu-

rowym następuje większe respektowanie grup lokalnych, pochwała różnorodności, zwiększa się zakres praw mniejszości do samostanowienia. Mamy zatem do czynienia z czymś, co Ronald Robertson zrećcznie nazwał „glokalizacją”, a więc upowszechnianiem się w skali całego globu tendencji do zamykania się, tworzenia nowych form wspólnotowych. Te nowe wspólnoty bardzo często przenoszą się lub wręcz tworzą na nowo właśnie w sieci. Jeśli mówimy o otwarciu regionu na procesy globalizacji w odniesieniu do jego mieszkańców, zasadnicze wydaje się podjęcie imperatywu *e-include* — włączenia społeczeństwa do kształtującej się cywilizacji informacji poprzez przede wszystkim nieograniczony dostęp do technologii informatycznych i przeciwdziałanie *digital divide* — wykluczeniu cyfrowemu. Takie bowiem wykluczenie skutkuje dziś wprost wykluczeniem z możliwości korzystania z osiągnięć i dobrodziejstw globalizacji bez możliwości wpływania na losy swoje i swojej społeczności. Należy zatem dążyć do tego, aby lokalne społeczności nie stawały się *global outerclass*, ale poprzez nabywanie kompetencji cywilizacyjnych przez ich członków uczestniczyły świadomie i z wyboru we wspólnym, zglobalizowanym świecie.

W portalach dzienników polskich, na przykład „Gazety Wyborczej”, funkcjonują liczne fora poświęcone problemom miast, dzielnic czy wręcz poszczególnych osiedli. Swoje strony internetowe i fora uruchamiają wspólnoty mieszkaniowe i spółdzielnie.

Socjologowie zajmujący się problemami społeczności lokalnych często stawiają sobie pytanie, czy więzi z sieci przenoszone są do „reala” i czy społeczności wirtualne mogą przekształcać się w realnie istniejące w określonym terytorialnie miejscu, czy na zawsze pozostają eksterytorialne. Doświadczenia wielu wortalu i portali internetowych pokazują, że kontakty nawiązane w sieci są często pierwszymi w stosunku do późniejszych kontaktów *face to face*, w doskonały sposób umożliwiają komunikację szybką, taną i skuteczną ludzi, których łączy wspólny problem, np. miejsce zamieszkania. W sieci łatwiej się porozumieć, nawet po północy można nawiązać kontakt ze swoim sąsiadem, co normalnie byłoby raczej niemożliwe ze względu na obawę przeszkodzenia w odpoczynku. Sieciowe kontakty pozwalają na podtrzymanie więzi bez obaw o nadużycie czyjejs życzliwości czy zabranie komuś czasu. Można zatem powiedzieć, że sieciowy sąsiad nie narazi się nam natręctwem czy zbytnią ciekawością.

Możliwości sieci nie są do końca odkryte, jeśli chodzi o wpływ na społeczności lokalne i raczej nigdy nie będą do końca zbadane, ponieważ sieć bez przerwy rozrasta się i zmienia. Dzięki sieci możliwe jest nawet przeprowadzenie globalnej aukcji, której przedmiotem może być na przykład małe miasteczko:

#### **Miasteczko w Teksasie sprzedane na eBayu**

Miasteczko Albert w Teksasie, leżące niespełna 100 kilometrów na północ od San Antonio — drugiego największego miasta stanu — liczy zaledwie czterech stałych mieszkańców. Na pięciu hektarach, w cieniu 500-letnich dębów stoi zabytkowa szkoła, do której uczęszczał w młodości amerykański prezydent Lyndon Johnson, bar, ponadstuletni dancing, duży pawilon ogrodowy, szopa oraz dom. Wszystko to pośród bez-

miaru łąk, urozmaiconych leśczyną. Albert został założony w 1877 roku przez niemieckich osadników i był w przeszłości popularnym przystankiem na drodze dyliżansów. Strona internetowa teksańskiej miejscowości zachwala ją jako idealne miejsce do organizacji imprez plenerowych: pikników, festiwali, wesel i koncertów. Dotychczas miasteczko było w posiadaniu agenta nieruchomości Bobby'ego Cave'a. Od rozpoczęcia aukcji 24 października 2007 roku 58 osób złożyło w sumie 119 ofert. Ostatecznie miasteczko nabył anonimowy Włoch za kwotę 3,8 mln. Choć właściciel jest zadowolony z wyniku aukcji w internetowym portalu eBay, obawia się, że do transakcji może nie dojść. Jak twierdzi, nie ma sposobu wyegzekwowania należnej kwoty w przypadku, gdyby zwycięzca aukcji okazał się jedynie żartownisiem, a nie poważnym nabywcą. Jednak w razie problemów — uważa Cave — bez trudu znajdzie innych nabywców, ponieważ zainteresowanie posiadaniem na własność miasteczka jest ogromne. Ceną wywoławczą zakończonej aukcji było 190 tys. dolarów, jednak ustalono również cenę minimalną w wysokości 2,5 mln dolarów. Jak podaje agencja Associated Press, pierwszym miasteczkiem wystawionym na internetowej aukcji było w 2002 roku Bridgeville w północnej Kalifornii.

[www.wiadomosci.wp.pl/kat,1515,wid,9427914.wiadomosc.html](http://www.wiadomosci.wp.pl/kat,1515,wid,9427914.wiadomosc.html)

Niedawno na jednym z polskich serwerów powstała strona społecznościowa [zrobieto.pl](http://zrobieto.pl), która ma być niejako wirtualną skarbnicą ludzkich postanowień i marzeń o pokonywaniu swoich słabości czy pozbyciu się własnych niedoskonałości. Uczestnicy [zrobieto.pl](http://zrobieto.pl) wpisują swoje postanowienia, a potem piszą o tym, czy udało im się je zrealizować. Wzajemnie wspierając się i podtrzymując na duchu, tworzą specyficzną sieć wsparcia.

Wydaje się, że społeczności nazywane wirtualnymi będą oddziaływać dwukierunkowo. Z jednej strony będą istnieć tylko w sieci, z drugiej mogą się przenosić i zmieniać w realnie istniejące (pamiętajmy o przytoczonym wcześniej znaczeniu słowa *wirtualny*). Niewątpliwie jest tylko coraz mniejsze znaczenie terytorium, rozumianego jako geograficznie dające się określić miejsce na ziemi. Przestrzeń społeczna powstała dzięki Internetowi ograniczona jest jedynie możliwościami serwerów i dostępem jej użytkowników do sieci. Autorzy niniejszego tekstu są skłonni w sieci upatrywać raczej nowych możliwości tworzenia się układów lokalnych, a co za tym idzie ich renesansu, niż katastroficznych wizji upadku społeczności. Popularność gier, w których buduje się miasta, zarządza nimi i partycypuje w życiu publicznym, jest dowodem potwierdzającym tezę o naturalnej tęsknocie za lokalnością. Także symulacyjne gry typu *secondlife* ukazują naturalną potrzebę realizacji lokalnej tożsamości.

## Unieważnienie terytorium i społeczność ideacyjna

Ekspozowany przez wielu badaczy upadek tradycyjnych układów lokalnych korelowany jest czasem bezpośrednio ze zjawiskiem indywidualizmu sieciowego,



polegającym na swobodnym przemieszczaniu się człowieka, uwikłanego w wielorakie sieci, aktora „płynnej nowoczesności”, jak pisze o nim Zygmunt Bauman. W wielu społecznościach nadal panują trwałe układy lokalne o niemal archetypicznym charakterze (bardzo dobitnie pokazują to wciąż krążące plotki, które pozostają — jak się okazuje — podstawowym narzędziem pozyskiwania i wymiany informacji w społeczności lokalnej). W innych szybko się zmieniają lub są zastępowane przez nowe, również prężne układy społeczne. Taką rewolucję znaczeniową i realną przeżywa np. termin „ojczyzna prywatna”. Oprócz konotacji tradycyjnych pojawia się w zupełnie nowym kontekście jako lokalizm i ojczyzna ideacyjna, projekt myślowy. Zjawisko to na przykładzie Mazur ukazał Wojciech Łukowski (2002). Intelktualiści, którzy w tym rejonie się osiedlili, wcześniej nie mając z nim wiele wspólnego poza pobytami rekreacyjnymi, potraktowali to miejsce jako nową ojczyznę prywatną, w którą warto symbolicznie i realnie inwestować. Stają się jednocześnie orędownikami dobrego jej rozwoju. Nie tylko zatem wytwarzają ojczyznę prywatną, tworzą wyobrażenie nowej wspólnoty, ale także ją nabywają. Jeszcze ciekawsze okazuje się wyobrażenie ojczyzny prywatnej ludzi, którzy nigdy jej fizycznie wcześniej nie odwiedzili. Przykładem takiego ideacyjnego projektu mogą być relacje uczestników I oraz II Światowego Zjazdu Częstochowian (wrzesień 2003, wrzesień 2006). Niektórzy z nich nigdy wcześniej w Częstochowie nie byli, a tę nabytą ojczyznę prywatną znają jedynie z opowiadań rodziców, zachowujących w pamięci jej topografię i ludzi.

Taki typ lokalizmu można wstępnie określić mianem ideacyjnego czy wyobrażonej ojczyzny prywatnej i społeczności lokalnej. Ten typ zjawisk wymaga głębszej refleksji socjologicznej, tym bardziej że takie układy ideacyjne stają się coraz bardziej powszechne, a ich funkcjonowanie budzi nierzadko różnorakie emocje. Do tworzenia się takich ideacyjnych projektów ojczyzny prywatnej przyczyniają się również twórcy kultury, kreujący artystyczne obrazy konkretnych miejsc, w tym literaci, poeci, powieściopisarze, opisujący często z nostalgią swoje ojczyzny prywatne. Autorzy artykułu podjęli wyzwanie spojrzenia przez pryzmat zapachów na stosunki i układy międzyludzkie, będące przedmiotem badań socjologii. Podążając za pionierem socjologii zmysłów Georgem Simmelem, zaproponowali na XIII Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym perspektywę osmosocjologiczną. Socjologia zapachów to swoista perspektywa badawcza, badająca wpływ woni na zróżnicowane sfery życia społecznego, zwłaszcza dystanse, styczności i stosunki społeczne. Zapach może ludzi zbliżać i wiązać, czynić atrakcyjnymi lub przeciwnie — oddalać i rodzić gniew. Może też (duży wpływ ma tutaj pamięć węchowa człowieka) w niezrównany sposób kreować ideacyjne projekty ojczyzny prywatnej, zwłaszcza jeśli jest przeniesiony na karty książki przez tak wybitnych pisarzy, jak Thomas Mann, Marcel Proust czy Bruno Schulz. Wielu mistrzów pióra dało wyraz swojej osmonostalgi. Witold Gombrowicz tak wracał do ideacyjnej ojczyzny, jaką były dla niego Małoszyce, miejsce, w którym się urodził:

[...] zaleciały mnie (gdym spacerował po parku Tiergarten) pewne wonie, mieszanina z ziół, z wody, z kamieni, z kory, nie umiałbym powiedzieć z czego...

tak, Polska, to było już polskie, jak w Małoszycach, Bodzechowie, dzieciństwo, tak, tak, to samo, przecież już niedaleczko, o miedzę, ta sama natura... , którą ja porzuciłem przed ćwierć wiekiem. [...] zamknął się cykl, powróciłem do tych zachowań [...].

W. Gombrowicz (1988, s. 140)

Ideacyjne projekty społeczności to kolejny przykład społeczności bez wyraźnych granic, bez wyraźnej konstytucji. Co więcej, jedyną granicą dla nich stają się indywidualne umysły każdego, wszystkich, którzy dysponują wspomnieniami bądź na podstawie cudzych reminiscencji są w stanie namalować sobie idealny portret własnej ojczyzny prywatnej. Wydaje się zatem, że w tym kontekście możemy mówić o społeczności lokalnej i ojczyźnie prywatnej jako pewnego rodzaju stanie umysłu, który może być doświadczany tylko osobiście i w bardzo zindywidualizowany sposób. Budulcem ojczyzny ideacyjnej mogą być zarówno fakty historyczne przywoływane na kartach dokumentów, jak i tradycja przekazywana z ust do ust, ale także sentyment i emocje, które w najbardziej wyrazisty sposób ukazują przywiązanie i tęsknotę za wyobrażonym układem lokalnym.

## Spoločności hybrydowe, *flash mob* i darmowe uściski

Ostatnim „nowym” modelem społeczności, jaki skrótowo chcemy tu przedstawić, są różnego rodzaju społeczności o charakterze hybrydowym, czyli powstające na styku społeczności cyfrowych i społeczności wpisanych w tradycyjnie rozumiane terytorium. Społeczności hybrydowe mają zwykle krótkotrwały charakter, a ich wspólnym elementem jest sposób zwoływania wspólnoty w określonym miejscu. Zwykle odbywa się to za pomocą Internetu bądź telefonii komórkowej. Najłatwiej zauważalnym przejawem społeczności lokalnej jest *flash mob*. Terminem tym przyjęło się określać sztuczny tłum gromadzący się błyskawicznie i niespodziewanie w miejscu publicznym w celu przeprowadzenia krótkotrwałego zdarzenia, zazwyczaj zaskakującego dla przypadkowych świadków. W akcji uczestniczą obcy sobie ludzie, znający jedynie jej termin i planowane działanie. Są to społeczności bez więzi, ale skupiające się na określonym terytorium i mające wspólny cel. Inne przejawy hybrydowych społeczności może obserwować uważny miejski włóczęga w zupełnie nieoczekiwanych sytuacjach. Współautorka artykułu była świadkiem makabrycznego wypadku kilku motocykli. W ciągu niespełna 20 minut na miejscu zdarzenia pojawiło się co najmniej 50 motocyklistów z całego województwa powiadomionych SMS-ami. Większość z przybyłych od razu deklarowała pomoc i wsparcie dla ofiar wypadku, choć wcześniej nigdy się nie znali. Był to wyraz solidarności użytkowników i fanów typu i marki pojazdu.

Z akcji *flash mob* wywodzi się społeczność skupiająca ludzi wokół idei darmowych uścisków: Darmowe Przytulanie (ang. *Free Hugs Campaign*), ruch zapoczątk-



kowany w 2004 roku i szeroko rozreklamowany w roku 2006 dzięki wideoklipowi zamieszczonemu na YouTube. Uczestnicy akcji oferują nieznanym w miejscach publicznych darmowe uściski. Kampania jest przykładem bezinteresownych aktów życzliwości (ang. *random act of kindness*), altruistycznych zachowań wykonanych w celu uszczęśliwienia innych osób. Pierwszy organizator oświadczył w wywiadzie, że celem akcji nie jest zawieranie nowych znajomości, otrzymywanie numerów telefonów czy flirtowanie<sup>3</sup>.

Innym przykładem jest specyficzna miejska gra (*Urban Playground*), której autorem jest warszawski student psychologii. W wersji Literackich Gier Miejskich jest ona wykorzystywana przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Najkrócej mówiąc, w *Urban Playground* planszą staje się rzeczywiste miasto, a instrukcje i udział w grze trzeba zapewnić sobie w Internecie. Na stronie internetowej zamieszczone są informacje, gdzie i kiedy pojawi się postać, do której trzeba się zgłosić po wskazówki. Od tego momentu uczestnicy muszą w ciągu 30 minut dotrzeć do jak największej liczby punktów kontrolnych i od agentów uzyskać informacje, gdzie szukać słów do ułożenia hasła. Zwycięzcą jest ten, kto zdobędzie najwięcej punktów. „Wyobrażacie sobie, że planszą do gry jest kawałek miasta, a Wy jesteście pionkami zmierzającymi do rozwiązania zagadki. By dotrzeć do celu, musicie zdemaskować agentów, rozwiązać hasło i zrobić to wszystko przed innymi [...]”<sup>4</sup>. *Urban Playground* to sposób na wzmocnienie więzi z innymi uczestnikami przestrzeni miejskiej, ale także umacnianie tożsamości ojczyzny prywatnej, jaką dla wielu mieszkańców stanowi miasto, bez względu na jego wielkość. To także sposób na poznanie historii i namacalne doświadczenie miejskiej tkanki.

## Podsumowanie

Z przyszłością się nie walczy, trzeba się do niej przygotować. Dobrze przygotować. Zgromadzić kapitał i kompetencje mogące pomóc w adaptacji i asymilacji nowych zjawisk. Nie da się zatrzymać procesów nieuchronnych. Od czynników obiektywnych, ale także postaw wewnątrz społeczności lokalnych zależy ich centralne bądź peryferyjne ułożenie w systemie globalnym. W wyniku tych zróżnicowanych postaw pojawiają się nowe postaci społeczności: globalne, ideacyjne, wirtualne, hybrydowe. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że formy tradycyjne ciągle podlegają dynamicznej zmianie, i tej immanentnej, i tej wywołanej czynnikami z zewnątrz lub spowodowanej dwiema grupami czynników naraz. Wciąż zachowują wartość takie fundamentalne terminy analizy socjologicznej, jak społeczność lokalna, wpierana jednak przez szerszy i bardziej diagnostyczny termin: *lokalizm* czy *ojczyzna prywatna*. Pomnożą się przede wszystkim znaczenia tych

<sup>3</sup> Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Darmowe\\_Przytulanie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Darmowe_Przytulanie).

<sup>4</sup> Zob. [http://www.wiadomosci24.pl/arttykul/miasto\\_jako\\_plansza\\_do\\_gry\\_30371.html](http://www.wiadomosci24.pl/arttykul/miasto_jako_plansza_do_gry_30371.html).

pojęć i tym samym zmniejszy się ich wartość eksplanacyjna. Niewątpliwie jesteśmy dziś świadkami globalizacji lokalności, a jednocześnie mniejszej lub większej próby konserwacji utrwalonych wartości i struktur lokalnych. Od postawy ludzi wobec tożsamości lokalnej i ojczyzny prywatnej zależy to, czy wartości społeczne stanowiące jej kapitał zostaną uchronione i wyodrębnione, czy ulegną homogenizacji i upodobnieniu.

## Literatura

- Bauman Z., 2006: *Notatki z seminarium dla studentów Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie*, 17 października 2006.
- Gombrowicz W., 1988: *Dziennik 1961—1966*. Kraków: WL.
- Jałowicki B., Łukowski W., red., 2006: *Społeczności lokalne: terażniejszość i przyszłość*. Warszawa: „Scholar” ; „Academica”.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., 2006: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: „Scholar”.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., Gorzelak G., 2007: *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSiNS.
- Łukowski W., 2002: *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: „Scholar”.
- Marquez G.G., 1974: *Sto lat samotności*. Warszawa: PIW.
- Nurek S., 1986: *Idea społeczności lokalnej w tradycji i współczesnej refleksji socjologicznej*. W: J. Wódz, red.: *Społeczności lokalne. Szkice socjologiczne*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Turowski J., 1994: *Wielkie struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

## Źródła internetowe

- [http://pl.wikipedia.org/wiki/Darmowe\\_Przytulanie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Darmowe_Przytulanie)
- [http://www.wiadomosci24.pl/artukul/miasto\\_jako\\_plansza\\_do\\_gry\\_30371.html](http://www.wiadomosci24.pl/artukul/miasto_jako_plansza_do_gry_30371.html)
- <http://www.grzenda.pl>
- <http://www.slownik-online.pl/kopalinski/80AEAE8725FCA5AF412565B3005371A1.php>
- <http://startups.pl/startup,138,nasza-klasa-pl-szukaj-kolezanek-i-kolegow-ze-szkolnych-lat>
- <http://www.wiadomosci.wp.pl/kat,1515,wid,9427914.wiadomosc.html>
- [http://pl.wikipedia.org/wiki/Flash\\_mob](http://pl.wikipedia.org/wiki/Flash_mob)

Jacek Wódz

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Górny Śląsk jako problem polityczny — spojrzenie socjologiczne

**Abstract:** The author describes those aspects of cultural identity which are connected with political identity creation in Upper Silesia. He is interested in regional re-vindications and asks how Silesian cultural and social specificity influences its political identity.

He analyses a “special case” of Upper Silesia from an anthropology of politics and sociology of politics perspectives. He indicates those elements of social and cultural life which are the evidence of Silesian uniqueness. Analyzing a special character of Upper Silesia, the author finds its territorial range settlement very difficult. He writes about two important consequences of a strong Silesian cultural identity: first of them is the return to autonomy idea, the second is the acceptance of Silesian nationality as unique. He also mentions “foundation myth” that reinforces Upper Silesian identity.

The essence of Silesian exceptionality is considered opposed national and EU politics. The author claims that the consequences of national politics, as well as European Union politics are visible in Silesians’ activity, i.e.: efforts driving to the Silesians association registration, strengthening the sense of Silesians’ cultural separateness (with no political projects), new model of Silesian identity creation, intensive work in identity myth creation.

In conclusion, the author puts forward some proposals connected with Silesian Voivodeship status regulations. He writes about Belgian, Spanish and British solutions and postulates the implementation of a new decentralization model: “a variable geometry decentralization”.

**Key words:** political identity, cultural identity, Upper Silesia.

### Kilka słów wstępu

Pod koniec lat 90. ukazała się praca zbiorowa pod redakcją profesora Wojciecha Świątkiewicza, zawierająca teksty wygłoszone na jednym z sympozjów X Zjazdu

Socjologicznego, który odbył się w Katowicach w roku 1997. W opublikowanym w tej pracy artykule podjąłem próbę spojrzenia na kwestię tożsamości śląskiej właśnie jako na problem polityczny (J. Wódz, 1998). Minęło od tego czasu wiele lat, a wydarzenia społeczne w Polsce bieżą bardzo szybko. Pewną próbę przedstawienia ewolucji zjawisk tożsamości tego szczególnego regionu, bazowaną na naszych badaniach podejmowanych wspólnie z profesorem Kazimierą Wódz przedstawił w książce *Dimensions of Silesian Identity* (K. Wódz, J. Wódz, 2006). Wspominam na wstępie o tych dwu faktach, by zwolnić się z obowiązku uzasadniania, dlaczego pewne zjawiska społeczne i polityczne w tym tekście się znalazły, a inne nie, dlaczego jakieś prace badawcze zostały powołane, a inne nie. Problematyka, którą chcę przedstawić, jest szczególnie skomplikowana, a dogłębna jej analiza wymagałaby osobnej, i to pewnie obszernej książki. Tu zależy mi na naszkicowaniu niektórych punktów widzenia i na wskazaniu wybranej perspektywy badawczej. Podejście z punktu widzenia socjologii, a zwłaszcza antropologii polityki jest u nas nadal mało popularne, a jednym z założeń mojej postawy badawczej jest właśnie przekonanie, że bez tych dwu podejść nie da się zrozumieć ani problemów tożsamości regionalnych w naszym kraju, ani w ogóle relacji między dynamiką tożsamości narodowej Polaków a procesami definiowania się (czy też redefiniowania się, przynajmniej w kilku przypadkach starych regionów) relacji między tożsamością narodową a tożsamością regionalną. Chcę też uniknąć, jedynie ze względu na brak miejsca, rozważania istotnego problemu definiowania tożsamości śląskiej jako tożsamości mniejszościowej czy też relacji między kulturą regionalną, śląską, a kulturami dominującymi na tym terenie (kiedyś niemiecką, dziś polską). Problemy te omawiane były w dwu publikacjach, które ukazały się pod redakcją profesora Janusza Muchy (J. Wódz, K. Wódz, 1999a, 1999b).

Wreszcie jeszcze jedna uwaga — przedmiotem tej wypowiedzi nie jest analiza tożsamości kulturowej czy szerzej społecznej na Górnym Śląsku, a jedynie tych aspektów omawianych zjawisk, które znajdują swój wyraz polityczny i składają się na proces formowania się tożsamości politycznej (czy lepiej: tożsamości politycznych, bo jest kilka ich rodzajów). Tu właśnie dotykamy tego aspektu, który uważam za nowatorski w polskiej socjologii — jest nim próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, jak socjolog przez ujawnianie pewnych procesów społecznych staje się aktorem przełożenia badanego zjawiska społecznego na jego wyraz polityczny. Innymi słowy, postaram się w kilku krótkich punktach pokazać, jak to się stało, że Górny Śląsk zaistniał w wolnej Polsce, a więc w warunkach wolności wypowiedzi i definiowania się nowych aktorów życia politycznego, jako ważny element dyskursu politycznego w skali kraju. By odpowiedzieć na tak postawione pytania, trzeba najpierw w kilku słowach przedstawić problem dynamiki formowania się rewindykacji regionalnych w kraju.

## Dynamika rewindykacji regionalnych

Powszechnie uważa się, że dopiero po roku 1989, a faktycznie po roku 1990 (przypomnijmy — w marcu 1990 roku uchwalono trzy ustawy samorządowe otwierające drogę do praktyki demokracji na szczeblu zbiorowości terytorialnych) można mówić o początku procesu formowania się rewindykacji regionalnych jako zjawisku przekładalnym na pewien wyraz polityczny. Nie znaczy to oczywiście, że cechy kulturowe wyróżniające niektóre polskie regiony (zwłaszcza tzw. regiony stare, a więc te, które specyfika społeczna i kulturowa wyróżnia od lat) nie były zauważane i że nie stanowiły przedmiotu badań socjologicznych. Tak z pewnością nie było, o czym świadczy szereg wcześniejszych badań, przeprowadzonych również na Górnym Śląsku. Idzie o to, że zauważenie różnic kulturowych, nawet ich podkreślanie (np. przez tworzenie zespołów folklorystycznych) nie znajdowało żadnego przełożenia ani na sposób tworzenia reprezentacji politycznej, ani nawet na treść dyskursu politycznego. Oczywiście tego oficjalnego. To wynikało z założenia ustrojowego, w którym brak podmiotowości politycznej i obywateli, i zbiorowości terytorialnych był elementem uprawiania oficjalnej polityki. Stąd właśnie podkreślenie, znajdujące często w pracach socjologicznych poświęconych owym starym regionom, że część tożsamości tych regionów pozostawała w latach powojennym w swoistym uśpieniu (K. Wódz, 1994).

Dopiero w latach 90. można mówić o socjologicznej refleksji nad „politycznością” zbiorowości terytorialnych (por. J. Wódz, 2002), o typach reprezentacji politycznej w takich zbiorowościach (K. Wódz, J. Wódz, 2001) czy w ogóle o demokratycznym wyrazie politycznym tożsamości regionalnych.

Dyskusja dotycząca Górnego Śląska była bardzo żywa już od początku lat 90., ale od samego początku problem stanowiły sprawy definicyjne. Zwolennicy przywrócenia tego dyskursu, w którym tożsamość kulturową uznano za podstawę do rewindykacji politycznych (dodajmy od razu — często uważanych za słuszne!), nie umieli się zgodzić na określenie granic zbiorowości terytorialnej, której owe rewindykacje dotyczyły. Rozumując w kategoriach prawnych, a przecież w początkach lat 90. nikt nie kontestował idei państwa prawa, należałoby uznać za podstawową tę jednostkę terytorialną, która byłaby najbliższa socjologicznemu rozumieniu regionu — po prostu województwo. Gdyby wówczas w dyskursie politycznym rozwijanym na Górnym Śląsku udało się przyjąć takie właśnie pragmatyczne rozwiązanie, mielibyśmy dziś zupełnie inne relacje między ustrojem całego kraju a ustrojem województwa „specyficznego”. Ale z dyskusji, jakie toczyły się w owym czasie, wyraźnie wycierał motyw zamknięcia się na „obcych” i nawiązywania do ustrojowych rozwiązań międzywojnia. Nikt jednak nie zadawał sobie trudu szczegółowej analizy tego okresu międzywojnia, a były to czasy dla tej ziemi dość skomplikowane (por. M.W. Wanatowicz, 1996). W dyskursie publicznym jedynym elementem, którym szermowano na płaszczyźnie dyskusji ogólnokrajowych, było hasło „autonomia”, ale już nie zadano sobie trudu redefinicji tego hasła na użytek sytuacji społecznej województwa w postaci i charakterystyce społecznej właściwej

początkowi lat 90. A warto przypomnieć, że były to czasy, gdy w Polsce poważnie myślano o szczegółach przyszłego ustroju, o czym zresztą świadczą dwa niezwykle ważne fakty, jakie miały miejsce w drugiej połowie lat 90. Myślę tu o uchwaleniu Konstytucji i o tzw. reformach samorządowych rządu Jerzego Buzka. Propozycja, by z założeń odnoszących się jedynie do przeszłości przejść do założeń budowania definicji prospektywnych, skierowanych ku przyszłości regionu (por. J. Wódz, 1995), nie spotkała się wówczas z większym odzewem, co zresztą można zrozumieć, gdyż dynamika odtwarzania się rewindykacji politycznych w regionie nie odbiegała od tonu debat, jakie dotyczyły i innych regionów kraju. Dlatego właśnie warto spojrzeć na sytuację w całym kraju, bo dopiero na tym tle można ocenić zjawisko rewindykacji politycznych na Górnym Śląsku.

Dynamika tworzenia się i odtwarzania tożsamości regionalnych w polskich regionach winna być analizowana z dwu punktów widzenia. Z jednej strony — jako element poszukiwania własnej tożsamości różnych zbiorowości terytorialnych o charakterze albo dokładnie identycznym, albo zbliżonym do tego, co w socjologii uznać można za region. Ale jest i drugi element, równie konieczny jak pierwszy, pełnego charakteru tej analizy. Trzeba popatrzeć, jak rewindykacje polityczne tych regionów składają się na koncepcje i tożsamości narodowej Polaków, i ustroju państwa, w którego ramach te różne tożsamości mogą się realizować w formie politycznej.

Uwzględniając ten punkt widzenia, należy zauważyć, że Polska w swych granicach po II wojnie światowej jest krajem o bardzo zróżnicowanym statusie społecznym i kulturowym poszczególnych większych zbiorowości terytorialnych (J. Wódz, 2006). Otóż województwa, jeśli skrótowo uznać je za jednostki podobne wielkością do regionów w tym znaczeniu, w jakim termin ten używany jest dziś w europejskiej socjologii polityki, mają bądź to (przynajmniej częściowo) charakter starych regionów (np. śląskie, bo ten przypadek nas interesuje, ale i wielkopolskie), bądź charakter zbiorowości terytorialnych o charakterze protoregionalnym (np. dolnośląskie), bądź też charakter zbiorowości terytorialnych, w których ewentualne polityczne elementy tożsamości regionalnych mogą być budowane jedynie w podejściu pragmatycznym, uwzględniającym prospektywną definicję regionu (np. województwa na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych, ale właśnie chyba bez dolnośląskiego, gdyż oddziaływanie Wrocławia uczyniło z tej zbiorowości terytorialnej zbiorowość o charakterze protoregionalnym). Taka konstatacja mocno komplikuje ten element analizy, o którym wspominaliśmy wcześniej jako o drugim niezbędnym elemencie analizy politycznych tożsamości regionalnych. Ten mianowicie, w którym socjolog czy antropolog polityki winien uwzględnić wpływ politycznych rewindykacji regionalnych na tożsamość narodową i koncepcje ustrojowe państwa. Mówiąc w wielkim uproszczeniu, nie wydaje się, by w obecnym stanie dynamiki rozwoju tożsamości regionalnych w Polsce możliwe byłoby zbudowanie modelu ustrojowego uwzględniającego wszystkie elementy owej dynamicznie rozwijającej się politycznej tożsamości regionalnej. Jedynym wyjściem jest więc pogodzenie się z realiami społecznymi i podjęcie próby budowania tożsamości narodowej jako konstrukcji niejednorodnej (można wręcz powie-



dzieć — mozaikowej), w której różne rozwiązania specyficzne ugruntowane ustrojowo będą stanowić o aktywności społecznej i politycznej w regionach. I właśnie z tej perspektywy należy — naszym zdaniem — analizować przypadek szczególnie Górnego Śląska. W poważny sposób należy podejść zarówno do rewindykacji autonomicznych, jak i do rewindykacji odrębności narodowej Ślązaków, co nie oznacza oczywiście, że trzeba się z tymi rewindykacjami zgadzać. Problemom tym poświęcimy więcej miejsca nieco dalej, ale tu, gdy mowa o dynamice budowania się politycznych tożsamości regionów, nie można pominąć dwu kwestii.

Pierwszą jest podkreślenie, że w Europie mamy do czynienia niejako z kilkoma prędkościami definiowania się tożsamości politycznej na bazie etnicznej (W. Żelazny, 2004). Nie ulega wątpliwości, że wiek XIX był okresem przełomowym kreowania się nowoczesnych tożsamości narodowych i „rozwiązywania” problemu relacji między silnymi kulturowymi tożsamościami regionalnymi a konstruowaniem się tożsamości narodowych, podobnie jak nie ulega wątpliwości, że to właśnie w tym wieku wypracowywane były różne „przełożenia” owych relacji (tożsamość regionalna — tożsamość narodowa) na formy ustrojowe państw. Model państwa narodowego był modelem dominującym, choć nie jedynym, na co z pewnością zasadniczy wpływ miała spuścizna rewolucji francuskiej (zwycięstwo jakobinów nad żyrondistami) i epoki napoleońskiej, w której zbudowany został ustrojowy model państwa opartego na silnej władzy centralnej, bardzo sprawnie zarządzanego przez nieusuwalny i kompetentny korpus administracyjnych funkcjonariuszy państwowych (tzw. *fonction public*). Ten model ustrojowy doprowadził do zmniejszenia roli politycznych rewindykacji regionalnych i stłumienia energii społecznej tkwiącej w regionach. Ale nie znaczy to, by w tym okresie zanikać miały kulturowe odrębności regionalne (A.-M. Thiesse, 1999), one po prostu rozwijały się bez przełożenia na rewindykacje polityczne. Inaczej sprawa przedstawiała się w Europie Centralnej i w Europie Wschodniej (J. Wódcz, 2001), gdzie przez cały wiek XIX mieliśmy do czynienia z panowaniem trzech imperiów, w ramach których rozwijały się, w różny sposób, zarówno tożsamości regionalne, jak i pewne modele tożsamości narodowych. W sytuacji braku własnego państwa narodowego powstawać musiały w tych narodach, które były okupowane przez jedno, dwa czy nawet — jak w przypadku Polaków — trzy imperia pewne konstrukty przełożenia tożsamości narodowej (czy też różnych wersji tożsamości narodowych, bo trzeba pamiętać, że pod koniec XIX wieku podziały polityczne wśród narodów okupowanych prowadziły czasem do wypracowania kilku takich konstruktów zależnych od orientacji politycznej) na rewindykacje polityczne i wizje przyszłego ustroju kraju. Wszystko to działo się w sferze idei, bo realne państwo było państwem obcym, choć oczywiście w różny sposób dopuszczającym pewne elementy kulturowej tożsamości narodów czy regionów.

Istotny jest tu jednak inny fakt, nad którym nie chcemy się dłużej zatrzymywać, a o którym wspominaliśmy, wskazując na prace pod redakcją profesora Janusza Muchy (J. Mucha, 1999a, 1999b). Otóż w każdym wypadku (czy dotyczyło to narodów czy też silnie zintegrowanych zbiorowości regionalnych) mieliśmy do czynienia z układem relacji kultura dominowana — kultura dominująca, a dotyczyło

to nie tylko kultury w wąskim rozumieniu, ale także kultury politycznej, w tym tego jej rodzaju, który kształtuje się jako pewne uogólnienie praktyki politycznej. Owa praktyka zawsze była zdominowana przez relacje między tożsamością kulturową (narodową czy regionalną, wyrażaną w drodze rewindykacji) a realną praktyką polityczną państwa okupującego dane ziemie.

Przypomnienie tych oczywistych prawd jest nam potrzebne, byśmy mogli przejść do ostatniego tematu, dotyczącego dynamiki rewindykacji regionalnych. Wśród rewindykacji politycznych znalazło się też zjawisko rewindykacji uznania odrębności narodowej Ślązaków. Zagadnienie to będziemy omawiać w dalszej części artykułu, ale tu gwoili rzetelności prezentacji musi ono być wspomniane. Do szerszej prezentacji problemu wykorzystamy opracowanie zbiorowe powstałe z inicjatywy Lecha M. Nijakowskiego (2004) oraz własne spojrzenie tego samego autora (L.M. Nijakowski, 2004).

Popatrzmy teraz na istotę proponowanego tu podejścia z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki.

## **Spojrzenie z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki**

Tak się w naszym kraju złożyło, a przyczyny tego stanu są rozliczne (w tym jedna, ważna dla przeprowadzanej tu analizy — skrajna i zarazem patologiczna koncentracja ośrodków badawczych specjalizujących się w naukach społecznych w Warszawie, co sprowadza się do preferencji podejścia ilościowego i do wyrażania stereotypów właściwych elitom dawnego zaboru rosyjskiego wobec tego, co dzieje się na Górnym Śląsku), że w naszych analizach zjawisk politycznych czy okołopolitycznych dominuje podejście ilościowe, sprowadzalne przede wszystkim do takich analiz, które pozwalają jednakowo, za pomocą tych samych wskaźników i analizować całe społeczeństwo kraju, i dokonywać porównań między poszczególnymi zbiorowościami terytorialnymi. W wyniku tego umyka polskim analizom wszystko to, co specyficzne, co kulturowo odmienne i co, gdy zostanie zbadane, pozwala głębiej zrozumieć istotę działań politycznych. Dlatego właśnie od co najmniej kilkunastu lat ponawiany jest apel, by polska politologia i polska socjologia (bo socjologia polityki i antropologia polityki to zarówno dział socjologii, jak i dział politologii) zdobyły się na odwagę odejścia od wyłączności ujęcia ilościowego, analiz strukturalnych koncentrujących się na systemach partii politycznych, analizach ich programów, motywacjach wyborów politycznych, strukturach elektoratów itd. Jak dotąd siła lobby warszawskiego jest tak duża, że nawet na studiach politologicznych można uzyskać magisterium, nie wiedząc, co to jest antropologia polityki. Ta uwaga jest potrzebna, by wyjaśnić w dalszej części, skąd w polskich analizach tyle stereotypów na temat Górnego Śląska, a tak mało chęci zrozumienia istoty zjawisk politycznych, jakie mają miejsce w tym regionie.



Proponowane przez nas ujęcie sytuuje się pomiędzy podejściem typowym dla socjologii polityki i podejściem typowym dla antropologii polityki. Ta ostatnia, będąc dziedziną młodszą od socjologii polityki (por. prace Georges'a Ballandier, 1967, 1971 — podaję daty pierwszych wydań, choć posługuję się wydania-  
mi późniejszymi), jest pomocna w wyjaśnianiu istotnych zjawisk politycznych, zwłaszcza tych, które zachodzą w zbiorowościach o wyraźnej specyfice kulturowej (C. Riviere, 2000; M. Abeles, H.-P. Jeudy, 1997). By jednak nie zawęzić tego spojrzenia, trzeba też zaznaczyć próbę podejścia antropologicznego do państwa, w której ważną rolę odgrywa tworzenie mitologii państwa (zwłaszcza tzw. mitu założycielskiego), sakralizacji państwa, budowania modeli kulturowych stanowiących minimum przynależności (M. Abeles, 1990). Jak zobaczymy dalej, to podejście też będzie nam przydatne do zrozumienia relacji między Górnym Śląskiem a pewnymi koncepcjami państwa polskiego (zwłaszcza koncepcja tzw. IV RP).

Ujęcie z punktu widzenia socjologii polityki jest starsze, lepiej znane, choć u nas niepopularne. W niniejszej analizie szczególnie przydatne będą takie elementy analizy socjologii polityki, jak tworzenie się przełożenia między poczuciem przynależności regionalnej a tożsamością polityczną, jak socjalizacja polityczna oparta na szczególnych cechach kulturowych (P. Lecomte, B. Denni, 1992), oczywiście tych, które wyraźnie wyróżniają badany region, jak specyfika komunikacji politycznej w regionie (J. Gerstle, 2004) czy dynamika wyłaniania się nowych aktorów politycznych na regionalnej scenie politycznej (J. Wódz, 2008). Oczywiście, wszystkie te zagadnienia chcemy omówić w podwójnej optyce. Z jednej strony jako specyficzne cechy regionu, Górnego Śląska, z drugiej strony jako elementy relacji między praktykami politycznymi w skali regionu i praktykami politycznymi w skali kraju. Jak można sądzić, właśnie takie podejście pozwoli na wskazanie istoty tego, co nazwaliśmy problemem politycznym.

Poważnym problemem metodologicznym w przypadku takiego ujęcia jest nieprzystawalność pewnych wartości społecznych występujących w ramach regionu (w naszym wypadku na Górnym Śląsku) i wartości uznawanych przez badaczy ukierunkowanych ilościowo jako wskaźnikowe dla całego polskiego społeczeństwa. Ten problem jest tym istotniejszy im bardziej specyficzne wartości występują w danym regionie. Jest to problem nierozwiązalny, pojawiający się zawsze wówczas, gdy próbujemy dokonywać pewnych porównań. Jest on przedmiotem szczególnego zainteresowania „polityki porównawczej” (Y. Deloye, 2005), dyscypliny u nas mało rozwijanej, co wiąże się też bezpośrednio właśnie z preferencją standaryzowanych badań ilościowych rozwijanych przede wszystkim w Warszawie.

Jeśli na problemy przełożenia elementów tożsamości regionalnej na wyraz tożsamości politycznej spojrzemy z punktu widzenia życia społecznego regionu i wewnętrznych praktyk politycznych, to trudno je odnieść do skali narodowej. To, co specyficzne dla praktyk regionalnych, ginie w takim odniesieniu i pojawia się swoista pustka, skłaniająca badaczy ilościowych do hipotetycznych wyjaśnień zwykle niemających większego związku z rzeczywistością. Jednak takie odniesienia do skali narodowej czy ściślej mówiąc — państwowej są niezbędne, bo ramy instytucjonalne polityki są jednak w państwie unitarnym ramami ogólnokrajowy-

mi. Oczywiście, im bardziej państwo jest scentralizowane, tym ten problem jest poważniejszy, im głębsza jest decentralizacja, tym łatwiej odnieść pewne jakościowe cechy praktyk politycznych występujących w regionie do obszaru polityki ogólnopaństwowej.

Przykładem kraju, który powoli wydobywa się z ram ustroju skrajnie scentralizowanego, jest Francja. Im wyraźniej następuje tam w badaniach socjologicznych i politologicznych uwzględnianie specyfiki regionów, tym trudniej jest pominąć problematykę etniczną w analizie francuskiej polityki traktowanej jako całość (W. Żelazny, 2004).

Przejdźmy jednak do przedmiotu naszej analizy. Najpierw przedstawimy badany region jako „przypadek szczególny”, by potem dokonać próby odniesienia tej problematyki do skali narodowej, ale także europejskiej.

## Górny Śląsk jako „przypadek szczególny”

Terminu „przypadek szczególny” używam tu w sensie *exception*, zawierającym i wyjątkowość, i konieczność samodzielnego traktowania. Tak bowiem, moim zdaniem, należy traktować Górny Śląsk, jeśli się chce go analizować właśnie ze względu na jego specyfikę związaną z rewindykacjami politycznymi. Z punktu widzenia antropologii polityki jest to typowy region o charakterze transgranicznym w sensie, w jakim termin ten występuje w analizach z dziedziny polityki porównawczej (J. Wódz, K. Wódz, 1995), co oznacza, że będąc dziś w całości w granicach jednego państwa, zachowuje w swych praktykach politycznych (warunkowanych i wartościami, i „przeżyta” przeszłością, i kulturą polityczną) cechy regionu niegdys w przeszłości transgranicznego w wielorakim sensie tego słowa. To stawia przed badaczami poważne wyzwania, których sens da się sprowadzić do ciągłego uwzględniania owej wyjątkowości.

Jako przykład można wskazać wyjątkowy charakter religijności na Górnym Śląsku (por. W. Świątkiewicz, 1997), obejmującej nie tylko treści religijne, ale również specyficzną organizację społeczności lokalnych. Można też, sięgając do tradycji socjologii życia codziennego (P. Rakocz, J. Wódz, 2002), wskazać na fakt pragmatycznego podejścia do rozwiązywania wielu problemów, co jest wyrazem swoistej samozaradności, wyrażającej się w niechęci do angażowania się w tzw. wielką politykę.

Istotnym elementem praktyk politycznych w regionie jest ich koncentracja na konkrety, w tym przede wszystkim na konkrety wyrażonym w jasno zdefiniowanej zbiorowości lokalnej. Polityka lokalna jest tu polityką „serio”, tutaj tworzy ona podstawy do swoistych trwałych zachowań politycznych czy parapolitycznych (J. Wódz, 2004b).

O ile jednak te elementy tożsamości społecznej, kulturowej czy nawet politycznej omawianego regionu są jako tako rozeznane, o tyle problemem pozostaje zakres

przestrzenny, w ramach którego obowiązuje owa „wyjątkowość” śląska czy raczej górnośląska (pomijamy spór, skądinąd istotny, o zasadność dzisiejszego nazewnictwa „górnośląski”). Nie idzie tu o zakreslanie granic, lecz o odpowiedź na pytanie istotne z punktu widzenia socjologii polityki — na jakich obszarach zamieszkuje ludność skłonna przyjmować argumentacje polityczne oparte na specyficznych wartościach regionalnych, nazwanych tu umownie górnośląskimi. Jest to pytanie o podwójnym sensie istotności. Po pierwsze — trzeba powiedzieć, kto kogo reprezentuje, głosząc pewne idee polityczne w imieniu ludności górnośląskiej. Po drugie — trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie mniej ważne dla socjologa, ale bardzo ważne dla politologa: jak ten wcześniej zakreślony obszar ma się do granic administracyjnych województwa śląskiego? Odpowiedź na te dwa pytania będzie w pewnym sensie kluczem do interpretacji idei politycznych wysuwanych w ostatnich kilkunastu latach przez elity górnośląskie.

Nie należy nigdy fetyszyzować podziałów administracyjnych kraju ani lekceważyć faktu, że podział administracyjny, a głębiej rzecz ujmując system administracyjny jest podstawą normatywną do definiowania zasadniczych elementów polityki (P. Sadran, 1992), podstawą działań politycznych. Uwzględniając ten punkt widzenia, nie można nie zauważyć następnego elementu komplikującego naszą analizę. Tym elementem jest istnienie aglomeracji miejskiej (faktycznie konurbacji), którą nazywamy śląsko-zagłębiowską. To największe w Polsce (co istotne, bo to warunkuje stosunek Warszawy do tego fenomenu miejskiego) skupisko zurbanizowane jest nie tylko faktem społecznym, ale także faktem politycznym. Konurbacja ta rozciąga się od Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Będzina (miast pozostających w XIX wieku pod zaborem rosyjskim) poprzez miasta typowo górnośląskie, takie jak Katowice, Chorzów, Bytom, Ruda Śląska, aż po zlokalizowane na zachodnim krańcu konurbacji Gliwice, miasto, które przed wojną znajdowało się na terenie Rzeszy Niemieckiej, a po wojnie było zasiedlane między innymi migrantami z dawnych polskich ziem wschodnich, głównie Lwowa i okolic. Konurbacja ta ma w niektórych obszarach taką gęstość, że poszczególne miasta stykają się z sobą fizycznie, a granica przebiega pośrodku ulicy. W skupisku tym wypracowano kilka pragmatycznych rozwiązań wspólnych (np. część polityki komunikacyjnej), dziś silne są tendencje do zwiększania intensywności tej współpracy, czego wyrazem jest dobrowolny związek gmin, a także poparcie całej konurbacji dla projektu śląskiej ustawy metropolitalnej, która pozwoliłaby na stworzenie dużej metropolii, charakterystycznej dla tego właśnie województwa. Taka ustawa zwiększyłaby też szanse regionu w staraniach o fundusze unijne. Nawet jeśli wewnątrz konurbacji niektóre elementy projektu ustawy metropolitalnej dla Śląska budziły pewne dyskusje, to jej los został przesądzony postawą władz centralnych. Obawiając się powstania dużego i silnego podmiotu politycznego, postanowiono w Warszawie uniemożliwić rozwiązanie specyficzne, najpierw wymyślając własny, centralny projekt ustawy metropolitalnej, pozwalającej na tworzenie — jak przewidywano — ośmiu metropolii w kraju, a później doprowadzając do faktycznej śmierci tej idei. Wydaje się, że ten przykład pokazuje, w jakim stopniu rozwiązania specyficzne dla tego województwa odbierane są jako groźne w Warszawie.

Jeśli przyjąć, że status specjalny miałby dotyczyć całego województwa (tylko takie rozwiązanie wydaje się do pomysłenia z punktu widzenia podziału administracyjnego kraju), to na status specjalny składałyby się nie tylko sprawy związane z rewindykacjami politycznymi płynącymi z tożsamości śląskiej i jej dynamiki, ale także sprawy związane w wewnętrznymi (w rozumieniu: wewnątrzwojewódzkimi) relacjami między poszczególnymi częściami województwa i grupami o odmiennej kulturze zamieszkującymi to województwo. I znowu trzeba nawiązać do koncepcji „wyjątkowości”. Ziemie dzisiejszego województwa śląskiego należały przez cały XIX wiek do trzech zaborów i do państwa niemieckiego. Tak zwany trójkąt trzech cesarzy rozgraniczający trzy strefy zaborowe znajduje się pomiędzy Sosnowcem a Mysłowicami, a trzeba też pamiętać, że część zachodnich ziem województwa to ziemie, które o wiele wcześniej, przed zaborami, należały do państwa niemieckiego, a po 1945 roku były terenem migracji, w tym ważnej migracji ludności przesiedlanej z dawnych terenów wschodnich Rzeczypospolitej. W tej sytuacji problem granic ma nie tylko wymiar uwierzytelniający zakres źródeł reprezentacji politycznej (kto w imieniu kogo głosi jakieś idee?), ale także wymiar symboliczny, gdyż rzeka Brynica, rozgraniczająca część górnośląską i zagłębiowską województwa, funkcjonuje w dyskursie politycznym raczej jako symbol istotny dla dynamiki tożsamości niżli jako realna granica przestrzenna (por. K. Wódcz, M. Witkowski, red., 2007).

Z racji braku miejsca pominiemy tu ważne problemy relacji między centrum województwa (i zarazem centrum konurbacji) a częściami północną (częstochowską) i południową (bielską — Podbeskidziem), nie można jednak pominąć relacji między częścią górnośląską a zagłębiowską. W tym przypadku bowiem dynamika przechodzenia od tożsamości kulturowej do rewindykacji politycznych jest widoczna gołym okiem. Oprócz wielu różnic kulturowych wynikających z odmiennych warunków rozwoju kulturowego w XIX wieku oraz ze specyfiki kulturowej śląskiej w tym wypadku ważną rolę odgrywa też różnica tradycji politycznych, co przekłada się w wyraźny sposób na definiowanie rewindykacji politycznych. Po 1989/1990 roku w części śląskiej nastąpił renesans tożsamości kulturowej i elity zaczęły przekładać tę tożsamość na rewindykacje polityczne, często działało się to w opozycji do Zagłębia Dąbrowskiego, które w okresie II RP było częścią województwa kieleckiego (połączenie nastąpiło podczas okupacji niemieckiej, powodem były względy pragmatyczne, gdyż Niemcy zauważali podobieństwo problemów zarządzania wielkim okręgiem przemysłowym). Odpowiedzią na taki rodzaj procesów odbywających się na Górnym Śląsku było duże ożywienie w poszukiwaniu własnej tożsamości zagłębiowskiej (por. M. Barański, 2001; J. Pierzchała, 2002), co dość szybko znalazło wyraz w podkreślaniu odmienności tożsamości politycznej, biorąc pod uwagę lewicowe tradycje Zagłębia.

Mamy więc do czynienia z wewnętrznym skomplikowaniem nie tylko dynamiki rozwoju tożsamości kulturowej (oczywiście zdecydowanie silniejszej po stronie górnośląskiej niż po stronie zagłębiowskiej), ale też odmienności rewindykacji politycznych, a co za tym idzie — odmienności tworzenia symboli i mitów przydatnych do dyskursu elit.

Po przełomie 1989/1990 po stronie górnośląskiej na bazie silnej tożsamości kulturowej wyrosły dwa rodzaje rewindykacji, mające istotne znaczenie dla naszej analizy. Pierwsza to powrót do idei autonomii, druga to walka o uznanie narodowości śląskiej jako odmiennego bytu społecznego i politycznego. Obydwa te zagadnienia były analizowane w literaturze (por. L.M. Nijakowski, 2004), dlatego nie będziemy ich tu dokładnie omawiać. Zajmiemy się tylko tymi aspektami, które ukazują całe województwo właśnie w sytuacji odmienności w stosunku do reszty kraju. Nawet jeśli te dwie rewindykacje formułowane są tylko po stronie górnośląskiej, to wpływają one na relacje wewnętrzne, podkreślając fakt, że to województwo jako całość winno być postrzegane jako „przypadek szczególny”.

Idea autonomii jest nawiązaniem do statusu województwa śląskiego z okresu międzywojennego (W.M. Wanatowicz, 1996). Status ten miała jednostka podziału terytorialnego kraju (województwo), a jego uzasadnieniem były względy historyczne, polityczne i demograficzne, w tym występowanie dużych grup mniejszości narodowych (P. Greiner, R. Kaczmarek, 1996). Wydaje się zrozumiałe, że zorganizowany ruch społeczny wyrażający przełożenie z tożsamości kulturowej na rewindykacje polityczne (Ruch Autonomii Śląska) skorzystał z tej idei. Choć nawiązanie do autonomii nie może być w obecnych warunkach demograficznych i prawnoustrojowych województwa traktowane dosłownie, to służy dobrze jako hasło mobilizujące. W ten sposób następuje też podkreślenie owej wyjątkowości tego województwa. Problem pojawia się wówczas, gdy ruch ten, będący w pewnym sensie protopartią o charakterze regionalnym, skupia się wyłącznie na rewindykacjach etnicznych grupy górnośląskiej. Wówczas osłabia argumenty przemawiające za wyjątkowością całego województwa. Niektórzy młodszy liderzy górnośląscy (np. dr Jerzy Gorzelik) starają się połączyć symbolikę reprezentacji zbiorowości górnośląskiej z nowoczesną ideą poparcia dla rozwoju tożsamości lokalnych i regionalnych. Stąd w dyskursie J. Gorzelika pojawia się często nawiązanie do romantyzmu, ale nie polskiego, lecz niemieckiego, zwłaszcza do pochodzącego ze Śląska J. von Eichendorffa. Ten ważny lider wyraża nawet czasem poparcie dla rozwoju tożsamości zagłębiowskiej. Jednak ten punkt widzenia nie jest dominujący i koncentracja na ludowo rozumianej etniczności górnośląskiej kojarzona jest z nawiązaniem do autonomii, co powoduje, że wzmacniane są pewne tendencje do konfliktowania się z pozostałymi częściami województwa. Trzeba bowiem pamiętać, że chociaż idea autonomii jest faktycznie ważnym czynnikiem mobilizującym, to jest jednocześnie koncepcją socjopolityczną o charakterze terytorialnym. Tak więc poważnie dyskutować o autonomii można tylko wówczas, gdy zdefiniuje się ją jako koncepcję autonomii dla określonego terytorium, najlepiej (choć nie jest to warunek konieczny) gdy odpowiada to jednostce terytorialnego podziału kraju.

Druga idea podnoszona w ostatnich latach to idea uznania narodowości śląskiej. Sprawy te były już analizowane (por. przywoływana wcześniej praca pod redakcją Lecha Nijakowskiego), co zwalnia nas od dokładniejszej prezentacji dynamiki tych rewindykacji. Problemem, który trzeba tu jednak podnieść, jest pewna dwuznaczność tych rewindykacji w świetle polskiego prawa wyborczego. Otóż uznanie osob-



nej narodowości zmusiłoby do uznania prawa takiej grupy mniejszościowej do specjalnego statusu wyborczego, w wyniku czego grupa taka mogłaby mieć swą reprezentację w Sejmie, uzyskiwać dotacje i subwencje na działalność polityczną. Podnoszony jest przy tym raz pozytywny, raz negatywny fakt, że ponad 270 tys. ludzi w czasie ostatniego spisu powszechnego, odpowiadając na otwarte pytanie o narodowość, wpisało narodowość śląską. Na tle sytuacji ludnościowej całego kraju jest to zjawisko wyjątkowe. Trudności przyszłościowego ustosunkowania się do politycznych konsekwencji występowania owej grupy wynikają też z jej przestrzennego rozproszenia, co utrudnia opracowanie rozwiązania pozwalającego na skorzystanie z jakiejś formy autonomii (pamiętajmy, że autonomia jest rozwiązaniem przestrzennym — terytorialnym, to terytorium może mieć status autonomiczny). Ważne jest jednak, że idea ta wpisuje się w dynamikę rewindykacji politycznych, odrywa się od wcześniej często podnoszonych różnic wyłącznie kulturowych, charakterystycznych dla ludu śląskiego, i aktywizuje część elit regionalnych, odwołując się do symboliki niemieckiego romantyzmu.

Na zakończenie tej części analizy wypada jeszcze parę słów poświęcić założkom tworzenia mitu założycielskiego dla tych rewindykacji politycznych. Być może mówienie dziś o wykształtowanym już micie założycielskim byłoby przesadą, ale z pewnością można wskazać na dwie takie próby. Pierwsza, wcześniejsza, oparta jest na micie ludu ciągle gnębionego. Znalazła ona wyraz w tworzonym w latach 80., dziś już nieco zapomnianym micie Górnego Śląska jako terenu „kolonizacji wewnętrznej”. Uważano wówczas, że region, ale i jego lud były od dawna przedmiotem swoistej kolonizacji i wykorzystywania. To miało ukształtować swoistość myślenia mieszkańców, którzy z jednej strony stykali się z cywilizacją przemysłową, dzięki czemu byli z pewnością bardziej europejscy niż wielu innych mieszkańców kraju, ale z drugiej strony ciągle działali w sytuacjach dominacji, co czyniło z nich ludzi uległych, o stosunkowo małych ambicjach robienia kariery, zamykało ich w zbiorowościach lokalnych. Ten rodzaj mitu założycielskiego powtarza się jeszcze czasem w publicystyce Kazimierza Kutza, gdy pisze on o „dupowatości Ślązaków”, traktując to sformułowanie jako pieczętliwe. To miałyby oznaczać szczególną misję elit, które niejako z obowiązku winny wziąć na siebie reprezentację owej wyjątkowości regionu.

Druga wersja zakłada coś odmiennego i jest głoszona raczej przez młodsze pokolenie choć o bardzo różnych postawach społecznych. Mam na myśli z jednej strony publicystykę Michała Smolorza, z drugiej działalność polityczną dra Jerzego Gorzelika. Obaj odwołują się do wielokulturowości, widzą region jako mozaikę kulturową, w której kultury niemiecka i polska stykały się na różnych poziomach, widzą udział mieszczaństwa (a nie tylko prostego ludu, jak w wydaniu Kutza) w tworzeniu owego obrazu odmienności i powołują się często na tradycje intelektualne (choćby wspomniane referencje do romantyzmu niemieckiego u Gorzelika) obce w innych częściach Polski. W tej wersji mitu założycielskiego rewindykacje polityczne widziane są jako swoista realizacja „własnych praw”, a rola elit definiowana jest na podstawie aktywności w relacjach z Europą czy nawet z konkretnymi instytucjami zarówno Unii, jak i Rady Europy.

Warto, bez oceny obu wariantów, zauważyć, że socjologicznie (nie politycznie!) wersje te w jakimś sensie się uzupełniają, mogą być bowiem adresowane do różnych części zbiorowości województwa. Z pewnością wersja Smolorza czy Gorzeliaka bardziej odpowiada dynamice relacji ze światem zewnętrznym, podczas gdy wersja Kutza jest swoistym wsparciem dla kultur zamkniętych w ich obszarach lokalnych.

## Wyjątkowość a relacje zewnętrzne

Wspominaliśmy kilkakrotnie, że istotą analizy socjologii polityki, ale i antropologii polityki jest nie tylko wskazanie na cechy jakiejś zbiorowości (tutaj terytorialnej), ale także analiza relacji między procesem przechodzenia od tożsamości kulturowej tych zbiorowości do ich reindykacji politycznych odniesiona do tych całości społecznych czy politycznych, które stanowią normatywne ramy ustrojowe czy to państw, czy też ich związków, czy organizacji międzynarodowych. Stąd zresztą częste związki metodologiczne tego podejścia z analizami z dziedziny wspomnianej wcześniej *politique comparée*. W wypadku naszej analizy trzeba odnieść się do takiej relacji w stosunku do państwa polskiego i w stosunku do Unii Europejskiej i Rady Europy. Wydaje się, że te ramy normatywne pozwalają lepiej zrozumieć istotę śląskiej wyjątkowości. Oczywiście, wspominamy tu tylko o kilku sprawach najważniejszych, jest to temat tak obszerny i wieloaspektowy, że jego całościowe omówienie wydaje się niemożliwe w wypadku opracowania artykułowego.

Popatrzmy najpierw na zagadnienie wskazanych relacji z punktu widzenia dynamiki społecznej i ustrojowej kraju począwszy od lat 1989/1990. W wielkim procesie przemian przełomowe znaczenie z naszego punktu widzenia ma upodmiotowienie samorządu terytorialnego (co następuje w stosunku do gmin w marcu 1990 roku) i otwarcie w ramach demokratyzacji życia w kraju debaty nad procesami budowania i odbudowywania tożsamości zbiorowości terytorialnych. Ujawniają się tożsamości kulturowe, ale odżywają też, przynajmniej częściowo, dawne tożsamości dzielnicowe będące wynikiem zaborów. To akurat ważne dla casusu województwa śląskiego. Polska stara się nie tłumić tych debat, ale budować ustrój, który bez lęku uznaje tylko podmiotowość na poziomie gminy. Już podmiotowość województw (wówczas małych, bo było ich 49) jest mocno okrojona. Z politycznego punktu widzenia oznacza to wsparcie dla tendencji centralistycznych, co potwierdza przez cały ten okres praktyka polityczna. Reformy rządu Jerzego Buzka częściowo odblokowują proces kształtowania się tożsamości na poziomie województw (już tych dużych województw), ale praktyka polityczna nadal zmierza do wzmocnienia centrum. Jednak okres przygotowawczy do akcesji do Unii Europejskiej wymusza pewne praktyki decentralizacyjne, regiony są bowiem w „filozofii unijnej” samodzielnymi podmiotami (J. Charpentier, Ch. Engel, 1992), mającymi możliwość działania w zespołach regionów (a więc z przynajmniej ograniczonym

pominięciem rządów własnych państw) i — co najważniejsze — regiony po to, by stać się podmiotami recepcyjnymi polityki strukturalnej, muszą same wypracować własne strategie rozwoju. Ten aspekt stanowi o dopuszczeniu pewnych działań regionalnych choć budzi to zawsze duże zaniepokojenie centrum. Jak w tej sytuacji kraj jako całość odnosi się do odmienności śląskiej?

Okresem ważnym w omawianych tu relacjach były rządy PiS, bo odczuciem powszechnym w regionie było przekonanie, że władza ma bardzo scentralizowaną koncepcję państwa, niedopuszczającą żadnych wyjątków. Koncepcja tożsamości narodowej też była wyjątkowo jednolita, a symbolizowało ją uznanie mitu powstania warszawskiego za mit założycielski IV RP. Do tego aspektu powrócimy nieco dalej.

Już po tych kilku zdaniach pobieżnej charakterystyki zmian w obrębie kraju zauważamy, że żadna ekipa rządząca krajem po latach 1989/1990 nie była przygotowana na poważną debatę uwzględniającą „wyjątkowość” regionu. Takie były oceny specjalistów, ale takie też były odczucia w samym regionie.

Popatrzmy, jaki to miało wpływ na dynamikę przechodzenia od niekwestionowanych odrębnych cech tożsamości kulturowej Ślązaków, od niekwestionowanego, ale mniej znanego faktu mozaikowości kulturowej województwa (zwłaszcza dużego po reformie rządu Jerzego Buzka) do formułowania rewindykacji politycznych w regionie.

Można tu — ogólnie rzecz ujmując — wyróżnić cztery typy działań. Najbardziej nagłośnione były próby rejestracji związku ludności narodowości śląskiej. Po pierwsze były one kompletnie niezrozumiałe w innych częściach kraju, politycznie na szczeblu centralnym wykorzystywano je przeciw regionowi, a dodatkowym argumentem wysuwany przez tych polityków, którzy uznawali centralistyczną formę państwa jako jedyną możliwą, było oburzenie, że inicjatorzy śmiali wystąpić przeciw państwu polskiemu do instytucji europejskiej (Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu). Przy okazji rozpoczęto debatę na temat zachowań Ślązaków w czasie okupacji (problem folkslisty), co w sumie stworzyło atmosferę uniemożliwiającą rozsądne wyjście z tej sytuacji. Niezależnie od tego, kto miał rację, bo w tej kwestii racje są wyraźnie podzielone, dziś konstatujemy pewien efekt polegający na konsekwentnym wzmacnianiu politycznych rewindykacji w części regionu i jednocześnie wręcz celowym ignorowaniu odrębności regionu przez władze centralne (*vide* losy śląskiego projektu ustawy metropolitalnej).

Drugi rodzaj reakcji reprezentuje publicystyka Kazimierza Kutza, człowieka, który ma w regionie pozycję wyjątkową, nawet jeśli jego argumenty trafiają tylko do ludzi starszych. Ten rodzaj reakcji polega na wzmacnianiu poczucia odrębności kulturowej bez formułowania jasnych projektów politycznych. Owocuje to ujawnianiem się nowych form życia obywatelskiego w zbiorowościach lokalnych, a trzeba wiedzieć, że tradycje stowarzyszeniowe w tym regionie są stare i dobrze zakorzenione. Jest to swoiste zamykanie się w sobie z cichym zaleceniem ignorowania tego, co dzieje się w centrum (zresztą bardzo często ocenianym negatywnie). Efektem jest kulturowe oddalenie się regionu od modelu kulturowego kanonu ogólnego. (Jeśli taki w ogóle istnieje. Są politycy którzy tak sądzą!).



Trzeci rodzaj reakcji polega na tworzeniu modelu nowej śląskości, uwzględniającej długotrwałe relacje polsko-niemieckie, wspólne dziedzictwo, modelu opartej na tradycji mieszczańskiej, otwartego na Europę i w pewnym sensie rzucającego reszcie kraju wyzwania i kulturowe, i polityczne (ale formułowane w sposób niejednoznaczny). To jest ten model „śląskości bez kompleksów”, trochę w opozycji do modelu Kutzowskiego „śląskości jako ludowego kompleksu”.

Czwarty typ reakcji, zauważany w ostatnich latach i wyraźnie związany z nagłaśnianiem przez PiS projektu tzw. IV RP, należy do sfery symbolicznej. W sytuacji, w której mit założycielski owej IV RP w postaci kultu powstania warszawskiego jest zupełnie pustym przekazem w tym regionie, następuje skłonność do wzmacniania tendencji tworzenia własnego mitu. Tutaj, jak można sądzić, pomału traci na znaczeniu wspomniany mit „dupowatego ludu” (patrz publicystyka Kazimierza Kutza), a zwiększa się rola mitu poważnej kulturowej tradycji mieszczańskiej związanej ze współlistnieniem kultury niemieckiej i polskiej. W tym ujęciu ów mit pozwala też na odblokowanie pamięci wielu ważnych postaci czy dokonań ludzi wywodzących się z regionu, obojętnie, czy byli Niemcami czy Polakami. Jeśli ten model się rozwinie, to odrębność kulturowa między regionem a resztą kraju będzie jeszcze bardziej wyrazista, z tym, że mit śląski nie będzie już mitem słabszym.

Wypada na koniec zapytać, czy istnieją jakieś propozycje normatywnego uregulowania statusu tego przypadku wyjątkowego, jakim jest województwo śląskie (powtarzam województwo jako całość)?

Analizując rozwiązania stosowane w Europie w sytuacjach, gdy jakieś zbiorowości terytorialne mają wyraźnie odmienny charakter niż reszta kraju, napotykamy dwa rodzaje regulacji. Pierwszy, starszy, polega na przyznawaniu takim zbiorowościom statusu specjalnego. Od razu trzeba zaznaczyć bardzo wyraźnie (bo zwłaszcza na Górnym Śląsku bywa to często przedmiotem licznych pomyłek!), że nie jest to równoznaczne ze statusem autonomicznym. Przyznanie statusu specjalnego zwykle związane jest ze stałym zdefiniowaniem odrębności i polega na wskazaniu właściwych uprawnień władzy lokalnej czy regionalnej, ale także właściwych uprawnień obywateli. Taka jest np. sytuacja kilkunastu gmin frankofońskich wokół Brukseli, leżących już na terytorium języka flamandzkiego (tzw. *communes à facilité*), podobna jest sytuacja, choć co do meritum zupełnie inaczej zdefiniowana, wspólnoty kulturowej i językowej niemieckiej na granicy Belgii z Niemcami (tzw. okręg Eupen). Przykłady można mnożyć, bo w co najmniej kilku krajach Europy znajdujemy podobne rozwiązania. Ich wadą jest pewne odcięcie aktywności społecznej (czasem też politycznej, przykład: okręg wyborczy BHV w Belgii, gminy te mają wyznaczony zakres reprezentacji politycznej do określonych rodzajów tzw. partii językowych) od ich bezpośredniego otoczenia społecznego. Jednak takie rozwiązania w zasadzie satysfakcjonują rewindykacje polityczne tych zbiorowości lokalnych.

Drugi rodzaj rozwiązania podobnych sytuacji polega na bardziej elastycznym wprowadzeniu ograniczonych autonomii regionalnych, w praktyce społecznej pozwalających na to, by jedne z regionów korzystały bardziej z jednego rodzaju odmienności, a inne z innego rodzaju odmienności. Tu dobrym przykładem jest

Hiszpania. Problemem w Hiszpanii nie są rozwiązania normatywne, lecz praktyka polityczna (co bardzo ważne — wrócimy do tego nieco dalej), gdyż przyjęte rozwiązania normatywne komplikują nieco walkę z terroryzmem baskijskim.

Wreszcie trzecie rozwiązanie, choć należące jako swoisty wariant do drugiej grupy, zdecydowanie najbardziej przydatne do ewentualnego zastosowania w Polsce, to rozwiązanie brytyjskie, w którym poszczególne regiony specyficzne mają w różny sposób zdefiniowane swe uprawnienia, ale owa definicja ma charakter ramowy, co pozwala bez naruszenia konstrukcji podziału kraju na dodawanie lub odbieranie pewnych uprawnień poszczególnym regionom za pomocą ustaw głosowanych na wniosek rządu. W ten sposób uregulowano w Wielkiej Brytanii odrębność szkocką czy walijską, przy czym Szkoci mają o wiele szersze uprawnienia (łącznie z własnym bankiem centralnym i funtem szkockim), a Walijszczyk swą odrębność sprowadzili praktycznie tylko do kultury i języka.

Wzorując się na brytyjskim przykładzie, zaproponowano już kilka lat temu (J. Wódz, K. Wódz, 2004), by na podstawie projektów przygotowywanych w województwie śląskim wprowadzić w Polsce *de facto* nowy wariant decentralizacji, tzw. decentralizację o zmiennej geometrii. By nie powodować naruszenia centralistycznej tradycji w kraju, proponuje się wprowadzenie ustawowo możliwości przyznawania poszczególnym województwom uprawnień samorządowych o wiele szerszych niżli te dziś obowiązujące, pod warunkiem, że województwa te dysponują uzasadnieniem takiego rozwiązania, charakteryzują się zorganizowanym społeczeństwem obywatelskim, zapewniającym partycypację społeczną w sprawowaniu tej rozszerzonej kompetencji samorządowej i poddają się kontroli (zwłaszcza finansowej) zawsze wówczas, gdy dysponują finansami publicznymi. Takie rozwiązanie winno być uprawnieniem ramowym, dostępnym dla wszystkich województw, z tym że według obecnego stanu odmienności mogłoby z niego w tej chwili skorzystać tylko województwo śląskie. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by inne województwa, które rozwiną swą specyfikę (np. Wielkopolska), mogły skorzystać z innej formy owych rozszerzonych uprawnień samorządowych. Byłby to test samoorganizacji społecznej zbiorowości wojewódzkich, nie byłoby to rozwiązaniem autonomicznym (więc uniknęlibyśmy ataku *lobbies* centralnych, łącznie z pojawiającymi się czasem posądzeniami o separatyzm), wreszcie nie burzyłoby polskiej (co prawda niedługiej) tradycji państwa scentralizowanego.

Wszystko zależy od dwu czynników. Od aktywności intelektualnej elit wojewódzkich, które musiałyby bardzo szczegółowo przygotować takie rozwiązanie (mamy gwarancje, że w Warszawie zrobią wszystko, by się to nie udało), i od woli politycznej partii czy koalicji rządzących. W takich sprawach reprezentacje polityczne województwa mogłyby pracować łącznie, bez względu na ich kolor polityczny.

Na zakończenie tych rozważań przypomnę pewną myśl, która usłyszałem z początkiem listopada 2008 roku w trakcie odbywającej się w Bordeaux konferencji na temat *Jaka przyszłość republiki?* Niestety, nie ma jeszcze publikowanych materiałów tej konferencji, muszę się więc posłużyć wyłącznie własnymi notatkami. Profesor Vincent Hoffmann-Martinot, podsumowując jeden z paneli, w trak-

cie którego konstатовano zmniejszanie się aktywności politycznych obywateli, w tym partycypacji wyborczej, zasugerował, że nowoczesne rozwiązania muszą polegać na tym, by główna aktywność skoncentrowana była na takich zbiorowościach, z którymi ludzie czują więź, a więc takich, których tożsamość współtworzą, gdyż więź z ideą republiki, państwa czy Unii jest raczej więzią symboliczną i będzie odgrywać coraz mniejszą rolę mobilizującą. Jeśli ta diagnoza jest prawdziwa, to praca elit województwa śląskiego nad rozwiązaniami związanymi z decentralizacją o zmiennej geometrii może się okazać przełomem w modernizacji państwa polskiego.

## Literatura

- Abeles M., 1990: *Anthropologie de l'État*. Paris: Armand Colin.
- Abeles M., Jeudy H.-P., 1997: *Anthropologie du politique*. Paris: Armand Colin.
- Ballandier G., 1967: *Anthropologie politique*. Paris: PUF.
- Ballandier G., 1971: *Sens et puissance, les dynamiques sociales*. Paris: PUF.
- Barański M., red., 2001: *Zagłębie Dąbrowskie w poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Charpentier J., Engel Ch., eds., 1992: *Les régions de l'espace communautaire*. Nancy: Presses Universitaires de Nancy.
- Deloye Y., 2005: *Le gout de la comparaison. Rapides reflexions à propos d'un état des savoirs comparés*. In: E. Nadal, M. Marty, C. Thiriot, eds.: *Faire de la politique comparée*. Paris: Karthala, s. 21—29.
- Gerstle J., 2004: *La communication politique*. Paris: Armand Colin.
- Greiner P., Kaczmarek R., 1996: *Mniejszości narodowe*. W: F. Serafin, red.: *Województwo śląskie (1922—1939). Zarys monograficzny*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 178—196.
- Lecomte P., Denni B., 1992: *Sociologie du politique*. Grenoble: PUG.
- Mucha J., red., 1999: *Kultura dominująca jako kultura obca*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mucha J., ed., 1999: *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in the Eyes of Minorities*. New York: Ed. Columbia University Press.
- Nijakowski L.M., 2004: *O procesach narodotwórczych na Śląsku*. W: L.M. Nijakowski, red.: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”, s. 132—157.
- Nijakowski L.M., red., 2004: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”.
- Pierzchała J., 2002: *Świadomość regionalna jako forma kultury na przykładzie Sosnowca*. W: J. Walczak, red.: *Sosnowiec, 100 lat dziejów miasta*. Sosnowiec: Muzeum w Sosnowcu, s. 354—388.
- Rakocz P., Wódz J., 2002: *Jak się żyło i jak się żyje Ślązakowi na Śląsku? Z Pawłem Rakoczem rozmawia Jacek Wódz*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Rivière Cl., 2000: *Antropologie politique*. Paris: Armand Colin.
- Sadran P., 1992: *Le système administratif français*. Paris: Montchrestien.

- Świątkiewicz W., 1997: *Tradycja i wybór. Socjologiczne studium religijności na Górnym Śląsku*. Katowice—Wrocław: Oddział PAN w Katowicach.
- Thiesse A.-M., 1999: *La création des identités nationales. Europe XVIII—XX siècle*. Paris: Ed. Seuil.
- Wanatowicz W.M., 1996: *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*. W: F. Serafin, red.: *Województwo śląskie (1922—1939). Zarys monograficzny*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 15—30.
- Wódz J., 1995: *Prospektywne widzenie regionu na tle polskich prób regionalizacji kraju. Refleksja socjologiczna*. W: K. Wódz, red.: *Wokół śląskiej tożsamości*. Katowice: Towarzystwo Zachęty Kultury, s. 74—84.
- Wódz J., 1998: *Tożsamość śląska jako zjawisko polityczne*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Regiony i regionalizmy w Polsce współczesnej*. Katowice: Zakład Socjologii Wiedzy IS UŚ, s. 8—27.
- Wódz J., 2001: *Dynamika przekształceń tożsamości narodowej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*. „Przegląd Europejski”, Nr 2(3), s. 239—246.
- Wódz J., 2002: *Polityczny charakter demokracji lokalnej*. „Regiony Polski”, Nr 1(4), s. 5—20.
- Wódz J., 2006a: *Dynamika tworzenia się i odtwarzania się podmiotowości społecznej regionów w Polsce*. W: A. Flis, red.: *Stawanie się społeczeństwa*. Kraków: Universitas, s. 459—479.
- Wódz J., 2006b: *Obywatelstwo lokalne jako pojęcie socjologii polityki*. W: K. Gorlach, M. Niezgodna, Z. Saręga, red.: *Władza, naród, tożsamość*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 339—351.
- Wódz J., 2008: *Nowi aktorzy polityki. Kilka prób identyfikacji (Refleksje płynące z obserwacji polskiej sceny politycznej)*. W: M. Barański, red.: *Modernizacja polityczna w teorii i praktyce*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 205—221.
- Wódz J., Wódz K., 1995: *Regions transfrontalières et identités en Europe centrale*. „Revue Internationale de Politique Comparée”, Vol 2 (No 3)/ Dec. 95, s. 505—519.
- Wódz J., Wódz K., 1999a: *Cultural Identity of Upper Silesians: The Difficult Relationship Between National and Regional Culture*. In: J. Mucha, ed.: *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in Eyes of Minorities*. New York: Ed. Columbia University Press, s. 45—63.
- Wódz J., Wódz K., 1999b: *Czy Ślązacy są mniejszością kulturową?* W: J. Mucha, red.: *Kultura dominująca jako kultura obca*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 142—158.
- Wódz J., Wódz K., 2004: *Czy nadciągają Ślązacy?* W: L.M. Nijakowski, red.: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”, s. 116—132.
- Wódz K., 1994: *La revendication identitaire en Pologne*. In: J. Chevallier, éd.: *L'Identité politique*. Paris: Ed. PUF, s. 365—379.
- Wódz K., Witkowski M., red., 2007: *Młodzież z dwóch stron Brynicy. Wartości obywatelskie a stosunek do mniejszości etnicznych*. Dąbrowa Górnicza: WSB.
- Wódz K., Wódz J., 2001: *Nowe typy reprezentacji społecznej i politycznej w polskich społecznościach lokalnych i regionalnych*. „Regiony Polski”, Nr 2 (3), s. 27—38.
- Wódz K., Wódz J., 2006: *Dimensions of Silesian Identity*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żelazny W., 2004: *Etniczność. Ład—konflikt—sprawiedliwość*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Ryszard Kaczmarek  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Województwo śląskie — szanse dla regionu historycznego pogranicza w XX wieku

**Abstract:** In this article the author tries to estimate chances for the borderland of Upper Silesia created by modern European regional politics. From a historical point of view it can be said that there are two kinds of territories, i.e. those playing a central role in the consolidation of adjacent lands (great nations and big countries were created of such territories). The second are called borderlands, where we deal with the lack of both uniformity and centralization. These are known to make a mixture of different elements and cultural influences. Modern Silesian Voivodeship belongs to the second category, in which the problem of integration is currently perceived from a perspective of historical heritage.

Thoughtless aspiration to achieve integration at all costs will lead to unnecessary social conflicts as well as arguments in the power elites, but what is the most important it will impoverish the region. Due to considerable regional diversity and transfer of ideas the borderland is seen as culturally attractive, with its dynamic economy and creativity in adopting new patterns of behaviour as well as political visions. Present Silesian Voivodeship is this kind of territory. On the one hand it is an interesting mixture of a national state model, but on the other hand it draws on the experience of historical heritage of patterns, ideas, traditions, which should create a natural bond between inhabitants of common Europe.

Although nowadays we talk about chances for the borderland, in the 20<sup>th</sup> century this region was considered to be problematic. In terms of international relations the region was a controversial issue, which was known as a ‘bleeding border’. As far as domestic politics of both Germany (*Kulturkampf*) and later Poland (autonomy, settling accounts with the past after the II World War) are concerned, the borderland was seen as a difficult topic as well. At present, the variety of traditions of European borderland should not be treated as a burden. The development of these regions is dependent on the ability to answer the out-of-date question: Is there a desperate need to integrate (i.e. to unify) those regions into homogeneous national state? The Silesian Voivodeship will make use of this opportunity if the past is seen as a rich multicultural heritage and not as a burden of ‘Silesian tragedy’.

**Key words:** Upper Silesia, Silesian Voivodeship, 20<sup>th</sup> century borderland.

## Pogranicze

Z perspektywy historycznej, biorąc pod uwagę wyznaczniki kluczowe dla faktów historycznych: czas i przestrzeń, można wskazać na istnienie dwóch rodzajów terytoriów, których dzieje kształtują się odmiennie w długim czasie trwania.

Jedne odgrywały rolę centralną, stołeczną, promieniowały i konsolidowały wokół siebie tereny sąsiednie, mając własny, jednolity, zintegrowany charakter. Z nich tworzyły się wielkie narody i wielkie państwa, często skłonne i gotowe do ekspansji oraz ujednoczenia wchłoniętych obszarów. Centra to tereny wykazujące w miarę jednolite cechy: stabilność granic, opartych zazwyczaj na naturalnych układach geograficznych, odrębność gospodarczą, jednorodność wyznaniową i kulturową. Dotyczyło to w przypadku Polski nie tylko samego państwa, ale również wyraźnie zarysowanych — jeszcze w dobie plemiennej — regionów, takich jak: Śląsk, Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze.

Drugie to te, na których brak było skłonności do jednolitości i centralizacji, stanowiące mieszaninę różnorodnych elementów i wpływów kulturowych. Ich cechą konstytutywną jest tzw. pograniczność, rozumiana jako peryferyjność, ale nie traktowana z tego powodu jako coś negatywnego, lecz tworząca samoistnie pozytywne wartości. Takim regionom brak stałych, wyodrębnionych granic zewnętrznych, wiele jest trwałych podziałów wewnętrznych, nie ma jednego centrum kulturowego ani centrum politycznego spajającego region, brak integrującej jednolitości kulturowej, wyznaniowej czy językowej (Z. Skrok, 2008, s. 9—12).

W tym drugim przypadku nasuwa się pytanie o to, czy w ogóle możemy mówić o regionie, a jeżeli nawet przyjąć, że tak, to co zachowuje spójność pogranicza przy dominacji czynników dezintegrujących? Może popełniamy błąd, wydzielając je jako osobne struktury? Może pogranicza są tylko przejściowym stanem między obszarem o nieskrystalizowanej tożsamości a momentem ich wchłonięcia przez jakieś istniejące już lub dopiero kształtujące się centrum? Ci, którzy dostrzegają odrębność pogranicza, odwołują się przede wszystkim do niedostrzegalnej materialnie, ale istniejącej w świadomości mieszkańców metafizyki takich regionów. W odległej geograficznie, leżącej pomiędzy Francją a Niemcami Alzacji, dającej się porównać do Górnego Śląska ze względu na wspólnotę politycznego i kulturowego przebiegu procesu historycznego, tak właśnie tłumaczono samoidentyfikację Alzatzyków. Pierwotne w stworzeniu odrębności regionalnej było dla Alzatzyków poczucie swojskości. W niemieckim kręgu kulturowym, a język alzacki należy do języków germańskich (alemańskich), kluczowym pojęciem w tym względzie jest *Heimat* — mała ojczyzna. Wbrew potocznemu przekonaniu nie oznacza ona jednak wyłącznie wspólnoty terytorialnej (dom, ojczyzna, region, obszar, na którym człowiek się rodzi i dorasta, a najczęściej także pozostaje, zakładając tam swój dom). *Heimat* ma konotację kulturową, podobną do samoidentyfikacji. Jak pisze M. Essig, *Heimat* to poczucie bycia u siebie (*heimisch*), a więc jeśli tego poczucia brak, to jest się u obcych (Niemców w latach 1870—1918, 1940—1945 i Francuzów w latach 1918—1940). Poczucie samoidentyfikacji związane jest zatem tylko



z własnym regionem. Mała ojczyzna dawała Alzatzycykom poczucie ich odrębności od wielkich narodów tworzących w XIX i XX wieku państwa narodowe, które oceniali jako obce. Stawało się to zaczynem do tworzenia nieistniejącej jeszcze przecież odrębności kulturowej i językowej. W ślad za tym ukształtowało się poczucie wspomnianego funkcjonowania w metafizycznej wspólnotcie wszystkich nie-Niemców i nie-Francuzów, w których znaleźć można zadziwiająco przemieszane cechy romańskie i germańskie. Odwołując się do wyjaśnień psychoanalitycznych, F. Hofet starał się je odseparować, twierdząc, że z pnia germańskiego wywodzi się: uczuciowość, sentymentalizm, poczucie humoru, skłonność do metafizyki, wręcz religijny szacunek do władzy państwowej Alzatzycyków. Do cech, których korzenie znaleźć można we Francji, zaliczył zaś przeciwstawne tym pierwszym: wrażliwość, wolteriański krytycyzm, umiłowanie wolności. Ciągłe rozdwojenie między tymi dwiema grupami cech miało być wyznacznikiem świadomości Alzatzycyka. Nie poparta badaniami naukowymi, wynikająca ze swobodnej obserwacji autora konstatacja może budzić wątpliwości, pewne jest jednak, że w XX wieku mieszkańcy Alzacji prezentowali postawy, których nie można powiązać ani z korzeniami francuskimi, ani z niemieckimi. Mieli starannie pielęgnowany odrębny język i historię, wspólny styl życia i silną więź z własną małą ojczyzną, którą apoteozowano za „piękno krajobrazu, łagodność klimatu, gościnność mieszkańców” (E. Philipps, 1980, s. 114). Specyfiką pogranicza alzackiego nie było więc to, że jest to kultura rozdwojona, złożona z dwóch odmiennych pierwiastków, ale możliwość „nabywania kultury przez Alzatzycyków, którzy dzięki swojej znajomości francuskiego i niemieckiego przyjmują do swego świata odrębne elementy, które przeżyte w alzackim środowisku dają specyficzny alzacki charakter” (E. Philipps, 1980, s. 53). Pograniczność Alzacji nie jest prostą sumą cech charakteru różnych nacji i nieokreśloności pogranicza, alzackość to własna samodzielna jakość, posiadająca odrębność i potrafiąca ją zachować i rozwijać (zob. R. Kaczmarek, A. Cybuła, M. Kucharski, 2001, s. 208—220).

Trzeba wspomnieć, że w XX wieku takie pojmowanie odrębności pogranicza nie tylko wykorzystywano czasem w celu udowodnienia wspomnianej swojskości, ale także traktowano je instrumentalnie. Szczególnie państwa narodowe chętnie czerpały z głębokich pokładów — nieraz bliskich ksenofobii — resentymentów, by udowodniać swe ideologiczne racje. Skrajnym przykładem na Górnym Śląsku były działania niemieckie podczas II wojny światowej, kiedy sięgając do rasistowskiej ideologii naziści Niemcy starali się niemieckość i „aryjskość” Górnoszlązaków sprowadzać do występowania typowych, według ich mniemania, cech ludzi pogranicza. Jeszcze przed wybuchem wojny propagowano koncepcję włączenia do niemieckiej wspólnoty narodowościowej (*Volksgemeinschaft*) Ślązaków — *Schlon-saken* (świadomie nie posługiwano się kategorią *Schlesier*). Była ona efektem uznania, że zamieszkujący obszar polskiego Górnego Śląska Górnoszlązacy są członkami spolonizowanej grupy Ślązaków o pochodzeniu niemieckim (por. R. Kaczmarek, 2006, s. 163—206). Walter Kuhn, opisując Ślązaków z byłego Księstwa Cieszyńskiego, dokładnie sprecyzował, skąd wzięła się ta nowa kategoria, odwołująca się w swej nazwie do separatystycznych źródeł ruchu każdoniowców, ale mająca



obejmować już wtedy wszystkich Górnoszlązaków: „Pod względem historycznym, pochodzenia, cech rasowych, form kulturowych i dialektu Ślązacy czescy i Górnoszlązacy są identyczni, tak samo jeżeli chodzi o rozwój polityczny do 1740 roku. Różnią się pod względem wyznania religijnego (w Cieszynie w większości protestanci, na Górnym Śląsku w przeważającej większości katolicy), a ich rozwój polityczno-narodowy po 1740 roku w rzeczywistości nastąpił dopiero od połowy ubiegłego stulecia. [...] chodzi o grupę, która wprawdzie pod względem pochodzenia i dialektu jest polska, ale pod względem kultury i sposobu zachowania jest niemiecka. [...] na wschodzie w strefach mieszanych właśnie przekonania są jedynie rozstrzygające” (Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, R. 153, sygn. 280, Walter Kuhn an Dr. Papvitz, Weisswasser bei Steinberg 25.8.1939). W czasie wojny, powołując się na książkę Alfreda Becka (*Schwebendes Volkstum im Gesinnungswandel*), uznawano, że na Górnym Śląsku samo przyznanie folkslisty nie kończy — mimo nadania obywatelstwa — procesu niemieczania. Ponieważ cech rasowych nie należało ustalać tylko na podstawie badań antropologicznych, jedyną metodą okazywała się obserwacja postaw i charakterów. Cechą narodu, który długo był odłączony od swego macierzystego pnia — jak stwierdzał Paul Roden, szef sztabu górnoszląskiego gauleitera Fritza Brachta — jest bowiem prawo do odnalezienia swojej właściwej „duszy”. Sam zaś nazistowski gauleiter w 1943 roku wypracował swego rodzaju wzór Górnoszlązaka — człowieka pogranicza, uważając że ma on specyficzną mentalność, będącą zasadniczą przeszkodą w pełnej integracji z niemieczyzną: „Jeżeli chodzi o wymowę Górnoszlązaka, trzeba zauważyć, że powstała ona w wyniku wieloletniej walki narodowej na pograniczu i że wśród ludności w nowo wcielonych obszarach wschodnich te 20 lat polskiego panowania nie zostało jeszcze całkowicie przezwyciężone. Ludzie na nowych terenach wschodnich mówią wobec tego bardziej prymitywnie, brakuje im [...] ponadto umiejętności, by wszystko rozumieć. [...] Górnoszlązak jest w jego mentalności zamknięty w sobie, ale i gotowy do poświęceń, jeżeli wytłumaczy mu się konieczność takiego zaangażowania. Jest wierny i oddany, jeżeli zdobędzie się jego zaufanie, ale do tego momentu zdystansowany, a częściowo nawet nastawiony negatywnie. Jest pod mocnym wpływem Kościoła. [...] Przez wieloletnie fałszywe traktowanie wśród Górnoszlązaków rozwinął się kompleks niższości, który w wielu przypadkach nie pozwala się wystarczająco rozwinąć ich zdolnościom i predyspozycjom. Musimy wobec tego wzmocnić samoocenę Górnoszlązaków i należy wobec tego ciągle mocno wskazywać na to, że są oni Niemcami, takimi jak i inni, i że powinni sami z siebie odrzucić używanie w domu słowiańskiego dialektu” (R. Kaczmarek, 2006, s. 165—166, 183).

W przypadku współczesnego województwa śląskiego problem integracji jest rozumiany przede wszystkim przez pryzmat odmiennego dziedzictwa historycznego Górnego Śląska. Zastanówmy się, czy Górny Śląsk należy traktować wobec tego jako integracyjne centrum istniejącego od 1998 roku województwa śląskiego, czy też jako pogranicze ze wszystkimi jego pozytywnymi i negatywnymi cechami ukształtowanymi w XIX i XX wieku. W tym drugim przypadku grozi przecież niebezpieczeństwo ożywienia — wydawałoby się należących już do odległej przeszłości — sporów narodowościowych, które takim cieniem położyły się na poprzednim stuleciu.

## Granice

Dyskusja o tym, jakie są historyczne granice Górnego Śląska w świetle tego, co powiedzieliśmy o pograniczności jako cesze szczególnej takich obszarów, nie ma większego sensu. Górny Śląsk to pojęcie, które przecież ciągle zmieniało swoje znaczenie, zarówno w sensie geograficznym, jak i historycznym. Ważniejsze jest raczej pokazanie, w jaki sposób dokonywał się transfer ludzi i idei na przecinających ten obszar granicach wewnętrznych i z jakich przyczyn zanikały linie rozgraniczenia.

*Silesia Superior*, łacińskie określenie Górnego Śląska, to nazwa wywodząca się wprawdzie ze średniowiecza, ale w momencie tworzenia się państw słowiańskich na przełomie IX i X wieku jeszcze niewystępująca. Wszyscy autorzy wskazują zgodnie na najistotniejszy dla ukształtowania się granicy politycznej między Dolnym i Górnym Śląskiem okres lat 1178—1202, kiedy powstało Księstwo Opolskie i zapoczątkowano panowanie opolsko-raciborskiej linii Piastów. R. Żerelik, współautor najnowszej polskiej syntezy historii Śląska, wskazuje na ówczesną, ciągłą od XII/XIII wieku labilność nie tylko południowej granicy Górnego Śląska, ale także interesującej nas granicy wschodniej. Ukształtowała się ona w 1178 roku, kiedy Kazimierz Sprawiedliwy odstąpił Mieszkowi Płatonogiemu kasztelanie: bytomską, siewierską i oświęcimską, a następcy Mieszka przesunęli tę granicę jeszcze bardziej na wschód, opierając ją na linii rzek: Biała, Wisła, Przemsza i Liswartha. Granica ta nie okazała się jednak w tym kształcie trwała (R. Żerelik, 2002, s. 17—18).

Pierwotnie ukształtowane wzdłuż podziałów księstw granice Górnego Śląska okazały się bardzo niestabilne. Odbudowanie spójności Królestwa Polskiego pod władzą dwóch ostatnich Piastów i przejęcie korony przez Jagiellonów, przy jednoczesnym osłabieniu Korony Czeskiej, umożliwiło zmiany na granicy wschodniej. Na przełomie 1442/1443 roku biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki kupił Księstwo Siewierskie (jako państwo biskupie dotrwało do 1790 roku, kiedy to posłowie Sejmu Wielkiego dokonali jego inkorporacji do Królestwa Polskiego), w 1454 roku król Kazimierz Jagiellończyk nabył Księstwo Oświęcimskie, a Jan Olbracht w 1494 roku — Księstwo Zatorskie. Ustaliła się wówczas wschodnia granica Górnego Śląska wzdłuż biegu rzek: Biała—Wisła—Przemsza—Brynica. Była to jednocześnie granica polityczna rozdzielająca Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego (którego Śląsk stał się formalnie częścią składową od 1348 roku) od Królestwa Polskiego. Granice diecezji przebiegały jednak inaczej, do 1821 roku ziemie wcielone w XII wieku do władztwa Mieszka Płatonogiego tworzyły integralną część diecezji krakowskiej (por. P. Greiner, 2006).

Po wcieleniu większej części Górnego Śląska do Prus dla niemieckich badaczy w XIX wieku było jednak już jasne, że jego odrębność od całego Śląska wynika z pograniczności. Jak pisał królewski asesor Felix Triest: „Granice Górnego Śląska opierają się w większości o terytoria obce, a w części [tylko — R.K.] o niemieckie. Tylko na południowym zachodzie rozciągają się wzdłuż granic naturalnych”

(F. Triest, 1865, s. 18). Podkreślano inny skład etniczny tutejszej ludności i liczne kontakty z Królestwem Polskim i Galicją. Po I wojnie światowej nawet tak definiowany Górny Śląsk nie był już spójną całością. Nowa granica, tym razem państwowa, przecięła go w 1922 roku, biegnąc środkiem obszaru plebiscytowego. Z polskiej części utworzono autonomiczne województwo śląskie. Pozostała przy państwie niemieckim większa część rejencji opolskiej w latach 1919—1938 tworzyła zaś formalnie samodzielną prowincję górnośląską (*Provinz Oberschlesien*), należąca do Kraju Prusy (*Land Preussen*), składowej części Rzeszy Niemieckiej.

W czasie II wojny światowej w 1941 roku Niemcy utworzyli prowincję górnośląską (*Provinz Oberschlesien*), która po raz pierwszy od średniowiecza na powrót objęła całość historycznego Górnego Śląska (poza Opawszczyznę). Najpierw do już istniejącej pruskiej prowincji śląskiej (*Provinz Schlesien*) przyłączono nowo utworzoną rejencję katowicką (*Regierungsbezirk Kattowitz*) i powiększono o nowe powiaty rejencję opolską (*Regierungsbezirk Oppeln*). W nowych jednostkach administracyjnych znalazły się oprócz powiatów z byłego polskiego województwa śląskiego także powiaty z byłego tzw. Królestwa Kongresowego (województwa kieleckiego, można by w tym przypadku mówić nawet o powrocie do epizodu związanego z istnieniem pruskiego Nowego Śląska z lat 1795—1806) i Galicji (województwa krakowskiego). W dwa lata później z rejencji katowickiej i opolskiej utworzono wspomnianą prowincję górnośląską z siedzibą jej władz w Katowicach (zob. R. Kaczmarek, 2006, rozdz. 2).

To połączenie ziem górnośląskich w latach 1941—1945 okazało się tylko epizodem, chociaż jego konsekwencje władze polskie zaakceptowały w części w latach 1945—1950, tworząc województwo śląskie (śląsko-dąbrowskie), obszarem znacznie wykraczające ponad to autonomiczne (powiaty: katowicki, tarnogórski, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, bielski i cieszyński) z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Na zachodzie, na mocy decyzji zwycięskich mocarstw, powiększono je o historyczny obszar byłego niemieckiego Górnego Śląska (rejencję opolską — powiaty na prawym brzegu Odry: bytomski, gliwicki, kluczborski, oleski, opolski i strzelecki, oraz miasta: Bytom, Gliwice, Opole i Zabrze, a na lewym brzegu Odry dolnośląskie powiaty: głubczycki, grodkowski, kozielski, niemodliński, nyski, prudnicki i raciborski). Na wschodzie przyłączono zaś obszar Zagłębia Dąbrowskiego (powiaty: będziński, zawierciański oraz miasto Sosnowiec). Na południu w granicach nowego województwa nie znalazło się już zajęte w 1938 roku Zaolzie, które powróciło w granice państwa czechosłowackiego. Powierzchnia tego nowego powojennego polskiego województwa śląskiego była trzykrotnie większa niż obszar przedwojennego, obejmowała łącznie 15 369 km<sup>2</sup> powierzchni, a więc aż 5% terytorium powojennej Polski (dane na podstawie M. Fic, 2007).

Później Górny Śląsk podlegał już wyłącznie kolejnym podziałom administracyjnym. W latach 1950—1975 wchodził w skład dwóch województw: opolskiego i katowickiego. Pierwsze obejmowało 14 powiatów — z tego 2 z województwa dolnośląskiego (brzeski i namysłowski) i 12 z dawnego województwa śląskiego (głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, krapkowicki, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski i strzelecki) oraz cztery miasta wydzielono-

ne (Opole, Brzeg, Nysa i Racibórz). Województwo katowickie składało się z 14 powiatów (będziński, bielsko-bialski, cieszyński, częstochowski, gliwicki, kłobucki, lubliniecki, myszkowski, pszczyński, rybnicki, tarnogórski, tyski, wodzisławski, zawierciański) i 19 miast wydzielonych (Będzin, Bielsko-Biała, Bytom, Chorzów, Cieszyn, Czeladź, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Katowice, Mysłowice, Ruda Śląska, Rybnik, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Tychy, Zabrze, Zawiercie). Do województwa katowickiego przyłączono niemieszczące się w historycznych granicach Górnego Śląska powiaty z byłego zaboru rosyjskiego: myszkowski, kłobucki i częstochowski. Reforma administracyjna z 1975 roku doprowadziła do jeszcze większego poszatkowania historycznej górnośląskiej dzielnicy. Utworzono wówczas województwa: bielskie, katowickie, opolskie, a w części województwa częstochowskiego znalazł się powiat oleski. Obecnie historyczny Górny Śląsk w Polsce mieści się w dwóch województwach: śląskim oraz opolskim.

Przez prawie dwa stulecia odrębnie toczyła się historia tzw. Śląska Austriackiego. Z tego okresu wywodzi się pierwotna przyczyna tak silnego zakotwiczenia poczucia odrębności występującego dzisiaj na Podbeskidziu. Los księstw śląskich, które pozostały w Cesarstwie Austriackim po wojnach śląskich (w połowie XVIII wieku używano czasem pojęcia *Restschlesien*) i których w 1742 roku nie zajęły Prusy, był diametralnie odmienny od losów pruskiego Górnego Śląska, co powodowało stopniowe kształtowanie się odrębnej tożsamości mieszkańców tego pogranicza. W skład Śląska Austriackiego wchodziły: Księstwo Cieszyńskie, Mniejsze Wolne Państwa Stanowe: Bielsko, Frýdek, Fryštát, Némecká Lutyně, Petrovice, Rychvald; południowa część Księstwa Opawskiego i Księstwa Karniowskiego (w tym: Mniejsze Państwa Stanowe Albrechtice i Bruntal); Mniejsze Państwo Stanowe Bohumin (część dawnego Księstwa Raciborskiego) i południowa część Księstwa Nyskiego. Razem tworzyły od tamtej pory Księstwo Śląskie (potem Księstwo Górnego i Dolnego Śląska — *Kronland Ober und Nieder-Schlesien*). W 1782 roku wcielono je do Moraw, likwidując wielusetletnią administracyjną odrębność czeskiego Górnego Śląska. Na powrót samodzielną częścią wielonarodowościowej monarchii Habsburgów Śląsk Austriacki stał się dopiero po Wiośnie Ludów, a pełne uprawnienia autonomicznego kraju monarchii uzyskał po reformach z 1861 roku, kiedy stał się jednym z krajów koronnych (były to okręgi cieszyński i opawski, zwane coraz częściej od tamtych czasów Śląskiem Opawskim oraz Śląskiem Cieszyńskim), a reforma administracyjna z 1867 roku i utworzenie dualistycznej monarchii spowodowały nadanie Śląskowi Austriackiemu autonomii. Podobnie jak w przypadku pruskiego Górnego Śląska dezintegracja historycznych granic ukształtowanych w średniowieczu zaczęła szybko postępować w rezultacie I wojny światowej. Najpierw na skutek stoczonej przez Niemcy, Polskę i Czechosłowację w latach 1918—1921 walki o przynależność tej dzielnicy Polsce przyznano wschodnie fragmenty byłego austriackiego Śląska Cieszyńskiego, które zostały połączone w jedno województwo śląskie. Do Republiki Czechosłowackiej inkorporowano większą część byłego Śląska Austriackiego (bez pozostałej części Śląska Cieszyńskiego, czyli według nomenklatury polskiej: Zaolzia), a ponadto tzw.

Kraik Hulczyński z pruskiej rejencji opolskiej. Ziemie te złożyły się na kraj (województwo) o nazwie Śląsk Czechosłowacki (*Československé Šlezsko*). W 1928 roku obszar ten został włączony do województwa śląsko-morawskiego (*Země moravsko-slezska*). Część Górnego Śląska znajdująca się w granicach Republiki Czesko-Słowackiej została wcielona do Trzeciej Rzeszy bądź znalazła się w granicach Protektoratu Czech i Moraw. Kraik Hulczyński w 1938 roku przyłączono do niemieckiego powiatu raciborskiego rejencji opolskiej, a jednocześnie ziemie Śląska Czechosłowackiego (Bílvec, Bruntál, Frývaldov, Krnov — razem 15 powiatów) znalazły się w obwodzie Opawa (*obvod Opava*), który wszedł w skład utworzonego w 1939 roku Okręgu Rzeszy Sudety (*Reichsgau Sudeten*), z siedzibą władz w Libercu. Z dawnego Śląska Czechosłowackiego w 1938 roku tylko powiat frydecki wszedł wówczas w skład Protektoratu Czech i Moraw. W Czechosłowacji po II wojnie światowej wszystkie powiaty przedwojennego Śląska Czechosłowackiego w latach 1945—1948 należały do Regionu Morawskoostrowskiego (*Moravskoostravska Expozitura Zemského národního výboru*) ze stolicą w Brnie. W latach 1949—1960 nastąpił podział „śląskich powiatów” w Czechosłowacji pomiędzy Kraj Ołomuński (*Olomucký Kraj*), gdzie znalazły się tylko dwa z nich (Bruntál, Jeseník), oraz Kraj Ostrawski (*Ostravský Kraj*), gdzie pozostała większość powiatów. Po kolejnej reformie w 1960 roku na powrót, tak jak miało to miejsce przed wojną, cały dawny Śląsk Czechosłowacki znalazł się w granicach nowego Kraju Północnomorawskiego (*Severomoravský Kraj*), w którym jednak całkowicie zakłócono historyczne granice śląskich powiatów. Współcześnie, po zmianach, jakie nastąpiły w latach 90. ubiegłego wieku, dawny Śląsk Czechosłowacki tworzy większość odrębnego Kraju Morawsko-Śląskiego (*Moravskoslezský Kraj*), który według ostatniego spisu z 2001 roku liczy 1 269 467 mieszkańców (D. Gawrecki a kol., 2003, s. 13—19).

Dzisiaj do województwa śląskiego należy więc tylko niewielka część historycznego (Górnego) Śląska Austriackiego. Poczucie odrębności historycznej tradycji jest na tym pograniczu (na Podbeskidziu) trwałe, ugruntowane w wyniku utworzenia po II wojnie odrębnego województwa bielsko-bialskiego (1975—1998) i wpływu Krakowa jako dawnego centrum (część obecnego województwa śląskiego znajdowała się w Galicji, a potem w województwie krakowskim) oraz wzmacniane ciągle żywą nostalgią mieszkańców za monarchią nadunajską.

Najmniej stabilna okazała się w XX wieku wschodnia i północna granica historycznego Górnego Śląska i na tych obrzeżach ukształtowały się regiony dystansujące się najmocniej od wspólnoty historycznej i kulturowej z Górnym Śląskiem, aczkolwiek, szczególnie po II wojnie światowej, przejściowo lub nawet na stałe znajdowały się we wspólnych jednostkach administracyjnych. Wpłynęło to na jeszcze silniejsze niż na Podbeskidziu podkreślanie ich odrębności.

Jest to najbardziej widoczne w Zagłębiu Dąbrowskim, którego nazwa pochodzi od określenia miejsca wydobywania kopaliny: „zagłębie” jako miejsce wydobywania i nazwa miasta — Dąbrowa, gdzie już w 1769 roku powstała pierwsza kopalnia (J. Ziółkowski, 1960, s. 32). Geograficznie Zagłębie Dąbrowskie nie stanowi jednak odrębnej od Górnego Śląska całości, jest tylko wschodnią częścią Wyżyny Ślą-



skiej, ciągnącej się aż do Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Gospodarczo stanowi również naturalną jedność z Górnym Śląskiem co najmniej od czasów nowożytnych. Decyzja o przecięciu granicą tego zasadniczo geograficznie spójnego obszaru miała charakter polityczny. Kazimierz Sprawiedliwy w 1179 roku odstępując Mieszkowi Płatonogiemu kasztelanię bytomską z Siewierzem i kasztelanię oświęcimską — do tej pory znajdujące się w ziemi krakowskiej — wytyczył zachodnią granicę swego państwa wzdłuż Czarnej Przemszy i Brynicy. Po zhołdowaniu Śląska przez Czechy w latach 1335—1348 linia ta stała się na dłużej granicą państwową. W 1443 roku Zbigniew Oleśnicki wykupując Księstwo Siewierskie z rąk księcia cieszyńskiego częściowo ją zaś skorygował. Tradycja wspólnoty z Górnym Śląskiem pozostała jednak żywa. Sprzyjały temu liczne kontakty oraz praktycznie brak różnic etnicznych pomiędzy szlachtą po obu stronach granicy. Jeszcze w XVII wieku i na czeskim Śląsku, i oczywiście na ziemiach Korony Polskiej w administracji i sądownictwie występował prawie wyłącznie język polski, co nie oznacza, że było to równoznaczne z polską świadomością narodową. W tym przypadku o wiele ważniejsza była przynależność stanowa i wynikający z niej „patriotyzm państwowy”, zarówno czeski, jak i polski<sup>1</sup>.

W latach 1795—1807 obszar Zagłębia Dąbrowskiego administracyjnie stał się na krótko częścią tzw. pruskiego Nowego Śląska. Granica wschodnia Górnego Śląska uległa wtedy ponownie przesunięciu. Prusy uzyskały w III rozbiórce rejon Częstochowy, Siewierza, Będzina i Czeladzi. Później po krótkim epizodzie Księstwa Warszawskiego ostatecznie obszar ten znalazł się w Królestwie Polskim. Najpierw w województwie krakowskim, a potem kolejno: od 1837 w guberni krakowskiej, od 1841 w guberni kieleckiej, od 1845 w guberni radomskiej, a po 1867 roku wraz z nowo utworzonym powiatem będzińskim w guberni piotrkowskiej. Zazwyczaj właśnie ten moment uważany jest za czas ostatecznego ukształtowania regionu zwanego Zagłębiem Dąbrowskim<sup>2</sup>. Obejmował wtedy 3 ośrodki miejskie: Będzin, Czeladź, Sosnowiec (Zawiercie uzyskało prawa miejskie w 1915 roku, Dąbrowa zaś dopiero w 1916 roku) (R. Kaczmarek, 2004, s. 41—49).

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Zagłębie Dąbrowskie znalazło się w województwie kieleckim. Pozostawanie poza autonomicznym województwem śląskim w odrodzonej Rzeczypospolitej okazało się dość istotnym epizodem. Trwale wpłynęło na świadomość odrębności od Górnego Śląska, ukształtowanej już w okresie zaborów. Co prawda, niektórzy politycy górnośląscy, między innymi skupieni wokół Wojciecha Korfantego, forsowali pomysły gospodarczej, a może i polityczno-administracyjnej ekspansji Górnego Śląska. Przywódca obozu polskiego uważał, że to nie województwo śląskie ma przyjmować standardy cywilizacyjne i normy prawne opracowywane w Warszawie, wręcz przeciwnie — to Rzeczypospolita miała równać do poziomu o wiele bardziej rozwiniętego cywilizacyjnie Górnego Śląska. Stąd jednak równocześnie pogląd byłego górnośląskiego komisarza plebiscytowego, że Śląsk ma ekspandować kosztem okolicznych

<sup>1</sup> Pisze o tym Z. Kiereś (2008, s. 140), analizując funkcjonowanie sądownictwa w Bytomiu.

<sup>2</sup> Na temat sporów o kształt i pojęcie tego regionu patrz m.in.: W. Długoborski (1973, s. 23—26); M. Nita (2001, s. 53).

słabo rozwiniętych województw, w tym i Zagłębia Dąbrowskiego (M.M. Drozdowski, 1995, s. 72—73; E. Kopeć, 1981, s. 34).

Zagłębie Dąbrowskie po raz pierwszy znalazło się w składzie tej samej jednostki administracyjnej razem z Górnym Śląskiem w czasie II wojny światowej, kiedy stworzono rejencję katowicką. Niemcy uznali wówczas, że racje gospodarcze są najważniejsze i nawet mimo niesprzyjających z punktu widzenia niemieckiej polityki narodowościowej i rasowej decyzji zdecydowano się na wcielenie powiatów zagłębiowskich do Rzeszy (R. Kaczmarek, 1992, s. 103—119). Po wojnie powiaty zagłębiowskie pozostały na trwałe w nowo utworzonym województwie śląskim, a potem w wydzielonym z jego części województwie katowickim w okresie 1950—1975 i w jego okrojonych po reformie administracyjnej granicach w latach 1975—1998. Ten stan utrzymano także jako już głęboko utrwalony dla obecnego województwa śląskiego.

Świadomość granicy dzielącej niegdyś te dwa regiony jest dzisiaj zjawiskiem występującym tylko regionalnie, w odbiorze ogólnopolskim ulega szybkiemu zatarciu, o czym świadczy częste przypisywanie Sosnowca, Będzina i Czeladzi do Śląska (Górnego Śląska). Dla mieszkańców województwa po obydwu stronach Przemszy i Brynicy granica utrzymuje się w świadomości Górnoślązaków i Zagłębia-ków. Ma jednak typowy dla pogranicza charakter abstrakcyjny, ponieważ mało kto potrafi wskazać, gdzie prawie sto lat temu przebiegała linia graniczna.

Inaczej potoczyły się losy pogranicza śląsko-małopolskiego, które przez pewien czas, podobnie jak Zagłębie Dąbrowskie, w sposób naturalny ciążyło do Śląska. W odróżnieniu od dawnego powiatu będzińskiego jest ono jednak wyraźnie odseparowane geograficznie. Należy bowiem do Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i Kotliny Oświęcimskiej. Nietrwała okazała się przynależność kasztelanii oświęcimskiej do Śląska. Mało kto nawet o tym pamięta. Granica na Wiśle i Przemszy postrzegana jest jako odwieczna granica między Małopolską a Śląskiem, mimo że podczas II wojny światowej Niemcy przyłączyli ten obszar do rejencji katowickiej, czego złowrogim śladem pozostała w zbiorowej pamięci lokalizacja obozu koncentracyjnego Auschwitz kojarzona jednoznacznie z Górnym Śląskiem. W okresie powojennym wcielenie tych terenów małopolskich nie zostało podtrzymane, jak w przypadku Zagłębia Dąbrowskiego, co spowodowało, że dzisiaj utrzymuje się silne poczucie odrębności obydwu regionów, mimo przynależności części z nich do tego samego województwa.

Inaczej potoczyła się historia drugiego skrawka zachodniej Małopolski — ziemi chrzanowskiej, obejmującej obszar od Jaworzna, Trzebini, Chrzanowa po Alwernię. Chrzanów był w średniowieczu odrębną kasztelanią, a po uzyskaniu praw miejskich dobra te należały do różnych rodzin szlacheckich i magnackich. Po trzecim rozbiórce ziemia chrzanowska trafiła do zaboru austriackiego. Jednak po okresie przynależności do Księstwa Warszawskiego (1807—1815) decyzją kongresu wiedeńskiego stała się do 1846 roku częścią składową Rzeczypospolitej Krakowskiej, a potem do I wojny światowej — odrębnym powiatem w Galicji. Kontakty z Górnym Śląskiem ziemi chrzanowskiej, a szczególnie Jaworzna, nie były jednak epizodyczne. Mimo że granica pomiędzy obydwoma obszarami była stosunkowo nie-



wielka, to jednak dawała dużą możliwość wymiany dwustronnej. Przykładem tego jest tzw. Trójkąt Trzech Cesarzy. Miejscowość Jęzor stanowiła punkt tranzytowy po stronie austriackiej. Górnoślązacy przechodzili bez paszportów przez ówczesne niemiecko-austriackie przejście graniczne do tzw. Nowej Galicji, by zwiedzić ten obszar fascynujący ich z racji ogromnego kontrastu kulturowego i przysłowiowej „nędzy galicyjskiej”. W drewnianych budkach i na straganach po austriackiej stronie uboga ludność polska sprzedawała artykuły żywnościowe. Przy okazji zwiedzano Jęzor z podupadającymi drewnianymi domami, chlewami i biednymi dziećmi proszącymi o jałmużnę (Z. Studencki, M. Węcel, 2008, s. 3). Jednocześnie jednak mieszkającym w tej samej biednej Galicji Polakom można było zazdrościć wolności, podczas gdy w części pruskiej i rosyjskiej Polacy byli prześladowani i wynaradawiani (M. Leś-Runicka, w druku).

Ziemia chrzanowska pozostała oddzielona administracyjnie od polskiego Górnego Śląska również w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Należała bowiem wówczas do województwa krakowskiego. I ten obszar wcielono jednak w czasie II wojny światowej do górnośląskiej rejencji katowickiej (zmieniając nazwę Chrzanowa na Krenau). Podobnie jak w przypadku Oświęcimia, po wojnie ta zmiana granicy nie została zaakceptowana. Chrzanów znalazł się ponownie w województwie krakowskim. Dopiero w 1975 roku część historycznej ziemi chrzanowskiej, geograficznie należąca zresztą do Wyżyny Śląskiej (Pagórki Jaworznicke), m.in. z Jaworzнем, Trzebinia, Libiążem i Chelmkim, trafiła do województwa katowickiego. Od nowego podziału administracyjnego w 1999 roku tylko niewielka część historycznej ziemi chrzanowskiej z Jaworzнем pozostała w województwie śląskim.

Pełną odrębność historycznego rozwoju zachowała do dzisiaj leżąca na północy Górnego Śląska ziemia częstochowska. Geograficznie tworzy ją obszar leżący na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej i częściowo na Wyżynie Wieluńskiej oraz w obniżeniu Górnej Warty. Po założeniu, prawdopodobnie w XI wieku, za panowania Władysława Opolczyka stanowiła na krótko lenno księcia śląskiego w XIV wieku. Po drugim rozbiórce znalazła się przejściowo w zaborze pruskim, a potem w Księstwie Warszawskim, jednak przez większą część okresu zaborów należała do powieńskiego Królestwa Polskiego, czyli do zaboru rosyjskiego, oddzielona granicą państwową od pruskiego Górnego Śląska.

W tym przypadku, podobnie jak w przypadku ziemi chrzanowskiej, kontakty pomiędzy obydwojoma obszarami były nad wyraz ożywione. Tym razem jednak nie chodziło o emigrację zarobkową, chociaż i stamtąd często na Górny Śląsk Polacy wędrowali w poszukiwaniu zatrudnienia, ale przede wszystkim o ruch pielgrzymkowy. Celem rzesz Górnoślązaków był klasztor jasnogórski z cudownym obrazem Czarnej Madonny. Doroczne pielgrzymki ruszające z poszczególnych parafii liczyły nieraz i kilkuset uczestników. Po zapoczątkowaniu działalności endeckiej przez Korfantego na Górnym Śląsku w 1903 roku pielgrzymki te stawały się wręcz patriotycznymi manifestacjami, do czego przyczyniali się częstochowscy paulini zaangażowani w działalność narodową (J. Myszor, 1991, s. 142—144).

Częstochowa w odrodzonej Polsce, zarówno przed, jak i po zakończeniu II wojny światowej, znajdowała się poza województwem śląskim. Również próbę przyłączenia tego obszaru w 1950 roku do województwa katowickiego (1950—1974) uznano za nieudaną. Mimo stosunkowo długiego okresu przynależności Częstochowy do górnośląskiego województwa nie zakończyła się ona sukcesem integracyjnym. Stąd też olbrzymie kontrowersje towarzyszące powtórnemu przyłączeniu, kiedy po krótkim okresie istnienia odrębnego województwa częstochowskiego (1975—1988) Częstochowa na powrót została włączona do województwa śląskiego, mimo że jej mieszkańcy, obawiający się zepchnięcia na peryferie Górnego Śląska, byli gotowi nawet na ewentualne przyłączenie do województwa świętokrzyskiego (W.A. Nowak, 2002, s. 20).

## Ludzie

Zmieniające się ciągle i częściowo zatarte już w pamięci zbiorowej granice polityczne i administracyjne nie zmieniają jednak szybko tego, co określiliśmy na początku wspólną metafizyczną, jaką tworzą ludzie pogranicza. Siła trwania wspólnoty Górnoślązaków mimo olbrzymich powojennych ruchów migracyjnych okazała się na tyle atrakcyjna i mocna, że często udzielała się stanowiącym już większość przybyszom. Miejscowi i napływowi charakterystyczne punkty dzielące dawne historyczne regiony pogranicza rozróżniają. Wskazują granicę na Białej, Wiśle, Przemszy czy Brynicy, a nieistniejący już od prawie stu lat Trójkąt Trzech Cesarzy w plebiscycie jednej z gazet codziennych został uznany za największą atrakcję turystyczną województwa śląskiego. Górnoślązacy mają zaś nadal silne poczucie odrębności, wynikające z odmienności historycznego losu, odwołują się także do specyfiki wyznaniowej, narodowościowej i barier kulturowych.

W XX wieku największe przekształcenia społeczne nastąpiły na dawnym pruskim i austriackim Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim, co wynikało z tempa industrializacji i urbanizacji tych regionów. Po zakończeniu wojen śląskich (po pokoju w Hubertsburgu) liczba ludności Śląska pruskiego szacowana była na około 1,5—1,6 mln osób, co dawało gęstość zaludnienia 39—43 osób/km<sup>2</sup>. Na Górnym Śląsku liczby te były jednak znacznie niższe i sięgały 38,9 osób/km<sup>2</sup>. W XIX wieku nastąpił gwałtowny wzrost liczby ludności pruskiego Górnego Śląska, przede wszystkim w wyniku zmian cywilizacyjnych i burzliwej industrializacji oraz urbanizacji — w ostatnim spisie przed wybuchem wojny (w 1910 roku) wykazano 2,2 mln mieszkańców (167,3 osób/km<sup>2</sup>), a więc w ciągu stu lat gęstość zaludnienia wzrosła prawie trzykrotnie. Również na Śląsku Austriackim następował podobny proces. Na początku XIX wieku mieszkało na tym obszarze 351 tys. osób (68,3 osób/km<sup>2</sup>), a przed I wojną światową liczba ludności wzrosła do 757 tys. mieszkańców (148,8 osób/km<sup>2</sup>). Śląsk Austriacki stał się jednym z najgęściej zaludnionych obszarów monarchii habsburskiej. Proces ten w okresie dwu-

dziestolecia międzywojennego znacznie osłabił. Według spisu z 1925 roku liczba ludności niemieckiej rejencji opolskiej osiągnęła 1,5 mln mieszkańców, co dawało tej rolniczej w większości rejencji gęstość zaludnienia niższą niż przed I wojną światową — 156 osób/km<sup>2</sup>. W polskim województwie śląskim liczba mieszkańców sięgnęła 1,4 mln (334 osoby/km<sup>2</sup>). Na Śląsku Czechosłowackim liczba mieszkańców zwiększyła się do 738 tys. (166 osób/km<sup>2</sup>), a więc była zbliżona do liczby mieszkańców w rejencji opolskiej. Po II wojnie światowej w nowym powojennym polskim województwie śląskim (zajmowało powierzchnię 15,4 tys. km<sup>2</sup>), obejmującym większość historycznego Górnego Śląska (ale w jego granicach znajdowało się także Zagłębie Dąbrowskie) na początku 1946 roku mieszkało 2,8 mln osób (183 osób/km<sup>2</sup>) i mimo wysiedleń, dzięki repatriacji oraz procesom migracyjnym liczba mieszkańców stale wzrastała, by w 1949 roku osiągnąć już 3,2 mln osób (209 mieszkańców/km<sup>2</sup>). Obecnie historyczny Górny Śląsk w Polsce mieści się w dwóch województwach: śląskim, które według danych z 2004 roku zamieszkuje 4,7 mln osób, oraz opolskim, gdzie liczba mieszkańców sięga 1,1 mln osób. Na dawnym Śląsku Czechosłowackim według spisu z 2001 roku liczba ta sięgnęła już 1,3 mln osób.

Konsekwencją tej stale wzrastającej liczby ludności był szybki spadek liczebności grupy określającej się jako Górnoszlązacy. Jest to słabo uchwytny w źródłach, ponieważ nie prowadzono tego typu danych spisowych. Statystyki przed I wojną światową ujmowały tylko posługiwanie się na co dzień językiem polskim, niemieckim lub czeskim. Nie pozwala to określać precyzyjnie świadomości narodowej, może być tylko jednym z jej wyznaczników. Zarówno liczebność poszczególnych grup, jak i odwoływanie się do podziałów etnicznych w konflikcie narodowościowym wykorzystywano do walki narodowościowej, co również wpływało na uzyskiwane wyniki. Strona niemiecka w XIX wieku podważała polską świadomość narodową Górnoszlązaków polskojęzycznych, natomiast polski obóz narodowy usiłował, odwołując się zarówno do języka, jak i do religii, na podstawie tych odmiennych stosunków etnicznych budzić polską świadomość narodową. Ze strony czeskiej z kolei nadmierną rolę w zmianach stosunków etnicznych przypisywano polskiej ludności napływowej z Galicji.

Po plebiscycie w dawnej pruskiej części Górnego Śląska (za Niemcami głosowało 59,6%, a za Polską 40,4%) i po podziale Górnego Śląska oficjalne statystyki stały się jednym z narzędzi potwierdzania praw do nabytych terytoriów. Stąd ich ciągle podważanie przez wszystkie państwa narodowe, w których granicach znalazły się sporne obszary. W polskim województwie śląskim, zdominowanym przez ludność polską, szacowano w 1922 roku, że liczba Niemców sięgała 250—300 tys. w części górnośląskiej i ok. 35 tys. w części cieszyńskiej. Pozostałą, większą część stanowiła ludność polska z niewielką mniejszością żydowską: 1,1%—1,7% (więcej w części cieszyńskiej: 4—5%). Wskutek migracji w latach 20. do 1924 roku województwo opuściło ok. 100 tys. Niemców, natomiast osiedliło się w nim kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Według jedynej przeprowadzonego w 1931 roku spisu powszechnego w województwie śląskim na 1,29 mln mieszkańców już tylko 91 tys. jako język ojczysty podało niemiecki (68,7 tys. w byłej

pruskiej części). Analizując wyniki wyborów parlamentarnych i zaangażowanie ludności w działalność niemieckich organizacji mniejszościowych, można wnioskować, że wyniki te nie są w pełni wiarygodne. Dzisiaj historycy przyjmują znacznie wyższe szacunki dotyczące liczby ludności niemieckiej w województwie śląskim — od 200 do nawet pewnie przesadzonych 350 tys. W reencji opolskiej liczna mniejszość polska stopniowo się zmniejszała. Jej aktywność społeczno-polityczna była zresztą o wiele słabsza niż aktywność mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. Spadek ten mógł być jednak pozorny, towarzyszył mu bowiem wzrost liczby ludności dwujęzycznej. Wedle spisu z 1933 roku 99 tys. mieszkańców posługiwało się językiem polskim, a 266 tys. (na ogólną liczbę 1,45 mln mieszkańców) — językiem polskim i niemieckim (S. Gołachowski, 1950, tab. 1, XVII). Na Śląsku Czechosłowackim po podziale w 1920 roku według spisu z 1921 roku mieszkało: 47,6% Czechów (Czechosłowaków), 40,4% Niemców i 11,2% Polaków. W obydwu częściach czechosłowackiego Śląska sytuacja ta nadal jednak przedstawiała się diametralnie różnie — w części cieszyńskiej mieszkało: 65% Czechów, 25% Polaków i 9,5% Niemców, a na Opawszczyźnie: 65,6% Niemców i 33,9% Czechów. Liczby te uległy zmianie do lat 30. Według spisu z 1930 roku w części cieszyńskiej mieszkało: 68,8% Czechów, a tylko 23,6% Polaków i 6,7% Niemców. Na Opawszczyźnie liczba ludności niemieckiej obniżyła się do 60,8%, liczba ludności czeskiej wzrosła do 38%. Oznaczało to, że na całym Śląsku Czechosłowackim wzrosła liczba Czechów, którzy stali się grupą większościową (52%), spadła liczba Niemców (35,8%) oraz utrzymała się liczba Polaków (11,5%).

Żadne z tych spisów nie ujmowały jednak grupy mieszkańców identyfikujących się jako „tutejsi”. W okresie dwudziestolecia międzywojennego uaktywniły się ugrupowania separatystyczne, do 1914 roku reprezentowane tylko na Śląsku Austriackim przez zwolenników Śląskiej Partii Ludowej założonej przez Józefa Koźdonia. Wskazywało to na przejście przez Górnoślązaków od fazy związanej z ukształtowaną już odrębnością etniczną w fazę polityczną i otwarcie konfliktu z państwami narodowymi: polskim, niemieckim i czechosłowackim (R. Kaczmarek, K. Nowak, 2007, s. 231—276). Zarówno Oberschlesisches Komitee, jak i Związek Górnoślązaków, dwa główne ugrupowania polityczne separatystów w tym okresie, podkreślały, że odrębność Górnoślązaków wynika z ich dwujęzyczności. W programowym artykule Fritza Hainischa w czasopiśmie „Oberschlesier” tożsamość Górnoślązaków miała się opierać na tym, że: „Górnoślązacy posługujący się językiem polskim i niemieckim zwracają uwagę na to, że o losie Górnego Śląska rozstrzygnie się bez wysłuchania głosu Górnego Śląska. Oni zaś [Górnoślązacy] uważają się za jednolity, dwujęzyczny przez kulturę i pokrewieństwo mocno związany górnośląski naród [*Oberschlesisches Volk*]. Górny Śląsk należy do Górnoślązaków [*Oberschlesien gehört den Oberschlesiern*]. [...] Odrzucamy zgodnie każdą hakatystyczną i wielkopolską agitację, które tylko doprowadzają do podziału w szeregach górnośląskiego narodu i wynikają z indywidualnych interesów. My, niemieckojęzyczni i polskojęzyczni Górnoślązacy, jednoczymy się pod hasłem: *Oberschlesien den Oberschlesiern*”.

Ostateczne fiasko ukształtowania się osobnej górnośląskiej grupy narodowej spowodowane było narastaniem na przełomie XIX i XX wieku antagonizmów coraz bardziej wojowniczych nacjonalizmów na pograniczu, dążących do ukształtowania homogenicznych państw narodowych. Pociągnęło to za sobą ostry konflikt najpierw polsko-niemiecki, a potem polsko-czeski. Niestety, dla Górnego Śląska efektem tego procesu były trzy fazy wysiedleń i deportacji, które całkowicie zmieniły ukształtowane na przestrzeni kilku stuleci stosunki etniczne i wyznaniowe. Pierwsza z nich nastąpiła już po I wojnie światowej. Tragiczna w skutkach była II wojna światowa. W jej trakcie nazistowskie Niemcy zdecydowały się na realizację opartej na zasadach rasowych zbrodniczej polityki narodowościowej. Jej rezultatem była zagłada Żydów górnośląskich oraz deportacje Polaków. Nie zakończyło to jednak XX-wiecznych wysiedleń. Po II wojnie światowej odpływ rodzimych mieszkańców Górnego Śląska był ciągły. Najpierw były to powojenne wysiedlenia ludności niemieckiej, a potem, po 1956 roku, masowe wyjazdy Górnoślązaków z polskiej części Górnego Śląska. Rezultatem tych przemian stało się zasiedlanie terenów górnośląskich przez ludność polską napływającą z głębi kraju.

Dzisiaj rodzimi mieszkańcy Górnego Śląska stanowią mniejszość na tym obszarze. Dalej jednak bardzo żywotną pod względem kulturowym, co wynika z ich dziedzictwa kulturowego. Na przełomie XX i XXI wieku stało się to podstawą odrodzenia na Śląsku czeskim autonomicznej idei Śląska jako jednego z trzech krajów Republiki Czeskiej, a na Górnym Śląsku polskim — usiłowań zmierzających do stworzenia odrębnego narodu górnośląskiego. W ostatnich spisach powszechnych grupa Górnoślązaków (Ślązaków/Slezan) wystąpiła jako odrębna. Na całym historycznym Śląsku czeskim w 1991 roku było to 41 tys. mieszkańców (około 4,5%), jednak już następny spis wykazał prawie czterokrotny spadek liczebności tej grupy (do 10,9 tys. mieszkańców). W polskim spisie powszechnym z 2001 roku po raz pierwszy wykazano obecność grupy mieszkańców deklarujących narodowość śląską, która sięgnęła ponad 170 tys. (niespełna 3% mieszkańców województw śląskiego i opolskiego).

Można byłoby stwierdzić, że na przełomie XIX i XX wieku trwałe ukształtowanie się dwóch państw narodowych, w których władza należała do narodów państwowych, spowodowało na Górnym Śląsku przyspieszenie procesów integracyjnych. Górnoślązacy, nie należąc ani do narodów historycznych, ani państwowych, nie doświadczyli w procesie narodotwórczym pełnej fazy językowej typowej dla Europy Środkowo-Wschodniej i nie dopracowali się skodyfikowanego, standaryzowanego języka śląskiego. W wyniku splotu wydarzeń historycznych przeszli gwałtownie do fazy politycznej, po raz pierwszy po 1871 roku i po raz drugi na skutek wydarzeń z lat 1918—1922, w żadnym z tych przypadków nie uzyskując sukcesu, w pierwszym to miejsce zajął polski ruch narodowy, w drugim brak oferty politycznej i niedojrzałość tego ruchu spowodowała fiasko pomysłów separatystycznych. Specyfika rozwoju procesu narodowościowego na Górnym Śląsku skutkowałą brakiem górnośląskich elit. Górnoślązacy pozostali grupą plebejską z etniczną odrębnością, bezkompromisowym, instrumentalnym wykorzystywaniem



politycznym ich tendencji separatystycznych przez narody historyczne, zaprzepaszczaniem możliwości ukształtowania narodu górnośląskiego na przełomie XIX i XX wieku na skutek wyprzedzenia modelowej zmiany mieszczącej się w triadzie: rozwój cywilizacyjny—narodowość—naród, a więc ostatecznie ukształtowaniem po II wojnie światowej kategorii: Górnoślązak-Polak, Górnoślązak-Niemiec, z licznymi socjologicznymi odmianami w tej typologizacji.

W odróżnieniu od Górnego Śląska na pozostałych, pogranicznych obszarach dzisiejszego województwa śląskiego problemy narodowościowe nigdy nie odgrywały tak wielkiej roli. Ich mieszkańcy identyfikowali się zawsze zdecydowanie jako Polacy, często w ogóle nie rozumiejąc problemów tożsamości narodowościowej Górnoślązaków bądź uważając ich za Niemców czy renegatów. To podstawowa dzisiaj odmienność, wzmacniana ponadto powszechnym posługiwaniem się przez Górnoślązaków dialektem i częstotliwością oraz natężeniem kontaktów polsko-niemieckich, występujących szczególnie na obszarze byłego pruskiego Górnego Śląska.

\* \* \*

W dzisiejszym województwie śląskim aktualne pozostaje pytanie, czy należy usilnie dążyć do szybkiej integracji jego wyraźnie zarysowanych części składowych: Górnego Śląska w części wchodzącej kiedyś w skład województwa śląskiego, Podbeskidzia, Zagłębia Dąbrowskiego, części ziemi chrzanowskiej, a przede wszystkim ziemi częstochowskiej. Gdyby odnieść się do przedstawionej na wstępie wizji tego, na czym polega bogactwo pogranicza, to trzeba z pewnością odpowiedzieć na takie pytanie przecząco. Bezmyślne dążenie do integracji za wszelką cenę, obojętnie z jakiej tradycji się wywodzącej (górnoszląskiej, zagłębiowskiej czy jakiegokolwiek innej), nie tylko prowadzi do niepotrzebnych konfliktów społecznych i sporów personalnych w elitach władzy, ale — co najważniejsze — zuboża region. Podkreślmy jeszcze raz, pogranicze jest atrakcyjne kulturowo, dynamiczne gospodarczo, kreatywne w tworzeniu nowych wzorców zachowań i wizji politycznych dzięki odmienności ludzi na nim żyjących i transferu idei. Dzisiaj województwo śląskie taki obszar właśnie tworzy. Z jednej strony jest częścią państwa narodowego znajdującego się we wspólnocie narodów i państw europejskich, a z drugiej strony czerpie z różnorodnego historycznego dziedzictwa wzorców, idei, obyczajów, które we wspólnej Europie dla jego wszystkich mieszkańców powinny być naturalnym wzmocnieniem.

To szansa dla regionu, który zawsze w XX wieku był postrzegany jako problem. Problem bądź w stosunkach międzypaństwowych, czego symbolem miała być tzw. krwawiąca granica, bądź w integracji najpierw państwa niemieckiego (kulturkampf), a potem państwa polskiego (autonomia, problemy powojennych rozliczeń i rehabilitacji po II wojnie światowej). Dzisiaj regiony pogranicza z bogactwem tradycji swych mieszkańców nie muszą być problemem. Należą, nie tracąc swej dynamiki społecznej, do najlepiej rozwijających się gospodarczo i kulturalnie w całej Europie, o ile nie pozwalają się wepchnąć w jałowe spory żywcem przeję-

te z ubiegłego stulecia o to, czy należy je jak najszybciej zintegrować (czytaj: ujedynolicić) w homogenicznym państwie narodowym. Pograniczność to dla województwa śląskiego szansa, nie zaś niechętnie dziedziczony balast.

## Literatura

- Długoborski W., 1973: *Więź ekonomiczna między Zagłęziami Górnośląskim i Dąbrowskim w epoce kapitalizmu (do 1877 roku)*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Drozdowski M.M., 1995: *Górny Śląsk czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Rzeczywistość, stereotypy, mity*. W: M.W. Wanatowicz, red.: *Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej*. Bytom—Katowice: Muzeum Górnośląskie — Muzeum Śląskie.
- Fic M., 2007: *Podział administracyjny*. W: A. Dziurok, R. Kaczmarek, red.: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Gawrecki D. a kol., 2003: *Dějiny českého Slezska 1740—2000*. T. 1. Opava.
- Golachowski S., 1950: *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910—1939*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Greiner P., 2006: *Zarys dziejów kartografii Górnego Śląska*. W: „Cartographia Silesiae Superioris”. Katowice: Arsilesia.
- Kaczmarek R., 1992: *Pomiędzy pragmatyzmem a ideologią. Górny Śląsk w oczach administracji niemieckiej podczas II wojny światowej*. „Przegląd Zachodni”, nr 2, s. 103—119.
- Kaczmarek R., 2004: *Od skupisk ludności do miast: urbanizacja w Zagłębiu Dąbrowskim do I wojny światowej*. W: J. Walczak, red.: *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku)*. Sosnowiec: Muzeum.
- Kaczmarek R., 2006: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kaczmarek R., Cybula A., Kucharski M., 2001: *Alzacja/Lotaryngia a Górny Śląsk. Dwa regiony pogranicza 1648—2001*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Kaczmarek R., Nowak K., 2007: *Pojęcie i granice Górnego Śląska w ujęciu historyograficznym*. W: J. Spyra, red.: *Kronikarz a historyk. Atuty i słabości regionalnej historiografii. Materiały z konferencji naukowej 20—21 września 2007 roku*. Cieszyn: Książnica Cieszyńska, s. 231—276.
- Kiereś Z., 2008: „*Bij zabij tego skurwego syna polskiego*”. *Przyczynek do kwestii świadomości narodowej na Górnym Śląsku w XVII wieku*. W: P. Greiner, red.: „Szkice Archiwalno-Historyczne”. Katowice.
- Leś-Rudnicka M., w druku: *Galiczyjska tercja kąta trzech cesarzy*.
- Myszor J., 1991: *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821—1914*. Katowice: Kuria Diecezjalna.
- Nita M., 2001: *Zagłębie Dąbrowskie w historiografii. Pojęcie, źródła, stan badań i postulaty badawcze*. W: M. Barański, red.: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



- Nowak W.A., 2002: *Środowisko przyrodnicze*. W: F. Kiryk, red.: *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*. T. 1: *Okres staropolski*. Częstochowa: Urząd Miasta.
- Philipps E., 1980: *Schicksal Elsass. Krise einer Kultur und einer Sprache*. Karlsruhe.
- Skrok Z., 2008: *Wielkie rozdroże. Ćwiczenia terenowe z archeologii wyobraźni*. Warszawa: „Iskry”.
- Studencki Z., Węcel M., 2008: *Trójkąt Trzech Cesarzy na dawnej widokówce*. Sosnowiec: Muzeum.
- Triest F., 1865: *Topographisches Handbuch von Obershlesien. Erste Hälfte*. Breslau.
- Ziółkowski J., 1960: *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Żerelik R., 2002: *Nazwa i obszar Śląska*. W: M. Czapliński i in.: *Historia Śląska*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Barbara Filipczyk-Halladin

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Procesy demograficzne na Śląsku

**Abstract:** Transformation processes that take place in Silesian Voivodeship have an influence on demographic processes. Formerly, this region used to attract people by employment possibilities (especially in the mining industry). Now adays, it is becoming a place characterized by a high level of emigration scale. In the space of years, population structure by sex and age has changed. We can observe a decrease in percentage of young people of the population, at the same time a percentage of old people increases. Both phenomena accelerate the process of demographic ageing. We can also find mortality tendencies alarming in Silesian population — its level is relatively high.

Unfavourable changes in people's reproduction take place as well. A reduction of birth rate and fertility level are caused by a decreasing number of marriages, postponing marriages and an increasing number of informal relationships. Achieving simple substitutability of generations is not possible because of total fertility rate decreasing. Therefore, restricting people reproduction cannot guarantee a demographical balance. As a result, the population's strength visibly decreases in Silesian Voivodeship, which is deepened by the adverse migration balance.

**Key words:** population, reproduction, fertility, mortality, migration.

### Zmiany w stanie i strukturze ludności

Śląsk jest regionem, w którym oprócz licznych przekształceń ekonomicznych i społecznych zachodzą także głębokie przemiany demograficzne. Zachodzące procesy transformacyjne znajdują odzwierciedlenie w przebiegu zjawisk ludnościowych. W wyniku przeprowadzonej reformy administracyjnej w roku 1998 z dawnych województw: katowickiego, częstochowskiego i bielsko-bialskiego, utworzono województwo śląskie. W ramach województwa wydzielono cztery dość zróżnicowane również pod względem demograficznym podregiony: częstochowski, bielsko-bialski, centralny śląski oraz rybnicko-jastrzębski.

Pod względem liczby ludności województwo śląskie zajmuje drugie miejsce w kraju, po województwie mazowieckim, mimo że liczba ta z roku na rok stopniowo się obniża. W roku 1999 województwo liczyło 4 865 512 mieszkańców, a w 2006 — już 4 669 137, co stanowiło 12,3% ogółu ludności Polski i oznaczało zmniejszenie liczby ludności o 196 375.

Najbardziej zaludnionym podregionem województwa jest podregion centralny śląski, skupiający 61% mieszkańców, natomiast najslabiej — podregion częstochowski, gdzie mieszka 11,5% ogółu populacji województwa.

Pod względem gęstości zaludnienia województwo śląskie zajmuje pierwsze miejsce w Polsce. Na 1 km<sup>2</sup> powierzchni ogólnej województwa przypada 379 osób, to jest o 258 więcej niż przeciętnie w kraju. I w tym przypadku można mówić o znacznym terytorialnym zróżnicowaniu tego wskaźnika w województwie. Jest to aż 510 osób w podregionie centralnym śląskim i 175 w podregionie częstochowskim. Ale są też w podregionie centralnym śląskim takie miasta, jak Świętochłowice, gdzie na 1 km<sup>2</sup> przypada aż 4 128 osób, czy Chorzów — 3 429 osób.

Województwo śląskie to także obszar najbardziej w Polsce zurbanizowany, gdyż zdecydowana większość ludności mieszka w miastach, chociaż właśnie w miastach zaznacza się spadek liczby ludności, przy pewnym wzroście liczby ludności zamieszkałej na wsi. W roku 1990 wskaźnik ludności zamieszkującej miasta wynosił 81%, w 2000 roku — 79,2%, a w 2006 — 78,5%. Nie jest to z pewnością szczególnie wyraźna zmiana, jednak utrzymuje się tendencja spadkowa, a spadek ów jest wynikiem zarówno ubytku naturalnego ludności, jak i ujemnego salda migracji — zjawisk charakterystycznych dla województwa śląskiego. Obszar niegdyś przyciągający ludność do pracy głównie w przemyśle węglowym staje się miejscem, z którego odpływ ludności jest coraz większy.

Na przestrzeni lat zmienia się także struktura ludności według płci. Niewielka nadwyżka kobiet w stosunku do mężczyzn jest typowa i charakterystyczna dla większości miast i wsi, chociaż można powiedzieć, że na obszarze omawianego województwa wielkość ta charakteryzowała się dużą zmiennością. W latach wcześniejszych, ze względu na specyfikę przemysłu rozwijanego wówczas w województwie katowickim, obserwujemy nawet odwrócenie proporcji. Istotnym czynnikiem kształtującym wzajemne statystyczne relacje płci w tym okresie były związane z industrializacją migracje, w których dominowali mężczyźni przyjmowani do pracy w przemyśle.

W roku 1990 wskaźnik feminizacji osiąga poziom 103,5, w 2006 roku na 100 mężczyzn przypada już 107,2 kobiet, stanowią one 51,7% ogółu ludności województwa. Wskaźnik feminizacji wzrasta zarówno w miastach, jak i na wsi, choć większa nadwyżka kobiet występuje w miastach (108,1). Struktura według płci jest także uzależniona od wieku. Podobnie jak w Polsce, występuje nadwyżka mężczyzn do 40. roku życia, co wynika z faktu, że chłopców rodzi się nieco więcej niż dziewcząt. Później zaś, w związku ze zjawiskiem nadumieralności mężczyzn, proporcje te wyrównują się, a w starszym wieku zdecydowanie dominują kobiety. W wieku powyżej 65 lat na 100 mężczyzn przypadało już 158 kobiet. Zmienia się także wyraźnie struktura ludności według wieku (tabela 1).

Tabela 1

Zmiany struktury ludności według wieku w województwie śląskim w latach 2000—2006

Rok	Liczba ludności ogółem	Struktura ludności według wieku					
		0—15 lat		16—65 lat		powyżej 65 lat	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%
2000	4 765 657	915 856	19,2	3 300 735	69,3	549 066	11,5
2003	4 714 982	806 815	17,1	3 318 126	70,4	590 041	12,5
2004	4 700 771	778 366	16,6	3 322 194	70,6	600 211	12,8
2005	4 685 775	752 424	16,1	3 312 488	70,7	620 863	13,2
2006	4 669 137	730 644	15,6	3 303 211	70,8	635 282	13,6

Źródło: „Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego” 2001, 2005, 2007, GUS

W roku 2000 dzieci do 15. roku życia stanowiły prawie 1/5 ludności województwa (19,2%). W latach następnych widoczny jest wyraźny spadek tego udziału, w roku 2004 dzieci stanowią 16,6% ogółu ludności, dwa lata później 15,6%. Jednocześnie obserwuje się systematyczny wzrost udziału osób starych, w wieku powyżej 65 lat. W roku 2000 wskaźnik starości wynosi 11,5%, a w 2006 już 13,6%. Zmieniają się zatem wyraźnie proporcje między osobami starymi a dziećmi. W roku 2000 na „jednego dziadka przypadało 1,7 wnuka”, a w 2006 roku — zaledwie 1,15. Równocześnie następuje nieznaczny wzrost udziału ludności między 15. a 65. rokiem życia. Spadek udziału dzieci i znaczny wzrost udziału osób starych w ogólnej strukturze ludności wskazuje na zaawansowany proces demograficznego starzenia. Proces ten najprawdopodobniej nadal będzie się pogłębiał.

Niekorzystne zmiany zachodzą również w proporcjach między ludnością w wieku przedprodukcyjnym (w tej grupie następuje wyraźny spadek liczebności) oraz ludnością w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym (w grupie tej obserwuje się z kolei wzrost). Wzrasta szczególnie udział ludności w wieku poprodukcyjnym: z 13,7% w roku 1999 do 16,1% w roku 2006 (tabela 2).

Tabela 2

Ludność w wieku produkcyjnym i nieprodukcyjnym w województwie śląskim w latach 1999—2006

Rok	Liczba ludności ogółem	Struktura ludności według wieku					
		wiek przedprodukcyjny		wiek produkcyjny		wiek poprodukcyjny	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%
1999	4 865 512	1 134 703	23,3	3 062 519	63,0	668 290	13,7
2000	4 765 657	1 082 720	22,7	3 007 552	63,1	675 385	14,2
2003	4 714 982	950 701	20,2	3 050 002	64,7	714 279	15,1
2004	4 700 771	915 612	19,5	3 058 043	65,0	727 116	15,5
2005	4 685 775	885 181	18,9	3 063 102	65,4	737 492	15,7
2006	4 669 137	858 774	18,4	3 058 286	65,5	752 077	16,1

Źródło: „Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego” 2003, 2006, 2007, GUS

Analiza współczynników obciążenia ludności w wieku produkcyjnym ludnością w wieku przedprodukcyjnym oraz ludnością w wieku poprodukcyjnym w okresie 2000—2006 wskazuje na pogłębianie się niekorzystnych relacji. Systematycznie spada wskaźnik w przypadku obciążenia ludnością przedprodukcyjną, z 36 do 28,1, a wzrasta obciążenie ludnością w wieku poprodukcyjnym, z 22,5 na 24,6 (H. Zatońska, oprac., 2007).

Wydłuża się również, głównie na skutek spadku liczby zgonów niemowląt, przeciętna długość życia. W 2006 roku parametr ten dla noworodka wynosił 70,5 roku dla mężczyzny oraz 78,8 roku dla kobiety i był zdecydowanie wyższy w porównaniu z latami wcześniejszymi. W stosunku do roku 1990 długość życia kobiet i mężczyzn na Śląsku wzrosła o ponad 4 lata. Parametry te wynosiły w roku 1990 odpowiednio — 65,7 i 74,2. Stosunkowo duże jest — jak widać — zróżnicowanie między tymi parametrami w zależności od płci. Fakt, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni, charakterystyczny jest dla całej ludności i odkryty został już przed ponad 300 laty przez J. Graunta. Interesujące może się też wydawać to, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety mieszkający w miastach żyją dłużej niż mieszkający na wsi, w przypadku mężczyzn, średnio o 1,8 roku, w przypadku kobiet — 1,3 roku. Mimo tak dużego wzrostu parametry te są jednak niższe od parametrów przeciętnej długości życia mieszkańca Polski.

W okresie siedmiu lat, to znaczy między latami 2000—2006, podwyższyła się również mediana wieku ludności województwa śląskiego z 36,7 do 39,4 roku, co niewątpliwie świadczy o postępującym procesie demograficznego starzenia się ludności.

## Analiza ruchu naturalnego ludności

Zmiany w stanie i strukturze ludności uzależnione są zarówno od natężenia ruchu naturalnego ludności, rozumianego jako zawieranie związków małżeńskich, urodzenia i zgony, a także od ruchu wędrownego, obejmującego napływ i odpływ ludności. Z kolei o poziomie rozrodzności i umieralności decydują nie tylko uwarunkowania demograficzne. Duże znaczenie przypisać należy czynnikom społeczno-gospodarczym, tym, które związane są z modernizacją — z procesem transformacji.

Już od lat 90. w województwie zmniejsza się wyraźnie liczba zawieranych związków małżeńskich, podobnie zresztą jest w całym kraju. W roku 2000 zawarto 25 282 małżeństwa i liczba ta malała do roku 2002, kiedy zawarto niecałe 23 tysiące związków. Od roku 2003 obserwuje się wzrost liczby zawartych małżeństw, początkowo niewielki, ale od 2005 roku już bardziej zauważalny.

Większość małżeństw, bo prawie 65%, stanowią związki wyznaniowe, a także małżeństwa pierwsze, około 83% to związki panien z kawalerami.

Zmianom w natężeniu zawierania małżeństw, początkowo spadkowi zarówno w populacji kobiet, jak i mężczyzn, towarzyszył także spadek skłonności do zawierania małżeństw.

Zachodząca transformacja ustrojowa niewątpliwie wywiera wpływ na poglądy dotyczące życia rodzinnego, szczególnie ludzi młodych. Zmieniają się w tym zakresie tradycyjne poglądy, zachowania i wartości, oprócz małżeństw — związków formalnych, usankcjonowanych prawnie — pojawiają się alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. Najpopularniejszą formą jest kohabitacja, stająca się stopniowo, jak pisze K. Slany, „niejako uniwersalną formą życia rodzinnego, podobnie jak formalne małżeństwo i rodzina. Staje się instytucją, ponieważ rodzą się w niej i wychowują dzieci” (2006, s. 16). Także w województwie śląskim, podobnie jak w całym kraju, liczba związków nieformalnych wzrasta, szczególnie w miastach.

Przyczyn spadku liczby zawieranych małżeństw poszukiwać należałoby w uwarunkowaniach nie tylko społeczno-ekonomicznych, ale także demograficznych, głównie w niekorzystnej pod tym względem w latach 90. strukturze wieku ludności. W latach 80. i 90. w wiek zdolności do zawierania związków małżeńskich wchodzi bowiem roczniki niżu demograficznego. Zmniejsza się zatem liczba kobiet i mężczyzn w wieku, w którym najczęściej wstępuje się w związek małżeński, to znaczy między 20. a 29. rokiem życia.

W latach 90., zarówno kobiety, jak i mężczyźni najczęściej zawierali małżeństwo między 20. a 24. rokiem życia. Podobnie jest w przypadku kobiet w latach późniejszych, choć bardzo wyraźnie zmniejsza się częstotliwość zawierania związków właśnie w tym wieku, natomiast zwiększa się liczba zawieranych związków w przedziale 25—29 lat. W roku 2000 przeszło połowa związków małżeńskich zawarta została przez kobiety w wieku 20—24 lat (52%) i tylko co piąte małżeństwo zawarły kobiety w wieku 25—29 lat (20,3%). Sześć lat później 41% małżeństw zawarły kobiety w wieku 20—24 lat, a 35% w wieku 25—29 lat (tabela 3).

Tabela 3

Małżeństwa według wieku nowożeńców (kobiety) w województwie śląskim w latach 2000—2006

Rok	Liczba małżeństw	Wiek nowożeńców (kobiety)					
		do 19 lat	20—24 lat	25—29 lat	30—34 lat	35—39 lat	ponad 40 lat
2000	25 282	3 057	13 381	5 143	1 206	557	1 938
2001	23 367	2 581	12 003	5 378	1 136	539	1 730
2002	22 963	2 280	11 194	5 974	1 247	496	1 772
2003	23 456	1 895	11 152	6 753	1 430	523	1 703
2004	23 631	1 616	10 872	7 499	1 498	540	1 606
2005	25 411	1 546	11 044	8 511	1 955	612	1 723
2006	27 847	1 529	11 454	9 667	2 405	811	1 981

Źródło: Opracowano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Śląskiego” 2002, 2005, 2007, GUS

Podobne zmiany obserwuje się w latach 2000—2006 w przypadku nowożeńców mężczyzn. Wyraźnie zmniejsza się liczba małżeństw zawieranych w wieku 20—24 lat, a zwiększa w wieku 25—29, ale już od 2002 roku mężczyźni najczęściej żenią się w wieku 25—29 lat. W roku 2006 związki zawierane przez mężczyzn w tym przedziale wieku stanowią prawie 44% ogółu, zaledwie co czwarte małżeństwo zawierane jest przez mężczyznę w niższym przedziale wiekowym (tabela 4).

Tabela 4

Małżeństwa według wieku nowożeńców (mężczyźni) w województwie śląskim w latach 2000—2006

Rok	Liczba małżeństw	Wiek nowożeńców (mężczyźni)					
		do 19 lat	20—24 lat	25—29 lat	30—34 lat	35—39 lat	ponad 40 lat
2000	25 282	720	10 537	8 485	2 159	948	2 433
2001	23 367	587	8 971	8 659	2 074	884	2 192
2002	22 963	493	8 080	8 912	2 377	892	2 209
2003	23 456	402	7 643	9 655	2 647	894	2 215
2004	23 631	349	7 120	10 246	2 855	951	2 110
2005	25 411	280	7 195	11 082	3 418	1 109	2 327
2006	27 847	277	7 190	12 197	4 160	1 319	2 704

Źródło: Opracowanie na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Śląskiego” 2002, 2005, 2007, GUS

Zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn nastąpił w omawianym okresie dwukrotny wzrost liczby małżeństw zawartych w wieku 30—34 lat. Kobiety częściej niż mężczyźni zawierały małżeństwa w wieku poniżej 19 lat, z kolei mężczyźni częściej od kobiet zawierają związki w starszych grupach wiekowych. Wzrasta zatem także mediana wieku nowożeńców, w roku 2006 dla mężczyzn wynosi 27,3 roku, dla kobiet — 25,3 roku.

Na przestrzeni lat zwiększa się również liczba małżeństw rozwiązywanych, zarówno z powodu śmierci współmałżonka, jak i wskutek rozwodu. Można mówić o występowaniu w skali roku dużej nadwyżki małżeństw rozwiązanych nad zawartymi. Zjawisko to charakterystyczne jest głównie dla miast. W roku 2006 zawarto 27 847 małżeństw, a rozwiązanych zostało ponad 31 tys., z czego 48% na skutek śmierci męża, 17,5% śmierci żony i 34,5% w wyniku rozwodu. Szczególnie szybko wzrasta w ostatnich latach liczba rozwodów — w porównaniu z rokiem 2000 zwiększyła się dwukrotnie (tabela 5).

W roku 2000 na tysiąc zawartych małżeństw przypadało 198 rozwodów, w 2002 roku — 254, w 2006 roku — 385. W 2002 roku na każde tysiąc małżeństw istniejących 5 zostało rozwiązanych na drodze sądowej, w 2006 roku — ponad 9 (H. Zatońska, oprac., 2007, s. 16).



Tabela 5

## Małżeństwa zawarte i rozwiązane w województwie śląskim w latach 2000—2006

Rok	Małżeństwa zawarte		Małżeństwa rozwiązane			Różnica między małżeństwami zawartymi a rozwiązanymi
	ogółem	na 1 000 ludności	ogółem	przez rozwód		
				ogółem	na 1 000 ludności	
2000	25 282	5,3	25 813	5 020	1,1	-531
2001	23 367	4,9	27 494	6 661	1,4	-4 127
2002	22 963	4,9	26 221	5 823	1,2	-3 258
2003	23 456	5,0	27 620	7 167	1,5	-4 164
2004	23 631	5,0	28 564	8 079	1,7	-4 933
2005	25 411	5,4	29 586	9 168	1,9	-4 175
2006	27 847	6,0	31 130	10 718	2,3	-3 283

Źródło: Opracowano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Śląskiego” 2002, 2005, 2007, GUS

Zarówno wzrost liczby rozwodów, szczególnie osób w młodszym wieku, jak i zmniejszająca się liczba zawieranych związków małżeńskich wpływa niewątpliwie na poziom rozrodczości. Po wzroście urodzeń na przełomie lat 70. i 80. w latach następnych ich liczba zaczyna spadać, również wyraźnie w województwie śląskim. W roku 1990 urodziło się 60 372 dzieci (12,4‰), w 1995 roku 48 410 (9,9‰), w 2003 roku zaledwie 39 156 dzieci, a natężenie urodzeń osiągnęło najniższy poziom — 8,3‰.

Istotnym czynnikiem wpływającym na spadek liczby urodzeń jest zmiana obyczajowości, wzrost aktywności zawodowej kobiet, uzyskiwanie przez nie coraz wyższego poziomu wykształcenia i zmiana ról społecznych, często utrudniających wypełnianie funkcji macierzyńskich.

Począwszy od roku 2004 liczba urodzeń zaczyna wzrastać. W 2006 roku urodziło się już 42 458 dzieci, wskaźnik urodzeń wyniósł 9,1‰.

Nadal zdecydowana większość dzieci rodzi się w związkach małżeńskich, choć zwłaszcza w ostatnich latach zwiększa się liczba urodzeń pozamałżeńskich. W roku 2002 zanotowano 5 437 takich urodzeń, co stanowiło prawie 14% ogółu, w latach następnych liczba ta wzrasta do 6 750 w roku 2004 (16,8%) i 7 558 w roku 2006 (17,8%). Udział urodzeń pozamałżeńskich jest zdecydowanie wyższy w miastach, gdzie w 2006 roku wyniósł 20,5%, podczas gdy na wsi — 7,9%. Wynika to niewątpliwie ze wzrostu liczby związków nieformalnych, o czym wspomiano wcześniej, a także częściej występującego samotnego macierzyństwa „z wyboru”.

Na obszarze województwa śląskiego obserwuje się niepokojące tendencje w zakresie kształtowania się umieralności. Pozostaje ona na stosunkowo wysokim poziomie. W roku 2000 wskaźnik umieralności obrazujący liczbę zgonów na tysiąc osób wyniósł aż 9,8‰, obniżył się nieco do roku 2002, kiedy to wyniósł 9,4‰ a następnie znów wzrósł do 9,9‰ w 2005 i 2006 roku. Zarówno w Polsce, jak i w województwie śląskim mamy do czynienia z bardzo niekorzystnym zjawiskiem nadumieralności mężczyzn w stosunku do kobiet. Sytuacja taka występuje prawie we wszystkich grupach wiekowych.

Mimo że umieralność ogólna kształtuje się na wysokim poziomie, można zauważyć spadek umieralności wśród niemowląt. W roku 2000 wskaźnik zgonów niemowląt w województwie śląskim przekraczał 10‰, w 2006 wynosił 7,3‰. Z ogólnej liczby 309 zmarłych niemowląt w roku 2006 przeszło połowę stanowiły dzieci, które zmarły w pierwszym tygodniu życia. Spadek poziomu umieralności niemowląt był jednym z czynników wpływających na długość życia noworodka.

Niski poziom rozrodczości i jednocześnie wysoka umieralność powodują, że przyrost naturalny ludności jest coraz mniejszy (tabela 6).

Tabela 6

Ruch naturalny ludności w województwie śląskim  
w latach 2000—2006

Rok	Urodzenia		Zgony		Przyrost naturalny	
	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik
2000	42 285	8,7	46 066	9,7	-3 781	-0,8
2001	49 748	8,4	46 031	9,5	-5 283	-1,1
2002	39 334	8,3	44 768	9,4	-5 434	-1,1
2003	39 156	8,3	45 575	9,7	-6 419	-1,4
2004	40 134	8,5	45 591	9,7	-5 457	-1,2
2005	40 763	8,7	46 315	9,9	-5 552	-1,2
2006	42 458	9,1	46 336	9,9	-3 878	-0,8

Źródło: Opracowano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Śląskiego” 2002, 2005, 2007, GUS

W połowie lat 90. wskaźnik przyrostu naturalnego określający tempo wzrostu ludności wynosi zaledwie 0,09‰. W roku 1999 liczba zgonów przewyższa już liczbę urodzeń, czego konsekwencją jest ubytek naturalny ludności, a wskaźnik przyrostu wynosi -1,2. Sytuacja taka utrzymuje się w województwie przez następne lata, a liczba zgonów coraz wyraźniej przewyższa liczbę urodzeń. Najwyższy ubytek naturalny ludności odnotowano w 2003 roku — 6 419 osób (-1,4‰), później ubytek jest już nieco mniejszy, co niewątpliwie wynika ze wzrostu liczby urodzeń. W roku 2006 ubytek naturalny ludności w województwie śląskim wynosi 3 878 osób (-0,8‰).

Kolejną ważną miarą charakteryzującą proces reprodukcji ludności jest wskaźnik dynamiki demograficznej obrazujący stosunek liczby urodzeń do liczby zgonów. W roku 2000 był na poziomie 0,92, następnie spadał do roku 2005, kiedy to wyniósł 0,84, a w 2006 roku zauważamy wzrost wskaźnika do 0,92. Wskaźnik poniżej jednościci oznacza, że roczna liczba urodzeń nie kompensuje rocznej liczby zgonów, czyli liczba ludności maleje.

## Charakter zmian płodności ogólnej i cząstkowej kobiet

Zmniejszanie się liczby zawieranych małżeństw, późniejsze zawieranie związków, wzrost liczby związków nieformalnych, a także wzrost liczby rozwodów w młodszych grupach wiekowych przyczyniają się do spadku liczby urodzeń oraz obniżania poziomu płodności. Zmniejsza się ona w sposób widoczny od początku lat 90. Przemiany demograficzne, jakie miały miejsce w tamtych latach, wpłynęły przede wszystkim na przesunięcie najwyższej płodności kobiet z grupy wiekowej 20—24 lat do grupy 25—29 lat oraz na zmianę w modelu dzietności.

W województwie śląskim w latach 2000—2006 najwyższa płodność kobiet utrzymywała się w grupie wiekowej 25—29 lat. W 2006 roku wskaźnik płodności dla kobiet w tej grupie wiekowej wynosił 86,5‰ i wzrastał od 2003 roku. Jednocześnie zmniejszyło się natężenie płodności w wieku 20—24 lat do 54,1‰ w roku 2006 i zwiększyła wyraźnie płodność w wieku 30—34 lat. W roku 2006 była nawet wyższa niż w przypadku kobiet w wieku 20—24 lat, bo wynosiła 57,7‰. Zmniejszyła się także liczba urodzeń przez kobiety w wieku 15—19 lat.

Płodność ogólna spada do roku 2002, kiedy to na tysiąc kobiet w wieku rozrodczym przypada 31 urodzeń, a następnie podwyższa się do poziomu 34,8 w roku 2006 (tabela 7).

Tabela 7

Płodność ogólna i cząstkowa kobiet w województwie śląskim w latach 2000 — 2006

Rok	Urodzenia na 1 000 kobiet w wieku rozrodczym						
	15—49	15—19	20—24	25—29	30—34	35—39	40—49
2000	32,9	16,1	75,8	86,4	44,2	17,2	3,8
2001	31,0	14,7	67,0	82,7	42,9	16,5	3,8
2002	31,0	14,8	60,9	80,7	44,4	17,3	3,7
2003	31,1	14,0	61,7	82,0	44,8	17,1	3,6
2004	32,2	13,5	56,3	83,1	49,7	18,1	3,8
2005	33,0	12,8	54,0	83,7	53,5	19,2	3,8
2006	34,8	13,2	54,1	86,5	57,7	20,6	3,9

Źródło: Opracowano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Śląskiego” 2002, 2005, 2007, GUS

Opóźnianie wstępowania w związki małżeńskie i spadek płodności ogólnej kobiet, a także przesunięcie maksimum urodzeń na wiek późniejszy powoduje obniżenie dzietności.

Poziom dzietności jest jedną z podstawowych miar charakteryzujących w sposób syntetyczny proces reprodukcji ludności. Jest to proces odtwarzania w czasie stanu oraz struktury ludności, mówiący o zastępowalności pokolenia.

W związku z tym możemy mówić o trzech typach reprodukcji:

- prostej, gdy pokolenie dzieci jest liczebnie równe pokoleniu rodziców,
- rozszerzonej, gdy pokolenie dzieci przekracza liczebnie pokolenie rodziców,
- zwężonej, gdy liczba dzieci jest mniejsza od liczby rodziców.

O typie reprodukcji decyduje przede wszystkim liczba urodzeń, poziom płodności i dzietności. Poziom dzietności czasami określane jest mianem płodności całkowitej, wyraża on bowiem średnią liczbę dzieci urodzonych przez kobietę w ciągu całego okresu rozrodczego. Prosta zastępowalność pokolenia gwarantuje wskaźnik wynoszący 2,13 dziecka na 1 kobietę.

Okazuje się, że wskaźnik ten już w latach 90. jest na poziomie, który nie gwarantuje prostej zastępowalności pokolenia. W okresie analizowanym w województwie śląskim następuje dalszy spadek dzietności kobiet, obniża się z 1,22 w 2000 roku do 1,17 w roku 2006.

Reprodukcję ludności oceniać można także na podstawie analizy współczynników reprodukcji brutto i netto. Współczynnik reprodukcji brutto, charakteryzujący również płodność, wyraża średnią liczbę żywo urodzonych dzieci płci żeńskiej przypadających na 1 kobietę, będącą aktualnie w wieku rozrodczym. Współczynnik reprodukcji netto z kolei charakteryzuje aktualną płodność i umieralność, wyrażając średnią liczbę żywo urodzonych dzieci płci żeńskiej, które dożyją wieku swych matek, przypadających na 1 kobietę będącą w wieku rozrodczym, przy założeniu niezmiennego aktualnego poziomu częściowych współczynników płodności i umieralności. Inaczej mówiąc, współczynnik reprodukcji netto wyraża stosunek liczebności dwóch kolejnych pokoleń, przy określonej nieziennej umieralności i płodności.

W przypadku województwa śląskiego wskaźnik reprodukcji brutto, który zbliżony jest wartością do wskaźnika reprodukcji netto, spadł poniżej jedności (tabela 8).

Tabela 8

Syntetyczne miary reprodukcji ludności  
w województwie śląskim w latach 2000 — 2006

Rok	Wskaźnik dzietności	Wskaźnik reprodukcji brutto	Wskaźnik dynamiki demograficznej
2000	1,22	0,57	0,92
2001	1,14	0,56	0,88
2002	1,12	0,54	0,88
2003	1,12	0,54	0,86
2004	1,12	0,54	0,88
2005	1,13	0,59	0,84
2006	1,17	0,57	0,92

Źródło: Opracowano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Śląskiego” 2002, 2005, 2007, GUS

W 1995 roku wskaźnik reprodukcji brutto wynosi 0,63, a w latach 2000 — 2006 pozostaje na poziomie 0,57, co oznacza, że mamy do czynienia ze zwięzłą reprodukcją ludności. Obecna generacja matek nie zostanie zastąpiona przez nową generację matek, co niewątpliwie przyczyni się w przyszłości — po krótkim obecnym okresie wzrostu — do systematycznego spadku liczby urodzeń.

Zawężony proces zastępowalności pokoleń, który charakteryzuje mniejsza liczebność dzieci niż rodziców w kolejnych pokoleniach, oznaczał będzie dalszy spadek liczby ludności w województwie śląskim.

## Ruchy migracyjne

Przemiany społeczno-ekonomiczne, jakie nastąpiły po roku 1989, wywołały zmiany w zakresie ruchu wędrownego ludności. Dotyczyły nie tylko ich nasilenia, ale także wywołujących je czynników. Jak pisze E. Sojka: „Migracje ludności są integralnym i współzależnym elementem rozwoju społeczno-gospodarczego. Z jednej strony spełniają one rolę czynnika warunkującego rozwój gospodarczy, z drugiej zaś są konsekwencją określonych cech jego rozwoju. Należą one przy tym do tego rodzaju procesów, które dość szybko i silnie reagują na zmianę warunków społeczno-ekonomicznych” (2007).

Tempo rozwoju społeczno-gospodarczego oraz jego przestrzenne zróżnicowanie w kraju odegrało znaczącą rolę w kształtowaniu ruchów wędrownych na obszarze województwa śląskiego. Już w latach 90. wyraźnie zwiększyła się liczba ludności wyjeżdżającej z województwa na stałe.

W roku 2000 saldo migracji wynosi aż 12 209 osób, w latach następnych nieco się obniża, w 2004 zmniejsza się do 8 592 osób, ale znów w 2006 roku odpływ ludności jest o przeszło 12 tys. wyższy od napływu (tabela 9).

Tabela 9

Ruch wędrowny ludności w województwie śląskim  
w latach 2000—2006

Rok	Napływ		Odpływ		Saldo migracji	
	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik	ogółem	wskaźnik
2000	43 663	9,2	55 872	11,8	-12 209	-2,6
2001	36 645	7,7	46 792	9,8	-10 147	-2,1
2002	43 291	9,1	53 100	11,2	-9 809	-2,1
2003	46 532	9,9	55 951	11,9	-9 419	-2,0
2004	45 804	9,7	54 396	11,6	-8 592	-1,8
2005	45 546	9,4	54 244	10,1	-8 698	0,7
2006	48 062	10,0	60 251	10,8	-12 189	-0,8

Źródło: Opracowano na podstawie „Rocznika statystycznego Województwa Śląskiego” 2002, 2005, 2007, GUS

Zauważyć można ujemne saldo migracji w miastach: -8,0 tys. w 2006 roku wobec -4,5 tys. w 2000 roku, a dodatnie saldo migracji na wsi: 4,4 tys. w 2006 roku wobec 3,2 tys. w 2000 roku. Zwiększa się wyraźnie udział osób migrujących z miast na wieś, zmniejsza zaś udział migrujących ze wsi do miast (H. Zatońska, oprac., 2007, s. 12).

Można przypuszczać, że sytuacja ta wynika między innymi ze spadku atrakcyjności miast, także ze względu na zanieczyszczenie środowiska. „Społeczeństwo polskie przechodzi wyraźną transformację w zakresie ruchliwości przestrzennej [...], następuje redukcja napływu ze wsi, natomiast wzrost odpływu z miast” (E. Sojka, 2007, s. 129).

W przypadku migracji zagranicznych mamy do czynienia z nadwyżką emigrantów nad imigrantami. W analizowanym okresie z województwa śląskiego wyemigrowało na stałe łącznie 59,3 tys. osób, co stanowiło prawie jedną trzecią wszystkich osób, które wyemigrowały w tym czasie z Polski. Głównym kierunkiem emigracji mieszkańców województwa śląskiego na stałe były Niemcy — przeniosło się tam 49,7 tys. osób (83,8%). W większości emigrowały osoby młode w wieku 15—49 lat, zarówno mężczyźni, jak i kobiety (H. Zatońska, oprac., 2007, s. 12).

Zdecydowanie niższa w porównaniu z emigrantami była liczba imigrantów. W latach 2000—2006 przybyło do województwa w celu osiedlenia się na stałe 7,1 tys. osób. Byli to imigranci głównie z Niemiec (55,6%), Stanów Zjednoczonych (6,2%), Ukrainy i Wielkiej Brytanii (po 5,8%) (H. Zatońska, oprac., 2007, s. 13). Powodem migracji, szczególnie ludzi młodych, może być podejmowanie pierwszej pracy, zdobywanie wykształcenia czy zawieranie związków małżeńskich.

Zaznaczające się wyraźnie ujemne saldo migracji, wynikające z nadwyżki osób wyjeżdżających na stałe z województwa nad przyjeżdżającymi, oraz ubytek naturalny ludności powodują spadek liczby mieszkańców województwa śląskiego.

## Podsumowanie

Procesy demograficzne na obszarze województwa śląskiego podlegają ogólnemu mechanizmowi przejścia demograficznego, procesu zmian reprodukcji ludności związanych z modernizacją społeczeństwa. Zachodzące zjawiska charakterystyczne są dla „drugiego przejścia demograficznego”, które uwzględnia zmiany w zakresie małżeńskości i rozrodczości.

Według J.Z. Holzera (1999, s. 22), zmiany te obejmują:

1) opóźnienie wieku zawierania małżeństw, osłabienie trwałości małżeństwa, zmniejszenie częstości zawierania małżeństw w większości grup wiekowych, wzrost roli związków kohabitacyjnych, w tym związków typu wspólnego życia, ale oddzielnego zamieszkania, wzrost częstości występowania rozwodów, wzrost liczby rodzin z jednym rodzicem,

2) zmniejszenie dzietności poniżej prostej zastępowalności pokoleń, występowanie zmian we wzorcu płodności wyróżniających się opóźnieniem wieku urodzenia pierwszego dziecka, przesuwaniem się maksymalnej płodności do grupy wieku 25—30 lat, wzrostem udziału dzieci rodzących się poza małżeństwem przy rosnącej akceptacji społecznej tego zjawiska,



3) szerokie rozpowszechnianie się znajomości metod i dostępności różnych środków antykoncepcyjnych stosowanych do świadomego powołania do życia dzieci w czasie i liczbie, jakiej sobie życzą rodzice,

4) zmiana stylu życia wyrażająca się przede wszystkim wprowadzeniem zdrowej diety i ruchu fizycznego, wpływająca na obniżenie umieralności, szczególnie wśród osób będących w wieku produkcyjnym.

Druga przemiana demograficzna nie ominęła zatem województwa śląskiego, a zachodzące procesy demograficzne obejmowały zasadnicze zmiany w procesie zawierania małżeństw i dzietności. Zachodzącym przemianom społecznym i gospodarczym towarzyszyły także przemiany wzorców życia rodzinnego i systemu wartości.

Przede wszystkim zauważa się spadek skłonności do zawierania małżeństw przez osoby we wszystkich grupach wiekowych. Podnosi się też średni wiek w momencie zawarcia pierwszego małżeństwa. Chociaż dominującą formą powstania rodziny nadal pozostaje małżeństwo, to następuje także wzrost liczby związków nieformalnych i urodzeń pozamałżeńskich.

Zauważa się wyraźny spadek urodzeń w młodszych przedziałach wieku kobiet. Równocześnie zwiększa się natężenie urodzeń wśród kobiet po 25. roku życia. Spadek urodzeń powoduje obniżenie poziomu dzietności. Liczba urodzeń utrzymująca się na poziomie niewiele wyższym od jedności nie gwarantuje prostej zastępowalności pokolenia, podobnie jak poziom wskaźnika reprodukcji, który przyjmuje znamiona reprodukcji zwężonej i nie pozwala na utrzymanie liczby ludności województwa śląskiego nawet na poziomie równowagi demograficznej.

W efekcie ma miejsce dość znaczny spadek liczby mieszkańców, dodatkowo pogłębiany przez ujemne saldo migracji. Bardzo niepokojącym zjawiskiem są też niekorzystne zmiany w zakresie struktury ludności według wieku. Mała liczba urodzeń, niska dzietność przyczyniają się do wzrostu udziału ludzi starych w ogólnej populacji, przyspieszając proces demograficznego starzenia się ludności.

## Literatura

- Holzer J.Z., 1999: *Demografia*. Warszawa: PWE.
- Słany K., 2006: *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: ZW „NOMOS”.
- Sojka E., 2007: *Migracje ludności i rozwój demograficzny Śląska w okresie transformacji*. Katowice: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach.
- Zatońska H., oprac., 2007: *Przemiany demograficzne w województwie śląskim w latach 2000—2006*. Katowice: Urząd Statystyczny.

Franciszek Kłosowski, Jerzy Runge  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Migracje ludności w miastach województwa śląskiego w latach 1977—2006

**Abstract:** The paper is an attempt to present in a thorough form migration processes which occurred in towns of Katowice Province in the 1977—2006 period. The analysis was based on the following measures: migration balance, mobility coefficient, coefficient of migration efficiency.

The obtained material indicates a decrease in the size of population movements, showing essential differentiation in both the class of towns size (large, medium, small) and the spatial aspects. Mobility coefficient indicates a dominated position of medium towns in spatial mobility of population in this area. There is a clear zonal character in migration processes, especially in case of western-central part and eastern part of the Province. In the first area population migrations did not disturb too much previous socio-demographic structures, as it took place in the eastern part of conurbation and western-central part of Podbeskidzie.

In migration processes three types of spatial processes may be distinguished: vector-like, two-directional and concentric. The vector-like model appeared to be the most common in Silesia Province. Although in the northern and central part of the Province, vector-like type and two-directional type occur, in the southern part of the Province concentric model is represented. This differentiation of the directions of migration changes confirms lack of a uniform character of socio-demographic transformations, in the studied area, which is often pointed out in literature (Runge, 2005, p. 201).

**Key words:** migrations, towns of Katowice Province.

### Wprowadzenie

Badania nad migracjami ludności w województwie śląskim mają wymiar szczególny. Wielowiekowa historia przemian społeczno-gospodarczych — odby-

wających się w warunkach pogranicza państwowego — doprowadziła do przekształcenia się wczesnośredniowiecznego obszaru peryferyjnego, jakim było pogranicze Śląska, Małopolski i Księstwa Siewierskiego, w formalny region stykowy (do 1939 roku), zaś po 1945 roku w region zintegrowany (Z. Rykiel, 1985, 1991; J. Runge, 2007). Odkrycie, a następnie eksploatacja surowców mineralnych, zwłaszcza węgla kamiennego, wymagały odpowiedniej siły roboczej, co ze względu na niedostateczne lokalne ich zasoby przyczyniło się do zewnętrznego zasilania. Dlatego też migracje ludności stają się niezbędną składową rynku pracy rozważanego tutaj obszaru. Imigracyjny jego charakter, rozpoczęty w drugiej połowie XVIII wieku, trwał praktycznie nieprzerwanie aż do końca XX wieku. Pierwsza faza urbanizacji bądź — jak wskazują socjologowie — faza modernizacji społecznej, polegająca na dośrodkowym modelu przemian, dobiegła końca. Ekstensywne (zewnętrzne) czynniki rozwoju uległy wyczerpaniu, a zamiast dominacji napływu w kształtowaniu przyrostu rzeczywistego ludności przeważającą rolę odgrywa odtąd — co prawda niewielki — przyrost naturalny. W wyniku nałożenia się na siebie w latach 90. XX wieku fazy niżowej ogólnopolskiego cyklu demograficznego oraz skutków transformacji ustrojowo-gospodarczej po raz pierwszy w historii w 1993 roku miasta województwa śląskiego tracą na znaczeniu jako ośrodki przyciągające migrantów. Coraz bardziej widoczna odtąd przewaga odpływu nad napływem, z jednoczesnym „przejęciem” przez gminy wiejskie decydującej funkcji przyciągania migrantów to niewątpliwie przejaw fazy suburbanizacji (J. Runge, 2005).

Te nowe jakościowo procesy skłaniają do podjęcia próby bardziej wnikliwej analizy migracji ludności w województwie śląskim, zwłaszcza w ostatnich latach. Celem badań jest zatem w miarę syntetyczna charakterystyka owego zjawiska w latach 1977—2006 w rozbiciu na trzy dziesięcioletnie podokresy, tj. lata 1977—1986, 1987—1996 i 1997—2006 na poziomie poszczególnych miast będących aktualnie w obrębie województwa śląskiego. Pierwszy z podokresów odzwierciedla apogeum natężenia migracji, jak i „przejście” do fazy niżowej lat 80., drugi z nich ilustruje lata kryzysu i załamania społeczno-gospodarczego wraz z wejściem w początek transformacji ustrojowej, zaś trzeci podokres prezentuje najnowsze trendy migracyjne, charakterystyczne nie tylko dla regionu katowickiego.

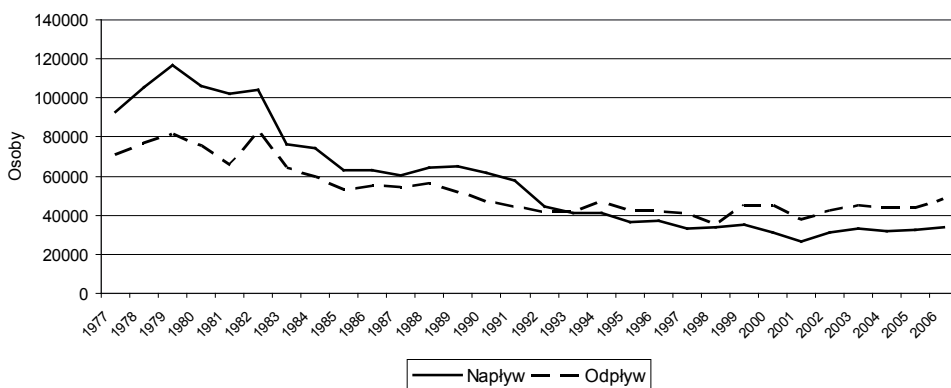
W analizie posłużono się następującymi, klasycznymi miernikami migracji:

- a) bezwzględnym poziomem zjawiska w postaci sumarycznego salda migracji dla wielolecia 1977—2006, jak i wydzielonych podokresów;
- b) względnymi charakterystykami, czyli:
  - saldem migracji przypadającym statystycznie na tysiąc mieszkańców danej miejscowości,
  - współczynnikiem mobilności (ruchliwości), informującym, jaki odsetek ludności zmienił dotychczasowe miejsce zamieszkania, jest on sumą napływu i odpływu, dzieloną przez liczbę ludności danego obszaru;
  - oraz współczynnikiem efektywności migracji, ilustrującym relację między saldem migracji a migracją brutto; mała wartość tego współczynnika świad-

czy o tym, że pomimo znacznych migracji stosunkowo mało osób znajduje na danym obszarze odpowiadające warunki zamieszkania.

## Wielkość i dynamika zmian migracyjnych

W badanym okresie mamy do czynienia z wyraźną zmianą jakościową w kształtowaniu się charakterystyk zjawiska migracji (ryc. 1). O ile do 1993 roku napływ migracyjny przeważał nad odpływem, sięgając maksymalnie blisko 120 tys. osób w 1979 roku, o tyle później dominuje odpływ o narastającej skali. W konsekwencji nastąpiła zmiana charakteru migracyjnego obszaru z imigracyjnego na emigracyjny.



Ryc. 1. Saldo migracji w miastach województwa śląskiego w latach 1977—2006

Zródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów US w Katowicach

Rola poszczególnych klas wielkościowych miast w kształtowaniu owych tendencji była zróżnicowana (tab. 1). Miasta duże (powyżej 100 tys. mieszkańców) przyciągnęły w latach 1977—2006 aż 1,012 mln imigrantów (58,3% ogółu napływu do miast województwa), miasta średnie (20—100 tys. mieszkańców) odpowiednio 675,3 tys. imigrantów (38,9 % ogółu), zaś miasta małe (poniżej 20 tys. mieszkańców) przyjęły 49,1 tys. imigrantów (2,8% ogółu). Blisko 60% supremacji największych ośrodków miejskich w napływie towarzyszyła podobna dominacja w odpływie migracyjnym (59,3% ogółu). Dla miast średnich udział w odpływie kształtował się na poziomie 37,6%, zaś dla miast małych był równy 3,1%. Tak znaczne wielkości napływu i odpływu oznaczają dużą ruchliwość migracyjną, czego dowodem z jednej strony jest saldo migracji, a z drugiej strony są nim względne wskaźniki migracyjne.

Tabela 1

## Charakterystyka migracji w miastach województwa śląskiego w latach 1977—2006

Lata	Napływ ludności			Odpływ ludności			Saldo migracji		
	miasta małe	miasta średnie	miasta duże	miasta małe	miasta średnie	miasta duże	miasta małe	miasta średnie	miasta duże
w wartościach bezwzględnych									
1977—1986	18 027	351 049	535 022	19 308	252 925	414 071	-1 281	98 124	120 951
1987—1996	14 983	193 586	300 811	14 046	178 157	276 551	937	15 429	24 260
1997—2006	16 132	130 740	176 154	15 925	164 019	247 160	207	-38 486	-71 006
<b>1977—2006</b>	<b>49 142</b>	<b>675 375</b>	<b>1 011 987</b>	<b>49 279</b>	<b>595 101</b>	<b>937 782</b>	<b>-137</b>	<b>75 067</b>	<b>74 205</b>
	współczynnik napływu ludności			współczynnik odpływu ludności			współczynnik mobilności		
w wartościach względnych (%)									
1977—1986	19,3	26,5	22,4	20,6	19,1	17,3	39,9	45,6	39,7
1987—1996	11,4	13,7	12,4	10,7	12,6	11,4	22,2	26,4	23,7
1997—2006	12,3	9,3	7,8	12,1	11,7	11,0	24,4	21,0	18,8
<b>1977—2006</b>	<b>37,9</b>	<b>49,4</b>	<b>42,9</b>	<b>38,0</b>	<b>43,5</b>	<b>39,7</b>	<b>76,0</b>	<b>92,8</b>	<b>82,6</b>
	X						współczynnik efektywności migracji		
1977—1986							-3,4	16,3	12,7
1987—1996							3,2	4,2	4,2
1997—2006							0,7	-11,3	-16,8
<b>1977—2006</b>							<b>-0,1</b>	<b>6,3</b>	<b>3,8</b>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów US w Katowicach

W sumarycznym saldzie migracji bardzo czytelnie uwidaczniają się odmienności między klasami wielkościowymi miast (tab. 1). Co prawda, *miasta duże* koncentrowały największy obrót migracyjny (napływ i odpływ), ale w wyniku słabnącej dynamiki przeobrażeń ludnościowych i transformacji ustrojowo-gospodarczej utraciły one najwięcej migrantów (saldo migracji w latach 1997—2006 rzędu -71,0 tys. osób). Pomimo znacznie mniejszego udziału w obrocie migracyjnym bilans przemieszceń ludności dla *miast średnich* okazał się zaskakująco identyczny z bilansem dla miast dużych. Saldo migracji w latach 1977—2006 dla miast średnich było bowiem równe 75,0 tys. osób. W odniesieniu do liczby mieszkańców daje to statystycznie 5,5 migranta na 1 000 mieszkańców (dla porównania dla miast dużych jest to 3,1). Ujemna wielkość salda w latach 1977—2006 rzędu -38,5 tys. osób była zatem o połowę mniejsza w stosunku do dużych ośrodków miejskich. Z kolei *miasta małe* jedynie w latach 1977—1986 wykazywały ujemne saldo migracji, później odnotowano wielkości dodatnie, szczególnie duże w latach 1987—1996. Potwierdza to tezę o aktywizującej pozycji tych ośrodków miejskich w pierwszej fazie transformacji ustrojowo-gospodarczej.

Wśród charakterystyk względnych zawartych w tabeli 1 na uwagę zwracają następujące spostrzeżenia:

— zarówno w przypadku współczynnika napływu, jak i odpływu (jaki odsetek mieszkańców stanowi ludność napływowa/odpływowa) największe udziały wystąpiły w miastach średniej wielkości;

- współczynnik mobilności potwierdza dominującą pozycję miast średnich w przestrzennej ruchliwości ludności obszaru; odnosząc sumaryczną wielkość napływu i odpływu do stanu zaludnienia, stwierdzamy, że aż 92,8% mieszkańców miast średnich województwa śląskiego stanowili migranci; nieco mniejsze wielkości spotykamy w miastach dużych (82,6%) i w miastach małych (76,0%); pozycja miast średnich pod tym względem była niezagrożona aż do 1996 roku, kiedy to współczynnik mobilności dla miast małych osiągnął dla okresu 1997—2006 poziom 24,4%; należy pamiętać, że na przestrzenną ruchliwość mieszkańców składają się zarówno przemieszczenia lokalne (wewnątrzmięskie), regionalne (wewnątrzwojewódzkie), jak i zewnętrzne (przekraczanie granicy województwa — w kierunku innych województw, bądź za granicę); szczególnie wielkość tych ostatnich po transformacji ustrojowej ma charakter narastający (Z. Długosz, 2007);
- zasadniczym weryfikatorem wcześniejszych spostrzeżeń jest współczynnik efektywności migracji; niewielkie jego wielkości procentowe dowodzą, że stosunkowo mały odsetek migrantów pozostaje na dłużej w miejscu przemieszczeń.

## Zróznicowanie przestrzenne migracji

Pierwszym elementem wskazującym na istotne różnice przestrzenne jest sumaryczne saldo migracji w latach 1977—2006 (ryc. 2). Bilans przemieszczeń ilustruje wyraźne prawidłowości terytorialne. Wschodnia część konurbacji katowickiej (Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec) oraz Bielsko-Biała zyskały najwięcej, gdyż sumaryczna wielkość dodatniego salda migracji zawarła się tam w przedziale 20—30 tys. osób (Dąbrowa Górnicza 28,7 tys., Sosnowiec 28,2 tys., Bielsko-Biała 20,0 tys.). Największymi ubytkami pod tym względem cechowały się: Chorzów (−20,3 tys.), Jastrzębie Zdrój (−16,4 tys.), Bytom (−14,3 tys.), Zabrze (−13,3 tys.). W układzie przestrzennym mamy zatem do czynienia z trzema sytuacjami:

- w centralnej części województwa notujemy wyraźnie dwudzielny podział miast; ośrodki zachodniej i centralnej części konurbacji katowickiej wykazywały ujemny bilans migracyjny, zaś miasta części wschodniej konurbacji bilans dodatni; jest to niewątpliwie pochodną znaczących przemieszczeń ludności w latach 70. i 80. XX wieku; konurbacja rybnicka ma podobny, dwudzielny układ kształtowania się sumarycznego salda migracji, tj. część północna (Rybnik, Żory) wykazuje bilans dodatni, a część południowa (Jastrzębie Zdrój, Wodzisław Śląski) — bilans ujemny;
- w dawnym częstochowskim wielkości sumarycznego salda migracji nawiązują do ogółu zróżnicowań ludnościowych (J. Runge, 1996); miejscowości południowo-zachodniej i południowej części obszaru osiągnęły maksymalnie 10-tysięczne dodatnie saldo migracji, zaś część północno-wschodnia



i wschodnia cechuje się ujemnym saldem migracji na podobnym poziomie; na tym tle najkorzystniej wypada sama Częstochowa z bilansem rzędu +11,6 tys. osób;

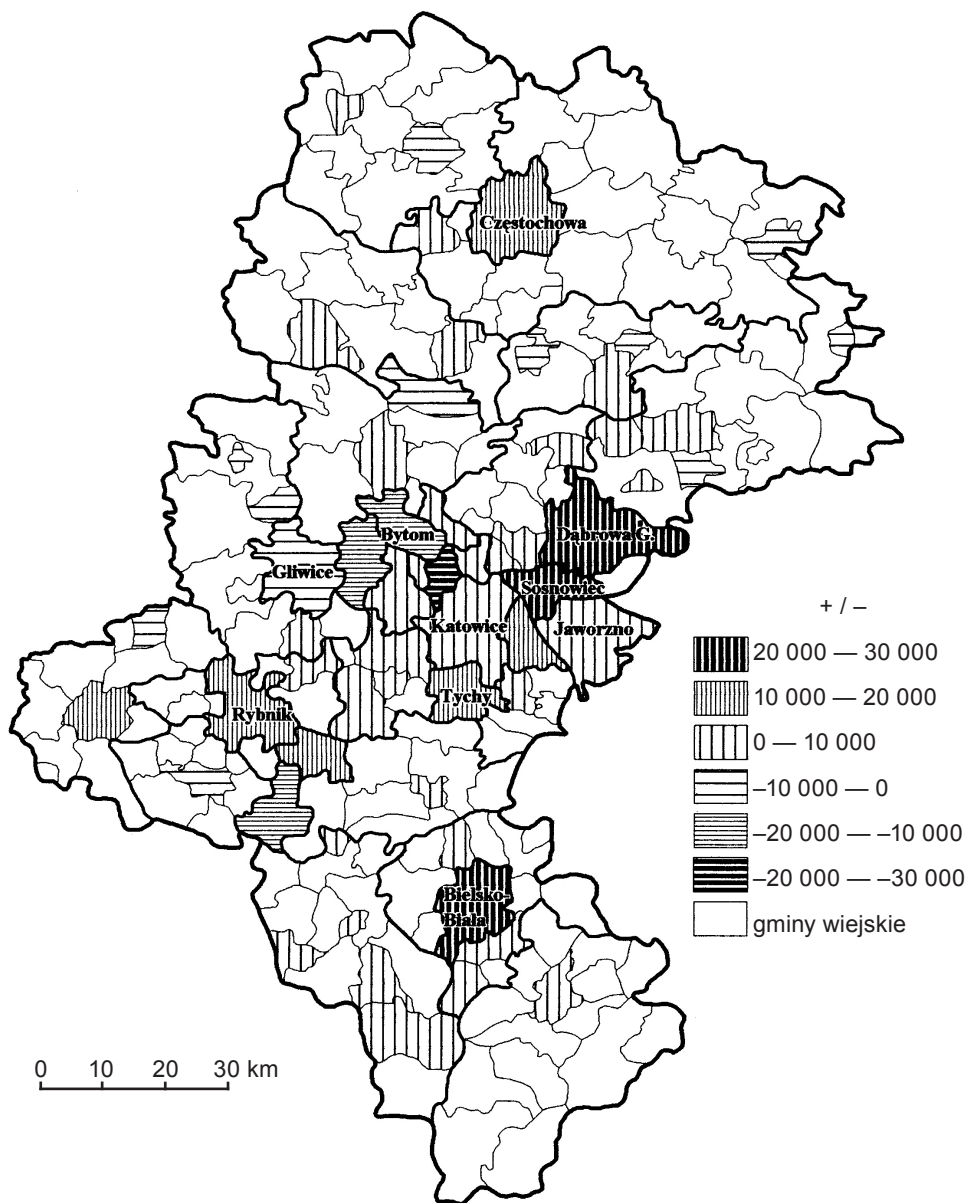
— pozostaje dawne bielskie, które wyróżnia wysokie dodatnie saldo migracji Bielska-Białej. Na tym tle wszystkie pozostałe miasta Podbeskidzia wypadają znacznie gorzej, z co prawda dodatnim saldem migracji, ale nieprzekraczającym poziomu 10 tys. osób.

Drugim zasadniczym elementem prowadzonych badań jest charakterystyka współczynnika mobilności. Ilustruje on procentową wielkość zmian miejsca zamieszkania w stosunku do lokalnego zaludnienia. Dysponowanie danymi z okresu 1977—2006 pozwoliło rozpatrywać owo zagadnienie w układzie zarówno przestrzennym, jak i czasowym, z wykorzystaniem procedury tabeli znaków (J. Runge, 2006). Elementy 1, 2 i 3 na ryc. 3 odpowiadają podokresom 1977—1986, 1987—1996 i 1997—2006, zaś elementy od A do H oznaczają typy kształtowania się poziomu współczynnika mobilności w stosunku do średniej ogólnowojezdycznej. Typ A oznacza, że w całym rozpatrywanym wieloletnim współczynnik mobilności utrzymywał się powyżej średniej. Są to zatem miasta ze swoistą „nadreprezentacją” roli migracji w kształtowaniu się zaludnienia. Miasta tego typu tworzyły pas rozciągający się od północno-wschodnich rubieży województwa (Szczekociny), przez ośrodki Zagłębia Dąbrowskiego, centralną część konurbacji katowickiej, konurbację rybnicką, po zachodnie Podbeskidzie. Towarzyszyły temu trzy zgrupowania usytuowane w części zachodniej, na północy: Blachownia, Krzepice, Lubliniec, w części środkowej: Pyskowice, Toszek, i południu: Kuźnia Raciborska, Racibórz.

Kolejne typy z analizowanej tabeli znaków, zwłaszcza te, w których współczynnik mobilności pozostawał w drugim i trzecim podokresie dodatni, prezentują wyraźnie odmienny układ przestrzenny. Miasta typu C, D czy E są zdecydowanie mniej liczne od miast typu A i B, a jednocześnie sytuują się mniej regularnie w przestrzeni, raczej w strefie zewnętrznej konurbacji katowickiej i rybnickiej.

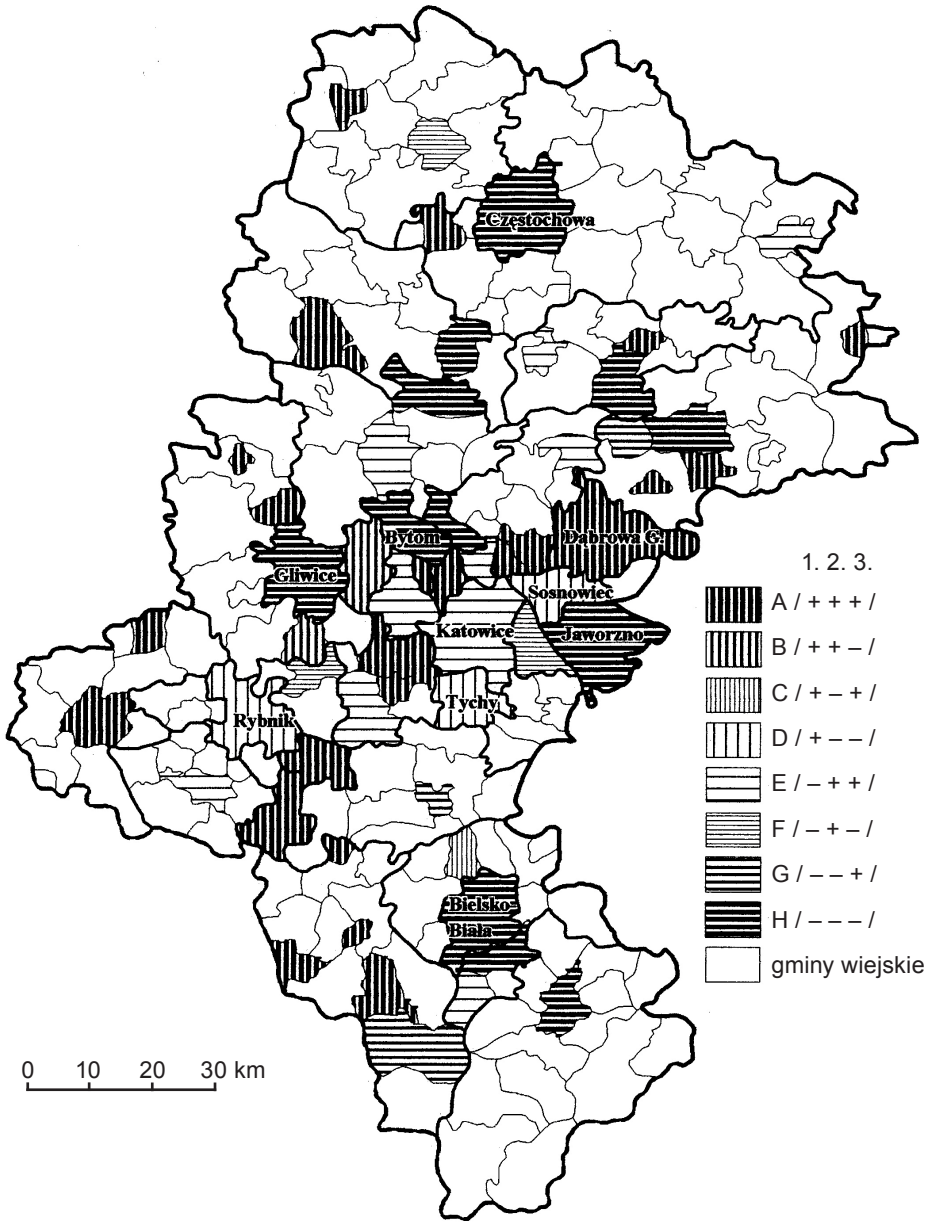
Typy z przewagą ujemnych wielkości współczynnika mobilności charakterystyczne są natomiast dla: Częstochowy, strefy przejściowej między dawnym katowickim a częstochowskim, miast krawędziowych konurbacji katowickiej (Gliwice, Bytom, Piekary Śląskie, Jaworzno) oraz Bielska-Białej.

Syntetycznym rozpatrywanym tutaj miernikiem jest współczynnik efektywności migracji. Z uwagi na znaczący wieloletni obrót migracyjny omówienie tego miernika pozwala na próbę uogólnienia zjawiska migracji. Na podstawie znanej już procedury tabeli znaków wyróżniono 8 typów zmian współczynnika efektywności migracji, które możemy interpretować w kategoriach stopniowo wzrastającej w czasie zasiedloności migrantów. Typ A to miasta z dużym ruchem migracyjnym, a jednocześnie małą zasiedlonością. Dla wielu zatem migrantów nie był to koniec przemieszczeń. W rozkładzie przestrzennym tego typu można doszukiwać się układu strefowego, rozciągającego się z północnego-wschodu przez wschodnią część konurbacji katowickiej, Bielsko-Białą, po Ziemię Cieszyńską. Na przeciw-



**Ryc. 2.** Sumaryczne saldo migracji dla miast województwa śląskiego w latach 1977—2006

Zródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów US w Katowicach



**Ryc. 3.** Współczynnik mobilności dla miast województwa śląskiego w latach 1977—2006

Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów US w Katowicach

ległym „biegunie” owego continuum współczynnika efektywności migracji znajduje się typ H, będący odzwierciedleniem największej zasiedzalności mieszkańców. Oprócz Katowic, stolicy regionu, typ ten reprezentują także ośrodki zlokalizowane w strefie zewnętrznej konurbacji katowickiej (Pyskowice, Gliwice, Bytom)

oraz daleko na północnym-wschodzie usytuowane Szczekociny. Potwierdza to tym samym strefowo-pasowe ułożenie ośrodków miejskich reprezentujących małą zasiedloność mieszkańców, a jednocześnie strefowo-kołową lokalizację ośrodków ze stosunkowo dużą zasiedlonością (miasta centralno-zachodniej części konurbacji katowickiej oraz trzy ośrodki konurbacji rybnickiej — Jastrzębie Zdrój, Wodzisław Śląski i Żory).

## Podsumowanie

Próba uogólnienia procesów migracyjnych obserwowanych w miastach województwa katowickiego po 1977 roku prowadzi do kilku ważkich spostrzeżeń.

Zmniejszenie się wielkości przemieszczeń ludności wraz z ogólnopolskim cyklem demograficznym, a także transformacją ustrojowo-gospodarczą, wykazuje bardzo istotne zróżnicowanie przestrzenne o określonych tendencjach zmian. Burzliwa urbanizacja wschodniej części konurbacji katowickiej i rybnickiej w latach 70. XX wieku (lokalizacja Huty Katowice, kopalń węgla kamiennego) uwidoczniła się zwłaszcza w postaci znacznych migracji wewnętrznych i zewnętrznych.

Widoczna jest strefowość zachodzących zmian, zwłaszcza w układzie: zachodnio-centralna część województwa oraz część wschodnia. O ile w pierwszej z nich migracje ludności nie „zaburzyły” zbyt wiele zastanych struktur demograficzno-społecznych (relatywnie duża zasiedloność mieszkańców), o tyle w części wschodniej konurbacji, jak i w zachodnio-centralnej części Podbeskidzia sytuacja była odwrotna. Obserwowano tu relatywnie małą zasiedloność mieszkańców. Ewementem w tym względzie na skalę ogólnowojewódzką jest Jaworze (w bezpośrednim sąsiedztwie Bielska-Białej) z ponad 20% odsetkiem ludności napływowej w liczbie mieszkańców.

Analiza zmian odsetka ludności napływowej w poszczególnych miejscowościach województwa po 1971 roku wyraźnie wskazuje na występowanie aż „trzech typów zmian przestrzennych. tj. *wektorowego*, wyraźnie skierowanego terytorialnie (powiaty: będziński, bieruńsko-lędziński, częstochowski, lubliniecki, mikołowski, zawierciański, żywiecki); *dwukierunkowego* (powiaty: cieszyński, gliwicki, kłobucki, myszkowski, tarnogórski); oraz *koncentrycznego* (powiaty: bielski, pszczyński). Najliczniejszy w województwie śląskim okazał się model wektorowy, występujący zwłaszcza w powiecie częstochowskim. Warto zwrócić uwagę na to, że o ile w północnej i środkowej części województwa reprezentowane są typy wektorowy (7 przypadków) i dwukierunkowy (5 przypadków), o tyle w południowej części spotykamy model koncentryczny. Takie zróżnicowanie kierunków zmian migracyjnych — szerzej tendencji urbanizacyjnych — potwierdza wskazywany wielokrotnie w literaturze brak jednorodności charakteru przemian demograficzno-społecznych rozpatrywanego obszaru” (J. Runge, 2005, s. 201).

O ile konurbacja katowicka cechuje się ogólnie przeciętnym natężeniem procesów urbanizacyjnych w jej bezpośrednim otoczeniu, co jest wynikiem osiągniętego już znacznie wcześniej dużego stopnia zurbanizowania, o tyle w otoczeniu ośrodków subregionalnych widoczna jest już od lat 70. XX wieku wektorowa (Częstochowa) oraz koncentryczna suburbanizacja (Bielsko-Biała). Z kolei urbanizacja konurbacji rybnickiej lat. 60. i 70. przekształciła się w latach 90. XX stulecia w fazę suburbanizacji (J. Runge, 2005, 2006).

## Literatura

- Długosz Z., 2007: *Wybrane aspekty stałej emigracji ludności z Polski za granicę po 1989 roku*. „Czasopismo Geograficzne” [Wrocław], z. 1—2, s. 3—22.
- Runge J., 1996: *Struktura rynku pracy regionu tradycyjnego i jego otoczenia na przykładzie województwa katowickiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Runge J., 1998: *Spatial mobility of population in the voivodship of Katowice with respect to the socio-economic transformation in the region*. „Polish Population Review” [Central Statistical Office, Warsaw], no 13, s. 119—130.
- Runge J., 2005: *Urbanizacja i jej konsekwencje w regionie katowickim — mity a rzeczywistość*. W: I. Jażdżewska, red.: *XVIII Konwersatorium Wiedzy o Mieście: Współczesne procesy urbanizacji i ich skutki*. Łódź: Uniwersytet Łódzki, s. 193—202.
- Runge J., 2006: *Social transformations in the Katowice region*. In: D. Szymańska, B. Hołowiecka, eds.: *Bulletin of Geography. Socio-economic Series, Nicolaus Copernicus University*. No 6. Toruń: UMK, s. 131—144.
- Runge J., 2007: *Region tradycyjny Europy Środkowej i jego problemy w okresie transformacji ustrojowo-gospodarczej*. W: I. Kiniorska, S. Sala, red.: *Rola geografii społeczno-ekonomicznej w badaniach regionalnych*. Kielce: Instytut Geografii AŚ, s. 15—25.
- Runge J., Kłosowski F., 2000: *Migracje ludności miast województwa śląskiego w latach 1977—1997*. W: D. Szymańska, red.: *Procesy i formy ruchliwości przestrzennej ludności w okresie przemian ustrojowych*. Toruń: UMK, s. 121—133.
- Rykiel Z., 1985: *Zagadnienie regionalnych systemów osadniczych*. Warszawa: PAN.
- Rykiel Z., 1991: *Rozwój regionów stykowych w teorii i w badaniach empirycznych*. Wrocław: Ossolineum.
- Szajnowska-Wysocka A., 1989: *Migracje ludności w konurbacji górnośląskiej. Synteza cyklu publikacji*. W: „Geographia. Studia et dissertationes”. T. 13. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 41—59.

Justyna Kijonka-Niezabitowska  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Po prostu Ślązacy Na podstawie wywiadów z osobami, które zadeklarowały narodowość śląską podczas Narodowego Spisu Powszechnego w 2002 roku<sup>1</sup>

**Abstract:** The article discusses the matter of the results of the 2002 Polish census when over 173.000 individuals declared themselves to be of the Silesian nationality. The aim of this paper is to present qualitative research conducted in 2007. The article is based on interviews with people who declared Silesian nationality in 2002. At the beginning of the article the question of nationality in the 2002 Polish census is presented along with a discussion. In the paper there two theoretical perspectives are examined: Benedict Anderson's and Józef Obrębski's concepts of an imagined community.

In Marek S. Szczepański's opinion, there are five reasons why people declared the Silesian nationality: real identity and feelings, disappointment caused by industrial restructuring and regionalization, catharsis after socialism, the result of Silesian Autonomy Movement action, and the self-creation of activists. The author examine the motivation of declaring a controversial nationality according to Szczepański's view.

**Key words:** Silesian nationality, Silesian identity, the 2002 Polish census.

### Komentarz wstępny

Podczas spisu powszechnego w 2002 roku 173 153 osoby zadeklarowały narodowość śląską. Wyniki spisu razem z poprzedzającymi go próbami rejestracji

---

<sup>1</sup> Badania przeprowadzono w czerwcu i lipcu 2007 roku w Chorzowie, Piekarach Śląskich, Tarnowskich Górach i na Ziemi Rybnickiej.



Związku Ludności Narodowości Śląskiej należały do najważniejszych kwestii śląskiego życia minionych lat angażujących uwagę i nastawienie wielu środowisk, w tym polityków, regionalnych działaczy społecznych i znawców tych zawitych zagadnień.

Kwestia śląskich deklaracji spisowych powraca przy różnych okazjach, opatrzona często komentarzami natury politycznej. Uwagę skupia zazwyczaj sama liczba jako dowód poświadczający istnienie sporej grupy Ślązaków deklarujących odrębną narodowość, zamieszkujących głównie na obszarze województwa śląskiego. Do owej liczby odwołują się często działacze Ruchu Autonomii Śląska (RAŚ) oraz niezarejestrowanego Związku Ludności Narodowości Śląskiej jako do koronnego argumentu na rzecz istnienia narodu śląskiego. Mniej uwagi skupiają argumenty, motywy i uwarunkowania, które były podstawą decyzji o zadeklarowaniu narodowości śląskiej. Nie zostało przeanalizowane — zwłaszcza przez działaczy organizacji regionalnych opowiadających się za istnieniem narodowości śląskiej — kim były te osoby, z jakich wywodziły się środowiska, jakie były ich status społeczny i związki rodzinne. Nie poddano krytycznej refleksji faktu, że chociaż w dużym stopniu wynik spisu jest związany z wywołanym przez działaczy RAŚ „szumem medialnym”, to organizacja ta ma w skali województwa nadal znikome poparcie. Przedstawiciele RAŚ wybierani są na szczeblu lokalnym, gminnym. Jerzy Gorzelik, mimo że kandydował zarówno do Europarlamentu, jak i do Sejmiku Samorządowego, nigdy nie zdobył wystarczającej liczby głosów. Do Sejmiku Samorządowego dostał się natomiast Piotr Spyra, który reprezentuje Ruch Obywatelski „Polski Śląsk”, a więc organizację, która powstała w odpowiedzi na próby zarejestrowania Związku Ludności Narodowości Śląskiej i działalność Ruchu Autonomii Śląska.

Pamiętać trzeba również, że śląskie deklaracje nie były tak wielkim zaskoczeniem, jak się powszechnie wydaje. W badaniach socjologicznych dotyczących nie tylko śląskiej tożsamości zawsze, gdy pojawiało się pytanie o to, kim się respondent czuje, niewielki był procent osób określających się jako Ślązacy lub wybierających którąś z kategorii mieszanych.

W artykule chcę zająć się motywami, jakimi kierowały się osoby, które zadeklarowały narodowość śląską. Zanim jednak przejdę do spisowych deklaracji, przedstawię pokrótce ideę wspólnoty wyobrażonej autorstwa Benedicta Andersona; na tego autora bowiem powołuje się Jerzy Gorzelik, argumentując istnienie narodu śląskiego.

## **Benedicta Andersona koncepcja narodu a Ślązacy**

Benedict Anderson skonstruował — jak sam to określił — antropologiczną definicję narodu, uznając, że „jest to wyobrażona wspólnota polityczna, wyobrażona jako nieuchronnie ograniczona i suwerenna. Jest ona wyobrażona, gdyż nawet

przedstawiciele najmniej licznego narodu nie znają się w większości nawzajem. [...] Narody wyobrażane są jako wspólnoty ograniczone, ponieważ nawet największe z nich, liczące nawet miliard żywych istot ludzkich, zajmują skończony, choćby i rozciągliwy obszar, poza którym żyją inne narody. Żaden naród nie wyobraża sobie siebie jako całej ludzkości. [...] Narody wyobrażane są jako wspólnoty suwerenne, ponieważ pojęcie to powstało w czasach, kiedy Oświecenie i rewolucja podważyły legitymizację uświęconych, hierarchicznych monarchii dynastycznych [...]. Rękojmią i symbolem tej wolności jest suwerenne państwo. [...] Wreszcie, naród wyobrażany jest jako wspólnota, ponieważ, mimo panujących w nim faktycznej nierówności i wyzysku, traktowany jest zawsze jako głęboki, poziomy układ solidarności” (B. Anderson, 1997, s. 19—21).

Ślązacy, jeśli traktować te wyróżniki jako typowe dla obszaru w historycznych granicach Górnego Śląska, są bez wątpienia wspólnotą wyobrażoną. Jednak nie byli oni dotąd nigdy wspólnotą polityczną. Nie mają nawet w większości takich ambicji. Przeciętny Ślązak, jeśli popiera autonomię, to z reguły w nawiązaniu do wzorca śląskiej autonomii z lat 1922—1939, bo nie bardzo wie, na czym miałyby ona polegać współcześnie. Byłaby to autonomia bardziej gospodarcza niż polityczna. Najczęściej wizja autonomii ogranicza się do większej samorządności i życzenia, aby więcej pieniędzy pozostawało w regionie. Dopiero osoby aktywnie zaangażowane w działalność Ruchu Autonomii Śląska mają w miarę jasną i sprecyzowaną wizję autonomicznego Śląska.

Warto jednak nadmienić, że — jak stwierdza Ewa Nowicka — rozumienie narodu czy grupy etnicznej jako wspólnoty wyobrażonej jest konceptem, który można odnaleźć także w tekstach Józefa Obrębskiego: „Jak każda formacja społeczna, a taką właśnie jest grupa etniczna, grupa etniczna istnieje tylko o tyle, o ile istnieje ona w świadomości tych, co do niej należą, i tych, co należąc do innych grup podobnych, sami siebie z niej wyłączają. Jak każda grupa społeczna, grupa etniczna jest bowiem tworem wyobrazeniowym, nie konkretnym. Można dzielić różne terytoria na różne zasięgi, *Kulturkreise*, *culture areas*, o ile podział ten nie będzie oparty na faktach świadomości członków tych ugrupowań, z grupami etnicznymi nie będziemy mieli tu w ogóle do czynienia” (J. Obrębski, 2005, s. 157). Bez wątpienia możemy mówić o Ślązakach jako o wspólnocie wyobrażonej w rozumieniu Józefa Obrębskiego.

## Nota metodologiczna

Pisząc pracę magisterską z socjologii na temat kwestii narodowości śląskiej, przeprowadzałam szereg wywiadów. W jednym z nich spotkałam się z następującą wypowiedzią: „Czy naród śląski jest czy nie, to trzeba by przyjrzeć się tym ludziom, którzy za członków tego narodu się uważają. Socjolog powinien to zaaprobować, ale także poddać pewnej krytycznej analizie, jeżeli są ludzie identyfikujący

się jako naród i są postrzegani jako odrębna grupa narodowa przez innych, to wtedy o narodzie śląskim możemy mówić. Charakter procesów narodotwórczych na Śląsku był bardzo specyficzny, ponieważ są to tereny pogranicza społeczno-kulturowego. Procesy te do końca się nie zamknęły. Identyfikacje były polskie lub niemieckie, ale jak pokazują prace, np. Ossowskiego czy Chlebowczyka, pozostawała duża grupa osób labilnych narodowo względnie programowo indyferentnych. Jeżeli oni teraz upominają się o to, że są Ślązakami, trzeba by im wierzyć i się temu zjawisku bardziej wnikliwie przyjrzeć” (J. Kijonka, 2005, s. 116—117). Dlatego też postanowiłam dowiedzieć się, co kierowało osobami, które zadeklarowały narodowość śląską.

Osoby deklarujące narodowość śląską podczas spisu w 2002 roku pamiętały o swoich stanowiskach sprzed pięciu lat, dlatego jeśli nawet miały wątpliwości, było dla nich oczywiste, że zadeklarują narodowość śląską.

Postanowiłam „przyjrzeć się” osobom, które zadeklarowały narodowość śląską. Wywiady przeprowadziłam studentki II roku socjologii w ramach praktyk studenckich. Badanymi byli ci mieszkańcy Chorzowa, Piekar Śląskich, Tarnowskich Gór i Ziemi Rybnickiej, którzy podczas spisu w 2002 roku zadeklarowali narodowość śląską. W sumie przeprowadzono 138 wywiadów. Pisownia przytaczanych wypowiedzi została ujednoczona, z jednoczesnym zachowaniem oryginalnego językowego ich charakteru.

## Spisowe kontrowersje

Pytanie o narodowość od samego początku — jeszcze w trakcie debat sejmowych — budziło wiele kontrowersji, ponieważ nie było obligatoryjne. W zaplanowanych spisach powszechnych na „rundę 2000 roku” państwa miały same zdecydować o tym, czy pytanie o narodowość ma się pojawić. Spisy te według rekomendacji Biura Statystycznego ONZ miały dążyć do uwzględnienia „różnorodności kulturowej społeczeństwa poprzez umieszczenie w nich takich jej wymiarów, jak językowy (język używany w domu lub danej społeczności), etniczny (przynależność do określonej grupy narodowej/etnicznej) oraz religijny [...]. Pomimo tych zaleceń wspomniane »pytania etniczne« nie zostały zaliczone do głównych (*core*) tematów w spisach, a taki status uzyskało jedynie pytanie o obywatelstwo/obywatelstwa” (L. Adamczuk, S. Łodziński, 2006, s. 16). Państwo miało swobodę w zadaniu pytania między innymi o pochodzenie etniczne i używany na co dzień język. Ponadto „ze względu na zróżnicowany charakter tych zjawisk w poszczególnych krajach nie zaproponowano także żadnych wystandaryzowanych i uniwersalnych kryteriów ich pomiaru. Władze spisowe każdego z krajów miały same zdecydować o tym, jakie rozumienie tych kryteriów przyjmą (stosownie do swoich potrzeb) w planowanych spisach ludności” (L. Adamczuk, S. Łodziński, 2006, s. 16).

Wątpliwości budziła także obowiązująca w trakcie spisu definicja narodowości: „Narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy) lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”.

Jeszcze w trakcie przeprowadzania spisu problem Ślązaków budził wiele kontrowersji. Ówczesny prezes GUS Tadeusz Toczyński zezwolił na wpisywanie przez rachmistrzy narodowości śląskiej. Jednak pod adresem rachmistrzy spisowych padały oskarżenia — najczęściej ze strony działaczy Ruchu Autonomii Śląska — o to, że rubryka „narodowość” wypełniana była ołówkiem, później zaś dochodziło do zmieniania narodowości śląskiej na polską. Zdarzały się także przypadki odmowy ze strony rachmistrza wpisania narodowości śląskiej. Potwierdzają to wypowiedzi samych rachmistrzów:

Ja byłem rachmistrem spisowym [...], nie tylko deklarowałem sam, mogłem pomóc ludziom, ponieważ dokonywały się manipulacje jeśli chodzi o tą narodowość. Ja zresztą składałem zażalenie w prokuraturze i zwróciłem na to w prasie [...] uwagę, na te manipulacje, polegające na tym, że nie wolno było rachmistrom wpisywać takiej narodowości.

Mężczyzna, 57 lat, Tarnowskie Góry

To jedna z kilku wypowiedzi rachmistrzów, którzy sami zadeklarowali narodowość śląską. Często mówili o tym, że na szkoleniu uczono ich, że takiej narodowości nie należy wpisywać, tylko przekonać rozmówcę do którejś z „uznanych” opcji narodowych. Inaczej wyglądała sytuacja, gdy któryś z działaczy RAŚ odpowiadał za szkolenie rachmistrzy spisowych, wtedy spis przebiegał tak, jak to stwierdził jeden z nich:

Bezproblemowo, ponieważ rachmistrz był szkolony przeze mnie, bo byłem szefem biura wyborczego w gminie, więc akurat uczyłem rachmistrzów, przeprowadzałem szkolenia szczególnie w zakresie tych pytań związanych z narodowością i językiem, więc rachmistrz był dobrze przygotowany i nie miałem z nim żadnych problemów, chociaż wiem, że było wiele, wiele przypadków takich, że rachmistrze negatywnie się wypowiadali co do możliwości deklarowania narodowości śląskiej.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Ziemia Rybnicka

O problemach z zadeklarowaniem narodowości śląskiej wspominały także osoby, które chcąc zadeklarować narodowość śląską, spotkały się z oporem ze strony rachmistrzów spisowych:

Jest to taka sprawa dyskusyjna, gdyż w czasie tego spisu [...] zasugerowałem, że takiej [śląskiej — przyp. J.K.-N.] narodowości nie ma i [...] nikt takiej narodowości nie zadeklarował. Stąd też była jednoznaczna sugestia, że takiej narodowości nie ma i mamy sobie wybrać inną — polską, czeską, niemiecką. W tamtym okresie uważałem się [...] na pierwszym miejscu Ślązakiem, no ale w związku

z tym, że jestem obywatelem polskim, to wybrałem opcję narodowości polskiej. Tym niemniej gdyby spis odbywał się w tej chwili, no to nauczony doświadczeniem, że sugestie ankietera niekoniecznie muszą być przestrzegane, zadeklarowałbym narodowość śląską.

Mężczyzna, 29 lat, członek RAŚ, Ziemia Rybnicka

Nie była to sytuacja odosobniona, co pokazują kolejne wypowiedzi:

Nie pozwolił, nie pozwolił, [...] bo powiedział takie coś, że śląskiej nie ma i tyle, no. Jakby wiedzieli wcześniej może..., jakby wiedzieli wcześniej, jakby im się wadzili albo coś w tym stylu, to może, ale nie pozwolił, nie.

Kobieta, 27 lat, Chorzów

To była Pani, która odmówiła zarejestrowania i wpisała polską, stwierdziła, że tak nie można, mimo że się upieraliśmy. Odmówiła i wpisała swoje.

Mężczyzna, 27 lat, Ziemia Rybnicka

Reakcji nie pamiętam, wiem tylko, że usiłował wpisywać to ołówkiem, twierdząc, że nie jest pewien, czy taka narodowość może w ogóle być.

Mężczyzna, 42 lata, Piekary Śląskie

Wśród respondentów znalazły się jednak osoby, które nie pozwoliły na wpisanie innej niż śląska narodowości i stanowczo opowiedziały się za taką — oto znaczące wypowiedzi:

[...] był zdziwiony z tego powodu [...], najpierw mi powiedział, że nie ma takiej narodowości, ja mu powiedziałem, że narodowość to jest to [...], jakim człowiek się czuje i to, że nie ma w ogóle państwa śląskiego czy tam autonomii śląskiej, to nie znaczy, że ja nie mam narodowości śląskiej. [...] ja nigdy się nie boję powiedzieć, że jestem Ślązakiem, raczej z dumą mówię o tym [...].

Mężczyzna, 33 lata, Tarnowskie Góry

Rachmistrz zareagował troszeczkę zdziwieniem, ale musiał przyjąć to [...]. Oczywiście, nie pozwoliłem, aby wpisał to ołówkiem, bo były informacje, że spis był przeprowadzany w sposób niezbyt uczciwy przy pomocy ołówka, a więc można było przypuszczać, że zostało wiele osób w ten sposób wykreślonych i dopisano im [...] w większości narodowość polską, a niektórym może niemiecką [...].

Mężczyzna, 40 lat, Piekary Śląskie

Jednak — jak wynika z wypowiedzi — w większości przypadków rachmistrzowie wpisywali taką narodowość, jaką usłyszeli od pytanych. Godne uwagi jest to, że o problemach z zadeklarowaniem narodowości śląskiej mówią sympatycy bądź członkowie Ruchu Autonomii Śląska, co może wynikać także z faktu, że byli już na ten problem wyczuleni.

## Motywy zadeklarowania narodowości śląskiej

Po ogłoszeniu wyników spisu powszechnego podejmowano próby wytłumaczenia faktu, dlaczego prawie 200 tys. osób zadeklarowało narodowość śląską. Jedną z najtrafniejszych analiz przedstawił profesor Marek S. Szczepański, którego zdaniem: „Można wyliczyć przynajmniej pięć powodów takich wyborów i autodefinicji obywatelskich” (M.S. Szczepański, 2003).

W swoich badaniach zadawałam pytanie, dlaczego respondenci zadeklarowali narodowość śląską, co ich do tego skłaniało i utwierdzało w decyzjach. Uzyskane odpowiedzi można podzielić według schematu zaproponowanego przez profesora M.S. Szczepańskiego. Zaznaczam, że moje badania nie miały charakteru ilościowego, lecz jakościowy, można jednak pokusić się o pewne uogólnienia. Zaprezentuję także wybrane wypowiedzi, które najlepiej zilustrują tezy profesora Szczepańskiego, gdyż są to wypowiedzi osób, dla których śląskość była najważniejszą kategorią.

Zdaniem profesora Marka S. Szczepańskiego, „trzeba przyjąć, że śląskie deklaracje są elementem tożsamości i rzeczywistych odczuć mieszkających w regionie ludzi. O takich indywidualnych deklaracjach mówili wielokrotnie przed spisem ksiądz Arkadiusz Wuwer, Jerzy Gorzelik, a teraz wiemy, że z tej możliwości skorzystali między innymi: senator Kazimierz Kutz czy pisarz i artysta Henryk Waniek” (M.S. Szczepański, 2003).

Za tezę tą przemawiają wywiady przeprowadzone z osobami, które zadeklarowały narodowość śląską. Większość pytanych odpowiada, że czuje się po prostu Ślązakami i ten argument był decydujący w uzasadnieniu stanowiska; potwierdzają to wypowiedzi, takie jak:

Czuję się Ślązakiem.

Mężczyzna, 42 lata, Chorzów

Ze względu na to, że czuję się Ślązakiem, wszyscy u mnie czuli się Ślązakami, nigdy Polakami albo Niemcami.

Mężczyzna, 21 lat, członek RAŚ, Piekary Śląskie

[...] po prostu się czuję Ślązakiem..., to była rzecz najważniejsza dla mnie.

Mężczyzna, 50 lat, Chorzów

No urodzony na Śląsku, moi krewni też pochodzą ze Śląska, [...] dziadkowie, pradziadkowie, [...] no i okazało się w końcu, że nie jest to puste słowo Ślązak [...].

Mężczyzna, 60 lat, Tarnowskie Góry

W zadeklarowaniu narodowości śląskiej decydującym czynnikiem było pochodzenie, zaznaczone wielopokoleniowe rozległe związki rodzinne. Owo akcentowanie korzeni śląskich, a więc czynników dziedzicznych, występowało w wypowiedziach badanych bardzo często, argument zaś ten wynikał także z poczucia



wierności wobec rodowodu i miejsca urodzenia, co nie wymagało innych wyjaśnień.

Z takich względów, że pochodzę z rodziny śląskiej, jestem Ślązaczką, zawsze będę Ślązaczką [...].

Kobieta, 27 lat, Chorzów

Ze względów rodzinnych, bo jak sięgam pamięcią, tak wszyscy pochodzili ze Śląska.

Mężczyzna, 48 lat, Chorzów

Dlatego, że z dziada pradziada jesteśmy Ślązakami. Moi rodzice byli, moi dziadkowie byli, ja też się uważam, że jestem Ślązaczką [...], bardziej się czuję Ślązaczką niż Polką.

Kobieta, 43 lata, Chorzów

Ze względów... z rodzinnych, z pokolenia na pokolenie, moi rodzice byli Ślązakami i... pradziadek brał udział w powstaniu [...].

Mężczyzna, 52 lata, Chorzów

Boch się urodził i wychował tu.

Mężczyzna, 65 lat, Ziemia Rybnicka

Cała rodzina od pokoleń była Ślązakami.

Mężczyzna, 57 lat, Tarnowskie Góry

Czuję się Ślązaczką, jestem z dziada pradziada Ślązaczką i uważam, że tak właśnie należało [zadeklarować narodowość śląską — przyp. J.K.-N.].

Kobieta, 62 lata, Chorzów

Istotnym uzasadnieniem tych deklaracji jest także fakt, że większość rozmówców mieszka w swych miejscowościach od urodzenia z silnym poczuciem trwałego zakorzenienia. To są tak zwane „pnioki”; osoby te z reguły czują się najlepiej na Śląsku, w swojej małej ojczyźnie, tak jak jedna z respondentek:

Jestem cały czas od urodzenia Ślązaczką, nigdzie nie wyjeżdżam, nawet mi się nie chce, byłam nawet w Niemczech [...], ale to tak tylko, że u krewnych, ale jakoś zawsze ino do dom wracać, nic mnie tam nie ciągnie (*śmiech*).

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że tylko nieliczni z rozmówców — głównie członkowie bądź sympatycy Ruchu Autonomii Śląska — stwierdzali, że zadeklarowanie narodowości śląskiej związane było z poczuciem odrębności narodowej. To znamieny fakt. Działacze RAŚ zdecydowanie częściej stwierdzali, że zadeklarowali narodowość śląską, ponieważ:

[...] uważam, że taka narodowość istnieje i poczuwam się do przynależności do niej.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Ziemia Rybnicka

Ze względów patriotycznych.

Mężczyzna, 63 lata, Ziemia Rybnicka

Godne szczególnej uwagi jest w tej sytuacji pytanie, czy deklaracja spisowa wynikała z silnego poczucia odrębności narodowej „narodu śląskiego”, czy może z przywiązania do regionu. W swoim artykule „Uwaga, nadciągają Ślązacy... Status grupy śląskiej wobec wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego” Lech M. Nijakowski trafnie stwierdza: „Próbując ocenić deklarację narodowości w Spisie, należy zwrócić uwagę na fakt, że grupa śląska cechuje się silnym poczuciem odrębności i dystansu do napływowych członków innych grup. Relatywnie częste zmiany przynależności Śląska do różnych państw sprawiły, że region uzyskał status socjologicznego pogranicza, co wpłynęło na szczególną indyferencję w zakresie deklaracji identyfikacji narodowej. To wszystko sprawia, że nieostre pytanie o narodowość zostało zinterpretowane przez wielu respondentów jako pytanie o najważniejszą grupę odniesienia” (L.M. Nijakowski, 2002, s. 25—26). Tezę tę potwierdzają moje badania.

Większość pytanych odpowiadała jednoznacznie, że deklaracja spisowa wynikała z silnego przywiązania do regionu, Śląska, jako małej ojczyzny oraz do wartości, jakie ta ziemia przedstawia w życiu Ślązaków. Akcentowano też w tym przypadku poczucie straty wynikającej z opuszczenia Śląska przez tak wielu rodzimych mieszkańców, co ma charakter swoistej dezercji, a jest moralnie nie do zaakceptowania:

Jakieś takie poczucie, przywiązanie tu do ziemi, do Śląska. Po prostu taki patriotyzm regionalny bym powiedział. Tu się zawsze żyło, mieszkało. Praca zawsze tu była. Także trudno gdzieś tam szukać. No chociaż to jest przykre, że wielu Ślązaków wyjechało. A to nie są tacy do końca Ślązacy prawdziwi, którzy uciekli stąd. [...] Nie było u nas takich krojoków, gdzie ktoś by powiedział, że jest skrzyżowany z kimś innym. Że on jest Niemiec albo Polak. Po prostu jest Ślązak. Wszyscy w rodzinie mówią, że jesteśmy Ślązakami. Stąd się wywodzimy.

Mężczyzna, 38 lat, Ziemia Rybnicka

Ja się tu urodziłem, jestem Ślązakiem, ja nie jestem Polakiem, ja jestem Ślązakiem.

Mężczyzna, 57 lat, Tarnowskie Góry

[...] cały czas w rodzinie od ojca żeśmy się historią Śląska interesowali, stąd wiemy, że taka narodowość jest. [...] Z silnym przywiązaniem do regionu odrębność narodowa też, ale nie jest to agresywna odrębność narodowa, ale wynikająca z pewnych, ze świadomości pewnych cech tej ziemi.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Tarnowskie Góry

Profesor Szczepański stwierdza, że powinno się ponadto „przyjąć, że śląskie deklaracje narodowościowe wynikały z rozczarowania procesami przebudowy regionu. Dominuje w nim bowiem model restrukturyzacji likwidacyjnej, a nie kreacyjnej. Sam zaś proces transformacji kojarzy się z zamykaniem kopalni i hut, wieloletnich dobrodziejek, z zagrożeniem egzystencjalnym i ubożeniem” (M.S. Szczepański, 2003).

Pytani — choć były to pojedyncze przypadki — wskazywali to jako jeden z głównych powodów zadeklarowania narodowości śląskiej wynikający z nadmier-

nej eksploatacji Śląska oraz roli w tym procederze „centrali”, kojarzonej jednoznacznie ze stolicą:

[...] cały czas Śląsk płaci na Warszawa, były takie sytuacje, znaczek na świadectwie, Centralny Fundusz Odbudowy Stolicy, u nas dzieci płaciły po złotówce. [...] nawet przy zakupie alkoholu u nas była złotówka więcej niż w Warszawie i to było przeznaczone na odbudowę stolicy. [...] Po prostu centrala, tak jak się to godo, ubijała nas i do dzisiejszego dnia jeszcze płacimy.

Mężczyzna, 48 lat, Ziemia Rybnicka

Jeśli nawet kwestie te nie były główną przyczyną śląskich deklaracji, to większość pytanym wyrażała głębokie rozczarowanie restrukturyzacją przemysłu. Dobra naturalnie są nadal traktowane w kategoriach narodowego majątku, który jest bezkarnie rozkradany na wielką skalę, i to głównie przez osoby z zewnątrz. Rozczarowanie negatywnymi następstwami tzw. procesu restrukturyzacji wynika w znacznej mierze z niepokoju o przyszłość regionu pozbawionego swych najważniejszych społecznych i materialnych walorów: zasobów naturalnych i pracy dla wszystkich. Pojawia się tu również znamienne myślenie gospodarskie, w tym troska o majątek narodowy oraz sprzeciw wobec powszechnego marnotrawstwa i pospolitej grabieży. Świadczą o tym następujące wypowiedzi formowane często w kategoriach oskarżeń:

[...] to nie jest restrukturyzacja, tylko rozkradanie naszego majątku. Bo ja nie widzę, że to zostało sprzedane ludziom, którzy tam pracowali. Bo większość, ci, co kupili, to jest większość spoza Śląska [...].

Mężczyzna, 66 lat, Ziemia Rybnicka

[...] no ja jako Ślązak to uważam, że myśmy powinni dostać odszkodowania zarówno od Polski, jak i od [...] Rosji, ponieważ dużo bogactw ze Śląska zostało wyrobionych, już nie tylko węgiel, ale [...] huty zostały do tego stopnia wyeksploatowane, że praktycznie jest to wszystko złom [...], nie ma z czego tego unowocześnić, odnowić, odrestaurować [...].

Mężczyzna, 60 lat, Tarnowskie Góry

Znaczy jakiej restrukturyzacji? Zaczęli po prostu wszystko konkretnie zamykać. Niektóre rzeczy można by jeszcze uratować, unowocześnić, a oni po prostu zamykali, jeden zakład po drugim. I bądźmy szczerzy, ta spółka węglowa, ona też nic dobrego nie gwarantuje. Oni patrzą tylko na własne, oni nie patrzą na poszczególnych ludzi. Likwidowanie szkół dla górników, jakieś tam [...] odprawy, teraz znów ściąganie [ludzi — przyp. J.K.-N.]. [...] Ktoś tam sobie coś wymyślił i realizujemy to [...]. Bo trzeba zawsze myśleć z perspektywą czasu [...]. To było głupota. [...] Jak nam się nie opłaca utrzymywać huty, a przyjeżdża inwestor z Niemiec, on utrzyma hutę, całe miasto i na przykład zaczyna robić to, co dawno powinien zrobić już niejedyn właściciel huty. Jak na Brzezinach [...]. To tu musi ktoś z zewnątrz przyjeżdżać? Poloki po prostu nic nie robią. Nic! Oni na maksa zniszczyć, a potem ich nie będzie, to ciekawe, co będą kombinować. Choć w wielu krajach odchodzi się od przemysłu ciężkiego. Tylko co wtedy będzie? Rosja nam zostanie...

Kobieta, 34 lata, Piekary Śląskie

Dla tych ludzi Śląsk jest zbiorową wartością i wspólnym dobrem, które wymaga obrony. Doszło jednak do takiego wyniszczenia śląskich zasobów i przemysłu, że bywa to postrzegane w kategoriach tragedii o katastrofalnych skutkach. Stąd rozczarowanie procesami rabunkowej eksploatacji, co widać także w przytaczanych wypowiedziach. Dominuje tu znamienne troska o los skazanych na degradację dawnych zbiorowości skupionych wokół zakładów przemysłowych:

[...] no podupadł Śląsk, podupadł bardzo, zubożał bardzo [...]. Widać tą biedę. Tak, tak, a przedtem przecież Śląsk był bogaty jak nie wiem. [...] Powinien ktoś wziąć to w karby [...], ale Śląsk ma nadal możliwości, bo kopalnie jednak po sprywatyzowaniu nadal wydobywają węgiel [...] i powinien znaleźć się taki gospodarz, który by [...] podniósł całą tą gospodarkę na Śląsku, to za tym jestem bardzo. Mnie przeraża ta bieda, którą widzę, i tych [...] pozwalnianych górników, którzy się staczają, to mnie przeraża. Tak, pijaków, tak staczają się bardzo, bo nie każdy jest tak podbudowany psychicznie, że umie się przeinaczać i znaleźć sobie inne zatrudnienie czy jakiś inny fach, nie ma takich ludzi dużo. Tym bardziej że większość Ślązaków przywiązana jest do swojego regionu i sobie nie wyobraża, jak może istnieć Śląsk bez kopalni i bez hut. [...] to nie da się wydobywać nie inwestując, to jest tak jak z naszym ubraniem, będę go dzień nie nosiła, a nie zadbam, to mi się zedrze, nie będę miała co włożyć, tak samo jest z kopalnią. Albo huty, teraz przejeżdżam koło [...] byłej huty Kościuszko [...], teraz to takie molochy, poniszczone, gdzie to wszystko jest, nie mogli tego jakoś odrestaurować, no przynajmniej muzea z tego porobić [...], no nie rozumiem tego, jak można tak to niszczyć wszystko. To jest bolesne, to jest przerażające i bolesne.

Kobieta, 57 lat, Chorzów

Krytyka tak realizowanej restrukturyzacji wynika także z trudnej do wyjaśnienia sytuacji, że Polacy zamykali kopalnie, gdy w tym czasie Czesi działający w podobnych warunkach rozwijali górnictwo i nawet zatrudniali polskich górników z przygranicznych miejscowości. Głębokie rozgoryczenie wynika dodatkowo także z tego, że nie przewidziano powrotu — choć niewątpliwie w mniejszej skali — koniunktury na węgiel, a realizowana likwidacja kopalń miała charakter nieodwracalny, czego można było uniknąć.

[...] okazuje się, że kopalnia, która, powiem brzydko, splajtowała [...], i ona prosperuje albo [...] okazuje się, że Czesi przejmują kopalnie czy nasi jadą tam na tereny czeskie [...] i tam pracują w kopalniach, bo tam się to oplaca, a u nas się nie oplaca, okazuje się, że ta część kopalń, która jest, że tak powiem, prowadzona przez Czechów. [...] tak samo z hutami, ze wszystkim, i to mnie denerwuje, bo okazuje się, że może rok, dwa lata węgiel jest niedoceniany, a potem znów idą notowania w górę, to wtedy kopalnia jak jest zlikwidowana, to raczej już się jej nie da uruchomić ponownie, ona musi być monitorowana, przewietrzana [...], żeby nie doprowadzić do wybuchu metanu [...], po prostu tam jakby sobie działać na zwolnionych obrotach, ale powinna istnieć i wtedy gdy jest zapotrzebowanie [to na nowo uruchomić — przyp. J.K.-N.]

Mężczyzna, 60 lat, Tarnowskie Góry

Ten kontekst zagadnień rzutował i nadal rzutuje na stosunek do państwa wielu rodowitych Ślązaków, a w następstwie na poczucie obcości oraz dystansu wobec narodowości polskiej i wyboru narodowości śląskiej jako formy demonstracji politycznej. Występuje więc — bez względu na inne osobiste motywy deklaracji narodowości śląskiej — poczucie trwałej krzywdy zbiorowej i niesprawiedliwości w traktowaniu Śląska i Ślązaków. Odczucia te są bardzo często związane ze świadomością braku wpływu na to, co stało się z przemysłem śląskim w okresie transformacji, i przekonaniem, że Ślązacy nie rządzą swoim regionem i nie mają wpływu na decyzje, które ich samych oraz ich ziemi dotyczą. Świadczą o tym następujące spostrzeżenia respondentów:

My mamy ludzi przywiezionych w teczkach, tak po naszymu i jeżeli się śledzi prasę czy telewizję, czy radio, nawet regionalne [...], to wszystko są ludzie, którzy są przyniesieni. W związku z tym, że opcja, partia, która rządzi [...], obsadza wszystkie stanowiska właśnie swoimi ludźmi [...], Ślązacy, którzy by praktycznie mogli być, no to praktycznie są na jakimś bocznym torze.

Mężczyzna, 65 lat, Ziemia Rybnicka

[...] jakby Ślązacy decydowali o zamykaniu hut, kopalń i tak dalej, być może inaczej by wyglądało oblicze dzisiejszego Śląska. Mówienie, że kopalnie nie będą potrzebne, to była bajka, mrzonka, która doprowadziła w krótkim czasie do wielu nieszczęść, niszczenia miast i tak dalej.

Mężczyzna, 40 lat, Piekary Śląskie

[...] należałoby w jakiś sposób uporządkować kwestie przeświadczeń z poprzedniego ustroju, kiedy uważano, że tym terenem musi zarządzać osoba delegowana z Warszawy, bo Ślązak nie jest w stanie, to jest zbyt tępy i głupi człowiek. [...] ja jako pielęgniarka oddziałowa na takim małym szczeblu kierowniczym odczuwałam to wyraźnie, że zarządzanie ludźmi nie należy do Ślązaków.

Kobieta, 47 lat, Tarnowskie Góry

To godny zaznaczenia motyw: lekceważenie Ślązaków jako ludzi niższej kategorii, traktowanych z pogardą i demonstrowaną wyższością. Na to nakłada się poczucie bezradności, drugorzędności, braku wpływu na życie i funkcjonowanie regionu. Ten stan powoduje niechęć do ludności napływowej, szczególnie z Zagłębia, a jest trwałym urazem i konfliktem o rozległych historycznych i politycznych uwarunkowaniach.

[...] tutaj jest Dąbrówka Wielka, taka dzielnica. Wystarczy tam z rana sobie postać, widać, jak ludzie z Będzina, Sosnowca jadą tutaj do pracy. Jadą nie byle jakimi samochodami, furami, raczej wszystko to są kadry kierownicze i tym podobne. Ślązacy są po prostu od roboty [...].

Mężczyzna, 22 lata, Piekary Śląskie

Najostrzejszą opinię wyraził pewien respondent z Chorzowa, który tak uzasadnił, dlaczego zadeklarował narodowość śląską:

No ze względu, że bardzo nie lubia tych z innych regionów i uważam, że oni powinni siedzieć, kaj jest ich miejsce, zamiast na Śląsk się ciśli [...].

Mężczyzna, 46 lat, Chorzów

Oczywiście, nie brakuje również osób, uważających, że Ślązacy w pewnym stopniu mają jednak wpływ na to, co dzieje się w ich regionie:

Powiedzmy, że współrządzą. Współrządzą, bo Ślązacy są obecnie wszędzie, w urzędach, w miejscach pracy na wysokich stanowiskach. Jest kwestią [...] osób będących na urzędach podejście do sprawy [...], którzy czują się po prostu tymi Ślązakami. Musimy pamiętać, że pokolenie, które wyrosło tutaj na Śląsku, nawet tych, którzy tu przyszli, są związani z tą ziemią, z pewnymi tradycjami, z pewnymi kulturowościami, oni nie myślą o na przykład Lwowie, oni myślą tu, tu mieszkają i o tym regionie myślą.

Mężczyzna, 40 lat, Piekary Śląskie

Pojawiają się — choć nieliczne — głosy w obronie restrukturyzacji. Niektórzy widzą jednak konieczność reform. Oto przykłady takich wypowiedzi:

[...] z jednej strony pracując w tym przemyśle była to kiedyś przyszłość dla mnie dla, dla moich dzieci, ale takie niestety są koleje losu, to na całym świecie jest [...], trzeba tak, tak planować, żeby przyszłość była lepsza aniżeli ta, która była. Bo jeżeli zasoby węgla się skończą, no to co wtedy można na tym Śląsku robić. Przecież musiała przyjść jakaś restrukturyzacja, która doprowadzi do tego, że kiedyś w przyszłości nie tylko węgiel będzie, ale i będą inne dziedziny gospodarki, które również dają przyszłość.

Mężczyzna, 65 lat, Ziemia Rybnicka

[...] dobrze się stało, że te kopalnie pozamykali. Bo pewnie byśmy skończyli jak nasi ojcowie, dziadkowie, że pracowalibyśmy na kopalni. A dzięki temu musieliśmy iść do innych zawodów, no i fajnie, nie musimy tak ciężko harować. Choć nie wiadomo, jak się potoczy dalsze życie i jak będziemy harować gdzie indziej, w Irlandii czy Wielkiej Brytanii.

Mężczyzna, 27 lat, Ziemia Rybnicka

Deklarowanie narodowości śląskiej podczas spisu to również — zdaniem profesora Szczepańskiego — „element społecznego katharsis. Po latach złęgo samopoczucia, czasem przesadnego eksponowania marginalizacji etnicznej w okresie realnego socjalizmu, Ślązacy złożyli deklarację niezadowolenia i z transformacji, i z procesów regionalizacji” (M.S. Szczepański, 2003).

Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn śląskich narodowościowych deklaracji. Wiąże się to także z tym, o czym pisał Grzegorz Marian Gerlich, analizując problemy śląskości: „Po roku 1945 funkcjonowały dwie odmiany śląskości. Pierwsza »oficjalna« i publiczna ujęta była w określone ramy i znajdowała częściowo osadzenie w ruchu regionalnym. Jej swoistą emanacją stanowiły wielkie imprezy polityczne i widowiska. Uczestniczyły w nich władze partyjne i administracyjne regionu i państwa, a także »przodujące oddziały klasy robotniczej regionu«. Druga odmia-

na śląskości, »nieoficjalna« i spontaniczna, realizowana była głównie w mikroskali świata rodzinnego i sąsiedzkiego, częściowo powiązana z życiem parafialnym. Nie miała ona jednak jakiegokolwiek osadzenia instytucjonalnego. Był to czas, gdy śląskość się kurczyła, choć zarazem podlegała silnej ochronie” (M. Gerlich, 1998, s. 10). Potwierdzają to następujące wypowiedzi:

Zarówno ja, jak i cała moja rodzina jesteśmy Ślązakami z dziada pradiada, tutaj mieszkającymi, jak się pojawiła taka możliwość, a nie była narzucona odgórnie, w końcu wiedzieliśmy, kim jesteśmy.

Mężczyzna, 29 lat, Tarnowskie Góry

Jeden z respondentów zadeklarował i uzasadnił swą narodowość śląską:

Po to, żeby po raz pierwszy poczuć się dumny z faktu przynależenia do grupy określanej jako Ślązacy, do grupy, która kiedyś była traktowana w sposób pogardliwy, a nawet obraźliwy. Przy czym chciałbym tu zaznaczyć, iż to, że zadeklarowałem narodowość śląską, nie wyklucza jednocześnie mojego poczucia narodowości i obywatelstwa polskiego.

Mężczyzna, 50 lat, Piekary Śląskie

Inny z pytanych uzasadnił swoją decyzję panującym stosunkiem do śląskich spraw i kultury:

A może dlatego, że po prostu we wcześniejszych latach poprzedzających spis narodowy nie widziano Śląska w ogóle, bo nie wolno było w szkole, w przedszkolu. Syn nie uczył się żadnych piosenek śląskich, w szkole nie wolno było po śląsku mówić, wypowiadać się, może dlatego tak napisałem, żeby po prostu zwrócono na nas uwagę. Że jest tako dzielnica Warszawy, (*śmiech*) Śląsk.

Mężczyzna, 66 lat, Ziemia Rybnicka

Niektórzy pytani akcentują tragizm śląskiej ludności rodzimej wynikający ze skomplikowanej historii, a także z faktu, że dominująca w Polsce pamięć zbiorowa to pamięć wydarzeń historycznych z terenów dawnej Kongresówki w okresie zaborów oraz Generalnego Gubernatorstwa w czasie okupacji hitlerowskiej. Szczególnie w tym okresie Śląsk przypisany do III Rzeszy był utożsamiany przez polską opinię z Niemcami i niemieckością, co rzutowało na późniejszy stosunek do Śląska i Ślązaków. Z tego faktu wynikają też przyczyny dylematów narodowościowych Ślązaków oraz ich nieprzystosowanie. Jednocześnie kolonialny stosunek do nich rzutuje na dążności do autonomii. Wielu czuje się przez to obywatelami polskimi drugiej kategorii:

Ślązaków zawsze utożsamiano z Niemcami, zawsze jednoznacznie [...] ten menagment PRL-owski, że tak powiem ideolodzy uważali, że Ślązacy są pro-niemieccy, to są takie, powiem brzydko, dupki, którzy za 5 fenigów niemieckich, to by sprzedali ten socjalizm, wszystko [...].

Mężczyzna, 52 lata, Tarnowskie Góry



No, ja muszę powiedzieć, że Śląski naród to taki jest najtragiczniejszy, nie? Bo w Polsce jest Goebelsem, nie, a w Niemczech jest Polokiem, nie. Straszne, tragedia Śląska i dlatego by trzeba było tak wyodrębnić, tak całkiem, nie. Zrobić hanysów osobno [...].

Mężczyzna, 52 lata, Ziemia Rybnicka

Śląsk jest postrzegany niestety przez resztę Polski jako kolonia. Polska nie poczuwa się do odpowiedzialności za Śląsk, a powinna, o ile chce być nadal państwem, którego częścią ma być Śląsk, a skoro się nie poczuwa, to trzeba się starać o autonomię.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAS, Tarnowskie Góry

Osobnym zagadnieniem był panujący oficjalnie stosunek do gwary, traktowanej często z wrogością. Szczególnie godne uwagi jest to, że starsze pokolenia bardzo źle wspominają polską szkołę i walkę z gwarą śląską naznaczoną nawet represjami. Ich dzieci rzadziej już miały podobne problemy w szkole, gdyż rodzice sami mający złe doświadczenia szkolne starali się z dziećmi „mówić”, a nie „godać”:

Było ciężko. Tutaj w Rybniku czy w okolicy, było bardzo ciężko, bo nieraz obierałem, że powiedziałem zamiast „żyrandol” — „Kronleuchter”, zamiast „łózczo” — „Kinderbett”. Nie? To było ciężko. Od kierownika szkoły, który nie był Ślązakiem, a był Polakiem, to nas gnębił za to. A później w szkole średniej czy tam dalej, to już się to wyprostowało, bo człowiek znał ten polski dobrze.

Mężczyzna, 58 lat, Ziemia Rybnicka

Chodziłam do technikum ekonomicznego, za każde śląskie słowo 10 groszy kary my płacili. [...] Na języku polskim, jeżeli było opowiadanie, pani profesor nie przeszkadzała, kazała mówić, a później mówiła: „Tyś godoła, rządziła, ale nie mówiła. Tak płac dwa pięćdziesiąt. Po 10 groszy się za słowo śląskie się płaciło. [...] Mi się wydaje, że Ślązak się nie umie wygodoć. Bo ci przyjezdni to oni mają gadkę. U nas jak były z innego rejonu na lekcji, to ona [...] najpierw gadała w przodku, ale bez przerwy gadała, nauczycielka nie słuchała, co ona mówi, ale [...] ona mówiła cały czas [...]. A hanys się zastawi, nie wie, co dalej powiedzieć, jak nie wie to nie godo, nie. A ona czy wiedziała, czy nie wiedziała ona godała, jedno a to samo [...]. No, a hanys sie nie umi wygodoć.

Kobieta, 58 lat, Ziemia Rybnicka

[...] myśmy się musieli starać mówić, nie godać, a miałam przypadek, gdzie córa miała obniżony stopień z polskiego, bo nie tolerowali w tych latach języka... gwary śląskiej. Miałam przypadek, [...] przyjechała [nauczycielka — przyp. J.K.-N.] do nas na Śląsk i mi powiedziała prosto w oczy, że córa nie będzie miała z języka polskiego dobrej oceny, a to tylko z tego względu, że w połowie gwarą operuje. A ja mówię, jak ja jej mam mowy polskiej nauczyć, jak ja staram się do niej mówić, moja mama godo, a moja babcia po niemiecku godo. To kto ma ją nauczyć [...].

Kobieta, 50 lat, Chorzów

Na tym tle — jak widać — dochodziło do napięć i represji, które odłożyły się w pamięci, a stosunek do gwary śląskiej bywa traktowany jako probierz stosunku do

Ślązaków oraz ich kulturowej odrębności. Jeśli są to nawet fakty wyolbrzymiane, okazuje się, że oświadczenia te rzutowały na poczucie izolacji i odrębności, co znalazło także wyraz w deklaracjach spisowych. Zdarzało się bowiem, że problemy w szkole miało kilka pokoleń Ślązaków w tej samej rodzinie, a rodzice mimo wysiłków nie byli w stanie pomóc swoim dzieciom, skazanym na dokuczliwości i lekceważenie.

Miałam kłopoty w szkole, że się wysławiałam po Śląsku, jak mówiłam, tak pisałam, a to był ortograficzny polski błąd, bardzo [...]. Nie miał mnie też kto za bardzo nauczyć w domu tego polskiego. Był z tym problem. [...] wszyscy mówili po Śląsku. Moje dzieci też miały kłopot z tym w szkole, czasami moja mama chciała im pomóc [...] zrobić zadanie, jak ona mówiła, tak córka napisała, potem miałam wezwanie do szkoły [...] babci nie udało się pomóc, wręcz zaszкодziła jeszcze. Tę sytuację to chyba do śmierci będę pamiętać (*lekki śmiech*). Syn później też miał kłopoty [...].

Kobieta, 66 lat, Tarnowskie Góry

Ślązacy w wielu przypadkach — głównie ci ze starszego pokolenia — w wyniku negatywnych doświadczeń życiowych czują się obywatelami drugiej kategorii. Starsze pokolenie uważa, że śląskie pochodzenie ograniczało ich możliwości zawodowe i kariery życiowe ze względu na dostęp do stanowisk i szanse awansu. Restrykcyjna praktyka polityki społecznej w stosunku do Ślązaków była przez nich odczuwana na wielu płaszczyznach życia. Preferowani byli z reguły przybysze napływający masowo w wyniku migracji. Procesy integracyjne są z reguły w takich przypadkach trudne (syndrom: swoi — obcy). Na Śląsku dochodziła jeszcze wyjątkowa skala zjawiska, a także brak rodzimej inteligencji. Świadczą o tym następujące wypowiedzi:

Bo jak to widać na filmach, prosty przykład „Święta wojna”, przyjeżdża z Warszawy, on jest mądrzejszy i robią tego Ślązaka takiego głupiego, tak jak tego Berka. [...] A że Ślązak jest miękki i ni ma jak, to gadam jak Polak zawsze wyszczekany. Bo Polak dużo gada, mało umie robić. Bo to jest przykład kopalni, jak przyjechali ci na dół, to z Polski, to są sztajgry, a zwykły hanys jest ryjem w przodku [...].

Mężczyzna, 66 lat, Ziemia Rybnicka

Przykrości, pani na ten temat ja mógł dużo powiedzieć [...]. Jo pracował w dozorze przez 13 ostatnich lat, to wiem, że no, zawsze czy premia czy jakieś odznaczenia czy co, zawsze my byli jako Ślązacy cofnięci do tyłu. Ja już nie powiem, na przykład jak żem się ożenił w 60 roku, to taki tam z Polski, z dalsza mieszkanie dostał zaraz, a my, Ślązoki, musieli czekać 3, 4 lata i 5. Tako jest prawda. [...] jak żech się tu ożenił, w tym domu, to teść ten dom przepisał na [...] moja żona [...]. No a ponieważ jeszcze do partii nie należał, to musieli my płacić za nad kwadrat metry, bo we własnym domu żech musiał mieć przydział na mieszkanie. Takie były porządki [...]. Dopiero jak drugie dziecko się urodziło, córka, dopiero żech dostał przydział na mieszkanie we swoim domu. [...] na przykład, żeby się dostać do dozoru, to byli my traktowani jak drugo kategoria [...]. No zawsze byli, jak się to nazywo, ubijani (*ze łzami*).

Mężczyzna, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Po drugiej wojnie światowej masę Ślązaków zostało przecież wywiezionych. [...] dużo Ślązaków było w tym momencie niszczonej, inteligencji śląskiej, a na to miejsce wchodziła inteligencja zagłębiowska. Wszyscy to wiedzą. Zaraz po wojnie Ślązacy byli ewidentnie dołowani. Wszystkie ważniejsze stanowiska zajmowali ludzie z Zagłębia albo z Polski centralnej. [...] Karierę mogli tylko praktycznie osiągnąć w górnictwie.

Mężczyzna, 29 lat, Ziemia Rybnicka

W licznych wypowiedziach powraca wrażliwość i uczulenie na funkcjonujący w mediach negatywny wizerunek Ślązaka, a więc kwestia godności. Toteż znacząca większość respondentów czuje się obrażana przez nadawany od wielu lat w drugim programie telewizji polskiej ośmieszający ich serial „Święta wojna”. Oto najczęstsze odpowiedzi na pytanie o opinię o tym serialu:

Och, dejże pani spokój. Tu właśnie mnie to najwięcej, nie umie na to patrzeć, że tak Ślązaka robią za głuptasia! Że Śląsk niedomyty, niedokształcony, niedouczony! To nie umię, bo gdybych umiała po prostu, to zaraz dzwonię i mówię: człowieku, co to, czyli Ślązak jest idiota?! [...] To niestety, ale to jest, nie oglądam tego, bo mnie to dosłownie bardzo poniża. Kiedyś nawet spotkałam Pana Hanke w Brennej, słowo, że gdyby nie koleżanka, to już bym podeszła do niego tylko, że troszeczek, no ktoś to pisze dla niego.

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Uważam, że totalna brednia, i uważam, że powinien ktoś za to odpowiedzieć, potworne, skandal, że coś takiego ktoś puszcza na antenę.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Tarnowskie Góry

Wyjątkowo mnie denerwuje. Gdyby to było w normalnym kraju, to zostałby zrzucony [...] jako rozsiewanie nienawiści do różnych grup etnicznych. [...] w tym serialu Ślązacy przedstawieni są jako najgorsi, jako niedouczeni. Po prostu wyjątkowo pejoratywny obraz Śląska, który jest nieprawdziwy. W ogóle ten dialekt, który jest tam mówiony ma niewiele wspólnego ze Śląskiem, jest stylizowany, zmieniony akcent co najwyżej, naprawdę jestem głęboko urażony tym serialem [...], praktycznie wszyscy, kogo znam ze Ślązaków, są urażeni tym serialem. [...] Nie rozumiem tego i dlatego oglądam m.in. czeską telewizję, a nie polską.

Mężczyzna, 29 lat, Ziemia Rybnicka

Choć można znaleźć — wprawdzie nieliczne — grono sympatyków tego serialu:

He! Fajny! [...] To znaczy mało to, że jest śląski język, to jeszcze jest i zabawny. No może Bercik udaje takiego troszkę nieudacznika, ale to jest jego rola.

Kobieta, 44 lata, Ziemia Rybnicka

Jest to ogólnie śmieszny serial, ale moim zdaniem trochę ośmiesza Ślązaków na tle Polski, takich głupków z nich robią, no takich nieudaczników robią z tych Ślązaków, jeszcze najbardziej podobają mi się te tłumaczenia na dole ekranu, tych [...] śląskich wyrazów na polskie.

Kobieta, 24 lata, Ziemia Rybnicka

Bercika wszyscy znają. Oglądamy, wszyscy oglądają, teraz powtórki lecą rano, to też oglądamy. Ogólnie to chyba jeden z takich lepszych.

Kobieta, 34 lata, Piekary Śląskie

Istotnym elementem samowiedzy, ale i uwarunkowań zbiorowych doświadczeń i dramatów jest historia i sytuacja Śląska w okresie okupacji. Wielu jednak Ślązaków, którzy zadeklarowali narodowość śląską, nie zna losów swojej rodziny i nie jest zorientowanych, czy ktoś z przodków brał udział w ważnych wydarzeniach historycznych. Starsze pokolenia wiedzą na ten temat zdecydowanie więcej, gdyż dotyczy to najczęściej najbliższych członków rodziny (ojciec, brat). Ojciec jednej z respondentek jako chłopak brał udział w powstaniach śląskich, natomiast w czasie II wojny światowej wcielony został do Wehrmachtu:

Tak, ojciec, mój ojciec (*ściszony głos*) [odpowiedź na pytanie, czy ktoś z członków rodziny został wcielony do Wehrmachtu]. Przymusowo, nie, tak że niecały rok był na ruskim froncie, zginął, niecały rok, bo w 42 w sierpniu poszedł, został wcielony, a i od razu na ruski front, tak że pod Charków, Kursk w lipcu 43 zginął [...].

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Śmierć ojca uniemożliwiła respondentce kontynuowanie nauki:

[...] ja tylko co ogólniak skończyłam i to wszystko, dalej, później nie było możliwości, żeby iść, chociaż chciałam, no i moja mama też, bo była za tym żeby. No, ale warunki były inne, byliśmy bez ojca, ojciec został na wojnie, więc byliśmy tylko na matki utrzymaniu, więc nie mogłam, przecież jeszcze dwóch młodszych braci było, to nie mogłam przecież patrzeć, żeby tylko na siebie.

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Wskazane fakty z biografii respondentów miały bez wątpienia wpływ na śląskie deklaracje spisowe.

Profesor M.S. Szczepański zauważa także rolę Ruchu Autonomii Śląska w kreowaniu narodowości śląskiej: „[...] wyniki spisowe stanowią, przynajmniej w pewnym stopniu, efekt działalności Ruchu Autonomii Śląska, nawołującego do eksponowania takiej właśnie opcji narodowej” (M.S. Szczepański, 2003).

Ta teza nie wyklucza poprzednich. Respondenci, pytani, skąd wiedzieli o możliwości zadeklarowania narodowości śląskiej, odpowiadali, że z prasy, radia, telewizji. Część określała swoje źródło wiedzy o możliwości zadeklarowania narodowości śląskiej jako „szum medialny”. Szum ten wywołali bez wątpienia działacze RAŚ, zwłaszcza ci aktywnie działający w niezarejestrowanym Związku Ludności Narodowości Śląskiej.

Profesor M.S. Szczepański zwraca uwagę na działaczy RAŚ, dla których osoby deklarujące narodowość śląską są potencjalnym elektoratem: „[...] zabiegi wokół narodowości śląskiej zmierzać mogą do politycznej autokreacji kilkunastu czy kilkudziesięciu zdeterminowanych działaczy. Kontekst tych poczynań jest oczywisty,

tworzą go przyszłe wybory samorządowe, a nade wszystko parlamentarne, oparte na ordynacji preferującej mniejszości narodowe” (M.S. Szczepański, 2003).

Członkowie bądź sympatycy RAŚ jako powody zadeklarowania narodowości znacznie częściej wymieniają fakt przynależności do odrębnego narodu śląskiego. Zdaniem Lecha M. Nijakowskiego: „Spis okazał się prawdziwą »próbą ognia« dla mniejszości narodowych i etnicznych, weryfikując ich liczebność, ukazując wyrażenie poziom asymilacji oraz zdolność liderów do mobilizowania własnych społeczności. Bezdyskusyjnym zwycięzcą Spisu okazali się Ślązacy, a mówiąc ściślej liderzy, którzy głosili istnienie narodu śląskiego” (L.M. Nijakowski, 2006, s. 143). Z perspektywy czasu widać, że sukces spisowy nie został przez działaczy RAŚ należycie wykorzystany.

## Jaka przyszłość?

Konstatacja wszystkich przyczyn i motywów, które miały wpływ na wybór narodowości śląskiej przez ponad 170 tys. osób podczas Narodowego Spisu Powszechnego w roku 2002, obejmuje niemal wszystkie sfery śląskiego życia, rzutujące na położenie materialne i społeczne oraz samopoczucie jego rodowitych mieszkańców. To także świadectwo stopnia identyfikacji ze Śląskiem, w czym dużą rolę odegrały doświadczenia negatywne wynikające z poczucia obywatelstwa drugiej kategorii i krzywdy życiowej. W każdym przypadku decydującym motywem jest jednak stanowisko, które można ująć słowami: „czuję się Ślązakiem, bo tu się urodziłem, a moja rodzina z dziada pradziada to Ślązacy”. Nie oznacza to jednak, że nie można godzić takiego rodowodu z wyborem narodowości polskiej, bo jednak ten okazał się przeważający.

Przed nami kolejny spis powszechny. Czas pokaże, jakie będą losy „narodowości śląskiej”. Doświadczenia Republiki Czeskiej, na którą tak ochoczo powołują się propagatorzy narodu śląskiego, pokazują, jak niestabilne są tożsamości regionalne. W Czechosłowacji podczas spisu powszechnego w 1991 roku władze zezwoliły na deklarowanie narodowości śląskiej i morawskiej. Narodowość morawską zadeklarowało wtedy ponad 1,3 mln osób, a śląską 44 tys. osób. Natomiast spis z 2001 roku wypadł niekorzystnie dla tożsamości regionalnych, gdyż liczba Morawian zmniejszyła się do 373,3 tys., a Ślązaków — do 10 878 osób. Morawy są odrębne kulturowo, językowo (gwary morawskie nie są zrozumiałe dla Czechów), a „Znaczna część mieszkańców Moraw zawsze była »nosicielką poczucia odrębności« od mieszkańców Czech” (T. Siwek, 2006, s. 90). W przypadku Śląska sytuacja wygląda nieco inaczej: „Okazuje się, że »śląskość« na terenie czeskiego Śląska nie jest obecnie tradycyjną »śląskością« związaną z regionem, jego folklorem i tradycjami kulturowymi głównie na wsi. Jest dziś raczej kategorią polityczną, za którą optowali ludzie pod wpływem propagandy ruchu politycznego na rzecz Moraw i Śląska, obiecującego wzrost autonomii własne-

go regionu jako środek na przezwycięzenie trudności związanych z transformacją systemu ekonomiczno-społecznego krajów postkomunistycznych” (T. Siwek, 2006, s. 94). Sytuacja na terenie Czech pokazuje, że deklaratywne tożsamości regionalne bywają bardzo płynne. Według badań, nie zmniejszyła się liczba Ślązaków czy Morawian, a tylko mniej osób odczuwa potrzebę publicznej deklaracji swojej tożsamości.

Śląskość w Republice Czeskiej ma charakter bardziej polityczny aniżeli regionalny, a przez to bardziej kruchy i podatny na zmiany koniunktury politycznej. Jaka będzie przyszłość narodowości śląskiej w Polsce, pokażą kolejne spisy. Oczywiście, sytuacja tożsamości śląskiej wygląda nieco inaczej — ma charakter regionalny, w mniejszym stopniu polityczny. Przez ten czas zmieniła się także sytuacja Śląska w związku z wejściem Polski do UE, a ostatnio znalezienie się w strefie Schengen jeszcze bardziej zbliżyło nas do norm panujących w zjednoczonej Europie. Także zbiorowy szok spowodowany chaotycznymi aktami restrukturyzacji śląskiego przemysłu w pierwszych latach obowiązywania praw wolnego rynku, naznaczonymi grabieżą i decyzjami likwidacyjnymi, z wolna mija. Można już mówić o postępującej stabilizacji, choć szkody społeczne pozostały w znacznym stopniu trwałe. Sześć lat w tych warunkach to zarazem dużo i niewiele. Jakie procesy odnajdują odbicie w świadomości i poczuciu tożsamości autochtonicznych mieszkańców Śląska, skoro możemy jednak mówić o rozwoju kultury regionalnej, a nawet o renesansie gwary. Czy górę wezmą opcje radykalne, sprowadzające się do manifestowania odrębności narodowej Ślązaków — czy też poprzedni wynik spisu ulegnie redukcji? Na przyszły wynik wpływ będzie miało wiele czynników, które ujawniły również wypowiedzi w przeprowadzonej przeze mnie i skomentowanej ankiecie.

Przedstawiłam główne motywy zadeklarowania przez respondentów narodowości śląskiej, nie analizując wszystkich czynników, które mogły mieć wpływ na ich wywołanie bądź na intensywność reakcji. Zostały tu one jedynie omówione. Wymagałoby to odrębnego, znacznie poszerzonego ujęcia. Jak wykazałam, tezy profesora Marka S. Szczepańskiego o uwarunkowaniach zadeklarowania narodowości śląskiej przez część mieszkańców regionu były jak najbardziej trafne, gdyż znajdują odzwierciedlenie w wypowiedziach respondentów.

## Literatura

- Adamczuk L., 2006: *Koncepcje metodologiczne badania „narodowości” w polskich spisach powszechnych (1921—2002)*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.
- Adamczuk L., Łodziński S., 2006: *Wprowadzenie*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.



- Adamczuk L., Łodziński S., red., 2006: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.
- Anderson B., 1997: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Kraków: Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Edensor T., 2004: *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gerlich M., 1998: *Nowy regionalizm i meandrująca śląskość*. „Śląsk”, lipiec.
- Kijonka J., 2005: *Narodowość śląska. Problemy i kontrowersje*. [Praca magisterska napisania pod kierunkiem prof. dra hab. Marka S. Szczepańskiego]. Katowice, mps w Bibliotece UŚ.
- Nijakowski L.M., red., 2004: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska*. Warszawa: „Scholar”.
- Nijakowski L.M., 2002: *Uwaga, nadciągają Ślązacy... Status grupy śląskiej wobec wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego*. „Rubikon”, nr 1—4 (16—19).
- Nijakowski L.M., 2006: *Status grup etnicznych oraz mniejszości narodowych i etnicznych w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.
- Obreński J., 1995: *Problem grup etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie*. W: J. Szacki, red.: *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Obreński J., 2005: *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Siwek T., 2006: *Różne poziomy tożsamości w Republice Czeskiej*. W: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szczepański M.S., 2008: *Inni swoi*. On line: [www.tg.net.pl/indianer/](http://www.tg.net.pl/indianer/) (pobrano: 3 czerwca 2008).
- Szmeja M., 2000: *Niemcy? Polacy? Ślązacy? Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*. Kraków: Universitas.
- Wanatowicz M.W., 2004: *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945—2003 w świadomości społecznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wróblewski P., 2006: *Typy legitymizacji narodowości śląskiej a Narodowy Spis Powszechny z 2002 roku*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.





# KULTURA I PRZESTRZENIE SYMBOLICZNE



Tomasz Warczok

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## Symbol, czas, struktura

# Fundamentalizm religijny jako odpowiedź na globalizację

**Abstract:** The article is an attempt to explain the phenomenon of religious fundamentalism that is perceived as a manifestation of globalization. The author shows that the key motive of the fundamentalism that is analysed here solely in the American, protestant version, is the reconstruction of the symbolic order that was violated by global detraditionalization and relativisation. The undermining of cultural norms and rules that have — until now — been taken for granted, calls into question the obviousness of “being-in-the-world”. It violates the sense of ontological security and, as a result, causes anxiety. The author sees that process as Victor Turner’s liminality, where the symbolic structure was scattered, identities were blurred and the temporal order was disrupted. Liminality turns into structure and the latter is reconstructed in a dichotomous mode, as Durkheim, Lévi-Strauss and Mary Douglas showed. Such an effect is clearly visible in multidimensional representations and discourses of the religious fundamentalism, for example in the opposition of “Us” versus “Them”. A sense of security is also rebuilt through a ritual reconstruction of the symbolic, temporal order that is present on the individual (biographical) as well as the collective levels.

**Key words:** fundamentalism, globalization, liminality, structure, symbolic processes, time.

## Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest próba wyjaśnienia zjawiska fundamentalizmu religijnego w kontekście związków z procesami globalizacji. Z racji wysokiej złożoności fenomenu skoncentrujemy się na jednym, aczkolwiek bardzo wyrazistym jego przejawie — amerykańskim fundamentalizmie protestanckim. Szczególny nacisk położyć chcemy na praktyki symbolizacji, widziane w szerszym zakresie

strategii (re)konstruowania ładu społecznego, naruszonego lub przynajmniej podanego w wątpliwość (w subiektywnym odbiorze określonych zbiorowości) w wyniku nasilenia efektów globalizowania się świata. Zaakcentujemy dynamikę strukturalnych przemian czasoprzestrzennych i ich ekwiwalentów symbolicznych, co w naszym przekonaniu jest głównym źródłem społecznego niepokoju, wywołującego z kolei postawy fundamentalistyczne. Prześledzimy specyfikę dyskursów fundamentalizmu, ich społeczne znaczenie oraz próby odbudowywania fundamentalistycznego porządku temporalnego.

Do wyjaśnienia problematycznej relacji między globalizacją a fundamentalizmem wykorzystamy zarówno nowe teorie socjologiczne, przede wszystkim ujęcia Anthony'ego Giddensa i Manuela Castellsa, jak i koncepcje klasyczne, które po części poddane zostaną nowemu odczytaniu. Podstawowe znaczenie będzie tu miała antropologiczna perspektywa „struktury/liminalności” Victora Turnera oraz propozycje Mary Douglas i Émila Durkheima.

## **Globalizacja i jej efekty: relatywizacja, detradycjonalizacja, niepokój**

Według Anthony'ego Giddensa, jedną z podstawowych osi procesów globalizacji jest opozycja kosmopolityzm vs fundamentalizm. Globalizacja w takim rozumieniu jest teatrem zmagania między zorientowaną na inkluzję, pluralizm i dialog nowoczesnością a siłami oporu wobec niej — fundamentalizmami różnej proweniencji, które cechują się ekskluzywnością, prowadzącą nierzadko do przemocy. Fundamentalizmowi nie należy przy tym utożsamiać z konserwatyzmem bądź z tradycyjną religijnością. Giddens przekonuje, że jest to raczej agresywna obrona tradycji w tradycyjny sposób, tzn. w formie zakładającej odmowę dialogu (A. Giddens, 2003, s. 49).

Zgodnie z propozycją Giddensa, założyć więc można, że fundamentalizm religijny stanowi odpowiedź na procesy globalizacji. Aby rzecz zweryfikować i zbadać zjawisko dokładniej (czego Giddens nie czyni, jego spojrzenie jest bardzo ogólne), spojrzymy wpieryw na specyfikę samej globalizacji, potem zaś przyjrzymy się praktyce fundamentalizmu protestanckiego w Stanach Zjednoczonych. Wybór amerykańskiej formy fundamentalizmu podyktowany jest tym, że USA pozostaje w samym centrum przemian globalnych (będąc jednocześnie jednym z głównych aktorów globalnej gry), co sprawia, że efekty globalizacji, zarówno pozytywne, jak i negatywne, odczuwane są tam szczególnie intensywnie.

Powstało wiele teorii próbujących wyjaśnić fenomen globalizacji. We wcześniejszej fazie rozwoju tych koncepcji dominowało rozumienie jednostronne — globalizację traktowano jako synonim amerykańskiej. Procesy globalne miały być rozszerzeniem standaryzacji podług modelu amerykańskiego, czyli — jak to określił George Ritzer (1999) — makdonaldyzacji. Pogląd ten zakwestionowany został za

sprawą niezwykle nośnej teorii „glokalizacji”, rozwiniętej przez Rolanda Robertsona (1992). Jakkolwiek jednak zdefiniujemy globalizację, jedno pozostaje całkowicie jasne — oznacza ona wzrost światowej współzależności, klarownie ujętej przez Giddensa: „Globalizację można zdefiniować jako intensyfikację ogólnoswiatowych społecznych relacji, które łączą odległe lokalności, w ten sposób, że lokalne wydarzenia są kształtowane przez zdarzenia mające miejsce wiele mil dalej i odwrotnie” (A. Giddens, 1990, s. 64).

W efekcie globalizacja przynosi kolejne, niezwykle istotne zjawiska. Przede wszystkim chodzi tu o relatywizację i powiązaną z nią detradycjonalizację. Procesy globalne, planetarne przepływy znaczeń w sposób gwałtowny i wszechogarniający wchodzą w struktury sensów kultur lokalnych. Efektem tego nie jest, co prawda, ujednoczenie, realizowane w formie globalnej, spłaszczonej, zmakdonaldyzowanej kultury, ale silne naruszenie podstaw kultur, jako punktów odniesienia społecznego działania (Peter Berger [2002, s. 9] mówi wręcz o „kulturowym trzęsieniu ziemi”), za sprawą czego poszczególne systemy kulturowe ulegają relatywizacji. Gwałtowne wejście nowych komunikatów (różnorodnych i często sprzecznych) w sfery stosunkowo autonomicznych uniwersów symbolicznych ujawnia relatywny charakter sensów zastanych, dotychczas postrzeganych przez ich użytkowników jako pewne, nienaruszalne i naturalne. Punkty odniesienia społecznego „bycia-w-świecie” ulegają inflacji, tym samym łamie się zaufanie pokładane w znaczeniach przyjmowanych dotąd za pewnik. Procesy społecznej i jednostkowej identyfikacji, tradycyjnie koncentrujące się wokół środowiska lokalnego, grupy etnicznej lub narodu, problematyzują się, a często ulegają kryzysowi. Dzięki globalnym komunikatom, których nośnikiem są mass media — centralny „układ nerwowy” globalizacji — jednostki zaznajamiają się z odmiennymi wartościami i punktami widzenia, orientując się jednocześnie, że ich sposób życia i wyznawane systemy aksjologiczne są tylko jednymi z wielu możliwych (E. Wnuk-Lipiński, 2004, s. 220). Dla indywidualów i grup silnie identyfikujących się z lokalnymi systemami wartości relatywizacja, podważenie absolutnego charakteru własnej kultury może mieć realnie traumatyczny rezultat.

Relatywizacja pociąga za sobą detradycjonalizację. Wtargnięcie oddalonych przestrzennie kontekstów symbolicznych podaje w wątpliwość „oczywisty” charakter tradycyjnych form. Co prawda, tradycja nie znika, ale musi dyskursywnie udowodnić swoją przydatność i użyteczność. Tym samym instytucje tradycji w nowym, zglobalizowanym świecie nie mogą już stanowić niekwestionowanej ramy działania, a same zbiorowości, zintegrowane wokół określonego porządku tradycyjnego, nierzadko zostają rozbite (A. Giddens, 2005, s. 367). Prowadzi to do sytuacji, że zglobalizowany (nie)porządek posttradycyjny to rzeczywistość otwarta, płynna i niepewna. Znakomicie rzecz ujmuje Ulrich Beck: „O czymkolwiek pomyślimy — Bóg, natura, prawda, nauka, technologia, moralność, miłość, małżeństwo — nowoczesne życie zamienia je w »niepewne wolności« (*precarious freedoms*). Cała metafizyka i transcendencja, cała konieczność i pewność zostały zastąpione przez artyzm. W najbardziej publicznych i najbardziej prywatnych sposobach życia staliśmy się bezradnymi skoczkami linowymi w namiocie cyr-

kowym. I wielu z nas upada. Nie tylko na Zachodzie, ale także w krajach, które nagle otwały swe drzwi do zachodniego stylu życia. Ludzie w dawnym NRD, Polsce, Rosji i Chinach zostali zmuszeni do gwałtownego »skoku w nowoczesność« (2001, s. 2).

## Globalne przesunięcia temporalne

Czynnikami, które towarzyszą opisywanym wcześniej zjawiskom, są przesunięcia w wymiarach przestrzennych i czasowych. O wymiarze pierwszym już wspomnieliśmy — jest rzeczą bezdyskusyjną, że przestrzeń ulega „skurczeniu” w wyniku rozwoju telekomunikacji i transportu. Interesujące i niezwykle istotne są przesunięcia temporalne, gdyż decydują one o kształcie form symbolicznych oraz wydatnie wpływają na doświadczenie codzienności przez jednostki na całym świecie.

Każda kultura ma swój określony profil temporalny, sposób doświadczania i odnoszenia się do czasu, który może być definiowany w różny sposób. Przejście z jednego profilu temporalnego w drugi jest zawsze sytuacją trudną, a nierzadko dramatyczną i niepokojącą. Wiąże się z przedefiniowaniem całości społecznego świata. Nie inaczej jest w interesującym nas przypadku.

Profil czasowy nowoczesności, określanej przez społeczeństwo industrialne, to profil czasu zegarowego. W epoce nowoczesnej, szczególnie w fazie intensywnej industrializacji, czas zegarowy stał się powszechnym, zobiektywizowanym i niezależnym od lokalnego kontekstu punktem odniesienia dla jednostek żyjących w różnych miejscach. Zegar pozwolił na integrację znacznych przestrzeni (bez czego trudno wyobrazić sobie ruch kolejowy), a to z kolei przyczyniło się do ostatecznego ukonstytuowania państwa narodowego. Odtąd czas zegarowy w powszechnym doświadczeniu jednostek uległ naturalizacji i w znacznej mierze wyparł rytm przyrody, będący punktem odniesienia dla społeczeństw rolniczych (B. Adam, 2003, s. 60).

Akceleracja procesów globalizacji, która zaznaczyła się szczególnie na przełomie lat 70. i 80. XX wieku (wraz z upowszechnieniem technologii telekomunikacyjnych)<sup>1</sup>, przynosi nowe rozstrzygnięcia w tym względzie. Szybko zwiększa się liczba krążących globalnie znaczeń, następuje hiperinflacja informacji, co ma decydujący wpływ na czas. Jeżeli bowiem zwiększa się ilość zdarzeń w danej

---

<sup>1</sup> Przyjmujemy tutaj, że umowna cezura między industrialną nowoczesnością (społeczeństwem industrialnym, zorganizowanym na bazie państw narodowych) a późną lub płynną zglobalizowaną nowoczesnością przypada na przełom lat 70. i 80. Wtedy to właśnie nastąpił gwałtowny rozwój technologii telekomunikacyjnych, rozwinęła się globalna gospodarka, a państwo narodowe uległo gruntowanej reorganizacji (zob. M. Castells, 2007, rozdz. 1 i 2). Nie oznacza to rzecz jasna, że globalizacja rozpoczęła się w tym właśnie czasie. Moment ten stanowi raczej, mówiąc językiem S. Sassen, „punkt krytyczny” (*tipping point*) w akceleracji procesów globalizacji (zob. S. Sassen, 2006).



jednostce czasu — a tak się dzieje w epoce globalnego przyspieszenia — to czas ulega kompresji (T.H. Eriksen, 2003, s. 143). Mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem określanym przez Manuela Castellsa mianem „bezczasowego czasu” (*timeless time*), dominującej formy temporalności ery globalizacji<sup>2</sup>. Za sprawą bezczasowego czasu wiele rzeczy jest dostępnych w danej chwili (dzięki mediom można korzystać w czasie rzeczywistym z zasobów znaczeniowych różnych globalnych kontekstów), a to burzy istniejące hierarchie (wszystko jest równie ważne), a nade wszystko zakłóca sekwencyjność. Jeżeli czas ulega kompresji, to terażniejszość, dana chwila, wyklucza przyszłość, a przede wszystkim przeszłość — zgodnie z „prawem szybkości” Milana Kundery: „[...] stopień szybkości jest wprost proporcjonalny do siły zapominania” (1997, s. 81).

Dla jednostek nawykłych do znaturalizowanego czasu zegarowego ery wczesnonowoczesnej, charakteryzującej się linearnością, nastanie bezczasowego czasu może być momentem niepokoju. Utrata linearności czasu i lawinowy przyrost niekoherentnych i sfragmentaryzowanych informacji wywołuje u nieprzygotowanych jednostek poczucie zagubienia i dezorientacji, a to bez wątpienia jest doświadczeniem traumatycznym. Rzeczą zasadniczą jest w tym kontekście nieumiejętność odnalezienia w kalejdoskopowości globalnych przekazów mechanizmów przyczynowo-skutkowych, których znajomość jest warunkiem kompetentnego i w pełni podmiotowego poruszania się w społecznej rzeczywistości.

Konieczność nadawania coraz większej ilości informacji w coraz krótszym czasie powoduje ich uproszczenie, a nawet wyjąłowanie ze znaczenia (D. Harvey, 1990). Samo przyspieszenie zaś nie zostawia miejsca na refleksję, odnalezienie spójności i przyczynowości, a to z kolei generuje niepewność (T.H. Eriksen, 2003, s. 166). Pamiętać należy, że w zglobalizowanym świecie po raz pierwszy pojawia się czas, którego tempo przewyższa ludzką zdolność percepcji — mowa o mierzonym w nanosekundach „czasie komputerowym”, kluczowym dla funkcjonowania globalnych przepływów (S. Lash, J. Urry, 1994, s. 242). Zauważalny jest w opisywanym procesie paradoks przedstawiony przez Scotta Lasha: racjonalny przyrost informacji, mającej na celu porozumiewanie się, koordynację i oswojenie rzeczywistości, w pewnym momencie zamienia się w swoje przeciwieństwo — zbyt duża ilość informacji skutkuje irracjonalnością przeładowania informacji, a dalej dezinformacją (S. Lash, 1999).

Opozycje semantyczne, będące „szkieletem” każdej kultury (np. opozycja młodość/starość), na skutek funkcjonowania globalnej, medialnej kultury „natychmiastowości”, ulegają implozji (J. Baudrillard, 2005, s. 101 i nast.).

---

<sup>2</sup> „Bezczasowy czas [...] pojawia się, gdy cechy danego kontekstu, a mianowicie: paradygmat informacyjny i sieciowe społeczeństwo, wywołują systemowe zakłócenia w sekwencyjnym porządku zjawisk w danym kontekście. Te zakłócenia mogą przybrać formę kompresji zachodzenia zjawisk, dążącej do natychmiastowości, lub też inaczej, powstawać przez wprowadzenie przypadkowej nieciągłości w sekwencji. Eliminacja sekwencjonowania tworzy niezróżnicowany czas, który jest równoważny wieczności” (M. Castells, 2007, s. 461). Bezczasowy czas należy do „przestrzeni przepływów”, dominującej przestrzeni ery globalnej; czas zegarowy lub biologiczny charakteryzuje zaś „przestrzeń miejsc”, położoną niżej w planetarnej hierarchii.

W miejsce określonych reguł społecznego starzenia się jednostki, definiujących powinności, obowiązki i prawa, a także przewidywalność kolejnych etapów życia, ujawnia się, zaburzająca cykl życiowy, „społeczna arytmia” (M. Castells, 2007, s. 443 i nast.).

Wyraźnie zatem widać, że raptowna zmiana profili czasowych, związana z wykładniczym przyrostem informacji, ma traumatyczne konsekwencje: rozбивa regulatywne kulturowe kody, rodzi niepewność związaną z zakłóceniem sekwencyjności życia, przyczynia się do wypróżniania sensu z zastanych i porządkujących komunikatów symbolicznych.

## Liminalność globalnej ery

Przedstawione właściwości procesów globalnych skłaniają nas do określenia globalizacji jako sytuacji liminalnej. Odwołujemy się w tym miejscu do znanej koncepcji liminalności Victora Turnera. Turner, inspirując się teorią *obzędów przejścia* Arnolda Van Gennepa, opisał sekwencję dynamiki społecznej, która rozpoczynając od sytuacji codzienności, określonej jako struktura (zachowany porządek statusów i ról), przechodzi w czas liminalności, cechujący się zawieszeniem lub odwróceniem istniejącego ładu społecznego (antystruktura), by w końcu osiągnąć stan nowej struktury (V. Turner, 2004, s. 240—241). Faza liminalna dla Van Gennepa stanowi środkowy moment obrzędu, będący okresem marginalizacji (np. odosobnienia osoby, mającej w drodze obrzędu przejścia nabyć nowy status), który następuje po fazie separacji, a poprzedza fazę włączenia. Turner koncept ten znacznie rozszerzył, widząc w nim uniwersalną zasadę zmienności życia społecznego. A zatem rzecz nie musi dotyczyć wyłącznie obrzędów, ale także określonych grup, które w sposób zamierzony odłączają się od społeczeństwa, żyjąc według odmiennych zasad i — co istotne — niejako poza czasem (hippisi, zakonnicy). Liminalność może także określać pewien okres historyczny. My przyjmujemy, że cechy samego czasu liminalnego w wielu miejscach odpowiadają właściwościom obecnej fazy globalizacji. Turner twierdzi, że antystruktura „znosi wszelkie dążenia do podziału, wszelkie rozróżnienia, binarne, serialne lub stopniowe” (V. Turner, 2005, s. 242). Podobnie dzieje się w przypadku globalizacji, która, jak pisze Zygmunt Bauman (2006), „upłynnia” istniejące granice i dystynkcje (np. granice państwa, ale całych bloków — *vide*: dawny binarny podział na bloki kapitalistyczny i komunistyczny). Ponadto istniejące struktury społeczne i symboliczne<sup>3</sup> stają się coraz bardziej elastyczne i zmienne, dlatego dzisiaj zamiast o sztywnych strukturach mówi się częściej o ciągle przekształcających się sieciach społecznych

<sup>3</sup> W naszej analizie, jakkolwiek zwracamy uwagę na kwestię symbolizacji, nie uprzywilejujemy żadnego ze wspomnianych dwóch wymiarów — struktury społecznej bądź struktury symbolicznej. Nasze myślenie jest w tym względzie bliskie ujęciu Pierre’a Bourdieu (zob. P. Bourdieu, 1990, s. 18).

(M. Castells, 2007, rozdz. 2 i 3; D. Barney, 2008), fluidach lub „przepływach” ludzi, pieniędzy i znaczeń (J. Urry, 2003, s. 40 i nast.).

„Strukturą” nacechowany był więc okres poprzedzający globalną liminalność, zwany wczesną bądź prostą modernizacją, pierwszą nowoczesnością lub po prostu społeczeństwem przemysłowym. Trzy powojenne dziesięciolecia, określane mianem „złoty dekad kapitalizmu” charakteryzowały się, przynajmniej w państwach Zachodu, stabilnością, ukształtowaną strukturą społeczną i uporządkowaną strukturą symboliczną<sup>4</sup>. Intensyfikacja globalizacji z przełomu lat 70. i 80. burzy ów ład. Zakłóceniu ulegają struktury symboliczne i społeczne, które za sprawą globalnych procesów przestrzenno-temporalnych doprowadzają — jak pokazaliśmy — do stanów anomijnych. Nie inaczej jest w przypadku tożsamości, indywidualnych i zbiorowych, które w wyniku globalnej relatywizacji i detradycjonalizacji stają się coraz bardziej płynne i niedookreślone. Właściwość taka to również cecha liminalności — według V. Turnera (2005, s. 247), byty liminalne to byty z zawieszoną lub niedookreśloną tożsamością (np. seksualną). Ponadto liminalność to czas „poza czasem”, wieczne „teraz”, także moment wzmożonego ruchu, odróżniający się od statyczności struktury. Odpowiada to dominującej temporalności globalizacji: „bezczasowemu czasowi” oraz zintensyfikowanej mobilności „prze-strzeni przepływów”<sup>5</sup>.

Turner dodaje, że „liminalność [...] jest wieloznaczna, nieustalona i niepokojąca” (V. Turner, 2005, s. 230). Dokładnie tak samo rzecz się ma w przypadku liminalności globalizacji, co — naszym zdaniem — jest jedną z głównych przyczyn pojawienia się ruchów fundamentalistycznych. Liminalność globalizacji wywołuje niepokój, a nawet — dla pewnych zbiorowości — lęk. Lęk związany z procesami globalnymi jest tym większy, im silniej skorelowany jest z degradacją społeczno-ekonomiczną. Wiemy, że dla niektórych zbiorowości w różnych częściach świata, położonych szczególnie w niższych rejonach struktury społecznej (klas niższych i niższych frakcji klas średnich) globalizacja oznacza realną utratę statusu<sup>6</sup>. Połączenie chaosu normatywnego, liminalnego niedookreślenia tożsamości z silnymi przesunięciami wewnątrz struktur społecznych (rozwarstwienie i związane z tym wykluczenie) prowadzić mogą do rozbudzenia lęków społecznych. Lęk rozumiemy tu na sposób socjologiczny, jako dręczącą niepewność, wynikającą z braku

<sup>4</sup> Strukturalną stabilizację zapewniały m.in. silne instytucje państwa (państwo opiekuńcze), Keynesowska gospodarka i instytucjonalizacja konfliktów klasowych (zob. E. Hobsbawm, 1999, rozdz. 9; T. Judt, 2008, rozdz. 8—11).

<sup>5</sup> Wedle Johna Urry’ego, era globalna charakteryzuje się wzmożoną wielokierunkową mobilnością, zarówno ludzi, jak i rzeczy. Jest to ogromny przełom, na tyle silny, że samo pojęcie społeczeństwa (a więc i jego granic) przestaje mieć znaczenie. Dawne strukturalne uwarunkowania (społeczne, symboliczne) ulegają rozchwianiu, a nawet unieważnieniu, stąd potrzeba wprowadzenia nowego paradygmatu w socjologii, który J. Urry (2000, s. 4) określił mianem „socjologii mobilności” (*a sociology of mobilities*).

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Gray, 2002, rozdz. 2. W samych Stanach Zjednoczonych, w latach 1977—1999 dochody najniższego kwintyla populacji zmniejszyły się o ponad jedną czwartą, dochody najwyższego kwintyla znacznie wzrosły, a dla 1% najbogatszych niemal się podwoiły (zob. T. Kowalik, 2002, s. 283, tablica 11.1).

zasobów kulturowych, dzięki którym jednostki rozpoznać mogą sens rzeczywistości, a nade wszystko sens zagrożenia (I. Wilkinson, 2008, s. 858). Odpowiedzią na ów liminalny lęk będzie, zgodnie ze schematem Turnera, odbudowa nowej struktury. I w tym właśnie kierunku — naszym zdaniem — idą wysiłki ruchów fundamentalistycznych. Wiemy, że trwała struktura, przede wszystkim struktura symboliczna daje poczucie bezpieczeństwa, gdyż określa koordynaty, wedle których winna przebiegać społeczna praktyka. W jaki sposób dzieje się to w grupach fundamentalistycznych, przeanalizujemy na przykładzie fundamentalizmu protestanckiego w USA.

## Amerykański fundamentalizm protestancki i jego symbolizacje

Ruch amerykańskiego fundamentalizmu protestanckiego narodził się na przełomie XIX i XX wieku. Wtedy też powstał sam termin, wywodzący się ze zbiorowego dzieła *The Fundamentals of Faith*, autorstwa tradycyjnie zorientowanych protestantów. Po serii spektakularnych działań w pierwszych dekadach XX stulecia ruch przeszedł w stan uśpienia. Odrodził się i zakumulował nowe pokłady kapitału symbolicznego kilkadziesiąt lat później — w drugiej połowie lat 70.

Jednym z pierwszych przywódców nowo odrodzonego ruchu był Jerry Falwell, popularny kaznodzieja baptysta, który objął kierownictwo organizacji nazwanej „Moralną Większością” (S. Bruce, 2006, s. 90—91). Organizacja ta, złożona z wielu innych, pomniejszych grup, miała przede wszystkim charakter ewangelikański. Z założenia chodziło nie tylko o kwestie religijne — te były traktowane raczej wybiórczo — ale o mocne wejście w sferę publiczną i ingerencję w obszarze samego pola politycznego. Szybko ukonstytuowało się środowisko polityczno-religijne nazwane Nową Chrześcijańską Prawicą (weszyły doń oprócz Moralnej Większości takie organizacje, jak: Głos Chrześcijan i Religijny Okrągły Stół). Niewątpliwym sukcesem fundamentalistów był wybór na prezydenta USA Ronalda Reagana (w 1981 roku). Do dzisiaj nie jest jasne, w jakim stopniu poparcie Nowej Chrześcijańskiej Prawicy umożliwiło tę prezydenturę, niemniej jednak pewne jest, że był to czas, kiedy organizacja ta mogła poważnie zaznaczyć swoją obecność (J. Casanova, 2005, s. 253—254). Na początku lat 80. ubiegłego wieku postulaty Nowej Chrześcijańskiej Prawicy popierało ok. 30—40% obywateli Stanów Zjednoczonych (P. Beyer, 2005, s. 215). Szerokie zaistnienie fundamentalistów w przestrzeni społecznej możliwe było ze względu na szczególny charakter amerykańskiego społeczeństwa. Wiemy, że duża część Amerykanów jest bardzo religijna, ok. 40% regularnie, raz w tygodniu, uczestniczy w mszach<sup>7</sup>. Była więc uzasadniona podsta-

<sup>7</sup> Trend ten jest stały, podobny wynik zanotowano już w badaniu z 1939 roku, zob. P. Norris, R. Inglehart, 2006, s. 142.

wa dla publicznej działalności. Dlaczego jednak stało się to w latach 70. XX wieku? Dlaczego właśnie wtedy zanotowano wzrost poparcia dla ruchu? Stoimy na stanowisku, że zjawiska tego nie sposób wyjaśniać li tylko specyfiką lokalnej religijności, czynnikiem rozstrzygającym były procesy globalne. W tym sensie fundamentalizm protestancki, podobnie jak inne tego rodzaju ruchy aktywizujące swą działalność w tym czasie (i później), stanowi strategię walki z liminalnością globalizacji. Dowodami są z jednej strony silne zmiany geopolityczno-kulturowe, którym poddane zostały Stany Zjednoczone, z drugiej zaś — stanowiący odpowiedź nań specyficzny dyskurs protestanckich fundamentalistów. Rzecz koncentruje się na dwóch kwestiach, wynikających z procesów globalnych: zmiany położenia USA w świecie oraz przekształcenia dominującej kultury.

Globalna hegemonia Stanów Zjednoczonych w ostatnich dekadach XX stulecia uległa podważeniu — stało się to wyraźne w trzech wymiarach: militarnym, ekonomicznym i politycznym. Symbolem pierwszego była klęska w Wietnamie, mająca ogromny wpływ na pogorszenie nastrojów w USA; drugi, ekonomiczny, wiąże się ze wzrastającym deficytem budżetowym oraz zadłużeniem w innych krajach (np. w Japonii, obecnie w Chinach); trzeci, polityczny, polega na stopniowym uniezależnianiu się poszczególnych państw od wpływu Ameryki (I. Wallerstein, 2006). Kres potęgi USA rozpoczął się w pierwszych latach siódmej dekady XX wieku i już wtedy odczuwany był przez Amerykanów jako trauma. Jednak po 1989 roku szybko okazało się, że sytuacja się pogłębia, a świat staje się jeszcze bardziej chaotyczny niż przedtem. Ameryka włączona została głębiej w transplanetarne struktury i uzależniona od globalnych sieci, nad którymi nie sposób było już zapanować. Część zbiorowości, należąca do klasy wyższej, związana z instytucjami nowej globalnej gospodarki wydatnie skorzystała na nowej sytuacji, pozostała część, szczególnie ta ulokowana w niższych rejonach społecznej struktury, uległa degradacji. Dla tych ostatnich pilna stała się potrzeba symbolicznego uporządkowania rzeczywistości, co oznaczało wymyślenie i konkretyzację sprawy niepokojącego stanu rzeczy. Dla fundamentalistów stał się nim mityczny „rząd światowy”, którego widzialną materializacją miały być instytucje międzynarodowe, przede wszystkim Organizacja Narodów Zjednoczonych, ale także Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Światowa Organizacja Handlu. Na instytucje te nałożono znaną sobie siatkę znaczeń o charakterze eschatologicznym. A zatem „rząd światowy” przedstawiony został jako Antychryst, znamionujący nadejście „końca czasów”. Świat czekać ma w niedługiej przyszłości ostateczna walka, *Armagedon*, która rozegra się na Bliskim Wschodzie, gdzie głównymi aktorami będą Izrael (stąd jego polityczne poparcie przez fundamentalistów) i odnowiona moralnie Ameryka (Nowy Izrael) (M. Castells, 1997, s. 24—26)<sup>8</sup>.

Pojawiają się tu charakterystyczne binarne opozycje — i nie jest to przypadek. Powiedzieliśmy wcześniej, że ruch fundamentalistyczny zmagający się z traumą globalnej liminalności dąży do odbudowy nowej struktury. Wpierw będzie to

<sup>8</sup> Przeszkodą w procesie uporządkowania moralnego USA pozostają także, wedle oceny fundamentalistów, skażone liberalizmem instytucje wewnętrzne: Sąd Najwyższy, Kongres, urząd skarbowy, zob. J. Casanova, 2005, s. 261.



nade wszystko struktura symboliczna. Levi-Strauss, a wcześniej Émil Durkheim pokazali w sposób przekonujący, że każda struktura ma formę binarną, więc jej rekonstrukcja rozpocząć się musi od zbudowania opozycji semantycznych. Tworzona przez fundamentalistów opozycja między odnowioną moralnie Ameryką a niemoralną resztą odpowiada wprost opisanemu przez Durkheima uniwersalnemu podziałowi *sacrum/profanum*. Podobnie jak u Durkheima podział ów ma charakter hierarchiczny (*sacrum*: Ameryka — wyżej, *profanum*: reszta świata — niżej); dzieli je przy tym szeroka przestrzeń. Durkheim pisze: „Obydwa światy pojmują się nie tylko jako odrębne, ale jako wrogie i zazdrośnie ze sobą rywalizujące” (1980, s. 34). Wiara w ostateczną konfrontację Ameryki z resztą świata jest wydatnym przykładem takiej wrogości.

(Re)konstrukcja binarnych opozycji oznacza (od)tworzenie granic symbolicznych, zakłóconych w drodze procesów globalnych. Przywraca to pewność doświadczeniu i usmierza lęk, gdyż jasno pokazuje podział na dobro i zło. Mary Douglas, antropolożka, będąca kontynuatorką „szkoły durkheimowskiej”, pisze: „Wyznaczenie linii symbolicznych i granic jest drogą wnoszenia porządku do doświadczenia. Niewerbalne symbole tworzą struktury znaczeń, w których jednostki mogą odnaleźć łączący je związek oraz zrealizować własne cele i zamiary” (M. Douglas, 2004, s. 91). A więc ustalenie granic symbolicznych, które, jak powiedzielibyśmy za Pierre'em Bourdieu, występują w dwóch postaciach: instytucjach i habitusach (jako binarne schematy mentalne wpisane w umysł i ciało), przywraca ład rzeczywistości, konstytuuje grupę, ale także lokalizuje miejsce jednostek w świecie społecznym — inaczej mówiąc, daje, jakże niezbędne w epoce globalizacji, poczucie zakorzenienia<sup>9</sup>.

Rekonstruowany porządek symboliczny to nie tylko binarny kod, ale cały kosmos znaczeń<sup>10</sup>. Na przedstawioną tu skrajną dychotomię nakładają się nowe sensory, związane tym razem z przemianami kultury. Według fundamentalistów, zmiany obyczajów wiążą się ściśle z sytuacją geopolityczną. Upadek przewodniej roli Ameryki w świecie wynikać ma z upadku moralnego: kryzysu rodziny, podważeniu autorytetu rodziców, wejściu w sferę publiczną homoseksualistów itp. W sposób czytelny widać, że poddawane krytyce kwestie kulturowe koncentrują się wokół problematyki seksualności. Jest to cecha wszystkich współczesnych fundamentalizmów, lecz w przypadku fundamentalizmu protestanckiego kwestie seksu zajmują miejsce szczególne. Przyczyną zdaje się to, że Ameryka znajduje się w samym środku transplanetarnych przekształceń kultury, wszelkie zmiany wynikające z globalizacji, a dotyczące sfery intymności, przeobrażeń form życia rodzin-

<sup>9</sup> Według Bourdieu, generalnym socjologicznym sensem religijnych form symbolicznych pozostaje „konsekwowanie” i naturalizowanie ładu społecznego, a co za tym idzie — umiejscowienie i zakorzenienie jednostki w strukturze społecznej (zob. P. Bourdieu, 1991, s. 14).

<sup>10</sup> „[...] kody danego subsystemu tworzą złożony dyskurs, ponieważ zamiast pojedynczej pary binarnej składają się z rozszerzonego łańcucha pojęć. Ponadto, z uwagi na fakt, że [...] kody obciążone są symboliką świętego i świeckiego, odsyłają do specyficznie kulturowych problemów interpretacji, jak i systemowych kwestii kanalizacji komunikacji, informacji i produkcji” (J.C. Alexander, 2003, s. 256, przypis 3). Nasza analiza, w ogólnych ramach, dużo zawdzięcza podejściu Jeffreya Alexandra do badania zjawisk symbolicznych.

nego i małżeńskiego, postępującej indywidualizacji znajdują swój jaskrawy wyraz na płaszczyźnie amerykańskiego społeczeństwa. Co drugie małżeństwo w USA się rozpada, rośnie liczba samotnie wychowujących rodziców itd.<sup>11</sup> Receptą na ów nieporządek, moralny chaos, ma być przywrócenie tradycyjnego wzorca rodziny, z kobietą poświęcającą się pracy domowej i wychowywaniu dzieci oraz mężczyzną zarabiającym na dom. Przy tym charakterystyczne jest przyzwolenie na agresywność mężczyzn. Także sama religia ma być agresywna — w interpretacji fundamentalistów Jezus nie jest Bogiem miłości, ale Bogiem bezlitosnym i okazującym agresję. Łączy się to, w przekonaniu przywódców ruchu, z prawem do posiadania broni. W tym wypadku wyraźnie widać kryzys męskości i całego męskiego „ja”, które to w konserwatywnych społeczeństwach konstytuuje tożsamość jako taką. Rację ma więc Armstrong, kiedy pisze: „Aktywność New Christian Right w pewnej mierze wynikała z fundamentalistycznego strachu. Fundamentalisci w głębi ducha czuli się wykastrowani i bardzo głęboko zaniepokojeni” (K. Armstrong, 2005, s. 444). Dodać możemy, że rozdzielenie ról płciowych przywraca pewność i sztywność „upłynnionej” tożsamości, rodzina zaś, rozumiana tradycyjnie odbudowuje porządek symboliczny w nieuporządkowanym świecie. W terminach socjologicznych chodzi o przywrócenie tradycyjnej i rozpoznawalnej hierarchii, która rozbita została przez globalną sieć, wprowadzając do wszelkich instytucji społecznych (począwszy od państwa, przez Kościół, skończywszy na rodzinie) spłaszczoną, niepokojącą, bo nieznaną, logikę sieciową. Logika taka wymaga bieguno-wo różnego sposobu działania, opartego na negocjacji i pogłębionej komunikacji, a także stałego dostosowywania się do zmieniającego się kontekstu znaczeń<sup>12</sup>. Dla jednostek pozbawionych tych kompetencji sieciowość oznacza liminalny nieporządek, a jedynym sposobem wyjścia zeń jest powrót hierarchii. Wcześniej jednak trzeba zlokalizować konkretną, spersonalizowaną przyczynę. Dla fundamentalistów głównymi sprawcami przemiany kulturowej są grupy feministek, homoseksualiści oraz osoby reprezentujące tzw. świecki humanizm, ideologię, która rzekomo podważa tradycyjny, oparty na religii ład. Znowu powraca tu charakterystyczna i wielokrotnie wspomnianą dychotomia „*sacrum*: środowisko fundamentalistów/*profanum*: feministki, geje, itd.”

Feministyczna „kobiecość niepodporządkowana” przedstawia charakterystyczne liminalne zawieszenie tożsamości, co oznacza, że tego typu kobiecość reprezentuje, metaforycznie, liminalność globalizacji. A zatem wykluczenie reprezentacji liminalności ma w symboliczny sposób przywrócić strukturę. Zauważmy przy tym, że owo wykluczenie odbywa się w binarnym trybie „czystości i brudu”, „ładu i nieporządku” szeroko opisywanego przez Mary Douglas. Feminizm wzbudza

<sup>11</sup> Na przestrzeni pięciu dekad odsetek dzieci urodzonych poza związkiem małżeńskim wzrósł w Stanach Zjednoczonych z 5% (1940 r.) do 31% (1993 r.). Podobny trend wzrostowy zaobserwowano w przypadku rozwodów — ich liczba od lat 60. XX wieku zwiększyła się w ciągu 30 lat czterokrotnie (F. Fukuyama, 2000, s. 46—48).

<sup>12</sup> Według Douglas, spłaszczony i elastyczny, sieciowy układ społeczny charakteryzuje się zmiennością dominujących klasyfikacji społecznych, a więc w domyśle niestabilnością struktury symbolicznej (zob. M. Douglas, 2004, s. 106).



wśród fundamentalistów realne obrzydzenie — a jak wiemy od Douglas — zjawiska budzące odrazę są widziane jako anomalia całego systemu symboliczno-logicznego (M. Douglas, 2007, rozdz. 3). Wyrugowanie ich, odesłanie do obszaru nieczystości symbolicznie przywraca ład całemu systemowi.

Interesujące jest, że schematy poznawcze używane do diagnozowania i „leczenia” zmian obyczajowych nakładają się na sytuację geopolityczną: „»Nowa Chrześcijańska Prawica« opowiada się [...] za polityką »silnej ręki«: dyscyplina seksualna stanowi podstawę dyscypliny moralnej, która z kolei jest nieodzownym warunkiem dyscypliny narodowej. Jeśli Stany Zjednoczone mają odzyskać dominującą pozycję w świecie, amerykańskie rodziny winny dostarczać krajowi jednostek, gotowych wykorzystywać swoją energię dla dobra narodu, zamiast trwonić ją w pogoni za przyjemnościami. Zadaniem rodzin jest zatem promowanie dyscypliny seksualnej” (P. Beyer, 2005, s. 206—207). Dyskurs fundamentalistyczny zdaje się wielopiętrowym systemem znaczeń, w którym poszczególne kategorie w sposób homologiczny zachodzą na siebie. W przedstawionym przykładzie wyraźna jest porządkująca opozycja „prawdziwa męskość”/„prawdziwa kobiecość”, co odpowiada dychotomii siła/słabość. Tyczy się to życia społecznego nie tylko w jego wymiarze intymnym, ale także w przestrzeni międzynarodowej. Stany Zjednoczone materializować mają więc męskość, a pozostała część świata kobiecość. Semantycznie tłumaczyć to będziemy jako opozycję dominacja/podległość. Fundamentalisci, zgodnie z tradycyjnymi wzorami, postulują, jak powiedzieliśmy, surowe wychowywanie dzieci. Na zasadzie homologii odnosić się to ma do poszczególnych mniej lub bardziej zdyscyplinowanych państw w świecie, które Ameryka ma wychować.

## W stronę (od)budowy ładu temporalnego

Fundamentalizm religijny w swym ewangelikańskim wydaniu próbuje przywrócić także porządek temporalny. Odbywa się to jednocześnie na kilku poziomach, gdyż czas społeczny jest wielowymiarowy. Giddens mówi o trzech skalach czasowych: *durée* codziennego doświadczenia, trwanie jednostki (indywidualna biografia), długie trwanie instytucji (*longue durée* czasu historycznego) (A. Giddens, 2003, s. 76; 1979, s. 96). Spróbujmy spojrzeć przez tę optykę na praktyki temporalne fundamentalistów.

Pierwsza skala czasowa profilowana jest w przypadku fundamentalistów przez rytuał. Opisujący tutaj fundamentalizm opiera się wszak na doświadczeniu religijnym, a ten w nieodłączny sposób (jeżeli ma formę zbiorową) wiąże się z praktykami rytualnymi. Rytuały spełniają w tym kontekście dwa zasadnicze zadania. Po pierwsze, rytuał oznacza rutynizację, a ta — jak przekonuje Giddens — jest podstawowym warunkiem zachowania „bezpieczeństwa ontologicznego” (A. Giddens, 2002, s. 51). Po drugie, z racji tego, że rytuały są silnie nasycone symbolicznie, pomagają budować i podtrzymywać porządek znaczeniowy, który w drodze

niewerbalnej komunikacji integruje grupę, ale także przekształca anomie liminalności w *nomos* struktury. Istotny jest fakt, że rzecz odbywa się w dużej mierze pod poziomem dyskursu — jak pisze M. Douglas: „[...] struktura rytualna umożliwia istnienie zrozumiałego, bezsłownego kanału komunikacyjnego” (2004, s. 92). Oznacza to, że schematy mentalne zostają poprzez rytuał ucieleśnione, wdrukowane w ciało, co sprawia, że ich symboliczna waga jako struktury porządkującej doświadczenie staje się silniejsza, a niepokój zażegnany.

Czas indywidualnej biografii fundamentalisty religijnego w nieodłączny sposób wiąże się z czasem życia wspólnoty. Dzięki temu znajduje ciągłość, wartość podstawową dla zachowania koherentności „ja”, która za sprawą procesów globalnych rozrywa się na serię epizodów. Silny związek biografii z historią wspólnoty podkreślany jest przez „ponowne narodziny” (*Born Again*). Można zatem przyjąć, że moment konwersji stanowi symboliczną podstawę dla indywidualnego trwania jednostki<sup>13</sup>.

Ostatnia ze skal temporalnych odnosi się do chrześcijańskiej definicji historii: od momentu *Genesis* (przez fundamentalistów określanego niezwykle precyzyjnie w konkretnym czasie historycznym) do oczekiwanego rychłego Armagedonu i końca świata<sup>14</sup>. Najistotniejsze dla całości porządku temporalnego jest przywrócenie linearności czasu, która, jako pokazaliśmy, została silnie zakłócona przez „bezczasowy czas” globalizacji. Linearność historii ma tu sens podstawy, gdyż stanowi bazę i punkt odniesienia dla pozostałych dwóch skal temporalnych.

## Zakończenie

Przedstawione wcześniej właściwości fundamentalistycznych praktyk symbolicznych, idących w kierunku odbudowy struktury w miejsce globalnej liminalności, wyraźnie potwierdzają hipotezę o fundamentalizmie jako odpowiedzi na globalizację. Dodatkowym argumentem jest charakterystyka społeczno-demograficzna zbiorowości, której bliskie są idee fundamentalizmu religijnego. Jest to grupa najbardziej poszkodowana w wyniku zaistnienia procesów globalnych. Badania pokazują, że ostatnia fala fundamentalizmu w USA znajduje głównie (choć nie tylko) odzew wśród ludności niedawno przybyłej na przedmieścia szybko rozwijających się metropolii stanów południowych i południowo-zachodnich. Osoby te w strukturze społecznej sytuują się na pozycji niższej klasy średniej i klasy robot-

<sup>13</sup> Według Castellsa, konwersja („ponowne narodziny”) stanowi dla amerykańskich fundamentalistów centralny punkt odniesienia w procesie konstruowania tożsamości społecznej jednostki (M. Castells, 2008).

<sup>14</sup> Oprócz chrześcijańskiej narracji dotyczącej całej historii świata, pojawiają się symboliczne odniesienia do konkretnego, najczęściej wyobrazonego czasu ufundowania wspólnoty, związanego nierzadko z początkiem historii Stanów Zjednoczonych (zob. J. Casanova, 2005, s. 269 i nast.).

niczej (pracownicy sektora usług) (M. Castells, 2008, s. 39). Jest to więc zbiorowość, która w sposób nieoczekiwany znalazła się w wirze globalizacji i związanego z tym chaosu, nie tylko w wymiarze ekonomicznym (utrata bądź ciągle zagrożenie utraty statusu), ale przede wszystkim kulturowym. Ludzie ci działają w środowisku symbolicznym, w którym posiadany zasób wiedzy podręcznej, wykształcony w warunkach małych, zintegrowanych społeczności lokalnych już nie działa. Dla nich jedyną strategią wobec globalizacji przynoszącej indywidualizm i relatywizację tradycyjnych wartości, nierzadko także zubożenie ekonomiczne, jest usztywnienie postaw oraz konkretyzacja wroga — osób, które za ów chaos mają rzekomo odpowiadać. W sensie zaś bardziej ogólnym fundamentalizm jest rozpaczliwą próbą przywrócenia wspólnoty w świecie, w którym wszelkie znane wspólnoty uległy podważeniu bądź rozbiciu. Rzec znakomicie ujął Manuel Castells: „Niezdolni do życia w warunkach świeckiego patriarchy, lecz przerażeni samotnością i niepewnością w konkurencyjnym, indywidualistycznym społeczeństwie, w którym rodzina — jako mit i jako rzeczywistość — reprezentuje jedyną bezpieczną przystań, wielu mężczyzn oraz wiele kobiet i dzieci modli się do Boga, by przywrócił ich do stanu niewinności [...]. A poprzez modlenie się razem stają się znów zdolni do wspólnego życia” (2008, s. 41).

## Literatura

- Adam B., 2003: *Reflexive Modernization Temporalized*. “Theory, Culture and Society” Vol. 20(2).
- Alexander J.C., 2003: *The Meanings of Sociological Life: A Cultural Sociology*. Oxford: Oxford University Press.
- Armstrong K., 2005: *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*. Przeł. J. Kolczyńska. Warszawa: WAB.
- Barney D., 2008: *Spoleczeństwo sieci*. Przeł. M. Fronia. Warszawa: Sic!
- Baudrillard J., 2005: *Symulakry i symulacja*. Przeł. S. Królak. Warszawa: Sic!
- Bauman Z., 2006: *Płynna nowoczesność*. Przeł. T. Kunz. Kraków: WL.
- Beck U., 2001: *Losing Traditional. Individualization and 'Precarious Freedoms'*. In: U. Beck, E. Beck-Gernsheim: *Individualization*. New Delhi: Sage, London, Thousand Oaks.
- Berger P.L., 2002: *The Cultural Dynamics of Globalization*. In: P.L. Berger, S.P. Huntington red.: *Many Globalizations*. New York: Oxford University Press.
- Beyer P., 2005: *Religia i globalizacja*. Przeł. T. Kunz. Kraków: Nomos.
- Bourdieu P., 1990: *In Other Words. Essays Towards a Reflexive Sociology*. Oxford: Polity Press, Blackwell.
- Bourdieu P., 1991: *Genesis and Structure of the Religious Field*. „Comparative Social Research”, Vol. 13.
- Bruce S., 2006: *Fundamentalizm*. Przeł. S. Królak. Warszawa: Sic!
- Casanova J., 2005: *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*. Przeł. T. Kunz. Kraków: Nomos.

- Castells M., 2007: *Spoleczeństwo sieci*. Przeł. M. Marody. Warszawa: PWN.
- Castells M., 2008: *Siła tożsamości*. Przeł. S. Szymański. Warszawa: PWN.
- Douglas M., 2004: *Symbole naturalne. Rozważania o kosmologii*. Przeł. E. Durak. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Douglas M., 2007: *Czystość i zmaza*. Przeł. M. Bucholc. Warszawa: PIW.
- Durkheim É., 1980: *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*. Przeł. A. Zadrożańska. Warszawa: PWN.
- Eriksen T.H., 2003: *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*. Przeł. G. Sokół. Warszawa: PIW.
- Fukuyama F., 2000: *Wielki wstrząs*. Przeł. H. Komorowska, K. Dorosz. Warszawa: Politeja.
- Giddens A., 1979: *Central Problems in Social Theory. Action, Structure and Contradiction in Social Analysis*. Berkeley and Los Angeles: University of California Press.
- Giddens A., 1990: *The Consequences of Modernity*. Stanford: Stanford University Press.
- Giddens A., 2002: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przeł. A. Szulżycka. Warszawa: PWN.
- Giddens A., 2003a: *Runway World. How Globalization is Reshaping Our Lives*. London: Taylor & Francis.
- Giddens A., 2003b: *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*. Przeł. S. Amsterdamski. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Giddens A., 2005: *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*. „Krytyka Polityczna”, nr 9/10.
- Gray J., 2002: *False Dawn. The Delusions of Global Capitalism*. London: Granta Books.
- Harvey D., 1990: *The Conditions of Postmodernity*. Oxford: Blackwell.
- Hobsbawm E., 1999: *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie dwudzieste stulecie*. Przeł. J. Kalinowska-Król, M. Król. Warszawa: Politeja.
- Judt T., 2008: *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*. Przeł. R. Bartold. Poznań.
- Kowalik T., 2002: *Kapitał globalny a tendencje egalitarne i antyegalitarne*. W: B. Liberska, red.: *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*. Warszawa: PWN.
- Kundera M., 1997: *Powolność*. Przeł. M. Bieńczyk. Warszawa: PIW.
- Lash S., 1999: *Informationcritique*. London, <http://virtualsociety.sbs.ox.ac.uk/nordic/cbslash.htm>.
- Lash S., Urry J., 1994: *Economies of Signs and Space*. London: Sage; New Delhi: Thousand Oaks.
- Norris P., Inglehart R., 2006: *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*. Przeł. R. Babińska. Kraków: Nomos.
- Ritzer G., 1999: *McDonaldyzacja społeczeństwa*. Przeł. S. Magala. Warszawa: Muza S.A.
- Robertson R., 1992: *Globalization. Social Theory and Global Culture*. London: Sage; New Delhi: Thousand Oaks.
- Sassen S., 2006: *Territory, Authority, Rights: From Medieval to Global Assemblages*. Princeton: Princeton University Press.
- Turner V., 2004: *Liminalność i communitas*. W: M. Kempny, E. Nowicka, red.: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. Warszawa: PWN.
- Turner V., 2005: *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*. Przeł. W. Usakiewicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Urry J., 2000: *Sociology beyond Societies*. London and New York: Routledge.

- Wallerstein I., 2007: *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Wallerstein I., 2006: *Czyje będzie obecne stulecie?* Binghamton, <http://fbc.binghamton.edu/186-pl.htm>.
- Wilkinson I., 2008: *W stronę socjologicznej konceptualizacji problemu lęku*. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, red.: *Socjologia codzienności*. Kraków: Znak.
- Wnuk-Lipiński E., 2004: *Świat międzyepoki*. Kraków: Znak.

Piotr Wróblewski  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Miejsca symboliczne na Górnym Śląsku Między *sacrum* a *profanum*

**Abstract:** The subject of the article is symbolic places status in Upper Silesia. The author presents typology of significant areas, taking into consideration the perspective of different nations living in the region. He tries to answer the question: Do places chosen from Upper Silesia by Polish and German reflect general canon of national memory? He writes about secular and sacred space. He seeks an area which can be considered as ethnoscape and mentions icons of central cities. In the article, there are references to region's history.

**Key words:** canon of national memory, ethnoscape, icons, territorialization of memory.

### Kultura symboliczna

Miejsca symboliczne uznane za znaczące wartości przez mieszkańców Górnego Śląska nie są elementem szerszego kanonu pamięci narodowej — polskiej lub niemieckiej. Pełnią integracyjną funkcję prawie wyłącznie w obrębie zbiorowości regionalnej, niezależnie od tożsamości narodowej ludności zamieszkującej Górny Śląsk. W przypadku patriotycznej elity głoszącej idee narodowości śląskiej miejsca symboliczne grupy zawierają się w obszarze ojczyzny ideologicznej tej zbiorowości, na historycznym obszarze Śląska. Symboliczne obszary, które będą analizowane w artykule, znajdują swoją aksjologiczną reprezentację raczej na dalekich peryferiach systemu wartości społeczeństwa polskiego i niemieckiego, biorąc pod uwagę postawy wobec wydarzeń przeszłych (P.T. Kwiatkowski, B. Szacka, A. Szpociński, 2004; H. Joseph, 2006, s. 156—157).

Zgodnie z przedstawioną przez Bohdana Jałowieckiego i Marka S. Szczepańskiego klasyfikacją przestrzeni symboliczna dzieli się na sakralną i świecką

(B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, 2002, s. 328). Jałowiecki i Szczepański wskazują ponadto, że to ujęcie można rozbudowywać. Chciałbym do klasyfikacji autorów książki *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej* dodać podkategorie, które będą podkreślały wewnętrzną różnorodność typów przestrzeni sfery *sacrum* i *profanum*. Uważam, że tożsamość etniczna mieszkańców Górnego Śląska obiektywizuje się w obrębie dwóch rodzajów przestrzeni świętej: sanktuarium i miejscu martyrologii. Świecka przestrzeń, która stała się znaczącym miejscem symbolicznym, to stadion. Wymienione przeze mnie trzy duże grupy społeczne zamieszkujące Górny Śląsk (Polacy, Niemcy, narodowość śląska) często przejawiają swoją aktywność w obrębie tych samych symbolicznych obszarów, podkreślając swoją grupową odrębność (P. Wróblewski, 2004, s. 193—204). Przedstawienia niektórych z tych miejsc w formie wizualnej mogą być uznawane za znaki ikoniczne regionu (J. Pelc, 1982, s. 142—143). Taką symboliczną funkcję — pejzażu etnicznego — pełni widok sanktuarium na Górze św. Anny (od strony wioski Wysoka) czy przedstawienie strzelistych wież sanktuarium w Piekarach Śląskich (z frontem bazyliki).

Według powszechnie przyjętego przez badaczy kultury określenia definicyjnego, symbol uważany jest za rodzaj znaku, który nie ma desygnatu o konkretnej postaci. „Cechą symbolu różniącą go od innych postaci znaku — pisze Antonina Kłoskowska — jest także to, że sam nośnik znaczenia, przedmiot oznaczający, staje się wyczuwalny i ważny. Znak o instrumentalnych funkcjach tym lepiej spełnia swoje zadanie, im bardziej jest przezroczysty, nie narzucający się uwadze nadawcy i odbiorcy. Symbol natomiast w swym postrzegalnym aspekcie staje się wartością. Musi być traktowany z szacunkiem, jaki należy się temu, co oznaczane” (A. Kłoskowska, 1996, s. 30). Flaga, hymn, herb, godło lub postać bohatera mogą być symbolami dla zbiorowości. Sfera symboliczna związana jest ze sferą wartości. Wyraża ona wartości specyficznego rodzaju — istotne i pożądane dla siebie samych, które nazywa się autotelicznymi (A. Kłoskowska, 1991, s. 30). Do podstawowych podsystemów kultury symbolicznej, którym Antonina Kłoskowska przypisuje paradygmatyczny, czyli wzorcowy, charakter, zalicza się: język, literaturę, sztukę, religię, wiedzę, obyczaje i rytuały (A. Kłoskowska, 1996, s. 30).

Obszary święte (sanktuaria i miejsca martyrologii) należą do podsystemu religijnego kultury symbolicznej, znajdują również swoją reprezentację w wielu podsystemach. Wartości związane z Górą św. Anny mieszczą się w podsystemie literatury (ks. N. Bonczyk, 1886) czy sztuki (K. Pieczka, 1995, s. 55—63) oraz obyczajów i rytuałów (D. Simonides, wybór i oprac., 1991). Inną wartość ma dla społeczności symboliczne znaczenie Stadionu Śląskiego. Podsystem obyczajów i rytuałów wyznacza wartość tego obiektu jako symbolu Górnego Śląska. Przeważająca większość wydarzeń z areny imprez sportowych i rozrywkowych położonej w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie należy do sfery *profanum*, a legitymizowane jest przez elementy magiczne przypisywane temu miejscu.

W wyborze miejsc symbolicznych na Górnym Śląsku kierowałem się dwoma kryteriami. Z jednej strony starałem się opisać obszary uznane za znaczące przez



zbiorowość regionalną, z drugiej strony pragnąłem poddać analizie również takie miejsca, które uchodzą za bardzo ważne dla poszczególnych dużych grup społecznych, tworzące mozaikę etniczną Górnego Śląska. Abstrahując od złożonych tożsamości grupowych, koncentruję się na podziale na zbiorowości, które w trakcie Narodowego Spisu Powszechnego 2002 zaliczyły się do polskiej, niemieckiej lub śląskiej narodowości (S. Łodziński, 2006, s. 171—198). Opisując miejsca symboliczne, koncentruję się na społecznych treściach działań ludzi w konkretnej przestrzeni. Problematyka konfliktów powiązanych z miejscami symbolicznymi na Górnym Śląsku została przedstawiona w monograficznych opracowaniach (P. Wróblewski, 2007; L.M. Nijakowski, 2007).

## Sanktuaria

Najliczniej odwiedzanymi przez wiernych miejscami kultu religijnego w regionie są sanktuaria położone na Górze św. Anny i w Piekarach Śląskich.

Pierwszy obszar sakralny usytuowany jest na 404-metrowym wzniesieniu porośniętym lasem, 30 km na południowy zachód od Opola. Obecna nazwa tej góry związana jest z wybudowaniem kościoła pod wezwaniem św. Anny pod koniec XV wieku. Na początku XVII wieku do kościoła trafił wizerunek patronki, który uznano za cudowny. Na terenach okalających kościół wybudowano na początku XVIII wieku kalwarię: kaplice upamiętniające stacje drogi krzyżowej i tajemnice różańcowe. Specyficzny charakter tego świętego miejsca, położonego na terenach etnicznego pogranicza, związany był z liturgią nabożeństw. Od 1861 do 1938 roku nabożeństwa były odprawiane w języku niemieckim i polskim. Również większość uroczystości odpustowych była obchodzona oddzielnie przez wiernych używających języka polskiego i niemieckiego. Do sanktuarium przychodziły pielgrzymki z okolic oddalonych do 100 km. Prowadzono rejestrację ruchu pątniczego polskiego i niemieckiego. Tylko święto patronki kościoła było obchodzone wspólnie przez pielgrzymów obu narodowości, a kazanie było tego dnia głoszone w dwóch językach.

Sakralny charakter wzgórza został naruszony wybudowaniem przez nazistów w latach 1934—1938 olbrzymiego amfiteatru oraz pomnika upamiętniającego niemieckich żołnierzy poległych w walkach z polskimi powstańcami w 1921 roku. Szczególnie zacięte walki toczyły się w tym czasie właśnie o Górę św. Anny, uważaną już wtedy przez Ślązaków zarówno polskiej, jak i niemieckiej opcji narodowej za symbol regionu. Po II wojnie światowej mauzoleum niemieckie zostało zburzone, a na jego miejscu wybudowano monumentalny pomnik Czynu Powstańczego. W amfiteatrze obchodzono po wojnie rocznice upamiętniające wybuch powstań śląskich.

Przedstawiciele Niemców z dawnego województwa opolskiego i katowickiego zabiegali o możliwość celebrowania mszy świętej w ich języku ojczystym na Górnym Śląsku. Zgoda na regularne odprawianie nabożeństw w tym języku została

udzielona w 1989 roku. Pierwsza msza celebrowana w języku niemieckim dla wiernych mieszkających na Górnym Śląsku została odprawiona na Górze św. Anny. Od tej pory w każdą niedzielę odprawiane jest nabożeństwo różańcowe w języku niemieckim o godz. 15.00, a o 15.30 rozpoczyna się msza święta w tym języku. Na Górze św. Anny został również zorganizowany w 1991 roku pierwszy festiwal etniczny mniejszości niemieckiej, nazwany „Freundschaftstreffen”. Od 1996 roku do tego miejsca pielgrzymują przedstawiciele mniejszości etnicznych, zaproszeni do wspólnych modlitw przez Niemców.

W sanktuarium na Górze św. Anny w nabożeństwach upamiętniających ważne dla zbiorowości rocznice biorą udział przedstawiciele innych zbiorowości narodowych. Tym podniosłym dla Polaków czasem, kiedy zbiegają się daty uroczystości religijnych, narodowych i regionalnych, są obchody Święta Konstytucji 3 maja, wspomnienie Matki Boskiej Królowej Polski i rocznica wybuchu III powstania śląskiego. Przez trzy lata w uroczystościach tych uczestniczyli wraz z przedstawicielami władz państwowych i wojewódzkich przedstawiciele mniejszości niemieckiej (1999—2001). „Począwszy od 2000 roku, forma uroczystości była podobna. Zwykle uczestnicy brali udział w nabożeństwie w bazylice, potem przechodzili ze sztandarami przez miejscowość Góra św. Anny pod pomnik Czynu Powstańczego, gdzie wygłaszano przemówienia i składano wieńce” (P. Wróblewski, 2007, s. 120). W uroczystościach w 2001 roku wziął udział premier Jerzy Buzek. Późniejsze spory dotyczące obecności polskich „narodowców” podczas państwowych uroczystości spowodowały wycofanie się delegacji zasiadających w sejmie parlamentarzystów z mniejszości niemieckiej (P. Wróblewski, 2007, s. 125—131).

Dla Niemców ze Śląska najważniejszym znakiem obecności w symbolicznym wymiarze na Górze św. Anny jest coroczna pielgrzymka mniejszości. Środowisko, które jest utożsamiane z propagowaniem idei narodu śląskiego, spotyka się w annogórskim sanktuarium w niedzielę po uroczystości św. Jadwigi Śląskiej. W bazylice sprawowana jest wówczas msza „w intencji ofiar śląskiej tragedii z lat 1945—1948 oraz pomyślności wszystkich mieszkańców historycznego Górnego Śląska” (*Msza w intencji ofiar tragedii śląskiej*. Pobrano z <http://www.raslaska.armedia.net> 30.11.2008).

Sanktuarium maryjne w Piekarach, miście oddalonym o 30 km od Katowic, położone jest w przemysłowej części regionu. Pierwsza świątynia w Piekarach, drewniany romański kościół pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła został wybudowany na początku XIV wieku u podnóża wzniesienia zwanego Cerekwicą. Najbardziej znanym przedmiotem kultu związanym z Piekarami był obraz namalowany na desce lipowej. Przedstawiał on Maryję z Jezusem spoczywającym na jej lewym ramieniu. W XVII stuleciu nastąpiło ożywienie kultu Matki Bożej w Kościele katolickim. Wprowadzono nowe nabożeństwa i ustanowiono nowe święta maryjne. Do kościoła piekarskiego przybywali wierni z nadzieją wyproszenia łask przed obrazem umieszczonym w głównym ołtarzu.

Bardzo ważnym okresem w dziejach sanktuarium w Piekarach były lata sprawowania urzędu proboszcza przez księdza Jan Fiecka, który doprowadził do wybudowania nowej świątyni w miejsce starego drewnianego kościółka. Nowa

świątynia pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny jest budową eklektyczną, w której dominują wpływy neoromańskie. Nad kościołem górują dwie sześćdziesięciometrowe wieże. Przedsięwzięciem, które wpłynęło na ożywienie religijności w parafii piekarskiej i oddziaływało na rzesze pielgrzymów, było wytyczenie kalwarii na wzgórzu zwanym Cerekwicą. W kaplicach, będących stacjami drogi krzyżowej, umieszczono w szklanych pojemnikach kamienie zebrane w Jerozolimie nieopodal miejsc, na których według tradycji dokonała się męka Jezusa. Budowę kalwarii zakończono pod koniec XIX wieku. W uroczystej konsekracji uczestniczyło 175 tys. wiernych.

Przed obrazem Matki Bożej Piekarskiej modlił się Jan III Sobieski i August II. W sanktuarium zatrzymał się w 1922 roku generał Stanisław Szeptycki, uroczysto wkraczając z wojskiem polskim na Śląsk.

Po II wojnie światowej w Piekarach zainicjowana została stanowa pielgrzymka mężów i młodzieńców. Hasła moralnej i religijnej odnowy życia zastąpiono prośbami o godność pracy, sprawiedliwość, prawdę. Matka Boska Piekarska została uznana główną patronką diecezji katowickiej w 1963 roku. Kościołowi w Piekarach nadano rangę bazyliki mniejszej. Pielgrzymka zyskała ogólnopolski zasięg i stała się „pielgrzymką świata pracy”. W stanowych spotkaniach mężczyzn uczestniczył od 1965 do 1978 roku kardynał Karol Wojtyła, głosząc wielokrotnie homilie podczas mszy świętej na kalwaryjskim wzgórzu. Ostatnie spotkanie Jana Pawła II z mieszkańcami Górnego Śląska przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej miało miejsce w Katowicach w 1983 roku w trakcie drugiej pielgrzymki papieża do Polski.

Historycy zajmujący się dziejami piekarskiego sanktuarium oraz ruchem pątniczym (Janusz Wycisło, Jan Górecki) podkreślają rolę, jaką odegrało to miejsce i działalność piekarskich księży w kształtowaniu religijnego i narodowego oblicza Górnego Śląska. Nie ulega wątpliwości, że krzewicielem polskości był „Apostoł Śląska”, ks. Jan Fiecek. Założone przez niego wydawnictwo publikowało polskie śpiewniki, modlitewniki i książki. Budowniczy kościoła w Piekarach zwracał uwagę na pielęgnowanie języka polskiego. Trzeba jednocześnie dodać, że w połowie XIX wieku działalność duszpasterska piekarskich księży, podobnie jak posługiwanie ojców franciszkanów na Górze św. Anny, prowadzone było w dwóch językach, polskim i niemieckim. Ta dwujęzyczność była szczególnie widoczna w trakcie misji ludowych zainicjowanych przez ks. Fiecka. Piekary stały się miejscem pielgrzymek Niemców-katolików. Proboszcz parafii ks. Karol Nerlich opracował modlitewnik wraz z nabożeństwem po polsku w roku 1896, a po dwóch latach ukazała się niemieckojęzyczna wersja tej książeczki. W sanktuarium w Piekarach chętnie gromadzili się również Niemcy mieszkający na Górnym Śląsku. O znaczeniu wizerunku Matki Boskiej Piekarskiej dla Polaków i Niemców pisał w Alfred Georg Seidel w wydawanym w Görlitz niemieckojęzycznym czasopiśmie „Unserer Oberschlesien” (2002, nr 3).

W napisanym przez ks. Jerzego Pawlika *Przewodniku piekarskim* czytamy: „Tradycyjne uroczystości odpustowe wzbogacano czasami dodatkowym akcentem narodowym. Tak było na przykład w 1933 roku, kiedy uczczono 250. rocznicę

pobytu w Piekarach Jana III Sobieskiego, dokumentując obchody wmurowaniem tablicy pamiątkowej na frontonie kościoła i poświęceniem Kopca Wyzwolenia, usypanego w miejscu składania przysięgi przez powstańców śląskich w 1919 roku”. Nowe tablice upamiętniają wydarzenia związane z ofiarami poniesionymi na drodze do niepodległości po 1945 roku.

Sanktuaria na Górze św. Anny i w Piekarach, które można uznać za najważniejsze obszary święte społeczności Górnego Śląska, mają wiele wspólnych cech. Po pierwsze, w obu tych miejscach doświadczania *sacrum* brak jest pierwotnego przedmiotu kultowego. Figurka św. Anny Samotrzeciej, znajdująca się obecnie na Górze Chełmskiej, oraz obraz Matki Boskiej Piekarskiej namalowany na płótnie dotarły do sanktuariów w czasie, gdy wierni uznawali już inne obiekty kultu za znaki przejawiania się *sacrum* w świętej przestrzeni. Po drugie, miejsca te związane są silnie z kultem maryjnym. Mimo że patronką sanktuarium koło Strzelec Opolskich została św. Anna, uroczystości ku czci jej córki Maryi stanowią jedną z centralnych osi obchodzonych tam odpustów. W Piekarach Matka Boska stała się drugą, po św. Bartłomieju, patronką świętego miejsca, lecz w powszechnej świadomości z jej postacią kojarzone są podstawowe hierofanie związane z obszarem. Po trzecie, sanktuaria te są podobne pod względem strukturalnym. Ich centrum stanowi ołtarz z czczonym wizerunkiem znajdującym się w kościele, obok znajduje się Rajski Plac, nieopodal usytuowana jest Kalwaria, obejmująca wydłużoną Drogę Męki Pańskiej i Dróżki Maryi. W okresach masowego napływu pielgrzymów przedmioty kultowe przenoszone są z kościołów do miejsc, na których można odprawiać nabożeństwa z udziałem wielotysięcznych tłumów wiernych. Wraz z przemieszczeniem się świętego wizerunku zmieniają się sfery doświadczania *sacrum*. Centrum znajduje się w bezpośredniej bliskości przedmiotu kultowego. Czwarta cecha wspólna obszarów świętych dotyczy ruchu pielgrzymkowego organizowanego w ramach pielgrzymek parafialnych, czasami o wielowiekowej tradycji, bądź pielgrzymek stanowych.

Ostatnia cecha wspólna dwóch najważniejszych sanktuariów na Górnym Śląsku dotyczy elementów narodowych i regionalnych, które wkraczają w sferę obszaru świętego. Identyfikacje narodowe i/lub regionalne wielu pokoleń Ślązaków obiektywizowały się wokół przeżyć związanych z sanktuarium annogórskim lub piekarskim. Symboliczny wymiar Góry św. Anny — uznanej za własność grupową — pozwalał elitom niemieckim z opolskiej części Górnego Śląska na mobilizację ludności wokół rekonstruowanej ideologii narodowej (P. Wróblewski, 1996, s. 89—92).

Hierofania objawiająca *sacrum* w Piekarach Śląskich powiązana została, zwłaszcza po II wojnie światowej, z polską ideologią narodową. Makrokosmos przeżywany był przez pryzmat wzoru objawionego przez Jezusa i Maryję. Ramy społeczne dla tego doświadczenia w życiu codziennym zawierała ewangelia pracy i sprawiedliwości społecznej, która została sformułowana i głoszona w Piekarach przez kardynała Karola Wojtyłę i biskupa Herberta Bednorza oraz jego następcę arcybiskupa Damiana Zimonia.

## Miejsca martyrologii

Drugim rodzajem obszaru świętego na Górnym Śląsku jest miejsce martyrologii. Mniejszość niemiecka uważa, że tego typu przestrzeń znajduje się przede wszystkim w miejscach obozów pracy zorganizowanych dla Niemców po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku.

W obozach tych od 1945 do 1946 roku internowano cywilną ludność Górnego Śląska. Na skutek głodu, chorób i tortur śmierć poniosło wiele osób. W największym obozie w Łambinowicach nieopodal Opola przetrzymywano 6—8 tys. osób (E. Nowak, 1991, s. 132—150). Ofiarami byli nie tylko Niemcy, ale również dwujęzyczna ludność autochtoniczna. Wiele osób zmarło, a część więźniów została przewieziona do Niemiec (*Obóz pracy w Łambinowicach*. Pobrano z <http://www.cmjw.pl> 31.10.2008). Inny obóz, w którym więziono ludność Górnego Śląska, utworzono w dzielnicy Świętochłowic Zgoda (K. Karwat, 1976, s. 9—18; G. Gruschka, 1998).

Przez długi czas fakt istnienia obozów na Górnym Śląsku nie był znany polskiej opinii publicznej. Pierwsze niezależne publikacje i filmy opisujące tragedię ludności niemieckiej uwięzionej w Łambinowicach ukazały się po 1989 roku. W historii Łambinowic akcentowano wyłącznie to, że na tym miejscu znajdowały się, począwszy od wojny prusko-francuskiej, obozy jenieckie. W miejscu, gdzie był niegdyś obóz pracy, okoliczna ludność zapalała znicze w dniu Wszystkich Świętych. W 1991 roku gmina i muzeum ustawiły drewniany krzyż i dwujęzyczną tablicę z napisem: „W tym miejscu w latach 1945—1946 zlokalizowany był obóz pracy w Łambinowicach”. Władze Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim wraz z rządem Niemiec wystąpiły z inicjatywą budowy pomnika upamiętniającego ofiary obozu pracy w Łambinowicach. Idea budowy pomnika została zaakceptowana przez polskie władze państwowe i lokalne. Kontrowersje budziła natomiast treść inskrypcji, która miała znaleźć się na pomniku. Pierwszą propozycją strony niemieckiej był napis: „Zmarłym Niemcom w Łambinowicach 1945—1946. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy”. Władze polskie, powołując się na ekspertyzy historyków, podkreślały, że w Łambinowicach zginęli nie tylko Niemcy, Ślązacy o opcji niemieckiej, ale także Ślązacy o opcji polskiej.

Wreszcie pomnik w kształcie krzyża odsłonięto w 1995 roku. Na ponaddwumetrowym kamiennym obelisku znalazł się tekst w języku niemieckim i polskim: „Niemcom i Polakom, ofiarom obozu Łambinowice w latach 1945—1946”.

Uroczystości odsłonięcia miały ponadregionalny charakter. Oprócz ludności z województwa opolskiego wzięli w nich udział przedstawiciele rządu polskiego i niemieckiego oraz duchowni wyznania rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego. Po odsłonięciu pomnika krzyż został poświęcony przez księdza katolickiego; odmówiono modlitwę *Ojcze Nasz* po niemiecku, za tych, którzy na tym miejscu cierpieli. Odczytano listy prezydenta Niemiec i przewodniczącej niemieckiego Bundestagu.



Niemcy z Górnego Śląska uważają miejsce martyrologii w Łambinowicach za obszar święty. Świadczy o tym krzyż, który został wzniesiony w miejscu obozu pracy. Znak, będący nosicielem treści religijnych, wprowadza element absolutny oraz kładzie kres względności. W mowie wygłoszonej w dniu odsłonięcia pomnika lider Niemców z Górnego Śląska wskazywał na znaczenie krzyża w Łambinowicach, będącego symbolem czasów minionych. Jego zdaniem, pomnik ten to krzyż pokutny. Znak ten ma jednak oddziaływać także na przyszłość Niemców i Polaków, tak by relacje między tymi narodami oparte były na prawdzie, sprawiedliwości i przebaczeniu. Religijna interpretacja wydarzeń związanych z miejscem martyrologii dominuje w opisach Łambinowic dokonywanych przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej.

Inne wydarzenia upamiętnia krzyż przed kopalnią „Wujek” w Katowicach (P. Wróblewski, 1995). Pierwotnie krzyż ten stał w pobliżu ołtarza, przy którym odprawiano mszę dziękczynną za powstanie „Solidarności” w listopadzie 1980 roku. Później ten sam krzyż towarzyszył górnikom w trakcie rekolekcji adwentowych zorganizowanych w położonym niedaleko kopalni kościele pw. św. Michała w Parku Kościuszki. W dniu ogłoszenia stanu wojennego górnicy wprowadzili krzyż na teren zakładu. Dzień później proklamowali strajk. Proboszcz parafii św. Michała odwiedził kopalnię i udzielił górnikom duchowego wsparcia. Duszpasterz odprawił na terenie kopalni mszę świętą i wygłosił budujące kazanie. Po trzech dniach trwania strajku protest górników został krwawo stłumiony przy użyciu plutonu specjalnego ZOMO i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Dziewięciu górników zginęło w wyniku ran postrzałowych, dwudziestu pięciu zostało rannych. W miejscu, gdzie czołg zrobił wyłom w okalającym kopalnię murze, by ułatwić szturm oddziałom milicji i wojska, w dniu śmierci górników postawiono dębowy krzyż. Był to ten sam krzyż, który towarzyszył strajkującym od mszy w listopadzie 1980 roku do nabożeństw odprawianych w czasie strajku. Na krzyżu powieszono lampy górnicze, a na stalowej siatce nałożonej na wyłom w murze powieszono przestrzelone górnicze hełmy.

Krzyż stał się szybko obiektem kultu. Ludzie przychodzili, by się przy nim modlić. Zapalali świeczki i składali kwiaty. Mieszkańcy Katowic robili znak krzyża lub ściągali czapki z głów, gdy przechodzili lub przejeżdżali obok tego miejsca. Ówczesne władze szybko wybudowały nową obwodnicę, by zmniejszyć liczbę osób, które codziennie miały kopalnię „Wujek”. Krzyż został usunięty przez „nieznanych sprawców” w styczniową noc 1982 roku, lecz górnicy ustawili nowy z podobizną swojej patronki — św. Barbary. Zwolennicy „Solidarności” w rocznicę tragicznych wydarzeń brali udział w nabożeństwie odprawianym w pobliskim kościele. W roku 1989 zarejestrowano Społeczny Komitet Budowy Pomnika ku Czci Poległych Górników Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek”. Komitet zaprosił prezydenta Lecha Wałęsę, by objął honorowy patronat nad budową pomnika. Główny element monumentu zaprojektowanego przez Alinę Borowczyk-Grzybowską i Andrzeja Grzybowskiego tworzy stalowy krzyż, wznoszący się na wysokość 32 metrów. W ramiona krzyża stalowego wbudowano krzyż dębowy, który stał w pobliżu kopalni od stycznia 1982 roku, kiedy to milicja zniszczyła krzyż towa-

rzyszający górnikom w ważnych wydarzeniach od listopada 1980 roku. Pod krzyżem umieszczono urny z ziemią z grobów zastrzelonych robotników. Na znajdującym się za krzyżem murze umieszczono napis: „W hołdzie górnikom poległym 16 XII 1981 roku w obronie wolności i »Solidarności« w 10. Rocznice”, zaś po prawej stronie strzelistego symbolu znajduje się „krata-znicz”.

W trakcie procesji w święto Bożego Ciała przy krzyżu ustawiany jest ołtarz. W piątek poprzedzający obchody Wielkiego Tygodnia właśnie w tym miejscu rozpoczyna się Droga Krzyżowa, procesja przechodzi później ulicami Katowic, aż do Pomnika Powstańców Śląskich w centrum miasta. Kopalnia „Wujek”, przy której znajduje się Pomnik ku Czcii Poległych Górników, położona jest na wzgórzu oddalonym o 1,5 km od centrum miasta. Strzelisty krzyż otoczony o wiele od niego wyższymi kominami kopalni nie jest dominującym elementem krajobrazu. Znaczenie tego miejsca uprawomocnia sfera *sacrum*. Jeżeli w czasie trwania strajku górników w 1981 roku akcentowano elementy narodowe, to z biegiem czasu — zwłaszcza po wzniesieniu pomnika w 1991 roku — na znaczeniu zyskiwały treści religijne związane z tym miejscem.

## Arena

Znaczenie kolejnego obszaru symbolicznego zlokalizowanego na Górnym Śląsku związane jest ze sferą *profanum*. W tym obszarze mamy do czynienia przede wszystkim ze współzawodnictwem ujętym w ramy sportowej rywalizacji (agon) (R. Caillois, 1997, s. 21—33). Stadion Śląski w Chorzowie uchodzi za znak ikoniczny regionu. Od 1993 roku jego oficjalna nazwa brzmi „Stadion Śląski — Narodowy”. W świadomości potocznej dominuje pierwsza część nazwy. Również na oficjalnej stronie internetowej podano określenie „Stadion Śląski w Chorzowie”.

Kibicom miejsce to kojarzy się z sukcesami polskiej piłki nożnej. Arena w Parku Kultury zmieniała swoje oblicze wielokrotnie (P. Wróblewski, 2001). Była miejscem propagandowych imprez z drętowymi przemówieniami i masowymi pokazami gimnastycznymi. Ścigali się na niej lekkoatleci, kolarze, żużlowcy. Koncertowały zespoły: Metalica i Rolling Stones. Spotykali się tu Świadkowie Jehowy.

Mało kto pamięta o uznanym za pechowy początku tej areny. Stadion Śląski otwarto 22 lipca 1956 roku. Były przemówienia władz, oczekiwano sukcesu sportowego. Gustaw Morcinek przepowiadał oszałamiający sukces: „Osiemdziesiąt tysięcy widzów, kibiców, bab, górników i hutników, i wszystkich innych podniesie okropny wrzask tryumfalny!” („Sport” 19 lipca 1956). Jak na ironię mecz towarzyski z NRD będący częścią uroczystości otwarcia zakończył się porażką Polski 0:2. Przygotowano puchar dla strzelca pierwszej bramki. Pierwsza bramka była samobójcza, obrońca Jerzy Woźniak trafił do własnej bramki. Pucharu nie wręczono. „Trybuna Robot-



nicza” zamieściła nagłówek: „Dno upadku polskiego piłkarstwa”. Następna niespodzianka zdarzyła się rok później. Wydawało się, że mecz w piłkarskich eliminacjach do mistrzostw świata ze Związkiem Radzieckim zakończy się porażką reprezentacji Polski. Nasza drużyna wygrała 2:1. O dwóch bramkach Gerarda Cieślaka strzelonych Lwowi Jaszynowi kolejne generacje kibiców opowiadają legendy.

Budowę stadionu rozpoczęto w 1953 roku. Stanowił on jeden z obiektów Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, nazwanego wtedy „Parkiem Ludowym Kultury i Wypoczynku”. Jakub Berman uznał projekt budowy parku za niezbyt śmiały — według niego realizacja projektu nie mogła zmienić warunków klimatycznych na Śląsku. Natomiast dziennikarze „Po prostu” krytykowali inicjatora tej budowy Jerzego Ziętka za gigantomanię. W latach 70. propaganda gierkowska posłużyła się zwycięstwami odnoszonymi przez polskich sportowców na Stadionie Śląskim. Uczucia narodowej dumy podsycane w środkach masowego przekazu wiązały się z sukcesami reprezentacji Polski i Górnik Zabrze. Napisy na transparentach przynoszonych na mecze uznane zostały przez Stanisława Barańczaka (1983, s. 43—57) za jeden z elementów kultury masowej PRL-u. Jego zdaniem, treść transparentów świadczy o magii zwycięstwa i wspólnoty oraz — paradoksalnie — odzwierciedla narodowy kompleks niższości (S. Barańczak, 1983, s. 56).

Ale elementy magiczne związane ze Stadionem Śląskim można odczytać nie tylko z haseł lub opinii publiczności. Legitymizowane są one przez tytuły prasowe ukazujących się na Górnym Śląsku gazet i komentarze wygłaszane przez zawodników po zwycięskich meczach. Kiedy reprezentacja Polski, wygrywając we wrześniu 2001 roku mecz z Norwegią, zapewniła sobie udział w piłkarskich mistrzostwach świata Marcin Żewłakow powiedział: „Taka publiczność, taka gra i taki stadion zdarzają się nie na co dzień”. „Trybuna Śląska” w relacji z tego meczu podała: „Magia Stadionu Śląskiego znów zadziałała i Polacy pokonali Norwegów 3:0”. Po wygranym w październiku 2008 roku meczu z Czechami w ramach eliminacji do mistrzostw świata swój komentarz do meczu Mariusz Lewandowski zakończył słowami: „Dzięki kibicom na stadionie była fantastyczna atmosfera. Czuliśmy, że każdy człowiek, który tam był, starał się nam pomóc. Przy takim dopingu aż chce się biegać i grać. Chcemy każdy mecz grać na Stadionie Śląskim”. „Gazeta Wyborcza” w katowickim wydaniu (13 października 2008) zwycięstwo Polaków nad Czechami skomentowała tytułem: *Magia Śląskiego znowu zadziałała*.

W tych wypowiedziach można dostrzec silne przekonanie o istnieniu magicznej mocy związanej ze Stadionem Śląskim, przyczyniającej się do wyśmienitej gry reprezentacji Polski i odnoszonych przez nią zwycięstw. Tę moc wzbudzić można przez odpowiednie rytuały. Amfiteatralny kształt stadionu sprawia, że w czasie śpiewania hymnu lub skandowania okrzyków przez kilkadziesiąt tysięcy kibiców powstaje duży pogłos, potęgujący nastrój. Chóralne śpiewanie *Mazurka Dąbrowskiego* czy *Sto lat* należy do stałych rytuałów stadionu. Na stadionie nie ma obecnie transparentów, których treść analizował Stanisław Barańczak. Przepisy o bezpieczeństwie na zawodach sportowych nie pozwalają na wnoszenie drzewców lub innych twardych elementów, na których można umieścić napis lub flagę. Współcześnie magia wspólnoty związana jest z eksponowaniem narodowych barw. Kibi-

ce wyposażeni są w kapelusze, szaliki, koszulki w barwach narodowych z godłem i napisem POLSKA, a narodową flagę kładą na ramiona jak chustę. Część z nich maluje twarz na biało-czerwono. Narodowa duma związana z kibicowaniem reprezentacji Polski na Stadionie Śląskim łączy się z przekonaniem o symbolicznym znaczeniu tego miejsca.

Stadion Śląski wraz z boiskami treningowymi zajmuje 20 hektarów z ponad 600-hektarowej powierzchni Parku Kultury — obszaru rekreacyjnego, który powstał dzięki zagospodarowaniu nieużytków: dawnych wyrobisk górniczych i hałd, nad którymi unosiły się śmierdzące wyziewy. Cały obszar został sztucznie zalesiony. Od lipca 1956 do maja 1993 roku stadion w chorzowskim parku był areną, na której rozgrywano piłkarskie mecze międzypaństwowe. Agresywne zachowanie kibiców stało się przyczyną zamknięcia stadionu. Podczas meczu Polska—Anglia doszło do bijatyk między polskimi kibicami. Walczące grupy obrzucały się wyrwanymi częściami trybun stadionu. Stadion Śląski uznany został przez UEFA za obiekt niespełniający warunków bezpieczeństwa. Kolejna decyzja Europejskiej Federacji Piłki Nożnej zakazywała organizowania na nim spotkań międzynarodowych.

W 1994 roku podjęto decyzję o gruntownym remoncie stadionu. Wymieniono krzesła, wybudowano nowe trybuny. Pierwszy mecz po przerwie rozegrano z Włochami, potem z Anglią w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Polska nie awansowała. Stadion dalej remontowano. Przebudowano szatnie dla zawodników i sędziów. Wymagania bezpieczeństwa spełnia nowy tunel prowadzący z szatni na boisko. Zamontowano nowoczesne oświetlenie. Obecnie stadion jest własnością województwa śląskiego, a zarządza nim marszałek. Nowe możliwości rozbudowy stadionu pojawiły się w związku z organizowaniem w Polsce i na Ukrainie Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku. Zaplanowano ostatni etap przebudowy obiektu. Jest on związany z budową zadaszenia i powiększeniem trybuny zachodniej, w miejscu, gdzie stała kiedyś wieża dyspozycyjna, wyburzona w 2008 roku. Związany z Chorzowem były trener reprezentacji Polski i senator RP Antoni Piechniczek powiedział: „Wieża była bardzo charakterystyczna. Widać ją przecież wiele kilometrów od Śląskiego. Ale zostawmy w spokoju symbole i cieszymy się, że stadion jest modernizowany. Może dach na chorzowskim stadionie przetrwa dłużej od wieży i to on stanie się nowym symbolem tego obiektu”. W wypowiedzi dostrzec można silne eksponowanie symbolicznych elementów związanych ze Stadionem Śląskim.

Po remoncie, który zostanie zakończony w kwietniu 2011 roku, stadion w Chorzowie będzie mógł pomieścić 52 719 widzów. Chociaż Mistrzostwa Europy 2012 nie będą rozgrywane na Stadionie Śląskim, arena będzie unowocześniona. Wokół boiska piłkarskiego zostanie wytyczona nowoczesna bieżnia lekkoatletyczna. Tylko na widowni Stadionu Narodowego w Warszawie, budowanego w niecce byłego Stadionu X-lecia, będzie mogło zasiąść więcej kibiców. Główna arena sportowa w Warszawie pomieści 55 tys. osób. Najważniejszą wartością związaną z symbolicznym znaczeniem Stadionu Śląskiego są silne elementy magiczne przypisywane temu miejscu.

## Symbole *in statu nascendi*

Przedstawione przeze mnie miejsca symboliczne należy traktować jako przykłady typów obszarów obecnych na śląskiej mapie symboli kreślonej przez zbiorowość regionalną i/lub poszczególne grupy narodowe mieszkające na Górnym Śląsku. Związane z nimi skojarzenia są elementem procesu, który Anthony D. Smith nazywa „uprzestrzennienie pamięci grupy” (P. Wróblewski, 2007, s. 67).

Terytorium o wyjątkowych cechach stanowi nie tylko jeden z fundamentów narodu, ale może kształtować również tożsamość zbiorowości regionalnej.

Obszary święte i miejsca martyrologii związane są ze sferą *sacrum*, arena (Stadion Śląski) należy przede wszystkim do *profanum*. Znakami ikonicznymi głównych miast Górnego Śląska — Opola i Katowic — są budowle należące do sfery rzeczy świeckich. Opolska Wieża Piastowska góruje nad historyczną stolicą Górnego Śląska i stanowi rozpoznawalny symbol miasta kojarzonego z Krajowym Festiwalem Piosenki Polskiej organizowanym w Opolu od 1963 roku. Katowicki „Spodek”, położony w centrum miasta, stanowi tło relacji nadawanych przez reporterów telewizyjnych z Katowic (TVN i TVN24). Graficzne przedstawienie „Spodka” widnieje na głównej stronie map miasta.

Obszarem, którego symboliczne znaczenie będzie wzrastało, jest liczące ponad 100 lat osiedle robotnicze Nikiszowiec, położone w południowo-wschodniej części Katowic. Posiada ono status zabytkowego zespołu architektoniczno-urbanistycznego. Ludzkie losy związane z górniczym Nikiszowcem i Giszowcem opisała Małgorzata Szejnert w książce *Czarny ogród*. Ten zbiór reportaży o ludziach i przestrzeni znalazł się na finałowej liście prac nominowanych do nagrody literackiej NIKE w roku 2008. Biorąc pod uwagę tylko elementy przestrzenne, można powiedzieć, że „Nikisz” może mieć większe znaczenie symboliczne dla Górnego Śląska, ponieważ jego obszar nie został naruszony przez wielkopłytową zabudowę, jak stało się to w przypadku Giszowca. Nikiszowiec stanowi unikatowy przykład kolonii górniczej wybudowanej na początku XX wieku. Osiedle stanowiło plener do filmów fabularnych Kazimierza Kutza poświęconej tematyce śląskiej — *Sól ziemi czarnej* oraz *Perła w koronie*.

Między biegunem *sacrum* i *profanum* lokują się obszary symboliczne na Górnym Śląsku. Ich wewnętrzna struktura pełna jest nieciągłości i miejsc wyróżnionych, które pozwalają ludziom na działania reprodukujące świat społeczny.

## Literatura

Barańczak S., 1983: *W kręgu stadionu: „NASZA WOLA — POLSKA GOLA”*. W: Idem: *Czytelnik ubezwłasnowolniony*. Paryż: Libella.

Bonczyk N., ks., [1886], 1938: *Góra Chelmska*. Oprac. W. Ogrodziński. Katowice.

- Caillois R., 1997: *Gry i ludzie*. Warszawa: Volumen.
- Gruschka G., 1998: *Zgoda. Miejsce grozy*. Gliwice: Wokół nas.
- Joseph H., 2006: *Visualisierte Geschichte. Szenen und Orte*. In: *Nationalatlas Bundesrepublik Deutschland*. Leibniz-Institut für Länderkunde, hrsg. München: Elsevier, s. 156—157.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., 2002: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa.
- Karwat K., 1976: *Ten przeklęty Śląsk*. Katowice: Towarzystwo Zachęty Kultury.
- Kłóskowska A., 1991: *Kultura*. W: A. Kłóskowska, red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*. Wrocław: Wiedza o Kulturze.
- Kłóskowska A., 1996: *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: PWN.
- Kwiatkowski P.T., Szacka B., Szpociński A., 2004: *Spoleczeństwo polskie wobec przeszłości*. Referat, 17 Powszechny Zjazd Historyków Polskich, panel „Pamięć historyczna 15 lat po upadku komunizmu”. Kraków, 16 września.
- Łodziński S., 2006: *Trauma i władza liczb. Wybrane problemy społecznego odbioru pytania o „narodowość” w Narodowym Spisie Powszechnym z 2002 roku*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 2002 roku*. Warszawa.
- Nijakowski L.M., 2007: *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*. Warszawa: „Scholar”.
- Nowak E., 1991: *Cień Łambinowic*. Opole: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu.
- Pelc J., 1982: *Wstęp do semiotyki*. Warszawa: WP.
- Pieczka K., 1995: *Góra św. Anny*. Lauman.
- Simonides D., oprac., 1991: *Śląskie beranie, czyli humor Górnego Śląska*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Wróblewski P., 1995: *Ideologie narodowe dominujących mniejszości na Górnym Śląsku*. [Niepublikowany raport badawczy. Research Support Scheme R.S.S 554/1995].
- Wróblewski P., 1996: *Tożsamość etniczna Niemców na Górnym Śląsku*. „Opcje”, nr 4, s. 88—92.
- Wróblewski P., 2001: *Szczęśliwy stadion*. „Wspólny Chorzów”, nr 10.
- Wróblewski P., 2004: *Formy wielokulturowości. Mniejszość niemiecka, Polacy i narodowość śląska na Górze św. Anny*. W: J. Rokicki, M. Banaś, red.: *Naród, kultura i państwo w procesie globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 193—204.
- Wróblewski P., 2007: *Mobilizacja i konflikt etniczny. Miejsca święte mniejszości narodowych w Polsce*. Warszawa: Semper.

Andrzej Górny

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Tradycja czy nowoczesność? Młodzi mieszkańcy Górnego Śląska a fundamenty świata wartości

**Abstract:** Contemporary world offers a far-reaching variety of ideologies, philosophies and possibilities of living. At the same time, there is no guarantee when it comes to universality and inviolability of any kind of moral values. This situation becomes the source of anxiety and even violent existential conflicts. Ever stronger individualisation and deinstitutionalization processes cause people (youth in particular) to face the whole range of serious challenges.

We could risk the thesis that a new mentality of the young generation is being formed and developed on the basis of contemporary social, political, economic and cultural transformations. Technical and technological progress results in a situation, that the youth and adolescence is significantly different nowadays from the youth of today's adults.

The future of the young generation is then questionable. In the conditions of the risk society nobody can be sure of their future. Hence, the questions about constant points of reference which let us not to loose orientation in this complicated reality become more and more important.

This article analyses the foundations of axionormative systems possible to be identified among young inhabitants of Upper Silesia. Thanks to the analysis of the specificity related to young people's world of values, we can come closer to answer the question about the location of today's youth on the tradition-modernity axis. It seems that reflexion of this type can not only throw light on the situation of Silesian young people, but it also allows for careful conclusions in relation to all young Poles.

**Key words:** youth, values, tradition, modernity, morality.

### Współczesna rzeczywistość — czas wyborów

Czas dzisiejszy można określić mianem epoki wyborów. Współczesna rzeczywistość jest bowiem niesłychanie pluralistyczna we wszystkich niemal wymiarach

życia. Przejście od tradycji do nowoczesności wiąże się nierozdzielnie z występowaniem pluralizmu kulturowego. Obecnie postrzega się świat jako chaotyczny układ suwerennych całości. Można właściwie zaryzykować twierdzenie, że pluralizm jest dziś jedną z naczelných zasad, według których zorganizowane są nowoczesne społeczeństwa we wszystkich praktycznie aspektach<sup>1</sup>. Rzeczywistość społeczna początku XXI wieku podlega intensywnym przemianom. Powodem — ale i skutkiem — zmian jest przeobrażenie systemów wartości, na jakich opiera się porządek społeczny. Jednym z wiodących trendów staje się relatywizacja sfery aksjologicznej. Obserwuje się również nasilenie tendencji fundamentalistycznych w różnych kontekstach życia społecznego. Nieustanna refleksja i namysł nad postępującymi przeobrażeniami wydają się zatem koniecznością. Szczególnie w odniesieniu do dzisiejszej młodzieży, która już jutro stanowić będzie o przyszłości świata.

P. Berger podkreśla, że dla świata nowoczesnego charakterystyczne jest przeświadczenie jednostki o tym, że o przeznaczeniu nie decyduje ślepy los, ale świadomy wybór. Przekonanie takie upowszechniło się wraz z intensywnym postępem nauki i techniki, który umożliwił radykalne zwiększenie możliwości kontroli człowieka nad środowiskiem naturalnym. Dzięki temu znacznie zmniejszyła się sfera życia mieszcząca te doznania, które doświadczane i odbierane były jako przeznaczenie (P.L. Berger, 1995, s. 159—160). Specyfika ta dotyczy zarówno spraw o charakterze zasadniczym, fundamentalnym dla ludzkiej egzystencji, jak i obszarów życia o mniej istotnym (przynajmniej na pierwszy rzut oka) znaczeniu.

O ile ludziom dorosłym, dojrzałym emocjonalnie, psychicznie i społecznie dość trudno odnaleźć się w nowych realiach, o tyle sytuacja młodzieży wydaje się jeszcze trudniejsza. Zasadniczy problem pojawia się już w momencie poszukiwania fundamentów, na których można by oprzeć cały system wartości. Odnalezienie kotwicy aksjologicznej dającej oparcie w zmiennej rzeczywistości jest dla młodych zadaniem coraz trudniejszym.

Dzisiejszy świat oferuje bardzo daleko idącą różnorodność ideologii, filozofii i możliwości życiowych. Jednocześnie brakuje pewnych gwarancji, co do uniwersalności i nienaruszalności jakichkolwiek wartości moralnych. Sytuacja ta staje się źródłem niepokoju, a nawet gwałtownych konfliktów egzystencjalnych. Przybiegające na siłę procesy indywidualizacji i dezinstytucjonalizacji powodują, że dziś człowiek, szczególnie młody i niedojrzały, staje wobec całego szeregu poważnych wyzwań. Młodzi często zdani są na własne siły w obliczu różnorodnych, nierzadko sprzecznych orientacji życiowych. Nie mogą zrealizować osobistych celów i uniknąć licznych zagrożeń, popadają we frustrację, poczucie bezsensu życia i swoistą „bezdomność” (J. Mariański, 1998, s. 31).

---

<sup>1</sup> Taką też rangę temu zjawisku nadaje m.in. podejmujący problematykę wartości we współczesnym świecie J. Mariański (1997, s. 80).



## Polska młodzież w początkach nowego wieku

Przełom polityczno-gospodarczy 1989 roku w Polsce doprowadził do znaczących przeobrażeń społecznych zapoczątkowanych przy znaczącym udziale ówczesnej młodzieży. Można powiedzieć, że wtedy właśnie rozpoczął się niezwykle dynamiczny proces pluralizacji życia społecznego we wszystkich jego wymiarach.

Pomimo upływu dwóch dekad od owego czasu, Polska wciąż jeszcze znajduje się w fazie transformacji. Czas ten i wszystkie związane z nim zjawiska szczególnie mocno dotyczą młodego pokolenia. Jest to okres niezwykle trudny. Przemiany, które objęły całokształt życia społecznego w naszym kraju, odcisnęły głębokie piętno w biografii współczesnej młodzieży. Społeczeństwo uległo polaryzacji, większość instytucji, w tym również socjalizacyjnych, dotknął kryzys. Jak sygnalizowano wcześniej, we wszystkie sfery życia wkroczył pluralizm i strukturalna indywidualizacja. W tych warunkach młodzież poszukuje swojej tożsamości osobowej — tworzy zręby własnego „ja”, buduje biografię moralną. W warunkach występowania wielości sposobów rozwoju moralnego i społecznego kształtuje się stosunek młodzieży do całości świata społecznego, jak również podejmowane są próby odnalezienia sensu egzystencji (J. Mariański, 1995, s. 59).

Dziś młodzi ludzie stoją u progu trzeciego tysiąclecia. Częstokroć współczesna młodzież określana jest mianem młodzieży epoki przemian (J. Bagrowicz, 2000, s. 47). Zmieniające się bardzo dynamicznie uwarunkowania współczesnej rzeczywistości odciskają wyraźne piętno na ich życiu.

Obecnie, pomimo że procesy transformacyjne nieco okrzepły, społeczeństwo polskie wciąż jest strukturą dynamiczną, w której szczególnie miejsce zajmuje młode pokolenie. Koniec XX i początek XXI wieku cechują się przyspieszoną dynamiką zmian gospodarczych, politycznych, kulturalnych, moralnych, religijnych i społecznych. Ta sytuacja niewątpliwie wywiera wpływ na preferencje młodego pokolenia co do wartości, przy czym nie można jednoznacznie określić, czy wpływ ten ma charakter pozytywny czy negatywny.

Można zaryzykować tezę, że oto powstaje nowa mentalność młodego pokolenia, rozwijająca się na bazie zachodzących współcześnie przemian społecznych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Postęp techniczny i technologiczny powoduje, że młodość i dojrzewanie współcześnie znacznie różni się od młodości i dojrzewania dzisiejszych dorosłych.

Młodzież we współczesnych realiach dojrzewa szybciej nie tylko biologicznie, ale i społecznie. Jednak z przyspieszeniem rozwojowym młodych ludzi nie idzie w parze bezproblemowe osiągnięcie pełnej dojrzałości. Obserwowane rozchwianie ideologiczne i relatywizacja wszystkiego bez wyjątku prowadzi do sytuacji, w której młodzież startuje w dojrzałe życie, rozpoczynając od negacji ideałów zaproponowanych przez dorosłych (J. Bagrowicz, 2000, s. 57). Oczywiście, trzeba mieć świadomość, że bunt wobec ideałów starszego pokolenia jest nieodmiennie wpisany w okres dorastania. Dzisiaj zjawisko to przybiera jednak



zupełnie nowe formy. Niejednokrotnie mówi się wręcz o młodzieży jako osobnej *klasie społecznej*.

W warunkach społeczeństwa ryzyka nikt nie może być pewien swojej przyszłości. Istotne zatem staje się wyznaczenie stałych punktów odniesienia, pozwalających orientować się w skomplikowanej rzeczywistości.

## Młodzi mieszkańcy Śląska a wartości

W kontekście zarysowanej wcześniej sytuacji młodzieży żyjącej w realiach Polski początku XXI wieku nasuwa się zasadnicze pytanie: Czy w świecie otwartych transferów kulturowych uwidaczniają się symptomy świadczące o funkcjonowaniu młodych w paradygmacie nowoczesność (czy późnej nowoczesności), czy też mamy do czynienia raczej z orientacją przeszłościową i nastawieniem na tradycję i historycznie ukształtowane dziedzictwo kulturowe?

Niniejszy artykuł stanowi próbę analizy fundamentów systemów aksjonormatywnych, możliwych do identyfikacji w środowisku młodych mieszkańców Śląska. Dzięki spojrzeniu na kilka najważniejszych wyznaczników świata wartości możliwa staje się próba ulokowania współczesnej młodzieży na osi *tradycja — nowoczesność*.

Śląska młodzież jest istotnym przedmiotem badań i analiz — wszak obszar województwa śląskiego, który w dużej mierze pokrywa się z kulturowo wyznaczonym terenem Górnego Śląska, zamieszkuje 4,7 mln osób, co stanowi 12,3% mieszkańców Polski. Wydaje się ponadto, że podobnie jak w odniesieniu do wielu innych ważkich kwestii społecznych młodzi mieszkańcy Górnego Śląska stanowią przedmiot badawczy, którego poznanie pozwala — pod warunkiem zachowania odpowiedniego dystansu — na formułowanie uogólnień i wniosków wykraczających poza badany teren. Ze względu na specyfikę, historię, infrastrukturę i zachodzące przemiany prowadzone tu analizy pozwalają wyznaczyć i zdiagnozować procesy, z jakimi mamy do czynienia w szerszej perspektywie. Na terenie Górnego Śląska uwidaczniają się zjawiska specyficzne dla całego polskiego społeczeństwa. Zaobserwowane wśród górnośląskiej młodzieży transformacje dają dobry pogląd na kierunek i natężenie zmian, jakie są udziałem wszystkich młodych Polaków.

Niniejsza refleksja opiera się na kilku projektach badawczych, realizowanych całościowo lub częściowo w przestrzeni kulturowej Górnego Śląska. Ich wyniki pozwalają na stworzenie dość wiarygodnego szkicu portretującego orientacje aksjologiczne młodzieży mieszkającej na tym terenie.

W 2002 roku przeprowadzono badania dotyczące miejsca religii w systemach wartości młodzieży gimnazjalnej zamieszkującej teren praktycznie całego województwa śląskiego (próba liczyła 1008 respondentów). W 2006 na terenie Rybnika zrealizowano projekt koncentrujący się wokół specyfiki religijności młodzieży studenckiej (próba 218 studentów). Najnowszym przedsięwzięciem jest projekt

badawczy, stanowiący próbę sportretowania młodych mieszkańców stolicy województwa — Katowic (próba 557 uczniów katowickich szkół średnich).

Aby odnieść się do pytania postawionego w tytule artykułu, skoncentrowano się na analizie trzech uznanych za kluczowe obszarów problemowych. Przyjrano się globalnym postawom wobec nienaruszalności systemu wartości stanowiącego moralny kręgosłup, zwrócono uwagę na ocenę roli i znaczenia rodziny w planach życiowych młodzieży oraz skoncentrowano się na specyfice religijności młodych.

## Relatywizm czy absolutyzm?

Podjmując problematykę związaną z identyfikacją świata wartości, należy przede wszystkim uchwycić postawy wobec nienaruszalności zasad stanowiących fundamenty, na których może opierać się cały system aksjonormatywny człowieka. Punktem wyjścia jest tu pytanie: Czy można współcześnie mówić o bazie, solidnym fundamencie, na którym wyrasta całe uniwersum wartości?

Nieustannie trwają spory o to, czy istnieją obiektywne normy i wartości moralne określające reguły postępowania człowieka w społeczeństwie. W wielu podejmowanych w Polsce projektach badawczych częstokroć analizowano problematykę związaną z obowiązywaniem w życiu człowieka norm moralnych. J. Mariański zwraca uwagę, że dla identyfikacji kondycji moralnej człowieka istotne jest rozpoznanie, czy skłania się on ku etyce rygorystycznej czy też raczej ku etyce relatywistycznej (J. Mariański, 1995, s. 104). Bardzo ważnym aspektem orientacji moralnej jest bowiem przekonanie o absolutnym bądź relatywnym charakterze norm moralnych. W społeczeństwach wchodzących w fazę ponowoczesności obserwuje się prymat relatywizmu we wszystkich sferach życia społecznego. Z. Bauman pisze: „W polifonii rozmaitych i rozproszonych, a często wzajem sprzecznych głosów i wśród zmiennych i ulotnych lojalności cechujących »zdergulowanie«, pokałkowane doświadczenie codzienne człowieka ponowoczesnego, pomysł, że rozdział między dobrem a złem został raz na zawsze przeprowadzony i że aktorom nie pozostaje nic innego, jak poznać, zapamiętać i stosować jednoznaczne przepisy moralne wypracowane dla każdej sytuacji, w jakiej mogą się znaleźć — stracił wiele ze swej wiarygodności” (1992, s. 84).

W społeczeństwie polskim zdaje się pogłębiać proces społecznej reinterpretacji norm i pojęć moralnych, który obejmuje nie tylko reguły związane z konkretnymi sytuacjami życiowymi, ale i te absolutnie podstawowe. Jego skala jest tak znacząca, że niekiedy wręcz mówi się o swoistej hiperinflacji moralnej (J. Mariański, 1991, s. 49).

W dzisiejszym świecie obserwuje się dość wyraźną tendencję jednostek do suwerennego decydowania o tym, co jest dobre, a co złe. W realiach społeczeństwa wielu możliwości, w rzeczywistości określanej jako postmodernizm człowiek nie jest w stanie dokonywać rozróżnień pomiędzy obiektywnie pojmowanym dobrem

i złem, co więcej, pod znakiem zapytania staje sens formułowania takich uniwersalnych kategorii (I. Wrońska, J. Mariański, 1999, s. 111). Zjawisko to niesie doniosłe konsekwencje dla funkcjonowania ładu społecznego. Człowiek zanurzony w pluralistycznym społeczeństwie dokonuje wyborów nie na podstawie jednoznacznych kryteriów określających dobro i zło (szczególnie tych mających oparcie w religii), ale na podstawie kryteriów indywidualnych kształtowanych pod wpływem wielu różnorodnych opcji, trendów, ruchów i grup społecznych. Postmodernistyczna dowolność, pluralizm prowadzi do utraty ogólnej orientacji w gąszczu wielu możliwości życiowych. Obserwuje się zatem proces wyzbywania się uniwersalnych wartości właściwych dla całego społeczeństwa. Relatywizacja dosięga właściwie wszystkich sfer życia człowieka, łącznie z uznawanymi ideałami oraz systemem aksjonormatywnym (Z. Sareło, 1995, s. 22—24).

Jak zatem sygnalizowane zjawiska uzewnętrzniają się w postawach śląskiej młodzieży? Szczególnie ważną sprawą jest identyfikacja postaw młodszej młodzieży, która znajduje się w okresie wyjątkowo dynamicznego rozwoju społecznego i intensywnie przebiegającego procesu konstruowania podwalin pod system aksjonormatywny.

Większość badanych gimnazjalistów z terenu województwa śląskiego opowiada się za bezwzględną koniecznością funkcjonowania uniwersalnego systemu norm i wartości, który powinien być podzielany przez wszystkich członków społeczeństwa (42%). Dość sporo, bo 33,8%, opowiada się za umiarkowaną relatywizacją w sferze aksjologicznej, dopuszczając pewne odstępstwa od funkcjonującego w społeczeństwie systemu w wyjątkowych sytuacjach życiowych. Jedynie 10,5% spośród pytaných przedstawicieli młodszej młodzieży stanowią zwolennicy skrajnej relatywizacji norm i wartości, opowiadający się za możliwością całkowicie indywidualnego kształtowania systemu aksjonormatywnego przez każdego z członków społeczeństwa z osobna.

Starsza część młodzieży prezentuje podobne postawy, jednak — co ciekawe — odsetek zorientowanych na absolutyzm aksjologiczny jest w tej grupie wyższy niż w przypadku gimnazjalistów. Większość studentów rybnickich ocenia, że posiadanie trwałego zespołu wartości oraz kierowanie się sztywnymi zasadami to bezwzględna konieczność (62%). Dość znamienne, że 24% młodych ludzi twierdzi, że w życiu ważne są wartości i zasady moralne, ale w pewnych sytuacjach życiowych są skłonni od nich odchodzić. Trzeba także odnotować, że 9% prezentuje postawy, które można określić jako skrajny *permissywnizm moralny*. Przyjmują oni bowiem założenie, że człowiek nie powinien kierować się sztywnymi zasadami w swoich życiowych wyborach, lecz każdorazowo dostosowywać działanie do sytuacji.

Różnice w opiniach obu grup można wytłumaczyć szczególnie nasilonym konfrontowaniem wartości i norm świata, w którym się żyje, co wiąże się z okresem dojrzewania, charakterystycznym dla wieku gimnazjalnego. Studenci prezentują postawy nieco bardziej wyważone, okrzeple, mocniej opierające się na głębokiej refleksji, a słabiej na reakcjach emocjonalnych. Niemniej jednak wyraźnie uwidacznia się przechodzenie od absolutyzmu do relatywizacji moralnej. Zauważyć należy

dość sporą grupę młodych ludzi, którzy skłonni są przyjmować postawy relatywistyczne w odniesieniu do norm moralnych, które mogą stać się przyczyną permiwizmu moralnego wobec siebie i innych.

Coraz powszechniej młodzi otwarcie deklarują relatywizm w sferze moralnej, co jest oznaką orientacji aksjologicznej charakterystycznej dla nowoczesności. Pojawia się przy tym zagrożenie, że wartości i normy uznawane w formule ogólnej mogą nie stanowić skutecznych regulatorów działań w konkretnych okolicznościach, zatem ich znaczenie jako podstawy więzi społecznej może także być minimalizowane<sup>2</sup>.

## Rodzina jako fundament systemu wartości

Warto wspomnieć szczególną rolę, jaką odgrywała tradycyjnie pojmowana rodzina w realiach, w jakich przyszło funkcjonować społeczeństwu polskiemu na przestrzeni dziejów. W przeszłości rodzina często stanowiła dla Polaków wartość fundamentalną i niezbywalną. Fakt zajmowania przez nią wysokiej pozycji w strukturze wartości wynikał w dużej mierze z uwarunkowań historycznych. Od drugiej połowy XIX wieku można mówić o modelu „rodziny twierdzy”, która w obliczu procesów wynaradawiania, szczególnie zaś widocznej w przestrzeni kulturowej śląska germanizacji, utrzymywała tożsamość kulturową i stała się centralną komórką życia narodowego (W. Świątkiewicz, 1994, s. 43).

W. Świątkiewicz kondycję kulturową współczesnego społeczeństwa określiła jako „wichrowatość”. Pojęcie to wskazuje na fakt, że żyjemy dzisiaj w świecie sprzecznych interesów związanych z rodziną, pracą, miłością; w świecie, w którym mamy pełną dowolność, co do realizacji indywidualnych celów. W tych realiach rodzina zaczyna tracić swoje uprzywilejowane miejsce w strukturach społecznego świata. Sens jej istnienia jako podstawowej instytucji i grupy społecznej, środowiska dojrzewania osobowości społecznej podlega delegitymizacji (W. Świątkiewicz, 2007, s. 132). Większa część sondaży wskazuje jednak, że zasadniczo w hierarchii dążeń i celów życiowych rodzina wciąż zajmuje pierwszorzędną pozycję, pomimo że wyraźny jest dość szybki wzrost znaczenia wartości o charakterze ekonomicznym oraz związanych z aspiracjami edukacyjnymi. Przeprowadzone przez CBOS w 2003 roku badania ujawniły, że wbrew temu, że udane życie rodzinne wciąż plasuje się na pierwszej pozycji, liczba młodych ludzi wskazujących tę wartość jako cel swojego życia zmalała o 7% w stosunku do roku 1998 i wynosiła 50% ogółu badanych<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Wnioski o podobnym charakterze sformułowała na podstawie prowadzonych w latach 1996—1998 badań nad licealistami H. Świda-Zięba (2002, s. 451).

<sup>3</sup> Weześniejsze badania CBOS z lat 1994, 1996 i 1998 przeprowadzone wśród młodzieży szkół ponadpodstawowych wykazywały, że znaczenie udanego życia rodzinnego dla młodzieży stopniowo wzrasta. Z kolei wartość interesującej pracy spada (por. J. Kałka, 2004, s. 11).

Analizując cały szereg badań nad systemami aksjonormatywnymi młodego pokolenia, G. Adamczyk zwraca uwagę, że w tej sferze dominują trzy obszary — szczęśliwe życie rodzinne, uważane w latach 90. za ważne dla 50—97% młodych Polaków; miłość, wybierana przez 47—95%, przyjaźń, wskazywana przez 33—90%; oraz wiara religijna, uznawana za ważną wartość przez 50—60% młodzieży (G. Adamczyk, 2003, s. 137).

Otrzymane w badaniach prowadzonych na terenie Śląska wyniki zdają się wpisywać w te ogólne trendy. Biorąc pod uwagę ocenę istotności rodziny i jej ulokowanie w hierarchiach aksjonormatywnych śląskiej młodzieży, istnienie rodziny rozumianej jako podstawowa grupa społeczna nie wydaje się zagrożone.

Przytłaczająca większość śląskich gimnazjalistów wskazywała szczęście rodzinne jako najistotniejszą z tzw. wartości codziennych (88,9%).

Aby uchwycić istotę systemu norm i wartości młodzieży, należało odnaleźć jedną konkretną wartość uznawaną przez młodego człowieka za *najważniejszą z ważnych*, gdyż to ona może decydować o ostatecznym kształcie systemu aksjonormatywnego. Gimnazjalistów śląskich poproszono zatem, aby wybrali tylko jedną wartość, którą uważają za najważniejszą z ważnych dla ich codziennego życia. Ponownie najczęściej wskazywano wartości szczęścia rodzinnego (45,2%).

Zdecydowanie najczęściej gimnazjaliści wybierali szczęście rodzinne także jako *ostateczną wartość życiową* (80,6%). Idąc tym torem myślenia, poproszono, by gimnazjaliści wskazali istotne dla nich wartości sensotwórcze. W tym przypadku także najczęściej wybraną wartością było szczęście rodzinne (88,8% wskazań).

Analiza wykazała, że to rodzina i jej szczęście zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich wybieranych przez młodych wartości. Rodzina jest znacznie ważniejsza niż pieniądze, władza, interesujące życie czy ciekawa praca, zarówno w ich codziennym życiu, jak i jako ostateczny cel życiowy.

Starsza młodzież — uczniowie katowickich szkół średnich — podobnie postrzega rolę rodziny w swoim życiu. Deklaracje tej grupy badanych świadczą o wysokiej pozycji rodziny w hierarchii aksjologicznej. Dla zdecydowanej większości pytanych rodzina ma duże albo bardzo duże znaczenie — tak deklaruje 72,4% ogółu. Nieco mniejszą wagę przypisuje jej w swoim życiu 23,9% badanych. Tylko 1,3% młodych katowiczanki deklaruje, że rodzina nie ma dla nich żadnego znaczenia.

Na podstawie odpowiedzi na kolejne pytania można wysnuć wnioski, co dla młodzieży oznacza pojęcie *rodzina*. W ostatnim czasie bowiem w wymiarze globalnym ujawnia się ciągły wzrost liczby form życia rodzinnego, które nie opierają się na tradycyjnie pojmowanym związku małżeńskim. Tendencja ta spowodowana

---

Także A. Błasiak w badaniach przeprowadzonych w 1998 roku odnotowała zdecydowany priorytet rodziny jako centralnej wartości w systemach funkcjonujących w świadomości maturzystów, podczas gdy zdecydowanie niżej plasuje się znaczenie odpowiedniego zawodu jako wartości, a wartości materialne lokują się właściwie na samym dole hierarchii wartości (por. A. Błasiak, 2002, s. 306—307).

Podobnie w nieco późniejszych badaniach J. Mariańskiego (z okresu przełomu 2000/2001) szczęście rodzinne było najczęściej wybierane przez młodzież spośród wartości codziennych uznawanych za ważne — wybrało je od 66,8% do 72,6% badanych (zależnie od miejscowości). Por. J. Mariański, 2003, s. 206.

jest w znacznym stopniu zmianami zachodzącymi w strukturze społecznej, wynikającymi z procesów industrializacji, urbanizacji, postępu w nauce oraz zmian w systemach wartości (J. Żebrowski, 2006, s. 18). Wydaje się, że charakter owej „podwaliny” struktury rodzinnej może stanowić dobry wskaźnik tradycyjnego bądź nowoczesnego modelu życia rodzinnego obecnego w świadomości młodych.

Zdecydowana większość młodych katowiczian (73,6%) planuje założenie rodziny opartej na związku małżeńskim. Jedynie 13,6% mówi o planach związanych z życiem w trwałym związku, lecz bez ślubu, a tylko 5,8% deklaruje chęć pozostania singlem, czyli życie w powszechnej dziś (i w pewnym sensie popularnej) sytuacji zawieszenia w rzeczywistości bez oparcia w trwałym związku.

Kolejnym pytaniem jest kwestia formy legalizacji związku. Analiza odpowiedzi w odniesieniu do tego problemu wskazuje na mocne przywiązanie młodych do tradycji religijnej. Dla ponad połowy uczniów katowickich szkół średnich (51,9%) naprawdę ważny jest ślub kościelny. Znacznie mniej pytanym (15,3%) twierdzi, że aby założyć rodzinę, żaden ślub nie jest potrzebny. Odpowiedzi, że naprawdę ważny jest ślub cywilny, udzieliło 12,3% badanych.

Otrzymane rozkłady odpowiedzi są potwierdzeniem obserwowanego dużego znaczenia wartości prorodzinnych w systemie aksjonormatywnym młodego pokolenia Polaków<sup>4</sup>. Choć zauważyć należy, że według niektórych socjologów po okresie transformacji ustrojowej można zaobserwować pewne przesunięcia w sferze aksjologicznej młodego pokolenia Polaków. Do roku 1989 udane i szczęśliwe życie rodzinne zajmowało pierwszoplanową pozycję w systemie aksjonormatywnym młodzieży, później zaś zaczęto obserwować rosnące znaczenie atrakcyjnej pracy zawodowej traktowanej jako wartość. Istotnym czynnikiem tłumaczącym owo przesunięcie może być także fakt, że zgodna z wykształceniem, atrakcyjna praca zaczyna być bardzo ważna, a rodzina spełnia funkcję oparcia dla młodego człowieka, sfery, w której dominuje bezpieczeństwo, miłość, zaufanie i przyjaźń (R. Pawłowska, E. Jundziłł, 2001, s. 221).

Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której rodzina pozostaje wciąż wartością naczelną. Wokół niej skupiają się wszystkie inne. Można wręcz stwierdzić, że przynajmniej dla części młodych ludzi zyskuje ona rangę wartości absolutnej. Niniejsza analiza wskazuje, że nie znajdują uzasadnienia tezy o spadającej liczbie młodych ludzi postrzegających życie rodzinne jako główny cel swojego życia. Życie rodzinne wciąż zajmuje pierwszoplanową pozycję w hierarchii celów młodych Polaków. Powody przypisywania tej wartości tak dużego znaczenia są jednak najprawdopodobniej bardzo różne<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Ponad dekadę wcześniej K. Ryczan wśród maturzystów uczestniczących w katechizacji odnotował znaczną przewagę wartości szczęścia rodzinnego (83,4% wyborów) nad innymi wartościami codziennymi (por. K. Ryczan, 1989, s. 118). Także J. Mariański w 1994 roku odnotował, że wśród celów i dążeń życiowych badanych przez niego maturzystów najważniejsze miejsce zajmowało szczęście rodzinne wybierane przez blisko trzy czwarte młodych respondentów. Nieco mniej wyborów zyskała wielka odwzajemniona miłość, którą wybierała ponad połowa badanych. Te dwie wartości afiliacyjne wyraźnie dominowały nad innymi (por. J. Mariański, 1995, s. 172–173).

<sup>5</sup> Taki wniosek formułuje również na podstawie badań z okresu 1997–2000 J. Mariański (2003, s. 211).



W odniesieniu do postrzegania roli i specyfiki rodziny wydaje się zatem, że młodzież pozostaje mocno przywiązana do tradycji. Symptomy nowoczesności ujawniające się w obrębie struktur rodzinnych, jak alternatywne formy życia małżeńskiego, nie zyskują powszechnego uznania w oczach śląskiej młodzieży.

## Wiaara i praktyki religijne — współczesna codzienność czy zapomniana przeszłość?

Nowoczesne społeczeństwo pluralistyczne sprzyja kształtowaniu się nastawienia na *profanum* i wartości konsumpcyjne, a w konsekwencji może doprowadzić do zaniku poczucia *sacrum* oraz całkowitej relatywizacji norm etycznych (J. Mariański, 1993, s. 31).

Niezależnie od tego, jak określa się pluralizm kulturowy — czy jako wielość i różnorodność systemów znaczeń, czy też jako wielość i różnorodność systemów wiedzy życia — chodzi o proces przemian zaznaczający się w subiektywnej świadomości jednostek ludzkich. Skutkiem tego procesu jest przede wszystkim indywidualizacja i prywatyzacja religii w warunkach społeczeństwa złożonego. Oznacza to, że religia instytucjonalna zatracza swój obiektywny status w indywidualnej świadomości. Przestaje być obiektywną rzeczywistością i staje się sprawą wyboru przekonania i preferencji (W. Piwowarski, 1998, s. 366). Zjawisko to stanowi jeden z najbardziej widocznych aspektów sekularyzacji. Znaczącym czynnikiem, powodującym, że sekularyzacja wpływa na zwykłego człowieka, jest kryzys wiarygodności religii. Mówiąc inaczej — sekularyzacja stanowi rezultat powszechnego upadku wiarygodności tradycyjnych religii (P.L. Berger, 2005, s. 173).

Panuje pogląd, że religia jest niezwykle głęboko wpisana w tradycję kulturową Górnego Śląska, stając się wręcz zasadą konstytutywną lokalnej kultury, określającą tożsamość i regionalną odrębność mieszkańców tego regionu. Jakkolwiek można mieć zastrzeżenia co do nadawania pierwszoplanowej roli religii w kształtowaniu regionalnej tożsamości, to jednak zauważyć należy, że przebieg i kształt procesów społeczno-kulturowych na Górnym Śląsku w dużej mierze determinowany był przez utrwalone w świadomości społecznej stereotypowe postrzeganie Ślązaków jako *homo religiosus* — ludzi rdzennie religijnych (W. Świątkiewicz, 1997, s. 36—37).

Pytanie o to, jak współcześnie kształtują się postawy młodzieży wobec religii, wydaje się zatem bardzo interesujące. Czy przywiązanie do ciągle żywej tradycji religijnej uwidacznia się w opiniach młodych ludzi, czy też sekularyzacja stanowiąca fenomen nowoczesności doprowadziła do zaniku znaczenia religii w systemach aksjonormatywnych młodych? Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, warto poddać analizie kilka podstawowych wskaźników świadczących o jej roli i znaczeniu w świecie wartości młodzieży.



Wypowiedzi śląskich gimnazjalistów świadczą o stosunkowo wysokim przywiązaniu do religii. Dla 31,8% badanych wiara była ważną wartością, której znaczenie ujawnia się w codziennym życiu. Podobny odsetek określił zachowanie wiary w Boga jako ostateczną życiową wartość (35,1%). Podkreślić należy, że ponad połowa uczniów wskazała zbawienie wieczne (65,4%) jako nadrzędny, ostateczny cel swojego życia, zaś dla 45,2% wiara była jednym z istotnych czynników sensotwórczych. Dla 35,3% pytanych gimnazjalistów religia była ważną wartością o charakterze podstawowym, fundamentalnym dla społeczeństwa polskiego.

Gimnazjalistom zadano także pytanie dotyczące samookreślenia w odniesieniu do intensywności wiary. Zdecydowana większość (76,8%) określiła się jako wierzący. Jako głęboko wierzący określiło się 14,7%. Obojętni wobec wiary stanowili 7,4% badanych. Marginalnie reprezentowani byli niewierzący (1%).

Zdecydowana większość badanych gimnazjalistów (72,6%) deklaruje regularne uczestnictwo we mszy świętej. W tej grupie mieści się 32,4% respondentów, którzy mówią, że praktykują w każdą niedzielę, święto, a niekiedy w dni powszednie. Osoby praktykujące w każdą niedzielę i święto stanowią 40,4%. Względnie regularnie, 2—3 razy w miesiącu, praktykuje 13,6%. We mszach raz w miesiącu uczestniczy 4,2%, natomiast 6,8% stanowią praktykujący zupełnie sporadycznie — kilka razy do roku, z okazji Świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Jedynie 2,4% badanych oświadcza, że w ogóle nie uczestniczy we mszach świętych.

Dla uczniów katowickich szkół średnich religia jest istotną życiową wartością — odsetek deklarujących pierwszorzędne znaczenie religii wynosi wśród nich 38,1%. O dużym znaczeniu religii mówi 11,7%, średnie jej znaczenie deklaruje 17,6%, a małą bądź bardzo małą rolę przypisuje jej w swoim życiu 16,3% młodych katowiczian.

Większość z nich (42,1%) określa się jako wierzący. Sporą grupę (21,6%) tworzą niezdecydowani, ale przywiązani do tradycji religijnej. Obojętni wobec wiary stanowią 15,6% badanych. Jako głęboko wierzący natomiast określiło się 7,9%. Podobnie liczną grupę, 7,1%, stanowili niewierzący. Jedynie 3,6% młodych mieszkańców Katowic określiło się jako zdecydowani przeciwnicy religii.

Największa część pytanych deklarowała regularne uczestnictwo we mszy świętej. Wśród nich była nieliczna grupa (2,7%) młodych, którzy mówili, że praktykują w każdą niedzielę, święto, a niekiedy w dni powszednie. Osoby praktykujące w każdą niedzielę i święto stanowiły 27,9% ogółu. Względnie regularnie, 2—3 razy w miesiącu, praktykuje 14,2% uczniów katowickich szkół średnich. We mszy najwyżej raz w miesiącu uczestniczy 11,5%. Liczną zbiorowość (23,8%) stanowią praktykujący sporadycznie — kilka razy do roku, z okazji Świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Dość sporo badanych (13,1%) oświadcza, że w ogóle nie praktykuje. W tej grupie zatem wskaźniki uczestnictwa we mszy świętej są niższe niż wśród gimnazjalistów.

Młodzież studiująca w Rybniku, podobnie jak dwie poprzednie grupy, postrzega religię jako ważną wartość w życiu. Odsetek deklarujących jej pierwszorzędne znaczenie wynosi 44,3%. Dużą wartość przypisuje religii 21,3% ogółu. Średnią rolę nadaje jej 12,6% młodych rybniczian, a jako wartość zupełnie nieistotną dla swojej egzystencji ocenia religię grupa 16,3% studentów.

Jako głęboko wierzący określało się 21% pytanych, jako wierzący 67%, a jako obojętni, ale przywiązani do tradycji katolickiej 12%. Jeżeli chodzi o stosunek do kościelnych praktyk religijnych (rozpatrywanych przez pryzmat niedzielnych mszy świętych), największą grupę stanowili studenci deklarujący uczestnictwo w praktykach kilka razy w miesiącu (44%). W każdą niedzielę i święto praktykuje jedna trzecia studentów (34%), a co piąty badany (18%) deklaruje, że we mszy uczestniczy raz w miesiącu. Zupełnie marginalna jest grupa młodych deklarujących, że biorą udział w kościelnych praktykach we wszystkie niedziele, święta, a czasem też w dni powszednie (2%).

Próbując dokonać porównania omówionych danych z wynikami wcześniejszych badań, można dojść do wniosku, że autodeklaracje wiary na przestrzeni lat podlegają jedynie niewielkim zmianom i kształtują się na poziomie właściwym dla młodzieży w całej Polsce<sup>6</sup>.

Prowadzone w odniesieniu do młodzieży badania dostarczają podobnych danych dotyczących częstotliwości praktyk religijnych młodego pokolenia<sup>7</sup>. Niektóre z nich jednak wskazują na pewne zmiany świadczące o zmniejszającym się stopniowo zaangażowaniu młodych ludzi w tą sferę życia religijnego<sup>8</sup>. W świetle prezentowanych wyników badań wydaje się jednak, że proces ten nie znajduje dotąd wyraźnego odzwierciedlenia wśród młodzieży województwa śląskiego.

<sup>6</sup> Badania J. Jerschiny zrealizowane w latach 1974—1975 wskazywały, że wśród osób w wieku 14—20 lat wierzący stanowili 90,75%, niewierzący zaś 7,95% (por. J. Jerschina, 1978, s. 24). W roku 1988 w badaniach prowadzonych wśród uczniów odnotowano 17,8% głęboko wierzących, 64,3% wierzących oraz 1,4% niewierzących (por. L. Adamczuk, W. Zdanievicz, red., 1991, s. 167). K. Darczewska w badaniach z 1988 roku odnotowała 17,9% głęboko wierzących, 68,4% wierzących, 5,8% niezdecydowanych oraz 6,5% niewierzących (por. K. Darczewska, 1989, s. 50—51). W badaniach nad młodzieżą prowadzonych w roku 1993 przez J. Mariańskiego odnotowano z kolei 8,6% głęboko wierzących, 63% wierzących, 18,7% niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji religijnej, 6,2% obojętnych religijnie oraz 2,8% niewierzących (por. J. Mariański, 1995, s. 92). Podobny rozkład autodeklaracji wiary otrzymał w 1988 roku S. Zaręba, zajmujący się dynamiką przemian świadomości moralno-religijnej młodzieży. 89,6% badanych przez niego młodych ludzi określało się jako wierzący (zgrupowano tu trzy kategorie: głęboko wierzących, wierzących i niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji religijnej). Jako obojętni zadeklarowało się 7,3% badanych, natomiast jako niewierzący określało się 2,4% respondentów (por. S. Zaręba, 2003, s. 120).

Również ogólnopolskie badania CBOS z 1998 roku wskazują na podobny rozkład odpowiedzi: 6,8% badanych określa się jako osoby głęboko wierzące, 74,5% jako wierzące, 14,5% jako niezdecydowane, a 4% deklaruje się jako niewierzący (por. Sondaż CBOS za: J. Mariański, 2000, s. 16).

<sup>7</sup> Przykładowo badania J. Mariańskiego prowadzone wśród maturzystów (J. Mariański, 1995, s. 90 i nast.) lub ogólnopolskie badania J. Mariańskiego i W. Zdanievicza (1991, s. 38 i nast.).

<sup>8</sup> Symptomy zmian odnotował m.in. S. Zaręba. Odsetki odpowiedzi badanych przez niego młodych ludzi świadczą właśnie o zmniejszającym się poziomie praktyk religijnych. W jego badaniach 40,2% stanowili respondenci praktykujący systematycznie, 31% praktykujący niesystematycznie, 18,3% praktykujący rzadko, a 9,5% niepraktykujący. Por. S. Zaręba, 2003, s. 104.

Również badania CBOS z 1998 roku świadczyły już o zmniejszającym się uczestnictwie młodych ludzi w praktykach religijnych. Odnotowano tu 6% respondentów deklarujących praktyki kilka razy w tygodniu, 48% praktykujących raz w tygodniu, 10% praktykujących przeciętnie 1—2 razy w miesiącu, 19% uczestniczących w praktykach religijnych sporadycznie (kilka razy w roku) i 16% respondentów deklarujących, że w ogóle nie praktykują. W 2003 roku proces ten stał się jeszcze wyraźniejszy — w badaniu odnotowano odsetki odpowiednio: 7, 41, 12, 20, 19. Por. *Młodzież 2003, Opinie i diagnozy* CBOS nr 2, Warszawa 2004, s. 113.

Wartości religijne traktowane jako ostateczne cele życiowe sytuują się wysoko w hierarchii funkcjonującej w świadomości młodych. Są one dla nich ważniejsze niż wartości materialne, społeczne czy patriotyczne, a większe znaczenie jest przypisywane jedynie wartościom związanym ze szczęśliwym życiem rodzinnym.

Można powiedzieć, że religijność młodego pokolenia mieszkańców województwa śląskiego wydaje się bliska modelowi religijności ludowej charakteryzowanemu przez W. Piwowarskiego (1978, s. 6). Inaczej rzecz ujmując, można powiedzieć, że w przestrzeni województwa śląskiego dominuje religijność ortodoksyjna, z pewnymi tylko elementami świadczącymi o nieznaczących przemianach w porównaniu z minionym okresem.

## Próba podsumowania

Próbując dokonać generalnego podsumowania zaprezentowanej w niniejszej analizie kwestii funkcjonowania wartości w świadomości młodych mieszkańców województwa śląskiego, należy stwierdzić, że religia i rodzina odgrywają nadal kluczową rolę w systemach wartości młodego pokolenia.

Zaobserwowano, że badane zbiorowości są pod względem prezentowanych postaw religijnych dość podobne. Pomimo pewnej rozpiętości wiekowej respondentów cechuje zbliżony poziom i charakter zaangażowania religijnego. Można ich ogólnie określić jako *dość wierzących i raczej regularnie praktykujących*.

Dość liczna jest jednak grupa młodych ludzi, którzy skłonni są do przyjmowania postaw relatywistycznych w odniesieniu do norm moralnych, które mogą stać się przyczyną permisywizmu moralnego wobec siebie i innych. Występuje zatem zagrożenie, że wartości i normy uznawane w formule ogólnej mogą być mało skutecznym regulatorem działań w konkretnych okolicznościach, zatem ich znaczenie jako podstawy więzi społecznej może także być minimalizowane<sup>9</sup>.

Trudno jednoznacznie i kategorycznie umiejscowić młodzież na którymś z punktów continuum tradycja—nowoczesność. Wydaje się, że należałoby tu raczej mówić o *wielowymiarowej przestrzeni*, aniżeli o *osi*. Niemniej jednak w świetle zaprezentowanych refleksji w odniesieniu do świata wartości młodzież śląską należy umieścić bliżej biegunów tradycji, choć w innych kontekstach młodzieży znacznie bardziej zbliżają się do nowoczesności, a nierzadko ją wyprzedzają, wchodząc w nową epokę, której nadejście sygnalizują niektórzy badacze świata społecznego.

---

<sup>9</sup> Wnioski o podobnym charakterze sformułowała na podstawie prowadzonych w latach 1996—1998 badań nad licealistami H. Świda-Zięba (2002, s. 451).

## Literatura

- Adamczuk L., Zdaniewicz W., red., 1991: *Kościół katolicki w Polsce: 1918—1990. Rocznik Statystyczny*. Warszawa: GUS.
- Adamczyk G., 2003: *Wartości społeczne w świadomości młodzieży polskiej i niemieckiej. Studium socjologiczne*. Lublin: TNKUL.
- Bagrowicz J., 2000: *Edukacja religijna współczesnej młodzieży*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Baniak J., red., 2007: *Kościół instytucjonalny a rodzina. Problem relacji i więzi wzajemnych*. W: „Socjologia Religii”. T. 5. Poznań: UAM.
- Bauman Z., 1992: *Dwa szkice o etyce ponowoczesnej*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Berger P.L., 1995: *Rewolucja kapitalistyczna. Pięćdziesiąt tez o dobrobycie, równości i wolności*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Berger P.L., 2005: *Święty baldachim*. Kraków: „Nomos”.
- Błasiak A., 2002: *Młodzież — świat wartości*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Darczewska K., 1989: *Katolicyzm we współczesnym społeczeństwie polskim. O niektórych uwarunkowaniach i postawach*. Wrocław: Ossolineum.
- Jerschina J., 1978: *Młodzież i procesy laicyzacji świadomości społecznej*. Warszawa—Kraków: PWN — UJ.
- Kalka J., 2004: *Plany, dążenia i aspiracje życiowe młodzieży*. W: „Opinie i Diagnozy”. Nr 2: *Młodzież 2003*.
- Mariański J., 1991: *Kondycja religijna i moralna młodych Polaków*. Kraków: „Nomos”.
- Mariański J., 1993: *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym*. Lublin: Redakcja Wydawnictwa KUL.
- Mariański J., 1995: *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*. Lublin: Redakcja Wydawnictwa KUL.
- Mariański J., 1997: *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*. Kraków: „Nomos”.
- Mariański J., 1998: *Między nadzieją a zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*. Lublin: TNKUL.
- Mariański J., 2000: *Religijność młodzieży polskiej wobec wyzwań reewangelizacji Europy*. W: W. Nowak, red.: *Młodzież a ewangelizacja w perspektywie wyzwań XXI wieku*. Olsztyn: „SQL”.
- Mariański J., 2003: *Między sekularyzacją i ewangelizacją. Wartości prorodzinne w świadomości młodzieży szkół średnich*. Lublin: TNKUL.
- Mariański J., red., 2002: *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Mariański J., Zdaniewicz W., 1991: *Wartości religijne i moralne młodych Polaków*. Warszawa: Pallotinum.
- Nowak W., red., 2000: *Młodzież a ewangelizacja w perspektywie wyzwań XXI wieku*. Olsztyn: „SQL”.
- „Opinie i Diagnozy” 2004, Nr 2: *Młodzież 2003*. Warszawa: CBOS.
- Pawłowska R., Jundziłł E., 2001: *Aspiracje życiowe współczesnej młodzieży licealnej w aspekcie przemian ustrojowych i środowiska rodzinnego*. W: T. Sołtysiak, M. Karwowski, red.: *Polska młodzież — zaburzenia, zagrożenia w aktualnej rzeczywistości społecznej*. Bydgoszcz.

- Piwowarski W., 1998: *Socjologia religii. Antologia tekstów*. Kraków: „Nomos”.
- Piwowarski W., 1978: *Wpływ uprzemysłowienia na tradycyjną religijność polską*. „Collectanea Theologica”, nr 1.
- Ryczan K., 1989: *Wartości ostateczne i codzienne. Orientacja światopoglądowa i życiowa*. „Collectanea Theologica”, nr 59.
- Sareło Z., 1995: *Postmodernistyczny styl życia i myślenia*. W: Z. Sareło, red.: *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*. Poznań: Pallotinum.
- Sołtysiak T., Karwowska M., red., 2001: *Polska młodzież — zaburzenia, zagrożenia w aktualnej rzeczywistości społecznej*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej.
- Świątkiewicz W., 1994: *Rodzina jako wartość społeczna*. W: W. Świątkiewicz, red.: *W trosce o rodzinę*. Katowice: Instytut Górnośląski.
- Świątkiewicz W., 1997: *Tradycja i wybór. Socjologiczne studium religijności na Górnym Śląsku*. Katowice—Wrocław: KSPGŚ PAN — CBSiB UW.
- Świątkiewicz W., 2007: *Rodzina wobec Kościoła*. W: J. Baniak, red.: *Kościół instytucjonalny a rodzina. Problem relacji i więzi wzajemnych*. „Socjologia Religii”. T. 5. Poznań: UAM.
- Świątkiewicz W., red., 1994: *W trosce o rodzinę*. Katowice: Instytut Górnośląski.
- Świda-Zięba H., 2002: *Permisywizm moralny a postawy polskiej młodzieży*. W: J. Mariański, red.: *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Wrońska I., Mariański J., 1999: *Wartości życiowe młodzieży (na przykładzie szkół pielęgniarских)*. Lublin: „Neurocentrum”.
- Zaręba S., 2003: *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach przemian ustrojowych w Polsce (1988—1998)*. Warszawa.
- Żebrowski J., 2006: *Współczesne przeobrażenia w funkcjonowaniu rodziny polskiej*. W: J. Żebrowski, red.: *Rodzina polska na przełomie wieków*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Żebrowski J., red., 2006: *Rodzina polska na przełomie wieków*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

# LUDZIE I KAPITAŁ SPOŁECZNO-KULTUROWY





Adam Bartoszek

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Źródła i dynamika kapitału kulturowego Ślązaków

**Abstract:** The article presents a dispute over Silesian cultural identity. The author indicates peasant and working-class roots of the Silesians' culture. They form a regional community sharing a sense of wrong following their cultural marginalization and economic exploitation. Silesian ethos has been mythologized and their social role has been marginalized. The complexity of the transformations within the contemporary Silesians' culture is being unnoticed. Their ethos and aspirations are constantly diversifying. Part of them aims for the recognition of a separate Silesian nationality and regional autonomy. The majority remains passive but certain part is subject to social pathologies. Changes of ethos are also connected with the increase in educational aspiration. Better educational qualifications among Silesians raise hope for modern activation beyond traditional industry. The rising acceptance of multicultural Silesians' identity and their right to develop a regional language (Silesian dialect) is a positive phenomenon. The result of Silesians' new aspirations and at the same time a cultural dilemma is a movement either towards a subculture or an autonomous regional culture which would create Silesian nationality.

**Key words:** Silesians' identity, cultural capital, regional antagonisms, sources of cultural autonomies, regional myths and idealizations, conversions of the Silesian capitals and ethos, subculture or nationality.

### Wprowadzenie

Punktem wyjścia naszych rozważań jest teza o podstawowym znaczeniu poczucia krzywdy dla rozwoju tożsamości społecznej rodzimych mieszkańców Górnego Śląska. Uzasadniałem ją w artykule *Kapitał kulturowy Górnego Śląska — przestrzeń krzywdy czy rozwoju?* opublikowanej w tomie *Śląsk miejsce — spotkania* przygotowanym pod redakcją Jacka Kurka i Krzysztofa Maliszewskiego w 2005 roku.

Ówczesny mój tekst miał charakter sprawozdawczy i reinterpretacyjny. Zawarłem w nim nadzieję na przewyższenie kulturowych dystansów pomiędzy ludnością rodzimą a napływową na współczesnym Górnym Śląsku. Praktyka dyskursu o śląskich dążeniach zdaje się wciąż ograniczać do powielania przez działaczy promujących idee autonomii Górnego Śląska motywów krzywdy i formułowania instytucjonalnych roszczeń do prawnego uznania narodowości śląskiej. Promotor tej idei Jerzy Gorzelik uważa spory o kryteria istnienia „narodu śląskiego” — czyli czegoś więcej niż narodowość, bo bytu aspirującego do politycznej suwerenności — za żonglowanie akademickimi definicjami. „[...] dla wielu tysięcy Ślązaków akademickie wywody o braku wystarczających wyznaczników socjokulturowych czy długich procesów historycznych, niepozwalającym im jakoby pretendować do miana narodu pozostają bez znaczenia. Tym, którzy protekcyjnie podnoszą kwestię ich rzekomej niedojrzałości, mówiąc — może kiedyś w przyszłości, odpowiadają oni — to kiedyś jest dla nas już dziś” (J. Gorzelik, 2004, s. 34).

Taki stosunek do argumentacji przez członka społeczności akademickiej wskazuje na jawne ideologizowanie rzeczywistości i niechęć do jej obiektywnego interpretowania. Skoro nie mają dla niego znaczenia zawarte w tej samej publikacji głosy: Tadeusza Kijonki, Marka S. Szczepańskiego — o szansach na współdziałanie; Jacka i Kazimierzy Wodzów — o możliwościach sformułowania nowoczesnego modelu dla politycznej rewindykacji regionalizmu; Lecha M. Nijakowskiego — o braku śląskiej kultury wysokiej i rozdrobnionej regionalnie gwarze śląskiej, niespełniającej funkcji języka etnicznego; ani wskazania Doroty Simonides na mitologizację regionalnych autoidentyfikacji czy Mariana Grzegorza Gerlicha analiza tworzenia się etnomitów; nie dziwi brak pogłębionego dialogu. Sami promotorzy idei śląskiej autonomii wciąż pozostają okopani na pozycjach historycznej krzywdy i prawno-administracyjnych żądań. Wobec takiego ich stanowiska każdy głos krytyki, zwrócenie uwagi na polityczne interesy liderów organizujących śląskie niezadowolenie w ruch autonomistów i „śląskich narodowców” pojmowane jest jako atak oponentów. Zgodnie ze słowami ks. dr. Emila Szramka — ten, kto ma służyć za pośrednika między stronami śląskiego sporu, musi być wolny od namiętności obu stron (E. Szramek, 1934, s. 76). Jeżeli osiągnięcie tej neutralności staje się tak trudne, to spróbujmy wyjść poza lokalizm tej pozornej debaty i zapytajmy, czy współcześnie ideał Ślązaka nie rozplywa się w idei Europejczyka lub szerzej — w ideale nowoczesnego człowieka?

Za swoją akademicką powinność uważam staranne dyskutowanie społecznych i kulturowych źródeł zjawisk społecznych. Dlatego raz jeszcze przywołam kryteria determinujące formowanie się tożsamości regionalnej Ślązaków i spróbuję odpowiedzieć na pytanie wyprowadzone z refleksji E. Szramka.

Rozważając kwestie tożsamości społecznej, poruszamy się zawsze w podwójnej przestrzeni: zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, czyli wspólnotowych, identyfikacji. Każdy obywatel demokratycznego państwa ma i powinien mieć prawo do swobodnego definiowania swojej regionalnej oraz narodowej przynależności. Zakorzenie całej wspólnoty regionalnej w wymiarze kulturowym jest jednak bardziej fundamentalne od aktu jednostkowej społecznej lub politycznej

identyfikacji. Powstawanie narodowości jest przede wszystkim aktem kulturowym, a nie formalnoprawnym. Bez pogłębionej analizy i debaty nad strukturą kulturową, jaką wytwarza dana zbiorowość regionalna, nie można określić zasadności jej roszczeń do autonomii. Czy w tym, co autonomiczne i specyficzne dla atrybutów kulturowych rodzimej ludności Górnego Śląska, dla wzorców jej życia, źródeł edukacji, politycznych osiągnięć, gospodarczej samodzielności Ślązaków, znajdujemy potencjał suwerennej egzystencji symbolicznej i społeczno-politycznej? Czy debata o narodowości i autonomii śląskiej prowadzi do rozbudowy argumentów czy raczej do narastania uproszczeń w opisie stanu śląskiej kultury regionalnej? Jak wyrwać ją z kręgu zmitologizowanych obrazów przeszłości? Powracam więc do problematyki kapitału kulturowego Ślązaków, ażeby ukazać jego źródła oraz dynamikę rozwoju. Nie jest to bowiem kategoria zamknięta, obejmuje treści podlegające reprodukcji i modernizacji, a tym samym również zagrożeniom związanym z presją kultury późnej nowoczesności. W tym kontekście spory o narodowość śląską mogą się okazać łabędzim śpiewem rodzimej mniejszości regionalnej. Czy Ślązacy są w stanie tego uniknąć?

## Czy i jaki kapitał kulturowy?

Każda próba refleksji nad problemem kapitału kulturowego Górnego Śląska musi w sposób nieuchronny ujmować ją w dynamicznej lub — jak mówią historycy — w diachronicznej perspektywie. Spojrzenie socjologiczne pozwala rzutować problemy kulturowego i historycznego rozwoju tego regionu jako pogranicza społeczno-kulturowego Polski, Niemiec i Czech na tło jego współczesnej struktury społecznej i gospodarczej.

Jak zatem proponuję rozumieć kapitał kulturowy rodzimej ludności Górnego Śląska? Po pierwsze, nie może on być zredukowany do pojęcia tożsamości regionalnej, która przysługuje różnorodnym lokalnym społecznościom osadniczym i w szczególnym stopniu opisuje cechy śląskich, niemieckich lub morawskich grup autochtonicznych w sprzężeniu z inną ludnością napływową. Kapitał kulturowy to także coś innego niż autostereotypy i stereotypy funkcjonujące w stosunkach społecznych dzisiejszych mieszkańców Górnego Śląska — Ślązaków, Ślązaków-Polaków, „Hanysów” (Ślązaków uznawanych za Niemców), Niemców (zarówno rodowitych, jak i Ślązaków zdeklarowanych jako niemieccy członkowie DFK), a także napływowych Polaków, czyli „Goroli”. Konfrontacje „swoich” i „obcych” wzorców kulturowych przestały być dla dwóch już nowych pokoleń zamieszkujących Górny Śląsk centralnym problemem w środowisku zdominowanym przez kulturę masową. Kapitał kulturowy regionu jest wytworem tradycji przenikającej się ze współczesnością tworzoną przez wszystkie te zbiorowości, które funkcjonują w określonej terytorialnie oraz politycznie przestrzeni społecznej. Współcześnie na Górnym Śląsku tworzą się nowe symboliczne treści i normatywne wzorce regulujące wza-

jemne stosunki osiadłych tutaj zbiorowości. Dlatego należy formułować problematykę badań zwróconych nie tylko na przeszłość kulturową Ślązaków, ale również na dynamikę przemian ich spuścizny w czasach dzisiejszych.

Kapitał kulturowy społeczności etnicznej lub regionalnej jest równocześnie wytworem wielopokoleniowych praktyk przekazu rodzinnego i społecznego, ustanawia elementy pierwotnej socjalizacji młodych pokoleń, jest dla nich wspólną i naturalną duchową przestrzenią. Mówiąc o specyfice kapitału kulturowego Ślązaków, mówimy o dorobku rodzimej wspólnoty regionalnej zamieszkującej od stuleci region Górnego Śląska.

**W niniejszych rozważaniach kapitałem kulturowym grupy regionalnej określam takie zasoby międzypokoleniowych doświadczeń, wiedzy i kompetencji, które kumulują się w postaci specyficznych postaw, umiejętności i wzorców zachowań, wyróżniających mieszkające na historycznym obszarze zbiorowości lokalne. Zasoby te, przekazywane młodym pokoleniom, decydują o ich społecznej autonomii (poczuciu odrębnej tożsamości) oraz przynależności do wspólnego układu kulturowego i określają szanse rywalizacji członków tej zbiorowości o egzystencjalne korzyści w symbolicznej przestrzeni społecznej.**

Definicja ta będzie nam wyznaczać ramy rozważań, określając treści tożsamości kulturowej i społecznej Ślązaków, jako zbiorowości etniczno-regionalnej albo wspólnoty narodowościowej. Podstawowe pytanie brzmi: Jaki jest depozyt kapitału kulturowego, wyznaczający narodowościową autonomię wspólnoty etnicznej? Będą to wspólne dyspozycje całego szeregu zbiorowości, zakorzenionych — a czasem następujących po sobie — w środowiskach lokalnych. Chodzi o kapitał kulturowy wyniesiony z ziemi rodzinnej w toku socjalizacji pierwotnej. Stanowi on efekt przyswajania zbiorowej tożsamości, poczucia własnych symboli i kodów kulturowych zawartych w językowym i społecznym doświadczeniu swojskiego świata lokalnego, z którym obcuje się poprzez style życia i wartości wytworzone przez przodków.

Kapitał kulturowy Ślązaków stanowi mieszankę historycznych doświadczeń i wspólnego dorobku cywilizacyjnego społeczności autochtonicznych; formuje się on w zderzeniu z grupami osadniczymi oraz z napływowymi reprezentantami zewnętrznych sił ekonomiczno-politycznych. Kapitał ten został utrwalony w praktykach życia codziennego współżyjących na danym terenie środowisk, które razem doświadczają ładu instytucjonalnego i adaptują się do skutków przemian polityczno-gospodarczych, następujących w rytm międzypokoleniowych i historycznych wydarzeń. Kulturę regionalną i narodową przekazuje się bowiem głównie w socjalizacji rodzinnej oraz sąsiedzkiej, a następnie w toku edukacji szkolnej.

Proponuję poszukiwanie ogólnych ram kapitału kulturowego dla rodzimych mieszkańców tego regionu, niezależnie od ich aktualnej autoidentyfikacji narodowościowej i miejsca zamieszkiwania. Doświadczenie socjalizacyjne, polegające na wzrastaniu w autochtonicznej rodzinie, wspólnocie sąsiedzkiej i w przestrzeni lokalnej, formułuje zestaw pierwotnych dyspozycji i kompetencji definiujących tożsamość uczestnika w otoczeniu społecznym.

Socjologiczny ogląd Górnego Śląska został ugruntowany w pracach ks. Emila Szramka czy Stanisława Ossowskiego. Współcześnie wspiera się publicystyką otwartych na wielokulturowość naszego regionu badaczy spraw śląskich, takich jak Stanisław Bieniasz, Michał Smolorz, Ewald S. Pollok, Arkadiusz Faruga. Przedstawianie mozaiki postaw i zindywidualizowanych wyborów tożsamościowych rodzimych mieszkańców oraz złożoności kulturowych treści i wzorców wytwarzanych w regionie „narożnikowym” nie daje nam jednoznacznej ich syntezy. Gdzie należy szukać klucza do formowania się tożsamości kulturowej śląskiej ludności rodzimej, będącej fundamentem jej pierwotnej socjalizacji?

W wymiarze teoretycznym można go wydobyć z prac twórców klasycznych teorii socjologicznych, takich jak podejście Ruth Benedict, operującej pojęciem dominującego wzoru kulturowego, lub przywołać wprowadzoną przez Maxa Webera metodę konstruowania typu idealnego w celu scharakteryzowania szczególnych cech układu kulturowego cechującego życie rodzimych mieszkańców Górnego Śląska.

Pierwsza perspektywa akcentuje cechy dominującego typu osobowości społecznej. Miałyby ona znaczenie przy określaniu takich cech Ślązaka, jak: pracowitość, religijność, szacunek dla starszych, przywiązanie do tradycji, troska o porządek, skromność i unikanie wywyższania się, ograniczenie aspiracji do bezpieczeństwa bytowania uzyskiwanego własną ciężką pracą, nieufność do obcych i poczucie krzywdy.

Druga metoda analizuje swoiste cechy układu zinstytucjonalizowanych działań społecznych, uruchamianych przez określone wzorce moralne, oraz intersubiektywny sens przypisywany własnym dążeniom przez członków danej całości społecznej w interakcjach z innymi podmiotami. W weberowskim ujęciu możemy dostrzec zidealizowany wzorzec śląskiego ludu jako nośnika etosu pracy oraz rodzinnych i religijnych wartości przekazywanych z ojca na syna wraz z zawodami górnik, hutnika oraz innych robotniczych lub rzemieślniczych tradycji.

Obydwa te modele opisu górnośląskiej kultury, niezależnie od teoretycznych uzasadnień, zdają się dominować w literaturze antropologicznej i socjologicznej z lat 80. aż po początek XXI stulecia. Zwrócenie uwagi badaczy na przeszłość historyczną i kulturowe atrybuty śląskich tradycji było użyteczne w rozpoznaniu cech i przejawów ich osobliwości. Jednak ówczesne badania śląskiej tożsamości, pozwalając rozpoznać cechy tradycji i kultury śląskiego ludu, zbyt słabo definiują jej współczesne przemiany. Powielanie tez E. Szramka o narożnikowym charakterze Górnego Śląska i mozaikowym kształcie tradycji ludu śląskiego — oraz jego indyferentyzmie narodowym z przewagą (dominacją) etnicznej polskości — utrwała statyczne klisze, opisujące typ osobowy i kulturowy Ślązaka.

Najlepszą podstawę do dynamicznej analizy kapitału kulturowego stanowi koncepcja Pierre’a Bourdieu, który interpretuje to pojęcie jako zespół dyspozycji lub zasoby różnicujące członków społeczeństwa w wymiarze klasowym. Kluczowe pojęcie, którym operuje ten autor, to termin „habitus”, definiowany jako „społecznie ustanowiona natura”, jako system wzajemnie powiązanych psychicznych oraz biologicznych nastawień (dyspozycji) funkcjonujących wraz z nieświadomymi

schematami poznawczymi, myślowymi i schematami działania (K. Olechnicki, P. Załęcki, 1997, s. 31). Ujęcie P. Bourdieu podkreśla różnicujące funkcje habitusu, który powstaje jako wytwór i zarazem wyraz dystansów między subkulturami klasowymi grup uprzywilejowanych oraz zdominowanych politycznie. Dystanse kulturowe zawarte w treściach habitusów przejawiają się w obiektywnie i subiektywnie odmiennych porządkach wartości, praktyk, sposobów myślenia i nawyków społecznych, składających się na autonomiczne funkcjonowanie różnych klas i warstw. Habitus kształtuje się jako zbiór dyspozycji wspólnych dla pewnej klasy społecznej, ale są to zawsze dyspozycje, a nie konkretne czynności, w których się one przejawiają. Bourdieu rozróżnia habitus pierwotny, przyswajany jednostce w jej środowisku naturalnym (domowym i lokalnym) oraz habitus wtórny, narzucany jej przez instytucje publiczne, ze szczególnym uwzględnieniem roli szkoły przekazującej kulturę uprawomocnioną politycznie. Strukturalne podejście Bourdieu zastosowane do refleksji nad rozwojem kulturowych cech Ślązaków pozwala na inne podejście niż typowe spojrzenie badaczy, mówiących o nich jako o specyficznej grupie etnicznej.

Proponuję analizować powstawanie cech kapitału kulturowego Ślązaków jako zasobów kompetencji i kwalifikacji oraz postaw i dyspozycji, właściwych dla specyficznego członu regionalnej klasy przemysłowej. **Górnośląska ludność autochtoniczna tworzy przez ostatnie dwa stulecia specyficzną regionalną subklasę produkcyjną, jest ona w swej zasadniczej masie przemysłowo-ludową klasą robotniczą.** Śląska ludność rodzima stanowiła trzon mas pracowniczych, zarówno w okresie pruskim, w okresie międzywojennego podziału tego regionu między Niemcy i Polskę, jak i w okresie socjalistycznej Polski Ludowej. Zakorzenie w tych przestrzeniach kulturowych i lokalnych umożliwiła masie emigranckiej Ślązaków, kierującej się od lat 70. XX wieku do RFN, zachowywanie w nowym miejscu osadnictwa swej tożsamości, obejmującej głównie funkcje pracowników przemysłu oraz usług z zasadniczym i średnim wykształceniem. To jest istotny argument o włączeniu w pole śląskiego kapitału kulturowego również stałych emigrantów z Górnego Śląska wywodzących się z jego rodzimej ludności. Na gruncie teorii P. Bourdieu ważne stają się też zrozumienie logiki reprodukcji kulturowej habitusu wspólnoty etnicznej lub klasy społecznej. Zrozumienie tak ujmowanej logiki formowania się i reprodukcji kapitału kulturowego Ślązaków wymaga wyjścia poza standardowe rozważania oparte na konfrontacji pierwiastków etnicznej polskości z „obcymi” dla nich składnikami tradycji, narzucanych miejscowej ludności w latach pruskiego i niemieckiego panowania. Reprodukacja habitusu pierwotnego postępuje w wyniku jego konfrontacji z habitusami wtórnymi, nabywanymi pod presją instytucji reprezentujących kulturę klas politycznie dominujących. Ujawnia się w tym procesie zjawisko przenikania treści i selekcji uczestników różnych środowisk do pełnienia funkcji wzbogacających zestaw reguł kultury rodzimej. Dostrzegalna jest tu wyraźna historyczna dynamika śląskiego kapitału kulturowego. Powinniśmy więc ją uchwycić również w procesach współcześnie zachodzących.



## Specyficzna morfologia regionu a dyspozycje kulturowe ludności śląskiej

Do obiektywizującej interpretacji rozwoju kapitału kulturowego ludności rodzimej na Śląsku przywołam koncepcję morfologii społecznej, wprowadzoną do socjologii przez Emila Durkheima. Jest to szczególnie istotna inspiracja, która akcentuje rolę podłoża przyrodniczo-materialnego, zasobów klimatycznych oraz naturalnych służących rozwojowi kulturowych i moralnych sił definiujących każdy układ społeczny.

Górny Śląsk jest regionem, który z opóźnieniem startował do nowoczesnej industrializacji. Procesy rozwoju w pierwszym okresie industrializacji opierały się tutaj na gospodarce folwarcznej. Działalność etatystyczna i modernizacyjna pruskiego państwa zmieniła stosunki społeczno-gospodarcze. Na Górnym Śląsku polegała ona na zniesieniu pańszczyzny, przejściu mieszkańców do pracy najemnej w kopalnictwie, na inwestowaniu w nowoczesne hutnictwo i na terytorialnej koncentracji przemysłu (J. Kociszewski, 2002, s. 25). Prowadzona była odgórna rewolucja przemysłowa, która integrowała wokół etosu robotniczego trudu tutejsze lokalne społeczności wiejskie i małomiasteczkowe, przechodzące zbiorowo do pracy w otwieranych na miejscu kopalniach i zakładach wytwórczych. Przemysłowa ranga Górnego Śląska stała się podstawowym czynnikiem organizowania życia społecznego ludności w jej pierwotnym środowisku osadniczym. Rekrutacja siły robotniczej do pracy w przemyśle nie wyrwała mieszkańców z ich lokalnych korzeni. Ludność rodzima, w znacznych liczebnie masach, stopniowo przenosi się z chłopskich osad do coraz gęściej rozbudowujących się robotniczych osiedli i nowych górnośląskich miast. Bogactwo zasobów kopalnych śląskiej ziemi oraz angażowanie chłopskiej ludności na potrzeby uruchamianych przez właścicieli ziemskich folwarcznych manufaktur, a potem prywatnych i państwowych fabryk, to podstawowy impuls rozwoju społeczno-kulturowego antenatów współczesnych Górnoślązaków. Nie stali się oni nędzarzami z robotniczych slamsów w wielkich przemysłowych miastach Zachodniej Europy, których portretował F. Engels i dla których wraz z K. Marksem napisali „Manifest Komunistyczny”. Ślązacy stali się proletariuszami zakorzenionymi w ludowej i religijnej tradycji, a doświadczany wyzysk zamieniali na marzenia o wolności od politycznego i ekonomicznego ucisku, związane z wyobrażeniami ideologicznej ojczyzny.

Ludność rodzima Górnego Śląska staje się swoistym beneficjentem procesów szybkiego uprzemysłowienia inspirowanego polityką gospodarczą Prus. Zyskuje ona samodzielny status materialny, poprawia standard swego bytowania przez zamieszkanie w murowanych domach, powstają przyjazne robotnicze osady-ogrody, takie jak Giszowiec, Nikiszowiec. W warstwie kulturowej chłopski szacunek dla ciężkiej pracy rozwija się wraz z nabywaniem nowych kwalifikacji fachowych oraz dyspozycji związanych z wymogami organizacji życia wytwórczego. Kultura pracy utrwała się pod wpływem fizycznych zagrożeń oraz nawyków wynikających z patriarchalnej dyscypliny produkcyjnej wymaganej w kopalniach i hutach.



Wzmacniają się one w procesie międzypokoleniowej reprodukcji miejsca w strukturze społecznej i tradycji dziedziczenia zawodu górnika czy hutnika, do których młode pokolenia są wprowadzane przez ojców i starszych w zawodzie. Szacunek dla osób starszych wywodzących się z własnej społeczności lokalnej jako przewodników rodzinnych i zawodowych porządkował więzi rodzinne, a role mężczyzn i kobiet uzupełniały się w harmonii paternalistycznego porządku sakralizowanego religijnie oraz politycznie niekwestionowanym autorytetem władzy. Tak oto wytwarzał się stopniowo zespół praktyk i postaw określających później tak wyraźną właściwość tutejszej ludności, czyli śląski etos pracy<sup>1</sup>.

Etniczna i kulturowa odrębność tutejszej rodzimej ludności wiąże ją zdecydowanie z katolicyzmem, z jego obrzędowością i ze słowiańskimi (polskimi oraz morawskimi) lokalnymi dialektami. Śląska mowa codzienna w procesie spontanicznej regulacji przez nawyki językowe i cywilizacyjną modernizację słownictwa staje się pełna niemieckich terminów technicznych, adaptuje wiele kulturowych pojęć. Za najszlachetniejsze ich zwieńczenie można uznać pojęcie *Heimat*. W świetnej interpretacji Stanisława Ossowskiego określenie to ma swój polski odpowiednik w terminie „ojczyzna prywatna” i dopełnienie w pojęciu „ojczyzna ideologiczna”. To drugie pojęcie wiąże jednostkę ze świadomą afirmacją swojej lokalnej kondycji z przynależnością do państwa narodowego lub narodu przez daną państwowość reprezentowanego. Jeżeli dzisiaj Ślązacy mający poczucie więzi ze swoją prywatną ojczyzną ten *Heimat* oddzielają od polskiej narodowości, bronią się przed polskością, to bronią się przed negatywnymi cechami postrzeganymi jako istotny rys polskiej państwowej, instytucjonalnie im nieprzychylny biurokratyczno-politycznej rzeczywistości. Być może jest tu ten rys gorzkiej prawdy o wyzysku klas ludowych, który według K. Marksa powoduje, że klasa robotnicza (proletariusz) „nie ma ojczyzny”. Eksploatacja ekonomiczna i marginalizacja społeczna powodują u wielu Górnos Ślązaków poczucie wykorzenienia z ideologicznych więzi narodowych.

Teoria kapitału kulturowego pozwala spojrzeć na rodzimą śląską ludność jako na swoistą proletariacką subclassę społeczną. W procesie industrializacji przechodzi ona ze stanu chłopskiego w stan robotniczy i jako taka rozbudowuje swój przemysłowy „habitus”, zyskując swoisty etos pracy. Powikłana historia losów śląskiej ludności jest czymś więcej niż doznaniem konkretnych osób lub rodzin, doświadczających prześladowań, wysiedleń i manipulacji ze strony agend różnych historycznie państw. Strategiczne znaczenie zasobów naturalnych i gospodarczej produktywności Górnego Śląska czyni z mieszkańców tego regionu społeczność objętą polityką kulturową i nacjonalistycznej mobilizacji, prowadzonej przez instancje

<sup>1</sup> Urszula Swadźba, zajmująca się tym problemem, pisze tak: „Nieodzownymi atrybutami tego etosu były: pracowitość, solidność, sumiennosc, uczciwość, dyscyplina, posłuszeństwo, szacunek dla przełożonych, dobra organizacja. Cechy te wykształciły specyficzny typ mentalności (osobowości społecznej) i genetycznie były związane z wykonywaniem zawodu robotnika w przemyśle (najczęściej górnik i hutnika). W trakcie przekazu międzypokoleniowego zostały one przekazane przez rodzinę następnym członkom pokolenia wykonującym już zróżnicowane zawody. Istotne w tym etosie było powiązanie pracy ze sferą rodzinną i religijną” (U. Swadźba, 2001, s. 47).

habsburskiej, pruskiej, a później także polskiej władzy państwowej. Mieszkańców Górnego Śląska zawsze różnicowało pochodzenie regionalne i narzucane im politycznie zmienne podziały administracyjne. Podziały te służyły głównie elitom władzy centralnej oraz powiązanim z nimi regionalnym administratorom. Równocześnie podlega ona nacjonalistycznej presji, gospodarczej marginalizacji oraz symbolicznej przemocy. Śląska niesprawiedliwość i dezorganizacja normatywna ukształtowanego wcześniej etosu pracy i zasad życia codziennego (czyli swoista alienacja społeczna ludności rodzimej) była szczególnie silna w warunkach Polski socjalistycznej. Pomimo eksponowania rangi górnictwa (przemysłu ciężkiego) roli trudu górników i hutników był to czas szczególnej ich eksploatacji, a zarazem ograniczenia roli obrzędu religijnego i prymatu więzi rodzinnych w życiu codziennym Górnoszlązaków<sup>2</sup>. Szczególne wyrażne jest polityczne zawłaszczanie walorów śląskiego etosu, poddawanie go ideologicznej dualizacji<sup>3</sup>. To w PRL-u postępuje marginalizacja ludności rodzimej, zepchniętej do życia w pozbawionych wygód cywilizacyjnych familokach lub administracyjne przesiedlanie ich do wielkopłytowych blokowisk, przeznaczonych dla napływowych robotniczych mas. Właśnie w procesach politycznego zawłaszczania górniczego etosu i niweczenia śląskich rodzinnych oraz religijnych tradycji należy poszukać czynników determinujących specyficzne postawy nieufności oraz krytycyzmu wobec polskości wśród rodzimej ludności.

## Krzywdą jako trwałe doświadczenie społeczne Ślązaków

Krzywdą to uogólnione doświadczenie rodzimych mieszkańców Górnego Śląska. Jest ono efektem reprodukcji symbolicznej przemocy wobec tej ludności, zajmującej podporządkowane społecznie i marginalizowane politycznie (a tym samym narodowo) pozycje zarówno w Prusach, w II RP, w Polsce Ludowej, jak i w RFN, gdzie funkcjonują tak zwani śląscy *auslanderzy*.

Przypomnijmy sobie, że Emil Szramek mottem swojej fundamentalnej rozprawy uczynił gorzki dwuwiersz księdza Józefa Gregora z 1880 roku:

*Długo Śląsk nasz ukochany, Bez wszelkiej obrony,  
Został od swych zaniedbany. Od obcych wzgardzony.*

Słowa tych dwu śląskich i polskich patriotów wyrażają zarówno poczucie krzywdy, jak i ideę przekraczania ciągłego antagonizmu na Śląsku pomiędzy tubylcami a przybyszami.

<sup>2</sup> W. Błasiak pisze: „Kultura pracy i przemysłowy etos pracy śląskich zbiorowości pracowniczych, przede wszystkim robotniczych, stwarzały poziom kwalifikacyjno-kulturowy i motywacyjno-organizacyjny niezbędny do uruchomienia i wykorzystania potencjału przemysłowego o relatywnej nowoczesności techniczno-technologicznej. Robotnicy śląscy stanowili bowiem przez cały ten omawiany okres podstawę górnoszląskiego przemysłu” (W. Błasiak, 1990, s. 103).

<sup>3</sup> Określenie zastosowane przez U. Swadźbę (2001, s. 81 i nast.).

Poczucie śląskiej krzywdy formowało się na dwóch poziomach: egzystencjalnym i ideologicznym. Podporządkowanie ludności rodzimej presji rozwoju gospodarczego spowodowało najpierw wzrost jej aspiracji oraz poprawę jakości życia. Następnie zaś coraz czytelniej ujawniało ekonomiczne zróżnicowania oraz kulturowe dystanse wobec napływających na Górną Śląsk rzesz pruskich, żydowskich przedsiębiorców, kupców, a potem polskich (następnie komunistycznych) urzędników i osadników z innych regionów kraju.

Ogromnie trudno jest całościowo ukazać kulturowy dorobek tego regionu, ponieważ stale wypaczano obrazy przeszłości, upraszczając i niszcząc jej elementy w imię różnych narodowo-politycznych racji. Polityzacja śląskiej historii i naginanie do niej społeczności rodzimej i jej kulturowych praktyk wzmacniają owo poczucie krzywdy. Krzywdą jest także samo rozproszenie terytorialne rdzennej ludności, która na Górnym Śląsku stała się autochtoniczną mniejszością. Identyfikacje narodowe i regionalne są szczególnie dynamiczne w wymiarze ideologicznym. „Wielkich Polaków” — o których pisał Stanisław Ossowski w swej klasycznej rozprawie o więzi regionalnej i narodowej na Śląsku Opolskim — cechowała polskość oparta na świadomym kulcie wartości narodowych i aktywna postawa uczestnictwa w ich propagowaniu. Była to jednak mniejszość, którą otaczała pragmatyczna zbiorowość swojaków, podtrzymujących obyczajowość polską i egzystencjalne wzorce wyróżniające ich od napływowych Niemców (S. Ossowski, 1967, s. 273—275). W miarę jak po połączeniu Śląska z Polską poczucie krzywdy nie malało, a nawet narastało, dawne więzi ideologiczne wyraźnie osłabły. Rodzimi Ślązacy to również autochtoni wypędzeni z tej ziemi do Niemiec w 1945 i 1946 roku, to powojenni dobrowolni śląscy emigranci, uzyskujący obywatelstwo niemieckie i żyjący w dzisiejszej RFN. Trudność ze stabilizacją tożsamości narodowej rodzimej ludności narasta wraz ze zmiennością jej osobistych, rodzinnych i egzystencjalnych zakorzenień. Ostatnia tendencja do identyfikowania się przez znaczące kręgi rodzimej ludności z narodowością śląską (176,2 tys. osób zarejestrowanych w Narodowym Spisie Powszechnym w 2002 roku, ok. 3,2% ogółu populacji regionu) nie przynosi żadnych zobiektywizowanych kulturowych jej wyznaczników. Jest ona natomiast znaczącym wyrazem poczucia kulturowej odrębności, dowodzi wyraźnych dystansów wobec napływowej większości oraz trwania poczucia społeczno-politycznej krzywdy. W wolnej i demokratycznej Polsce ludność Śląska w swej ideologicznie funkcjonującej części korzysta z prawa do wyrażenia narodowo-regionalnej samoistości. Wyrażenie woli bycia uznawanym za odrębną śląską narodowość można uznać za współczesną formę ideologicznego oporu wobec odtwarzanego w pamięci zbiorowej Ślązaków poczucia krzywdy. Postawa ta ma jednak aspekt psychologicznie niebezpieczny, gdyż może służyć powielaniu poczucia krzywdy jako społecznego resentymentu, pomimo że utrwalające ją warunki stopniowo zanikają.

Definiowanie tożsamości społecznej i narodowej za pomocą poczucia krzywdy jest charakterystyczne dla zbiorowości wykluczonych z określonego układu korzyści egzystencjalnych lub wartości politycznych. Oznacza ono myślenie w kategoriach upośledzających zależności i podrzędności własnej pozycji względem zbioro-

wości lub instytucji dominujących. Paradoxem tej relacji jest to, że strona społecznie i kulturowo słabsza, nie godząc się na efekty polityczno-gospodarczej dominacji, pozostaje w zależności nie tylko egzystencjalnej, ale także mentalnościowej od krepującej ją władzy.

Zasadnie można sformułować tezę o bliźniaczym układzie represji i degradacji stosowanym wobec Ślązaków przez władzę pruską (i faszystowską), a następnie przez władzę polską (i komunistyczną — ludową). Nacjonalistyczne i polityczne młyny burzliwej historii zmierzały do marginalizacji polskich lub niemieckich potencjałów zawartych w śląskim archetypie kulturowym, zawsze trwałszym niż przejściowa nacjonalistyczna koniunktura. Zabiegi te wciąż jednak dopisywały kolejne karty krzywd i rozpraszały rodzimą ludność na segmenty odwołujące się do spolaryzowanych tradycji narodowych lub wycofujące się w lokalność i śląskość, stanowiące swoiste barwy ochronne. Ta zbiorowa krzywda dawała im kulturową siłę trwania, powstrzymując przed pełnym roztopieniem się w natrętnie narzucającej niemieckości lub polskości.

## Język a marginalizacja kulturowa Ślązaków

Podstawowym składnikiem kapitału kulturowego jest — według P. Bourdieu — kapitał lingwistyczny, czyli rozwijana w systemie edukacji zdolność posługiwania się złożonymi strukturami logicznymi i pojęciowymi. Zostaje on w znacznym stopniu ukształtowany przez język przekazany w rodzinie jako pierwotnej grupie klasowej (habitus pierwotny)<sup>4</sup>.

Gwara śląska będzie zatem stanowić fundament kapitału kulturowego, określający lingwistyczne możliwości komunikowania się z innymi. Jest to jednak historycznie mowa prosta dnia codziennego, o cechach niepełnego języka narodowego, czyli ograniczona w relacji do rozwiniętych struktur i kodów literackiego języka polskiego. W gruncie rzeczy tę ograniczoność gwary śląskiej utrwała ludowo-robotniczy status jej użytkowników. Mechanizm ten bardzo dobrze opisuje teoria ograniczonych i złożonych kodów językowych Basila Bernsteina (1990), która przywoływana w teorii habitusu dobrze tłumaczy reprodukcję kulturowych podstaw wynikających z klasowych różnic społecznych.

Już od zarania lud śląski miał poczucie dystansu językowego pomiędzy jego mową a językiem warstw wyższych. Jak pisze Jerzy Bartkowski — podając za B. Świdą — na Górnym Śląsku panowało silne poczucie związku języka i statusu społecznego. „Każda zamożniejsza jednostka »pan«, każdy »mądry«, w ogóle każdy ten, kogo włościanin uważa za wyższego od siebie materialnie czy intelektualnie — mówi po niemiecku, czyta po niemiecku, języka polskiego używając jedynie dla porozumienia się z »pospółstwem«” (J. Bartkowski, 2003, s. 147).

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat patrz w: A. Bartoszek, 2003, s. 22 i nast.

Widać tu, jak klarowne było na śląskiej ziemi przeciwstawienie klasowe rodzimej ludności i napływowych elit, jak silne dystanse krystalizowały się na płaszczyźnie mowy codziennej. Patriarchalizm i swoista lokalność przemysłowego rozwoju osłabiały konieczność nabywania nowej literackiej mowy. Robotnik śląski bardzo często mieszka w osadzie dworskiej, która szybko nabiera rangi miasta lub jest przyłączana do miasta wyrosłego w sąsiedztwie. Jego rodzima gwara zachowuje swoją naturalną ciągłość i jest od początku mową chłopskiego ludu, przekształcającą się w mowę robotniczych mas, są one bowiem wspólnotami lokalnymi podtrzymującymi codzienne obcowanie w języku rodzinnym.

Podjmując aktywność w przemyśle, kontaktując się z administracją fabryki i z urzędami, śląski autochton spotykał oficjalny urzędowy język (język niemiecki). Jak czytamy w źródłach, „opanowanie języka niemieckiego, powszechnego wówczas na Śląsku zarówno pruskim, jak i austriackim, było co najmniej niezbędne do wykonywania prac wymagających wyższych kwalifikacji. Przejście do niemieckiego kręgu kulturowego, a tym samym i językowego, nie zawsze musiało oznaczać zmianę orientacji narodowej [...] przyswojenie języka niemieckiego i niemieckiej kultury staje się koniecznym warunkiem każdego awansu społecznego” (D. Gwarecki, 2002, s. 99).

Polska rewitalizacja śląskiej tożsamości i utrwalenie się kulturowej odrębności rodzimej ludności było efektem doznawania kulturowych represji w czasie polityki Bismarcka. Rozwój świadomości narodowej w okresie kulturkampfu był wynikiem sprzężenia antypolskiej polityki pruskich władz z uderzeniem w tradycyjną religijność śląskiego ludu. Jednym z zasadniczych efektów konstytuujących siłę śląskiej tożsamości jest sprzężenie roli rodziny z katolicką religijnością (zob. L. Krzyżanowski, 1995). Obrona tradycji kulturowych i katolicyzmu jednoczy wysiłki parafialnego duchowieństwa i lokalnych społeczności, zyskujących wsparcie ideowe i edukacyjne przybywających z Wielkopolski i Galicji (Krakowa) polskich inteligentów (często właśnie księży). Ślązacy stają się społecznością podlegającą symbolicznej „przemocy kulturowej” (termin P. Bourdieu). Dotyka ona często także ich religijności (narzucenie nauczania religii i liturgii w języku niemieckim). Uderzenie w religię było na Śląsku zawsze ciosem w sam rdzeń śląskiego kapitału kulturowego. Ludność rodzima była bowiem niewygodnym strażnikiem religijności środowiska robotniczego, szczególnie w okresie Polski Ludowej. Wspólnota moralna powstrzymywała członków rodziny i lokalnej zbiorowości przed sprzeniewierzeniem się podstawowym wartościom religijnym. Religijność pozwalała na zachowanie dystansu do prób ideologizacji przeszłości, rodziła nieufność wobec iluzji karier w aparacie służącym nacjonalistycznej i komunistycznej mobilizacji.

Język rodzinny, gwara, staje się dla wielu Ślązaków źródłem niezawinionej krzywdy doznawanej w szkole i w urzędach, a nawet w relacjach międzygrupowych w środowisku lokalnym zdominowanym przez ludność napływową. Mamy na Śląsku do czynienia z klasycznym efektem przemian strukturalizujących klasowo przestrzeń społeczną. Panujący język oficjalny (niemiecki lub polski), poprzez system szkolnej upaństwowianej edukacji, zyskuje rangę prawomocnego. Taką rangę wzmacniają zarówno działania germanizacyjne kulturkampfu, jak i akcje repolo-



nizacyjne w czasach sanacyjnych i komunistycznych (A. Bartoszek, 1994). Na rolę języka jako kapitału kulturowego różnicującego położenie w strukturze społecznej Pruskiego Śląska niezwykle celnie wskazuje Stanisław Bieniasz w pracy *Losy Górnoszlązaków w dwudziestym wieku*:

„W wiek dwudziesty Górnoszlązacy weszli głęboko podzieleni pod każdym możliwym względem: poczucia przynależności narodowej, wyznaniowym, wreszcie socjalnym. Te trzy czynniki: język, religia i status materialny, były najważniejszymi wyróżnikami. Tak się składało, że podziały — mimo iż nie do końca — przebiegały według określonych wzorów. Prawdopodobieństwo, że mówiący po polsku katolik był zwykłym robotnikiem lub chłopem, było niemal tak samo duże jak to, że mówiący po niemiecku ewangelik należał do klasy posiadających bądź kasty urzędniczej.

Pośrodku znajdowała się cała gama różnych usytuowań, wynikających z sytuacji życiowych. Kim byli nasi przodkowie anno 1901? Byli górnikami i hutnikami, najemnymi robotnikami rolnymi i bogatymi chłopami, lecz także sztygarami i właścicielami hut i kopalń, byli księżmi i pastorami, byli urzędnikami państwowymi, kolejarzami, żołnierzami i policjantami, byli sklepikarzami i bankierami, a ich żony niemal bez wyjątku zajmowały się domem i wychowaniem dzieci w duchu katolickim, protestanckim lub żydowskim. Jedni posiadali koszulę na grzbiecie i kozę, niektórzy mieli konia lub swój warsztat, inni zaś mieli całe fabryki i latyfundia. Mieszkali w chłopskich chatach, familokach lub willach i pałacach. Mieli za sobą kilka klas szkoły powszechnej lub najlepsze uniwersytety. I przeważnie ci, którzy posługiwali się na co dzień językiem polskim, znajdowali się na najniższych, a ci, którzy wyrosli w języku niemieckim — na najwyższych szczeblach drabiny społecznej” (S. Bieniasz, 2001).

Śląska gwara jako narzędzie komunikacji to kulturowy fenomen żywo rozwijający się w lokalnych odmianach. Okazała się jednak niezdolna do przekształcenia się w jednolitą całość, albowiem zabrakło elit tworzących jej „narodową” i ideologicznie użyteczną wersję. Dla potrzeb śląskiego ludu nie przełożono nawet Biblii na język gwarowy, tak jak nie przekładano jej na jakieś inne odmiany ludowych dialektów dla warstw robotniczych lub chłopskich. Na śląskiej mowie odciska piętno gwałtowna industrializacja, nasycająca ją niemieckim żargonem technicznym. W swych historycznych formach mowa ta nigdy nie została ujednoczona i funkcjonuje w postaci różnorodnych lokalnych śląskich dialektów<sup>5</sup>. Ten historyczny efekt jest szczególnie wyrazem śląskiego losu, a zarazem źródłem piękna śląskich kultur mowy, bogatych w lokalne zróżnicowania. Gwara jest nadal żywym językiem miejskim; jest źródłem kulturowej odrębności i znakiem więzi rodzinnych oraz tożsamości ludności rodzimej; jest mową codziennego kontaktu z własną grupą lokalną i regionalną, a w sytuacji kulturowej nieadekwatności uruchamia bilingwizm

<sup>5</sup> „Czy powstanie śląski język literacki? Na razie nie — pisze językoznawca W. Lubaś — wiemy, że jest to dialekt zróżnicowany wewnątrz i wybór jakiegoś poddialektu jako wzoru dla normatywnej gramatyki (choćby różnice fonetyczne, jak mazurzenie i wymowa samogłosek nosowych przednich) byłby niemożliwy. Trzeba by tworzyć ogólnoszląską (a więc sztuczną) bazę gramatyczną. Której nie można powołać umownie, ale wytworzyć w długotrwałym procesie kulturowym”. Cyt. za A. Skudrzykowa i in., 2001, s. 42.

(przechodzenie na język literacki, oficjalny), zgodnie z podwójną kompetencją językową Górnoszlązaków<sup>6</sup>.

Gwara nie jest jednak językiem szkolnej edukacji. Szkolnictwo zawsze stanowi główny czynnik formowania wtórnego kapitału kulturowego, a państwowe nauczanie szkolne prowadzi do formowania identyfikacji narodowych. Trwanie Ślązaków przy polskości wiązało się ze słabością nauczania ludowego. Szkoły prowadzone początkowo przy parafiach miały słaby poziom, ograniczały się do nauczania elementarnej wiedzy w ścisłym powiązaniu z wiarą religijną. Silne zespolenie gwary śląskiej z religijnością tutejszych mieszkańców nastąpiło w okresie bismarckowego kulturkampfu, kiedy spora część lokalnego duchowieństwa, wspólnie z rozbudzonymi narodowo Ślązakami, walczyła o zachowanie prawa do polskiej szkoły oraz nauczania i praktykowania wiary w polskiej i śląskiej mowie (H. Karczyńska, red., 2002, s. 20).

Szkolne dystanse i upośledzenia edukacyjne śląskich dzieci i młodzieży, wynikające ze zwalczania gwary przez nauczycieli, widoczne są jeszcze w okresie PRL do połowy lat 80. minionego stulecia. Zdaniem Marii W. Wanatowicz, ani Ślązacy opcji polskiej, ani poczuwający się do więzi z niemieckim lub czeskim pniem kulturowym nie mieli możliwości awansu społeczno-kulturowego w warunkach II Rzeczypospolitej, a nawet rozwoju własnych wartości regionalnych. Autorka pisze: „Brak wyższych uczelni i ciężka sytuacja materialna ludności plebejskiej ograniczały przyrost inteligencji z wyższym wykształceniem wywodzącej się ze Śląska. A i ta ostatnia czuła się zagrożona przez inteligencję napływową, związaną w większości z obozem rządzącym i szlacheckim modelem kulturowym, obcym miejscowym reprezentantom tej warstwy” (M.W. Wanatowicz, 2002, s. 22). Polskim władzom, zarówno II RP, jak i po II wojnie światowej wystarczyła afirmacja śląskiej pracowitości, traktowanej stereotypowo jako cecha wrodzona tutejszej ludności. Dopiero pod koniec lat 60. XX wieku władze polityczne uruchamiają Uniwersytet Śląski jako instytucję kształcenia regionalnych elit humanistycznych, ale dostęp ludności śląskiej do tego poziomu edukacji będzie niezmiernie skromny aż do początków lat 90.

W efekcie przekazywania wybitnym jednostkom ze śląskiego ludu dorobku kultury wysokiej w językach narodowych (niemieckim, polskim) oraz opóźnienia w kształtowaniu szerszych rzesz rodzimej śląskiej inteligencji w państwie polskim brakuje społecznej bazy do użytkowania śląskiej mowy jako języka kulturowo i instytucjonalnie uniwersalnego.

Na trudności z uznaniem regionalnej wspólnoty językowej za śląską narodowość zwracałem uwagę już dawno, stwierdzając: „Podstawą rozwoju każdej narodowości jest język narodowy, służący do pełnego opisu dorobku historycznego i cywilizacyjnego nie tylko tej narodowości, ale i całego dostępnego jej świata [...] z przekładami na język narodowy głównych dzieł światowej literatury, z prowadzeniem edukacji i uprawianiem nauki w rodzimym języku” (A. Bartoszek,

<sup>6</sup> Charakterystyka podana za analizami zawartymi w pracy A. Skudrzykowej, J. Tambor i innych (A. Skudrzykowa i in., 2001, s. 36—50).



2001, s. 86). Aby pojawiły się takie symboliczne funkcje języka, w kapitale kulturowym wspólnoty regionalnej musi zaistnieć silna elita inteligencka, która podejmie trud promocji jej narodowościowych i politycznych aspiracji. Czy postulowanie w ostatnich latach ustawowej rejestracji gwary śląskiej jako języka regionalnego można uznać za wskaźnik tworzenia się takiej elity? Czy, a jeśli tak, to w jaki sposób potencjalny śląski język regionalny może współcześnie przekształcić się w język autonomicznej grupy narodowościowej? Chcąc pełniej odpowiedzieć na to i podobne pytania, zwróćmy się w stronę współczesności, aby rozpoznać kierunki przemian w habitusie oraz we wzorcach kulturowych zachowań cechujących dzisiaj środowiska śląskiej ludności rodzimej.

## **Dynamika śląskich wzorców kulturowych w warunkach późnej nowoczesności**

W wymiarze socjologicznym przywołanie zakorzenionego w doświadczeniu Ślązaków poczucia krzywdy pozwala nam dostrzec, jak następuje sprzężenie śląskich, pruskich, a potem i polskich wzorców. O takim sprzężeniu pisał już Ludwik Gumplowicz, nazywając go prawem amalgamacji kulturowej. Jest to efekt stapiania się kultur, które w wyniku ścierania się i naśladownictwa prowadzi do przenikania najsilniejszych cech z jednej społeczności do drugiej. Opisywany efekt krzywdy oznacza postępującą negatywną dynamikę w reprodukcji dyspozycji kulturowych Ślązaków. Jeżeli polska ludność napływowa staje się żywiołem dominującym ekonomicznie i kulturowo, to nie tylko ona przyswaja sobie wzorce śląskiej kultury (obrzędowość religijną, regionalne potrawy), ale również przekazuje części ludności śląskiej swoje wzorce, np. tymczasowość, bałagan, brak dyscypliny, kumoterstwo, brak zaufania do instytucji władzy i szacunku dla własnego państwa.

Dynamika wzorców kulturowych w rytmie historycznych przemian obejmuje również degradację standardów śląskiego etosu pracy. Zauważa to Urszula Swadźba, pisząc we wnioskach ze swoich badań: „Tradycyjny śląski etos pracy w sferze wartości i norm uległ zasadniczej zmianie” (U. Swadźba, 2001, s. 184). Przekształciły się one na bardziej heterogeniczne ze względu na wiek, posiadane wykształcenie; zmniejsza się wartość pracy fizycznej i sakralny charakter etosu pracy; rośnie ranga sprytu, aktywność zawodowa Ślązaczek, wartość wykształcenia wyższego u kobiet (U. Swadźba, 2001, s. 184).

W kontekście tych historycznych doświadczeń możemy dziś powiedzieć, że żadna władza (ani sanacyjna, ani komunistyczna, ani też nazbyt specjalnie władza III RP) w ostatnich trzech różnych okresach polskiego panowania na Górnym Śląsku nie wyszła naprzeciw śląskim tradycjom i autonomicznym źródłom ich żywotności. Śląsk, tak jak był dla Prus, tak stał się dla Polski terytorium kolonizowanym kulturowo i gospodarczo. Definiowanie aspiracji Ślązaków do dziedziczenia zawodów górnik i hutnik utrudniało młodzieży pokonanie edukacyjnych dystansów.

Współcześnie przełamany został już ten stereotyp. Wzrosła świadomość regionalnych korzeni i śląskich tradycji kulturowych wśród kadr nauczycielskich (szczególnie na poziomie średnim i wyższym), co stwarza nadzieję na ograniczenie symbolicznej przemocy w systemie edukacji. Włączenie w dialog kulturowy opisu zasług niemieckich, czeskich, a także żydowskich twórców potencjału społeczno-gospodarczego Górnego Śląska reaktywuje zarys ich wkładu w rozwój śląskiej mowy i mozaikowość genotypu społecznego Ślązaka.

W okresie ponowoczesnych przemian rośnie nadzieja na uwolnienie się od wzajemnej niechęci i poczucia kulturowej „obcości” różnych grup osadniczych żyjących na górnośląskiej ziemi. Polskie i niemieckie państwo gwarantuje mniejszości niemieckiej kulturalną kooperację oraz wolność narodowych identyfikacji. Podobnie należy uznać prawo do swobodnego deklarowania oraz organizowania się ludności rodzimej w stowarzyszeniach czysto śląskich, nawet jeśli swą śląskość pewna ich część uznaje za odrębną narodowość. To jest także bardzo istotny składnik kapitału kulturowego, który pobudza wzrost aktywności społecznej i zaradności w sprawach lokalnych lub ponadlokalnych. W tym wymiarze śląska krzywda okazuje się pozytywnym czynnikiem sprawczym, służy odradzaniu się obywatelskich postaw rodzimej ludności, tłumionych przez socjalistyczny totalizm. Także polska ludność napływowa, zakorzeniona tu w kolejnym już pokoleniu, ograniczając wsparcie na rzecz rewitalizacji śląskich środowisk osadniczych i tradycji przyczynia się do rozbudowy słabego w naszym kraju kapitału społecznego.

W takiej optyce widać wyraźniej, że ideolodzy śląskiej autonomii, formułując zarzuty wobec polskiego państwa o wykorzystywanie regionu, nie dostrzegają siły wzajemnych powiązań z polskością, jakie wytworzyła powojenna amalgamacja kulturowa. Natomiast przejawiają oni wybujały etnocentryzm i brak autokrytycyzmu. Wymagałoby to bowiem rezygnacji z mitologicznej wizji samodzielnych politycznie i administracyjnie Ślązaków, a równocześnie dostrzeżenia, że wiele rodzimych środowisk uległo demoralizacji oraz wykluczeniu społecznemu. Zagraniczne migracje i okresowe wyjazdy zarobkowe rozbiły niejedną śląską rodzinę. Bohaterowie literaccy i filmowi w śląskich barwach prezentują proste emocje, niskie motywacje, a komercyjny sukces Telewizji Silesia budowany jest na rubasznej popkulturze śląskiego neofolkloru. Przemoc i przestępcze bandy młodzieżowe niszczą tkankę kulturową na śląskim Nikiszowcu oraz w Szopienicach. Ulokowane są tam również próby rewitalizacji, ale bez obrony tradycyjnych wartości ładu, czystości, posłuchu dla „starzyków”, dla „farorza” przez samą lokalną społeczność nie uda się jej odbudować klimatu kulturowego starych śląskich osad.

W nowych inicjatywach społecznych należy oczekiwać porozumienia, a przynajmniej zrozumienia różnorodnych, polifonicznych nurtów społeczno-kulturowego rozwoju Górnośląskiej tożsamości. Współcześnie rozwój realizuje się przez ukierunkowanie na nowoczesne usługi społeczne, na tolerancyjne i świadome rangi przeszłości multikulturowe społeczeństwo. W inicjatywach powstających na Górnym Śląsku należy wzmacniać pierwiastek, który nie zagraża politycznej integralności polskiego państwa, a ludziom o różnej regionalno-narodowej tożsamości daje szansę na otwarte spotkania i szczerze porozumienie.

Oceniając perspektywę rozwoju śląskiej tożsamości kulturowej, należy sobie, jak też promotorem śląskiego ruchu „narodowościowego” uświadomić, że zmienił się model współczesnej rodziny i formy socjalizacji pierwotnej. W istotnym stopniu rzutuje to na habitusy młodego pokolenia w śląskich rodzinach. Stały się one z wielopokoleniowych rodzinami nuklearnymi, często niepełnymi lub trwale rozdzielonymi przez emigracje. Rośnie rola rówieśników i kultury masowej w kształtowaniu wzorców zachowań i aspiracji życiowych. Język domowy jest dla dzieci uzupełnieniem mowy literackiej i używają go one głównie w kontaktach z dziadkami. W sferach społecznych, które używają gwary śląskiej, zachodzą zatem niebezpieczne dla jej trwałości przemiany. W związku z postulowanym i dyskutowanym na forum polskiego parlamentu w 2008 roku projektem ustawowego nadania śląskiej gwarze statusu języka regionalnego warto zwrócić uwagę na dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze, nie sprzyja kodyfikacji i rozwojowi języka śląskiego to, że współcześnie nie jest on językiem kościelnej liturgii ani nauczania religii. Zatem brakuje dowartościowania tej mowy na poziomie sakralnym. Po drugie, jej ewentualne eksperckie zestandaryzowanie przez językoznawców nie zapewni zmodyfikowanym składniom i leksyce praktycznej użyteczności, którą charakteryzuje się mowa mówiona.

Czy zatem Ślązacy powinni walczyć dla swojej mowy o status języka regionalnego? Uznać należy to dążenie za konieczne i bezcenne, ponieważ ich aspiracje do tworzenia własnej literatury i kultury wysokiej nie będą mogły zyskać wzorcowego nośnika. Jest jednak jeszcze ważniejszy powód. Ze względu na dynamikę kultury masowej i edukację zorientowaną na naukę języków obcych, które osłabiają żywotność gwary śląskiej w młodym pokoleniu, nadanie jej takiego statusu pozwoli na wdrożenie nauki języka śląskiego do szkół oraz wprowadzenie go jako języka urzędowego w postępowaniu administracyjnym organów samorządowych.

Wnioski, jakie wynikają z wątków wspomnianej dyskusji Sejmowej, odbytej na otwartym posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych 3 grudnia 2008 roku dla rozważenia aspiracji Ślązaków, są umiarkowanie optymistyczne. Pozytywne oceny otwartego i rzeczowego dialogu są faktem oczywistym. Brak jasnego wsparcia dla zgłoszonego projektu ukazuje siłę politycznych lęków, jakie uruchamia agresywna kampania śląskich autonomistów. W gruncie rzeczy za najbardziej pogłębione spojrzenie na tę kwestię zdaje się uchodzić wypowiedź na tym forum dr Heleny Duć-Fajfer, działaczki mniejszości Łemków i twórczyni katedry filologii łemkowskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wykazując zrozumienie dla śląskich postulatów przestrzegła ona równocześnie przed wiarą w samorzutność rozwiązań administracyjnych. H. Duć-Fajfer uważa, że deklaracja autonomii kulturowej narodowości śląskiej i regionalności śląskiego języka obliguje działaczy regionalnych do wielorakich form pracy nad budowaniem dojrzałych form realizacji tych idei. Jej słowa znakomicie nadają się na podsumowanie dotychczasowego stanu rozważań nad kapitałem kulturowym śląskiej ludności rodzimej: „Swoim studentom mówię tak: »Proszę państwa, w tej chwili śląskość jest probierzem polskiego nacjonalizmu i normalnego, rzeczy-

wistego poczucia bezpieczeństwa Polaków«. To jest fobia. To jest naprawdę ksenofobia. W ksenofobiczny sposób mówi się przecież, że coś strasznego się stanie, jeśli Śląsk uzyska to bądź owo. Nic się nie stanie. Wprost przeciwnie. Zresztą takie głosy padały w dyskusji. Każde zaprzeczenie, każda negacja powoduje reakcję odwrotną, czyli reakcję opozycyjną. Jeśli Ślązacy uzyskają swój status, to zmierzają się sami ze swoimi problemami i siłami. Wtedy będziecie widzieć, czy śląszczyzna jest w stanie być językiem. Wtedy wszyscy zobaczą, czy Ślązacy są w stanie udźwignąć wszystkie konsekwencje tego, że podjęli inicjatywę językową. Produkuję teksty naukowe w języku łemkowskim i wiem, jaką pracę muszę wykonywać, ile jest przede mną kroków, ażeby dojść do celu. Proszę państwa, stworzyłam filologię łemkowską i państwo z ministerstwa wiedzą, jakie kłopoty z tą filologią mam, ile trudu kosztuje mnie dźwiganie takiej filologii. Powiem tylko, że chciałabym, aby Polacy — a mówię w tej chwili o polskim parlamencie — zechcieli poznać to, co poznają już moi studenci. Żadna obawa i żadne fobie, które być może są historycznie uzasadnionymi starszakami, nie prowadzą do działań pozytywnych<sup>7</sup>.

Należy zatem dostrzec, jak silnie wciąż promieniuje po obu stronach polityczna kalkulacja i lęk. Obserwować będziemy, czy brak instytucjonalnego zrozumienia rzeczywistych źródeł i kulturowych ograniczeń śląskiej lokalności powodować będzie wzmocnianie się poczucia krzywdy oraz polityczną atomizację społeczności autochtonicznych. Zauważyć trzeba, że ciągle eksponowanie „śląskiej krzywdy” jest wyraźną formą fiksacji społecznej pamięci, która jednostronnie postrzega wartości minione, bo ahistorycznie definiuje obraz przeszłości i antyrozwojowo identyfikuje wymogi współczesności. W tym sensie śląscy autonomiści i promotorzy prawnej rejestracji „narodu śląskiego” mogą stać się ojcami marginalizacji regionalnego kapitału kulturowego Górnego Śląska. Zależy to również od ich zdolności do zjednywania wokół lokalnych tradycji szerszych zbiorowości niż czysto śląskie wspólnoty społeczne. Krzywda zamieniana w resentymenty i mitologizacja przeszłości mogą być najwyżej podstawą rebelii lub popkulturowego teatru tożsamości.

Nie ulega wątpliwości, że dalszy rozwój śląskiej tożsamości zależy od wyboru liderów nowych śląskich stowarzyszeń. Otwarte są tu dwie drogi. Jedna wiedzie do budowania rzetelnej argumentacji na rzecz współpracy i porozumienia ponad regionalnymi podziałami. Drugą zaś tworzą marketingowe kampanie obywatelskie (szczególnie skuteczne w okresie narodowego spisu powszechnego) lub polityczne hucpy (jak owa z poparciem roszczeń Południowej Osetii do autonomii, wysuwanych w czasie ostatniej wojny rosyjsko-gruzińskiej).

<sup>7</sup> Biuletyn nr 1588/VI z posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 30) z dnia 03-12-2008 „Ślązacy — dynamika tożsamości, aspiracje językowe, identyfikacje narodowe”. Wydawnictwo Sejmowe RP; patrz też na stronach www — <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgskrn6/MNE-30>.

## Literatura

- Bartkowski J., 2003: *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Bartoszek A., 1994: *Integracja narodowa na Śląsku Opolskim a instytucje lokalne i socjalistyczne państwo*. W: W. Jacher, red.: *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska po 1945 roku*. Opole: PINIŚ.
- Bartoszek A., 2001: *Czy istnieje narodowość śląska? Między regionalizmem a etnicznością*. W: W. Jacher, red.: *Eseje socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bartoszek A., 2003: *Kapitał społeczno-kulturowy młodej inteligencji wobec wymogów rynku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bernstein B., 1990: *Odtwarzanie kultury*. Warszawa: PIW.
- Bieniasz S., 2001: *Losy Górnoszlązaków w dwudziestym wieku*. Gliwice (<http://www.haus.pl/pl/publikacje.html>).
- Błasiak W., 1990: *Śląska zbiorowość regionalna i jej kultura w latach 1945—1956*. W: M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk jako szczególny przypadek kulturowy*. Kielce.
- Gorzeliak J., 2004: *Ruch śląski — między nacjonalizmem i regionalizmem*. W: L.M. Nijakowski, red.: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”.
- Gwarecki D., 2002: *Zagadnienia identyfikacji etnicznej, narodowej i kulturowej — przykład Pawłowiczek*. W: H. Karczyńska, red.: *Specyfika tożsamości regionalnej pogranicza Śląska na przykładzie historii lokalnej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Karczyńska H., red., 2002: *Specyfika tożsamości regionalnej pogranicza Śląska na przykładzie historii lokalnej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Kociszewski J., 2002: *Zarys historii gospodarczej (XIX i XX w.)*. Wrocław: Wydawnictwo AE.
- Krzyżanowski L., 1995: *Kościół katolicki wobec regionalizmu śląskiego w okresie międzywojennym*. W: M.W. Wanatowicz, red.: *Regionalizm a separatyzm — historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Olechnicki K., Załęcki P., 1997: *Słownik socjologiczny*. Toruń: „Graffiti BC”.
- Ossowski S., 1967: *Z zagadnień psychologii społecznej*. W: Tenże: *Dziela*. T. 3. Warszawa: PWN.
- Skudrzykowska A. i in., 2001: *Gwara śląska — świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Swadźba U., 2001: *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szramek E., 1934: *Śląsk jako problem socjologiczny*. W: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół na Śląsku”. T. 4. Katowice.
- Wanatowicz M.W., red., 1995: *Regionalizm a separatyzm — historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Zbigniew Zagąła  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Między republiką obywateli a zbiorowością petentów Kondycja społeczeństwa obywatelskiego w województwie śląskim w świetle wybranych wskaźników

**Abstract:** The author of the article describes the image of the Silesian civil society which is much the same as the image of the civil society in Poland. Although the number of similarities increases, the third sector becomes more and more professional, and many non-governmental organizations and institution conduct very interesting work, civic and political activity does not change and is comparatively low. Several condition influence this situation: rules of law, the form of social structure, traditions, culture and methodological factors.

**Key words:** civil society, the third sector, associations, voluntary work, political activity.

### Wprowadzenie

Autor jednego z projektów badawczych zrealizowanych na Górnym Śląsku, opisując w raporcie końcowym problematykę udziału badanych w życiu społecznym, napisał: „Udział młodzieży śląskiej, podobnie jak i starszego społeczeństwa, w pracy i życiu społecznym jest bardzo żywy, coraz szerszy. Dowodzą tego liczne organizacje młodzieżowe, oświatowe, które docierają nawet do najmniej-  
szych osiedli śląskich. Jest zwyczajem, »by kajś noleżeć«. Oczywiście, młodzież należy do swych organizacji oświatowych, sportowych, a starsi do stowarzyszeń zawodowych, gospodarczych i politycznych. Bywa, że nie tylko średniej wielko-



ści miasto, ale nawet parotysięczna wieś ma od 30 do 60 organizacji społecznych o różnych typach i zakresach działania” (W. Sala, 1988, s. 141). Z charakterystyki tej wynika, że aktywność społeczna mieszkańców Górnego Śląska jest stonkowo wysoka. Przynależność do organizacji i stowarzyszeń, zarówno młodzieży objętej badaniami, jak i jej rodziców nie jest incydentalna, ale jest praktykowanym zwyczajem.

Ten wielce optymistyczny opis nie jest — niestety — podsumowaniem dorobku przemian transformacyjnych w zakresie obywatelskości współczesnych mieszkańców regionu. Pochodzi z lat 30. XX wieku i w odniesieniu do czasów, w których powstał, nie jest przesadzony, ale dość dobrze oddaje ówczesne realia. Na przykład w około dziesięcioletnich Tychach funkcjonowało w okresie międzywojennym kilkadziesiąt stowarzyszeń i organizacji społecznych, a po uwzględnieniu wszystkich kół i oddziałów — ponad 120 (M. Szynkiewicz, 2007). Organizacje te liczyły od kilkunastu do kilkuset członków, a w przypadku nielicznych organizacji parafialnych — kilka tysięcy (M. Szynkiewicz, 2007, s. 42).

Współczesny obraz społeczeństwa obywatelskiego na Górnym Śląsku nie jest tak korzystny. Pomimo pewnych podobieństw do sytuacji sprzed kilkadziesiąt lat, takich jak: aktywność niektórych środowisk, zróżnicowanie organizacji czy wielość podejmowanych przez ich członków działań, obywatelskość mieszkańców regionu, wyrażająca się w zaangażowaniu na rzecz społeczności lokalnej, w wolontariacie czy też przynależności do stowarzyszeń, jest charakterystyczna dla wyraźnej mniejszości. Większość mieszkańców regionu i wchodzących w jego skład zbiorowości i społeczności lokalnych to, podobnie jak mieszkańcy innych regionów Polski, osoby bierne społecznie, uczestniczące w życiu publicznym w incydentalny sposób. Jaka jest kondycja społeczeństwa obywatelskiego w województwie śląskim? W czym przejawia się społeczna aktywność jego mieszkańców, jakie są jej uwarunkowania? Tekst jest próbą szkieletowej odpowiedzi na te pytania.

## Przybliżenie pierwsze

Nie będzie przesadzone stwierdzenie, że opinia o słabości czy niedorozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce jest jedną z najczęściej powtarzanych tez w opisach przemian realizowanych od początku lat 90. XX wieku. Podkreśla się przy tym czasem, że spośród trzech głównych celów transformacji ustrojowej, jakimi były: w sferze ekonomicznej — wprowadzenie gospodarki rynkowej, politycznej — stworzenie i konsolidacja systemu demokratycznego oraz jego instytucji, a w sferze społecznej — budowa społeczeństwa obywatelskiego, właśnie ten ostatni cel zrealizowany został w stopniu najmniej zadowalającym.

Chociaż w literaturze poświęconej problematyce społeczeństwa obywatelskiego można znaleźć także głosy przeciwne (T. Szawiel, 2005; J. Herbst, 2005), są one jednak nieporównanie rzadsze od głosów krytycznych. Te pierwsze znajdują

oparcie w zdecydowanie liczniejszej liczbie badań. Na przykład z danych zbieranych podczas cyklicznie realizowanego projektu „Diagnoza społeczna” wynika, że odsetek Polaków, którzy poświęcają czas działalności na rzecz społeczności lokalnej lub należą do organizacji społecznej, nie przekracza w ostatnich latach kilkunastu procent (A. Sułek, 2007). Nieco wyższe odsetki badanych Polaków deklarujących aktywność w obu wymienionych wymiarach charakterystyczne są dla wyników badań realizowanych przez CBOS (zob. m.in. B. Wciórka, 2006; 2008). Na ogół nieznacznie przekraczają one 20% objętej badaniami populacji. W niewielkim zakresie zmienia się także poziom zaufania społecznego. Niezależnie od badań (w tym m.in. European Social Survey, „Diagnoza społeczna”, CBOS), odsetek Polaków zgadzających się ze stwierdzeniem: „Ogólnie rzecz biorąc większość ludzi można ufać”, nie przekracza 20%. Dodać należy, że wszystkie wymienione wskaźniki kondycji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce szczególnie niekorzystnie prezentują się na tle danych pochodzących z innych państw (zwłaszcza skandynawskich, w których poziom zaufania społecznego czy członkostwo w stowarzyszeniach są kilkakrotnie wyższe niż w Polsce). Jeśli do tego zestawu wskaźników dołączone zostaną dane ilustrujące frekwencję wyborczą w Polsce (na ogół wyraźnie niższą niż w krajach Europy Zachodniej), to kondycja polskiego społeczeństwa obywatelskiego w świetle mierników, którymi najczęściej posługują się badacze, jawi się istotnie jako niska.

Jednym z podstawowych argumentów na rzecz tezy, że z aktywnością społeczną Polaków nie jest tak źle, jak się dość powszechnie uważa, jest rosnąca liczba stowarzyszeń, organizacji społecznych i fundacji. Na koniec 2007 roku w rejestrze REGON zapisanych było 80 636 stowarzyszeń i organizacji społecznych oraz 9 812 fundacji (Bank Danych Regionalnych, [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl)). Każdego roku w Polsce powstaje około 4 tys. stowarzyszeń i około 500 fundacji (M. Gumkowska, J. Herbst, 2006, s. 14—15). Dodać jednak należy, że w tym samym czasie pewna liczba podmiotów zaprzestaje działalności i dlatego dane zawarte w rejestrze REGON nie w pełni precyzyjnie odzwierciedlają potencjał zorganizowanej aktywności społecznej i jej przemiany.

Wśród innych argumentów przywoływanych w dyskusjach poświęconych kondycji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce należy wskazać wyniki badań prowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor. Z badań tych wynika, że pomimo różnych problemów (zwłaszcza finansowych, kadrowych i związanych z mankamentami rozwiązań prawnych) sektor stowarzyszeń i organizacji społecznych w Polsce umacnia się i profesjonalizuje (zob. m.in. M. Gumkowska, J. Herbst, 2006). Warto też zwrócić uwagę na bardzo bogatą działalność wielu organizacji społecznych, na różnorodność inicjatyw podejmowanych przez liderów innych podmiotów, takich jak — samorządy lokalne, parafie, instytucje kultury, szkoły. Umacniają się również przekonania Polaków dotyczące możliwości udzielenia pomocy osobom potrzebującym i możliwości wpływu na rozwiązanie problemów występujących w otoczeniu. Poglądy takie podziela coraz większy odsetek Polaków. W 2006 roku przekroczył on 63% (B. Wciórka, 2006). Argumentów obrońcom polskiego społeczeństwa obywatelskiego dostarczają także wyniki badań socjologicznych

prowadzonych w zbiorowościach i społecznościach lokalnych, nierzadko charakteryzujących się wysokim poziomem aktywności oraz zorganizowania społecznego ich członków (zob. m.in. M.A. Klekotko, 2008; C. Trutkowski, S. Mandes, 2005; J. Wódz, 2004; P. Frączak, red., 2004).

## Przybliżenie drugie

Problematyka aktywności społecznej czy udziału w życiu publicznym mieszkańców Górnego Śląska, zwana obecnie problematyką społeczeństwa obywatelskiego, nigdy nie należała do głównych obszarów zainteresowań socjologów. Do początku lat 90. XX wieku jeśli już pojawiała się w literaturze socjologicznej, to najczęściej w kontekście opisu problemów charakterystycznych dla bardziej podstawowych sfer socjologicznej rekonstrukcji rzeczywistości Górnego Śląska, czyli życia rodzinnego, religijnego, pracy czy stosunków między różnymi kategoriami i grupami mieszkańców regionu. Częściej problematyka ta była obecna w opracowaniach historycznych. Współczesna literatura poświęcona omawianej problematyce dowodzi bogatych dziesiętnastowiecznych i rozwijanych w pierwszych trzech dekadach XX wieku tradycji w zakresie aktywności i samoorganizacji społecznej mieszkańców regionu (zob. m.in. J. Wycisło, 1989; J. Myszor, 1991; W. Świątkiewicz, J. Wycisło, 1994; W. Świątkiewicz, 1997; M. Pater, 1998).

W następnych dekadach tradycje te na skutek decyzji władz politycznych i administracyjnych, redukujących oddolną i spontaniczną aktywność realizowaną w przestrzeni publicznej, w znacznym stopniu zostały zerwane. Taki stan z wielkimi przerwami, w których procesy samoorganizacyjne nieco się nasilały (np. po 1956 roku lub na początku lat 80.), trwał do końca lat 80. XX wieku.

Wzrost natężenia procesów samoorganizacyjnych, jaki nastąpił w latach 90. minionego stulecia, stymulowany był przemianami ustrojowymi realizowanymi od 1989 roku. Jego natężenie w województwie katowickim i śląskim ilustrują dane zawarte w tabeli 1.

Przedstawione dane wskazują na stały przyrost liczby stowarzyszeń, organizacji społecznych i fundacji w województwie. W latach 1995—2007 liczba podmiotów III sektora wzrosła w nim ponad 4-krotnie. Dynamika wzrostu sektora mierzona liczbą podmiotów przypadających na liczbę mieszkańców województwa była w omawianym okresie także wysoka. Dodać jednak należy, że dynamika tego wzrostu, wyrażona zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w przeliczeniu na liczbę mieszkańców, jest mniejsza niż sugerują to wartości zawarte w tabeli. Wynika to z właściwości rejestru REGON, w którym prowadzące działalność stowarzyszenia, fundacje czy organizacje społeczne sąsiadują z takimi, które jej zaprzestały. Wymienione podmioty nie są bowiem objęte obowiązkiem wyrejestrowania działalności z chwilą jej zaprzestania.

Tabela 1

Liczba fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych w województwie katowickim i śląskim w liczbach bezwzględnych i w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców, w latach 1995—2007

Rok	Liczba stowarzyszeń i organizacji społecznych w województwie katowickim i śląskim*	Liczba fundacji w województwie katowickim i śląskim*	Liczba fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych w województwie katowickim i śląskim w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców**
1995	1 675	317	5,1
1996	2 158	341	6,4
1997	2 651	364	7,7
1998	3 229	385	7,4
1999	3 961	397	9,0
2000	4 939	413	11,2
2001	5 426	447	12,2
2002	5 453	484	12,5
2003	5 849	544	13,6
2004	6 274	588	14,6
2005	6 673	629	15,6
2006	7 116	660	16,6
2007	7 476	712	17,6

\* Dane zgromadzone w Banku Danych Regionalnych według Klasyfikacji NTS, [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl)

\*\* Obliczenia własne na podstawie Banku Danych Regionalnych według Klasyfikacji NTS, [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl)

Dane statystyczne oraz wyniki badań dowodzą dużego zróżnicowania w zakresie przestrzennego rozmieszczenia różnych wskaźników odzwierciedlających kondycję społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. W skali województwa śląskiego zjawisko to charakteryzują pewne trwałe tendencje. Podobnie jak w wielu innych regionach, głównym miejscem działania organizacji społecznych i fundacji są miasta, zwłaszcza największe ośrodki administracyjne. Na koniec 2007 roku w Katowicach zarejestrowane były 1002 podmioty (Bank Danych Regionalnych, [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl)).

Tak jak dla Katowic, wysokie wskaźniki zinstytucjonalizowanej aktywności obywatelskiej w województwie śląskim są charakterystyczne dla byłych miast wojewódzkich — Częstochowy i Bielska-Białej — oraz podokręgów statystycznych, w których są one usytuowane (tab. 2). Analizując dane zawarte w tabeli 2, warto zwrócić uwagę, że tylko w trzech wymienionych podokręgach liczba stowarzyszeń, organizacji społecznych i fundacji przypadających na 10 tys. mieszkańców jest wyższa od średniej wojewódzkiej. Szczególnie niskie wskaźniki są charakterystyczne dla podokręgów — sosnowieckiego (13,3) i tyskiego (13,7). Także przyrost liczby organizacji społecznych w ostatnich latach był w wymienionych dwóch podokręgach najniższy w województwie.

Tabela 2

Liczba fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych  
w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców

Obszar	2002	2007
Województwo śląskie	12,5	17,6
Podokręg bielski	17,6	22,6
Podokręg bytomski	10,9	15,1
Podokręg częstochowski	15,0	21,7
Podokręg gliwicki	10,4	16,5
Podokręg katowicki	14,3	20,5
Podokręg rybnicki	11,6	15,3
Podokręg sosnowiecki	9,4	13,3
Podokręg tyski	10,0	13,7

Źródło: Obliczenia własne na podstawie informacji zgromadzonych w Banku Danych Regionalnych, [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl)

Niskie jest też nasycenie podmiotami zorganizowanej aktywności społecznej powiatów grodzkich (poza Gliwicami) leżących w centralnej części województwa (najniższe w Piekarach Śląskich — 10,1, Rudzie Śląskiej — 10,1 i Świętochłowicach — 10,8). Potwierdzają to wyniki badań poświęconych obszarom metropolitalnym w Polsce (J. Hryniewicz, B. Jałowiecki, A. Tucholska, 2008). Wydzielony przez badaczy katowicki obszar metropolitalny, obejmujący centralną część województwa i zamieszkały przez nieco ponad 2 mln mieszkańców, znalazł się na ostatnim miejscu pod względem liczby działających stowarzyszeń i fundacji, wśród ośmiu takich obszarów w Polsce.

Niewiele korzystniejsze są dane ilustrujące pozycję województwa śląskiego wśród wszystkich województw w Polsce. Kolejne edycje badań sektora pozarządowego, realizowane w ostatnich latach przez Stowarzyszenie Klon/Jawor, ukazują województwo śląskie jako jeden z najsłabiej nasyconych podmiotami III sektora region w Polsce (M. Gumkowska, J. Herbst, 2004; 2006). W sporządzonym na koniec III kwartału 2006 roku rankingu województw na podstawie liczby organizacji w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców danego regionu województwo śląskie sytuowało się dopiero na czternastym miejscu, wyprzedzając nieznacznie województwa: opolskie oraz świętokrzyskie. Na czele omawianego rankingu znalazły się województwa: mazowieckie, pomorskie i lubuskie. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że województwo śląskie należy do tych regionów, w których przyrost stowarzyszeń i fundacji był w ostatnich latach jednym z najniższych w Polsce (M. Gumkowska, J. Herbst, 2006, s. 17).

Wiele innych wymiarów aktywności społecznej czyni mieszkańców województwa śląskiego podobnymi do mieszkańców innych województw. Chociaż zdecydowana większość jest przekonana, że warto brać udział w wyborach (zob. m.in. Z. Zagała, 2003), to frekwencja wyborcza, zwłaszcza w wyborach samorządowych w wielu gminach jest daleka od oczekiwań. Pewnym pocieszeniem może być to, że we wszystkich badaniach socjologicznych poziom deklarowanego uczest-

nictwa wyborczego jest bardzo wysoki. Ten fakt interpretowany jest najczęściej przez odwołanie do poczucia nieadekwatności obywatelskiej, które nie pozwala stosunkowo dużemu odsetkowi badanych przyznać się do absencji wyborczej. Różnica między rzeczywistą frekwencją wyborczą a deklarowanym uczestnictwem w wyborach wynosi często ponad 20% (R. Geisler, 2004, s. 88 i nast.; Z. Zagała, 2006, s. 74 i nast.).

Inną dość trwałą prawidłowością charakterystyczną dla wyników badań aktywności społecznej jest oscylujący wokół 10% lub nieznacznie wyższy odsetek osób deklarujących przynależność do organizacji społecznej lub do stowarzyszenia. Podobne dane są charakterystyczne zarówno dla dużych miast, jak i dla gmin wiejskich (J. Hryniewicz, B. Jałowicki, A. Tucholska, 2008; Z. Zagała, 2003, s. 240—241; 2008). Częstsze od deklaracji członkostwa w organizacjach i stowarzyszeniach jest zaangażowanie mieszkańców województwa śląskiego w rozwiązywanie różnych problemów środowiska zamieszkania. Doświadczenia związane z pracami na rzecz społeczności lokalnej czy na rzecz osób wymagających pomocy lub wsparcia ma od kilkunastu do nieco ponad 20% mieszkańców objętych badaniami zbiorowości (W. Świątkiewicz, 2004, s. 48—49; R. Geisler, 2004, s. 81; Z. Zagała, 2003, s. 242—243).

## Zakończenie, czyli dlaczego jesteśmy tacy, a nie inni

Odpowiedź na pytanie dotyczące przyczyn i uwarunkowań kondycji społeczeństwa obywatelskiego uwzględniać powinna co najmniej trzy grupy czynników: formalnoprawne, strukturalne i historyczno-kulturowe.

Pierwszą grupę tworzą rozwiązania legislacyjne stwarzające ramy kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego. Wymienić wśród nich należy przede wszystkim ustawy: o fundacjach — z 1984 roku, o stowarzyszeniach — z 1989 roku, długo oczekiwaną ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z 2003 roku, ordynację wyborczą oraz formalnoprawne rozwiązania przyjęte i stosowane na poziomie lokalnym i regionalnym (np. programy współpracy między administracją samorządową a organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami, konkursy na inicjatywy obywatelskie).

Na drugą grupę składają się takie cechy struktury społecznej, jak: wykształcenie, dochody, zawód, płeć, wiek, religijność. Ich związki z aktywnością społeczną dowiedzione zostały wynikami wielu badań socjologicznych.

W ramach trzeciej grupy czynników badacze koncentrują uwagę na tradycjach i kulturze społeczeństwa, jego dłuższej i krótszej historii (J. Bartkowski, 2003). W dyskusjach poświęconych tej problematyce eksponuje się zwłaszcza rolę nawyków odziedziczonych po okresie realnego socjalizmu oraz dziedzictwo zaborów. Zdaniem wielu badaczy, realny socjalizm skutkuje obecnie postawami wyuczonej bezradności, brakiem poczucia sprawstwa, niechęcią do stowarzyszania się i pracy



na rzecz społeczności lokalnej, brakiem zaufania do państwa i jego struktur, a także stosunkowo niskim kapitałem kulturowym. Dziedzictwem zaborów często tłumaczone są różnice we frekwencji wyborczej i rozkładzie głosów oddanych na poszczególne partie, różnice w sposobach i natężeniu zorganizowania społecznego oraz różnice w aktywności ekonomicznej mieszkańców poszczególnych regionów.

Status trzeciej grupy czynników jest zasadniczo różny od statusu dwóch pozostałych. O ile bowiem tradycje aktywności i samoorganizacji społecznej stanowią rodzaj spadku odziedziczonego po przodkach, o tyle zarówno uwarunkowania prawne, jak i cechy struktury społecznej poddają się modelowaniu.

Oznacza to, że niemal powszechne oczekiwania polityków i publicystów, by proporcje między zbiorowością obywateli a zbiorowością petentów stały się w Polsce bardziej korzystne na rzecz tych pierwszych wymagają dobrych rozwiązań prawnych, wsparcia struktur administracji państwowej, samorządowej, struktur Unii Europejskiej oraz wreszcie — wsparcia udzielonego przez system edukacji oraz media. W państwach Europy Zachodniej, które stanowią częsty punkt odniesienia w rozważaniach o jakości polskiego społeczeństwa obywatelskiego, takie wieloaspektowe wsparcie jest udzielane w zdecydowanie większym zakresie niż w Polsce.

Nadzieje na poprawę kondycji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce wiązać także można ze zmianami w strukturze społecznej, zwłaszcza dotyczącymi poziomu wykształcenia i zamożności. Jak dowodzą wyniki badań, oprócz religijności te dwie cechy są istotnie skorelowane z natężeniem aktywności społecznej.

Oprócz wymienionych trzech grup czynników warunkujących kondycję społeczeństwa obywatelskiego można wskazać jeszcze jedną, najczęściej pomijaną w analizach, grupę uwarunkowań. Są to uwarunkowania metodologiczne. Aktywność społeczna, społeczeństwo obywatelskie należą niewątpliwie do takich pojęć, w których przypadku operacjonalizacja istotnie wpływa na wyniki badań i sformułowane na ich podstawie wnioski. Prezentowany tekst nie zawiera wniosków. Gdyby zostały one sformułowane, byłyby krytyczne, gdyż głównym materiałem dowodowym w artykule jest liczba organizacji społecznych i stowarzyszeń oraz przynależność do nich. To dwa najpowszechniej stosowane w badaniach kondycji społeczeństwa obywatelskiego mierniki. Stosowane w badaniach społeczności lokalnych czy zbiorowości regionalnych w Polsce niemal zawsze prowadzą do tego samego wniosku — w porównaniu z krajami Europy Zachodniej kondycja społeczeństwa obywatelskiego w Polsce czy w danym regionie jest mizerna. Nie twierdzą, że stosowane mierniki są złe. Twierdzą tylko, że są jednymi z wielu, a społeczeństwo obywatelskie można znaleźć nie tylko w stowarzyszeniach, ale także w szkołach, instytucjach kultury, samorządach, grupach nieformalnych, parafiach, bractwach religijnych i postawach ludzi (P. Gliński, 2006). Nie twierdzą też, że kondycja społeczeństwa obywatelskiego w Polsce czy w województwie śląskim jest wysoka. W świetle tytułowych wybranych wskaźników jest niska. Na podstawie wypowiedzi przedstawicieli niektórych środowisk w województwie śląskim można jednak przypuszczać, że rozszerzenie zestawu analizowanych zmiennych oraz rozszerzenie definicji aktywności obywatelskiej pozwoliłoby zaobserwować, że jej przestrzenny rozkład ma charakter mozaikowy, tzn. gminy, społeczności lokalne,

parafie, charakteryzujące się wysoką aktywnością i intensywnością prowadzonych działań, często sąsiadują z takimi, które są mało obywatelskie. To przypuszczenie wymaga weryfikacji w ilościowych i jakościowych badaniach opartych nie tylko na tej metodologii, która wyrasta z doświadczeń badaczy społeczeństwa obywatelskiego w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej, ale także na metodologii dostosowanej do polskich tradycji aktywności społecznej i sposobów organizowania się ludzi (zob. J. Kurczewska, 2002).

## Literatura

- Bartkowski J., 2003: *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: IS UW, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Frączak P., red., 2004: *Lokalne społeczeństwa obywatelskie — mapy aktywności. Raporty z badań*. W: „Biblioteka Aktywności Lokalnej”. T. 3. Warszawa: Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.
- Geisler R., 2004: *Błaszany bębenek w społecznościach lokalnych województwa śląskiego. O aktywności mieszkańców regionu*. W: R. Geisler, B. Pawlica, M.S. Szczepański, red.: *Razem i osobno. Społeczności regionalne wobec skutków reformy administracyjnej z 1999 roku. Przypadek Bielska-Białej, Częstochowy, Katowic i Opola*. Tychy — Częstochowa: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSZ i NS, Wydawnictwo WSP.
- Gliński P., 2006: *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?* Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Gumkowska M., Herbst J., 2004: *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2004*. Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Gumkowska M., Herbst J., 2006: *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2006*. Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Herbst J., 2005: *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*. W: „Biblioteka Aktywności Lokalnej”. T. 4. Warszawa: Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.
- Hryniewicz J., Jałowicki B., Tucholska A., 2008: *Jak się żyje na obszarach metropolitalnych*. Warszawa: CBOS.
- Klekotko M.A., 2008: *Równowaga w działaniu: przemiany społeczności Radzionkowa w świetle koncepcji rozwoju zrównoważonego*. W: M.S. Szczepański, K. Bierwiazczonek, T. Nawrocki, red.: *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kurczewska J., 2002: *Lokalne społeczeństwa obywatelskie w Polsce lat dziewięćdziesiątych. Próba diagnozy*. W: E. Hałas, red.: *Rozumienie zmian społecznych*. Lublin: KUL.
- Myszor J., 1991: *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821—1914*. Katowice.
- Pater M., 1998: *Polskie dążenia narodowe na Górnym Śląsku (1891—1914)*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Sala W., 1988: *Młodzież robotnicza na Górnym Śląsku. Rok 1937 — próba raportu*. Red. A. Gładysz. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.

- Sulek A., 2007: *Doświadczenie i kompetencje obywatelskie Polaków*. W: *Diagnoza społeczna 2007*. Rada Monitoringu Społecznego. [www.diagnoza.com](http://www.diagnoza.com)
- Szawiel T., 2005: *Spełniona obietnica? Społeczeństwo obywatelskie w Polsce na przełomie wieków (1995—2001)*. „Tygodnik Powszechny”, nr 39. <http://tygodnik.onet.pl>
- Szczepański M.S., 2001: *Między społeczną wiarygodnością a wiarołomnością*. W: M.S. Szczepański, P. Rojek, red.: *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSZ i NS.
- Szynkiewicz M., 2007: *Organizacje społeczne w gminie tyskiej w latach 1922—1939*. Tychy: Muzeum Miejskie w Tychach.
- Świątkiewicz W., 1997: *Tradycja i wybór. Socjologiczne studium religijności na Górnym Śląsku*. Katowice—Wrocław: PAN, UW, Societas Scientis Favendis Silesiae Superiris — Instytut Górnośląski.
- Świątkiewicz W., 2004: *Więzi sąsiedzkie i życie publiczne*. W: M.S. Szczepański, A. Śliz, red.: *Obywatel w lokalnej społeczności. Studia i szkice socjologiczne*. Tychy—Opole: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSZ i NS, Wydawnictwo UO.
- Świątkiewicz W., J. Wycisło, red., 1994: *Parafia bogucicka. Tradycja i współczesność. Księga jubileuszowa*. Katowice: Societas Scientis Favendis Silesiae Superiris — Instytut Górnośląski.
- Trutkowski C., Mandes S., 2005: *Kapitał społeczny w małych miastach*. Warszawa: „Scholar”.
- Wciórka B., 2006: *Stan społeczeństwa obywatelskiego w latach 1998—2006*. Komunikat z badań. Warszawa: CBOS ([www.cbos.pl](http://www.cbos.pl)).
- Wciórka B., 2008: *Polacy o swojej aktywności społecznej*. Komunikat z badań. Warszawa: CBOS ([www.cbos.pl](http://www.cbos.pl)).
- Wódz J., 2004: *Aktywność lokalna, obywatelstwo lokalne, polityka na szczeblu lokalnym*. W: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński, red.: *Samoorganizacja społeczeństwa obywatelskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*. Warszawa: IFiS PAN.
- Wycisło J., 1989: *Katolicka i polska działalność społeczna na Górnym Śląsku w XIX wieku*. Skoczów—Pszczyna: INCOM.
- Zagała Z., 2001: *Strukturalny kapitał społeczny tyskiej zbiorowości lokalnej, czyli czy tyszanie są społecznie aktywni*. W: M.S. Szczepański, P. Rojek, red.: *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSZ i NS.
- Zagała Z., 2003: „Aktorzy” i „konsumenci” w świecie lokalnym. *Kultura obywatelska mieszkańców wybranych gmin województwa śląskiego*. W: E. Jurczyńska-McCluskey, M.S. Szczepański, red.: *Demokracja lokalna i partycypacja obywatelska: zachodnioeuropejskie i amerykańskie doświadczenia; polskie obawy i perspektywy*. Tychy—Bielsko-Biała: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSZ i NS, Wydawnictwo AT-H.
- Zagała Z., 2006: *Samodzielni, samorządni, gospodarni. Bojszowy i Wyry. Ocena pierwszej dekady*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe WSZ i NS.
- Zagała Z., 2008: *Zorganizowanie społeczne*. Niepublikowany tekst napisany na podstawie wyników, zrealizowanych pod kierunkiem Wojciecha Świątkiewicza badań: „Katowice. Współczesny obraz miasta i jego mieszkańców”.

Łukasz Trembaczowski

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Przedsiębiorcy a zaufanie

**Abstract:** The article presents research results of the study of entrepreneur's trust objects. Within studied sample, entrepreneurs indicated extraordinarily high levels of general trust.

The theoretical framework of the study was based on Piotr Sztopka's sociological theory of trust. In relation to this theory, further, more specified research questions were formulated, concerning different types of trust, mainly: interpersonal trust, positional trust, procedural trust, institutional trust, system trust.

The research was conducted in Poland utilizing standardized sociological interviews as a research method on a sample of 249 randomly selected participants in the 2008.

**Key words:** sociological theory of trust, interpersonal trust, positional trust, procedural trust, procedural trust, institutional trust, system trust, entrepreneurs.

Zaufanie jest czynnikiem niezwykle istotnym w prowadzeniu działalności gospodarczej. Można powiedzieć, że bez zaufania robienie interesów byłoby, jeśli nie niemożliwe, to z całą pewnością wielce utrudnione. Nieufność automatycznie podnosi koszty prowadzenia działalności, gdyż wymaga znacznie większych zabezpieczeń (J.C. Coleman, 1990). Na związek zaufania z aktywnością gospodarczą wskazywali już wcześniej różni autorzy związani z koncepcją kapitału społecznego (F. Fukuyama, 1997; R.D. Putnam, R. Leonardi, R.Y. Nanetti, 1995).

Dla sprawnego prowadzenia działalności gospodarczej istotny jest bilans zaufania, tzn. stosunek między liczbą osób, którym ufamy, a liczbą osób, które nam ufają. Dla przedsiębiorcy korzystne jest, by liczba ufających mu osób była jak największa. Jak jednak prezentuje się zaufanie przedsiębiorców okazywane innym? Właśnie problematyka obiektów zaufania, a więc tego, komu ufają przedsiębiorcy, była przedmiotem zrealizowanych badań.

## Założenia teoretyczne

Koncepcja zaufania stała się w ciągu ostatnich dwóch dekad niezwykle popularna w socjologii. Tę problematykę poruszali autorzy podejmujący problem z perspektywy różnych paradygmatów. Znaczącym wysiłkiem była próba systematyzacji tych koncepcji teoretycznych w jedną spójną teorię zaufania. Podjął ją P. Sztompka w swej socjologicznej teorii zaufania (P. Sztompka, 2007). Ze względu na jej wyczerpujący i systematyzujący charakter koncepcja ta stała się podstawą do realizacji niniejszych badań.

Badacz wskazuje, że zaufanie jednostki zawsze jest kierowane ku innym ludziom. Nie oznacza to jednak, że jednostki ufają tylko innym jednostkom ludzkim. Zaufanie kierowane jest ku innym w tym sensie, że zawsze ufamy ludziom, którzy „kryją” się za danym obiektem zaufania.

P. Sztompka wyróżnił kilka rodzajów zaufania na podstawie rodzaju obiektu, do którego jest ono kierowane (2007, s. 105—110):

- zaufanie uogólnione: „to zaufanie do ludzi, których nie znamy i którzy mogą być inni od nas, [...] i w większości nie zależy od osobistych doświadczeń” (E.M. Uslaner, 2008, s. 183—185); najbardziej rozpowszechnionym wskaźnikiem zaufania uogólnionego w badaniach sondażowych jest twierdzenie, że „większości ludzi można ufać”; w badaniach nad kapitałem społecznym zaufanie uogólnione pełni najczęściej funkcję wskaźnika zaufania w zbiorowości;
- zaufanie osobowe: jest kierowane ku ludziom, których znamy osobiście, z którymi stykamy się twarzą w twarz, z którymi wchodzimy w bezpośrednie relacje; takich osób każda jednostka zna bardzo wiele, jednak pewne z nich znajdują się w najbliższym kręgu otoczenia społecznego i jednostka wchodzi z nimi w kontakty szczególnie często;
- zaufanie pozycyjne: jest kierowane do przedstawicieli różnych ról społecznych, zawodów, pozycji społecznych; zaufanie to jest niezależne od indywidualnych cech jednostki pełniących tę rolę; w tym sensie ludzie ufają lekarzom, a nie ufają np. sprzedawcom używanych samochodów;
- zaufanie instytucjonalne: jest kierowane do złożonych bytów organizacyjnych: instytucji, organizacji; Sztompka określa je jako obszar zaufania publicznego; zaufanie do instytucji ma charakter publiczny, gdyż można mówić o zaufaniu społecznym np. do Kościoła; niemniej jednak zaufanie poszczególnych grup i warstw społecznych do poszczególnych instytucji może być różne, ponadto wraz ze zmianami społecznymi pewne instytucje mogą zyskiwać większe zaufanie, a inne stopniowo je tracić;
- zaufanie proceduralne: Sztompka określił je jako odmianę zaufania instytucjonalnego; jest to „zaufanie do zinstytucjonalizowanych praktyk lub procedur, oparte na przekonaniu, że ich przestrzeganie przyniesie najlepszy skutek” (P. Sztompka, 2007, s. 107); niemniej jednak nadal zaufanie jednostki kierowane jest ku innym ludziom, gdyż w istocie zaufanie proceduralne to zaufanie do osób, które te procedury utworzyły i które je stosują;

— zaufanie systemowe: kierowane jest do uogólnionych właściwości systemu społecznego; Sztompka wskazuje, że może być ono kierowane do systemu społecznego, gospodarczego czy politycznego; wydaje się zasadne stwierdzenie, że zaufanie może być kierowane do całego systemu społecznego, jak również do jego funkcjonalnych subsystemów.

Wyróżnione na podstawie teorii Piotra Sztompki rodzaje zaufania stały się podstawą do badań nad obiektami zaufania przedsiębiorców. Celem badań było poznanie, jakim zaufaniem przedsiębiorcy obdarzają poszczególne obiekty, oraz określenie, w jakim stopniu zaufanie to jest wewnętrznie spójne.

## Założenia metodologiczne

Opisywane badania zostały zrealizowane wśród przedsiębiorców tyskich. Problemy definicyjne wpływały bezpośrednio na sposób doboru próby. Cechy definicyjne przedsiębiorców uwzględniane w literaturze fachowej to prawo własności, kierowanie firmą (podejmowanie decyzji kierowniczych) i prawo do zysków. Wraz z rozwojem i przekształceniem polskiej gospodarki w gospodarkę kapitalistyczną zmieniają się formy własności, komplikując cechy, takie jak: prawo do zysków czy prawo własności (mogą je bowiem mieć osoby, które nie są bezpośrednio związane z działalnością przedsiębiorstwa). Przyjęcie definicji Cassone'a: „Przedsiębiorca jest osobą, która pełni wyspecjalizowaną rolę — podejmuje podstawowe decyzje o koordynacji rzadkich zasobów” (M. Cassone, 1982, za: T. Gruszecki, 1994, s. 25), oznacza, że w zakres pojęcia *przedsiębiorca* należy także wliczyć jednostki kierujące przedsiębiorstwem w imieniu właściciela. W efekcie w całej próbie właściciele i współwłaściciele przedsiębiorstw, którzy samodzielnie nimi kierowali, stanowili 84%.

Przyjęte założenia definicyjne należało uzupełnić decyzją o badaniu tylko tych przedsiębiorców, którzy zatrudniali co najmniej jednego pracownika. Decyzja ta została podyktowana czynnikami zarówno praktycznymi, jak i teoretycznymi. Funkcjonowanie w przedsiębiorstwie pracowników powoduje pojawienie się relacji zaufania (lub nieufności) pomiędzy przedsiębiorcą a pracownikami, co może rzutować na zaufanie wobec różnych obiektów. Ponadto duży odsetek samozatrudnionych stanowią osoby będące *de facto* związane zawodowo z jedną firmą, lecz nieposiadające statusu pracownika.

Dobór próby odbywał się metodą losową za pomocą generatora liczb losowych SPSS. Operat losowy stanowiła baza GUS z marca 2007 roku, przygotowana w ten sposób, że usunięto z niej wszystkie przedsiębiorstwa nieaktywne i będące w stanie likwidacji. W badaniach wzięło udział 249 przedsiębiorców działających na terenie Tychów.

Opisywane badania zostały zrealizowane techniką wywiadu standaryzowanego. W rolę ankieterów wcielili się studenci Uniwersytetu Śląskiego. W okresie od



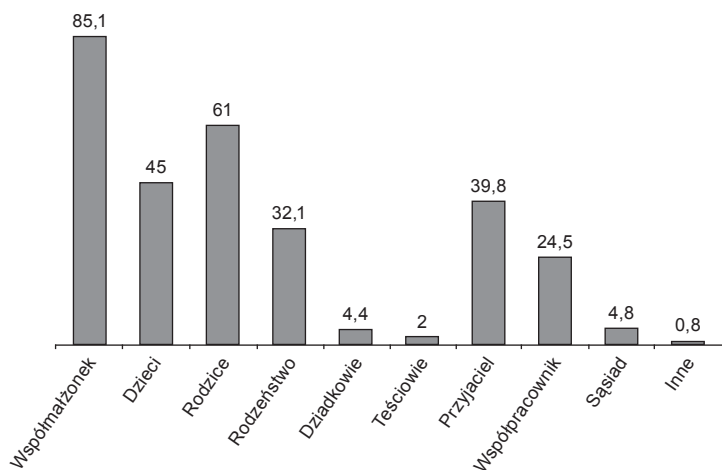
początku lipca do połowy września 2007 roku zrealizowali oni wywiady za pomocą kwestionariusza wywiadu.

## Zaufanie uogólnione

W omawianych badaniach wskaźnikiem zaufania uogólnionego było zwyczajowo stosowane w tym charakterze stwierdzenie: „Większości ludzi można ufać”. Respondenci zaś określali, czy zgadzają się z tym stwierdzeniem czy też nie. Ponad połowa przedsiębiorców (57,4%) biorących udział w badaniach deklarowała uogólnione zaufanie, a 42,6% nieufność. Choć wydawać się to może odsetkiem niezbyt wysokim, i tak znacząco odbiega od średniego rozkładu odpowiedzi w Polsce. Realizowane przez CBOS badania ogólnopolskie wskazują (B. Wiórka, 2006, s. 10), że z tezą tą zgadza się mniej niż 20% społeczeństwa (19% w roku 2002, 17% w 2004 i 19% w 2006). Porównując uzyskane wyniki z badaniami realizowanymi wśród przedsiębiorców w roku 2004 (Ł. Trembaczowski, 2004), można także zauważyć zmiany, gdyż zaufanie uogólnione deklarowało wówczas tylko 40% przedsiębiorców. Jak wskazuje autorka raportu *Zaufanie w sferze publicznej i prywatnej*: „[...] ufne nastawienie do innych najczęściej odnotowujemy u osób z wyższym wykształceniem, o wysokiej pozycji społeczno-zawodowej i finansowej, żyjących w dobrych warunkach materialnych” (B. Wiórka, 2006, s. 2). Czynniki te prawdopodobnie sprzyjają większemu niż przeciętne zaufaniu uogólnionemu przedsiębiorców.

## Zaufanie osobowe

Zaufanie osobowe odnosi się do wielu różnych jednostek, jednak w opisywanych badaniach interesujące było to, do kogo z najbliższego otoczenia jednostki mają zaufanie. Wskaźnikiem zaufania osobistego było wybranie z przedłożonej listy trzech osób obdarzanych przez respondenta największym zaufaniem. Uzyskane wyniki przedstawiono na wykresie 1.



**Wykres 1.** Zaufanie osobiste (w %)

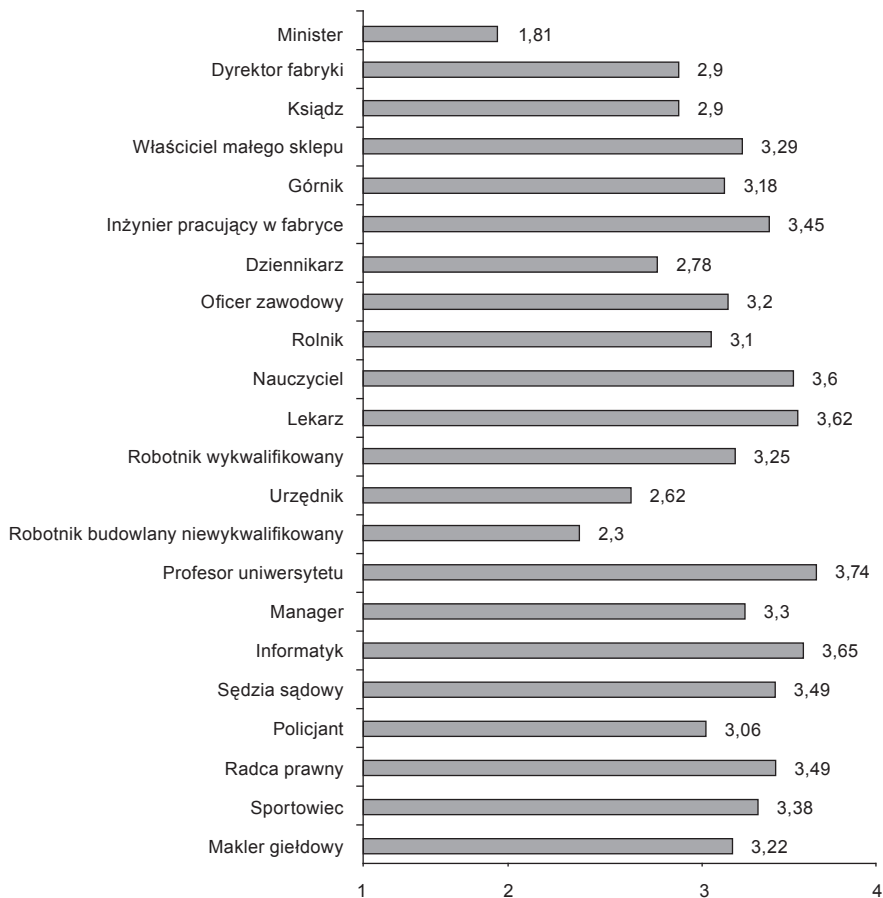
Respondenci mogli wybierać więcej niż jedną odpowiedź, dlatego procenty nie sumują się do 100.

Wyraźnie widoczna jest preferencja członków najbliższej rodziny jako najważniejszych obiektów zaufania (współmałżonek, rodzice, dzieci), a w dalszej kolejności osób, które można zaliczyć do grup rówieśniczych (przyjaciele, rodzeństwo, współpracownicy). Potwierdza się zatem znany z badań schemat, że zaufanie osobowe jest tym większe, im bliższe są relacje z osobami obdarzonymi tym zaufaniem.

## Zaufanie pozycyjne

Badanie zaufania pozycyjnego odnosi się do zaufania do przedstawicieli różnych ról społecznych. W nowoczesnym społeczeństwie, w konglomeracie pozycji centralne role to najczęściej role zawodowe. Dlatego też badania miały na celu identyfikację przedstawicieli zawodów, do których respondenci mieli największe i najmniejsze zaufanie. Poddanie ocenie wyczerpującej listy zawodów nie jest możliwe, dlatego też konieczne było dokonanie wyboru. W tej sytuacji odwołano się do listy przedstawionej przez H. Domańskiego w badaniach poświęconych prestiżowi zawodów (H. Domański, 1999, s. 83), gdyż obejmuje ona zawody z różnych branż i gałęzi gospodarki z uwzględnieniem zróżnicowania poziomów wykształcenia.

Respondenci oceniali 22 zawody za pomocą pięciostopniowej skali: 1 oznacza całkowity brak zaufania, a 5 — całkowite zaufanie. Uzyskane wyniki przedstawiono na wykresie 2.



**Wykres 2.** Średnie oceny zaufania pozycyjnego

Uwaga: Im wyższa średnia tym wyższe zaufanie.

Okazało się, że największym zaufaniem przedsiębiorcy obdarzają: profesora uniwersytetu (średnia ocena: 3,74), informatyka (średnia: 3,65) i lekarza (średnia: 3,62). Jako zawody cieszące się więcej niż przeciętnym zaufaniem można uznać te, których średnia ocen wynosi powyżej 3. Są to: nauczyciel (3,6), sędzia sądowy (3,49), radca prawny (3,49), inżynier pracujący w fabryce (3,45), sportowiec (3,38), manager (3,3), właściciel małego sklepu (3,29), robotnik wykwalifikowany (3,25), makler giełdowy (3,22), oficer zawodowy (3,2), górnik (3,18), rolnik (3,1). Przeglądając zawody, które cieszyły się zaufaniem respondentów, zauważamy, że przedsiębiorcy najbardziej ufają przedstawicielom zawodów wymagających wysokich kwalifikacji i wiedzy, fachowości lub dużego nakładu pracy.

Na podstawie takiego wniosku można uznać, że do grupy tej przedsiębiorcy nie zaliczają ministrów (średnia: 1,81), którzy jako jedyna grupa osiągnęli oceny poniżej 2, co oznacza, że obdarzani są przez respondentów nieufnością.

Niewielkim zaufaniem cieszą się też robotnicy wykwalifikowani (2,3), urzędnicy (2,62) i co zaskakujące — dziennikarze (2,78) i dyrektorzy fabryk (2,9). Ostatni wynik jest szczególnie zastanawiający w świetle dość wysokiej pozycji menedżera. Przymuszczalnie pewną rolę odgrywają tutaj pozytywne skojarzenia związane z pojęciem menedżera: profesjonalne przygotowanie, nowoczesne metody zarządzania.

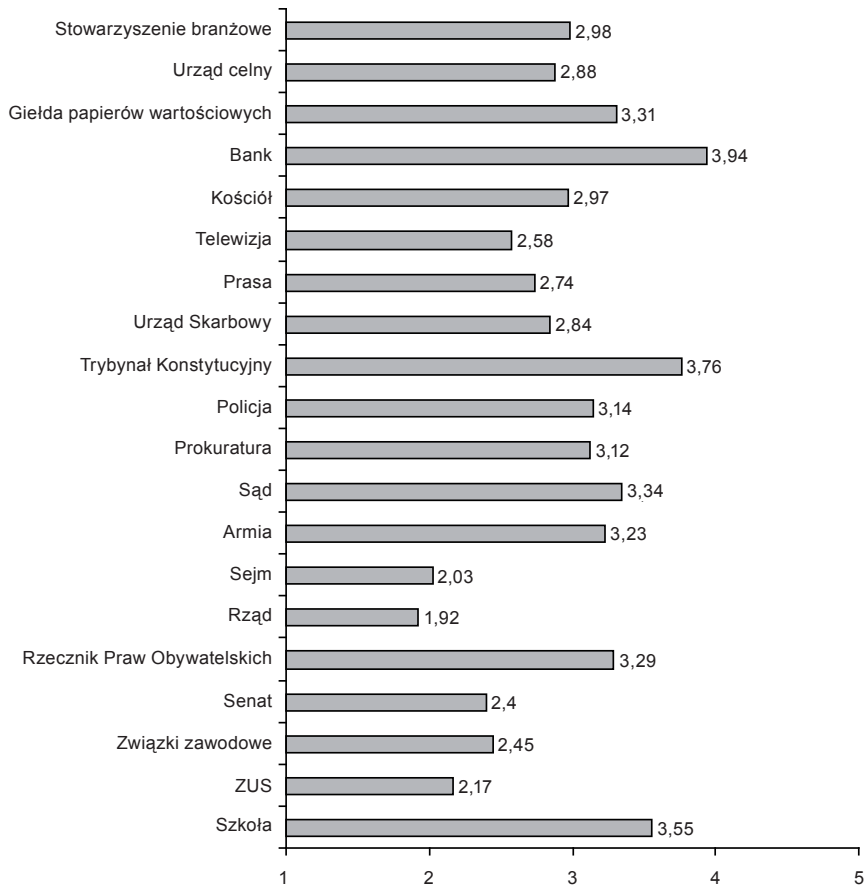
Warto zwrócić szczególną uwagę na pozycję informatyka, który cieszy się wyjątkowo dużym zaufaniem. Prawdopodobnie jest to odzwierciedleniem wzrostu znaczenia technologii komputerowej w biznesie oraz ogólnego wzrostu zaufania do profesjonalistów.

Zaskakująca jest też pozycja zawodowego oficera, który w hierarchii obiektów zaufania pozycyjnego przedsiębiorców znajduje się znacznie niżej niż w badaniach realizowanych przez Sztompkę, gdzie był w czołówce obiektów zaufania (P. Sztompka, 1999, s. 43).

## Zaufanie instytucjonalne

Chcąc poznać obiekty zaufania instytucjonalnego przedsiębiorców, posłużono się analogiczną procedurą jak w przypadku zaufania pozycyjnego. Respondentom zaprezentowano listę 20 instytucji, które należało ocenić na pięciostopniowej skali zaufania (1 — całkowity brak zaufania, 5 — całkowite zaufanie). Lista instytucji poddawanych ocenie respondentów została skonstruowana tak, by uwzględnić instytucje istotne z punktu widzenia kierowania przedsiębiorstwem (np. urząd skarbowy), odpowiedzialne za ład gospodarczy (np. bank, giełda papierów wartościowych), instytucje odpowiedzialne za ład prawny (policja, sądy) i polityczny (np. rząd) oraz instytucje monitorujące działania innych instytucji (np. związki zawodowe, Rzecznik Praw Obywatelskich). Lista została uzupełniona pochodzącymi z innych sfer instytucjami, które cieszą się dużym zaufaniem ogółu społeczeństwa (np. Kościół, szkoła). Wskaźnikiem zaufania instytucjonalnego była średnia ocen uzyskana przez daną instytucję. Omawiane wyniki badań przedstawiono na wykresie 3.

Najwyżej na skali zaufania ocenione zostały instytucje finansowe: banki (3,94) oraz giełda papierów wartościowych (3,31). Drugą grupą instytucji cieszących się dużym zaufaniem są instytucje kontrolujące i ograniczające samowolę władzy: Trybunał Konstytucyjny (3,76), Rzecznik Praw Obywatelskich (3,29). Nieco mniejszym zaufaniem są obdarzane instytucje egzekwujące przestrzeganie prawa: sądy (3,34), policja (3,14) i prokuratura (3,12). Wśród instytucji, które uzyskały na skali zaufania średnią powyżej 3, znalazły się jeszcze tylko szkoła (3,55) i armia (3,23). Zaufanie wobec Kościoła (2,97) oscyluje w pobliżu wartości średniej zaufania do księży. W środku stawki znajdują się także media, zarówno prasa (2,74) jak i media elektroniczne: telewizja (2,58). Jediną instytucją, której średnia ocena



**Wykres 3.** Średnie oceny zaufania instytucjonalnego

Uwaga: Im wyższa średnia tym większe zaufanie.

spadła poniżej 2, co oznacza deklarowaną nieufność, jest rząd (1,92)<sup>1</sup>. Niewiele wyższą ocenę uzyskał sejm (2,03). Natomiast dla odmiany senat (2,4) cieszy się większym zaufaniem niż sejm. Dostyc niskie oceny otrzymał także ZUS (2,17). Ciekawe, że znacznie wyżej na skali zaufania lokowany był urząd skarbowy (2,84), a nawet związki zawodowe (2,45). Bez odpowiednich badań porównawczych realizowanych w innych miastach trudno jednoznacznie przesądzić, czy tak małe zaufanie do ZUS-u jest spowodowane działaniami urzędu w Tychach czy jest wskaźnikiem ogólnie małego zaufania do tej instytucji.

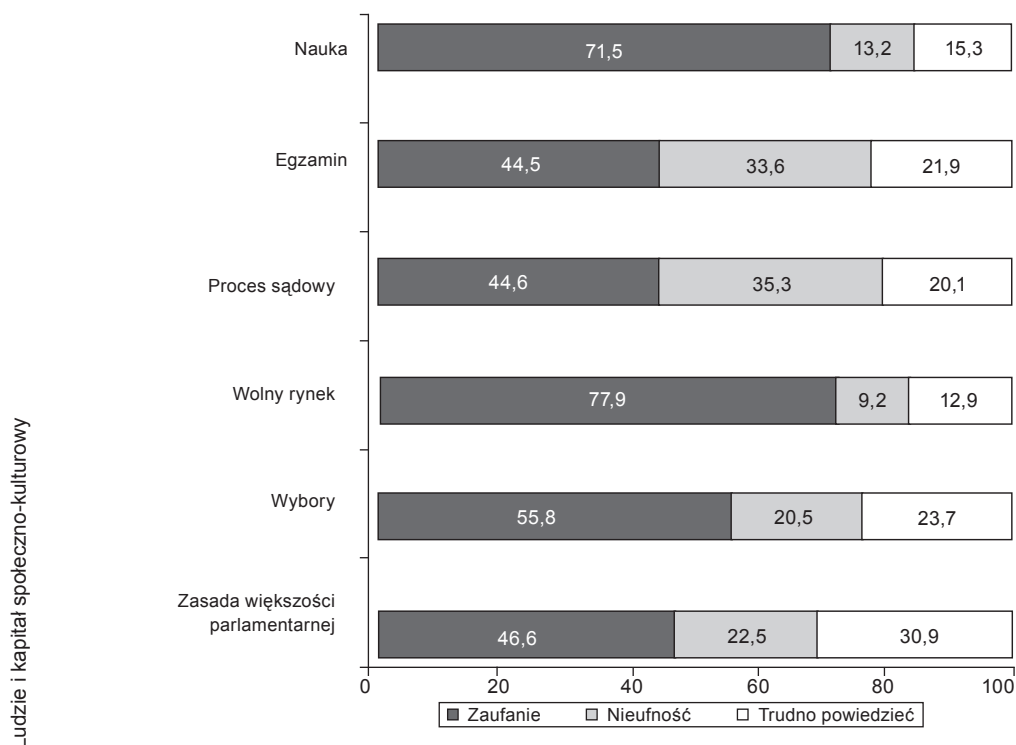
W podsumowaniu można odnotować dość dużą zgodność między obiektami zaufania pozycyjnego i instytucjonalnego przedsiębiorców. Średnie oceny zaufania wobec instytucji i odpowiadających im ról społecznych są zbieżne: np. policja (3,14) i policjanci (3,06); sądy (3,34) i sędziowie (3,49); szkoła (3,55) i nauczyciele (3,6); Kościół (2,97) i księża (2,9); giełda (3,31) i maklerzy (3,22); rząd (1,92) i ministrowie

<sup>1</sup> Badania realizowano w okresie, gdy urząd premiera sprawował Jarosław Kaczyński.

wie (1,81). Zgodność ta jest niezależna od względnej wysokości ocen i odnosi się zarówno do obiektów obdarzanych dużym zaufaniem, jak i nieufnością.

## Zaufanie proceduralne

Zaufanie proceduralne ma specyficzny charakter, gdyż opiera się na wierze w skuteczność i celowość określonych procedur. W badaniach przedstawiono respondentom do oceny następujące procedury: nauka, egzaminy, procesy sądowe, wolny rynek, wybory, zasada większości parlamentarnej. Dla każdej z wymienionych procedur przygotowano osobne zdanie wskaźnikowe. (Niektóre z tych zdań zostały oparte na propozycjach P. Sztompki (2007, s. 107—108)). Deklaracja respondenta, że zgadza się z przedstawionym zdaniem, traktowana była jako wskaźnik zaufania proceduralnego i analogicznie brak zgody — jako brak zaufania. Wybór przez respondenta zdania „trudno powiedzieć” był wskaźnikiem postawy indyferentnej, przejściowej w dynamice budowy zaufania, kiedy jednostka nie jest w stanie podjąć jednoznacznie decyzji o zaufaniu lub nieufności. Wyniki badań przedstawiono na wykresie 4.



Wykres 4. Zaufanie proceduralne (w %)



Największym zaufaniem respondentów cieszy się wolny rynek. Z twierdzeniem, że „wolny rynek jest najlepszym sposobem zapewnienia najlepszych i najtańszych produktów konsumentom”, zgadza się aż 77,9% badanych, a przeciwnego zdania jest zaledwie 9,2%. Wynik ten wydaje się oczywisty, gdyż wprowadzenie zasad wolnego rynku jest warunkiem koniecznym pojawienia się w społeczeństwie warstwy przedsiębiorców. Niemniej jednak 12,9% respondentów przyjmuje wobec wolnego rynku stanowisko ambiwalentne. Można by interpretować to jako efekt pozostałości po poprzednim ustroju, lecz analiza rozkładu odpowiedzi ze względu na wiek nie potwierdza tych przypuszczeń, gdyż blisko 40% respondentów deklarujących brak zaufania do rynku ma 31—40 lat. Znacznie wyraźniejsze jest zróżnicowanie zaufania wobec wolnego rynku ze względu na płeć. Kobiety konsekwentnie częściej niż mężczyźni deklarują brak zaufania (11,9% kobiet do 7,4% mężczyzn) i wykazują postawę ambiwalentną (16,8% do 10,1%).

Drugą procedurą cieszącą się największym zaufaniem przedsiębiorców była procedura naukowa. Ze zdaniem wskaźnikowym „nauka jest najlepszym sposobem dochodzenia do prawdy” zgadza się 71,5% respondentów, a tylko 13,2% jest przeciwnego zdania. Liczniejsza też była grupa respondentów zajmujących stanowiska ambiwalentne. Tak wysokie zaufanie wobec nauki można by tłumaczyć wysokim poziomem wykształcenia przedsiębiorców (znaczenie wyższy odsetek osób z wyższym wykształceniem niż w ogólnej strukturze społecznej)<sup>2</sup>, tymczasem sytuacja jest dokładnie odwrotna. Zauważamy bowiem, że im wyższe wykształcenie przedsiębiorców, tym niższe zaufanie do procedur naukowych (zaufanie do nauki deklaruje 88,9% respondentów z wykształceniem zasadniczym zawodowym i tylko 68,2% z wykształceniem wyższym magisterskim). Wyniki te można tłumaczyć większą świadomością i znajomością procedur naukowych tych ostatnich oraz ich zdolnością do krytycznego spojrzenia na naukę.

W przeciwieństwie do nauki, egzaminy należą do procedur w najmniejszym stopniu obdarzanych zaufaniem. Zaledwie 44,5% respondentów zgadzało się ze stwierdzeniem, że egzaminy są najlepszym sposobem sprawdzania wiedzy studentów, a jedna trzecia była odmiennego zdania. Co więcej, poziom zaufania do procedur egzaminacyjnych był niezależny od wykształcenia, gdyż nie wykryto żadnych istotnych związków pomiędzy zmiennymi. Zauważalne jest natomiast wyraźne zróżnicowanie zaufania do egzaminów ze względu na wiek respondentów. Ogólna dająca się rozpoznać tendencja jest następująca: im starsi przedsiębiorcy, tym większe zaufanie wobec egzaminów. Zaufanie do egzaminów deklarowało 37,5% respondentów w wieku 21—30 lat i aż 72,7% w wieku 61—70 lat. Tak duże różnice można wiązać ze spadającym prestiżem wyższego wykształcenia i masowością kształcenia, zwłaszcza w ostatnich dekadach. Można przyjąć, że duża liczba studentów wpływa negatywnie na dokładność i skrupulatność egzaminowania. Wnioski te wymagają jednak potwierdzenia w dalszych badaniach.

<sup>2</sup> W badanej populacji przedsiębiorców 43% respondentów miało wykształcenie wyższe magisterskie, 8,9% wyższe zawodowe, 35,8% średnie, 11% zasadnicze zawodowe, a tylko 0,8% podstawowe.

Podobnie niewielkim zaufaniem obdarzana jest procedura procesu sądowego. Tylko 44,6% respondentów zgadza się ze zdaniem wskaźnikowym, że „proces sądowy jest najlepszą metodą osiągnięcia sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy”. Nieufność wobec procedury deklarowało 35,3% respondentów, a postawy ambiwalentne przyjęło 20,1% respondentów. Wynik ten jest interesujący, gdyż zarówno sędziowie, jak i sądy cieszyły się stosunkowo dużym zaufaniem przedsiębiorców. Warto także zwrócić uwagę, że tylko w przypadku procesu sądowego i egzaminów deklaracje nieufności przewyższają liczbowo postawy ambiwalentne.

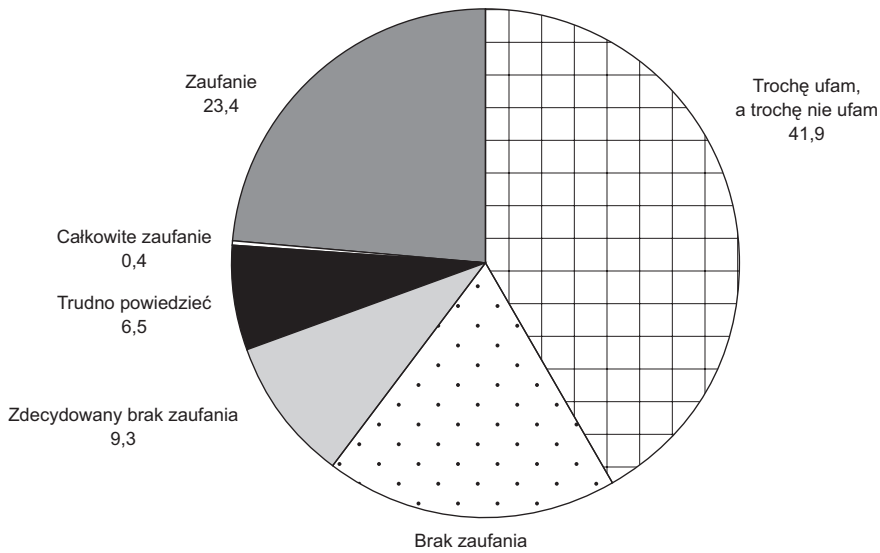
Pozycje pośrednie pomiędzy procedurami cieszącymi się dużym zaufaniem i niskim zaufaniem przedsiębiorców zajmują procedury demokratyczne: wybory i zasada większości parlamentarnej. Łatwo dostrzec, że wybory cieszą się większym zaufaniem niż zasada większości parlamentarnej. W przypadku wyborów ponad połowa respondentów (55%) uznała, że „wybory są najlepszym sposobem wyłaniania reprezentantów społeczeństwa”, a 1/5 (20,5%) zajęła stanowisko przeciwne. W przypadku zasady większości parlamentarnej liczba przedsiębiorców deklarująca zaufanie była niemal o 10% niższa, podczas gdy liczba respondentów deklarujących nieufność wzrosła tylko o 2%. Znacząco natomiast zwiększyła się liczba jednostek przyjmujących stanowisko pośrednie (30,9%).

Zważywszy na fakt, że Sejm i politycy nie cieszą się dużym zaufaniem, deklarowane przez respondentów zaufanie proceduralne wobec wyborów i zasady większości parlamentarnej pozwala mieć nadzieję, że proces destrukcji lub budowy zaufania nie jest jeszcze zakończony. Nieufność instytucjonalna nie przełożyła się jeszcze na nieufność wobec procedur demokratycznych.

## Zaufanie systemowe

Zaufanie systemowe jest umieszczane przez P. Sztompkę na szczycie hierarchii obiektów zaufania jako najbardziej abstrakcyjne. W omawianych badaniach respondentów proszono o ocenę zaufania wobec trzech subsystemów społecznych związanych z działalnością gospodarczą: prawnego, bankowego i rynkowego. Wobec każdego w prezentowanych subsystemów respondenci mogli zająć stanowisko od całkowitego zaufania po zdecydowany brak zaufania.

System prawny cieszy się zdecydowanie małym zaufaniem przedsiębiorców. Tylko 23,8% respondentów deklaruje zaufanie wobec tego systemu, natomiast największy jest odsetek deklarujących częściowe zaufanie do systemu prawnego (41,9%). Pełny rozkład odpowiedzi przedstawiono na wykresie 5.

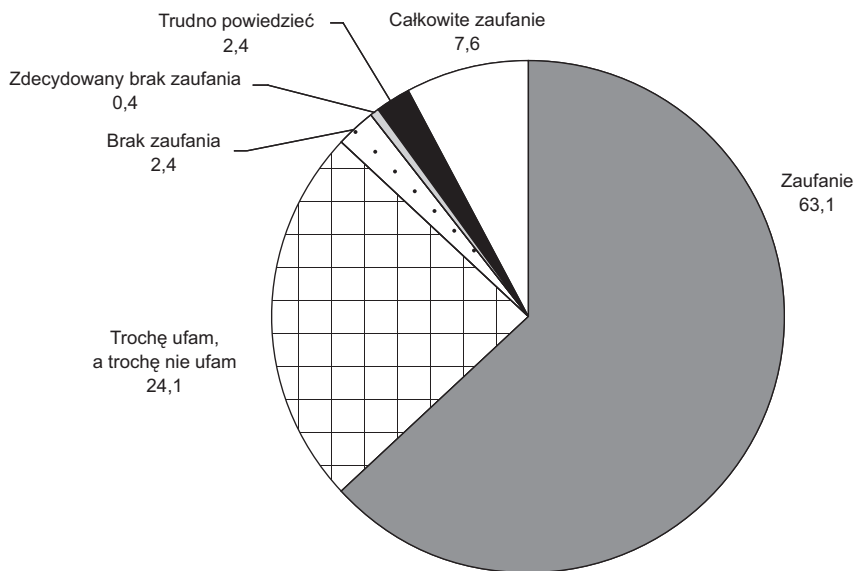


**Wykres 5.** Zaufanie do systemu prawnego (w %)

Należy pamiętać, że jest to system funkcjonujący na styku polityki, administracji i sądownictwa. Analiza wyników pozwala na stwierdzenie, że choć sądy i sędziowie cieszyli się dużym zaufaniem przedsiębiorców, nie można tego samego powiedzieć o zaufaniu proceduralnym wobec procesu sądowego. Trzeba także pamiętać, że na zaufanie wobec systemu prawnego może rzutować niskie zaufanie do rządu, ministrów i analogicznie do urzędów i urzędników. Można również dostrzec pewną prawidłowość: deklaracje nieufności wobec systemu prawnego są najmniejsze wśród najmłodszych respondentów (8,7% respondentów w wieku 21—30 lat) i rosną wraz z wiekiem (43,5% respondentów w wieku 51—60 lat).

To zróżnicowanie zaufania wobec systemu prawnego można wiązać z dwójkami procesami zachodzącymi w prawie. Z jednej strony zauważamy, że w okresie od początku transformacji system prawny zmierza powoli w kierunku uproszczenia i normalizacji, z drugiej strony, nieprzejrzystość prawa i ciągle w nim zmiany przyczyniają się do zmniejszenia jego wiarygodności.

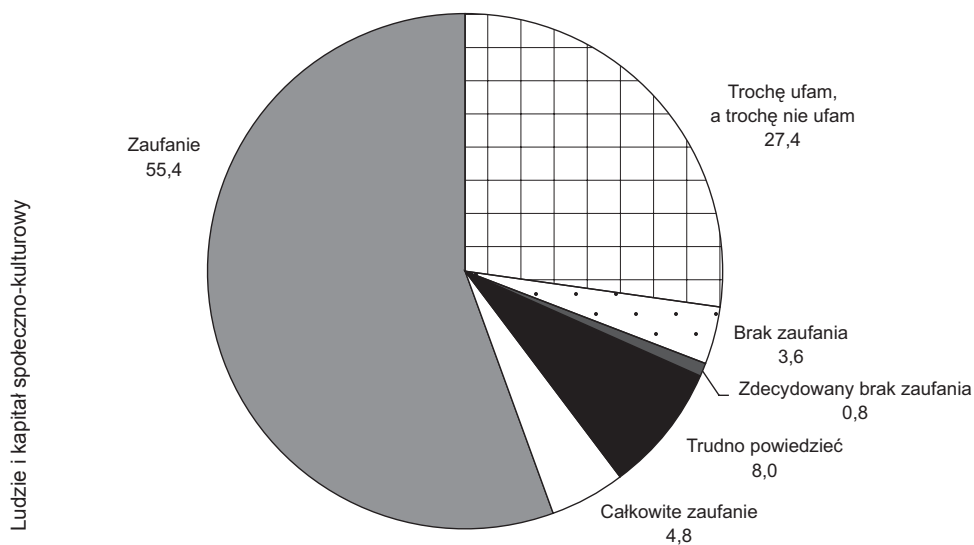
Zaufanie do systemu bankowego deklaruje ok. 70% respondentów (zaufanie — 63,1%, całkowite zaufanie — 7,6%). Co więcej, brak zaufania deklaruje zaledwie ok. 3% przedsiębiorców (pełny zakres wyników zawiera wykres 6). Można więc przyjąć, że system bankowy cieszy się zaufaniem zdecydowanej większości przedsiębiorców. Warto zauważyć, że mężczyźni częściej niż kobiety deklarowały zaufanie (67,6% mężczyzn i 56,4% kobiet deklarowało zaufanie wobec systemu bankowego, a 8,8% mężczyzn i 5,9% kobiet całkowite zaufanie). Kobiety natomiast znacznie częściej przyjmowały postawę pośrednią (odpowiedź „trochę ufam, a trochę nie ufam” wybrało 32,7% kobiet i 18,2% mężczyzn) lub niezdecydowaną (odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 4% kobiet i 1,4% mężczyzn).



Wykres 6. Zaufanie do systemu bankowego (w %)

W przypadku systemu bankowego występuje wyraźna zgodność pomiędzy zaufaniem pozycyjnym, instytucjonalnym i systemowym, gdyż na wszystkich szczeblach hierarchii obiektów zaufania obiekty ze sfery bankowej cieszyły się dużym zaufaniem przedsiębiorców.

Zaufanie wobec systemu bankowego nie jest zaskakujące, gdyż oszczędzanie w banku jest postrzegane jako znacznie bezpieczniejsze od inwestycji na rynkach papierów wartościowych.



204 Wykres 7. Zaufanie do systemu rynkowego (w %)

Zaufanie wobec systemu rynkowego jest również wysokie, choć minimalnie mniejsze od zaufania do systemu bankowego. Około 60% respondentów deklaroowało zaufanie wobec systemu rynkowego (4,8% całkowite zaufanie i 55,4% zaufanie), a ledwie 4,5% respondentów deklaroowało nieufność. Większy był odsetek respondentów wybierających postawę pośrednią (odpowiedź „trochę ufam, a trochę nie ufam” wybrało 27,3% respondentów) i niezdecydowaną (odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 8% respondentów).

W przypadku zaufania wobec systemu rynkowego mężczyźni częściej deklaroowali zaufanie (60% mężczyzn i 48% kobiet), a kobiety częściej zajmowały stanowisko pośrednie (33,7% kobiet i 23% mężczyzn) i niezdecydowane (13,9% kobiet i 4,1% mężczyzn). Sytuację tę można interpretować jako wyraz większej ostrożności kobiet w sytuacji zaufania.

## Podsumowanie

Podsumowanie wyników badań obejmujących tak różne obiekty zaufania nie jest proste. Można tutaj odwołać się do założeń teorii zaufania, która mówi, że jednostki dążą do spójności wszystkich elementów zaufania. Trzeba jednak pamiętać, że zasadne jest jedynie porównywanie tylko wyników zaufania pozycyjnego i instytucjonalnego, gdyż tylko te dwa były badane w identyczny sposób.

Przyglądając się prezentowanym wynikom badań zauważamy, że w większości można dostrzec spójność zaufania pozycyjnego i instytucjonalnego. Zgodność ta odnosi się do obiektów, które cieszą się zarówno dużym, jak i małym zaufaniem. Trzeba jednak przyznać, że zgodność ta nie jest bezwyjątkowa. Szczególnym przypadkiem jest tutaj bardzo małe zaufanie wobec urzędników i mocno zróżnicowane zaufanie wobec urzędów: ZUS-u, urzędu skarbowego i urzędu celnego. Pierwszy z nich jest obdarzany bardzo małym zaufaniem, a pozostałe zauważalnie większym. Oczywiście, zróżnicowanie urzędników ze względu na urząd, w którym pracują, pozwoliłoby uzyskać większą zgodność, jednak wtedy trudno byłoby zasadnie mówić o zaufaniu pozycyjnym. Uogólniając uzyskane wyniki, można stwierdzić, że urzędy cieszą się ogólnie większym zaufaniem niż pracujący w nich ludzie.

Osobnym problemem jest niezgodność między zaufaniem instytucjonalnym i pozycyjnym a zaufaniem proceduralnym. O ile nauczyciele i szkoły oraz sędziowie i sądy są przez przedsiębiorców obdarzani raczej dużym zaufaniem, o tyle procedury typowe dla tych instytucji, jak egzaminy i proces sądowy, cieszą się znacznie mniejszym zaufaniem respondentów.

Najbardziej interesujący jest jednak problem rozbieżności w kontekście prawnym. Dostrzega się bowiem wyraźną zgodność ocen zaufania pozycyjnego (sędziowie) i instytucjonalnego (sądy), a także względną spójność odpowiedzi wobec zaufania proceduralnego (proces sądowy) i zaufania systemowego (system

prawny). Jednak wysokie zaufanie do sądów i sędziów stoi w niejakiej sprzeczności z dość niskim poziomem zaufania wobec procesu sądowego i systemu prawnego.

Jak twierdzi Piotr Sztompka, niespójność między elementami zaufania oznacza przekształcenia zaufania albo od zaufania do nieufności, albo w odwrotnym kierunku. Można więc przypuszczać, że w zaufaniu przedsiębiorców wobec sądownictwa i systemu prawnego zachodzą zmiany. Kierunek tych zmian możliwy będzie do stwierdzenia dopiero po powtórzeniu badań w przyszłości.

## Literatura

- Cassone M., 1982: *The Entrepreneur. The Economic Theory*. Oxford.
- Coleman J.C., 1990: *Foundations of Social Theory*. Cambridge.
- Domański H., 1999: *Prestiż*. Wrocław: „TypoGraf”.
- Fukuyama F., 1997: *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Przeł. A. Śliwa, L. Śliwa. Warszawa—Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gruszecki T., 1994: *Przedsiębiorca w teorii ekonomii*. Warszawa: CEDOR.
- Putnam R.D., Leonardi R., Nanetti R.Y., 1995: *Demokracja w działaniu: tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Przeł. J. Szacki. Kraków.
- Sztompka P., 1999: *Trust. A Sociological Theory*. Cambridge.
- Sztompka P., 2007: *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Trembaczowski Ł., 2004: *Zaufanie a klasy średnie w Polsce*. Katowice. [Niepublikowana praca magisterska].
- Uslaner E.M., 2008: *Zaufanie strategiczne i zaufanie normatywne*. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, red.: *Socjologia codzienności*. Przeł. H. Rocznik, M. Zasada. Kraków: Znak.
- Wiórka B., 2006: *Zaufanie w sferze publicznej i prywatnej. Komunikat z badań*. CBOS Luty 2006. [Raport pobrany ze strony internetowej [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl)].

# KOBIETA I RODZINA





Ewa Budzyńska  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Struktura rodziny górnośląskiej z perspektywy badań socjologicznych

**Abstract:** Family as a fundamental element of social structure is under the influence of incessant changes. Sociological researches on the Silesian family done from the 1960s to date show dynamics of these changes respecting family structure and organization. Recent Silesian family is modified extended family, based on legally accepted marriage with few children, egalitarian, accepting work of married women, educating its children in accordance with more liberal model.

**Key words:** family, structure, functions, researches.

1. Rodzina stanowi nie tylko specyficzny, ale także i newralgiczny element społecznej struktury: po pierwsze, dzięki bliskim i nasyconym emocjami interakcjom jest środowiskiem o wyjątkowych możliwościach kształtowania młodych jednostek w wymiarze osobowościowym (zrównoważonych emocjonalnie, neurotycznych bądź patologicznych), ponadto na trwałe wyposaża je we wzory zachowań rzutu-jące na wszystkie późniejsze relacje z innymi ludźmi (np. w postaci bezwarunkowego zaufania); po drugie, będąc zarazem skomplikowanym układem pozycji społecznych i ról przekazuje jednostce schemat ich realizacji w przyszłym życiu (np. ról małżeńsko-rodzinnych), wprowadzając ją w świat wzajemnych zależności, podporządkowania i dominacji, i przygotowując ją tym samym do członkostwa w innych, pozarodzinnych grupach. Ponadto rodzina przekazuje jednostce swoiste uniwersum wartości i norm, niejednokrotnie wykraczające poza granice społecznego *hic et nunc* dzięki odniesieniom do sfery *sacrum*. Uniwersum to — niczym busola — będzie ukierunkowywać późniejsze wybory i działania, nadając im ponadczasowy sens. Ponieważ rodzina jest elementem szerszej struktury społecznej (lokalnej, regionalnej, narodowej, państwowej), dzięki podtrzymywanym z nią relacjom ma także możliwość kształtowania przyszłego aktywnego członka większych zbiorowości. Zatem

zakorzenie w rodzinie — pełnej, trwałej i szczęśliwej — umożliwi pojedynczemu człowiekowi osiągnięcie pełnej dojrzałości zarówno w wymiarze osobowościowym, jak i w postawach wobec innych ludzi, również w wymiarze obywatelskim i religijnym. Na tak osiągniętej dojrzałości jednostek zyskują wszystkie zbiorowości społeczne, których uczestnikami staną się owe jednostki, w tym także całe społeczeństwo: łatwiej mu realizować wielokierunkowy rozwój w oparciu o dobrze zsocjalizowanych, osobowościowo dojrzałych, odpowiedzialnych i aktywnych obywateli.

Opisując rodzinę, nie można zapominać, że przynależąc do szerszej struktury społecznej w określonym czasie historycznym, jest ona naznaczona kulturą danej epoki, klasy/warstwy społecznej, regionu, narodu. Zachodzące dwustronne powiązania pomiędzy rodziną i społeczeństwem/państwem powodują, że zmiany dokonujące się w makrostrukturze wpływają na kształt rodziny, ale też przekształcenia zachodzące w coraz większej liczbie rodzin wpływają na funkcjonowanie szerszych struktur społecznych<sup>1</sup>.

Z tych względów, jeśli wiemy już, jak fundamentalne znaczenie dla rozwoju jednostek i społeczeństwa ma rodzina, warto podejmować naukowe badania nad dokonującymi się w niej przemianami, a na podstawie uzyskanej diagnozy tworzyć politykę mającą na celu wspieranie rodzin w wypełnianiu elementarnych funkcji. Ta kwestia odnosi się także do rodzin zamieszkałych na Górnym Śląsku<sup>2</sup>.

**2. Udział socjologów w diagnozowaniu kondycji rodziny górnośląskiej<sup>3</sup> ma długą tradycję i sięga okresu poststalinowskiego, kiedy to nauki społeczne odzyskały swoją pełnoprawność na uczelniach i poza nimi. Początkowo wiązał się on**

<sup>1</sup> Na przykład dokonujący się we współczesnej rodzinie proces autonomizacji jednostki rzutuje na niezależnianie się zarówno jednostek, jak i samych rodzin od wpływu szerszych struktur społecznych (np. Kościoła, państwa), powodując traktowanie ich w sposób roszczeniowy, jako instrumentu mającego zapewnić warunki do realizacji wyłącznie jednostkowych potrzeb. Piszą o tym: Z. Tyszka (1994, s. 23—39) oraz J. Mariański (1995). Natomiast poglądy na zależność pomiędzy jednostką — rodziną — społeczeństwem — państwem przedstawili L. Dyczewski (1994) oraz Z. Tyszka (2001).

<sup>2</sup> Przykładem takich działań opartych na diagnozie socjologicznej może być opracowana przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego *Strategia Polityki Społecznej Województwa Śląskiego na lata 2006—2020* (ROPS. Katowice 2006).

<sup>3</sup> Terminu „rodzina górnośląska” (bądź skrótoowo „śląska”) używam z pełną świadomością w odniesieniu do rodzin współcześnie zamieszkujących Górny Śląsk. Wprawdzie w pewnym okresie socjologowie wyodrębniali spośród nich trzy typy kulturowe (jako typy idealne): 1) typ rodziny śląskiej, spełniającej wymogi regionalnej obyczajowości i przyczyniającej się do zachowania tożsamości i rozwoju kultury śląskiej; 2) typ rodziny napływowej, odwołującej się do własnej tradycji kulturowej wyniesionej z regionu pochodzenia; 3) typ rodziny mieszanej, obejmujący różnorodność sytuacji wzajemnego przenikania się różnorodnych wzorów kulturowych, wartości bądź wzorów działań (W. Mrozek, 1991, s. 81; W. Świątkiewicz, 1992, s. 75), co było związane z procesami adaptacji do nowego środowiska kolejnych fal ludności napływowej, najpierw przesiedlanej z dawnych terenów Rzeczypospolitej, po II wojnie światowej zaanektowanych przez Związek Sowiecki, a w latach późniejszych poszukującej na Górnym Śląsku lepszych warunków życia (lepszej płacy, pracy, a przede wszystkim mieszkań). Jednak dzisiaj mamy do czynienia raczej z zaawansowanym procesem silezjacji (ześląszczenia) rodzin napływowych i mieszanych, zwłaszcza w kolejnych rodzących się na Górnym Śląsku pokoleniach, w mniejszym lub większym stopniu utożsamiających się z regionem i jego kulturą.

z działalnością powołanego w 1957 roku Śląskiego Instytutu Naukowego, a w nim — z nowo powstałą Komisją Socjograficzną, później przekształconą w Pracownię Socjologiczną (1961), a następnie w Zakład Badań Socjologicznych<sup>4</sup>. Wyniki badań publikowano w powstałym w 1963 roku periodyku „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. Od 1976 roku (po dzień dzisiejszy) socjologiczne badania nad mieszkańcami Górnego Śląska prowadzi drugi ośrodek naukowy, jakim jest Instytut Socjologii w Uniwersytecie Śląskim. Dzięki działalności tych dwóch ośrodków, powiązanych zresztą osobą nieżyjącej już Pani Profesor Wandy Mrozek, otrzymaliśmy w spadku spory dorobek naukowy, dzięki któremu można dziś interpretować wyniki współczesnych badań socjologicznych w perspektywie ciągłości i zmiany w obrębie funkcjonowania rodzin śląskich, głównie miejskich i robotniczych (W. Mrozek, 1959, s. 39—52).

3. Socjologia rodziny na ogół ujmuje rodzinę w dwóch podstawowych wymiarach: małej pierwotnej grupy społecznej oraz instytucji społecznej. Ponadto zajmuje się wewnętrzną strukturą rodziny, zachodzącymi w niej procesami przemian, także związkami i interakcjami rodziny z innymi mikrostrukturami, z mezostrukturami i makrostrukturą społeczną ujmowaną w kontekście społeczeństwa globalnego, w którym rodzina jest osadzona. Niektórzy badacze w obszarze życia rodzinnego wyróżniają trzy warstwy:

- 1) obiektywne stosunki, struktury i funkcje społeczne,
- 2) kulturę behawioralną,
- 3) warstwę subiektywno-świadomościową.

Pierwsza warstwa obejmuje wieloukładową **strukturę** rodziny w postaci:

- 1) układu przestrzennego i składu osobowego rodziny,
- 2) układu ról i pozycji społecznych (władzy, autorytetu oraz „miłości i względów”),

3) układu wewnątrzrodzinnych więzi oraz sieci komunikacji społecznej, a ponadto funkcji pełnionych przez rodzinę, poczynając od biopsychicznych poprzez ekonomiczne, społeczno-wyznaczające po socjopsychologiczne (Z. Tyszkowa, 2001, s. 41—42).

Sfera ta, stanowiąc zobiektywizowany obszar zachowań członków rodziny, najłatwiej poddaje się socjologicznym badaniom i ocenom, i ten aspekt życia rodzinnego zostanie przedstawiony z perspektywy socjologicznych badań trwających niemal pięćdziesiąt lat.

**3.1. Skład osobowy rodziny** można rozpatrywać w aspekcie ilości pokoleń zamieszkujących z sobą lub żyjących w pewnym rozproszeniu, ale pozostających w ścisłym powiązaniu (typy rodzin nuklearnych, rozszerzonych tradycyjnych lub zmodyfikowanych), jak i w aspekcie pełności lub niepełności rodziny nuklearnej (rodziny niepełne bez jednego małżonka bądź bez dzieci).

Z perspektywy kilkudziesięcioletnich badań socjologicznych można wnioskować, że współczesna rodzina śląska rzadko bywa tradycyjną rodziną wielopoko-

<sup>4</sup> Historię badań socjologicznych na Górnym Śląsku przedstawiła W. Mrozek (1993, s. 7—25).

leniową: już w latach 60. ubiegłego wieku, mimo rodowodu wiejskiego badanych rodzin, do rzadkości należał ten typ rodziny złożonej z kilku pokoleń zamieszkujących pod jednym dachem; w miejskich środowiskach dominowały rodziny dwupokoleniowe, czyli małe. Co więcej, proces przekształcania się rodziny wielkiej w małą w środowisku GOP był podówczas znacznie bardziej zaawansowany niż w innych ośrodkach przemysłowych w Polsce (co w tamtym czasie ściśle wiązało się z intensywniejszym budownictwem mieszkaniowym). W tym samym okresie zauważono także dość wysoki odsetek (12%) rodzin jednopokoleniowych: stanowiły je małżeństwa samotne (niekoniecznie bezdzietne)<sup>5</sup>. W ciągu następnych kilkudziesięciu lat proces ograniczania pokoleniowości rodzin miejskich jeszcze się nasilił: na przykład w latach 90. w reprezentatywnych badaniach nad mieszkańcami Katowic uczestniczyło 54% rodzin dwupokoleniowych i 20% rodzin jednopokoleniowych (małżonków bez dzieci) (E. Budzyńska, 1995, s. 137—147). Współcześnie przemiany te zapewne są efektem niskiej dzietności rodzin oraz szybkoiego usamodzielniania się dzieci, związanego z neolokalnością zamieszkiwania po osiągnięciu przez nie dojrzałości.

Mimo tych przemian rodzinę śląską znamionują silne więzi pokrewieństwa: częściej o charakterze bocznym niż pionowym. Ta cecha charakteryzuje przede wszystkim rodziny Ślązaków, ale też — w nieco mniejszym stopniu — rodziny napływowe, które do nowego miejsca osiedlenia ściągają swoich krewnych<sup>6</sup>. Rodzina śląska zatem bardziej przynależy do typu rodzin poszerzonych zmodyfikowanych niż do typu rodzin nuklearnych, odizolowanych od swoich krewnych.

Rodziny zamieszkałe na terenie Górnego Śląska są na ogół pełne (tu: w węższym znaczeniu, czyli małżonków posiadających dzieci)<sup>7</sup>. U schyłku lat 60. wskazywały na to cytowane już wcześniej odsetki: 82% rodzin pełnych i 18% niepełnych, w tym 9% małżeństw bezdzietnych (W. Mrozek, 1959, s. 143—182). Ćwierć wieku później reprezentatywne badania nad mieszkańcami Katowic wykazały 53,8% rodzin pełnych (z zamieszkałymi razem dziećmi); do rzadkości należały przypadki samotnego rodzicielstwa i rozwodu; stosunkowo częstszą przycyzy-

<sup>5</sup> Według W. Mrozka, w latach 60. XX wieku rodziny małe stanowiły 76—88% zbadanej populacji górniczej, podczas gdy w innych przemysłowych skupiskach Polski odsetki wynosiły 50—60% (W. Mrozek, 1987, s. 21). Rodziny trzypokoleniowe stanowiły 11% rodzin miejskich. Można zatem wysnuć wniosek, że śląska rodzina miejska to rodzina złożona tylko z dwóch pokoleń zamieszkujących razem (W. Mrozek, 1969c, s. 102—118; 1969b, s. 143—176; 1987). Do podobnych wniosków prowadziły badania z lat 70. nad rodzinami zamieszkałymi w śródmieściu Katowic, gdzie 87% rodzin było dwupokoleniowych (D. Czauderna, 1977, s. 149—253).

<sup>6</sup> F. Adamski podaje, że 70% badanych rodzin hutniczych żyło w takich warunkach przestrzennych, które umożliwiały częste kontakty z rodzeństwem (F. Adamski, 1966, s. 164); natomiast D. Czauderna twierdzi, że 88% badanych ze śródmieścia Katowic miało w mieście krewnych, z którymi podtrzymywano różnego typu kontakty (D. Czauderna, 1977, s. 149—253). Podsumowania badań nad tą kwestią dokonała W. Mrozek (1987, s. 188—199; 1969c, s. 102—118).

<sup>7</sup> Warto tu nadmienić, że spora część socjologicznych badań nad rodziną śląską była prowadzona na próbach rodzin pełnych, stąd niepełny obraz przekształceń dokonujących się w zakresie życia rodzinnego (przykładem mogą być badania przedstawione w pracy: W. Świątkiewicz, red., 1992).

nę niepełności rodziny stanowiło wdowieństwo (10,3%). Jednakże inne doniesienia z badań nad rodzinami zamieszkałymi w Rybniku w 2005 roku wykazały, że rodziny pełne stanowiły aż 86,6% badanej próby; marginalnie występowały rodziny niepełne w wyniku rozwodu lub wdowieństwa (po ok. 4%). Jeszcze rzadsze były związki nieformalne (1,8%) (A. Górny, K. Węgrzyn, 2007, s. 189—197). Przytoczone dane świadczą o wysokiej randze w śląskim środowisku małżeństwa formalnego i trwałego, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach o bardziej tradycyjnej kulturze<sup>8</sup>. Nie można jednak zapominać, że orientacja ta w każdej chwili może zacząć się zmieniać, gdyż w samej mentalności mieszkańców Śląska dokonują się zmiany, polegające na wzroście aprobaty dla rozwodów (60,5%), legalizacji konkubinatu (43%) i związków homoseksualnych (19,7%) (W. Świątkiewicz, 2007, s. 37—53).

Dla socjologa zajmującego się strukturą rodziny interesujące były też kwestie związane z doбором małżonka, czyli homo- lub heterogamii, zwłaszcza wśród ludności o zróżnicowanym pochodzeniu regionalnym, co charakteryzuje obszar Górnego Śląska. Kwestie te uważnie badano zwłaszcza w latach 60.—80., zawiązując je do podobieństwa w zakresie pochodzenia regionalnego (śląskiego bądź napływowego) oraz społecznego (miejskiego lub wiejskiego). Zagadnienia te były wówczas ważne, gdyż świadczyły o stopniu integracji zróżnicowanych kulturowo społeczności (dziś wiemy już, że wpływają one także na trwałość rodziny oraz na jej funkcjonowanie — J. Rostowski, 1987). W latach 60. w badanych próbach występował początkowo niewielki odsetek małżeństw mieszanych pod względem pochodzenia regionalnego: od 15% do 36% w zależności od generacji<sup>9</sup>, z kolei w doniesieniach z lat 70. i 80. odnotowano 26—27% rodzin mieszanych (D. Czuderna, 1992, s. 31—55). Jeśli chodzi o inne kryteria doboru małżeńskiego — ponad połowa małżeństw badanych w latach 70. była homogamiczna pod względem wieku, pochodzenia społecznego i wykształcenia (N. Chmielnicki, 1985, s. 39—83). N. Chmielnicki tak podsumowuje dokonujące się przemiany: „Podstawą kojarzenia par staje się w coraz większym stopniu równieństwo społeczno-kulturowe, a więc: zbliżony wiek, wykształcenie, wspólna szkoła, wspólny krąg znajomych. Przemiany te można zauważyć we wszystkich badanych środowiskach społecznych, najwyraźniej wśród inteligencji, nieco mniej wyraźnie — w innych warstwach spo-

---

<sup>8</sup> W. Świątkiewicz przywołuje dane z lat 80. XX wieku, wskazujące na zdecydowanie niższe wskaźniki rozwodów w górnośląskich miastach, zwłaszcza zdominowanych przez ludność rodzimą (zob. W. Świątkiewicz, 1998, s. 9—26).

<sup>9</sup> Dane te podaje F. Adamski, który przeprowadził badania nad rodziną w 1962 roku w środowisku robotniczym kilku hut: w Bytomiu, Chorzowie, Łabędach i w Częstochowie. Homogenicznych małżeństw śląskich było 49%, nieśląskich 36%, mieszanych 15%. Zarazem autor stwierdza, że jest to poważny wzrost w stosunku do generacji rodziców (6,5% rodzice żony, 3% rodzice męża) (zob. F. Adamski, 1966). Natomiast W. Mrozek podaje 18% małżeństw mieszanych dla pokolenia rodziców oraz 36% dla pokolenia dzieci z reprezentatywnej próby rodzin z Bytomia, Chorzowa, Gliwic i Zabrza (zob. W. Mrozek, 1969b, s. 143—182). Z kolei H. Dutkiewicz, posługując się analizą dokumentów zawarcia małżeństwa w latach 1946/47, 1952/53 i 1959/60 Urzędów Stanu Cywilnego wielkich miast przemysłowych GOP (Chorzowa, Bytomia, Zabrza i Gliwic), stwierdził wzrost odsetek heterogamiczności małżeństw w analizowanym piętnastoleciu we wszystkich miastach z wyjątkiem Gliwic (zob. H. Dutkiewicz, 1966, s. 458—474; 1968).

łecznych, najslabiej wśród niewykwalifikowanych robotników.” (N. Chmielnicki, 1985, s. 53). Wysoki poziom homogeniczności małżeństw w zakresie poziomu wykształcenia i wykonywanego zawodu charakteryzuje także współczesną rodzinę śląską (A. Górny, K. Węgrzyn, 2007, s. 189—197).

Kwestia podobieństwa w zakresie autoidentyfikacji religijnej pojawia się po raz pierwszy w socjologicznych badaniach dopiero w końcu lat 80. XX wieku, kiedy to stwierdzono ją w przypadku 70% badanych rodzin ze śląskich miast (W. Świątkiewicz, 1992, s. 101—118); podobny wskaźnik otrzymano w badaniach z lat 90., przy 80% homogeniczności konfesyjnej małżonków zamieszkałych w Katowicach (W. Świątkiewicz, 1999, s. 84—103). Jak widać, małżeństwa śląskie charakteryzuje wysoki poziom homogamii, rodziny zaś od kilkudziesięciu lat funkcjonują według typu rodziny poszerzonej zmodyfikowanej, której centrum stanowi rodzina nuklearna, ograniczona do dwóch pokoleń oraz jednego lub dwojga dzieci.

**3.2. Układ ról i pozycji społecznych** (władzy, autorytetu) był częstym przedmiotem zainteresowań socjologów badających rodzinę, zwłaszcza że jakkolwiek zmiana na rzecz egalitaryzmu była interpretowana na korzyść nowego ustroju politycznego. Pilnie więc śledzono, jak postępuje proces egalitaryzacji w zakresie ról rodzinnych, w jakim stopniu kobiety angażują się w życie zawodowe, choćby kosztem opieki nad małymi dziećmi. W latach 60. ubiegłego stulecia miejskie rodziny robotnicze pozostawały rodzinami tradycyjnymi, o ściśle określonych obowiązkach i hierarchii władzy i autorytetu: do obowiązków męża należało przyniesienie zarobionych pieniędzy do domu i oddanie ich do dyspozycji żony, natomiast do obowiązków żony — prowadzenie domu i wychowywanie dzieci. Zarazem mężczyźnie przypadał większy autorytet i zakres władzy rodzinnej (F. Adamski, 1966, s. 164). Jednakże w latach 70. w rodzinach miejskich, w których żony podjęły pracę zawodową, ten tradycyjny układ zaczął nieco erodować: mężowie włączali się ze swoją pomocą w cięższe prace domowe i opiekę nad dziećmi (D. Czaunderna, 1992, s. 149—252). Dziesięć lat później zauważono, że proces egalitaryzacji małżeństw pozytywnie wiąże się z pracą zawodową żony, zamieszkiwaniem rodziny w nowych osiedlach miejskich oraz przynależnością do inteligencji<sup>10</sup>. Jednakże badania z przełomu lat 80. i 90. już dają podstawy do wniosku o przemierzaniu tradycyjnego podziału obowiązków oraz uprawnień władczych z egalitaryzmem w niektórych sferach życia rodzinnego (W. Kubik, 1992, s. 11—30). Po upływie dziesięciu lat (1998) mamy już do czynienia z wyraźną dominacją egalitaryzmu (39%) wobec władzy męża (32%) bądź żony (23%) (E. Budzyńska, 1999, s. 33—49), choć w innych doniesieniach badane kobiety przede wszystkim sobie przypisywały przywództwo w rodzinie (35,5%, mąż — 24,0%, oboje — 28,8%) (A. Bartoszek, L.A. Gruszczyński, 1997, s. 52). Nie ulega więc wątpliwości, że egalitaryzm na dobre zagościł we współczesnych śląskich rodzinach, choć jego stopień zależy od typu zajęcia, którego dotyczy (A. Górny, K. Węgrzyn, 2007, s. 189—197; K. Węgrzyn, 2007, s. 199—208; W. Świątkiewicz, 2007, s. 37—53).

<sup>10</sup> N. Chmielnicki, 1985, s. 39—83; M. Michalczyk, 1984, s. 156—174. Natomiast W. Mrozek pisała, że w latach 60. w osiedlu wiejsko-robotniczym tylko jedna ósma mężów pomagała swoim żonom, i to dorywczo, w dzielnicy wielkowiejskiej zaś — połowa (zob. W. Mrozek, 1987, s. 140).



**3.3. Funkcje pełnione przez rodzinę** to podstawowy przedmiot zainteresowania socjologów rodziny<sup>11</sup>. Systematyczne badania nad tym aspektem życia rodzinnego pozwalają śledzić dokonujące się przemiany w różnych sferach życia rodzinnego. Na podstawie wyników badań można budować teorie przemian rodziny oraz rozważać wpływ różnorodnych wywołujących je czynników.

Socjologowie zajmujący się rodziną śląską analizowali przede wszystkim fundamentalne dla rodziny funkcje, w tym *funkcję prokreacyjną*. Śląskie rodziny robotnicze w porównaniu z okresem sprzed 1958 roku charakteryzowały się małodzietnością ograniczoną do dwojga lub jednego dziecka (F. Adamski, 1966; W. Mrozek, 1963, s. 163—235; 1969, s. 143—182; 1987; H. Pielka, 1975, s. 78—175); spadek dzietności w obszarze GOP dokonał się niezwykle szybko po II wojnie światowej. Przyczyn tego zjawiska upatrywano w procesach industrializacyjno-urbanistycznych powiązanych z przestrzenną i społeczną ruchliwością jednostek, ale również we wzroście pułapu potrzeb, zwłaszcza konsumpcyjnych (W. Mrozek, 1987, s. 9—19). Orientacja na dwoje dzieci w rodzinach śląskich jest podtrzymywana także w następnych dekadach<sup>12</sup>, choć w zachowaniach prokreacyjnych widać wyraźny spadek skłonności do rodzenia dzieci u młodych respondentów (E. Budzyńska, 1995, s. 137—147).

Jak widać, funkcja ta, tak istotna z punktu widzenia interesów demograficznych i ekonomicznych społeczeństwa, ulega ciągłemu osłabieniu, nie gwarantując już współczesnej rodzinie śląskiej prostej zastępowalności pokoleń; co więcej, w badaniach socjologicznych prowadzonych przez kilkadziesiąt lat zauważane jest wyraźne niedowartościowanie tej funkcji przez małżonków, koncentrujących się bardziej na sprawach bytowych rodziny oraz edukacji dzieci<sup>13</sup>.

*Funkcja materialno-bytowa* była uwzględniana w socjologicznych badaniach śląskich rodzin także od samego początku. Analizowano poziom dochodów pieniężnych i wzory konsumpcji, sytuację mieszkaniową i wyposażenie mieszkań w dobra trwałego użytku. Wprawdzie w latach 60. XX wieku zarobki w hutnictwie i górnictwie były o 23—24% wyższe w porównaniu z zarobkami w innych regionach Polski, jednak realny dochód na głowę rodziny był tu relatywnie niższy

<sup>11</sup> Funkcje pełnione wobec społeczeństwa przez rodzinę śląską omawia W. Mrozek (1972, s. 199—207).

<sup>12</sup> Dominacja dwudziotności (48,0%) pojawia się w rodzinach katowickich w badaniach z 1999 roku; na drugim miejscu znajduje się jednodziotność (31,0%). Do rzadkości należy posiadanie więcej niż dwojga dzieci (14%) (zob. E. Budzyńska, 1999, s. 50—67). Nieco inny obraz dzietności ujawnił się w reprezentatywnej próbie badawczej mieszkańców Katowic z 1998 roku: dwoje dzieci posiadało 36% respondentów, jedno 30,4%, troje i więcej 11% (E. Budzyńska, 2007).

<sup>13</sup> Wskazują na to doniesienia z lat 80. XX wieku, w których rodzenie i wychowanie dzieci jako najważniejszy cel rodziny wskazało 45,5% respondentów, a zapewnienie bytu — 71% (zob. W. Kubiak, 1992a, s. 11—30), i 90., kiedy to rodzenie i wychowanie dzieci pośród najważniejszych celów wskazało jedynie 25% wobec 71% uznających za najważniejsze zapewnienie bytu rodzinie (zob. A. Bartoszek, L.A. Gruszczyński, 1996). Wprawdzie w najnowszych badaniach nad rodzinami zamieszkałymi w województwie śląskim posiadanie dzieci zostało uznane obok wzajemnej miłości za priorytet pośród czynników jednoczących rodzinę (83%), rodzenie zaś i wychowanie dzieci jako cel życia rodzinnego uznało jedynie 31% respondentów. Nadal ważniejsze były funkcje: materialno-bytowa (73%) i edukacyjna (65%) (zob. D. Błasiak, 2005).

z uwagi na pracę zawodową tylko jednej osoby — ojca. Rzadko jednak zdarzały się sytuacje życia poniżej minimum socjalnego. Zarobione pieniądze przeznaczano głównie na bieżące wydatki związane z utrzymaniem rodziny (F. Adamski, 1966; W. Mrozek, 1987; H. Walichiewicz, 1962, s. 640—653). Sytuacja mieszkaniowa rodzin robotniczych była bardziej zróżnicowana: w latach 60. prawie połowa hutników mieszkała w starym budownictwie miejskim i przyfabrycznym, zajmując na ogół dwu- lub trzyizbowe mieszkania o niskim standardzie, a 37% — w nowym powojennym budownictwie przykładowym<sup>14</sup>. W następnych latach warunki mieszkaniowe rodzin w regionie poprawiały się (malały wskaźniki użytkowania przez rodziny mieszkań starych i niewyposażonych w podstawowe urządzenia) (D. Czauderna, 1992, s. 149—253; W. Mrozek, 1987).

Do badań poziomu realizacji funkcji materialno-bytowej powrócono w końcu lat 80., stwierdzając wtedy wysoki standard materialny rodzin, odpowiadający stanowi posiadania rodzin Zachodniej Europy, na co wpływ wywarły nie tylko wyższe zarobki i lepsza dostępność dóbr materialnych na Śląsku, ale także — zwłaszcza w początku lat 90. — finansowa pomoc krewnych z ówczesnej RFN, jak i wyjazdy zarobkowe za granicę (E. Jurczyńska, 1992, s. 121—149). Obraz dobrej sytuacji materialnej w rodzinach katowickich podtrzymują badania z 1998 roku: prawie 60% rodzin ma dobrą lub bardzo dobrą sytuację materialną, na ogół zamieszkując lokale o metrażu 41—60 m<sup>2</sup> i więcej<sup>15</sup>, oraz badania z 2002 roku nad rodzinami województwa śląskiego: w 72% badanych określało swoją sytuację materialną jako dobrą lub przeciętną (zwraca uwagę fakt, że 59% podało wysokość dochodu na członka rodziny poniżej 500 zł); ponad 60% było zadowolonych z warunków mieszkaniowych. Mimo to aż 55% rodzin żyło w obawie utraty pracy, doświadczając lęku przed zubożeniem, przez kilkadziesiąt lat nieobecnego w ustroju socjalistycznym<sup>16</sup>.

Z funkcją materialno-bytową rodziny socjologowie wiążą także kwestię aktywizacji zawodowej kobiet, mającą na celu m.in. podniesienie zamożności rodziny (W. Mrozek, 1963, s. 163—235; 1969, s. 143—182; 1987, s. 22—50; F. Adamski, 1966; 1964, s. 243—261; D. Czauderna, 1977, s. 149—252; H. Walichiewicz, 1962, s. 640—653). W tradycyjnym środowisku robotniczym od kobiet oczekiwano wypełniania obowiązków domowych, a na ich pracę zawodową patrzono niechętnie, obawiając się skutków w postaci zaniedbania rodziny, a zwłaszcza dzieci<sup>17</sup>. Jednak młodsze generacje już dostrzegały pozytywne skutki pracy

<sup>14</sup> F. Adamski, 1966. Podobne dane w odniesieniu do rodzin górniczych podała H. Walichiewicz (1962, s. 640—653).

<sup>15</sup> K. Węgrzyn, G. Węgrzyn, 1999, s. 18—32. Podobne dane uzyskano w badaniach nad mieszkańcami Katowic w 1993 roku (zob. K. Węgrzyn, 1995, s. 99—112).

<sup>16</sup> D. Błasiak, 2005; W. Świątkiewicz, 2007a, s. 37—53. Natomiast o zamożności rodzin śląskich zamieszkałych w Rybniku piszą W. Ślęzak-Tazbir i M. Świątkiewicz-Mośny, 2007, także A. Górny, 2007, s. 251—257.

<sup>17</sup> W. Mrozek w podsumowaniu zarówno publikowanych, jak i niepublikowanych socjologicznych badań nad postawami wobec pracy zawodowej kobiet pisze o negatywnym na ogół stanowisku wobec tej kwestii ze strony samych kobiet, a także ich mężów. Praca pozostaje wartością wyłącznie instrumentalną, której jedynym zyskiem jest korzyść materialna — nie rekompensująca jednak strat w zakresie organizacji życia rodzinnego (zob. W. Mrozek, 1987, s. 94—111).

żony w postaci materialnych korzyści, jak i wzrostu prestiżu i pozycji społecznej w rodzinie oraz poszerzania się horyzontów myślowych kobiet (W. Mrozek, 1987, s. 94—111). W efekcie już w latach 90. XX wieku uchwycono wyraźną zmianę w postawach kobiet wobec pracy zawodowej: połowa opowiedziała się za takim samym prawem, jakie posiadają mężczyźni — łączenia pracy zawodowej z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci, bądź ewentualnie byłaby gotowa zgodzić się na pracę zawodową w niepełnym wymiarze godzin pod warunkiem zaistnienia dobrej sytuacji materialnej w domu (A. Bartoszek, L.A. Gruszczyński, 1997, s. 49—137; E. Budzyńska, 1999, s. 33—49). Współczesne badania z 2005 roku nad rodzinami rybnickimi potwierdzają wysoki poziom aktywizacji zawodowej kobiet (A. Górny, K. Węgrzyn, 2007, s. 189—197).

Inną ważną funkcją rodziny jest *funkcja opiekuńczo-zabezpieczająca*, uwzględniająca przepływ międzygeneracyjnej pomocy. W latach 60. i 70. odnotowano taki przepływ pomocy w postaci materialnej (najczęściej w naturze — 18% rodziców respondentów ją deklarowało) i w pracach domowych. Częściej kierowana była od rodziców do dziadków (30,4% rodzin deklarowało materialne wsparcie swoich rodziców, zwłaszcza ze strony męża). Natomiast rzadko pomoc obejmowała rodzeństwo. Pomoc ta była realizowana zarówno w rodzinach autochtonicznych, jak i napływowych (F. Adamski, 1966; N. Chmielnicki, 1985, s. 39—83). Ta kwestia została na nowo podjęta w badaniach naukowych po 2000 roku: stwierdzono, że nadal pomiędzy poszczególnymi generacjami śląskich rodzin utrzymuje się przepływ różnorodnej pomocy: od finansowej począwszy, poprzez opiekuńczą wobec wnuków, udział w pracach domowych, po wsparcie emocjonalne, zwłaszcza wobec najstarszej generacji (K. Węgrzyn, 2007, s. 199—208; 2008, s. 483—492). Niestety, lata życia w państwie opiekuńczym pozostawiły w mentalności Polaków „spadek” w postaci oczekiwań pomocy w razie doświadczenia biedy przede wszystkim ze strony państwa — głównie od instytucji pomocy społecznej (72%), następnie od rodziny (61%) bądź od Kościoła i parafii (37%) (W. Świątkiewicz, 2007, s. 37—53). Wymiarem tejże funkcji jest sprawowanie opieki nad małymi dziećmi. W latach 60. z uwagi na niski odsetek w rodzinach robotniczych matek pracujących zawodowo rzadko miało tu miejsce przenoszenie opieki nad małym dzieckiem na instytucje państwowe (np. żłobki). Jednak pod koniec lat 70. minionego wieku 58% pracowników fizycznych korzystało ze żłobków, zwłaszcza przyzakładowych (W. Mrozek, 1987). Współcześnie tej funkcji socjologowie rodziny nie uwzględniają w swych badaniach, choć warto byłoby się tą kwestią w czasach transformacji zainteresować.

Do fundamentalnych funkcji zarówno z punktu widzenia dobra rodziny, jak i społeczeństwa należy także *funkcja wychowawczo-socjalizacyjna*, umożliwiająca dostosowanie młodego człowieka do wymogów życia w społeczeństwie. W badaniach socjologicznych z przełomu lat 50. i 60. XX wieku postrzegano ją przede wszystkim przez pryzmat dziedziczenia po ojcu przez młode pokolenie tradycyjnego zawodu górnika lub hutnika<sup>18</sup>. Zauważono, że w tamtych latach doszło już

<sup>18</sup> W. Mrozek, 1959, s. 39—52; 1962, s. 834—848. Autorka ta dokonuje także podsumowania badań socjologicznych nad tą kwestią (zob. W. Mrozek, 1987, s. 120—132).

do załamania tradycji zawodowej w rodzinach górniczych (zawód po ojcu i dziadku dziedziczyło zaledwie 20% synów), zaś sam zawód górnika ulegał deprecjacji ze względu na związaną z nim ciężką pracę fizyczną, niewymagającą specjalnych uzdolnień i inteligencji; ponadto kształcenie dzieci, zwłaszcza synów, na ogół na poziomie średnim, w tamtym okresie ulegało stopniowemu dowartościowaniu przez rodziców z rodzin górniczych i hutniczych<sup>19</sup>. W latach 90. ubiegłego stulecia 70% badanych rodziców pragnęło wyższego wykształcenia dla własnych dzieci (około 50% rodziców w wykształceniu podstawowym, 84% z wyższym), widząc w tym drogę do społecznego awansu (J. Burzyński, 1999, s. 118—128). W początkowych latach XXI wieku 69,4% rodziców uznało edukację dzieci za jeden z najważniejszych celów rodziny, realizowanych z wykorzystaniem państwowego szkolnictwa w trybie dziennym (93%) (W. Świątkiewicz, 2007, s. 37—53). Przytoczone dane oznaczają, że pragnienie kształcenia własnych dzieci stało się trwałym celem realizowanym w rodzinach śląskich.

Drugi nurt związany z funkcją socjalizacyjną rodziny dotyczył kształtowania dzieci zgodnie z obowiązującym w społeczności ideałem wychowawczym<sup>20</sup>. Model „dobrego dziecka” badany w latach 60. i 70. XX wieku obejmował takie cechy, jak: posłuszeństwo wobec rodziców, grzeczność jako umiejętność unikania konfliktów, uczenie się oraz szacunek dla starszych (H. Pielka, 1975, s. 78—175; N. Chmielnicki, 1985, s. 39—83; W. Mrozek, 1987). W latach 90. model wychowawczy dziecka ulega pewnej modyfikacji: nadal jest zorientowany na uczciwość i dobre współżycie z ludźmi, ale jest w nim także eksponowana zaradność życiowa oraz zdobycie wyższego wykształcenia (A. Bartoszek, L.A. Gruszczyński, 1997, s. 49—137). Jednak w kolejnym dziesięcioleciu uwidaczniają się cechy świadczące o dalszej zmianie modelu wychowawczego z tradycyjnego na nowoczesny: w relacjach rodziców z dziećmi przede wszystkim oczekuje się wzajemnej pomocy (45%), dzieciom daje się możliwość wyrażania własnego zdania (32%) i równoprawność (15%); natomiast rzadko oczekuje się całkowitego posłuszeństwa (5%) (W. Świątkiewicz, 2007, s. 37—53).

Od lat 60. śledzono także realizację *funkcji kulturalnej i rekreacyjno-towarzyskiej* w śląskich rodzinach, powiązanej ze sposobami spędzania wolnego czasu i uczestnictwem w kulturze. Poziom realizacji funkcji kulturalnej do 1989 roku mógł służyć za czuły wskaźnik integracji ustrojowej: wszak to socjalistyczne państwo przejęło rolę jedyne go mecenasa sztuki i organizatora życia kulturalnego swoich obywateli.

Doniesienia z lat 60. i 70. minionego stulecia dowodzą, że czasem wolnym dysponowali częściej mężczyźni niż kobiety, częściej kobiety niepracujące zawodowo niż pra-

<sup>19</sup> W. Mrozek, 1959, s. 39—52; 1962, s. 834—848. Nie można tu pominąć badań H. Pielki, według którego 32% rodziców planowało posłać dzieci do zasadniczych szkół zawodowych, 29% — do szkoły średniej, a 24% w ogóle nie chciało dzieci kształcić (zob. H. Pielka, 1975, s. 78—175). Aspiracje edukacyjne z perspektywy wieloletnich socjologicznych badań opisuje W. Mrozek, zwracając uwagę na systematyczny wzrost ich poziomu w porównaniu z poziomem wykształcenia ojca (zob. W. Mrozek, 1987, s. 111—132). Do podobnych wniosków prowadzą badania z początkowych lat XXI wieku (zob. M. Świątkiewicz-Mośny, 2007, s. 217—222).

<sup>20</sup> N. Chmielnicki, 1985, s. 39—83. Natomiast podsumowanie stanu badań dotyczących przemian funkcji socjalizacyjno-wychowawczej przedstawiła W. Mrozek (1987, s. 154—167).

cujące. Czas wolny był najczęściej przeznaczany na wypoczynek bierny (np. sen, leżenie, rozmowy), co było zrozumiałe z powodu ciężkiej pracy fizycznej. Część robotników posiadających ogródki lubiła w nich spędzać czas wolny, uprawiając je, hodując zwierzęta. W niedziele i święta chodzono na spacer, odwiedzano krewnych. Kontaktom tym sprzyjała stosunkowo gęsta sieć pokrewieństw między mieszkańcami nie tylko mniejszych osiedli, ale także dużych miast (F. Adamski, 1966; D. Czauderna, 1977, s. 149—252; 1969, s. 182—253; N. Chmielnicki, 1985, s. 39—83; W. Mrozek, 1963, s. 163—235; 1969a, s. 596—614; 1969b, s. 143—182; 1987). Natomiast podczas urlopu rzadko wyjeżdżano na wczasy ze względu na koszty oraz ograniczenia liczby miejsc<sup>21</sup>. Współcześnie sytuacja uległa pewnej zmianie: wprawdzie nadal aktywność, która nie wymaga fizycznego wysiłku, preferowana jest w czasie wolnym, niemniej jednak w 18% rodzin chodzi się na spacer, wędrowniki, uprawia sport; 12% zajmuje się ogrodem. Co do urlopu, w ciągu ostatnich trzech lat jedynie 33% respondentek nie wyjeżdżało na wczasy krajowe i 60% — na zagraniczne (M. Świątkiewicz-Mośny, 2007, s. 223—227).

W ramach funkcji rekreacyjno-towarzyskiej lokują się także więzi z kręgami sąsiedzkimi i pozasąsiedzkimi: sąsiedzkie na ogół sprowadzają się do luźnych kontaktów. W latach 60. i 70. ponad połowa rodzin miejskich przyznawała się do utrzymywania stosunków sąsiedzkich o różnym stopniu intensywności, w zależności od wielkości miasta, rodzaju dzielnicy, typu zabudowy, czasu zasiedzenia mieszkania, pochodzenia regionalnego, przynależności klasowo-warstwowej, pracy zawodowej matki oraz dzietności i wieku dzieci (F. Adamski, 1966; D. Czauderna, 1969, s. 149—252; W. Mrozek, 1969, s. 102—118). Podobny typ więzi społecznych funkcjonował w latach późniejszych: na przykład w 2002 roku 84% mieszkańców województwa śląskiego deklaruowało w ich ramach udzielanie sobie wzajemnej pomocy, 45% dopuszczało sąsiadów do życia domowego, a 26% w otoczeniu sąsiadów spędzało swój wolny czas (W. Kubik, 1992, s. 82—99; W. Świątkiewicz, 2007, s. 37—53).

Jeśli chodzi o funkcję kulturalną, to w latach 60. i 70. XX wieku — w miarę upowszechniania się mass mediów, najpierw radia, później telewizji — członkowie rodziny coraz więcej czasu wolnego poświęcali na słuchanie, a później na oglądanie emitowanych programów, czytelnictwo zaś ograniczało się głównie do codziennej prasy, rzadko książek. Również rzadko korzystano z instytucji kulturalnych. Dawnych śląskich tradycji działań kulturalnych, oświatowych i artystycznych nie udało się wskrzesić w nowym ustroju, ograniczającym oddolną aktywność obywateli przez stosowanie rozmaitych sankcji (W. Mrozek, 1963, s. 163—235; 1969, s. 143—182; 1987; F. Adamski, 1966; E. Budzyńska, 2007). Sposoby uczestnictwa w kulturze śledzono także w następnych dziesięcioleciach: z jednej strony

---

<sup>21</sup> F. Adamski (1966) podaje, że z tej formy wypoczynku w latach 60. XX wieku korzystało 24% rodzin hutniczych; D. Czauderna w odniesieniu do robotniczej rodziny katowickiej pisze o jednej trzeciej spędzających wakacje razem z dziećmi na wyjazdach na wczasy lub do krewnych; rzadziej były to rodziny napływowe niż autochtoniczne (D. Czauderna, 1969, s. 149—253). Natomiast w 1988 roku poza Śląsk wyjeżdżało na weekendy lub urlopy już ponad dwie trzecie badanych rodzin dzięki ułatwieniom ze strony zakładów pracy (E. Jurczyńska, 1992, s. 121—149).



stwierdzano funkcjonowanie tego samego wzorca z dominującym udziałem w kulturze masowej, modyfikowanym przez cechy społeczno-demograficzne<sup>22</sup>, z drugiej strony pojawiały się doniesienia o przewadze u badanych kobiet czytelnictwa książek nad oglądaniem telewizji<sup>23</sup> oraz o bardziej intensywnym życiu kulturalnym młodego pokolenia niż starszego (W. Świątkiewicz, 1999, s. 84—103).

Inną formą uczestnictwa w kulturze jest podtrzymywanie obyczajów: w latach 90. XX wieku stwierdzono, że w sposób selektywny podtrzymywane są stare zwyczaje świąteczne i przyswajane nowe (np. Dzień Kobiet, Dzień Dziecka), natomiast zwyczaje dawne o religijnych korzeniach uległy zlaicyzowaniu, tracąc odniesienie do *sacrum* (W. Świątkiewicz, 1992, s. 56—81).

Z szeroko pojętą kulturą powiązana jest sfera religii, silnie oddziałująca na różnorodne aspekty życia rodzinnego (np. systemy wartości, dzietność, trwałość małżeństwa). Jednakże ten aspekt w okresie powojennym był nieobecny w badaniach socjologów rodziny, jako niezgodny z założeniami ideologii państwa ateistycznego<sup>24</sup>. W środowisku śląskim *funkcję religijną* rodzin zaczęto badać dopiero w końcu lat 80. ubiegłego wieku, kontynuując to zainteresowanie w następnych dziesięcioleciach. Funkcję tę badano na podstawie udziału w praktykach religijnych, akceptacji głównych prawd wiary i zasad moralnych, znajomości doktryny społecznej Kościoła oraz akceptacji zasad moralnych. Wyniki badań ujawniły rozbieżność pomiędzy wysokim poziomem spełniania religijnych praktyk<sup>25</sup> i znajomością oraz akceptacją religijnych dogmatów i zasad moralnych; oznaczało to, że religia jako wartość w śląskich rodzinach bardziej pełni funkcję kulturową niż sakralną i — co może zaskakiwać — nie pełni współcześnie funkcji sensotwórczej (W. Świątkiewicz, 2007, s. 229—249).

Wychowanie religijne dzieci pozostaje ważne dla ponad połowy rodziców, choć coraz częściej jest przenoszone na wyspecjalizowane instytucje (Kościół, szkołę), a jeśli już ma miejsce międzygeneracyjna transmisja religijności, to tylko o rytualnym charakterze, kładącym nacisk na aspekt behawioralny (W. Świątkiewicz, 2007, s. 229—249).

<sup>22</sup> W. Świątkiewicz, 1992a, s. 56—81; 1999, s. 84—103. Współczesne badania socjologiczne nad rodzinami z województwa śląskiego wykazują, że 82% rodzin czyta gazety, 73% — czasopisma, jedynie 49% deklaruje czytanie książek; zdecydowana większość mieszkańców województwa śląskiego nie ma zwyczaju chodzenia do teatru, na koncerty i wystawy sztuki, do muzeów. Czas wolny (głównie świąteczny) poświęcany jest przede wszystkim dzieciom, oglądaniu telewizji, praktykom religijnym i przyjaciółom (zob. W. Świątkiewicz, 1999a, s. 37—53).

<sup>23</sup> A. Bartoszek, L.A. Gruszczyński, 1997, s. 49—137. Współczesne badania nad zagospodarowaniem wolnego czasu przez żony i matki wykazały, że w ciągu dnia mają tego czasu niewiele: najczęściej poświęcają go na czytanie (53,8%), rzadko na oglądanie telewizji lub na odwiedzanie przyjaciół i rozmowę (zob. M. Świątkiewicz-Mośny, 2007b, s. 223—227).

<sup>24</sup> Wyjątkiem było środowisko socjologów rodziny powiązane z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (F. Adamski, L. Dyczewski).

<sup>25</sup> W końcu lat 80. XX wieku systematyczne uczestniczenie w niedzielnej mszy świętej zadeklarowało 43% respondentów (W. Świątkiewicz, 1992b, s. 101—118), w końcu lat 90. — około połowy respondentów (W. Świątkiewicz, 1999a, s. 84—103). Wyższe wskaźniki coniedzielnych praktyk religijnych uzyskano w 2002 roku w badaniach nad rodzinami z województwa śląskiego (66,5% — zob. W. Świątkiewicz, 2007a, s. 37—53) oraz w 2005 roku w badaniach nad rodzinami rybnickimi (70% praktykujących — zob. W. Świątkiewicz, 2007b, s. 229—249).

wicz, 1992, s. 101—118; 1999, s. 84—103; 2007, s. 37—53; K. Węgrzyn, 2001, s. 114—115; 1999, s. 90—107).

Jak widać, spośród licznych funkcji rodziny poddawanych przez pół wieku socjologicznym badaniom nigdy na znaczeniu nie straciła funkcja materialno-bytowa: o ile dawniej (w okresie socjalizmu) jej istotą było zapewnienie utrzymania rodziny, o tyle dzisiaj przekształciła się głównie w zarobkowanie dla osiągnięcia coraz wyższego poziomu konsumpcji. Ponadto tej funkcji zostały podporządkowane wszystkie pozostałe, zwłaszcza funkcja prokreacyjna. Wydaje się więc, że codzienne życie rodzin śląskich — zarówno dawnych, jak i współczesnych — toczy się nie tyle pod wpływem wzniosłych wartości autotelicznych (na przykład religijnych), ile pod wpływem potrzeb bytowych i konsumpcyjnych, kreowanych przez współczesną masową kulturę. Można powiedzieć, że rodziny śląskie — tak, jak i całe społeczeństwo polskie — kierują się w życiu przede wszystkim materialnym pragmatyzmem, mającym na celu stworzenie warunków dla życia zasobnego, zdrowego i szczęśliwego<sup>26</sup>.

4. Podsumowując z perspektywy blisko pięćdziesięcioletnich badań socjologicznych przemiany w obrębie struktury rodziny, dochodzimy do wniosku, że:

a) rodzina śląska pozostała typem rodziny zmodyfikowanej poszerzonej, złożonej z nuklearnych rodzin małodzielnych, pozostających w silnych wzajemnych relacjach (więzi krewniacze);

b) rodzinę śląską nadal charakteryzuje pełność i trwałość; niewykluczone, że przyczyną tego stanu jest wysoki poziom homogamii małżeńskiej, obejmującej zarówno cechy społeczno-demograficzne, jak i kulturowe;

c) przemiany objęły pokoleniowość rodzin: systematycznie zwiększa się liczba rodzin jednopokoleniowych, zamieszkujących jedno gospodarstwo domowe; ma to związek z małodzielnością oraz odrębnym zamieszkiwaniem dorosłych dzieci;

d) zmiany zaszły w układzie ról i pozycji społecznych na korzyść egalitaryzmu: współcześnie władza dzielona jest przez obydwójce małżonków; również część obowiązków ongiś należących wyłącznie do kobiet przejęli mężczyźni;

e) zmienił się stosunek do pracy zawodowej kobiet — zarówno ich samych, jak i członków ich rodzin — z negatywnego na pozytywny;

f) w porównaniu z badaniami sprzed półwiecza nie uległa zmianie hierarchia funkcji rodzinnych: nadal czołowe miejsce zajmuje funkcja materialno-bytowa, podporządkowując sobie pozostałe;

g) zmiany zaszły w obrębie funkcji:

- prokreacyjnej — dziś nie gwarantuje ona nawet prostej zastępowalności pokoleń (podobnie jak w całym kraju),
- materialno-bytowej, którą zdominowała konsumpcja na coraz wyższym poziomie,

<sup>26</sup> Kwestię pragmatyzmu w systemie wartości Polaków przedstawiają: E. Budzyńska (2008, s. 34—56); E. Wnuk-Lipiński (1994, s. 3—12); M. Ziółkowski (1995, s. 27—47).



- wychowawczo-socjalizacyjnej: w rodzinach nastąpiło odejście od tradycyjnego modelu wychowania i kształcenia dziecka na rzecz bardziej elastycznych wymagań oraz zdobywania coraz wyższego wykształcenia;
- rekreacyjno-towarzyskiej: wzrost poziomu materialnego oraz otwarcie granic przyczyniają się do powstawania nowych form wakacyjnego wypoczynku; natomiast w „zwykłym” czasie wolnym nadal dominują tradycyjne, bierne formy wypoczynku,
- religijnej: obecnie ogranicza się do spełniania religijnych rytuałów, tracąc zdolność nadawania sensu; w religijnej socjalizacji obserwuje się proces jej przenoszenia na wyspecjalizowane instytucje;

h) nie zmieniła się funkcja opiekuńczo-zabezpieczająca w zakresie międzygeneracyjnego przepływu pomocy; natomiast obecnie nie jest znany zakres sprawowania opieki nad małym dzieckiem przez rodziców.

5. Dokonane tu analizy wykazują, jak bogatego materiału dotyczącego różnych sfer funkcjonowania śląskich rodzin dostarczyły wieloletnie badania socjologiczne. Mimo że zmieniały się władze, ustroje, społeczeństwo, teren badań, założenia metodologiczne, także metody pozyskiwania danych, zebrane wyniki stanowią znakomitą podstawę do wnioskowania o dokonujących się przemianach w życiu rodzin. Dlatego warto byłoby w przyszłości kultywować socjologiczną diagnozę rodziny śląskiej, z jednej strony, kontynuując badanie tych sfer, które wcześniej były diagnozowane, po to, by ocenić stopień przemian, z drugiej strony, podejmując nowe problemy, charakterystyczne dla rodzin żyjących we współczesnych czasach.

## Literatura

- Adamski F., 1964: *Warunki bytowe rodzin hutniczych*. „Zaranie Śląskie”, z. 2, s. 243—261.
- Adamski F., 1966: *Hutnik i jego rodzina. Badania nad środowiskiem zawodowym hutnika oraz składem i typem rodziny hutniczej*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Bartoszek A., Gruszczyński L.A., 1996: *Województwo katowickie '96. Obraz życia i jego warunków w świadomości mieszkańców. Raport o rozwoju społecznym*. Katowice: Towarzystwo Zachęty Kultury.
- Bartoszek A., Gruszczyński L.A., 1997: *Między tradycją a nowoczesnością. Kobiety w pracy, domu i życiu osobistym*. W: L.A. Gruszczyński, red.: *Kobiety w województwie katowickim '97*. Katowice: UNDP.
- Błasiak D., 2005: *Kapitał społeczno-kulturowy w województwie śląskim*. Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego. [Niepublikowany raport z badań socjologicznych].
- Budzyńska E., 1995: *Struktura rodziny mieszkańców Katowic*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Katowice. Miasto i jego mieszkańcy*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 137—147.

- Budzyńska E., 1999a: *Dzietność rodzin i postawy prokreacyjne*. W: E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, red.: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 50—67.
- Budzyńska E., 1999b: *Struktura rodziny katowickiej*. W: E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, red.: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 33—49.
- Budzyńska E., 2007: *Ład moralny w zmieniającym się społeczeństwie. Socjologiczne studium wartości moralnych mieszkańców Katowic*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Budzyńska E., 2008: *Podzielane czy dzielące? Wartości społeczeństwa polskiego*. W: J. Mariański, L. Smyczek, red.: *Wartości i więzi w zmieniającym się społeczeństwie*. Kraków: Wydawnictwo WAM, s. 34—56.
- Burzyński J., 1999: *Aspiracje edukacyjne — międzygeneracyjne podobieństwa i różnice*. W: E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, red.: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 118—128.
- Chmielnicki N., 1985: *Przemiany rodziny na Górnym Śląsku w latach siedemdziesiątych*. W: J. Sztumski, J. Wódz, red.: *Wybrane problemy przeobrażeń społecznych Górnego Śląska*. Wrocław: Ossolineum, s. 39—83.
- Czauderna D., 1969: *Współżycie społeczne mieszkańców konurbacji górnośląskiej*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 6, s. 182—235.
- Czauderna D., 1977: *Rodzina robotnicza w śródmieściu Katowic, jej styczność i stosunki społeczne*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 12, s. 149—253.
- Dutkiewicz H., 1966: *Rola małżeństw mieszanych w procesie integracji społecznej*. „Zaranie Śląskie”, z. 3, s. 458—474.
- Dutkiewicz H., 1968: *Małżeństwa mieszane w czterech miastach GOP jako wskaźnik integracji społecznej*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Dyczewski L., 1994: *Rodzina. Społeczeństwo. Państwo*. Lublin: TN KUL.
- Górny A., 2007: *Social and demographic situation*. In: Z. Benkő, ed.: *Tradition and Modernity in the Life-Style of the Families of the Visegrad Countries*. Szeged—Katowice—Hradec Kralove—Nitra, s. 251—257.
- Górny A., Węgrzyn K., 2007: *Structure*. In: Z. Benkő, ed.: *Tradition and Modernity in the Life-Style of the Families of the Visegrad Countries*. Szeged—Katowice—Hradec Kralove—Nitra, s. 189—197.
- Jurczyńska E., 1992: *Wzory konsumpcji w rodzinach śląskich w latach osiemdziesiątych*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Wartości a style życia rodzin. Socjologiczne badania rodzin miejskich na Górnym Śląsku*. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 121—149.
- Kubik W., 1992a: *Rodzina jako wartość a styl życia*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Wartości a style życia rodzin. Socjologiczne badania rodzin miejskich na Górnym Śląsku*. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 11—30.
- Kubik W., 1992b: *Współżycie społeczne a styl życia rodziny i jej członków*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Wartości a style życia rodzin. Socjologiczne badania rodzin miejskich na Górnym Śląsku*. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 82—99.
- Mariański J., 1995: *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością*. Lublin: Redakcja Wydawnictwa KUL.

- Michalczyk M., 1984: *Górnośląska rodzina chłopsko-robotnicza (niektóre cechy społeczne i elementy życia)*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 17, s. 156—174.
- Mrozek W., 1959: *Z badań nad tradycją zawodową rodzin górniczych*. „Zaranie Śląskie”, z. 2, s. 39—52.
- Mrozek W., 1962: *Zawód górniczy w świetle badań socjologicznych*. „Zaranie Śląskie”, z. 3, s. 834—848.
- Mrozek W., 1963: *Z badań nad rodziną górniczą*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 1, s. 163—235.
- Mrozek W., 1969a: *Kierunki i charakter przemian społecznych w województwie katowickim w Polsce Ludowej*. „Zaranie Śląskie”, z. 4, s. 596—614.
- Mrozek W., 1969b: *Rodzina w konurbacji górnośląskiej. Niektóre cechy demograficzne i społeczne*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 6, s. 143—176.
- Mrozek W., 1969c: *Typy stosunków społecznych w mieście*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 6, s. 102—118.
- Mrozek W., 1972: *Rodzina a społeczeństwo*. „Zaranie Śląskie”, z. 3, s. 199—207.
- Mrozek W., 1987: *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Mrozek W., 1991: *Wartości a style życia rodzin w regionie górnośląskim*. W: Z. Tyszka, red.: *Rodziny polskie o różnym statusie społecznym i środowiskowym*. Poznań: CPBP.
- Mrozek W., 1992: *Pochodzenie regionalne jako wartość a niektóre elementy stylu życia rodzin w regionie górnośląskim*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Wartości a style życia rodzin. Socjologiczne badania rodzin miejskich na Górnym Śląsku*. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 31—55.
- Mrozek W., 1993: *Tradycja badań socjologicznych na Górnym Śląsku*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Społeczne problemy Górnego Śląska we współczesnych badaniach socjologicznych*. Katowice, s. 7—25.
- Pielka H., 1975: *Modele rodzin górniczych a wychowanie dzieci*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 11, s. 78—175.
- Rostowski J., 1987: *Zarys psychologii małżeństwa*. Warszawa: PWN.
- Ślęzak-Tazbir W., Świątkiewicz-Mośny M., 2007: *Bieda czy dostatek? Materialne życie rybniczian*. W: T. Odlanicki-Poczobut, red.: *Społeczne konsekwencje restrukturyzacji regionów górniczych na przykładzie Rybnickiego Okręgu Węglowego*. Rybnik: Politechnika Śląska.
- Świątkiewicz W., 1992a: *Kultura w stylach życia rodzin wielkomiejskich*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Wartości a style życia rodzin. Socjologiczne badania rodzin miejskich na Górnym Śląsku*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Świątkiewicz W., 1992b: *Religijność w życiu współczesnych rodzin*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Wartości a style życia rodzin. Socjologiczne badania rodzin miejskich na Górnym Śląsku*. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 101—118.
- Świątkiewicz W., red., 1992: *Wartości a style życia rodzin. Socjologiczne badania rodzin miejskich na Górnym Śląsku*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Świątkiewicz W., 1998: *Rodzina jako wartość w tradycji kulturowej Górnego Śląska*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Rodzina w województwie katowickim. Opracowania i raporty*. Katowice, s. 9—26.
- Świątkiewicz W., 1999a: *Kondycja religijno-moralna młodzieży i rodzin*. W: E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, red.: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 84—103.

- Świątkiewicz W., 1999b: *Młodzież i rodzina wobec uczestnictwa w kulturze*. W: E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, red.: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 84—103.
- Świątkiewicz W., 2007a: *Kondycja rodziny śląskiej*. W: W. Jacher, A. Klasik, red.: *Zmieniające się oblicza regionu górnośląskiego*. Katowice: Gnome, s. 37—53.
- Świątkiewicz W., 2007b: *Values and religion*. In: Z. Benkő, ed.: *Tradition and Modernity in the Life-Style of the Families of the Visegrad Countries*. Szeged—Katowice—Hradec Kralove—Nitra, s. 229—249.
- Świątkiewicz-Mośny M., 2007a: *Education*. In: Z. Benkő, ed.: *Tradition and Modernity in the Life-Style of the Families of the Visegrad Countries*. Szeged—Katowice—Hradec Kralove—Nitra, s. 217—222.
- Świątkiewicz-Mośny M., 2007b: *Free time and participation in culture*. In: Z. Benkő, ed.: *Tradition and Modernity in the Life-Style of the Families of the Visegrad Countries*. Szeged—Katowice—Hradec Kralove—Nitra, s. 223—227.
- Tyszką Z., 1994: *Rodzina w świecie współczesnym — jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*. „Roczniki Socjologii Rodziny”, T. 6, s. 23—39.
- Tyszką Z., 2001: *System metodologiczny wieloaspektowej integralnej analizy życia rodzinnego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Walichiewicz H., 1962: *Warunki bytowe rodzin górniczych w Bogucicach (Katowicach)*. „Zaranie Śląskie”, z. 3, s. 640—653.
- Węgrzyn K., 1995: *Zmiany warunków życia w oczach mieszkańców Katowic*. W: W. Świątkiewicz, red.: *Katowice. Miasto i jego mieszkańcy*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 99—112.
- Węgrzyn K., 1999: *Wychowanie religijne w rodzinie górnośląskiej*. W: M. Ziemska, red.: *Rodzina współczesna*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 90—107.
- Węgrzyn K., 2001: *Rodzina a wzory religijności. Międzypokoleniowy przekaz wzorów religijności w rodzinie*. Katowice, s. 114—115.
- Węgrzyn K., 2007: *Function*. In: Z. Benkő, red.: *Tradition and Modernity in the Life-Style of the Families of the Visegrad Countries*. Szeged—Katowice—Hradec Kralove—Nitra, s. 199—208.
- Węgrzyn K., 2008: *Wzajemna pomoc w relacjach międzypokoleniowych na przykładzie rodziny rybnickiej*. W: M.S. Szczepański, K. Bierwiaczonek, T. Nawrocki, red.: *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 483—492.
- Węgrzyn K., Węgrzyn G., 1999: *Sytuacja materialno-bytowa rodzin*. W: E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, red.: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*. Katowice: Instytut Górnośląski, s. 18—32.
- Wnuk-Lipiński E., 1994: *Fundamentalizm a pragmatyzm: dwa typy reakcji na radykalną zmianę społeczną*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 3—12.
- Ziółkowski M., 1995: *Pragmatyzacja świadomości społeczeństwa polskiego*. W: A. Sułek, J. Styk, I. Machaj, red.: *Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego. Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*. Lublin, 27—30 VI 1994. T. 2. Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 27—47.

Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Restrukturyzacja sektora górnictwa węglowego a sytuacja zawodowa kobiet zatrudnionych w przedsiębiorstwach górniczych

**Abstract:** The focus of the paper is situation of women, employed in the coalmine industry and the consequences of the restructuring of mining sector for this group of women. The authors describe the changes of the structure of employment of women taking into account the coalmine sector and labour market outside of this sector, the outplacement solutions addressed to women within the programs of the restructuring of the sector and their consequences for the professional reorientation of women. Discussion about the economic aspects of the problem is followed by the critical reflection about the discriminatory practices associated with the process of deindustrialization, the socio-cultural determinants of the position of women within the “restructuring” discourses changing patterns of femininity and potential consequences of ongoing cultural transformations.

**Key words:** restructuring of coal-mining industry, women-miners, discriminatory practices, changing patterns of femininity.

### Specyfika górnośląskiej restrukturyzacji

Transformacja ustrojowa zapoczątkowała w województwie śląskim dynamiczne zmiany, które od początku rodziły społeczne i polityczne napięcia. Najbardziej uprzemysłowiony obszar, o największym zagęszczeniu ludności, z silnymi wpływami kultury robotniczej i z relatywnie zasobnymi gospodarstwami domowymi, skonfrontowany został z likwidacją kopalń i hut, upadkiem przemysłu lekkiego, redukcją przywilejów branżowych, degradacją całych dzielnic i miejscowo-

ści uzależnionych od likwidowanych zakładów pracy. Wysokim kosztem ekonomicznym towarzyszyły wzrastające koszty społeczne. Gwałtownie rosła stopa bezrobocia, drastycznie zwiększała się skala ubóstwa, następowało znaczne rozwarstwienie społeczne, wyodrębniły się kategorie osób (m.in. kobiety i osoby w wieku produkcyjnym niemobilnym) szczególnie narażone na wykluczenie z rynku pracy (K. Wódz, J. Wódz 2006, s. 150—152). Te negatywne konsekwencje restrukturyzacji gospodarki regionu próbowano kontrolować i ograniczyć, wprowadzając rozwiązania legislacyjne służące łagodzeniu społecznych skutków zmian zachodzących w podstawowych branżach przemysłowych. A w działaniach tych szczególnie rolę przypadła sektorowi górnictwa węgla kamiennego. Ten sektor, który przed 1989 rokiem stanowił istotne źródło dochodów dla całej gospodarki krajowej i dla regionu — w związku z przechodzeniem od gospodarki centralnie planowanej do wolnorynkowej — stawał się coraz bardziej deficytowy oraz niekonkurencyjny. Anachroniczny pod względem technologicznym i organizacyjnym, wymagał wsparcia finansowego oraz systemowych rozwiązań. Równocześnie zatrudnieni w nim ludzie stanowili (i stanowią nadal) kilkusettyśieczną siłę społeczną, która kierowana przez górnicze związki zawodowe władna była wpływać na życie polityczne, czego wyrazem stały się potężne akcje protestacyjne, kierowane przeciwko kolejnym ekipom rządowym. I wreszcie nie bez znaczenia okazały się społeczne mity tworzone na użytek regionu i kraju, odwołujące się do stereotypowego wizerunku „czarnego” Śląska, węgla cenniejszego niż złoto i górniczej tradycji jako rudymentu tożsamości regionalnej. Mity te legitymizowały działania, w których akceptowaną i bezdyskusyjną oczywistością była dominacja „męskiego” świata wartości i doświadczeń, reprezentowanego przez zmaskulinizowany przemysł wydobywczy (K. Wódz, J. Wódz, 2006).

Górnictwo poddawane przemianom restrukturyzacyjnym przechodziło różne koleje losu. U progu transformacji w branży tej pracowało ponad 414,7 tys. osób, szacowano także, że pośrednio i bezpośrednio związanych z nią było zawodowo milion osób (K. Wódz, 2001, 33—41). W latach 1989—1993 zredukowano zatrudnienie o 25,1% (do 311,3 tys. osób). Towarzyszyło temu pogarszanie się kondycji finansowej sektora, spadały ceny węgla, malał popyt i wzrastała podaż, zaprzestano dotowania z budżetu sprzedawanego węgla, 60 kopalń zgrupowano i przekształcono w spółki akcyjne Skarbu Państwa, zachęcając do redukcji kosztów wydobycia oraz większej efektywności. Tę politykę restrukturyzacyjną górnictwa węgla kamiennego realizowano na podstawie dwu dokumentów: *Restrukturyzacja górnictwa węgla kamiennego w Polsce — realizacja pierwszego etapu w 1993 roku w ramach możliwości finansowych państwa*, przyjęty przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dniu 15 marca 1993 roku oraz *Program powstrzymania upadłości górnictwa węgla kamiennego w Polsce*, rozpatrzony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dniu 1 września 1993 roku. W kolejnych latach wdrażać zaczęto program *Restrukturyzacja górnictwa węgla kamiennego. Część II — Program dla realizacji II etapu w okresie 1994—1995*, przyjęty przez Komitet 18 lutego 1994 roku. Z powodu wzrostu wynagrodzeń, spadku cen węgla i utrzymywania nierentownych kopalń także i ten program poniósł fiasko, a branża przyniosła



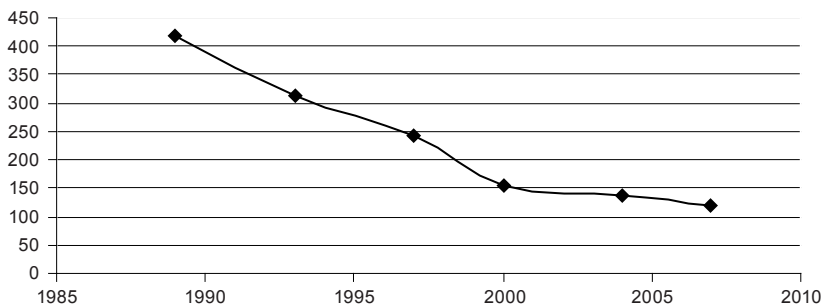
kolejne wielomilionowe straty. Ratunkiem miał być kolejny scenariusz uzdrawiający sektor górniczy: „*Górnictwo węgla kamiennego, polityka państwa i sektora na lata 1996—2000*” — program dostosowania górnictwa węgla kamiennego do warunków gospodarki rynkowej i międzynarodowej konkurencyjności, który został przyjęty przez Rząd RP w kwietniu 1996 roku i Sejm RP w grudniu 1996 roku. Na jego podstawie planowano oddłużyć kopalnie i doprowadzić do ich rentowności przez obniżenie kosztów pracy i kosztów wydobywania węgla. Ostatecznie jednak okazało się, że jednym z niewielu wymiernych efektów wdrażania tego programu restrukturyzacyjnego była redukcja zatrudnienia o 28,7 tys. osób.

Przełomowy dla górnictwa i restrukturyzacji w regionie miał być okres 1998—2002, czyli czas przewidziany na realizację programu reformy przyjętego przez rząd 30 czerwca 1998 roku: *Reforma górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 1998—2002*. Instrumentem prawnym wspierającym ten zamysł była ustawa z 26 listopada 1998 roku „O dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych”, która weszła w życie 14 stycznia 1999 roku. Konsekwencją wdrażania tego programu była m.in. zmiana podmiotów zarządzających restrukturyzacją kopalń, nowe procedury wyboru rad nadzorczych, całkowita lub częściowa likwidacja 23 kopalń, zmniejszenie zatrudnienia o 97,3 tys. osób (z Górniczego Pakietu Socjalnego skorzystało 66,5 tys.), obniżenie kosztów sprzedaży węgla i wreszcie uzyskanie (w 2001 roku) dodatniego wyniku ze sprzedaży węgla (M. Turek, 2001).

W kolejnych trzech latach restrukturyzacja górnictwa realizowana była na podstawie Ustawy o restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w latach 2003—2006 (z 28 listopada 2003), na poziomie regionalnym towarzyszyły jej *Regionalna Strategia Innowacji Województwa Śląskiego na lata 2003—2013* oraz *Program łagodzenia w regionie śląskim skutków restrukturyzacji zatrudnienia w górnictwie węgla kamiennego 2003*. Od 2007 roku górnictwo restrukturyzowane jest na podstawie Ustawy o restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w latach 2007—2015 oraz *Strategii działalności górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 2007—2015* (K. Wódcz, J. Wódcz, 2006, s. 157—160).

Efektom realizowanej restrukturyzacji górnictwa były zmiany sposobu funkcjonowania zarówno całej branży, jak i gospodarki regionu śląskiego. Przyjęte rozwiązania prawne i sposób ich wdrażania doprowadziły do redukcji zatrudnienia w górnictwie i przeprofilowania aktywności zawodowej tej części pracowników, która korzystając z odpraw i instrumentów aktywizująco-adaptacyjnych, zajęła się własną działalnością gospodarczą. Pozostałe zwalniane osoby znalazły zatrudnienie w branżach okołogórnicznych albo w zagranicznych kopalniach i w prywatnych firmach górniczych działających w regionie. I wreszcie część pracowników odchodzących z kopalń zasilili rzeszę odbiorców świadczeń emerytalno-rentowych, przyczyniając się do radykalnego obniżenia wieku emerytów (mężczyzn) w Polsce.





**Wykres 1.** Zatrudnienie w górnictwie węgla kamiennego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z „Rocznika Statystycznego Województwa Śląskiego 2006”. Warszawa GUS.

## Kobiety jako beneficjentki programów restrukturyzacyjnych i reformy górnictwa

Historia restrukturyzacji sektora górniczego obejmuje dwie dekady przemian, w których pierwszoplanową rolę — dyskurs medialny, polityczny i naukowy — przypisuje mężczyznom. Problematyka reformy górnictwa rzadko bywa więc podejmowana z perspektywy kobiet, rzadko też kobiety przedstawiane są jako aktywne uczestniczki zmian społeczno-ekonomicznych. Pojawiają się jedynie w tle rozważań na temat górnictwa i skutków dokonujących się w gospodarce regionalnej przemian, występując głównie w rolach matek i żon górników. Obecność tych tradycyjnych reprezentacji kobiecości jest oczywiście niezwykle istotna z punktu widzenia doceniania roli kobiet i ich „nieodpłatnej pracy” (A. Titkow i in., 2002) w historii regionu i górnictwa (M.S. Szczepański, 1997, s. 193). Jest także bardzo ważna w egzemplifikowaniu skutków zmian społeczno-ekonomicznych i szacowaniu przeobrażeń dokonujących się w życiu rodzinnym i społecznym (W. Mrozek, 1987, s. 246). Jednak jako jedyna albo przynajmniej dominująca koncepcja kobiecości legitymizuje praktykę definiowania roli pracownic kopalń przez pryzmat roli żony i cedowania odpowiedzialności za ich los na mężczyzn-mężów. Usprawiedliwia także dewaloryzowanie pracy zawodowej kobiet przez traktowanie jej jako jedynie dodatkowego źródła dochodów rodziny i w związku z tym nie niosącej z sobą wartości porównywalnej do tej przypisywanej pracy mężczyzny.

Warto więc sięgnąć po ten ciągle mało obecny konstrukt kobiecości, który wymyka się stereotypowym schematom obecnym w dyskursie o górnictwie. Konstrukt, który wspiera się na roli zawodowej odgrywanej przez kobiety pracujące w górnictwie, funkcjonujący niezależnie od relacji z mężczyzną, wspierający się na innych niż małżeńska rolach społecznych i na innych niż rodzina wymiarach społecznej aktywności. W historii restrukturyzacji górnictwa te kryteria spełnia-

ło kilkadziesiąt tysięcy kobiet. Na początku transformacji ustrojowej w polskim górnictwie (w 1993 roku) pracowało ich 38 508 tys., czyli ponad 12% wszystkich zatrudnionych. W trakcie restrukturyzacji ich liczbę zredukowano: w 2000 roku stan zatrudnienia kobiet wynosił 16 642, w 2005 roku — 13 179, a w roku 2006 — 12 744 kobiet. Na każdym z tych etapów restrukturyzacji przynajmniej 10% zatrudnionych stanowiły kobiety (*Informacja Rządu w sprawie sytuacji górnictwa...*, 2007 s. 7).

Tabela 1

Zatrudnienie kobiet w górnictwie węgla kamiennego w Kompanii Węglowej w latach 1993—2006

Rok	Stan zatrudnienia w górnictwie w ostatnim dniu roku	Stan zatrudnienia kobiet w ostatnim dniu roku	Zmniejszenie zatrudnienia od roku poprzedniego
1993	311 299	38 508	×
1994	288 432	32 696	5 812
1995	271 972	29 786	2 910
1996	257 780	27 600	2 186
1997	243 304	26 495	1 105
1998	207 935	23 308	3 187
1999	173 631	19 601	3 707
2000	155 032	17 268	2 333
2001	145 995	16 534	734
2002	140 717	15 247	1 287
2003	136 456	14 459	788
2004	127 097	13 609	850
2005	123 414	13 179	430
2006	120 382	12 744	435

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Informacji Rządu w sprawie sytuacji górnictwa węgla kamiennego ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa pracy*. Druk nr 1294, s. 7 ([www.orka.sejm.gov.pl](http://www.orka.sejm.gov.pl)).

Kobiety pracujące w górnictwie przez pierwszych 15 lat trwania transformacji były pomijane, a ich obecność przemilczana. Nie istniały jako podmiot biorący udział w konstruowaniu reformy górnictwa, nie miały przedstawicieli (ani przedstawicieli) zabiegających o ich prawa, nie były także przedmiotem zainteresowania autorów kolejnych programów „ratunkowych”. Traciły zatrudnienie, nie będąc chronionymi przez programy osłonowe przysługujące pracownikom „dołowym”. Ich sytuacja była szczególna także dlatego, że jako kobiety miały dużo większe trudności ze znalezieniem zatrudnienia na śląskim rynku pracy niż mężczyźni. I choć kobiety pracujące na powierzchni legitymowały się (i nadal legitymują) przeciętnie lepszym wykształceniem od mężczyzn, to nie były one konkurencyjne na otwartym rynku pracy. Kobiety także rzadziej mogły zatrudnić się poza kopalnią do prostych prac fizycznych, co wiązało się m.in. z ich wiekiem: znaczna część kobiet zatrudniona została w kopalniach w latach 70. i 80. XX wieku.

Kobiety znalazły się w obszarze zainteresowań twórców restrukturyzacji górnictwa dopiero wtedy, gdy rozwiązano problem zatrudnienia mężczyzn-pracowni-

ków dołowych. W 2003 roku w dniu 28 listopada uchwalono Ustawę o restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w latach 2003—2006, która weszła w życie 29 grudnia 2003 roku. Ustawa ta miała być narzędziem outplacementowym skierowanym do pracowników powierzchni, których 2/3 stanowiły kobiety. Zaproponowany program nie korespondował ani atrakcyjnością finansową ani świadczeniami osłonowymi z tymi, które wcześniej oferowano innym grupom pracowników górnictwa. Miał jednak zwiększać szanse kobiet (choć ich nie gwarantować) na przebranżowienie i znalezienie miejsca pracy poza sektorem górnictwem. I w tym celu oferował pracownikom przedsiębiorstw górniczych instrumenty aktywizująco-adaptacyjne, takie jak: stypendium na przekwalifikowanie, kontrakt na przekwalifikowanie, pożyczka na podjęcie działalności gospodarczej.

Efektywność zaproponowanego programu restrukturyzacyjnego pod względem ilościowym okazała się jednak co najmniej wątpliwa: szacowana na ok. 7 tys. skala odejść z przedsiębiorstw górniczych została ponad 100-krotnie przeszacowana. A wśród osób, które odeszły z górnictwa na mocy tej ustawy opinie o instrumentach aktywizująco-adaptacyjnych były zróżnicowane i świadczyły o pewnym rozczarowaniu. Gdyby jednak chcieć porównać losy kobiet, które mogły skorzystać z ustawy obowiązującej od grudnia 2003 roku, z losami kobiet, które odeszły z górnictwa w latach 1998—2003, to zauważyć można pewne różnice świadczące na korzyść zaproponowanego pracownikom powierzchni rozwiązania systemowego<sup>1</sup>.

Po pierwsze, mimo zbieżności w profilu społeczno-demograficznym kobiet (większość zwalnianych kobiet związana była zawodowo przez 20 lat z kopalnią jako jedynym miejscem zatrudnienia, dominowały kobiety z wykształceniem średnim technicznym, zamężne i posiadające dzieci, pracujące na stanowiskach niższego i średniego szczebla) te dwie populacje inaczej poradziły sobie na rynku pracy. Spośród kobiet odchodzących z kopalni w latach 1998—2003 zatrudnienie znalazła 1/3, natomiast spośród kobiet z populacji pracowników zwalnianych w latach 2004—2005 pracowało 2/3.

Po drugie, wśród czynników decydujących o znalezieniu zatrudnienia kobiety z populacji 1998—2003 w pierwszej kolejności wymieniały znajomości i pomoc osób bliskich, natomiast kobiety z populacji 2004—2005 wskazywały na kwalifikacje i kompetencje oraz instrumenty aktywizująco-adaptacyjne. Obecnie wykonywaną pracę osoby z populacji 1998—2002 zdobyły najczęściej dzięki znajomościom i pomocy rodziny, z kolei badane z populacji 2004—2005 zatrudnienie zdobyły dzięki bezpośrednim kontaktom z pracodawcami oraz za sprawą działań Górniczej Agencji Pracy.

Po trzecie, wśród kobiet odchodzących z kopalń w latach 2004—2005 mamy do czynienia z samozatrudnieniem, które nie pojawiło się — jako forma aktywności zawodowej — w populacji kobiet zwalnianych w latach wcześniejszych.

<sup>1</sup> Dane pochodzą z badań przeprowadzonych w ramach grantu japońskiego „Skutki restrukturyzacji zatrudnienia w kopalniach węgla kamiennego z uwzględnieniem losów pracowników powierzchni odchodzących z kopalń w latach 2004—2005” — zrealizowanych w 2006 roku na zlecenie Ministerstwa Gospodarki, przez: prof. zw. dr hab. Kazimierę Wódz (kierownik projektu), Jolanę Klimczak-Ziółek, Andrzeja Niesporaka, Dorotę Nowalską.

Po czwarte, osoby z populacji 2004—2005 częściej pracowały na stanowiskach nie robotniczych, lecz umysłowych, cieszących się większym prestiżem niż profesje wykonywane przez osoby z populacji 1998—2003.

Podsumowując efekty wprowadzenia ustawy skierowanej bezpośrednio do sfinansowanej kategorii pracowników powierzchni, można wskazać na te związane z podtrzymaniem aktywności zawodowej, pomocy w znajdowaniu nowych możliwości zatrudnienia, dawaniu pewnego poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji życiowej. Można równocześnie mieć wątpliwości dotyczące — niezwykle spóźnione — czasu wprowadzenia tego rozwiązania. Zwłaszcza że redukcja zatrudnienia w latach poprzedzających wspomnianą ustawę była znacznie większa niż ta z lat 2004—2005, sięgając w okresie 1998—2003 prawie 10 tys. zwolnień (*Informacja Rządu w sprawie sytuacji górnictwa...*, 2007, s. 7).

## Spółeczno-zawodowa aktywność kobiet w górnictwie

Specyfika zmaskulinizowanych branż, do jakich należy górnictwo, przez lata nie tylko powodowała marginalizację problemów zawodowych kobiet, ale także czyniła z samych kobiet kategorię pracowniczą o ograniczonym dostępie do cennych zasobów ekonomicznych i symbolicznych.

Obecność kobiet w górnictwie, choć dawała i daje im uprawnienia branżowe (w postaci m.in. deputatów węglowych), nie gwarantowała i nadal nie gwarantuje wynagrodzenia odpowiadającego średniej pensji w sektorze. Przeciętne wynagrodzenie w górnictwie wynosi w przypadku zatrudnionych w nim kobiet 2614,14 zł, a w przypadku mężczyzn — 3657,55 zł (*Górnictwo węglowe...*, 2004). Szczegółowo zróżnicowanie płcią wysokości zarobków pokazuje tabela 2. Wynika z niej, że najwyższe wynagrodzenie jest poza zasięgiem zatrudnionych w górnictwie kobiet, im zaś przypada w udziale nadreprezentowanie kategorii osób z najniższym uposażeniem.

Poza różnicami finansowymi istotną rolę odgrywają także elementy kultury organizacyjnej, stojące za degradacją wartości pracy wykonywanej przez kobiety (co prze-

Pełnozatrudnieni według płci

		Wynagrodzenie brutto za październik 2004 roku (zł)					
Stawki wynagrodzenia	≥947	947,4—1184,2	1184,2—1421,1	1421,1—1657	1657,1—1894,8	1894,8—2131,6	2131,6—2368,5
Kobiety	0,8	1,4	3,5	4,4	10,4	13,8	13,7
Mężczyźni	0,4	1,1	1,3	2,4	3,3	4,2	4,2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Górnictwo węglowe w województwie śląskim*, Katowice GUS 2004.

jawia się m.in. tym, że mężczyźni jako „karę” traktują wysyłanie ich do pracy w sortowni) i lekceważeniem postulatów pracowniczych, gdy dotyczą wyłącznie kobiet.

Świadomość tych ograniczeń i specyfiki własnego statusu spowodowała, że w dyskursie górniczym kobiety pojawiać się zaczęły nie tylko jako kategoria „kłopotliwych pracowników”, ale także jako aktor zbiorowy zabiegający o słyszalność swojego głosu, reprezentowany od 2005 roku przez oficjalne przedstawicielstwo interesu kobiecego w górnictwie: Związek Zawodowy Kobiet w Górnictwie w kopalni Rydułtowy-Anna — partner(ka) w dialogu społecznym.

Publiczne i formalne zaistnienie kobiet związkowczyń<sup>2</sup> wprowadziło spektakularną zmianę w politycznych i społecznych debatach o górnictwie oraz roli i miejscu kobiet w tej branży (i szerzej — na Śląsku). Oto bowiem zachwiał się mit męskiego górnictwa, sektor zaś zaczął być przedstawiany i postrzegany jako ten dający pracę kobietom, i choć zmaskulinizowany, to jednak na co dziesiątym stanowisku zatrudniająca kobiety.

Ten nowy głos stał się także ważnym w negocjowaniu „nowego kontraktu płci” w związku z przygotowującym w 2008 roku przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wypowiedzeniem Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 45 i pojawieniem się formalnej możliwości zatrudniania kobiet na stanowiskach pracowników „dołowych”. Zwolenniczki i zwolennicy likwidacji ograniczeń zatrudnienia kobiet w kopalniach wskazywali na niesprawiedliwość wynikającą z nierówności w dostępie do zasobów finansowych, przy porównywalnym obciążeniu wysiłkiem fizycznym w pracach wykonywanych na powierzchni (np. w sortowni, lampowni). Pojawiał się także motyw wolnego wyboru, jako wskaźnika zmian ideologicznych. Zwracano wreszcie uwagę na to, że likwidacja barier prawnych nie jest równoznaczna ze stworzeniem w praktyce warunków pozwalających kobietom na pracę „na dole”. Bo doświadczenia kobiet pracujących w kopalniach w innych krajach oraz doświadczenia kobiet pracujących w Polsce w kopalniach przed 1957 rokiem pokazują, że poważnym problemem jest:

- wykluczanie kobiet z sieci nieformalnych, co skutkuje brakiem wsparcia w wykonywanej pracy, bez którego nie sposób pracować;
- brak zaufania do umiejętności kobiet i traktowanie ich jako zagrożenie dla innych pracujących pod ziemią;
- męska kultura i stereotypy płci utrudniające adaptację zawodową (S. Tallichet, 1997, s. 31—49);

Tabela 2

i wysokości wynagrodzenia

Wynagrodzenie brutto za październik 2004 roku (zł)							
2368,5— 2842,2	2842,2— 3315,9	3315,9— 3789,6	3789,6— 4263,0	4263— 4737	4737— 5684	5684— 6631	≤6631
22,2	12,4	6,4	4,4	3,2	2,0	0,6	0,8
12,3	13,9	17,2	13,4	9,1	10,7	3,8	2,7

<sup>2</sup> Związek Zawodowy Kobiet KWK Rydułtowy-Anna miał początkowo w swojej nazwie „górnictwo”. Jego działaczki jednak zrezygnowały w 2008 roku z tego specyfikatora w nazwie, zabiegając o integrację kobiet ze wszystkich środowisk pracowniczych.

- seksualizacja relacji zawodowych i molestowanie seksualne, przyjmujące niekoniecznie charakter fizyczny (co w świetle obowiązującego prawa jest bardziej wymiernym wskaźnikiem doznawanej przemocy), ale najczęściej werbalny (w formie np. żartów) i niewerbalny (związany z mową ciała) (S. Tallichet, 1997, s. 43);
- łączenie ról rodzinnych z zawodowymi w sytuacji, gdy jedno i drugie wymagają bardzo dużego wysiłku fizycznego, co oznacza pracę na „dwóch etatach”, i póki „etat domowy” nie zostanie włączony do wzorca normatywnej męskości jako obligatoryjny (jak w przypadku normatywnej kobiecości), obciążenie kobiet będzie większe niż w przypadku mężczyzn-górników.

Tym obawom towarzyszy refleksja wskazująca na potencjalne pozytywne zmiany w kulturze organizacyjnej górnictwa i szanse np. na poprawę jakości relacji międzypracowniczych dzięki podniesieniu standardów komunikacyjnych. Niektórzy posługując się tymi samymi stereotypami płci, co przeciwnicy zatrudnienia kobiet w kopalni, podkreślają przydatność niektórych umiejętności „kobiecych” i „naturalnych” predyspozycji w wykonywaniu różnych czynności zawodowych. I wreszcie remedium na zmaskulinizowaną kulturę i rytuały utrwalające męską dominację ma być praca w zespołach kobiecych i budowanie sieci wzajemnego wsparcia (S. Tallichet, 2006).

## Prognozy na przyszłość

Trudno obecnie oszacować potencjalne zainteresowanie kobiet nowymi możliwościami stwarzanymi na górniczym rynku pracy. Na uwagę zasługuje jednak wzrost zainteresowania kobiet branżami zmaskulinizowanymi, ze względu na dostępność w nich pracy oraz atrakcyjne (w porównaniu z innymi branżami) wynagrodzenie. Wystarczy sięgnąć do statystyk Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach, by się przekonać, że poza górnictwem kobiety spotykamy w zmaskulinizowanym budownictwie (6 tys.), w rolnictwie, łowiectwie i leśnictwie (31 tys.), w sektorze wytwarzania i zaopatrywania w energię elektryczną, gaz, wodę (9 tys.), w transporcie, gospodarce magazynowej i łączności (40 tys.), w działalności usług komunalnych (23 tys.) (WUP 2006 za: Ł. Buszman, 2008). Wzrasta także liczba uczestniczek szkoleń o profilu męskim, organizowanych przez urzędy pracy. W Katowicach największym powodzeniem cieszy się: górnictwo i przetwórstwo przemysłowe (30 kobiet ukończyło szkolenia, 29 znalazło pracę), architektura i budownictwo (25 ukończyło szkolenia, 10 podjęło pracę), usługi transportowe (131 ukończyło szkolenia, 71 podjęło pracę), usługi obuwnicze (216 ukończyło kursy, 53 podjęło pracę), ochrona własności i osób (189 ukończyło szkolenia, 78 podjęło pracę) (WUP 2005/6 za: Ł. Buszman, 2008).

Reorientacja w zainteresowaniach zawodowych kobiet koresponduje z androcentrycznym profilem rynku pracy. Ten bowiem mimo dekompozycji spowod-



wanej restrukturyzacją przemysłu nadal wykazuje większy popyt na prace tradycyjnie wykonywane przez mężczyzn. Zaś filarami gospodarki województwa śląskiego pozostają stare branże silnie wpisane w historię regionu, takie jak górnictwo i hutnictwo, oraz nowe branże związane z nowoczesnymi technologiami, reprezentowane przede wszystkim przez przemysł samochodowy (wytwarzający w województwie śląskim ponad 80% produkowanych w kraju samochodów) oraz przemysł elektromaszynowy, metalowy i chemiczny („Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego 2007”). Wystarczy także spojrzeć na rozwój Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, gdzie funkcjonuje obecnie ponad 200 przedsiębiorstw zatrudniających 37 tys. pracowników, by się przekonać, że preferowane zawody i specjalności związane są z tradycyjnie męskimi profesjami. Poszukuje się spawaczy ręcznych gazowych, robotników gospodarczych, robotników do prac prostych w przemyśle, kierowców ciężarówek. Modelowy pracownik jest zatem absolwentem szkoły technicznej o profilu odpowiadającym stereotypowo męskiemu modelowi edukacji.

Jak pokazują doświadczenia krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, budowanie rynku pracy na męskiej aktywności i ograniczanie szans zawodowych kobiet jest powszechną praktyką towarzyszącą deindustrializacji i restrukturyzacji obszarów zdominowanych przez przemysł ciężki. Ramą dla jej występowania jest seksizm i — legitymizowane tradycją — preferowanie mężczyzn przy udostępnianiu cenionych zasobów. Skala tego zjawiska zależy od koniunktury gospodarczej oraz interesów politycznych i lobbingu grup interesu. Z tych powodów trudno sądzić, że zrestrukturyzowana gospodarka regionu stanie się w niedalekiej przyszłości egalitarna płciowo, można jednak spodziewać się wzrostu zainteresowania kobiet tymi obszarami rynku pracy, które tradycyjnie były i są zmaskulinizowane. Tym bardziej że tego typu działania znajdują nie tylko wsparcie instytucjonalne w postaci choćby regulacji prawnych, ale także uzasadnienie w treściach coraz mniej tradycyjnych i stereotypowych wzorców kobiecości i męskości.

## Literatura

- Mrozek W., 1987: *Górnosląska rodzina w procesie przeobrażeń*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Reszke I., 1991: *Nierówności płci w teoriach*. Warszawa: IFiS PAN.
- Szczepański M., 1997: *Rodzina w procesie restrukturyzacji. Instytucja zapoznana? Przypadek województwa katowickiego*. W: K. Wódz, K. Faliszek, E. McLean Petras, red.: *Kobiety wobec przemian procesu transformacji*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Tallichet S., 2006: *Daughters of the Mountain*. Pennsylvania State University Press.
- Tallichet S., 1997: *The Underground Proving Ground Women and Men in an Appalachian*. In: C. Sacks, eds.: *Women Working in Environment. Resourceful Natures*. Washington: Taylor & Francis, s. 31—49.

- Titkow A., Duch-Krzysztofek D., Budrowska B., 2004: *Nieodpłatna praca kobiet*. Warszawa: IFiS PAN.
- Wódz K., 2001: *Kłopotliwe dziedzictwo. Stare regiony przemysłowe w epoce postindustrialnej*. W: K. Faliszek, K. Łęcki, K. Wódz, red.: *Górnicy. Zbiorowość górnicze u progu zmian*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, s. 12—41.
- Wódz K., Wódz J., 2006: *Dimensions of Silesian Identity*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódz K., Klimczak-Ziółek J., Niesporek A., Nowalska D., 2005: *Skutki restrukturyzacji zatrudnienia w kopalniach węgla kamiennego z uwzględnieniem losów pracowników powierzchni odchodzących z kopalń w latach 2004—2005 — badania i raport*. Warszawa: Ministerstwo Gospodarki.
- Górnictwo węglowe w województwie śląskim*, 2004. Katowice: GUS.
- Przemiany demograficzne w województwie śląskim w latach 2000—2006*. Katowice, 2007, lipiec.
- Kobiety w Polsce*. 2007. Warszawa: GUS.

### **Źródła internetowe**

- Buszman Ł., 2008: *Panie na budowie*. „Echo miasta” z 21 stycznia 2008 (www <http://www.echomiasta.pl>).
- Turek M., 2008: *Proces dostosowawczy polskiego górnictwa węgla kamiennego do warunków gospodarki rynkowej*. On-line: <http://www.igeos.pl/doc/coaldialogue/Proces%20dostosowawczy%20-%20Turek.doc> (data dostępu: 30.10.08).
- Informacja o sytuacji na śląskim rynku pracy. Stan na 30.06.2007 r.* On-line: [http://www.frdl.katowice.pl/attach/WUP-skrot\\_1.doc](http://www.frdl.katowice.pl/attach/WUP-skrot_1.doc).
- Informacja Rządu w sprawie sytuacji górnictwa węgla kamiennego ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa pracy*. Druk nr 1294 on-line: [www.orka.sejm.gov.pl](http://www.orka.sejm.gov.pl).

Peter Ondrejko

Univerzita Konštantína Filozofia v Nitre

## Zmeny v spoločnosti a zmeny v rodine

**Abstract:** All the aspects of contemporary family life, that are discussed in the text undergo significant changes. We refer to those changes neither as progress, positive development or evolution, nor as crisis, regression, stagnation or even pathological development. Change are characterized by the contribution of social and structural level (demographic trends, changes in education and the world of work, the conduct of human life as an institution changes, growing economic standard and their differentiation, the general trend of liberalization, changes in female self-assessment, changing world of work; education, etc.). Changes are presented from the perspective of both: parents and children to obtain complete image of changes and possible schemes of current, fragmented family life.

Development of Slovak families in the last decade reflects a mixture of historical continuity and important change. Even the majority of young families is dominated by a combination of traditional and postmodern relations, attitudes, values and forms of life. Slovak family functions between continuity and change, thus the quality of its various aspects and attributes will be necessary not only to identify and empirically verify it, but also subsequently evaluate. Today we are witness the first signs of a new rise in marriage, and marriage, free from patriarchal ballast and including not only love and sexual coexistence, but also greater mutual tolerance, friendship and support as *znovunadobúvanie* (regaining) forces and relax from everyday life, relaxation from everyday life, dictates of competition or even economic partnership.

**Key words:** changes in the family, continuity, marriage rate, divorce rate, birth rate, daily life, “family crisis”, the mutual reliance.

Cieľom nasledovných riadkov je prispieť k charakteristike centrálnych dimenzií rodiny zo sociologického a čiastočne aj demografického hľadiska a to za účelom lepšieho pochopenia súčasného stavu, v ktorom sa nachádza problematika života súčasnej rodiny. Uvedená problematika je však nesmierne rozsiahla. Obsahuje interpretačné možnosti situácie sociálnych zmien rodiny, dlhodobého i aktuálneho demografického správania obyvateľstva, partnerského a rodinného spolunažívania,

utvárania rodinných vzťahov, vrátane príbuzenských, medzigeneračných, súrodeneckých, rodičovských, mimomanželských, starorodičovských a pod. Pochopiteľne k tejto problematike patrí i problematika zakladania rodín, výber manželského (ale i nemanželského) partnera, príchod dieťaťa do rodiny, otázky rozpadu rodiny, rozvodov, opätovného uzatvárania manželstiev, života detí v takýchto rodinách, ekonomická situácia, rodové hľadiská, ľudská sexualita a i. Nie náhodou nazval svojho času René König (2002, s. 541) rodinu „spoločensky totálnym fenoménom“, pričom analýzy rodiny mali z jeho pohľadu „paradigmatický význam pre všeobecnú sociológiu“ a v mnohých čiastkových sociologických disciplínach zaujímajú „strategicky centrálnu pozíciu“. Uvedené problémy majú aj svoju hlbšiu, kvalitatívnu dimenziu vnútorného emocionálneho prežívania a dimenziu spoluvytvárajúcu kvalitu života. Všetky naznačené aspekty života súčasnej rodiny prechádzajú už dlhšie obdobie výraznými zmenami. Súvisia i s historickým vývinom rodiny a spôsobov jej života. Na uvedený pohľad však nie je v tomto príspevku dostatočný priestor a preto sa vývoju rodiny z historického hľadiska nebudeme venovať, hoci si uvedomujeme, že súčasná situácia je značne poznačená práve týmto vývojom, ba mohli by sme trocha zjednodušene povedať, že je jeho výsledkom.

Problematika spoločenských zmien a zmien v rodine predstavuje také enormné množstvo aspektov, ktoré nie je množné vzhľadom na ich rozsah naraz a hlbšie analyzovať. K dôkladnej analýze všetkých spoločensky podmienených zmien možno pristúpiť iba postupne a to nielen v tomto príspevku, ale i v sociologickej reflexii rodiny na Slovensku. Súčasne je však možný pokus o isté fókusové videnie formou prehľadu, v ktorom tak procesy zmien na celospoločenskej úrovni, ako aj na úrovni rodiny predstavujú základné rysy, o ktorých je možné diskutovať, a hľadať i nachádzať ich súvislosti. Od takéhoto postupu si možno sľubovať diagnostikovanie súčasnej situácie rodín v meniacej sa spoločnosti, prípadne ziskávať obraz o tom, s akými očakávaniami na svoje funkcie ale aj s akými protirečeniami je dnes rodina konfrontovaná.

Nasledovné riadky vychádzajú z tvrdenia Françoise de Singlyho, ktorý uvádza, že „nechceme nijak popierať existenciu rozdielov medzi krajinami a národmi [...] predovšetkým v oblasti rodinnej politiky [...], [...] (ale) tieto rozdiely sa netýkajú troch hlavných rysov [...] (ktoré) ukazujú, že súčasnú rodinu charakterizuje väčšia závislosť od štátu, väčšia nezávislosť od okruhu príbuzných (a) väčšia nezávislosť manželov od rodiny. [...] teoretická orientácia [...] môže byť prínosná pre pochopenie vývoja rodín na Západe od konca 19. storočia“ (F. De Singly, 1999, s. 10 a 19). Uvedené tvrdenie možno v plnom rozsahu akceptovať aj z pohľadu života rodín na území Slovenska a že sa v plnom rozsahu týkajú tak rodiny, ako i manželstiev a ostatných foriem partnerského spolužitia<sup>1</sup>.

Pre samotné označenie javov, o ktorých budeme hovoriť, je veľmi výstižné hovoriť predbežne iba ako o zmene, aby sme sa vyhli ich apriórnemu hodnoteniu. I keď si uvedomujeme, že východisko a axiologický rozmer akejkoľvek analýzy

<sup>1</sup> V sociológii doposiaľ nerozlišujeme striktné medzi sociológiou rodiny a sociológiou manželstva. Sociologické analýzy manželstva sa spravidla subsumujú pod pojmom sociológie rodiny.

zmien, osobitne v rodine, je neodmysliteľnou súčasťou samotnej reflexie týchto zmien, pokladáme za správne k ich hodnoteniu postupne dospieť, a to podľa J. Viceníka (2002, s. 93) priradovaním k teoretickým tvrdeniam tie tvrdenia, ktoré sú bezprostredne spojené so skúsenosťou, teoretickou interpretáciou skúseností a priradovaním zmyslu buď jednotlivým činnostiam (rodiny), alebo ich výtvorom. Až následne možno pristúpiť k ich hodnoteniu, t.j. až po ich analýze. Takýto postup nás, i keď iba čiastočne, uchráni od toho, aby sme o zmenách v spoločnosti, ale osobitne v rodine, nehovorili ako o pokroku, pozitívnom vývoji, evolúcii a pod. na jednej strane, ale rovnako tak ani ako o kríze, regresii, stagnácii, či dokonca o patologickom vývoji. Prítom za základný problém pokladáme skutočnosť, že ani výskumné, ani vzdelávacie, ani politické, právne, sociálne a ďalšie inštitúcie u nás ešte stále *nedisponujú dostatočným počtom relevantných a komplexných dát*, ktoré by dovoľovali smelšie a rigoróznejšie hodnotenie týchto zmien. K tomu treba ešte dodať i nepoznané možné paradoxné efekty, ktoré často vznikajú ako *neúmyselné sociálne spätné pôsobenie* úmyselne prijímaných opatrení mi hodnotení, ktorých intenzitu i výskyt možno znížiť (nikdy však celkom vylúčiť) väčšinou práve prostredníctvom väčšieho množstva relevantných a komplexných dát o rodine a ich spracovávaním a systematickou reflexiou. Táto skutočnosť je v príkrom rozpore s významom, ktorý pripisujú štátne, politické, vedeckovýskumné i ďalšie inštitúcie rodine. A napokon nie na poslednom mieste je tu aj nedoriešená problematika stanovovania samotných kritérií, podľa ktorých by bolo najvhodnejšie súčasnú rodinu hodnotiť.

V najnovších prácach, týkajúcich sa sociológie rodiny sa stretávame neraz s požiadavkou na rozlišovanie pojmov „spôsob života“ (*Lebensform*) a „forma rodiny“ (*Familienform*). Tieto diskusie (napr. R. Nave-Herz, 1994, 2004; L.A. Vaskovics, 1997; K.A. Schneewind, 1998; H. Burr, I. Reiss, F.J. Nye, 1979) vyplývajú z diskusií o dimenziách rodinného života a konštitučných znakov rodiny ako systému, ktorý predstavuje generačná diferenciácia a zvláštna kooperácia so znakmi vzťahov solidarity v rodine. Takéto chápanie rodiny obsahuje všetky spôsoby života, spájajúce minimálne dve generácie prostredníctvom spomínaných kooperčných a solidárnych vzťahov (ako napr. multilokálne trojgeneračné rodiny, tzv. living-apart-together-konštelácie s deťmi, rodiny iba s jedným z rodičov, bezdetné manželstvá ap.). Rodiny však predsa len vznikajú narodením dieťaťa a rozvody alebo rozchody rodičov neznamenajú zánik rodiny, ale zmenu formy jej existencie<sup>2</sup>. Empirická spoločenskovedná analýza uvedených javov je doposiaľ veľmi slabo, ba nedostatočne zastúpená. Aj preto je nevyhnutné, aby sme sa opierali aj o zahraničné štúdie.

V zásade možno veľmi všeobecne konštatovať: procesy spoločenských zmien majú vplyv na rodiny a sociálne zmeny v rodinách majú svoj vplyv na spoločnosť.

---

<sup>2</sup> Sociologické aspekty rodiny nespočívajú iba v ich orientácii na manželstvo a deti, ale znamenajú okrem rolí v jadrovej rodine vznik celkom nových, askriptívnych rolí, podmienených predvšetkým uzavretím manželstva. Tieto roly majú celoživotný charakter a dokonca pretrvávajú aj po rozchode alebo smrti jedného z partnerov. Tak sa napr. stáva manželkina matka svokrou, zo sestry alebo brata sa stávajú švagriná alebo švagor a p.

Individuálne formy správania sa upevňujú a etablujú v spoločenských štruktúrach, vo formálnych i neformálnych normách, vo vzorcoch správania<sup>3</sup> a spätne pôsobia na individuálne správanie jednotlivcov. Preto je neobyčajne zložité hovoriť tu o kauzalite, prípadne o jasných a jednoznačných príčinách a účinkoch a rozlišovať medzi nimi. Súčasnú situáciu rodín možno interpretovať ako výsledok takéhoto vzájomného pôsobenia.

## Téma „zmena“ v sociológii rodiny

Zmeny v spôsobe života rodín predstavujú jedno z ťažísk v tematickom spektre sociológie rodiny. „To, že téma zmeny v sociológii rodiny má zvláštne centrálné postavenie, nie je nič neobyčajné, nakoľko skúmanie zmien je jednou z centrálnych úloh sociológie“ — uvádza Matthias-Bleck, vo svojej pozoruhodnej štúdii v časopise „Soziale Welt“ (H. Matthias-Bleck, 2002, s. 426). Jestvuje však nejednotnosť v tom, ako interpretovať výsledky početných empirických výskumov jednotlivých aspektov života rodín. Práve preto je domnelá alebo skutočná zmena v rodine neustále predmetom často veľmi intenzívnych debát a polemík. V otázkach teórií jestvuje názor, s ktorým možno iba súhlasiť, názor, podľa ktorého o problematike zmien v rodine ešte stále nedisponujeme teoreticky dostatočne fundovanými explanáciami (L.A. Vaskovic, 1994). Početné publikácie k viac či menej komplexným problémom rodiny síce značne zúžili priestor, ktorý by sme mohli nazvať teoretickými medzermi (v českej, slovenskej a prekladovej literatúre napr. I. Možný, 1999, 2002; L. Rabušic, 2001; F. De Singly, 1999; E. Sullerotová, 1998; R. Koteková, E. Šimová, A. Gecková, 1998; L. Fialová, a kol., 2000; H. Maříková, 2000; J. Kovařík, P. Šmolka, 1996; P. Weiss, J. Zvěřina, 2001; O. Matoušek, 1997; P. Guráň, 1996; J. Filadelfiová, 1997; T. Lenczová, 1994, 2001), no doposiaľ stále chýbajú tak štrukturálno-funkcionálne analýzy (ťažká, ba prakticky v súčasných podmienkach temer nemožná verifikovateľnosť hypotéz o funkciách súčasnej rodiny), chýbajú i systémové teórie (v období „konca veľkých narácií“, ktorého sme svedkami a ktorý prežívame), chýba dokonca i odva ha pokúsiť sa o komplexnejšiu teóriu, chýbajú teórie i výskumy na báze symbolického interakcionizmu, ktoré by analyzovali prežívanie rodinného života, krízu identity, interakcie členov rodiny a rolí nielen v stavoch, ktoré si vyžadujú krízovú intervenciu (ako východisko príp. diagnóza pre sociálnu prácu v rodine), rovnako tak absentujú i konštrukcionistické teórie a teórie vychádzajúce z tzv. kvalitatívnej paradigmy, každodennosti, Lebensweltu a Alltag-u. Foucaultova teória moci, epistémé pri každej udalosti, resp. hľadanie výpovedi o nej na základe špecific-

<sup>3</sup> Pokládáme za nevyhnutné uviesť, čo považujeme za vzorce správania: sociálne ustálený spôsob riešenia určitého problému alebo reakcií na určité podnety. Pojem zdôrazňuje, že konanie individuí nie je ľubovoľnou improvizáciou, ale že rešpektuje určité pravidelnosti a podlieha mechanizmu **nápodoby** (imitácie). Osobitný význam nadobúda nápodoba neverbálneho správania.



kých podmienok jej vzniku, existencie, transformácie a rozptylu, doposiaľ nenašli v empirických výskumoch rodiny na našom území svoj odraz. I tzv. feministická reflexia rodiny nie je komplexná, všíma si viac postavenie žien v rodine než rodinu samotnú, polaritu rodov a pohlaví, príp. zdôrazňovanie sociokultúrnych rozdielov. Zdanlivo banálna otázka vyplýva vlastne zo skutočnosti, že spoločenský účinok súčasného spôsobu života rodín pozostáva vlastne zo sumy milónov jednotlivostí. „Rodina“ ako taká (o sebe) nejestvuje. Máme do činenia s množstvom jednotlivých rodín najrôznejších foriem, ktoré sa usilujú riešiť a zvládať rôzne problémy svojho života.

J. Sopóci (2000, s. 195) uvádza, že sociálne zmeny sa odohrávajú v mnohých oblastiach života spoločnosti, pričom rodinu kladie na prvé miesto. Zmeny, o ktorých hovorí, sa odohrávajú buď simultánne, alebo následne, často bývajú navzájom závislé a prepojené, vzájomne sa ovplyvňujú, prípadne aj podmieňujú. V rodine si treba všímať „premeny špecifických skutočností, napríklad výber manželského partnera (kto ho vyberá, z akej sociálnej skupiny či vrstvy), spôsobu vzniku manželstva a rodiny, zmeny funkcií rodiny, [...] vzťahu manželských partnerov, [...] preferovaného bydliska [...], vývoj počtu detí, [...] rozvodovosti a pod“ (J. Sopóci, 2000, s. 196). K uvedeným zmenám však možno pristupovať skutočne z najrôznejších hľadísk, perspektív a zámerov.

## K pojmu rodina

Ak hovoríme o zmene rodiny, odvodzujeme zmeny od obrazu tzv. „tradičnej normálnej rodiny“. Predstava „tradičnej normálnej rodiny“ vyzerá ako obdivuhodne homogénna, vyznačujúca sa formami rodinného života, v ktorej sú obaja rodičia detí manželmi, žijúcimi so svojimi deťmi v spoločnej domácnosti. Roly sú v takejto rodine podľa vžitej predstavy rodovo špecificky rozdelené, otec v rodine spravidla vykonáva zamestnanie mimo rodiny, spojené s dochádzkou do zamestnania, do práce. Matka sa stará o výchovu detí a o domácnosť. Jej rola sa spája s expresívnym správaním (emocionalitou, citlivosťou a chápacou orientovanosťou na potreby ostatných členov rodiny). Deti navštevujú školu a pripravujú sa na svoje budúce povolanie, podieľajú sa na prácach v domácnosti podľa svojich možností. Tento spôsob života nie je poznačený konfliktmi, každý prijíma v rodine svoju rolu, čo je základom prevládajúcej harmónie v rodine.

Skutočnosť je však taká, že uvedený model rodiny bol už od konca 60. a počiatku 70. rokov skôr výnimkou a to vo vzťahu ku všetkým členom rodiny. Narastajúca zamestnanosť žien, stúpajúci počet rozvodov i mimo manželstva narodených detí ľahko dokážu narušiť uvedenú predstavu. Zmeny v rodine, o ktorých sa hovorilo boli však vzťahované práve k takémuto harmonickému obrazu rodiny, čo vyústilo k početným konštatovaniam krízy rodiny ako inštitúcie, alebo dokonca ako konštatovanie jej skorého zániku.

Vzhľadom na uvedené odporúčame **pojmem rodiny chápať ako varianty intímnych vzťahových systémov, ktoré môžu obsahovať tak intra- ako aj intergeneračné konštelácie (zoskupenia) osôb** (voľne podľa K.A. Schneewind, 1994, s. 439). Pritom pokladáme za nevyhnutné kvôli rozlíšeniu pomenovať špecifické zoskupenia osôb v rodine, aby bolo možno rozlíšiť tie vzťahové rámce, na ktoré možno túto definíciu vzťahovať, ale ktoré pritom nemožno označiť ako rodinné. Takto ponímaný pojem rodiny pokladáme za najvhodnejší pre jeho naplnenie obsahom tradičných i netradičných foriem života rodinného charakteru a súčasne za vhodný pre zachytenie súčasnej „rodinnej reality“<sup>4</sup>. Z hľadiska sociológie by bolo možné takto definovať rôzne formy rodiny (podľa spôsobu vzniku rodiny, podľa počtu generácií v rodine, podľa deľby rolí a ich obsadzovaní v rodine, podľa miesta bývania, podľa zamestnanosti členov rodiny a a i.).

## Aspekty celospoločenských procesov zmien

Celospoločenský kontext rodiny so vzťahmi, ktoré tento kontext riadi a ovplyvňuje, vrátane rodiny ako inštitúcie spoločnosti, predstavuje významné faktory, ktoré podmieňujú ďalší vývoj rodiny. Súčasne je však vývoj rodiny podmienený aj vývojom spoločnosti, ktorý sama ovplyvňuje, ako sme sa už o tom zmienili. Najsamprv sa pokúsime stručne uviesť najdôležitejšie zmeny, ktoré majú rámcový charakter pre rodinu na spoločenskej úrovni, ako aj iné procesy spoločenských zmien, ktoré sú v interakcii s rodinou ako systémom. Máme pritom na mysli tak dlhodobý vývoj a trendy, ako aj udalosti a vymoženosti v istých oblastiach, ktoré zmeny vyvolali a ktoré by sme mohli označiť ako determinanty spoločenských zmien. I keď sa nazdávame, že tak dlhodobý vývoj a jeho trendy, ako i determinanty spoločenských zmien sa netýkajú len rodín, žijúcich na území SR, empiricky doložiť tento predpoklad bude možné iba na základe komparatívnych výskumov.

---

<sup>4</sup> Jadrová rodina (*nuclear family*) je dvojgeneračnou rodinou. Spravidla hovoríme o *manželskej rodine (conjugal family)*, i keď uzavretie manželstva nie je podmienkou jej existencie. Možno ju diferencovať ako *orientačnú rodinu (family of orientation)*, význam ktorej budeme odvodzovať z procesu socializácie v nej a *reprodukčnú rodinu (family of procreation)*, význam ktorej budeme odvodzovať z jej biologického poslania.

# Procesy zmien na sociálnej a štrukturálnej úrovni

## Demografické trendy ilustrované na príklade Slovenska

### Pôrodnosť

Od roku 1989 sa i na Slovensku reprodukcia spomaľuje, rodí sa stále menej detí, ak neberieme do úvahy nepatrný nárast v roku 2004. Potvrdzujú to všetky sledované ukazovatele natality. Signifikantným ukazovateľom ovplyvňujúcim pôrodnosť je i počet a veková štruktúra reprodukčnej základne. Maximálna fertilita sa u nás sústreďuje do veku medzi 20.—29. rokom života ženy. Počet potenciónálnych rodičiek sa od roku 1990 do roku 2003 výrazne zvýšil, napriek tomu počet pôrodov klesá. Predpokladaný populačný nárast sa neuskutočnil, istý nárast v roku 2004 nedáva záruku významnejších zmien. V reprodukčnom správaní teda nastali trvalé a zásadné zmeny. Porovnanie so západoeurópskymi krajinami ukazuje, že pôrodnosť na Slovensku sa z vysokého nadštandardu v roku 1990 dostala na štandardnú európsku úroveň v roku 1996, ale rok 2001 znamenal pokles Slovenska medzi krajiny s najnižšími hodnotami. Pokles pôrodnosti u nás bol a je determinovaný aj mnohými subjektívnymi okolnosťami a príčinami. Je to predovšetkým politicko-ekonomická transformácia a s ňou súvisiaca nestabilita krajiny, zlá bytová situácia — niekde nedostatok bytov, inde finančná neschopnosť mladých ľudí zabezpečiť si bývanie, zrušenie výhodných mladomanželských pôžičiek, v niektorých regiónoch vysoká nezamestnanosť, spomínané vysoké ceny spotrebného tovaru a služieb. V tomto kontexte je zaujímavá aj pozícia ženy — matky a jej širšie možnosti realizovať sa i v profesionálnej kariére. Nesmieme zanedbať ani vplyvy aktívnejšej, otvorenejšej a intenzívnejšej výchovy v oblasti sexuálnych vzťahov, antikoncepcie ako i výchovy k rodičovstvu, možností viac cestovať a vzdelávať sa, vplyvy širokého prístupu k informáciám rôzneho druhu, nových prúdov v starostlivosti o fyzické i psychické zdravie a zovňajšok, ataky masmédiami predkladaného konzumného životného štýlu, pri realizovaní ktorého môžu byť už dve deti prekážkou. Kombinácia týchto faktorov spolu s intenzívnou individualizáciou sa tiež podieľajú na tvorbe nových vzorcov reprodukčného správania.

### Sobášnosť

S klesajúcou pôrodnosťou veľmi úzko súvisí aj sobášnosť. Manželstvo je stále uprednostňované pred mimomanželským spolužitím ako prostredie s väčšími zárukami komplexnej starostlivosti, do ktorého je vhodnejšie priviesť dieťa. V súčasnosti sú u nás vo fertílnom veku ženy silných populačných ročníkov prvej polovice 70. rokov. Aj napriek zvyšovaniu počtu a podielu osôb v sobášnom veku sa počet nových manželstiev nezvyšuje, naopak, postupne mierne klesá a od polovice 90. rokov sa stabilizuje na hladine približne 5 promile do roku 2000, v roku 2001 to bol pokles na 4,4 promile.

Príčiny uvedeného poklesu môžeme hľadať v analógii s príčinami poklesu pôrodnosti. Okrem uvedených problémov však mladí ľudia disponujú i výhodami,

ktoré rovnako determinujú ich rozhodovanie o vstupe do manželstva. Sú to nové možnosti vo vzdelávaní a následnom zvyšovaní kvalifikácie doma i v zahraničí, pracovné pobyty v zahraničí, možnosti cestovať a popri tom sa vzdelávať a zarábať, čo je atraktívne predovšetkým pre študentov. Pri odklade manželstva je nezanedbateľným faktom i snaha vybudovať a udržať si isté pracovné postavenie, ako i konkurencia na trhu práce a potreba vopred sa finančne zabezpečiť. Tieto okolnosti môžeme označiť ako pozitíva vo vzťahu k stabilite potencionálneho manželstva. Patríme medzi európske krajiny s nižším sobášnym vekom a spomínané faktory sa môžu podieľať na jeho zvýšení, čo by mohlo znamenať i zodpovednejší prístup mladých ľudí k manželstvu a rodičovstvu.

Z celkového počtu narodených detí sa napríklad v roku 1950 narodilo mimo manželstva každé dvadsiate dieťa, v roku 2001 už každé piate dieťa (medzi nimi bola viac než polovica prvorodených). I keď je rodina na Slovensku stále vysoko cenená a aj väčšina mladých ľudí si predstavuje, že prežije svoj budúci život v manželstve s deťmi, nepredpokladáme, že by sa tento nárast, napriek poklesu pôrodnosti, zastavil. Na tomto mieste sú skôr zaujímavé úvahy o nových modeloch rodiny nastupujúceho storočia, medzi ktoré bude podľa predpokladov patriť stále viac rodín bez legalizovaného manželského zväzku. Partnerstvá „bez oddacieho listu“ sú a zrejme budú, v kontraste s ich odmietaním v 60. a 70. rokoch minulého storočia, široko akceptované.

### Rozvodovosť

Počet rozvodov pomaly a pomerne rovnomerne stúpa, roky 1995 až 1998 prišli dokonca ustálenie sa počtu rozvedených manželstiev. Zatiaľ najvyššia bola rozvodovosť v roku 2001. Problematicky sa dnes javia predovšetkým psychologické dôsledky rozvodov na partnerov a predovšetkým deti, ktorých prítomnosť je v rozvádzajúcich sa manželstvách prevládajúca. Deti ostávajú vo väčšine prípadov v starostlivosti matky a stávajú sa súčasťou neúplnej rodiny<sup>5</sup>, ktorá môže byť v súčasných sociálno-ekonomických podmienkach zdrojom frustrácií pre všetkých jej členov. Máme na mysli hlavne nedostatok finančných prostriedkov na živobytie, nezamestnanosť, osobné problémy rodiča plynúce z neschopnosti samostatne zabezpečovať starostlivosť o deti, nového partnera, prípadne jeho deti ako súčasť novej úplnej rodiny, nevládanie výchovy jedným rodičom apod.

Dostupnosť rozvodov, legislatíva určujúca jeho podmienky môžu byť faktormi ovplyvňujúcimi hodnoty pre porovnanie počtu rozvodov medzi jednotlivými európskymi krajinami, podľa hrubej miery rozvodovosti sa však radíme ku krajinám s nižšou mierou rozvodovosti (P. Guráň, J. Filadelfiová, 1997b, s. 565). *Dnes platí, že spoločenská stigma ako dôsledok rozvodu už nie je aktuálna, takéto riziko sa pri rozhodovaní rozviest' sa neberie do úvahy.* Treba však poznamenať, že mnohonásobne stúpa **riziko** byť postihnutý rozvodom, alebo rozchodom partnerov.

<sup>5</sup> Častejšie sa upúšťa od pojmu „neúplná rodina“ a tento termín býva nahrádzaný pojmom „rodina s jedným rodičom“, ale i s pojmom u nás ešte nepoužívaným „otcovská rodina“ (*Vater-Familie*) alebo „materská rodina“ (*Mutter-Familie*).

## Potratovosť

Demografia rozlišuje spontánny potrat a umelé prerušenie tehotenstva, t.j. interrupciu, ktorá ako demografická udalosť bola na Slovensku ešte koncom 80. rokov problémom číslo jeden vo sfére reprodukčného správania a dodnes je jednou z najdiskutovanejších tém demografického vývoja (J. Filadelfiová, 2001, s. 729).

Žena, ktorá sa rozhodla a i dnes rozhoduje o umelom prerušení tehotenstva má okolo 30 rokov, je vydatá, zamestnaná, materiálne priemerne zabezpečená, vychováva už svoje jedno, prípadne dve deti a týmto spôsobom chce zabrániť tretiemu alebo vyššiemu materstvu. Hlavne pred rokom 1989 plnili potraty funkciu iných, menej dostupných foriem antikoncepcie, boli prejavom nedostatočnej sexuálnej výchovy a celkovej kultúry reprodukčného správania nášho obyvateľstva.

Najvyššiu hodnotu potratovosti sme zaznamenali v roku 1988 a počty potratov v 90. rokoch sú dôkazom zodpovednejšieho sexuálneho správania žien na Slovensku. Výrazný pokles v porovnaní s rokom 1988 predstavuje priaznivý vývoj, ktorý však nepostihuje všetky vekové kategórie rovnomerne. Pokles potratov u najmladších „budúcich matiek“ nebol ani zďaleka taký výrazný ako u spomínaných žien vo veku 25.—29. rokov. Keďže počet narodených detí klesá, pozoruhodné je, že napríklad v roku 2001 pripadlo na 100 narodených detí až 45 potratov.

## Zmeny v oblasti vzdelania a vo svete práce

Od čias expanzie vzdelávania (približne od začiatku 60. rokov minulého storočia) sa výrazne predĺžila dĺžka vzdelávania a zvýšila sa aj jeho úroveň. To malo za následok nielen presah obdobia školskej dochádzky a inštitucionálneho vzdelávania z obdobia detstva do obdobia mladosti (adolescencie), ale presah dokonca i do obdobia dospelosti. Najvýznamnejšou zmenou je však vyrovnanie vzdelávacích možností medzi ženami a mužmi, ale v zásade i medzi príslušníkmi rôznych sociálnych vrstiev, čo malo za následok zvýšenie potenciálnej ale aj reálnej sociálnej mobility. Systém vzdelávania, osobitne školstvo ako celok, platí ako alokačný systém, orientovaný na výkon, čím sa stal centrálnym zariadením získavania a pridelovania životných šancí. Táto skutočnosť enormne zvyšuje tlak predovšetkým na deti a mládež.

Zvýšila sa aj intergeneračná mobilita: mnoho mladých ľudí disponuje aj formálne vyšším vzdelaním ako ich rodičia, čo často vyúsťuje do pracovných a zamestnaneckých činností, ktoré sa významne líšia od sociálnej ako aj regionálnej príslušnosti (pôvodu) príslušnej rodiny.

Nové technológie a ekonomický vývoj majú za následok aj významnú reštrukturalizáciu sveta práce, ako aj neustále sa meniace požiadavky na kvalifikáciu. Čoraz výraznejšie sa prejavujú diverzifikácie v procese získavania zamestnania. Samotné zamestnanie sa stáva čoraz nestabilnejším ale aj všestrannejším. Pretechnizovaný svet práce, ktorý je určovaný princípmi ekonomickej racionality, je charakterizovaný čoraz viac ako abstraktný, zmyslu zbavený a čoraz neprehľadnejší, vyžadujúci si

skôr inštrumentálnu a strategickú orientáciu konania. Skracovanie dennej, týždennej a ročnej pracovnej doby má za následok zvyšovanie voľného času.

## Zmeny v sebahodnotení ženy

Ako zvlášť markantné možno považovať zmeny v ženskom spôsobe života. Emancipačné procesy v 60. a najmä 70. rokoch minulého storočia mali za následok zmeny nielen v postojoch, ale i v možnostiach v oblasti vzdelávania a práce a následne spôsobili i všeobecne vyšší podiel žien vo všetkých mimorodinných oblastiach života. Priestor na typicky ženské konanie sa neustále rozširoval. Zvýšená vzdelanostná úroveň žien a vysoký podiel na vzdelávaní, ako i podiel na zamestnaneckom živote vo svete práce mali za následok viac duševnej a ekonomickej nezávislosti, ale i zvyšovanie počtu rozvodov. Odbúraním tradičných „zabezpečení“ žien a tradičných obmedzení priebehu ženského života sa otvorili nové možnosti, ktoré si často navzájom aj protirečia, keďže neraz ide o dilemu orientácie na povolanie alebo rodinu. Tvrdenie F.X. Kaufmanna (1990), ale i početných ďalších autorov ktorí upozorňujú na to, že ženy napriek čoraz vyššej kvalifikácii sú ešte stále na trhu práce znevýhodňované, pričom typicky ženské povolania sú horšie platené, muži sú pre dlhotrvajúci pracovný pomer uprednostňovaní pred ženami, a ženy sa preto častejšie zamestnávajú na neistých miestach s menšími možnosťami zamestnaneckej kariéry, platí dodnes. Ešte stále platí, že čím je nejaká pracovná oblasť pre spoločnosť „centrálnejšia“, čím je nejaká skupina „mocnejšia“, tým menej sú v nej zastúpené ženy a naopak, čím je nejaká oblasť „marginálnejšia“, čím menej je „vplyvná“ nejaká skupina, tým väčšia je pravdepodobnosť účasti žien v tejto sfére (U. Beck, 2004, s. 166).

K podobným záverom dospela E. Steindl (2002) vo svojej dizertačnej práci o rakúskych ženách, obhajovanej na bratislavskej Filozofickej fakulte UK. Treba však uviesť aj skutočnosť, že pokiaľ vytváranie domova prestáva ženám prinášať sociálny status a sociálne uznanie, je len málo pravdepodobné, že by na sociálne uznanie rezignovali (S. Lindenberg, 1989; podľa D. Hamplová, 2003). Práve preto sa snažia získavať spoločenské uznanie mimo rodiny, v zamestnaneckej kariére, spravidla na úkor počtu detí. Vznikol i nový pojem, ktorého obsahom je úsilie oboch (manželských) partnerov uskutočniť vo svojom povolaní kariéru, tzv. *Dual-Career-Family*.

## Priebeh ľudského života ako inštitúcia zmeny

V procese deštrukturalizácie a rozpadu pôvodných sociálnych vrstiev a triednej štruktúry dochádza k socializácii nielen mládeže, ale aj „mladých dospelých“ a dospelaj populácie prostredníctvom novej inštitúcie priebehu ľudského života. Na miesto tried a vrstiev nastupujú kategórie životných a rodinných cyklov, ktoré boli spočiatku v jasne definovanom časovom priebehu a ktoré boli definované



prechodmi. Štruktúra priebehu ľudského života bola tvárnená predovšetkým vzťahom k svetu práce, a pozostávala z fázy vzdelávania, získavania a vykonávania zamestnania a dôchodkom (K. Mayer, 1990, 1995). V súvislosti so zmenami v tejto oblasti sa neraz hovorí ako o de-inštitucionalizácii (M. Kohli, 1986), alebo o individualizácii priebehu života (P. Ondrejko, 2002). Pre uvedené termíny je spoločná rezignácia na možnosť nachádzania jednotného významu priebehu ľudského života, zdôrazňovanie plurality a významu prchavosti, krátkodobosti a efemérnosti jednotlivých udalostí v živote človeka (J. Derrida, 1993, 1999). V tejto súvislosti možno konštatovať **pokles rodinnej perspektívy v priebehu života ako samozrejmosti**. Ako dôsledok vzdelanostnej expanzie vznikla nová fáza postadolescencie, ktorá priniesla so sebou markantné váhanie a oneskorenie tranzície ako prechodu a modulácie života v (manželskej) dvojici za účelom rodičovstva. Okrem toho sa tu prejavila aj predĺžená dĺžka ľudského života. Priemerná očakávaná dĺžka života súčasných 60-ročných žien sa odhaduje na 82 rokov, očakávaná dĺžka života rovnako starých mužov na 78 rokov<sup>6</sup>.

Priebeh ľudského života je tak poznačený rôznou dĺžkou jeho niektorých fáz, osobitne fázou poslednou. Ale i tzv. rodinná fáza, resp. spolužitie rodičov a detí sa predovšetkým v dôsledku menšieho počtu detí v rodine skrátila. **Rodinná fáza života človeka vo význame spolužitia rodičov a detí tvorí dnes iba asi štvrtinu z celkového života človeka**. Pred asi 100 rokmi predstavoval spoločný život, ktorý prežila rodina s deťmi približne polovicu ľudského života (R. Nave-Herz, 2002).

## Rastúci ekonomický štandard a diferenciacia

Kým počiatkom 60. a 70. rokov minulého storočia možno v Európe zaznamenať stúpajúcu tendenciu materiálnej úrovne života rodín, kde rástli možnosti konzumného spôsobu života a realizácie osobných prianí, v podmienkach života rodín na území dnešného Slovenska k výraznejším zmenám nedošlo. Až počiatkom 90. rokov zaznamenávame výrazné zmeny, ktoré sú charakteristické predovšetkým ekonomickou diferenciáciou. Na rozdiel od klasickej štrukturalizácie spoločnosti sa typickým javom stáva redukcia strednej spoločenskej vrstvy, čo nachádza svoj odraz i v rodine na Slovensku<sup>7</sup>. Pritom sociálne štatistiky ústredných orgánov štátnej správy už adekvátne neodrážajú chudobu (na Slovensku i vo viacerých krajinách) a pomoc v hmotnej núdzi už nedosahuje výšku životného minima (S. Rybárová, 2004, s. 30). Táto situácia súvisí jednak s fenoménom nezamestnanosti, ale aj tzv. „zamestnaneckej chudoby“, ohrozenosťou vidieka chudobou a pod. I podľa U. Becka (2004) sa dynamika vývoja pracovného trhu masívne zrýchliła. Štruktúrne zmeny hospodárstva vedú čoraz zriedkavejšie k celoživotnému zamestnaniu a k „normálnemu“ pracovnému pomeru. Následkom je ustavičné narastanie hospodárskej neistoty, čo nadobúda globálny charakter a trvalo sa „udomáčuje“

<sup>6</sup> Podľa ústnych zdelení demografických expertov autorom tohoto príspevku v júni 2004.

<sup>7</sup> Podrobnejšie pozri o tom Správa o sociálnej situácii obyvateľstva SR v r. 2001, MPSVR SR, 2002 a Správa o sociálnej situácii obyvateľstva SR v r. 2002, MPSVR SR, 2003.

i v Strednej Európe. Jestvuje preto rastúca vzájomná závislosť systému rodinného života s hospodárskym systémom, čo nadobúda neustále väčší existenčný význam pre rastúci počet obyvateľstva.

## **Sociálny štát a demokratické štruktúry**

Štát dnes preberá, príp. organizuje usporiadanie mnohých funkcií, ktoré patrili v minulosti rodine. Zabezpečovanie v starobe, ochrana a starostlivosť o deti a mládež, od samotného vzniku gravidity až po ukončenie školskej dochádzky, starostlivosť o voľnočasové aktivity, ba i talentovanú mládež. Patrí sem i ochrana pred negatívnym sociálnym vplyvom, na verejnosti, na pracovisku ba i v samotnej rodine. Kvalita tejto starostlivosti a ochrany je neraz predmetom kritiky, podstatná je však existencia preberania uvedených funkcií štátom, ako dôsledok inštitucionalizácie demokratických hodnôt a vzniku nových sociálnych noriem, často i v legislatívnej podobe. Nakoľko vládna moc a exekutíva je v značnej miere závislá od rozhodnutí svojich voličov, predstavuje rozsah a kvalita preberania uvedených funkcií významný participačný potenciál obyvateľstva a tým aj zodpovednosť za riešenie problémov, spojených s preberaním a výkonom funkcií, pôvodne prislúchajúcim rodine.

## **Technologický a sociálny pokrok**

Technické výdobytky ostatných desaťročí vyvolali nielen hlboké zmeny v oblasti práce, ale významne zmenili aj každodenný život ľudí. V rodine znamenali nástup strojov a mechanizmov, bielej elektroniky, spojovej a informačnej techniky, ktoré prispeli k novej štrukturácii a uľahčeniu domácich prác, k zmene využívania voľného času (domáce dielničky, „kutilstvo“ a pod.), rozvoju automobilizmu (dochádzka do práce, nákupy, dovolenky, voľný čas a pod.). Ich masové rozšírenie a využívanie v rodine významne prispelo k rozvoju fenoménu informačnej spoločnosti, rozvoju masovej (masmediálnej) kultúry, a následne i k významnému ovplyvňovaniu hodnotových orientácií, vzorcov správania a výchovy detí v rodine.

Pokroky v medicíne a lekárskej starostlivosti prispievajú k predlžovaniu strednej dĺžky ľudského života pri narodení (*life expectancy*), k znižovaniu chorobnosti, ba i k znižovaniu nechcenej bezdetnosti. Z hľadiska rodiny a rodinného života predstavuje osobitný význam prínos hormonálna antikoncepcia, možnosť plánovaného rodičovstva, ale aj liberalizácia sexuality. Vznikla možnosť definitívneho oddelenia sexuálneho života a plodenia potomstva, následne i partnerského bezdetného spolunažívania.

## Princípy racionalizácie

Princíp racionalizácie a jeho prienik do procesov modernizácie má podľa Maxa Webera hlboké korene, ktoré poznačili naše myslenie a všetky oblasti spoločenského života. Kto chce byť úspešným, musí svoje stratégie konania orientovať na logiku racionality (J. Huinink, 1995, s. 347).

Ako výraz nesúhlasu s uvedeným vývojom zaznamenávame významné protestné hnutia v ostatnom období. Radikálnej kritike býva podrobovaná osobitne tzv. rozumná racionalita, myslenie, využívajúce tzv. účelové prostriedky, ktoré je neraz považované za základ technického pokroku, ktorý obsahuje v sebe ako svoju integrálnu súčasť „ovládanie prírody“ a jej ničenie ba až zničenie. Protestné hnutia, vrátane vedeckých smerov, sú sprevádzané novými formami zmyslovosti, emocionality, celostného vnímania života a pod. Výstižne o nich pojednáva H. Gunjons (1994, s. 188). Keďže sa uvedené protesty koncentrujú skôr na privátnu sféru života rodiny, dochádza k novým konfliktom a inkompabilite logiky privátneho a verejného života. Pokusy o zosúladiť noriem, platných v privátnej a verejnej sfére v každodennom živote končia neúspechom a zdá sa, že sú už vopred odsúdené na neuskutočniteľnosť. Hovoríme o anómii už i v rodine, ako o negatívnych aspektoch individualizácie (P. Ondrejko, 2002).

## Všeobecné tendencie liberalizácie

Dnes možno hovoriť o všeobecnej tendencii kultúrnej liberalizácie, najmä vo vzťahu ku kultúrnym normám, čo sa prejavuje v požiadavkách v individuálnej biografii (požiadavky na vierovyznanie, sexuálnu orientáciu, voľbu spôsobu života a i., osobitne v urbánnom prostredí — I. Chorvát, 2002). Súčasne klesá rozsah „tabuizovaných“ foriem života, ktoré sa začínajú hodnotiť už ako „alternatívne“. Proces individualizácie má za následok oslabovanie záväznosti tradičných noriem a hodnôt, pokles významu morálnych a náboženských zákonov. To všetko je úzko spojené s rastúcou anonymitou v mestách, oslabovaním sociálnej kontroly, ale aj so vznikom nových závislostí (na trhu práce, na vzdelávacom systéme, na systéme zdravotného poistenia a pod.). Stúpajú tak individuálne možnosti človeka, ale aj jeho neistota, osobné riziko, ktoré nedosahovalo nikdy dnešných rozmerov osobitne v prípade mladých ľudí (P. Ondrejko, 2002). Výskumy a diskusie otázok zmien hodnotových orientácií sa týkajú predovšetkým pripravenosti akceptovať a podriaďovať sa normám, ale aj hodnotám ako disciplína, poslušnosť, ochota a pripravenosť preberať a niesť zodpovednosť za seba i za iných, skromnosť a náročnosť voči sebe, sebarozvoj a všeobecná vzdelanosť (kultivovanosť). K problémovým hodnotovým orientáciám patria aj nároky na neoprávnenú nadvládu nad inými a problematické postoje k ľudským právam (iných). K podobným záverom dospieva okrem Ulricha Becka mnoho ďalších autorov (Z. Baumann, 2002; S. Hradil, 2002; G. Burkart, 1997<sup>8</sup>; R. Welter-Enderlin, 1992; F.X. Kaufmann, 1990 a i.).

<sup>8</sup> Autor však zdôrazňuje, že individualizácia nie je univerzálnym trendom.

# Pokus o analýzu zmien v rodine

## K metodologickým otázkam výskumu rodiny

Ak by sme sa pokúsili operacionalizovať pojem patriarchálna a liberálna rodina, teda pojmy, ktoré tvoria jednu z centrálnych otázok zmien v rodine, pravdepodobne by sme museli vypracovať celý systém ukazovateľov, pomocou ktorých by bolo možné empiricky skúmať prevažujúci spôsob života priemernej slovenskej rodiny. *Výber indikátorov* by musel dokázať pokryť jednotlivé dimenzie príslušného pojmu. Tu je dôležité zdôrazniť, že aj keď vo výskume rozkladáme pojem na jednotlivé indikátory, tieto nemajú zmysel jednotlivo, ale len ako súbor, vzťahujúci sa k príslušnému pojmu. Preto sa často v operacionalizácii pracuje tak s priamymi i nepriamymi indikátormi (P. Ondrejko, 2005, s. 50 a nasl.). K takejto operacionalizácii sme doposiaľ nedospeli.

Určite by sme si v súčasnom období vedeli do istej miery vypomôcť čiastkovými poznatkami Inštitútu pre verejné otázky o odkladaní sobášov, spolužití mužov a žien bez zámeru uzavrieť manželstvo, rastúcej tolerancii k homosexuálnemu spolunažívaniu partnerov, a to mužov i žien, k miere akceptácie interrupcií a pod. Pozoruhodné sú i empiricky doložené zistenia o tom, že v ČR ľudia narodení po roku 1970 majú nižšiu pravdepodobnosť, že začnú žiť s partnerom, než staršie kohorty (D. Hamplová, 2003, s. 26). Najnovšie poznatky zo SRN zdôrazňujú (dokonca) centrálny význam spoločenských makroštruktúr pre vývoj rodiny, s osobitným dôrazom na zmenené roly mužov v rodine (A. Tölke, K. Hank, Hrsg., 2005). Najnovšie švajčiarske a francúzske výskumy (F. Höpflinger, 2005) uvádzajú klesajúci počet permanentne samostatne žijúcich žien i mužov a na úrovni všeobecných hodnôt uvádzajú vysoké pozície rodinného života, osobitne u mladých ľudí. Uvedené ukazovatele však jednak nemožno zovšeobecniť, nakoľko jestvujúce poznatky pochádzajú z čiastkových zisťovaní a často nemajú reprezentatívny charakter, ale podstatnou otázkou je to, či vskutku vyčerpávajú charakteristiku patriarchálnosti a liberálnosti príp. modernosti v spôsobe rodinného života. Príkladom môže byť široká interregionálna varieta podielu nemanželských pôrodov v Európe v roku 2000 — od 4% v Grécku až po 55% vo Švédsku. Rovnako tak variabilný je i počet bezdetných manželstiev v Európe — vo Fínsku, Veľkej Británii, Holandsku, Rakúsku a Švajčiarsku sa pohybuje približne na úrovni 20% manželstiev, v južnej Európe, Francúzsku a Belgicku je toto percento podstatne nižšie (približne 5 až 10%) (A. Pinelli, H.J. Hoffmann-Nowotny, B. Fux, 2001). Indikátory patriarchálneho a liberálneho spôsobu života rodiny môžu byť súčasťou sociálneho javu, jeho prienikom, ale aj širším symptómom. Tu sa stretávame jednak s nebezpečenstvom labelingu a halo-efektu. Pri interpretácii uvedených ukazovateľov bude potom bezvýhradne záležať na východiskovej axiologickej pozícii výskumníka, vzájomnom ovplyvňovaní teórie a empirie, čoho výsledkom bude vždy skresľovanie skutočností. Ani z výskumu rodiny sa nesmie stratiť indexikalita, súčasná situácia rodiny a jej kontexty bez ktorých môže ľahko dôjsť k „znásilneniu“ skutočností,

cestou „vedeckého“ poznania. Porozumenie, empatia a hermeneutické prístupy je tu nevyhnutné kombinovať s nomologickým a kvantitatívnym prístupom. Rodinu a spôsob jej života totiž nemožno sledovať a skúmať rovnakou optikou, ako jednotlivé aspekty života, z ktorých sa skladá spôsob jej života, ktorý tvorí syntézu celej sústavy ukazovateľov, ktoré doposiaľ nemáme operacionalizovane definované. Je to cesta, ktorá je podmienená transformovaním do jednotlivých kategórií vedeckého diskurzu (A. Giddens, 1976, s. 53, cit. podľa J. Buriánek, 1993, s. 41). Na nasledovných riadkoch sa pokúsime preto iba o predbežnú analýzu zmien v rodine.

K diferenciacii foriem z hľadiska štruktúralno-funkcionalnej perspektívy spoločnosti dochádza nielen v spoločnosti ako celku (systému), ale aj v jej jednotlivých častiach, príp. subsystémoch. K ním patria aj partnerstvo a rodina. V literatúre jestvuje veľké množstvo radikálne sa líšiacich teórií, ktoré sa týkajú tak zmien demografického správania obyvateľstva, ako i rodinného života. Patria sem **normatívne teórie**, ďalej v podstate ekonomizujúce **teórie racionálnej voľby**, **globalizačné teórie**, ako i **teórie pokúšajúce sa o integráciu jestvujúcich teórií**.

Ako premenné znakov diferencie rozdielných foriem rodiny budeme v našom prístupe považovať predovšetkým znaky ako „Zloženie domácnosti“, „Spôsob a status partnerských životných foriem rodičov“ ako i „Počet a status detí“ a medzigeneračné vzťahy. Zmeny možno prezentovať z perspektívy (z pohľadu) rodičov, alebo z pohľadu detí. V takomto prípade sa dostávame k nasledovným obrazom zmien a k možnému súčasnému členeniu spôsobov života rodiny:

**Manželská rodina.** Veľká väčšina detí vyrastá tak ako doposiaľ u svojich vlastných rodičov a v manželskej rodine. Predpokladáme, že v súčasnom období žije takýmto spôsobom života približne 85% detí a rodín. Rozvodovosť (pozri časť *Demografické trendy...*) v súčasnom období nestúpa, a podľa nášho odhadu zostáva o niečo viac ako 3/4 detí ušetrených rozvodu resp. oddeleného života svojich rodičov, minimálne až do 18 roku svojho života. Osobitnú pozornosť by si zaslúžila problematika mužov vo vzťahu zakladania rodín, ako i problematika otcovstva, ktorá sa z okruhu nášho záujmu až na malé výnimky (napr. Chorvát v SR, Maříková v ČR) postupne vytráca. Za významné považujeme najnovšie zistenie, podľa ktorého muži v nezávislých (nie v zamestnaneckom pomere) a slobodných povolaniach (v SRN) signifikantne menej často uzatvárajú manželstvá a menej často sa stávajú otcami v porovnaní s mužmi v robotníckych povolaniach, zamestnancami a úradníkmi (A. Tölke, K. Hank, 2005).

**Nemanželské spolunažívanie s deťmi.** Počet rodín s deťmi, žijúcich bez uzavretia manželstva sa za uplynulé desaťročie síce zväčšil, ale v porovnaní s väčšinou vyspelých európskych štátov predstavuje zanedbateľné percento (predpokladáme, že cca 0,5%). Istý počet prvorodených detí rodičov, ktoré sa narodia bez uzavretia manželstva rodičov sa napokon ocitá v rodine, ktorej rodičia dodatočne manželstvo (po narodení dieťaťa) uzavreli. Presnejšie a podrobnejšie údaje o tomto vývoji na území SR zatiaľ absentujú. Isté poznatky o kohabitácii jako jednej z foriem partnerského spoluzitia v SR uvádzajú Mládek a Širočková, ktorí vychádzajú zo sčítania obyvateľstva, domov a bytov v roku 2001. Hovoria o náraste kohabitácií na 30 466, 1,65 kohabitantov na 100 zosobašených osôb. Podľa uvedených autorov

počet kohabitantov rýchlo narastá a maximum dosahuje vo vekovej kategórii 25—30 ročných, najmä u slobodných a rozvedených (J. Mládek, J. Širočková, 2004, s. 427—428).

**Rodiny iba s jedným z rodičov.** Počet rodín, v ktorých vychováva resp. stará sa o dieťa iba jeden z rodičov značne narástol. Pritom pokladáme za druhoradé, či v starostlivosti o dieťa iba jedným z rodičov dochádza z dôvodov neplnenia si rodičovských povinností, z dôvodu rozvodu, oddeleného spôsobu života rodičov, smrti jedného z rodičov, výkonu trestu odňatia slobody a i. Mnoho rodičov, predovšetkým žien, má skúsenosti života minimálne s dočasným, viac či menej krátkodobým samostatným staraním sa o dieťa (deti). Značné percento rodín iba s jedným rodičov (odhadujeme cca 10%) nemá absolútne žiadne kontakty s druhým z rodičov.

**Rodiny s nevlastnými deťmi (aspoň jedného rodiča) a tzv. pokračovacie rodiny (s uzavretím manželstva po smrti jedného z rodičov alebo po rozvode).** Mnoho maloletých detí so svojimi sociálnymi rodičmi nemá príbuzenský vzťah. Sú to rodiny, v ktorých z najrôznejších dôvodov nejestvuje biologický vzťah medzi deťmi a rodičmi. Určité percento detí (cca 6%) počas svojho života aspoň dočasne prežije takýto vzťah.

**Počet detí v rodine.** Aj keď sa celkove priemerný počet detí v rodine znížil, predsa len väčšina detí vyrastá v rodine so súrodencami. Pritom narastá počet jednodetných rodín. Z makrosociologického pohľadu možno celkove konštatovať, že pokles plodnosti je pod hranicou čistej reprodukcie obyvateľstva.

**Medzigeneračné vzťahy.** V dôsledku predlžovania strednej dĺžky ľudského života a znižovania počtu detí v rodine majú ľudia dnes viac vertikálnych a menej horizontálnych rodinných vzťahov, čo znamená, že spôsob rodinného života zahŕňa čoraz častejšie viac generácií ale čoraz menej členov (príslušníkov) tej istej generácie. Tak sa neraz stáva, že príslušníci viacerých generácií (dokonca i štyroch) žijú súčasne (v rôznych rodinách). Pri dospelom človeku, ktorý sa musí starať tak o svojich vlastných rodičov, ako aj o svoje vlastné deti (niekedy aj vnukov) hovoríme ako o „sendvičovej generácii“ (*Sandwich-Generation*). Ani tento fenomén nie je v našej populácii dostatočne zmapovaný, vo vyspelých štátoch Európy sa týka cca 7 až 8% obyvateľstva (R. Peuckert, 2002). Predlžovanie ľudského života má však za následok aj dlhšie travenie spoločného života generácií a medzigeneračných vzťahov v rámci jednej rodiny. Odpoveď na charakter týchto vzťahov očakávame i od súčasne prebiehajúceho už spomínaného empirického výskumu o slovenskej rodine na prahu tretieho tisícročia v medzinárodnom porovnaní.

Mnohí autori (Nave-Herz, Neumann, Höpflinger, ale aj Singly) sa nazdávajú, že tézu o „izolovanej jadrovej rodine“ je nevyhnutné v ostatnom čase odmietnuť. Hoci žije istá časť starších ľudí v domove dôchodcov, ako aj z dôvodov zvýšených požiadaviek na intimitu v rodine sa stretávame s dvojgeneračnou rodinou v jednej domácnosti, predsa aj trojgeneračné rodiny nie sú ani v SR žiadnou výnimkou. Sledované štatistické ukazovatele v SR sú v tomto smere nevhodné pre mapovanie uvedeného fenoménu a ak by sme sa o ne chceli oprieť, sú zavádzajúce, nevalidné, vypovedajúce o inej skutočnosti. Nevypovedajú vôbec nič o kvalite medzigeneračných vzťahov, ba ani o ich kvantite.



## Zmeny v rodinnej každodennosti

Každodenný život v rodine sa významne zmenil predovšetkým vo vzťahu k deťom. Zmenou kultúrnych a štrukturálnych podmienok organizácie rodinného spolužitia dochádza k zmene mocenských pomerov medzi rodičmi a súčasne i k „emancipácii“ dieťaťa. Hlavné ťažisko vo výchove v rodine z poslušnosti a podriadenosti (autorite) sa presúva postupne čoraz častejšie k hodnotám akými sú *samostatnosť* a *slobodná vôľa*. To nachádza svoj odraz aj vo vedení domácnosti, v ktorej sa uplatňuje čoraz častejšie dohoda všetkých členov domácnosti, oproti predchádzajúcej, len prednedávnom rozhodujúcej pozícii rodičov, osobitne otca. Vzťahy v rodine sú čoraz menej poznačené hierarchickým a autoritatívnym zaobchádzaním s deťmi, ale i medzi rodičmi navzájom. Niektorí autori (napr. Schneewind, Peuckert a i.) sa dokonca nazdávajú, že **najvýznamnejšia epochálna zmena v rodine nespočíva v pluralizácii foriem a spôsobov života rodín, ale v zmene v orientácii na partnerstvo ako normy vo vnútri rodinných vzťahov.**

**Rovnosť vzdelávacích príležitostí žien** mala za následok nielen väčšiu zamestnanosť žien, ale súčasne aj matiek. I keď po narodení prvého dieťaťa isté percento žien zostáva mimo pracovného pomeru, naprostá väčšina (podľa kvalifikovaného odhadu cca 79 až 87%) zostáva v zamestnaneckom pomere, zväčša v plnom, z menšej časti v skrátenom resp. čiastkovom. Dokonca aj po narodení druhého dieťaťa zostáva v pracovnom pomere rozhodujúca väčšina žien. Zostávanie v pracovnom pomere je považované za zabezpečenie vlastnej ekonomickej nezávislosti, ale i snahou o zachovanie možností v povolání v rýchlo sa meniacom svete práce. Takéto správanie zo strany žien a matiek možno nazvať racionálnou stratégiou.

**Vnútorrodinná deľba práce** medzi pohlaviami bezprostredne súvisí so zamestnaním žien (mimo domácnosti). Tradičná vnútorrodinná deľba práce, osobitne vo veci domácich prác sa síce postupne mení, ale ženy v rodine zostávajú stále vo väčšej miere „kompetentnejšie“ v domácich prácach ako muži. Faktom zostáva, že i zamestnané ženy naďalej vykonávajú väčšinu domácich prác. Táto skutočnosť je neraz označovaná ako retradicionalizácia alebo pasca zrovnoprávnenia. Rovnosť v prístupe k zamestnaniu sa teda iba v malej miere prejavila vo vnútorrodinnej deľbe práce, ktorá zostáva rodovo špecifická. Naprostá väčšina žien a matiek sa dokonca i cíti zodpovedná za vedenie domácnosti a starostlivosť o dieťa. Vzniká tak rozpor: na jednej strane ideál ba i norma vyrovnaných partnerských vzťahov i v domácnosti, ale faktické pokračovanie v rodovo špecifickej deľbe práce v domácnosti.

**Príbúdajúce ekonomické zaťažovanie rodín.** Zvýšenou zamestnanosťou oboch partnerov mali by disponovať rodiny väčším objemom finančných prostriedkov. Starostlivosť o deti však predstavuje enormné finančné zaťaženie, ktoré neustále rastie. Táto neoddiskutovateľná skutočnosť sa bezprostredne odráža v menšom počte detí v rodine, ako i v odklade privádzania detí na svet na neskoršie obdobie, v nádeji na za ten čas lepšiu materiálnu aj finančnú pripravenosť. Deti môžu dokonca predstavovať i riziko (relatívnej) chudoby rodiny, ale i života pod úrovňou existenčného minima. Uvedené problémy vystupujú s osobitnou naliehavosťou v neúplných rodinách, najmä tam, kde je matka jedinou živiteľkou a jediným zdrojom

príjmov v rodine. S uvedeným javom neraz súvisí i nevyhnutnosť pomoci rodičov mladým manželom s deťmi, príp. i odkázanosť na takúto pomoc, ba i dlhodobú závislosť od rodičov.

Rodiny musia vynakladať v každodennom živote **čoraz väčšie úsilie na vzájomnú komunikáciu rodičovských partnerov i detí**, čo je podmienkou usporiadania názorov na centrálné otázky spoločného života rodiny. Zamestnanosť oboch rodičov, rastúce nároky na voľnočasové aktivity, vrátane dovolení, najrôznejšie povinnosti členov rodiny mimo domácnosti (v obci, politické, klubové, spoločenské, susedské, a pod.), vzdialenosť pracoviska od miesta bydliska, stúpajúce nároky na starostlivosť o deti a ich zdravie (školské povinnosti, mimoškolské učenie i voľnočasové aktivity a záujmy), úsilie o hľadanie a nachádzanie konsenzu, teda javy, ktoré poznačujú každodenný život, kladú mimoriadne nároky na všetkých členov rodiny. V prípade, že niektorý z rodičov sa navyiac dlhší čas nezdržiava v mieste bydliska (cestovanie za prácou do zahraničia, týždňovky a pod.) túto situáciu ešte viac sťažujú a komplikujú. Hlavná záťaž i zodpovednosť v takom pripadá opäť matke ako jej úloha. V prípade slobodnej alebo ovdovelej matky je situácia ešte zložitejšia, nakoľko sa často spája okrem riešenia každodenných problémov s jej úsilím hľadať a nájsť vhodného partnera pre seba i pre svoje dieťa (deti).

## Zmeny v hodnotových orientáciách a v postojoch

**Hodnota rodiny a detí.** Takmer všetky disponibilné závery empirických výskumov vo väčšine európskych štátov svedčia o tom, že postoje k manželstvu i rodine dosahujú u všetkých skupín obyvateľstva vysokú hodnotu a stávajú sa východiskom normatívnych teórií, ktoré zdôrazňujú význam hodnôt v ľudskom správaní, vrátane rodinného života. Význam rodiny pre subjektívnu životnú spokojnosť dokonca narastá. Ženatí muži a vydaté ženy sú na rozdiel od slobodných celkove spokojnejší so svojim životom, trpia menej často depresiami, úzkosťami a ďalšími psychickými problémami (D. Hamplová, 2004, s. 17). Manželstvo poskytuje emocionálne i sociálne zázemie, a pomáha udržiavať a budovať ľudskú identitu (P.L. Berger, H. Kellner, 1979). Zdá sa, že práve kvôli čoraz častejšie absentujúcej životnej istote a bezpečnosti získavajú sociálne väzby a rodina narastajúci význam osobitne pre mladú generáciu, čo zisťujeme ako isté prvé signály z práve prebiehajúceho výskumu slovenskej rodiny na prahu 3. tisícročia v medzinárodnom porovnaní (VEGA 2003—2006). Takto ponímaná rodina ako hodnota sa stáva predmetom hľadania a (často nenaplnenej) túžby po spoločenstve, stabilite a poriadku, ktoré sú v zmysle baumanovskej tekutej modernity a beckovskej rizikovej spoločnosti čoraz zriedkavejšími.

**Rastúce nároky na rodičovstvo.** Možnosti plánovaného rodičovstva vytvárajú zdanie, akoby väčšina detí prichádzala na svet plánovane. Toto zdanie sprevádza názor, že keďže ide o plánované rodičovstvo, rodičia sú náležite pripravení zvládať problémy a ťažkosti, vrátane intervencií do socializačného procesu svojich detí. Preto sa usiluje spoločnosť preniesť ťažisko zodpovednosti za zdravie, materiálne

zabezpečenie, trávenie voľného času, výber povolania, voľbu priateľov i partnerov, kultúrne správanie, za výchovu a vzdelávanie detí na rodičov, a to tak v rodine, ako i na verejnosti, v škole a v ostatných inštitúciách spoločnosti. Preto nároky na rodičovstvo neklesajú, ale čoraz viac stúpajú. Vzniká celý **nový komplex noriem a očakávaní od rodičov, čím sa stáva rola rodičov čoraz zložitejšou, náročnejšou a ťažšou.** Jedným z možných dôsledkov je zriekanie sa rodičovstva vzhľadom na „nepripravenosť“ potenciálnych rodičov na tak zložité úlohy. Možno teda konštatovať silnejšiu inštitucionalizáciu rodičovstva, ktorá ale nespočíva na racionálnych, ale skôr na iluzórnych základoch. Treba v tejto súvislosti spomenúť aj tézy francúzskeho sociálneho historika Philippe Aries (1983). Sústreďenie rodičovského úsilia na „kvalitu“ vlastných detí, prostredníctvom adekvátnej socializácie a kvalitného formálneho vzdelávania, v čom vidí okrem iného popri iných dôvodov centrálne vysvetlenie poklesu pôrodnosti zmeneného demografického správania obyvateľstva.

**Zmenené nároky na partnerské vzťahy.** Jedným zo znakov súčasného spolužitia partnerov je snaha spojiť manželstvo a lásku, resp inštitúciu a emócie v manželskú lásku. Zdôrazňovanie manželstva ako vzájomného rovnocenného partnerského spolužitia posilnilo status mladých manželstiev voči manželstvám staršej generácii, v ktorej nehrali vždy prvoradú úlohu láska a vzájomné porozumenie. Ťažisko na zdôrazňovanie kvality partnerských vzťahov zaznamenávame v celej Európe v 60. rokoch minulého storočia. Vlastné deti síce nestratili v rodine na svojom význame, ich sociálna pozícia na vrchole hierarchie hodnôt sa ale postupne stráca resp. klesá. Následky sa pochopiteľne prejavujú aj v poklese pôrodnosti, príp. aj v bezdetnosti, ale aj v narastajúcej pripravenosti zrušiť partnerstvo, ak sa jeho „kvalita“ ukáže ako nedostatočná. K tomu pristupujú rastúce nároky a možnosti na sebarealizáciu a individuálnu autonómiu, silnejúca konzumná a trhová orientácia, ako aj rastúce možnosti vzdelávania a profesijného rastu žien, s čím je spojená aj emancipácia voči pôvodnému rozloženiu rolí v rodine. Vzniká silnejúca požiadavka na intimitu, ktorá sa dá plnšie realizovať v jadrovej rodine, intimitu, ktorá sa prejavuje v jednote lásky, manželstva a sexuality. Táto trojjediná jednota znamená definitívny koniec patriarchálneho manželského vzťahu, lebo manželská láska spočíva teraz už vždy na vzájomnosti. Súčasne sa však objavuje s osobitnou naliehavosťou nová otázka — ak je základom takéhoto manželského spolužitia láska a vzájomná sexuálna príťažlivosť, ako postupovať v prípade emocionálneho ochladnutia a straty sexuálnej príťažlivosti? Je to dôvod na zánik manželstva, vrátane narastajúcich, ba i neriešiteľných komplikácií, spojených s osudom detí?

Známe sú však aj teórie, podľa ktorých počínajúc koncom 60. rokov 20. storočia sa postupne začína meniť konštrukcia manželstva ako inštitúcie, spočívajúcej výlučne na láske, manželskom spolužití a sexualite. Čoraz častejšie získavajú mladí ľudia predmanželské sexuálne skúsenosti a zmierňuje sa i diskriminalizácia slobodných matiek a nemanželských detí a to i pred zákonom. Narastá počet spolunažívania partnerov bez uzavretia manželstva. No súčasne rastie i hodnota manželského spolunažívania v proklamovaných hodnotových orientáciách a vytrácajú sa názory o zániku manželstva ako prekonanej spoločenskej inštitúcii. Nazdávame sa, že sme

v súčasnosti svedkami prvých signálov nového **vzostupu sobášnosti a manželstva**, teraz už zbaveného patriarchálneho balastu a integrujúceho nielen lásku, manželské spolunažívanie a sexualitu, ale aj väčšiu vzájomnú toleranciu, priateľstvo a vzájomnú oporu, refúgium ako znovunadobúvanie síl a oddych od každodenného zhonu, „oddych“ od diktátu konkurencie a nestability a neraz i hospodárskeho partnerstva. Manželstvo teraz už nie z povinnosti a diktátu (spoločnosti, náboženského presvedčenia, hospodárskej odkázanosti, tradície a pod.), ale z presvedčenia a istoty, že v nevyhnutnom prípade, ako i v prípade zlyhania je možné aj takéto spolunažívanie bez dramatizácie ukončiť. Či už budeme nazývať takéto spolunažívanie v rodine ako krehkejšie, fragilizované, zdanlivo menej stabilné, už dnes sme svedkami vytvárania pevnejších základov rodiny, postavených na uvedených princípoch. Vychádzame z predpokladu, že ešte nikdy nežilo toľko ľudí v časove tak dlhom monogamnom manželskom partnerstve ako v súčasnosti, čo môže byť zdrojom nášho čiastočného optimizmu.

## Záver

Zahraničné sociologické štúdie a sociológovia rodiny, o ktoré sme nútení sa neraz opierať v dôsledku malej pozornosti najmä domácej sociológie otázkam rodiny majú ku generalizácii poznatkov a vysvetlení uvedených sociálnych javov, vrátane demografického správania obyvateľstva posledných desaťročí veľmi zdržanlivé, ba kritické stanovisko (napr. B. Huinink, 1995, s. 240 a nasl.; K.P. Strohmeier, 1997, s. 293 a nasl.). Argumentujú, že zovšeobecňovanie krajovo špecifického vývoja bez časového skúmania je predčasné a mnohé hypotézy o „Druhej demografickej revolúcii“ nie sú empiricky preukázané, opierajú sa iba o empatiu a „chápanie“ súčasného vývoja. Všeobecnejšia sociologická teória rodinných zmien zatiaľ skutočne nejestvuje. Jestvuje iba celý rad divergentných interpretácií. Teoretické vysvetlenie a interpretačná sila jednotlivých, veľmi heterogénnych argumentácií, podobne ako aj empirických výskumov spočívajú na veľmi rozdielnej úrovni.

Jednotnosť v názoroch, s ktorými musíme aj my súhlasiť, jestvuje iba v tom, že sociálna realita rodinného života je veľmi rôznorodá, a stojíme dnes pred riešením mimoriadne komplexnej problematiky. Ťažkosti, spojené s analýzou vývoja rodiny v priebehu ostatných desaťročí a s analýzou jej súčasnej situácie vyplývajú z toho, že rodinu je treba analyzovať a zobrazovať v rámci „postmoderného“ vývoja, ktorý je poznačený ambivalentnosťou, mnohosťou deklarovaných zámerov, multiperspektívnosťou a protirečeniami na rôznych úrovniach (K. Lüscher, 1988, 1995, 1996).

B. Huinink (1995) upozorňuje na protirečenia, v ktorých sa dnes nachádzajú samotné rodiny: rodiny žijú v protirečeniach medzi zbytkom tradičných vzorcov správania a obrazom rodiny s konvenčnými formami deľby práce medzi mužom a ženou na strane jednej a rastúcimi nárokmi na individuálnu autonómiu, ako aj

zmiernovania vzájomnej závislosti jednotlivých členov rodiny, rodičovských partnerov navzájom, i detí. Popri tom sú tu i protirečenia v požiadavkách vo svete práce a konzumu a požiadavkami individuálneho vývoja v samotnej rodine. Sociológia rodiny sa musí o. i. pokúsiť aj o riešenie protirečenia medzi narastajúcou pluralitou možností a „ponúk“ na usporiadanie vlastného života mimo rodiny a pre rodinu nevyhnutných trvalých vzťahov. Napokon jestvuje aj protirečenie medzi vysokými individuálnymi očakávaniami a očakávaniami spoločnosti voči rodine a súčasne často pociťovaná ako celkom *nedostatočná spoločenská podpora rodiny*.

Otázka, či práve uvedené otázky a protirečenia vedú ku „Kríze rodiny“, alebo či ju v budúcnosti skutočne vyvolajú je predmetom kontroverzných diskusií. V diskusiách sa poukazuje na rôzne aspekty predpokladanej krízy<sup>9</sup>.

Na záver by sme mohli konštatovať, že vývoj slovenskej rodiny v poslednom desaťročí odráža zmes historickej kontinuity a významných zmien. Aj u mladých rodín (mladej generácie) dominuje kombinácia tradičných a postmoderných hodnotových postojov a foriem života. Vyslovujeme ideovú hypotézu, podľa ktorej sa život slovenskej rodiny nachádza medzi kontinuitou a zmenou, teda kvalitou, ktorej jednotlivé aspekty a atribúty bude nevyhnutné empiricky identifikovať a verifikovať, ale následne aj *hodnotiť*, ak nemáme následne iba nečinne prihliadať tomuto vývoju, a pokúsiť sa do tohoto vývoja na základe výsledkov hodnotenia pozitívne intervenovať na *makrourovni* (predovšetkým v kreovaní adekvátnej a cieľavedomej rodinnej politiky, zbavenej vulgárneho ekonomizmu), ale i na *mikrourovni*, prostredníctvom sociálnej práce, poradenstva, regionálnej, školskej a komunálnej rodinnej politiky, s aktivizáciou všetkých zúčastnených, vrátane vedy a výskumu.

## Literatúra

- Aries Ph., 1983: *Two successive motivations for declining birth rates in the West*. „Population and Development Review“, 6, s. 645—650.
- Burr H., Reiss I., Nye F.J., Eds., 1979: *Contemporary Theories about the Family*. Glencoe: Free Press.
- Badinter E., 1998: *Materská láska od 17. storočia po súčasnosť*. Bratislava: Aspekt.
- Bauman Z., 2002: *Tekutá modernita*. Praha: Mladá fronta.
- Beck U., 2004: *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*. Frankfurt am Main: Suhrkamp 1986, čes. preklad Riziková spoločnosť. Praha: Slon.
- Berger P.L., Kellner H., 1979: *Marriage and social construction of reality*. In: P.L. Berger: *Facing up to Modernity*. Harmondsworth: Penguin Books.
- Brezák J., 1999: *Rozvodovosť a populačný pokles*. In: P. Ondrejko, J. Brezák, M. Vlčková, ed.: *Sociálna patológia*. Bratislava: PedF UK, s. 100—108.
- Burkart G., 1997: *Lebensphasen — Liebesphasen. Von Paar zur Ehe zum Single und zurück?* Opladen: Leske u. Budrich.

<sup>9</sup> Prehľad o diskusiách o kríze rodiny pozri L.A. Vaskovics (1997, s. 26 a nasl.).

- Derrida J., 1999: *Gramatológia*. Bratislava: Archa.
- Derrida J., 1993: *Struktúra, znak a hra v diskursu vied o človeku*. In: *Texty k dekonstrukcii*. Bratislava: Archa, s. 177—195.
- De Singly F., 1999: *Sociologie súčasnej rodiny*. 1. vyd. Praha: Portál.
- Filadelfiová J., Guráň P., 1998: *Vidiecka rodina 90. rokov: Hodnoty a stratégie*. In: I. Radičová, ed.: *Vieme čo odmietame a vieme čo chceme? (Životné stratégie občanov Slovenska)*. Bratislava: S.P.A.C.A., s. 60—94.
- Filadelfiová J., 2003: *Áká je slovenská rodina? „Národná obroda“*, 15. 5., s. 5.
- Filadelfiová J., 2001: *Demografický vývoj*. In: M. Kollár, G. Mesežnikov, ed.: *Slovensko 2001*. Bratislava: Inštitút pre verejné otázky, s. 723—754.
- Filadelfiová J., 1998: *O rodinách na Slovensku*. „Závislosť“, roč. 6, č. 18, s. 36—38.
- Filadelfiová J., 1997: *Stanovisko Medzinárodného strediska pre štúdium rodiny k problematike demografického vývoja na Slovensku*. In: *Demografická situácia na Slovensku. (Zborník príspevkov)*. Bratislava: Mona Cont, s. 98—100.
- Fuchsová K. 1997: *Násilie — biele miesto na mape súčasnej rodiny*. „Sociológia“, roč. 29, č. 5, s. 537—548.
- Giddens A., 1976: *New Rules of Sociological Method*. Hutchinson: podľa Buriánek J.: *Systémová sociologie*. Praha: Acta Universitatis Carolinae, Monographia CXLVII, 1993.
- Gunjons H. 1994: *Pädagogisches Grundwissen*. Bad Heilbrunn: Klinkhardt, 2. vyd.
- Guráň P., Filadelfiová J., 1998: *Rodinné správanie a rodinné stratégie na Slovensku*. In: *Empatia*, roč. 5, č. 2, s. 37—42.
- Guráň P., Filadelfiová J., Ritomský A., 1997a: *Tradičné verus moderné: zmeny a život súčasných rodín*. „Sociológia“, roč. 29, č. 1, s. 5—20.
- Guráň P., Filadelfiová J., 1997: „Rodina 1996/97“. „Mozaika rodiny“, roč. 4, č. 3.
- Guráň P., Filadelfiová J., 1997b: *Hlavné demografické trendy: Slovensko 1996*. „Sociológia“, roč. 29, č. 5, s. 563—578.
- Guráň P., Filadelfiová J., 1994: *Rodina a poznávanie: reflexia vybraných aspektov*. In: *Rodina ako predmet vedy. Zborník príspevkov z medzinárodného sympózia*. Bratislava: MSŠR, s. 4—6.
- Guráň P., Filadelfiová J., 1998: *Rodina na Slovensku*. „Mozaika rodiny“, roč. 5, č. 2.
- Guráň P., 1993: *Hodnotový svet rodiny*. In: *Rodina na Slovensku (Účelová publikácia MPSVR SR k Medzinárodnému roku rodiny)*. Bratislava: DS Public, s. 15—22.
- Hamplová D., 2003: *Vstup do manželství a nesezdaného soužití v ČR po roce 1989 v souvislosti se vzděláním*. Praha: SÚ AV ČR.
- Hamplová D., 2004: *Životní spokojenost: rodina, práce a další faktory*. Praha: SÚ Akademie věd ČR.
- Höpflinger F.: *Beobachtungen zum Wandel und zur Kontinuität von Lebensformen in den letzten Jahrzehnten*. On-line: <http://www.mypage.bluevin.ch/hoepf>.
- Hradil S., 2002: *Vom Wandel des Wertewandels — Die Individualisierung und ihre Gegenbewegungen*. In: W. Glatzer, R. Habich, K. Mayer, Hrsg.: *Sozialer Wandel gesellschaftliche Dauerbeobachtung*. Opladen: Leske u. Budrich.
- Huinink J., 1995: *Warum noch Familie? Zur Attraktivität von Partnerschaft und Elternschaft in unserer Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Campus Verlag.
- Chorvát I., 1999: *Muž-otec v súčasnej rodine*. Banská Bystrica: UMB, Ekonomická fakulta.
- Chorvát I., ed., 2002: *Premeny rodiny v urbánnom prostredí*. Banská Bystrica: Inštitút sociálnych a kultúrnych štúdií Fakulty humanitných vied UMB.



- Kaufmann F.X., 1990: *Zukunft der Familie: Stabilität, Stabilitätsrisiken und Wandel der familialen Lebensformen sowie ihre gesellschaftlichen und politischen Bedingungen*. München: Beck.
- Kohli M., 1986: *Gesellschaftszeit und Lebenszeit*. In: „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie“, roč. 37, s. 1—29.
- Kohli M., 1985: *Die Institutionalisierung des Lebenslaufs — Der Lebenslauf im Strukturwandel der Moderne*. In: „Soziale Welt“. Sonderheft 4. Göttingen, s. 183—208.
- König R., 2002: *Schriften — Ausgabe letzter Hand*. Bd.14: *Familiensoziologie*, hrsg.von Nave-Herz R. Opladen: Laske u. Budrich.
- Lenczová T. a i., 1995: *Návrh koncepcie štátnej rodinnej politiky SR*. Bratislava, VÚP-SVR.
- Lenczová T., 1994: *Vecné kompetencie štátu v rodinnej politike*. In: *Rodina ako predmet vedy (zborník príspevkov)*. Bratislava: MŠSR, s. 29—30.
- Lenczová T., 2001: *K charakteru koncepcie rodinnej politiky na Slovensku*. „Sociológia“, roč. 33, č. 4, s. 353—374.
- Lindberg S., 1989: *Social Approval, Fertility and Female Labour Market*. In: J.J. Siegers, J. Jong-Gierveld, E. Van Imhoff, eds.: *Female Labour Market Behaviour and Fertility*. Heidelberg: Springer Verlag.
- Lüscher K., 1988: *Familie und Familienpolitik im Übergang zur Postmoderne*. In: K. Lüscher, F. Schultheis, M. Wehrspau, Hrsg.: *Die „Postmoderne“ Familie. Familiäre Strategien und Familienpolitik in einer Übergangszeit*. Konstanz: Universitätsverlag, s. 15—36.
- Lüscher K., 1995: *Familie und Postmoderne*. In: B. Nauck, C. Onnen-Isemann, Hrsg.: *Familie im Brennpunkt von Wissenschaft und Forschung*. Neuwied/Kriftel/Berlin: Luchterhand, s. 2—15.
- Lüscher K., 1996: *Nach der postmodernen Familie*. In: H.-P. Buba, N.F. Schneider, Hrsg.: *Familie. Zwischen gesellschaftlicher Prägung und individuellem Design*. Opladen: Westdeutscher Verlag, s. 23—36.
- Maříková H.: *Proměny současné české rodiny*. 1. vyd. Praha: Slon 2000.
- Maříková H., 1998: *Muž v rodině*. Vytúpenie na seminári v SÚ AV ČR 14. mája.
- Matoušek O., 1997: *Rodina jako instituce a vztahová síť*. 2. vyd. Praha: Sociologické nakladatelství.
- Matthias-Black H.: *Soziologie der Lebensformen und der privaten Lebensführung — Anmerkungen zu Werner Schneiders Soziologie des Privaten*. In: „Soziale Welt, Zeitschrift für sozialwissenschaftliche Forschung und Praxis“, roč. 53, 2002, s. 423—436.
- Matulník J., Pastor K., 1997: *Pokles pôrodnosti na Slovensku ako deviácia a ako výskumný problém*. „Sociológia“, roč. 29, č. 5, s. 549—562.
- Mayer K., 1990: *Lebensverläufe und sozialer Wandel. Anmerkungen zu einem Forschungsprogramm*. In: „Sonderheft 31 der Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie“. Opladen: Westdeutscher Verlag.
- Mayer K., 1995: *Gesellschaftlicher Wandel, Kohortenungleichheit und Lebensverläufe*. In: P. Berger, P. Sopp, Hrsg.: *Sozialstruktur und Lebenslauf*. Opladen: Laske und Budrich.
- Mládek J., Širočková J., 2004: *Kohabitácia ako jedna z foriem partnerského spoluzitia obyvateľstva Slovenska*. „Sociológia“, roč. 36, č. 5, s. 423—454.
- Možný I., 1999: *Sociologie rodiny*. Praha: Slon.
- Nave-Herz R., 2002: *Kontinuität und Wandel der Familie: Eine zeitgeschichtliche Analyse*. Stuttgart: Lucius und Lucius.

- Nave-Herz R., 1994: *Familie heute. Wandel der Familienstrukturen und Folgen für die Erziehung*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Nave-Herz R., 2004: *Ehe- und Familiensoziologie*. Weinheim u. München: Juventa.
- Ondrejškovič P., 2000: *Modernizácia a anómia. Je aktuálna i v súčasnej slovenskej spoločnosti?* „Sociológia“, roč. 32, č. 1, s. 1—18.
- Ondrejškovič P., 1997: *Socializácia mládeže ako východisková kategória sociológie výchovy a sociológie mládeže*. 1. vyd. Bratislava: Veda.
- Ondrejškovič P., 1995: *Úvod do sociológie výchovy*. 1. vyd. Bratislava: Veda.
- Ondrejškovič P., 2002: *Globalizácia a individualizácia mládeže. Negatívne stránky*. Bratislava: Veda.
- Ondrejškovič P., 2005: *Úvod do metodológie sociálnych vied*. Bratislava: Regent.
- Peuckert R., 2002: *Familienformen im sozialen Wandel*. Opladen: Leske u. Budrich.
- Pinelli A., Hoffmann-Nowotny H.J., Fux B., 2001: *Fécondité et nouveaux types de ménages et de formation de la famille en Europe*. Strasbourg: Council of Europe Publ., Population Studies Nr. 35.
- Pinelli A., Di Giulio P., 2003: *Fertility in the enlarged European Union*. Roma: University of Roma.
- Rybárová S., 2004: *Spoločné indikátory chudoby a sociálnej exklúzie*. In: *Otázky meraan chudoby*. Bratislava: Friedrich Ebert Stiftung e.V.
- Sak P., 2000: *Proměny české mládeže*. 1. vyd. Praha: Petrklíč.
- Schneewind K.A., 1998: *Wandel der Familie*. Göttingen, Bern, Toronto, Seattle: Hogrefe.
- Schneewind K.A., 1994: *Erziehung und Sozialisation in der Familie*. In: K.A. Schneewind, Hrsg.: *Psychologie der Erziehung und Sozialisation*. Göttingen, Bern, Toronto, Seattle: Hogrefe.
- Sopóci J., 2000: *Sociálne inštitúcie a sociálna zmena*. Bratislava: Univerzita Komenského.
- Steindl E., 2002: *Benachteiligung der Frauen im Management*. Bratislava: Dizertačná práca, FFUK.
- Strohmeier K.P., 1991: *Die Polarisierung der Lebensformen in der Bundesrepublik Deutschland*. In: B. Blanke, Hrsg.: *Staat und Stadt. Systematische, vergleichende und problemorientierte Analysen „dezentraler“ Politik*. Opladen: Westdeutscher Verlag, s. 178—209.
- Sullerotová E., 1998: *Krize rodiny*. 1. vyd. Praha: Karolinum.
- Tölke A., Hank K., Hrsg., 2005: *Männer — Das „vernachlässigte“ Geschlecht in der Familienforschung*. Wiesbaden.
- Vaskovic L.A., 1994: *Familie. Soziologie familialer Lebenswelten*. „Soziologische Revue“, Sonderheft 3.
- Vaskovics L.A., Hrsg., 1997: *Familienleitbilder und Familienrealitäten*. Opladen: Leske und Budrich.
- Vaskovics L.A., Rupp M., Hofmann B., 1997: *Lebensverläufe in der Moderne. Teil 1: Nichteheleche Lebensgemeinschaften. Eine soziologische Längsschnittstudie*. Opladen: Leske und Budrich.
- Viceník J., 2002: *Empirické teórie, ich štruktúra a spôsoby ich overovania*. „Organon F“, roč. 9., č. 1.
- Welter-Enderlin R., 1992: *Paare — Leidenschaft und lange Weile*. München: Piper.

# GRUPY ZAWODOWE I SYSTEM EDUKACJI



Władysław Jacher

Uniwersytet Śląski, Katowice  
Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa

## Refleksje o kształceniu socjologów

**Abstract:** The author presents the problem of sociological education at universities and the problem of sociology graduates' careers. The article reveals the author's opinion of how young sociologists should be taught and their role in different institutions and workplaces. Graduates should be prepared for different roles, which defines sociology as social theory directed towards practice. Sociologists should not be educated without a wide social context, because they are especially needed after EU enlargement. Graduate sociologists should work in different branches, but they are often undervalued or ignored by employers, who are afraid discovering something that should stay hidden. Sociologists are also often ignored by other social scholars. The author considers the possibility of repeating the research conducted in the 80s when graduate sociologists were asked about the usefulness of their studies in later professional careers.

**Key words:** sociology, graduate sociologists, sociology students, education.

I

Problem kształcenia socjologów, ocena sposobu uprawiania socjologii powracają co pewien czas na łamy pism fachowych, a przede wszystkim w dyskusjach na forum Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i w ramach Komitetu Nauk Socjologicznych PAN. W tej sytuacji niektórzy znawcy socjologii stawiają pytanie: Czy można jeszcze coś nowego powiedzieć o socjologii, o kształceniu socjologów w stosunku do tego, co już na ten temat powiedziano? Wydaje się, że pytania tego rodzaju są prowokujące i wymagają odpowiedzi przynajmniej z dwóch powodów: Po pierwsze dlatego, że gdyby zaistniała sytuacja, w której już nie mielibyśmy nic nowego do powiedzenia o socjologii, oznaczałoby to swoisty koniec socjologii. Po drugie dlatego, że badacz rzeczywistości społecznej, a takim najogólniej jest socjo-

log, nie może zapominać, że przedmiot jego poznania i badania nie został mu dany na zawsze w tej samej formie, gdyż jest mu dany zawsze w określonym czasowo i historycznie kształcie, a to wymaga ciągłego nadążania socjologa za zmieniającym się obiektem badań, aby nie wyobcować się w stosunku do tego, co ma być centralnym zadaniem socjologicznej refleksji.

I w tym punkcie dotykamy zagadnień związanych z kształceniem socjologów nadążającym za potrzebami i wymaganiami kreatywnej rzeczywistości społecznej. Dlatego należałoby się obawiać sytuacji, w której nie byłoby dyskusji o kondycji socjologii i socjologów, a nie odwrotnie. **Od tego, jakich socjologów wykształcimy, zależy będzie ich własny los zawodowy i przydatność socjologii w ogóle.**

## II

Głównym zadaniem kształcenia socjologów jest przygotowanie ich do przyszłych ról zawodowych. Pomijając w tym miejscu różne orientacje przyświecające kształceniu socjologów, takie jak: kształcenie badaczy, nauczycieli akademickich, specjalistów w danych szczegółowych dziedzinach, praktyków w różnych segmentach życia społecznego itp., można by powiedzieć, że właściwe kształcenie socjologów powinno uwzględniać podstawowe opcje socjologii, **jako teorii społecznej skierowanej ku praktyce**. Dlatego wszelkie programy uniwersyteckie — jeśli nie chcą być oderwane od realiów przyszłej pracy socjologów — muszą uwzględnić te perspektywy. Tak pojmowane kształcenie socjologów powinno prowadzić do tego, aby nasi absolwenci otrzymali wiedzę pozwalającą im rozumieć świat społeczny, umieć go badać i wpływać na jego jakość. Tego nie można w pełni osiągnąć na studiach, to można realizować w praktyce wykonywania zadań socjologa. Zatem studia socjologiczne — analogicznie do studiów przyrodniczych — nie mogą tworzyć gotowych socjologów czy wyspecjalizowanych socjologów, ale powinny przygotować swoich absolwentów w miarę szeroko i głęboko do przyszłej aktywności socjologicznej, która pozwoli im uzyskać dojrzałość profesjonalną socjologa.

## III

**Kształcenie socjologów nie może dokonywać się w próżni społecznej.** Musi uwzględniać zapotrzebowanie społeczne na wiedzę socjologiczną. Czy takie zapotrzebowanie istnieje? I w tej dziedzinie obserwujemy wyraźne falowanie. Można by powiedzieć, że swoista „kondycja psychiczna” społeczeństwa wyznacza to zapotrzebowanie. I tak w latach 70. i na przełomie lat 80. i 90. minionego wieku obserwowaliśmy, jak tworzyło się wiele ośrodków analiz społecznych, np. na Śląsku



przy kopalniach, hutach, ale w okresie kryzysu i poszukiwań źródeł oszczędności te ośrodki zaczęto likwidować, co oznaczało, że były one kiedyś tworzone bardziej na zasadzie mody niż faktycznej użyteczności, że powstały bardziej dla wykazania się przez dyrekcję na zewnątrz wobec wyższego szczebla zwierzchników niż dla celów praktycznych. Po 1989 roku z chwilą przejścia do ustroju demokratycznego i gospodarki rynkowej wzrosło zapotrzebowanie na socjologiczne ekspertyzy, zwłaszcza z zakresu socjologii polityki i gospodarki. Wejście Polski do Unii Europejskiej jeszcze wzmocniło to zapotrzebowanie. Socjologowie stali się modni w prasie, a zwłaszcza w radiu i telewizji jako tzw. komentatorzy aktualnych zdarzeń politycznych i gospodarczych. Zawierania w sferze demokracji, walka partii politycznych i związków zawodowych o przywództwo i przywileje wykreowały pewien rodzaj *socjologów medialnych*, czyli komentatorów tego, co aktualnie dzieje się na scenie politycznej, gospodarczej i społecznej w Polsce.

Swoista *parada różnych sondaży*, z jaką mamy ostatnio do czynienia, jest tego wyraźnym przykładem. Cechą tych wszystkich medialnych i prasowych komentarzy i sondaży jest ich krótki żywot i nierzadko wątpliwa wiarygodność. W ostatnich latach spada też w niektórych regionach zainteresowanie kandydatów studiami socjologicznymi. Nie dotyczy to Śląska i Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. W Uniwersytecie Śląskim liczba kandydatów na studia socjologiczne jest wciąż znaczna. W 1985 roku na jedno miejsce przypadało ponad 4 kandydatów. Wśród nich przeważali zdecydowanie kandydaci z rodzin robotniczych, w większości chłopcy. Po roku 2000 tych kandydatów było już 6 na jedno miejsce. Obserwuje się również zjawisko studiowania socjologii jako drugiego fakultetu. Praktykują to studenci zwłaszcza takich specjalności, jak nauki polityczne i dziennikarstwo, prawo, kulturoznawstwo, bibliotekoznawstwo. W ostatnich latach obserwujemy także odejście od nachyleń specjalizacyjnych w studiach socjologicznych. Był czas, kiedy rozbudowano specjalizacje socjologiczne. Obecnie można zaobserwować pewien powrót do ogólnego studiowania socjologii z możliwością specjalizacji w konkretnej dziedzinie socjologii szczegółowej, np. socjologii pracy i przemysłu, ale nie kosztem ogólnego wykształcenia socjologicznego.

## IV

Są jednak problemy, które niepokoją środowisko socjologiczne. Należą do nich: **utrzymująca się ignorancja większości dyrektorów i szefów instytucji co do przydatności socjologa w zakładzie pracy**; brak zainteresowania administracji zakładu pracy zarówno badaniami, jak i wynikami badań socjologicznych; brak przygotowania zakładu do uwzględnienia w nich roli socjologa; wynikające stąd niewykorzystywanie kwalifikacji zawodowych socjologa; nieufność wobec socjologa ze strony zarówno załogi zakładu pracy, jak i dyrekcji, która boi się, **że socjolog odkryje w życiu zakładu coś, co nie powinno być odkryte.**

Ogólnie obserwuje się niski poziom wiedzy socjologicznej, i to nie tylko wśród szeregowych obywateli, ale przede wszystkim wśród dziennikarzy i w środowiskach masowej komunikacji, gdzie obserwuje się używanie pseudoterminologii socjologicznej bez należytego wysiłku przedstawiania zjawisk i procesów społecznych w terminach i pojęciach adekwatnych do ich treści. **Niepokoić musi też zjawisko pewnej nonszalancji intelektualnej wobec socjologii jako nauki takich specjalistów uniwersyteckich, jak:** filozofowie, politolodzy, pedagodzy pracy, którzy nie rzadko uważają się za socjologów, bo zajmują się naukami społecznymi, humanistycznymi. Na tym tle zdarzają się sytuacje, w których np. filozofowie roszczą sobie prawo do wykładania nie tylko filozofii, ale i socjologii, gdyż to według nich prawie to samo. Wśród młodszych pracowników nauki w dziedzinie socjologii i wśród starszych roczników studentów socjologii słyszy się często zdanie, że perspektywy owocnej pracy socjologa wymagają:

- uregulowania prawnego statusu socjologa,
- bardziej racjonalnego usytuowania socjologa w strukturze zakładu pracy,
- stałego dokształcania socjologów,
- większej rzetelności przeprowadzanych badań i analiz,
- lepszego, tzn. bardziej aplikacyjnego, formułowania wniosków,
- sformułowania kodeksu etycznego zawodu socjologa, który bardziej niż inne zawody jest poddany presji różnych kręgów społecznych i władzy, więc bywa narażony na badania „pod tezę”, na uleganie dewiacjom profesjonalnym.

## V

Na podstawie moich obserwacji i wieloletniej pracy dydaktycznej w kształceniu studentów socjologii na kilku uniwersytetach, przewodniczenia komisjom naboru na I rok studiów socjologicznych, a zwłaszcza prowadzonych seminariów magisterskich mogę stwierdzić, że po roku 2000 można zaobserwować (przynajmniej na Śląsku) bardziej świadomy i racjonalny wybór studiów socjologicznych. Motywy podjęcia tych studiów można by sprowadzić do następujących:

- zainteresowania socjologią **typu poznawczego**: poszukiwanie wiedzy o życiu społecznym, o człowieku w społeczeństwie, o pracy w różnych społecznościach zakładowych;
- zainteresowania studiami socjologicznymi **typu społecznego**: „chcę studiować socjologię, aby w przyszłości wykonywać zawód dotyczący wprost mechanizmów życia społecznego [...] człowieka w społeczeństwie”;
- zainteresowania **typu psychologicznego**: warto uczyć się socjologii, bo to kierunek nowy, elitarny, modny i może dać dużo zadowolenia.

Jest rzeczą interesującą, że nikt z adeptów socjologii nie motywował studiów socjologicznych względami ekonomicznymi. Natomiast można uznać za swoisty paradoks, że np. w 1985 roku wśród licznych kandydatów na studia socjologiczne

w Uniwersytecie Śląskim znalazło się kilkunastu absolwentów techników i liceów zawodowych takich specjalności, jak: elektronika, elektryka, kolejnictwo, mechanika. Efektywność kształcenia socjologów zależy niewątpliwie od poziomu kadry nauczycieli akademickich i od jakości programów studiów uniwersyteckich. Pomiędzy problem poziomu kadry dydaktycznej, bo to zadanie wymagające odrębnych rozważań. Natomiast w stosunku do programu uniwersyteckich studiów socjologicznych powinna być stosowana podstawowa dyrektywa pozwalająca z jednej strony na ich *określoną elastyczność i ewolucję* uwzględniającą zarówno rozwój nauki, jak i sytuacje społeczne, w których funkcjonuje socjologia i pracuje socjolog, a z drugiej strony należałoby hamować zapędy urzędnicze do zbyt częstych zmian programów nauczania socjologii niedające czasu na sprawdzenie ich użyteczności. W odczuciu np. środowiska socjologicznego w Uniwersytecie Śląskim aktualnie obowiązujący program kształcenia na studiach socjologicznych można uznać ogólnie za dobry, gdyż uwzględnione zostały w nim ogólne kryteria wykształcenia socjologicznego, a także znalazło się miejsce na preferowanie różnych nachyleń specjalizacyjnych w socjologii bez tendencji do zbyt wąskich specjalizacji. Poza tym obecny program uwzględnia od dawna zgłaszany w środowiskach postulat, aby studia socjologiczne miały taki program, który pozwalałby zachować ich *określoną jednolitość*, niezależnie od ośrodków kształcenia uniwersyteckiego.

## VI

W ramach działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Katowicach przeprowadzono w latach 80. rozmowy z socjologami zakładowymi w województwie katowickim i bielskim na temat oceny ich studiów socjologicznych pod kątem przydatności zawodowej. Z otrzymanych wtedy opinii wynikało, że **studia socjologiczne przygotowują do zawodu chaotycznie, to znaczy dają sporo wiedzy niezbyt uporządkowanej, która dopiero w trakcie pracy jest porządkowana w konkretnych zadaniach badawczych**. Wypowiadający się postulowali położenie większego nacisku w toku kształcenia na przygotowanie metodologiczne i warsztatowe przyszłych socjologów, pierwszym bowiem poważnym egzaminem młodego socjologa w zakładzie pracy, zwłaszcza produkcyjnym, jest wykazanie się sprawnością techniczną i warsztatową w prowadzeniu badań. Stąd postulat, aby w czasie studiów socjologicznych więcej zwracać uwagę na praktyki studenckie, na ćwiczenia uwzględniające sprawność warsztatową socjologa. Nie mniej ważne jest, aby w toku studiów socjologicznych uczyć studentów umiejętności trafnego wyboru teorii tłumaczących określone zjawiska i procesy społeczne dokonujące się w wymiarze czasowo-przestrzennym. Idzie tutaj o to, aby z jednej strony **unikać płaskiego empiryzmu**, a z drugiej strony **nie wpadać w swoistą metafizykę społeczną**, polegającą na próbach tłumaczenia zjawisk i procesów społecznych za pomocą teorii czerpiących ogólnie z intuicji i wizji poszczegół-

nych uczonych, aniżeli z rzeczywistej teorii socjologicznej. Myślę, że gdyby dzisiaj powtórzyć te badania (co proponuję władzom oddziału PTS w Katowicach), to niewiele różniłyby się od dawniejszych. Ocena owocnego uprawiania socjologii dzisiaj musi wynikać z realnych możliwości jej zastosowań do rozwiązywania aktualnych problemów. Jak słusznie zauważył kiedyś prof. Andrzej Siciński, **nasza socjologia nie jest przygotowana do jej zastosowań w dobie kryzysu**. Wynika to stąd, że uprawiano u nas socjologię ustabilizowanego systemu społecznego. Wobec tego stan kryzysu i szybkich zmian w społeczeństwie wymaga poszukiwań nowych teorii w obrębie niejako klasycznych teorii integracji, więzi społecznych, konfliktu społecznego, dla zrozumienia stanów załamania struktur społecznych, przyjmowanych systemów wartości i procesów żywiołowych. Rozwiązanie tych problemów nie będzie możliwe bez wysiłku intelektualnego kadry nauczycieli akademickich w zakresie socjologii, która musi uwzględnić realia społeczne i sięgnąć do nowych koncepcji teoretycznych, adekwatnych do aktualnej rzeczywistości społecznej. W pracy dydaktycznej, w procesie kształcenia socjologicznego — jak stwierdza to znaczna część nauczycieli akademickich — napotyka się dziś znacznie więcej pytań stawianych przez studentów socjologii aniżeli kilka lat temu. Są to pytania, na które niełatwo znaleźć odpowiedzi w funkcjonujących dotąd i uznanych ogólnie teoriach socjologicznych. Dlatego kształcenie socjologów dzisiaj jest procesem niewątpliwie trudniejszym niż przed laty. Poza tym nie wolno zapominać, że dzisiaj żyjemy już w innej Polsce, w innym świecie, w o wiele bardziej skomplikowanej rzeczywistości społecznej, której zdiagnozowanie wymaga bardziej subtelnych narzędzi, bardziej dojrzałych teorii, w świetle których można głębiej interpretować zjawiska i procesy społeczne, oraz wymaga dojrzałego warsztatu badawczego, adekwatnego do społeczeństwa informacyjnego, w którym żyjemy.

Urszula Swadźba  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## Etos pracy grup zawodowych Na podstawie badań socjologów śląskich

**Abstract:** In the introduction of the article the author defines 'Ethos' and places it in a wide area of research. Next, factors convenient for the formation of ethos of work in Silesia as well as the first research on the subject are presented. The research on ethos of work concentrates firstly on two dominating professions, e.g. miners and glassblowers and then on other professions. The author also defines chronological periods of research and shows the evolution of the attitude towards the mining profession as well as the changes in ethos of work of other groups. In the conclusion the author states her opinion on the research that is far-conducted on ethos of work and points out the research deficiencies.

**Key words:** ethos, work, professions, Silesia.

### Wstęp

Omawiając zagadnienia związane z problematyką śląską, nie sposób pominąć zagadnień etosu pracy. Pojęcie to nieodmiennie kojarzy się z osobą M. Webera, a szczególnie z jego książką *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* (1994). To tam Autor wykazał, jak ważne znaczenie ma praca w rozwoju społeczności ludzkiej. Praca w protestanckich społecznościach Europy Zachodniej traktowana była dwojako: autotelicznie, jako cel sam w sobie, oraz instrumentalnie, jako sposób na pobożne życie. *Etyka protestancka...* zawiera również wątek śląski. Autor porównuje robotnika rolnego w Niemczech i na Śląsku: „Dzisiejszy przeciętny Ślązak kosi przy pełnym wysiłku mniej niż dwie trzecie tej powierzchni, co lepiej wynagradzany i odżywiony Pomorzanie; Polak zaś, im dalej na wschód, tym jest — w porównaniu z Niemcem — mniej wydajny” (M. Weber, 1994, s. 43).

M. Weber pisze dalej, że konieczne jest wypracowanie takiego sposobu myślenia robotników, aby praca była celem samym w sobie. To znów jest efektem długotrwałego procesu wychowawczego. Warto zwrócić uwagę na tę myśl M. Webera, który wskazywał na dyfuzję elementów racjonalnej kultury protestanckiej. Rozpowszechniła się ona w Niemczech, a następnie przeniknęła na Śląsk wraz z rozwijającym się kapitalizmem.

Pisząc o etosie pracy, należy pokrótce zdefiniować to pojęcie i przypomnieć jego cechy konstytutywne, z których jedna, grupowy charakter etosu, ma bardzo ważne znaczenie w kształtowaniu śląskiego etosu pracy. Przypomnijmy więc, że „Etos pracy to charakterystyczny dla danej grupy społecznej lub dla całego społeczeństwa zespół wartości i norm odnoszący się do wartości fundamentalnej, jaką jest praca. Wartości i normy przejawiają się w konkretnych zachowaniach”. Istotnymi elementami etosu są więc wartości i normy. Mają one charakter podmiotowy i są związane ze stanem świadomości ludzkiej. Normy z kolei wyrażają i porządkują system wartości. Etos jest związany z działaniem. To przełożenie hierarchii wartości jest empirycznie dostrzegalne dopiero wtedy, gdy obserwuje się członków grupy w działaniu. I w końcu jedna z cech etosu, która ma ważne znaczenie w charakterystyce śląskiego etosu pracy, czyli społeczny charakter etosu. To grupa wytwarza swój etos, a jednostki realizują go w ramach grupy jako jej członkowie.

Taka definicja etosu mieści w sobie cechy świadomościowe, powinnościowe oraz behawioralne. W takim znaczeniu będzie używana w analizie całościowej śląskiego etosu pracy oraz poszczególnych grup zawodowych, szczególnie najczęściej opisywanych górników.

## **Czynniki sprzyjające kształtowaniu się etosu zawodowego na Śląsku i początki badań nad tym zagadnieniem**

Ciężka praca w przemyśle, a zwłaszcza w górnictwie, ze względów egzystencjalnych wymuszała dyscyplinę, solidność i odpowiedzialność. Była to praca, którą wykonywało się w grupie. Dlatego etos pracy miał charakter grupowy. Za najmniejszy błąd w pracy pod ziemią wszystkim groziło kalectwo albo śmierć. Warunki zewnętrzne wymusiły etos pracy górników, jak i innych grup zawodowych. Druga połowa XIX i początek XX wieku to okres formowania się śląskiego etosu pracy (U. Swadźba, 2001, s. 62). Kształtowała go praca fizyczna, najczęściej górników i hutników. Za najistotniejszy czynnik tego etosu należy uznać niemieckie protestanckie wzory pracy. Według nich dyscyplinowano robotników, wymagano rzetelnej i sumiennej pracy, aż do granic wyczerpania. Kościół katolicki w swym nauczaniu oraz praktyczna działalność duchowieństwa umacniały te wartości w aspekcie pozamaterialnym. Robotnik był umiejscowiony w określonym porządku społecznym, a jego powinnością była rzetelna praca. Dzięki przekazowi międzypokoleniowemu takie wartości pracy zostały wpojone dzieciom i wnukom.



Fascynacja śląskim etosem pracy, szczególnie górniczym, wystąpiła w okresie międzywojennym w polskiej literaturze i publicystyce. Szczególnie przyczynili się do tego G. Morcinek (1981) i Z. Kossak-Szczucka (1981). Pisarz, sam pracujący we wczesnej młodości w kopalni, oddał w swojej powieści atmosferę kopalni i pracy górników (G. Morcinek, 1947). Z. Kossak-Szczucka (1932) w swoich opisach upatrywała w górniku cech ponadludzkich. Twórczość literacka tych autorów przyczyniła się do mitologizacji śląskiego (górniczego i hutniczego) etosu pracy oraz spowodowała stereotypizację postrzegania Ślązaka jako solidnego, sumiennego, uczciwego i zdyscyplinowanego pracownika fizycznego.

W okresie międzywojennym zaczęto się już profesjonalnie, socjologicznie zajmować problematyką śląską. Najczęściej podejmowano problematykę narodową i etniczną, ponieważ to ona dominowała w świadomości społecznej. Socjologowie piszący o Śląsku: E. Szramek (1934), J. Chałasiński (1935) i P. Rybicki (1938), w swoich pracach podejmują w sposób pośredni problem pracy Ślązaków, ich specyfiki i trudu. P. Rybicki pisze o: „poczuciu własnej godności i wartości, jaką Śląsk i jego praca odgrywają w życiu gospodarczym Polski” (P. Rybicki, 1938, s. 36), a w opisie stosunków narodowościowych panujących w „Kopalni” J. Chałasiński wielokrotnie podkreśla pracowitość badanych górników śląskich (J. Chałasiński, 1935, s. 22). Prace Chałasińskiego to pierwsze empiryczne badania społeczności śląskiej. Praca zawodowa nie była zasadniczym tematem badawczym, ale cały czas jej motyw przewijał się w wypowiedziach mieszkańców Murcek.

Wartością pracy niektórych grup zawodowych w okresie międzywojennym zajęli się współcześni historycy. M. Wanatowicz w swoich rozważaniach pokazuje etos pracy różnych grup inteligencji, jej różnice kulturowe oraz stosunki z robotniczą miejscową ludnością. Inteligencja była tą kategorią społeczną, której większość członków pochodziła spoza Śląska, szczególnie z terenów Galicji (M. Wanatowicz, 1986). A. Glimos-Nadgórska przedstawia w swym opracowaniu śląskich nauczycieli, specyfikę ich pracy na tym terenie, trudności, jakie z tego wynikały (A. Glimos-Nadgórska, 2000). Była to grupa zawodowa, która nie tylko kształciła dzieci i młodzież, ale również w dużym stopniu udzielała się społecznie. Wymagano od nauczycieli oprócz solidnej pracy także właściwej postawy moralnej. Miało to pozytywne strony, ale oznaczało też przyjęcie ustawy celibatowej, która wyeliminowała z rynku pracy nauczycielki-mężatki (A. Glimos-Nadgórska, 2000, s. 174—187).

Inne grupy zawodowe i ich praca nie były tak szczegółowo opisane. Jak już wspomniałam, problematyka śląska koncentrowała się wtedy na problemach narodowościowych, a problematyka pracy była na dalszym planie.

## Górnicy i hutnicy a ich etos pracy

Ważną kategorią zawodową wszechstronnie badaną przez socjologów śląskich byli górnicy, a następnie hutnicy. To oni wszak stanowili „wiodącą siłę klasy robotniczej” w okresie realnego socjalizmu. Praca tych grup zawodowych miała wielkie znaczenie, gdyż po II wojnie światowej gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na węgiel, zarówno w Polsce, jak poza jej granicami. Przemysł na Śląsku poniósł mniejsze straty niż w innych regionach Polski, a w latach 1945—1946 większość zakładów przemysłowych, w tym kopalń, została odbudowana (J. Kokot, 1966, s. 67). Dlatego po odzyskaniu niepodległości ważne było zwiększenie wydobycia węgla i produkcji stali. O górnictwie i hutnictwie napisano wiele w prasie czy w materiałach publicystycznych, zanim powstały socjologiczne opracowania. Najczęściej pisano patetycznie w kontekście realizacji kolejnego planu bądź obchodów „Barbórki”<sup>1</sup>. Miało to wymiar ekonomiczny i ideologiczny. Chodziło po pierwsze o podniesienie prestiżu zawodu i zwiększenie wydobycia, po drugie — o dowartościowanie fizycznej pracy robotników, którzy byli „wiodącą siłą”.

Znaczenie górnictwa i górników spowodowało, że byli przedmiotem zainteresowania i badań wielu nauk. Najwcześniej pracę górników, ich rekrutację do zawodu i realia pracy pod ziemią opisali etnografowie. M. Żywirska (1949) zebrała kilkanaście życiorysów górniczych, w których Ślązacy opisywali swoją drogę do zawodu. Doświadczenia zawodowe górników zaczynały się w okresie międzywojennym bądź wcześniej i związane były z okresem wielkiego kryzysu ekonomicznego i bezrobocia. Analiza treści życiorysów wskazuje, że najistotniejszymi podnoszonymi problemami były: rekrutacja do zawodu, często wymuszona trudnymi warunkami bytowymi rodzin; realia pracy zawodowej górnika; szacunek do pracy, nie tylko zawodowej, ale również pozazawodowej.

Instytucjonalizacja socjologii na Śląsku, jaką było powołanie w 1957 roku Komisji Socjograficznej (przekształconej ostatecznie w Zakład Badań Socjologicznych) w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach, a w 1976 roku Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, rozpoczęła etap profesjonalnych badań socjologicznych<sup>2</sup>, obejmujących dwie ważne grupy zawodowe: górników i hutników. Chronologicznie w badaniach tych można wyróżnić trzy okresy:

- 1) 1957—1976: prace prowadzone w Zakładzie Badań Socjologicznych ŚIN;
- 2) 1976—1989: badania realizowane w Instytucie Socjologii w okresie realnego socjalizmu;
- 3) badania realizowane w latach 90. XX wieku i aktualnie.

<sup>1</sup> „Trybuna Robotnicza” z 25—27 lipca 1953, 27 sierpnia 1953, 4 grudnia 1953; *Tak pracuje „Zabrze — Wschód”*. Oprac. literackie A. Galis. Warszawa 1949; M. Warneńska: *Serce kopalni „Anna”* [Biblioteka Przdowników Pracy nr 72], Warszawa 1951; M. Warneńska: *Słowo huty „Pokój”*. [Biblioteka Przdowników Pracy nr 57]. Warszawa 1951; W. Suchacka i K. Strzelecki: *Jadwiga Niewolik będzie pierwszym wytapiaczem*. [Biblioteka Przdowników Pracy nr 66]. Warszawa 1951.

<sup>2</sup> Działała również prężnie pracownia socjologiczna w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach. Badania pracowni miały w większym stopniu charakter praktyczny.

W pierwszym okresie, w końcu lat 50. i w latach 60. ubiegłego wieku, powstało wiele opracowań dotyczących górników i hutników oraz specyfiki ich pracy (W. Mrozek, 1965; F. Adamski, 1966; P. Rybicki, red., 1963; J. Więcek, 1970; Z. Pucek, 1970). Jedną z najbardziej znaczących i obejmujących całokształt zagadnień związanych z wartością pracy była publikacja W. Mrozek (1965) o rodzinie górniczej. Autorka na podstawie badań 322 górników (z Czerwionki, Bogucic i Tychów) przeanalizowała wybór zawodu i kwalifikacje górnicze, więz z miejscem pracy, zespołem pracy, stosunek do własnego zawodu, pracę zawodową matki rodziny oraz kształcenie dzieci i wybór ich zawodu. Interesujący jest podjęty w monografii problem rekrutacji do zawodu górniczego. Motywy i okoliczności wyboru zawodu górniczego zależały w dużym stopniu od uwarunkowań mikrospołecznych i makroekonomicznych. Tak więc dla starszych górników przeważającym powodem podjęcia pracy w górnictwie była trudna sytuacja materialna ich rodzin oraz grożące bezrobocie. Motywem podawanym najczęściej przez młodszych górników były zarobki (W. Mrozek, 1965, s. 101—103). Badania obejmowały rodowitych Ślązaków i górników napływowych. Autorka wskazywała na skomplikowane procesy integracji zawodowej osób pochodzenia napływowego. Z wypowiedzi górników można było wnioskować o występujących w miejscu pracy konfliktach etnicznych. Jednym z istotniejszych czynników wpływających na integrację osób napływowych były małżeństwa mieszane. Następnym podjętym w publikacji problemem były aspiracje dotyczące wykształcenia i zawodu dzieci. Autorka wskazuje na zmniejszające się już wówczas (koniec lat 50.) znaczenie dziedziczenia zawodu (W. Mrozek, 1965, s. 140).

Podobnie skonstruowana była praca F. Adamskiego (1966) dotycząca hutników. Autor przeprowadził badania w czterech hutach („B. Bieruta”, „Łabędy”, „Pokój” i „Kościszko”). Trzy z nich funkcjonowały w środowisku śląskim. Autor wskazał na dużą więz łączącą badanych hutników, dumę z wykonywanego zawodu oraz przywiązanie do zakładu pracy. Bardzo wysoki, szczególnie w hutach śląskich, był odsetek badanych, zadowolonych z wykonywanego zawodu. Byli to najczęściej hutnicy dziedziczący zawód po ojcach, i to oni wykazywali się wysokim etosem pracy (F. Adamski, 1966, s. 67). Jednak perspektywicznie dziedziczenie zawodu było kontynuowane w minimalnym zakresie (F. Adamski, 1966, s. 203—209).

W obydwu publikacjach pominiętym zupełnie obszarem etosu górniczej i hutniczej pracy były jej konotacje religijne. Wynikało to z uwarunkowań politycznych. Ówczesna władza usiłowała kreować górniczy i hutniczy etos pracy bez uwarunkowań religijnych. Zubożało to znacznie jej wymiar aksjologiczny, ponieważ pozbawiało możliwości odwoływania się do norm i wartości religijnych. Istotna była również w tym zawodzie dualizacja etosu pracy (U. Swadźba, 2001). Część religijnych tradycji była kontynuowana na gruncie rodzinnym i parafialnym. Piszą o tym w wydanych dużo później pracach I. Bukowska-Floreńska (1987; 2007) oraz W. Świątkiewicz (1997). Wskazują na to moje badania nad etosem pracy (U. Swadźba, 2001). Religijny wymiar górniczego oraz hutniczego etosu pracy był kontynuowany w środowisku autochtonicznym. Tam mieliśmy do czynienia

z przekazem pokoleniowym całego śląskiego systemu wartości. Niestety, badania socjologiczne nad górnikami, a także innymi grupami zawodowymi nie mogły uwzględnić tego wymiaru. Spowodowało to znaczne ich zubożenie.

Środowisko górnicze było przedmiotem badań w całym okresie realnego socjalizmu. Ze względu na forsowny rozwój przemysłu w województwie katowickim w latach 70. i 80. XX wieku występowało duże zapotrzebowanie na pracowników. Dostępna siła robocza na Śląsku i w Zagłębiu nie pokrywała tego zapotrzebowania. Problem rozwiązywała liczna migracja do województwa katowickiego osób z innych regionów kraju. Zwiększyła się liczba załóg hut i kopalń, w efekcie nie były one tak jednorodne. Również duża podaż robotniczych miejsc pracy powodowała ich deprecjację. W związku z tym mnożyły się problemy i konflikty w zakładach pracy.

Chronologicznie wyróżniony drugi etap obejmuje badania prowadzone przez pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Podjęto wtedy systematyczne badania nad różnymi środowiskami zawodowymi. W 1979 roku zespół pod kierunkiem W. Jachera przeprowadził na zlecenie Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego badania socjologiczne na temat wprowadzania czterobrygadowego systemu pracy w górnictwie (W. Jacher, red., 1981). Ówczesne władze polityczne Polski zdecydowały się na wprowadzenie takiego systemu, aby zwiększyć wydobycie węgla. System był bardzo kontrowersyjny, ponieważ wprowadzał pracę w soboty i niedziele i łamał ustalony rytm wypoczynku. Od początku wywoływał opór wśród załóg górniczych. Badania socjologiczne wykazały, że postawy górników wobec tego systemu były krytyczne. Górnicy obawiali się przede wszystkim zmuszania do pracy w niedzielę i ograniczenia życia rodzinnego (W. Jacher, red., 1987). Raport jak na tamte czasy był bardzo odważny i pokazywał negatywne strony decyzji władz. Spotkał się zresztą z nieprzychylnym przyjęciem ze strony władz. Oczywiście, nie można w nim było pokazać wszystkich przyczyn negatywnego przyjęcia „czterobrygadowki”. Chodziło bowiem o brak możliwości świętowania niedzieli i zdegradowanie jej do zwykłego dnia pracy. Również Kościół katolicki sprzeciwiał się tego typu rozwiązaniom. Pod hasłem „Niedziela jest boża i nasza” górnicy podczas pielgrzymki do Matki Bożej Piekarskiej manifestowali przywiązanie do wartości religijnych i świętowania niedzieli.

Efektom przeprowadzonych badań był tekst W. Jachera o etosie górnika polskiego (W. Jacher, 1984). Autor koncentrował się na motywach podejmowania pracy w tym zawodzie. Wskazał na występujące powszechnie w owym czasie zjawisko nadmiernej fluktuacji. Ta sytuacja wpływała fatalnie na etos pracy, który znacznie się obniżył. Co charakterystyczne, w tym tekście Autor wymienił religię jako czynnik mający duże znaczenie w etosie górniczej pracy (W. Jacher, 1984, s. 118).

Zespół pod kierunkiem W. Jachera w latach 80. XX wieku nadal prowadził badania nad postawami wobec pracy różnych grup zawodowych, w tym górników (W. Jacher, red., 1991). W opracowaniach dotyczących struktur i zachowań w przedsiębiorstwie przedmiotem badań stali się również górnicy dołowi. B. Klimiński (1991) zwrócił uwagę na upadający etos pracy górniczej. Badani górnicy

byli już amorficzną, nieidentyfikującą się z zawodem i kopalnią grupą zawodową. A. Bartoszek (1992) wskazywał na wpływ pracy zawodowej na osobowość pracowników huty. Z kolei z badań J. Bugieła (1990) z AGH w Krakowie nad załogami hutniczymi Nowej Huty, Warszawy i Rudy Śląskiej wynikało, że śląscy hutnicy, pomimo rozpadu etosu pracy w latach 80. byli jednak najbardziej przywiązani do pragmatycznych wartości pracy oraz katolickiej ideologii pracy.

Z tego okresu pochodzi też bardzo krytyczny artykuł dotyczący etosu pracy górników autorstwa ks. A. Suchonia (1992—1993). Autor pokazał w nim przyczyny rozpadu etosu górniczej pracy, których dopatruje się w systemie władzy. Bardzo odważnie opisał przyczyny niesprawiedliwości i dehumanizacji pracy górniczej. Jego analiza zawierała wątki religijne oraz ukazywała interwencyjną działalność Kościoła katolickiego w odbudowie etosu górniczej pracy.

Początek lat 90. minionego wieku to nowe problemy w górnictwie w związku z jego restrukturyzacją. Produkcja nastawiona na materiałochłonną i kapitałochłonną gospodarkę komunistyczną okazała się zbędna. Szczególnie dotyczyło to wydobycia węgla. W związku ze spadkiem popytu na węgiel i jego nadprodukcją konieczna stała się redukcja miejsc pracy i likwidacja nierentownych kopalń. Górnictwo przeżywało regres. Dlatego w 1993 roku podjęto program restrukturyzacji górnictwa węglowego, zmierzający do redukcji nadmiernego zatrudnienia (*Analiza i ocena przebiegu procesu restrukturyzacji...*; R. Ney, red., 2006).

Występujące wówczas problemy znalazły odzwierciedlenie w podejmowanych badaniach i analizach socjologicznych, które zaliczyłam do trzeciego okresu. Powstałe wtedy prace o tematyce górniczej można podzielić na te, które podejmowały problematykę restrukturyzacji Górnego Śląska i górnictwa (W. Błasiak, T. Nawrocki, M. Szczepański, 1994; M. Szczepański, red., 1994; M. Szczepański, 1997), oraz te, w których omawiano badania przeprowadzone w środowisku górniczym, pokazujące zmiany, jakie w nim zachodzą (K. Wódcz, 1997; K. Faliszek, K. Łęcki, K. Wódcz, 2001; U. Swadźba, 2000).

Pierwsza grupa prac traktuje ogólnie o problemach górnictwa i trudnościach, przed jakimi stają nie tylko poszczególne kopalnie i górnicy, ale także całe społeczności lokalne tracące rację bytu. Rodzi to problemy natury egzystencjalnej, ale również społecznej. M. Szczepański, autor jednego z esejów, wskazuje na to, że konieczny jest nowy etos pracy. Powinien on być oparty na tradycyjnym szacunku do pracy, lecz propagować nowoczesne wzory awansu zawodowego (M. Szczepański, 1994).

Pod kierunkiem K. Wódcz przeprowadzone zostały badania w pięciu kopalniach na próbie 450 osób. Było to całościowe ujęcie problemów, przed jakimi stawali górnicy w procesie restrukturyzacji (K. Wódcz, red., 1997; K. Faliszek, K. Łęcki, K. Wódcz, 2001). Obejmowało ono następujące zagadnienia: psychospołeczny portret zbiorowości górników, strukturę systemu wartości, patriotyzm lokalny i poczucie solidarności grupowej, postawy górników wobec przemian ustrojowych i ich orientację polityczną oraz postawy wobec perspektyw utraty pracy. Badania wykazały, że praca zajmuje wysokie miejsce w systemie wartości badanych górników. Dotyczyło to również wykonywanej przez nich pracy, chociaż zda-



wali sobie sprawę, że nie ma ona już takiego prestiżu, jak kiedyś. Górnicy nastawieni byli na utrzymanie zajmowanej pozycji zawodowej i nie podejmowali działań na rzecz przekwalifikowania. Do takich samych wniosków doszłam w swoich badaniach przeprowadzonych nad śląskim etosem pracy, gdy przeanalizowałam wypowiedzi górników (U. Swadźba, 2000). Górnicy paradoksalnie mniej obawiali się utraty pracy niż inni mieszkańcy śląskich społeczności. Doprowadziło do tego silne lobby górnicze i system osłon socjalnych. Strategia życiowa większości górników to osiągnąć wiek emerytalny i potem dorywczo pracować.

Podsumowując badania socjologiczne przeprowadzone nad górnikami, można zgodnie z wymienionymi okresami pokazać ewolucję postaw wobec tego zawodu, jak również zmieniający się etos pracy samej grupy zawodowej.

1. W pierwszym etapie mieliśmy do czynienia z idealizowanym i patetycznym etosem górniczym. Górnicy w tym okresie byli szczególnie dowartościowywani, zawód górnika był mitologizowany. Wynikało to z uwarunkowań ideologicznych. Przedstawianie etosu górniczej pracy miało jednak wymiar niepełny, ponieważ było odarte z uwarunkowań religijnych.

2. Lata 70. i 80. XX wieku to przedstawianie etosu pracy górniczej w mniej zmitologizowanej postaci. Ich etos pracy jest bardziej wykreowany i sztuczny, często tworzony na potrzeby władzy. Jednocześnie pokazywany jest rozpad etosu pracy i wyłaniające się trudności i konflikty w pracy.

3. Lata transformacji systemowej to odmitologizowanie górniczej pracy. Górnicy stają się jedną z grup zawodowych z podobnymi problemami jak każda. Przedstawione są różne uwarunkowania etosu pracy.

Analizując badania nad górniczym etosem pracy i tą grupą zawodową, należy stwierdzić, że są one najbardziej kompleksowe. Nie oznacza to jednak, że nie występują deficyty badawcze, zwłaszcza dotyczące aktualnie zachodzących w tej grupie zawodowej procesów.

Za najważniejsze deficyty uważam:

- brak sukcesywnie przeprowadzanych badań nad losami byłych górników, w tym emerytów; przechodzący na emeryturę górnicy to 45—50-letni mężczyźni; z oglądu socjologicznego i autopsji wynika, że różne są strategie życiowe byłych górników; oprócz podjęcia innych aktywności (np. politycznej, społecznej, religijnej) częste są przypadki wpadania w patologię i depresję;
- brak badań dotyczących zmian dokonujących się w społecznościach i osiedlach górniczych; takie procesy, jak zmiany struktur społecznych, zmiany prestiżu zawodów, awans społeczny dzieci górników, wymagają eksploracji;
- praktycznie niezbadane są aktualne stosunki pracy w górnictwie (np. zlecenie części prac podwykonawcom i konsekwencje tego dla stosunków pracy), motywacja do pracy, konflikty w kopalniach; o części tych problemów dowiadujemy się z mediów albo podczas katastrof w kopalniach; być może niektóre dałoby się zbadać pomimo oporu środowiska niechętnego ujawnianiu „kuchni” górniczej.

Wskazane deficyty badawcze to tylko najważniejsze propozycje badań nad sytuacją górników. Kompleksowe badanie tej grupy zawodowej jest zasadne, ponie-



waż górnicy wciąż stanowią pokaźny odsetek pracujących (7,6% w województwie śląskim)<sup>3</sup>. Panująca koniunktura gospodarcza może spowodować wzrost liczby zatrudnionych górników.

## Etos pracy innych grup zawodowych

Inne grupy zawodowe nie doczekały się tak szczegółowych opracowań socjologicznych. Nie oznacza to jednak, że zupełnie nie przeprowadzono badań i syntez naukowych. Można wskazać kilka wiodących grup opracowań:

1) takie, w których etos pracy jest znaczącym problemem badawczym i jest on omawiany ogólnie bądź na przykładzie kategorii społeczno-zawodowych (inteligencja, robotnicy, bezrobotni);

2) takie, w których zasadniczym problemem badawczym jest etos pracy lub praca (w tym poszczególne elementy etosu pracy) na przykładzie różnych grup zawodowych;

3) takie, w których centralny jest inny problem badawczy, ale pojawia się problematyka etosu pracy.

Pierwsza grupa to opracowania omawiające kategorie społeczno-zawodowe oraz zawierające w swych treściach etos pracy. Jedną z najwcześniejszych jest praca L. Aleksy (1975) o inteligencji na Śląsku. Autor przeprowadził badania wśród lekarzy, nauczycieli, prawników, ekonomistów oraz inżynierów. Analiza pochodzenia społecznego inteligencji wykazała, że inteligencja techniczna wywodzi się z klasy robotniczej (czyli ludności miejscowej), natomiast prawnicy i lekarze mają pochodzenie napływowe. Badania wykazują wysoko uplasowany etos pracy i misję, jaką ma w swojej świadomości inteligencja. Należy podkreślić nowatorskość tej analizy, uwzględniającej inną grupę społeczno-zawodową niż robotnicy.

Wartością pracy wysoko kwalifikowanej kadry GIG-u zajęli się psychologowie (J. Szefer-Timoszenko, T. Stolorz-Raab, 1978). Autorki badań wskazały, że w tej grupie zawodowej istotne znaczenie mają autoteliczne wartości pracy. Badana inteligencja techniczna akceptuje i eksponuje społeczne cechy pracy oraz możliwość realizowania swojej osobowości poprzez pracę.

Robotnicy zawsze stanowili przedmiot zainteresowań socjologów. W. Mrozek w latach 80. ubiegłego stulecia podjęła badania nad rodziną robotniczą. W swej pracy odniosła się również do etosu pracy robotników (W. Mrozek, 1987). Autorka wiele analiz poświęca górnikom, ale bada także inne kategorie zawodowe. Wskazuje na upadający etos pracy wraz wchodzeniem na rynek pracy młodych kategorii robotników. Podkreśla fakt, że młode pokolenie robotników ceni bardziej

<sup>3</sup> Dane liczbowe: 1 543 315 — pracujący w gospodarce narodowej w województwie śląskim, 117 039 — zatrudnieni w górnictwie, co daje 7,6%. Źródło: „Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego 2007”. [www.stast.gov.pl/katow](http://www.stast.gov.pl/katow).

czas wolny niż pracę (W. Mrozek, 1987, s. 93). Opracowanie W. Mrozek nawiązuje często do jej wcześniejszych badań i pokazuje zmiany, jakie zachodziły w środowisku robotniczym. Również inni autorzy podejmują problematykę robotniczej pracy. W. Świątkiewicz (1984) zajął się stylem życia i uczestnictwem w kulturze wybranych kategorii zawodowych klasy robotniczej i inteligencji, a E. Janowska (1984) pracą zawodową kobiet.

W latach 90. XX wieku pojawiła kategoria bezrobotnych. Podjęte badania najczęściej dotyczyły wpływu bezrobocia na sytuację psychospołeczną tej grupy. Są jednak opracowania, które miały w swym zamierzeniu analizę etosu pracy tej grupy (*Życie codzienne...*, 1992). Praca jako wartość znajduje uznanie u tych z bezrobotnych, którzy mają kwalifikacje zawodowe, wcześniej pracowali, a utratę pracy traktują jako krzywdę. Występuje spory odsetek bezrobotnych, dla których praca nie jest dobrem pożądanym. Wykonywanie jej odczuwają jako karę, równocześnie posiadając niskie kwalifikacje mają zbyt wygórowane żądania dotyczące warunków pracy i płacy (*Życie codzienne...*, 1992, s. 68—69).

Badania nad etosem pracy różnych grup i kategorii zawodowych innych niż górnicy kończą się w połowie lat 90. Godne zainteresowania stały się wtedy inne pola badawcze, jak region, stosunki etniczne, religijne. Były to problemy wcześniej nie badane i dlatego socjologowie śląscy podjęli się ich eksplorowania.

Drugą grupę prac rozpoczynają badania realizowane w Zakładzie Badań Socjologicznych Śląskiego Instytutu Naukowego w latach 60. XX wieku (E. Kasprów, 1972; A. Żygulska, J. Żygulski, 1977). Dotyczyły one innych niż górnicy grup zawodowych. W latach 70. i 80. w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego przeprowadzono badania, których efekty były przedstawione w publikacjach pod redakcją J. Sztumskiego (1978), W. Mrozek (M. Leśnikowski, 1979; A. Radziejewicz-Winnicki, 1979; M. Michalczyk, 1979; W. Stasiński, 1979). Zajęto się fluktuacją załóg, postawami wobec pracy i absencją jako aktualnymi wtedy problemami świadczącymi o etosie pracy. Badania zespołu W. Sztumskiego wskazywały na problemy z realizacją tego etosu (K. Ciarkowski, 1978; M. Gramlewicz, 1978; B. Zagórska, 1978).

Najbardziej obszerne badania nad różnymi grupami zawodowymi zrealizował zespół pod kierownictwem W. Jachera (1979; 1980; 1985; 1988; 1992a; 1992b). Dotyczyły one problemów pojawiających się w zakładach pracy działających w realnym socjalizmie lat 80. i ujawniającemu się wówczas kryzysowi. Dwa opracowania powstałe jeszcze w latach 70. podejmują ogólne problemy etosu pracy (W. Jacher, red., 1979; 1980). W. Jacher (1979) rozważa problemy stosunków międzyludzkich i jakość tych stosunków. Autor zajmuje się głównie stosunkami pracowniczymi i wskazuje, jakie czynniki wpływają na złą jakość stosunków międzyludzkich, które kreują etos pracy.

Podstawowym problemem w zakładach pracy okresu realnego socjalizmu była wysoka fluktuacja oraz mała wydajność pracy. Zespół pod kierunkiem W. Jachera podjął się udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki wpływają na efektywność pracy oraz w jaki sposób ją mierzyć. Na takie pytanie odpowiedział w swoim artykule A. Bartoszek (1985). Autor skonstruował model teoretyczny czynni-

ków wpływających na efektywność i wydajność pracy. Zwrócił uwagę na znaczenie wpływu całego układu społecznego na motywowanie pracowników do pracy (A. Bartoszek, 1985, s. 99—100).

Dwie publikacje wydane w latach 90. również podejmowały w pewnym zakresie problem etosu pracy, ponieważ dotyczyły zachowań pracowniczych (W. Jacher, red., 1992a, 1992b). Pierwsza z nich dotyczyła integracji w zakładzie pracy (W. Jacher, red., 1992a). Przedstawione artykuły miały charakter teoretyczny i są refleksją na temat socjologii pracy i procesów zachodzących w zakładzie pracy. Autorzy proponują nowe strukturalno-funkcjonalne bądź systemowe rozwiązania, które potrafią obiektywnie analizować siły i mechanizmy działające w przedsiębiorstwie. Druga z prac podejmuje problemy pojawiające się na początku lat 90., jak restrukturyzacja województwa katowickiego, którym zajął się W. Jacher (1988), internalizacji postaw wobec pracy (B. Klimiński, 1988) czy najbardziej palący problem bezrobocia (L.A. Gruszczyński, 1988). Autor ostatniego z artykułów oprócz traktowania bezrobocia z punktu widzenia makrosocjalnego podejmuje też problem bezrobocia z punktu widzenia pracownika i jego motywacji do pracy. Tego typu działania są wskaźnikiem etosu pracy.

Przytoczone badania socjologiczne zespołu, chociaż niepodejmujące wprost problematyki etosu pracy, wskazują na jego rozpad w warunkach realnego socjalizmu. Autorzy nie ograniczyli się tylko do mikrostrukturalnych (tkwiących w badanych przedsiębiorstwach) uwarunkowań. W konkluzjach podsumowujących badania wskazują na makrosocjalne i systemowe przyczyny takiego stanu rzeczy. Można więc uznać, że pomimo ograniczeń politycznych wskazali na właściwy kierunek przemian.

W latach 90. warunki społeczno-polityczne sprzyjały temu, aby przedstawić etos pracy we wszystkich możliwych aspektach. Podjęłam się badań nad śląskim etosem pracy (U. Swadźba, 2001). Badania były zrealizowane w 1999 roku wśród 350 osób pracujących w trzech miejscowościach: Kochłowicach, Murckach i Wyrach. Po wszechstronnej analizie historycznej dotyczącej kształtowania się śląskiego etosu pracy, uwzględniającej aspekty religijne i rolę Kościoła katolickiego, przedstawiłam zawłaszczenie śląskiego etosu pracy przez władze komunistyczne i jego „dualizację”. Zrealizowane badania empiryczne obejmowały problematykę obrazu śląskiego etosu pracy w świadomości badanych, pracę jako wartość (praca jako wartość autoteliczna i instrumentalna, cechy pracy, wartości i normy jako wyznaczniki etosu pracy) oraz zagadnienie strategii działania jako elementu etosu pracy (U. Swadźba, 2001, s. 138—214). Wykazały one, że w nowej sytuacji restrukturyzacji odbudowuje się etos pracy, który szczególnie jest udziałem młodego pokolenia. Sprzyjało temu między innymi rosnące wtedy bezrobocie (U. Swadźba, 2001, s. 214—221).

Trzecia grupa prac obejmuje inne zagadnienia niż etos pracy, ale ociera się o tę problematykę. W latach 1977—1981 J. Sztumski i J. Wódz (1984; 1989) przeprowadzili badania w 12 zakładach pracy. Był to okres, kiedy występowały ostre konflikty i rodziła się „Solidarność”. Ten ostatni problem ze względu na panujące wówczas ograniczenia społeczno-polityczne nie jest uwzględniany. Poruszone są jednak zagadnienia rozpadu etosu pracy w warunkach realnego socjalizmu

i uwarunkowań mikrostrukturalnych dotyczących tego rozpadu. Dwa najnowsze opracowania z lat 90. pod redakcją M. Bugdola, W. Jachera i J. Szpintera (1996, 1998) wskazują natomiast na istotną rolę kapitału ludzkiego, którym dysponują przedsiębiorstwa w zarządzaniu jakością. Kapitał ten zawiera również etos pracy. Zaczęto sobie uświadamiać, że to ludzie są kapitałem firmy. Oznacza to, że w zarządzaniu firmą należy tak działać, żeby pracownika nie zinstrumentalizować. Istotne jest uwzględnianie wartości kulturowych otoczenia firmy. Nowe podejścia w badaniach, nie dotyczących bezpośrednio etosu pracy, uwzględnia w dużym stopniu jego znaczenie.

Etosowi pracy jest poświęcona najnowsza publikacja pod moją redakcją (U. Swadźba, red., 2007). Praca i jej wartości są jednym z elementów analizy. Zostały przedstawione wraz z całym stylem życia. Szczególnie interesującą kategorią społeczną, dla której praca stanowi coraz większą wartość, są młode wykształcone śląskie kobiety. Oznacza to pokoleniową zmianę w społecznościach śląskich (U. Swadźba, 2007).

## Zakończenie

Przedstawiając badania nad etosem pracy na Śląsku, należałoby dokonać oceny tego dorobku i wskazać deficyty badawcze:

- w okresie realnego socjalizmu badania nad pracą i etosem pracy różnych grup zawodowych należały do najbardziej intensywnych spośród wielu subdyscyplin socjologii; dotyczyły to szczególnie grupy zawodowej górników, którzy są chyba jedną z najbardziej przebadanych grup zawodowych w Polsce;
- problematyka pracy i jej etosu realizowana była w aspekcie efektywności, fluktuacji, absencji, wartości pracy, postaw wobec pracy, integracji i dezorganizacji zespołów pracowniczych; z tych aspektów można było wnioskować o etosie pracy;
- nie była podejmowana z powodów ideologicznych problematyka religijna w kontekście etosu pracy, szczególnie górniczej; zubożyło to znacznie realizowane badania, a podejmowane obecnie próby rekonstrukcji tej problematyki nie są w stanie przedstawić w całości tematu;
- pomijana była lub pomniejszana problematyka konfliktów w załogach pracowniczych, w tym konfliktów etnicznych; niektóre z tych problemów nieśmiało pojawiały się pod koniec okresu realnego socjalizmu;
- w okresie lat 90. XX wieku etos pracy, szczególnie górników, doczekał się wnikliwszych opracowań; badania te nie były już obciążone balastem ideologicznym i analiza etosu pracy i jego przemian jest całościowa; uwzględnia zarówno warstwę religijną, jak i etniczną.

Restrukturyzacja województwa katowickiego przyniosła wielkie zmiany w strukturze gospodarczej i społecznej. Zmniejszyło się znaczenie przemysłu cięż-

kiego, w szczególności górnictwa. Zatrudnienie w przemyśle spadło z 729,4 (1990 rok, województwo katowickie) do 586 692 (2006 rok, województwo śląskie)<sup>4</sup>. Wzrosło zatrudnienie w usługach (2006 rok — 57,4%)<sup>5</sup>. Powstało wiele nowych zawodów i specjalności. Pojawiły się sprzeczności i konflikty w istniejących czy też powstających firmach. Przykładem jest praca wykonywana przez firmy usługowe w kopalniach lub konflikty w sieci handlowej Tesco. Można było o nich słyszeć z przekazów medialnych. Te problemy nie były przedmiotem analiz socjologicznych. Dlatego uważam, że bardzo wiele jest do nadrobienia w zakresie badań socjologicznych nad etosem pracy różnych grup zawodowych.

1. Ważne jest powtórzenie badań nad górnictwem i górnikami (problematyka badawcza została przedstawiona wcześniej). Kompleksowe badania były realizowane 10 lat temu i od tego czasu nastąpiło wiele zmian w tym sektorze.

2. W związku ze spadkiem bezrobocia i zwiększeniem popytu na pracowników niektórych branż nad ich podażą wystąpiły problemy, które znane były w okresie realnego socjalizmu, jak fluktuacja, absencja, porzucanie pracy. Wpływa to negatywnie na etos pracy niektórych grup zawodowych, jak np. budowlańców. Te „nowe” zjawiska wymagają badań i opracowań.

3. Powstało wiele nowych firm, jak wielkie sieci handlowe Auchan, Tesco, Carrefour, Biedronka. Te sieci zatrudniają tysiące pracowników. Praktycznie brak badań nad etosem pracy, wartościami pracy, postawami wobec pracy pracowników. Media ujawniają występujące konflikty w tych firmach, tymczasem brak rzetelnych badań socjologicznych. Deficyt takich badań wynika również z niechęci kierownictwa do ujawniania wszelkich nieprawidłowości.

4. W wielu małych firmach (handlowych, usługowych) pracują migranci oraz polscy pracownicy o niskich kwalifikacjach. Często ich praca wynika z braku innych możliwości zatrudnienia. Są wykorzystywani i pracują niezgodnie z przepisami. Powstaje pytanie, jakimi motywami kierują się podejmując pracę, jaka jest dla nich wartość pracy?

5. Generalnie istotne jest wskazanie ogólnych kierunków zmian etosu pracy, przekształceń jakościowych w jego cechach konstytutywnych. Ważne jest udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Jakie czynniki decydują o zmianach w etosie pracy? W jakim kierunku zmienia się etos pracy różnych kategorii wiekowych, wykształcenia (młodej generacji, osób z wyższym wykształceniem)? Jaką rolę odgrywa czas wolny? Czy następuje przejście od etosu tradycyjnego do komunikatywnego?

Wymienione tu zostały najistotniejsze płaszczyzny badań etosu pracy. Z pewnością można znaleźć jeszcze więcej pytań badawczych i możliwości realizacji badań. Etos pracy podlega bowiem ewolucji, tak jak zmieniają się uwarunkowania makrospołeczne, które w decydujący sposób zmieniają jego cechy konstytutywne.

<sup>4</sup> „Rocznik Statystyczny Województwa Katowickiego 1991”; „Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego 2007”.

<sup>5</sup> „Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego 2007” ([www.stat.gov.pl/katow](http://www.stat.gov.pl/katow)) oraz obliczenia własne.

## Literatura

- Adamski F., 1966: *Hutnik i jego rodzina. Badania nad środowiskiem zawodowym hutnika oraz składem i typem rodziny hutniczej*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Aleksa L., 1975: *Inteligencja na Śląsku*. Katowice.
- Analiza i ocena przebiegu procesu restrukturyzacji zatrudnienia górnictwa węgla kamiennego w latach 1990—1997*. Katowice 1998.
- Bartoszek A., 1985: *Związki wydajności z efektywnością pracy w aspekcie jej pomiaru*. W: W. Jacher, red.: *Socjologiczne mierniki efektywności pracy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bartoszek A., 1992: *Środowisko pracy a rozwój zawodowy i osobowość pracowników przemysłu*. W: W. Jacher, red.: *Spółeczność zakładu pracy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bugdol M., Jacher W., Szpinter J., red., 1996: *Zarządzanie jakością*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bugdol M., Jacher W., Szpinter J., red., 1998: *Polityka jakości polskich przedsiębiorstw w dobie integracji europejskiej*. Racibórz—Wiedeń.
- Bugiel J., Burkiewicz M., Haber L.H., Pawnik W., 1990: *Praca jako wartość w świadomości załogi przedsiębiorstwa przemysłowego*. Kraków.
- Bukowska-Floreńska I., 1987: *Spółeczno-kulturowe funkcje tradycji w spółecznościach industrialnych Górnego Śląska*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Błasiak W., Nawrocki T., Szczepański M.S., 1994: *Górny Śląsk 2005. Scenariusz restrukturyzacji*. Katowice: Ośrodek Badań Spółeczno-Kulturowych TZK.
- Bukowska-Floreńska I., 2007: *Rodzina na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Chałasiński J., 1935: *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Warszawa: Dom Książki Polskiej.
- Ciarkowski K., 1978: *Analiza fluktuacji załogi Fabryki Kotłów Przemysłowych „FAKOP” w Sosnowcu w latach 1970—1974*. W: J. Sztumski, red.: *Z problemów socjologii przemysłu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Faliszek K., Łęcki K., Wódz K., 2001: *Górnicy. Zbiorowości górnicze u progu zmian*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Glimos-Nadgórska A., 2000: *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922—1939)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Gramlewicz M., 1978: *Postawy wobec pracy załogi Rybnickich Zakładów Wyrobów Metalowych „Huta Silesia”*. W: J. Sztumski, red.: *Z problemów socjologii przemysłu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Gruszczyński L.A., 1992: *Socjologia wobec bezrobocia. Kilka refleksji wstępnych*. W: W. Jacher, red.: *Metodologiczne problemy badań zachowań pracowniczych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jacher W., 1979: *Stosunki międzyludzkie*. W: Tenże: *Człowiek i praca. Alfabet wiedzy o pracy ludzkiej*. Opole.
- Jacher W., 1980: *Praca i kultura — refleksje socjologiczne*. „Zaranie Śląskie”, z. 1.
- Jacher W., 1984: *Refleksje socjologiczne o etosie górnika polskiego*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 16.



- Jacher W., 1992: *Spoleczna przestrzeń restrukturyzacji w przedsiębiorstwach województwa katowickiego*. W: W. Jacher, red.: *Metodologiczne problemy badań zachowań pracowniczych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jacher W., red., 1981: *Socjologiczne aspekty wprowadzania czterobrygadowego systemu pracy w górnictwie węgla kamiennego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jacher W., red., 1985: *Socjologiczne mierniki efektywności pracy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jacher W., red., 1988: *Metodologiczne problemy badań struktur i procesów społecznych w przedsiębiorstwie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jacher W., red., 1991: *Analiza struktur i zachowań w przedsiębiorstwie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jacher W., red., 1992a: *Metodologiczne problemy badań zachowań pracowniczych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jacher W., red., 1992b: *Spoleczność zakładu pracy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jankowska E., 1984: *Praca zawodowa kobiet w ujęciu teorii stratyfikacji społecznej*. W: W. Mrozek, red.: *Z badań nad problematyką socjologii zawodu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kasprów E., 1972: *Czynniki adaptacji kobiet do zawodów tradycyjnie męskich*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 10.
- Klimiński B., 1991: *Hierarchia wartości i postawy górników wobec pracy*. W: W. Jacher, red.: *Analiza struktur i zachowań w przedsiębiorstwie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Klimiński B., 1992: *Internalizacja postaw wobec pracy*. W: W. Jacher, red.: *Metodologiczne problemy badań zachowań pracowniczych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kokot J., 1966: *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*. Opole.
- Kossak-Szczucka Z., 1932: *Nieznany kraj*. Warszawa.
- Kossak-Szczucka A., 1981: *W kraju pracy*. W: W. Janota, oprac.: *Z czarnego kraju. Góry Śląsk w reportażu międzywojennym*. Katowice.
- Leśnikowski M., 1979: *Wybrane aspekty adaptacyjne zakładu pracy*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 13.
- Michalczyk M., Szafron E., 1979: *Postawy robotników wielkoprzemysłowych wobec pracy, zawodu, wykształcenia*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 13.
- Morcinek G., 1947: *Wyrębany chodnik*. Cieszyn.
- Morcinek G., 1981: *Biedaszyby na Śląsku*. W: W. Janota, oprac.: *Z czarnego kraju. Góry Śląsk w reportażu międzywojennym*. Katowice.
- Mrozek W., 1965: *Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Mrozek W., 1987: *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ney R., 2006: *Strategia restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Doświadczenia i prognozy*. Kraków: Wydawnictwo IGSMiE PAN.
- Pucek Z., 1970: *Atrakcyjność zawodu górniczego na tle życzeń zawodowych i oświatowych dążeń młodzieży szkolnej Rybnickiego Okręgu Węglowego*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 8.
- Radziewicz-Winnicki A., 1979: *Płynność kadr w przemyśle a racjonalny system wprowadzania do pracy*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 13.

- Rybicki P., 1938: *O badaniu socjograficznym Śląska*. Katowice.
- Rybicki P., red., 1963: *Badania nad osiedlami górniczymi*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 1.
- Stasiński W., 1979: *Struktura społeczno-demograficzna załogi a jej fluktuacja (analiza statystyczna)*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 13.
- Suchoń A., ks., 1992—1993: *Stan etosu pracy górnika śląskiego w okresie rządów totalitarnych*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, T. 25/26.
- Swadźba U., 2000: *Górnicy w procesie reform. Orientacje i strategie zawodowe*. W: S. Partycki: *Spoleczna gospodarka rynkowa w Polsce*. Lublin: UMCS.
- Swadźba U., 2001: *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Swadźba U., 2007: *Czy praca jest ważna dla rybniczian?* W: U. Swadźba, red.: *Praca, rodzina, obowiązki, czas wolny, czyli o stylu życia mieszkańców Rybnika*. Katowice: Gnome.
- Swadźba U., red., 2007: *Praca, rodzina, obowiązki, czas wolny, czyli o stylu życia mieszkańców Rybnika*. Katowice: Gnome.
- Szczepański M.S., 1997: *Opel z górniczym pióropuszem. Restrukturyzacja województwa katowickiego 1989—1996*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Szczepański M.S., red.: 1994: *Górnicy górnośląscy — ludzie zbędni, ludzie luźni? Szkice socjologiczne*. Kraków—Katowice: Wydawnictwo AMP.
- Szefer-Timoszenko J., Stolorz-Raab T., 1978: *Wartość pracy zawodowej w środowisku wysoko wykwalifikowanej kadry technicznej*. W: J. Szefer-Timoszenko, red.: *Wartość pracy zawodowej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szramek E., 1934: *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*. Katowice.
- Sztumski J., red., 1978: *Z problemów socjologii przemysłu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Sztumski J., Wódz J., 1984: *Z problematyki konfliktów społecznych i dezorganizacji społecznej*. Wrocław: Ossolineum.
- Sztumski J., Wódz J., red., 1989: *Problemy socjologiczne aglomeracji wielkoprzemysłowej Górnego Śląska*. Wrocław: Ossolineum.
- Świątkiewicz W., 1984: *Ciągłość i zmiana stylu życia wybranych kategorii zawodowych klasy robotniczej i inteligencji*. W: W. Mrozek, red.: *Z badań nad problematyką socjologii zawodu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Świątkiewicz W., 1997: *Tradycja i wybór. Socjologiczne studium religijności na Górnym Śląsku*. Katowice—Wrocław.
- Wanatowicz M.W., 1986: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Weber M., 1994: *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Lublin.
- Więcek J., 1970: *Przemiany w strukturze załóg dołowych kopalń węgla kamiennego „Murcki” i „Dębieńsko” w latach 1958—1964*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 8.
- Wódz K., 2001: *Górnicy. Zbiorowości górnicze u progu zmian*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Wódz K., red., 1997: *Górnicy wobec wyzwań restrukturyzacji. Raport z badań w województwie katowickim*. Katowice.
- Zagórska B., 1978: *Absencja w przemysłowym zakładzie pracy jako przedmiot badań socjologicznych*. W: J. Sztumski, red.: *Z problemów socjologii przemysłu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

*Życie codzienne bezrobotnych w regionie Górnego Śląska.* Warszawa 1992.

Żygulska A., Żygulski J., 1972: *Problem fluktuacji załóg przemysłowych na przykładzie województwa katowickiego.* „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 10.

Żywirska M., oprac., 1949: *Życiorysy górników.* Katowice.

Rafał Muster

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Młodzież kończąca szkoły ponadgimnazjalne wobec wymagań współczesnego rynku pracy w świetle badań socjologicznych

**Abstract:** The article presents the results of a survey conducted on a population of 1143 last grade students of upper secondary schools from Ruda Śląska. About 95% of all the students graduating from upper secondary schools in Ruda Śląska underwent the survey. Students who graduate from upper secondary schools are a significant element of the job market. These young people who graduate from vocational schools and general upper secondary schools are entering the job market. Even in case they start further education they often look for a job at the same time. The aim of the research was getting to know the plans for the future the graduates from upper secondary schools have, identifying their level of civilisation competence and defining the factors which influence the fact of possessing such competence. The research helped to answer the questions concerning the possible behaviour strategies young people use in case of lack of employment.

**Key words:** graduate, job market, professional qualifications, civilisation competence.

### Wstęp

W styczniu 2007 roku służby zatrudnienia Powiatowego Urzędu Pracy z Rudy Śląskiej przystąpiły do realizacji projektu badawczego „*Diagnoza kierunków rozwoju rynku pracy w Rudzie Śląskiej*”. Badania współfinansowane były ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (Priorytet I „Aktywna polityka rynku pracy oraz integracja zawodowa i społeczna”, Działanie 1.1 „Rozwój oferty usług instytucji rynku pracy”, Schemat b — „Rozwój oferty usług instytucji rynku pracy”).

Zasadniczym celem projektu badawczego było sporządzenie kompleksowej charakterystyki lokalnego rynku pracy oraz zdiagnozowanie zachodzących na nim procesów.

Metodologia badań rynku pracy w Rudzie Śląskiej zakładała dotarcie do czterech różnych grup respondentów. Po pierwsze, do uczniów ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych, po drugie, do bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy, po trzecie, do pracodawców i wreszcie po czwarte, do osób pracujących na lokalnym rynku pracy. Analizy przeprowadzone wśród uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne oraz bezrobotnych będą miały charakter badań całościowych. Natomiast badania przeprowadzone wśród pracodawców oraz pracujących zostaną zrealizowane na reprezentatywnych próbach.

Projekt badawczy (realizowany od stycznia 2007 do marca 2008 roku) zakładał dwukrotne przeprowadzenie badań wśród uczniów, pracodawców i pracujących oraz jednokrotne wśród bezrobotnych. Materiał empiryczny gromadzony był techniką wywiadu bądź ankiety przez 20 młodych osób, odbywających staż w Powiatowym Urzędzie Pracy w Rudzie Śląskiej. Partnerami w tym zakrojonym na tak szeroką skalę przedsięwzięciu byli: Miejski Zakład Obsługi Placówek Oświatowych, Rudzka Agencja Rozwoju „Inwestor”, Rudzki Inkubator Przedsiębiorczości oraz Śląski Park Przemysłowy.

Niniejszy artykuł jest sprawozdaniem z pierwszego etapu badań ankietowych, przeprowadzonych na populacji 1143 uczniów ostatnich klas czternastu szkół ponadgimnazjalnych. Przeankietowano zatem ok. 95% populacji uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne w Rudzie Śląskiej. Badania realizowane techniką ankiety rozdawanej zostały przeprowadzone w okresie od 22 stycznia do 9 lutego 2007 roku.

Uczniowie kończący szkoły ponadgimnazjalne są istotnym segmentem rynku pracy — to właśnie młodzi ludzie kończący szkoły zawodowe i średnie wchodzi na rynek pracy. Nawet w przypadku podejmowania dalszej nauki niejednokrotnie poszukują zatrudnienia.

Celem badań było poznanie, jakie plany na przyszłość mają osoby opuszczające mury szkół ponadgimnazjalnych, zidentyfikowanie poziomu kompetencji cywilizacyjnych tych młodych osób (m.in. odsetek znających co najmniej jeden język obcy, obsługujących komputer, korzystających z Internetu, posiadających prawo jazdy kategorii B), a także — poznanie czynników wpływających na posiadanie owych kompetencji.

Badania miały również dać odpowiedź na pytania o ewentualne strategie postępowania młodych osób w przypadku braku pracy, a także zidentyfikować kwalifikacje, które zdaniem ankietowanych w szczególności są wymagane przez pracodawców z Rudy Śląskiej.

## Społeczno-demograficzne cechy osób badanych

Analizę cech społeczno-demograficznych przeprowadzono na podstawie takich zmiennych, jak: wiek, płeć, przypadający dochód netto na członka gospodarstwa domowego. W badaniach ankietowych wyraźnie dominowali uczniowie w przedziale wiekowym 19—21 lat (61,7%) oraz do 18 lat (30,7%).

Tabela 1

Podział respondentów ze względu na wiek

Wiek	N	%
Do 18 lat	351	30,7
19—21 lat	704	61,7
22 lata i więcej	53	4,6
Nie podano	35	3,0
Ogółem	1 143	100,0

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Wśród ankietowanych uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Rudy Śląskiej przeważały — choć nieznacznie — kobiety (tabela 2), które stanowiły 51,2% ogółu respondentów.

Tabela 2

Podział respondentów ze względu na płeć

Płeć	N	%
Kobiety	585	51,2
Mężczyźni	540	47,2
Nie podano	18	1,6
Ogółem	1 143	100,0

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Badanych uczniów ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych zapytano także o miesięczne dochody netto przypadające na członka ich rodziny. Szczegółowy rozkład odpowiedzi zaprezentowano w tabeli 3.

Tabela 3

Podział respondentów ze względu na kwotę netto przypadającą na członka rodziny w ciągu miesiąca

Kwota (w zł)	N	%
Poniżej 400	101	8,8
401—800	267	23,6
801—1200	117	10,2
1201—1600	43	3,8
1601—2000	30	2,6
Powyżej 2000	54	4,7
Nie podano	531	46,3
Ogółem	1 143	100,0

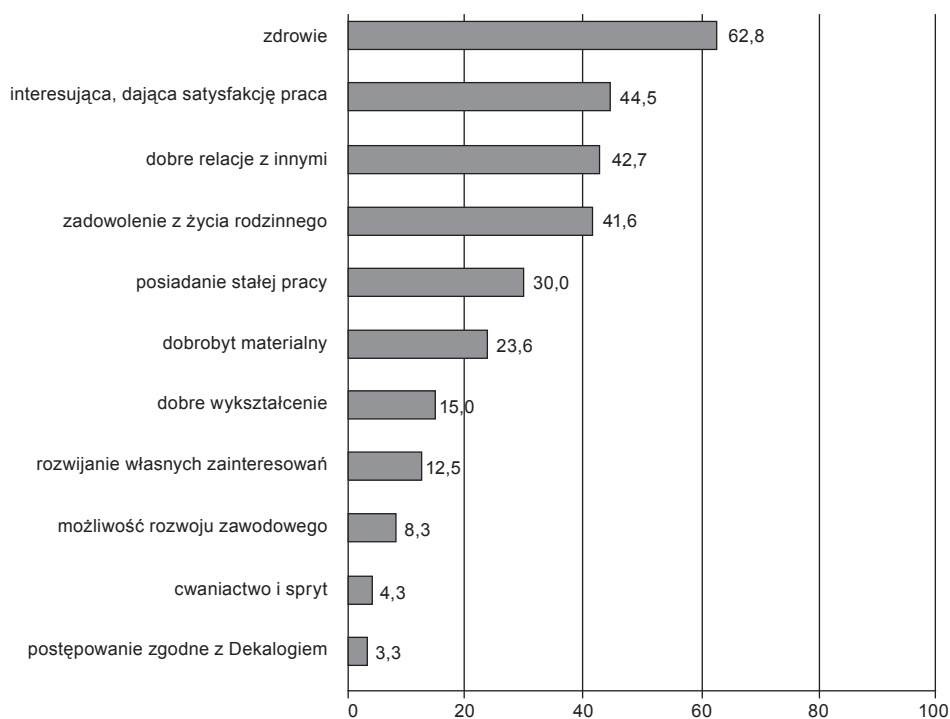
Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska



Niemal połowa badanych (46,3%) nie podała poziomu osiąganych dochodów w ich rodzinach. Dla co czwartego badanego poziom tych dochodów kształtuje się na poziomie 401—800 zł „na rękę”. Dla niemal 9% respondentów poziom osiąganych dochodów nie przekracza 400 zł netto. W rodzinach ok. 11% respondentów poziom dochodów na osobę przekracza 1600 zł (w tym dla 4,7% jest wyższy od 2000 zł).

## Analiza zebranego materiału empirycznego

Jednym z pierwszych pytań kwestionariuszowych było pytanie o to, co jest ważne w życiu człowieka. Pytanie to miało po pierwsze zachęcić uczniów do odpowiedzi na pozostałe pytania kwestionariuszowe, a po drugie zespołowi badawczemu zależało na próbie identyfikacji systemu wartości młodych osób, a w szczególności — na poznaniu, jaką rolę w tym systemie odgrywa praca (wykres 1). W świetle przeprowadzonych badań empirycznych okazało się, że na pierwszym miejscu w systemie wartości uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne znalazło się *zdrowie*.



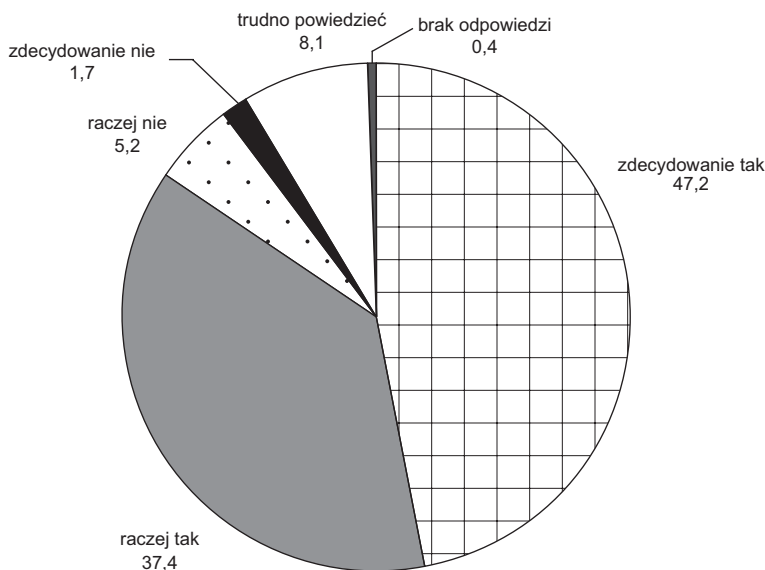
**Wykres 1.** Cechy ważne w życiu człowieka (w %)

Uwaga: 7 osób nie udzieliło odpowiedzi na pytanie o cechy ważne w życiu człowieka. Procenty nie sumują się do 100, ponieważ ankietowani mogli wybrać maksymalnie trzy odpowiedzi.

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Cechę tę wskazało niemal 63% ankietowanych. Na drugim miejscu (44,5% wskazań) znalazła się *interesująca, dająca satysfakcję praca*, a tuż za nią: *dobre relacje z innymi* (42,7%) oraz *zadowolenie z życia rodzinnego* (41,6%). Okazało się, że ankietowana młodzież ponad pewne, stałe miejsce zatrudnienia przedkłada taką pracę, która daje satysfakcję. W opiniach młodych osób praktycznie w ogóle nie jest ważne w życiu człowieka *cwaniactwo i spryt* (4,3%) ani *postępowanie zgodne z Dekalogiem* (3,3%). Tak mały odsetek wskazujących na to, że postępowanie zgodne z Dekalogiem jest czymś istotnym w życiu człowieka najprawdopodobniej wynika z utożsamiania Dekalogu z instytucją Kościoła — choć teza ta wymagałaby szczegółowej weryfikacji.

W ankiecie pytano uczniów o ewentualne sposoby radzenia sobie z sytuacją pozostawania bez pracy. Optymistyczny jest fakt, że na pytanie: *Czy zgadza się Pani/Pan ze stwierdzeniem, że lepiej podjąć jakąkolwiek pracę, niż być bezrobotnym?* twierdząco odpowiedziała zdecydowana większość, bo niemal 85% ankietowanych.



**Wykres 2.** Rozkład odpowiedzi na pytanie: *Czy lepiej podjąć jakąkolwiek pracę, niż być bezrobotnym?* (w %)

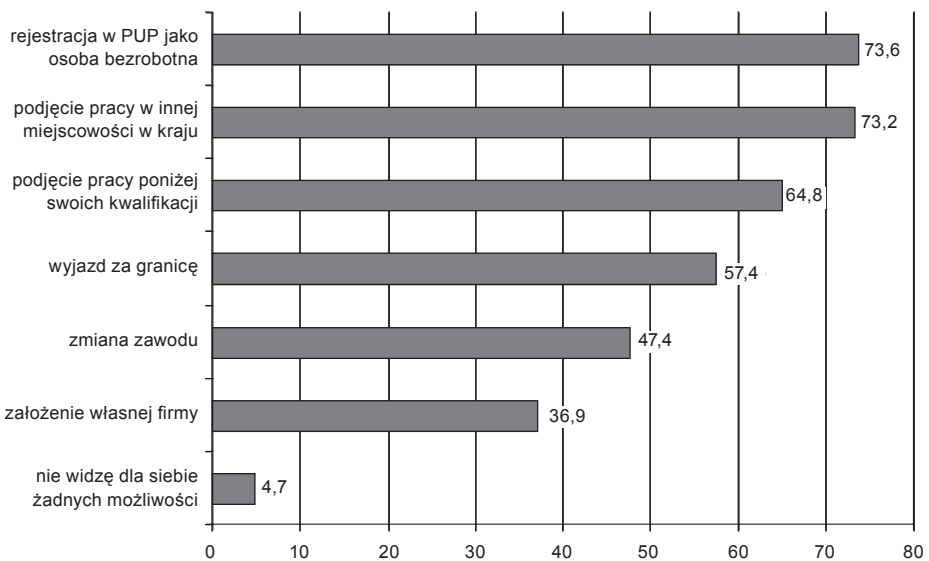
Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Zgadanie się z stwierdzeniem, że *lepiej podjąć jakąkolwiek pracę, niż być bezrobotnym*, może świadczyć o tym, że uczniowie (aktualnie bądź w przyszłości) w przypadku braku pracy będą w stanie przyjąć oferowane zatrudnienie poniżej swoich kwalifikacji. Z jednej strony osoby takie będą wykonywać określoną pracę, zarabiać pieniądze, nabywać doświadczenia zawodowego, ale z drugiej mogą odczuwać frustrację w związku z niewykorzystaniem kompetencji nabytych w szkole czy później — na studiach. Jedynie 6,9% ankietowanych uczniów nie zgodziło się z podanym stwierdzeniem i było odmiennego zdania. Bliższa analiza

zebranego materiału empirycznego wykazała, że osoby te w większości wywodzą się z rodzin o niższym poziomie dochodów.

Ankietowanym zadano pytanie o strategię podejmowanych działań w przypadku braku pracy (wykres 3).

Badani uczniowie ustosunkowywali się do siedmiu stwierdzeń, mówiących o różnych sposobach postępowania w przypadku braku pracy. Respondenci zaznaczali, czy w tej sytuacji rozważaliby: zmianę zawodu, założenie własnej firmy, podjęcie pracy poniżej swoich kwalifikacji, podjęcie pracy w innej miejscowości w kraju lub poza jego granicami czy wreszcie — rejestrację w Powiatowym Urzędzie Pracy jako osoba bezrobotna. Młodzież ustosunkowywała się (przez akceptację bądź brak akceptacji) także do stwierdzenia mówiącego, że w przypadku braku pracy nie widzą dla siebie żadnych możliwości.



**Wykres 3.** Akceptacja określonych działań uczniów w przypadku braku pracy (w %)

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Jak wykazały badania ankietowe, młodzi mieszkańcy Rudy Śląskiej w przypadku ewentualnego braku pracy w pierwszej kolejności deklarują chęć rejestracji w Powiatowym Urzędzie Pracy jako osoby bezrobotne. Na każdych 100 ankietowanych w ten sposób zachowałyby się niemal 74 osoby. Można przypuszczać, że powodem ich rejestracji byłaby przede wszystkim chęć skorzystania z możliwości udziału w programach aktywizujących, realizowanych przez Rudzki urząd pracy — m.in. w stażach, pracach interwencyjnych czy szkoleniach. Tak duży odsetek młodych osób rozważających możliwość rejestracji w urzędzie pracy może jednocześnie być wskaźnikiem bardzo dobrego wizerunku służb zatrudnienia z Rudy Śląskiej na lokalnym rynku pracy i ich wysokiej skuteczności w podejmowanych działaniach na rzecz ograniczania problemu bezrobocia. Równie wysoki odsetek

młodych mieszkańców Rudy Śląskiej (ok. 73%) zaakceptuje możliwość podjęcia pracy w innej miejscowości w kraju. Od kilku lat jednym z bardziej znaczących problemów społecznych w Rudzie Śląskiej jest ujemne saldo migracji. Problem będzie ulegał pogłębieniu, jeżeli młode osoby nie będą mogły znaleźć odpowiedniej pracy na lokalnym rynku pracy. Wysoki odsetek (ok. 65%) uczniów zgodził się ze stwierdzeniem, że wzięliby taką pracę, jaką udałoby im się znaleźć — nawet poniżej posiadanych kwalifikacji.

W tym rankingu na czwartej pozycji znalazła się chęć wyjazdu za granicę w celu poszukiwania pracy. Tego typu zachowanie uzyskało akceptację 57,4% ankietowanych uczniów. Mniej popularnym rozwiązaniem dla młodych osób wchodzących na rynek pracy w sytuacji braku pracy okazała się możliwość zmiany zawodu (47,4%) oraz założenie własnej firmy (36,9%). Wiąże się to najprawdopodobniej z tym, że uczniowie kończący szkoły ponadgimnazjalne — o ile zdobyli określony zawód w procesie kształcenia — w pierwszej kolejności będą szukać pracy właśnie w wyuczonym zawodzie. Jedyne niespełna 5% uczniów zgodziło się ze stwierdzeniem, że nie wiedzą, co by zrobili w sytuacji problemów ze znalezieniem pracy, gdyż nie widzą dla siebie żadnych możliwości.

Za pomocą kolejnego pytania ankietowego chciano zidentyfikować plany na najbliższą przyszłość uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne w Rudzie Śląskiej. Szczegółowe odpowiedzi respondentów zaprezentowano na wykresie 4.

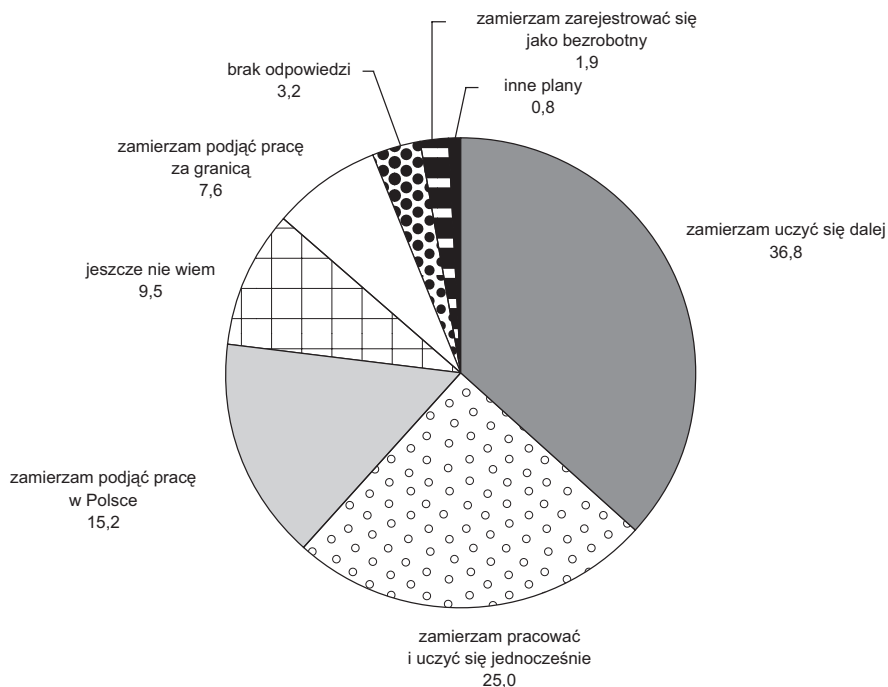
Analiza empiryczna zebranego materiału badawczego wykazała, że dalsze plany uczniów związane są przede wszystkim z chęcią:

- dalszej nauki (36,8%),
- dalszej nauki przy jednoczesnym podjęciu pracy (25%),
- podjęcia pracy w Polsce (15,2%),
- podjęcia pracy poza granicami kraju (7,6%).

Stosunkowo niedużo osób (9,5%) w momencie prowadzenia badań ankietowych nie miało jeszcze sprecyzowanych planów na przyszłość. Jedyne niespełna 2% ankietowanych miało zamiar po szkole od razu zarejestrować się jako osoby bezrobotne. Oczywiście, były to jedynie deklaracje uczniów, które z pewnością w wielu przypadkach ulegną zmianie, np. w zależności od uzyskanych ocen na maturze, czy — w dalszej kolejności — od wyniku egzaminu na studia.

Wśród osób, które rozważają możliwość dalszej nauki — biorąc pod uwagę kryterium płci — przeważały kobiety. Ważnymi czynnikami wpływającymi na podjęcie decyzji o dalszej nauce okazały się: poziom wykształcenia rodziców badanych uczniów oraz uzyskiwane dochody. Wyższy poziom wykształcenia formalnego i wyższe dochody w rodzinach uczniów przekładają się na częstszy wybór dalszej edukacji po ukończeniu szkoły ponadgimnazjalnej. Z reguły wyższe wykształcenie formalne rodzica/rodziców przekłada się na lepszy poziom uzyskiwanych dochodów. Młode osoby pochodzące z takich rodzin zdecydowanie częściej podejmują dalszą naukę niż osoby, których rodzice legitymują się niższym poziomem wykształcenia. Procesy zachodzące w tym aspekcie w Rudzie Śląskiej są zbliżone do trendów ogólnopolskich. Mamy w tym przypadku do czynienia z procesem odtwarzania się struktury społecznej. Aspiracje edukacyjne

młodzieży, której rodzice mają wykształcenie co najwyżej zasadnicze zawodowe, są o wiele niższe w porównaniu z tymi, które reprezentują osoby pochodzące z rodzin inteligenckich.



**Wykres 4.** Przyszłe plany osób kończących szkoły ponadgimnazjalne w Rudzie Śląskiej (w %)

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Łącznie ponad 40% badanych rozważa możliwość podjęcia pracy w Polsce (suma odpowiedzi *zamierzam podjąć pracę w Polsce* oraz *zamierzam pracować i uczyć się jednocześnie*). Do najczęściej wskazywanych zawodów, w których uczniowie ze szkół z Rudy Śląskiej chcieliby podjąć pracę tuż po ukończeniu nauki, zaliczono takie, jak: kucharz, kosmetyczka, ekonomista, fryzjer, informatyk, elektronik, dziennikarz. Dalsze miejsca w tym zestawieniu zajęli: sprzedawca, górnik, murarz, przedstawiciel handlowy i mechanik samochodowy. Analizując zawody deficytowe i nadwyżkowe w Rudzie Śląskiej, możemy stwierdzić, że w zdecydowanej większości zawody, w których absolwenci szkół ponadgimnazjalnych będą poszukiwać zatrudnienia na lokalnym, rodzimym rynku pracy, są nadwyżkowe. Czyli w lokalnym urzędzie pracy pojawia się niewiele ofert pracy dla przedstawicieli tych zawodów w stosunku do liczby bezrobotnych szukających możliwości zatrudnienia w tych konkretnych specjalnościach.

Badania empiryczne wykazały, że blisko 62% ankieterowanych zamierza podjąć dalszą naukę (suma odpowiedzi: *zamierzam uczyć się dalej* oraz *zamierzam uczyć się dalej i pracować jednocześnie*). Respondenci przede wszystkim chcą się dalej kształcić jako informatycy, nauczyciele, fizjoterapeuci, kosmetyczki, polito-

lodzy, ekonomiści, prawnicy, handlowcy, socjologowie, psychologowie, specjaliści ds. administracji. Zawody te zostały wymienione przez niemal połowę ankietowanych. Ankietowani przede wszystkim chcą się kształcić w szkołach i uczelniach usytuowanych na obszarze aglomeracji śląskiej.

Na każdym 100 ankietowanych 8 uczniów zwróciło uwagę, że w swoich najbliższych planach zawodowych w pierwszej kolejności rozważają możliwość wyjazdu za granicę w celu podjęcia pracy. Bliższa analiza zgromadzonego materiału empirycznego pozwala stwierdzić, że w większym stopniu dotyczyło to mężczyzn niż kobiet.

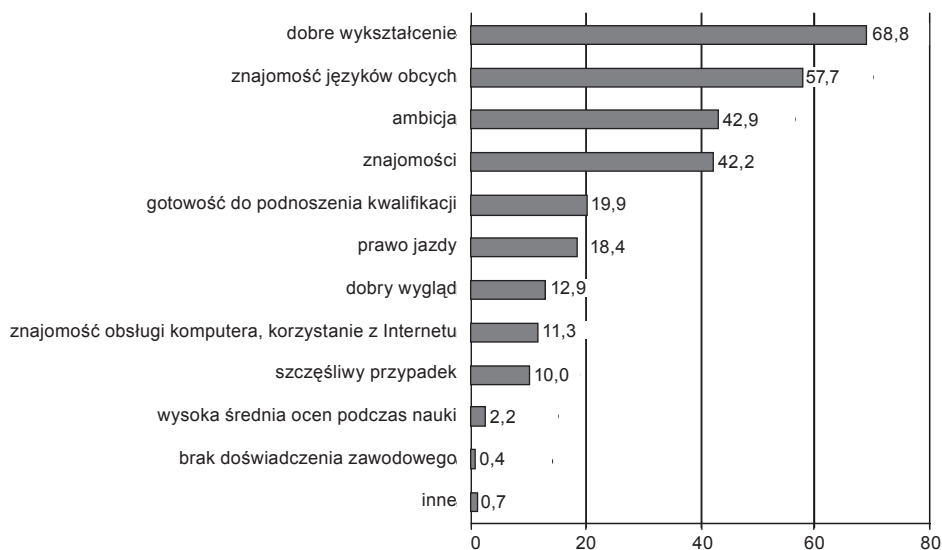
Badani, którzy chcą w najbliższym czasie podjąć pracę poza granicami kraju, najczęściej wskazywali na Wielką Brytanię, Niemcy i Irlandię. Wśród ewentualnych krajów migracji zarobkowej zdecydowany prym wiedzie Wielka Brytania. Tam zamierza udać się blisko 45% tych wszystkich, którzy rozważają ewentualność podjęcia pracy za granicą tuż po ukończeniu szkoły ponadgimnazjalnej.

Najczęściej absolwenci chcący wyjechać z kraju w celach zarobkowych zaznaczali, że będą poszukiwać zatrudnienia w zawodach ogólnobudowlanych, gastronomicznych, jako fryzjerki oraz elektrycy. Praktyka pokazuje, że w zawodach związanych z branżą budowlaną i gastronomiczną młodzi Polacy — przynajmniej do tej pory — najczęściej podejmowali zatrudnienie po akcesji naszego kraju do Unii Europejskiej na otwartych rynkach pracy Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Jedynie 1,9% respondentów rozważa w pierwszej kolejności możliwość rejestracji w Powiatowym Urzędzie Pracy jako osoby bezrobotne. O wiele częściej taką deklarację składali mężczyźni oraz uczniowie kończący naukę w szkołach technicznych.

Do interesujących wniosków można dojść po analizie odpowiedzi na pytanie o czynniki, które zdaniem ankietowanych pomagają młodym osobom w podjęciu pracy (wykres 5). W opiniach uczniów uczestniczących w badaniach wyraźnie dominowały następujące czynniki: dobre wykształcenie (68,8%), znajomość języków obcych (57,4%), ambicja (42,9%) i znajomości (42,2%). Młode osoby, akcentując „dobre wykształcenie” i „znajomość języków obcych” jako czynniki ułatwiające wejście w sferę pracy, zwróciły uwagę na kompetencje, które można nabyć w szkole czy na uczelni. Jednocześnie te dwa czynniki także w powszechnej, społecznej świadomości pomagają w podjęciu pracy. Ambicja — bezpośrednio już związana z motywacją do podejmowania określonych działań — została również wymieniona jako jeden z istotniejszych czynników, które ułatwiają wejście na rynek pracy młodym osobom.





**Wykres 5.** Czynniki ułatwiające podjęcie pracy — opinie uczniów (w %)

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Badani wyraźnie zwrócili uwagę na to, że czynniki ułatwiające podjęcie pracy w bardzo dużym stopniu zależą od nich samych — są one nawet ważniejsze niż posiadane znajomości, które w tym rankingu znalazły się na czwartej pozycji. Wskazało je ponad 42% ankietowanych uczniów. Co piąty uczeń (blisko 20%) zwrócił uwagę na gotowość do podnoszenia kwalifikacji zawodowych jako na ważny czynnik ułatwiający podjęcie pracy. Podobny odsetek badanych zaznaczył, że istotnym czynnikiem ułatwiającym młodej osobie znalezienie pracy jest posiadanie prawa jazdy (ok. 18%). W dalszej kolejności uczniowie rudzkich szkół ponadgimnazjalnych wskazywali na: *dobry wygląd*, *znajomość obsługi komputera i korzystanie z Internetu*, a także *szczęśliwy przypadek*. W ocenie ankietowanych osób taki czynnik, jak *wysoka średnia uzyskiwanych ocen*, ma niewielki wpływ na podwyższenie szans na podjęcie pracy.

Respondentom zadano również pytanie o wynagrodzenie, za jakie zgodziliby się podjąć pierwszą pracę. Szczegółowy rozkład odpowiedzi zaprezentowano w tabeli 4. Okazało się, że blisko 64% uczniów ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych zgodziłoby się na podjęcie pierwszej pracy za wynagrodzenie nie przekraczające 1200 zł netto (najczęściej wskazywano przedział 401—800 zł). Można zatem stwierdzić, że osoby bez doświadczenia zawodowego, wchodzące dopiero na rynek pracy mają generalnie rozeznanie w kwestii możliwych do uzyskania zarobków. Praktyka jednak pokaże, że zarobki zdecydowanej większości z tych, którzy podejmą pierwszą pracę, nie przekroczą ustawowego najniższego możliwego do osiągnięcia wynagrodzenia. Dla części absolwentów owym wynagrodzeniem będzie stypendium stażowe równe 140% zasiłku dla bezrobotnych, stanowiące równowartość ok. 680 zł netto.

Tabela 4

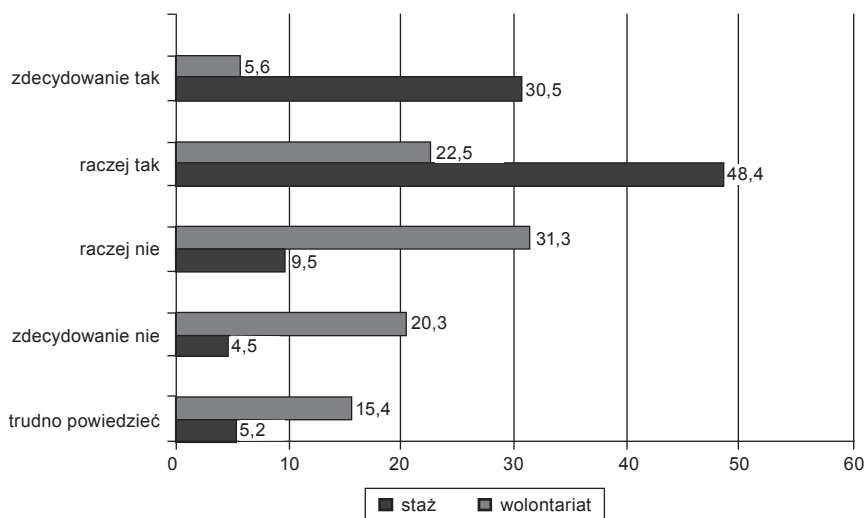
Podział respondentów ze względu na oczekiwane wynagrodzenie netto za pierwszą pracę

Kwota (w zł)	N	%
Poniżej 400	21	1,8
401—800	242	21,2
801—1200	466	40,7
1201—1600	179	15,7
1601—2000	43	3,8
Powyżej 2000	108	9,5
Brak odpowiedzi	84	7,3
Ogółem	1 143	100,0

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Mniej więcej co trzeci ankietowany uczeń (29%) zaznaczył, że pierwszą pracę zgodziłby się podjąć za miesięczne wynagrodzenie przekraczające 1200 zł „na rękę”. Pracodawcy bardzo rzadko takie wynagrodzenie oferują ludziom młodym, bez większego doświadczenia zawodowego — nawet z dyplomem ukończenia wyższej uczelni.

Niewątpliwie dla przedsiębiorców jednym z istotniejszych czynników warunkujących zatrudnienie określonego kandydata jest posiadanie przezeń doświadczenia zawodowego. Uczniom zadano pytania, czy aby zdobyć praktyczne doświadczenie zgodziliby się na odbycie stażu lub wolontariatu (wykres 6). Badania empiryczne wykazały dużą gotowość uczniów do odbycia stażu. Blisko 80% ankietowanych akceptuje możliwość pracy przez okres 3—12 miesięcy za tzw. stypendium

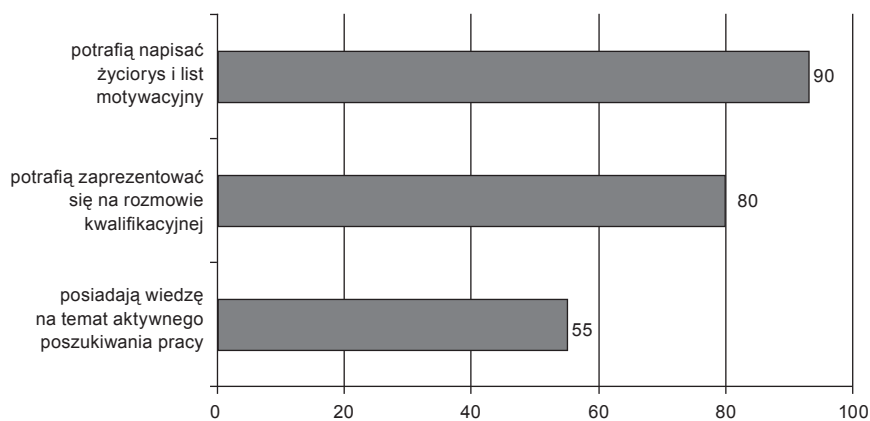


**Wykres 6.** Gotowość do odbycia stażu lub wolontariatu w celu nabycia doświadczenia zawodowego (w %)

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

stażowe, wynoszące 100% zasiłku dla bezrobotnych, czyli za kwotę ok. 470 zł netto. W znacznie mniejszym stopniu uczniowie akceptują ewentualny udział w wolontariacie. Na tę formę zdobycia doświadczenia zawodowego — przez nieodpłatną pracę na rzecz innych, potrzebujących osób — zgodziło się 28% respondentów. Większa popularność staży w stosunku do wolontariatu wynika m.in. z otrzymywania stypendium stażowego oraz z faktu, że znaczący odsetek aktywizowanych w ten sposób przez służby zatrudnienia z Rudy Śląskiej młodych osób otrzymuje po stażu pracę.

Jednym z celów przeprowadzenia badań ankietowych wśród uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne była także potrzeba zdiagnozowania, jak respondenci oceniają swe umiejętności związane z procesem poszukiwania pracy (wykres 7). W pewnym stopniu odpowiedzi na to pytanie są oceną jakości nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych w Rudzie Śląskiej przedmiotu *przedsiębiorczość*. To właśnie w ramach nauczania *przedsiębiorczości* powinno się przekazywać zasady pisania życiorysu, listu motywacyjnego, autoprezentacji czy zachowania na rozmowie kwalifikacyjnej.



**Wykres 7.** Ocena własnego przygotowania do poszukiwania pracy przez uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne (w %)

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Respondenci w zdecydowanej większości (93,3%) uważają, że potrafią poprawnie napisać życiorys i list motywacyjny. Niemal 80% uczniów stwierdziło, że potrafiłoby zaprezentować się na rozmowie kwalifikacyjnej. Natomiast tylko co trzeci badany (30,7%) stwierdził, że kiedykolwiek był na rozmowie kwalifikacyjnej. Co drugi ankietowany (55,3%) zaznaczył, że posiada wiedzę dotyczącą aktywnego poszukiwania pracy. Wyniki badań wyraźnie wskazują na tematykę, jaka powinna być szerzej potraktowana w szkole przez nauczycieli przedsiębiorczości. Więcej uwagi powinno się poświęcać problematyce metod poszukiwania pracy. Celowe byłoby zapraszanie na takie zajęcia praktyków związanych z publicznymi bądź komercyjnymi służbami zatrudnienia czy specjalistów z działów personalnych. Jest to również czytelna wskazówka dla doradców zawodowych PUP Ruda Śląska, na co zwrócić większą uwagę, prowadząc zajęcia indywidualne lub grupowe — szczególnie z młodszymi klientami Urzędu.

Respondentów zapytano również o to, czy kiedykolwiek byli na rozmowie kwalifikacyjnej. Odpowiedzi twierdzącej udzieliło 30,7% badanych. Dlatego w wątpliwość można podać deklaracje 80% młodych mieszkańców Rudy Śląskiej, którzy twierdzą, że potrafią dobrze zaprezentować się na rozmowie kwalifikacyjnej dotyczącej podjęcia pracy. Ponad połowa badanych (55,3%) zaznaczyła, że posiadają wiedzę na temat aktywnego poszukiwania pracy. Co trzeci badany (33,7%) deklaruje brak takiej wiedzy — jest to zatem czytelna wskazówka w szczególności dla nauczycieli przedsiębiorczości oraz doradców zawodowych, na co zwrócić większą uwagę w zajęciach dydaktycznych i warsztatowych prowadzonych z młodzieżą.

Na współczesnym, dynamicznie zmieniającym się rynku pracy szczególnie znaczenia nabiera mobilność przestrzenna pracowników. Dlatego też zapytano uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne o to, czy byłiby w stanie podjąć pracę, gdyby wiązała się z tym konieczność codziennego dojazdu do pracy.

Tabela 5

Podział respondentów ze względu na to, czy byliby w stanie codziennie dojeżdżać do pracy

Wskazanie	N	%
Tak	1 073	93,8
Nie*	3	0,3
Trudno powiedzieć	62	5,4
Brak odpowiedzi	5	0,5
Ogółem	1 143	100,0

\*Respondenci, którzy nie wyrazili chęci codziennego dojeżdżania do pracy, jako przyczynę tego stanu rzeczy podali następujące czynniki: lenistwo (1), choroba lokomocyjna (1), niewygodna (1).

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Ankietowanym, którzy wskazali, że mogliby podjąć pracę, gdyby wiązała się z tym konieczność codziennego dojazdu do pracy (w sumie 1 073 osoby), zadano kolejne pytanie — tym razem prosząc o wskazanie, jaki czas mogliby poświęcać na dojazd (tabela 6).

Tabela 6

Akceptowany codzienny czas dojazdu do pracy

Czas dojazdu	N	%	% ogółu
Poniżej 20 minut	182	17,0	15,9
21—40 minut	535	49,8	46,8
41—60 minut	235	21,9	20,6
Powyżej 60 minut	103	9,6	9,0
Brak odpowiedzi	18	1,7	1,6
Ogółem	1 073	100,0	93,9

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Niemal 67% ankietowanych deklarujących gotowość do codziennego dojazdu do pracy jednocześnie stwierdza, że czas dojazdu nie powinien przekroczyć 40 minut. Znaleźli się i tacy respondenci (9% ogółu), którzy każdego dnia mogą dojeżdżać do pracy ponad godzinę.

Tabela 7 przedstawia rozkład odpowiedzi na pytanie o ewentualną możliwość podjęcia pracy, gdyby wiązało się to z koniecznością przeprowadzki do innego miasta w kraju. W tym przypadku mobilność przestrzenna młodych mieszkańców Rudy Śląskiej nie okazała się już tak znaczna, jak to było przy ewentualnym codziennym dojeżdżaniu do pracy. Mniej więcej połowa respondentów (47,3%) jednoznacznie wykazała gotowość do podjęcia pracy, gdyby wiązała się z tym konieczność przeprowadzki do innego miasta w kraju. Spory odsetek badanych (36%) wybrał opcję „trudno powiedzieć”.

Tabela 7

Podział respondentów ze względu na to, czy byliby w stanie podjąć pracę, gdyby wiązało się to z przeprowadzką do innego miasta w kraju

Wskazanie	N	%
Tak	540	47,3
Nie	184	16,0
Trudno powiedzieć	412	36,0
Brak odpowiedzi	7	0,7
Ogółem	1 143	100,0

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

W analizie empirycznej starano się zidentyfikować również odsetek uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne, którzy byliby gotowi do podjęcia zatrudnienia poza granicami kraju (tabela 8).

Tabela 8

Podział respondentów ze względu na to, czy byliby w stanie podjąć pracę, gdyby wiązało się to z przeprowadzką do innego kraju

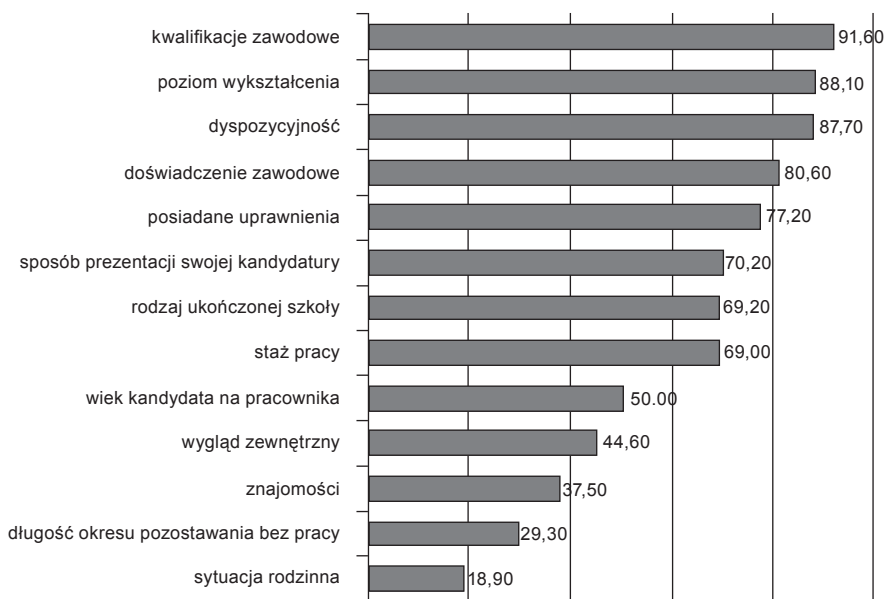
Wskazanie	N	%
Tak	672	58,8
Nie	198	17,3
Trudno powiedzieć	263	23,0
Brak odpowiedzi	10	0,9
Ogółem	1 143	100,0

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Okazało się, że więcej młodych mieszkańców Rudy Śląskiej deklaruje gotowość do podjęcia pracy, gdyby wymagało to konieczności przeprowadzki do innego kraju (58,8%), w porównaniu z liczbą deklarujących gotowość przeprowadzki

do innego miasta w kraju (47,3%). Najczęściej ankietowani jako kierunek zarobkowej migracji wskazywali Wielką Brytanię, Irlandię i Niemcy, a w dalszej kolejności Holandię, USA, Włochy i Hiszpanię.

Wykres 8 prezentuje rankingowe zestawienie czynników, które zdaniem ankietowanych uczniów są ważne i bardzo ważne dla pracodawców poszukujących pracowników na współczesnym rynku pracy. Respondenci wskazywali, że najważniejsze oczekiwania pracodawców względem kandydatów do pracy (suma wskazań: *ważne* i *bardzo ważne*) to: kwalifikacje zawodowe (91,6%), poziom wykształcenia (88,1%), dyspozycyjność (87,7%) i doświadczenie zawodowe (80,6%).



**Wykres 8.** Ranking oczekiwań wobec kandydatów do pracy, które zdaniem uczniów są w oczach pracodawców ważne i bardzo ważne (w %)

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Wielu ankietowanych (ok. 70,2%) wskazało na sposób prezentacji swojej kandydatury jako na istotniejszy czynnik dla pracodawców poszukujących nowych pracowników. Ten czynnik był w opiniach ankietowanych tak samo ważny, jak posiadany staż pracy czy rodzaj ukończonej szkoły. Praktyka pokazuje, że ogólnie rzecz biorąc dla pracodawców istotniejszy jest staż pracy (a co za tym idzie odpowiednia praktyka i kwalifikacje) niż sposób prezentacji kandydatury. Taki rozkład odpowiedzi wynikał najprawdopodobniej z braku doświadczenia zawodowego uczniów. Oczywiście, nie można nie doceniać sposobu prezentacji swojej kandydatury podczas postępowania kwalifikacyjnego. Jednak staż pracy — jak pokazują inne badania prowadzone wśród pracodawców przez autora niniejszego raportu — jest istotniejszy. Dopiero na jedenastej pozycji w tym zestawieniu znalazły się *znajomości*. W rzeczywistości sieć powiązań, tzw. kapitał społeczny, jest jednym z najważniejszych czynników implikujących podejmowanie pracy — szczególnie przez osoby młode, bez doświadczenia zawodowego.



Jednym z istotniejszych czynników decydujących o osiągnięciu sukcesu na rynku pracy jest nie tylko gotowość do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim sam fakt ich podnoszenia. W zdecydowanej większości (85%) młodzież z Rudy Śląskiej zdaje sobie sprawę z konieczności podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Odmiennego zdania było 4,2% badanych, czyli 48 osób (26 kobiet i 22 mężczyzn). Poza pytaniem o to, czy gotowość do podnoszenia kwalifikacji zawodowych jest w dzisiejszych czasach niezbędna, w kwestionariuszu ankiety znalazło się pytanie, czy respondenci zamierzają w najbliższym czasie podnieść swoje kwalifikacje (tabela 9). O ile dla niemal 85% ankietowanych gotowość do podnoszenia kwalifikacji zawodowych jest w obecnych czasach niezbędna, o tyle już tylko 68,6% uczniów zadeklarowało w najbliższym czasie chęć ich podniesienia. Na każdym 100 uczestniczących w badaniu 30 (suma odpowiedzi: „trudno powiedzieć” i „nie”) nie wskazało, że w najbliższym czasie mają zamiar podnieść swoje kwalifikacje. Niemal 6% uczniów jednoznacznie zaznaczyło, że nie mają zamiaru podnieść kompetencji zawodowych.

Tabela 9

Chęć podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne

Pytanie	Tak		Nie		Trudno powiedzieć		Brak odpowiedzi	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Czy gotowość do podnoszenia kwalifikacji zawodowych w dzisiejszych czasach jest niezbędna?	973	85,1	48	4,2	104	9,1	18	1,6
Czy zamierza Pani/ Pan w najbliższym czasie podnieść swoje kwalifikacje zawodowe?	784	68,6	65	5,7	285	24,9	9	0,8

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Do 784 osób (68,6% ankietowanych), które stwierdziły, że w najbliższym czasie mają zamiar podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, skierowano kolejne pytanie, prosząc już o konkretne wskazanie, w jaki sposób mają zamiar to zrobić (tabela 10).

Tabela 10

Deklarowane sposoby podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez respondentów

Wskazania	N	%	% ogółu
Dalsza nauka	378	48,20	33,1
Kurs	220	28,00	19,2
Dalsza nauka, kurs	116	14,80	10,1
Dalsza nauka, wyjazd za granicę	2	0,25	0,2
Dalsza nauka, praca	1	0,12	0,1
Kurs, wyjazd za granicę	1	0,12	0,1
Brak odpowiedzi	66	8,50	5,8
Ogółem	784	100,00	68,6

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Co trzeci ankietowany (33,1%) zamierza podnosić swoje kwalifikacje zawodowe przez dalszą naukę, a co piąty (19,2%) — uczestnicząc w systemie kursów. Część młodych respondentów (10,1%) jednocześnie wskazywała na dalszą naukę i na kursy udoskonalające jako na sposób podnoszenia merytorycznych kompetencji zawodowych. Najczęściej wymieniano kursy z zakresu nauki języków obcych oraz doskonalenia umiejętności obsługi komputera. Jednakże osoby wskazujące na chęć podniesienia swoich kompetencji zawodowych systemem kursowym często nie potrafiły wskazać, jakim dokładnie kursem, szkoleniem byłyby zainteresowane. Do 65 uczniów (5,7% ogółu badanych), którzy zaznaczyli, że nie zamierzają podnieść swoich kwalifikacji zawodowych, skierowano prośbę o podanie powodów takiego stanu rzeczy. Respondenci najczęściej wskazywali na: brak ambicji (N=16), brak środków materialnych (N=14) i brak czasu (N=6).

Jedną z istotniejszych kompetencji wymaganych przez pracodawców na współczesnym, dynamicznie zmieniającym się rynku pracy jest prawo jazdy. Analiza empiryczna wykazała, że pomimo młodego wieku (18—19 lat) co czwarty badany nabył prawo jazdy kategorii B (tabela 11).

Tabela 11  
Podział ankietowanych ze względu na posiadanie  
prawa jazdy kategorii B

Wskazania	N	%
Tak	300	26,2
Nie	826	72,3
Brak odpowiedzi	17	1,5
Ogółem	1 143	100,0

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Z deklaracji osób ankietowanych wynika, że młode osoby w zdecydowanej większości (90,5%) potrafią posługiwać się przynajmniej jednym językiem obcym. Uczniowie kończący szkoły ponadgimnazjalne najczęściej wskazywali na znajomość języka angielskiego i niemieckiego (tabela 12).

Tabela 12  
Deklarowana znajomość języków obcych

Język obcy	N	%	% ogółu
Angielski	857	82,9	75,2
Niemiecki	141	13,7	12,3
Rosyjski	11	1,0	0,9
Francuski	10	0,9	0,8
Inne	15	1,5	1,3
Ogółem	1 034	100,0	90,5

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Respondenci, którzy deklarowali znajomość języka obcego, identyfikowali również poziom znajomości języka obcego (tabela 13).

Tabela 13

Deklarowany poziom znajomości języków obcych

Język	Bardzo dobry		Dobry		Dostateczny	
	N	%	N	%	N	%
Angielski	102	12,0	411	48,5	334	39,5
Niemiecki	11	7,8	47	34,0	80	58,2
Rosyjski	6	54,5	3	27,3	2	18,2
Francuski	2	20,0	3	30,0	5	50,0

Źródło: Badania własne PUP Ruda Śląska

Analiza empiryczna wykazała, że jedynie 12% uczniów z populacji badanej, którzy znają język angielski, deklaruje jego znajomość na poziomie bardzo dobrym, 48,5% identyfikuje swój poziom znajomości języka angielskiego na poziomie dobrym, a 39,5% — na poziomie dostatecznym. Większość respondentów znających język niemiecki twierdzi, że zna go na poziomie dostatecznym (58,2%). Na każdym 100 deklarujących znajomość tego języka jedynie 8 zaznaczyło, że zna go w stopniu bardzo dobrym.

Kolejną bardzo ważną kompetencją cywilizacyjną, która pomaga nie tylko w podjęciu pracy, jej utrzymaniu, zmianie na lepszą czy bardziej ogólnie — w funkcjonowaniu we współczesnym społeczeństwie, jest znajomość obsługi komputera i korzystanie z Internetu. Badania przeprowadzone na populacji 1143 uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne wykazały, że zdecydowana większość młodych osób z Rudy Śląskiej (81%) na co dzień korzysta z Internetu. Do uczniów, którzy regularnie użytkują Internet, skierowano prośbę o wskazanie, czego najczęściej poszukują „w sieci”. Szczegółowa analiza zgromadzonego materiału empirycznego wykazała, że młodzież szkół ponadgimnazjalnych z Rudy Śląskiej korzysta z Internetu przede wszystkim w celu poszukiwania: bieżących informacji (N=344), pomocy naukowych (N=237), rozrywki (N=191) oraz pracy (N=74).

## Zakończenie

Podsumowując wyniki badań ankietowych przeprowadzonych na populacji 1143 uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne, można stwierdzić, że: — do czynników, które są ważne w życiu człowieka ankietowani zaliczyli przede wszystkim: zdrowie (62,8%), interesującą i dającą satysfakcję pracę (44,5%), dobre relacje z innymi ludźmi (42,7%) oraz zadowolenie z życia rodzinnego (41,6%),

- 85% respondentów twierdzi, że lepiej podjąć jakąkolwiek pracę, niż być bezrobotnym,
- w przypadku sytuacji ewentualnego braku pracy ankietowani akceptują następujące strategie działania: rejestracja w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna (73,6%), podjęcie pracy w innej miejscowości w kraju (73,2%), podjęcie pracy takiej, jaka jest, nawet poniżej posiadanych kwalifikacji (64,8%),
- 36,8% młodych mieszkańców Rudy Śląskiej ma zamiar podjąć dalszą naukę, 25% — jednocześnie naukę i pracę, 15% chce podjąć pracę w Polsce (przede wszystkim jako: kucharze, kosmetyczki, ekonomiści, fryzjerzy, informatycy i elektronicy), a 7,6% — wyjechać w celu podjęcia pracy za granicę (przede wszystkim jako: fryzjerzy, elektronicy, pracownicy fizyczni, murarze, elektrycy i kucharze),
- do najważniejszych czynników ułatwiających podjęcie pracy respondenci zaliczyli: dobre wykształcenie (68,8%), znajomość języków obcych (57,7%), ambicję (42,9%) i posiadanie znajomości (42,2%),
- na każdym 100 respondentów 64 zgodziłoby się podjąć pierwszą pracę za kwotę niższą niż 1200 zł netto,
- absolwenci w zdecydowanej większości (78,9%) akceptują swój ewentualny udział w stażu, aby nabyć doświadczenia zawodowego, natomiast już jedynie 28,1% rozważa możliwość rozpoczęcia wolontariatu,
- w subiektywnych opiniach respondentów największe szanse na podjęcie pracy w Rudzie Śląskiej aktualnie mają: murarze, górnicy, informatycy, sprzedawcy, kucharze i fryzjerzy,
- w zdecydowanej większości uczniowie twierdzą, że potrafią napisać życiorys i list motywacyjny (93,5%) czy zaprezentować się na rozmowie kwalifikacyjnej (79,7%), jedynie 30,7% w rzeczywistości uczestniczyło w rozmowie kwalifikacyjnej, a już tylko 55,3% ankietowanych deklaruje posiadanie wiedzy na temat aktywnego poszukiwania pracy,
- według subiektywnych wskazań uczniów, dla pracodawców z lokalnego rynku pracy Rudy Śląskiej liczą się przede wszystkim kwalifikacje zawodowe (91,6%), poziom wykształcenia (88,1%), dyspozycyjność (87,7%) i doświadczenie zawodowe (80,6%),
- zdecydowana większość młodych osób (85,1%) zdaje sobie sprawę z konieczności podnoszenia kwalifikacji zawodowych, o 16,5% mniej badanych (68,6%) wyraziło chęć podniesienia w najbliższym czasie swoich kompetencji zawodowych (przez dalszą edukację i szkolenia),
- najczęściej absolwenci deklarowali chęć udziału w szkoleniach z zakresu: języków obcych, prawa jazdy kategorii B, obsługi komputera, kasy fiskalnej, wózków widłowych, usług kosmetycznych,
- 26,2% badanych posiada prawo jazdy kategorii B,
- 90,5% deklaruje znajomość co najmniej jednego języka obcego (przede wszystkim angielskiego i niemieckiego),
- 81% korzysta z Internetu (szukając przede wszystkim: informacji bieżących, pomocy naukowych, rozrywki i ofert pracy).

Badania przeprowadzone przez stażystów PUP Ruda Śląska na populacji 1 143 uczniów kończących szkoły ponadgimnazjalne są, co prawda, jedynie pewnym wycinkiem — ale jakże ważnym — lokalnego rynku pracy. Aby zrozumieć to, co dzieje się na rynku pracy, ale przede wszystkim — aby zrozumieć to, co będzie się działo na rynku w najbliższych latach, koniecznie należy poznać opinie, postawy czy akceptowane strategie ewentualnego działania tej grupy osób.

Zrealizowane wśród uczniów badania stanowią pierwszy etap długofalowego i wieloaspektowego procesu badawczego, którego podjęły się publiczne służby zatrudnienia z Rudy Śląskiej, pozyskując na to środki finansowe pochodzące z Europejskiego Funduszu Społecznego. Wyniki co najmniej dwukrotnie przeprowadzonych badań wśród uczniów wchodzących na rynek pracy, bezrobotnych, pracujących, a także wśród pracodawców pozwoliły rzetelnie zidentyfikować procesy zachodzące na rynku pracy w Rudzie Śląskiej. Wyniki cząstkowych analiz, a co najważniejsze — wnioski praktyczne implikują podejmowaniem konkretnych działań zmierzających do pełniejszego dopasowania strumienia podaży do popytu na kwalifikacje zasobów ludzkich w Rudzie Śląskiej. Przełoży się to na spadek bezrobocia w Rudzie Śląskiej, ale przede wszystkim powinno wpłynąć na wzrost wskaźnika aktywności zawodowej lokalnych zasobów ludzkich.



# RECENZJE





Łukasz Trembaczowski  
Uniwersytet Śląski, Katowice

## **„O dziwnym końcu”**

### **Recenzja książki Andrzeja Niesporka**

### ***Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości***

### **Katowice, Wydawnictwo UŚ 2007**

Choć pisanie o kryzysie w socjologii wydawać by się mogło zajęciem mało twórczym, A. Niesporek we wstępie do swojej książki przekonuje nas, że jest wręcz przeciwnie, a dyskusja o problemach wewnętrznych dyscypliny jest teraz potrzebna zdecydowanie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

W pierwszym rozdziale Autor poddaje analizie strukturalne składowe procesu modernizacji, jak nauka nowożytna, idea postępu, kapitalizm, naród, i samą ideę nowoczesności. W drugim zaś prezentuje, jak teoria socjologiczna kształtowała się w odpowiedzi na nowoczesność, poszukując podstaw ładu społecznego w ramach teorii systemu społecznego i teorii zmiany społecznej.

Po zarysowaniu sceny dramatu Niesporek prezentuje procesy zmian przekształcające współcześnie dobrze znaną nowoczesność. Główną rolę w tych przekształceniach odgrywa globalizacja, która zmienia rzeczywistość społeczną we wszystkich wymiarach. Oprócz przekształceń współczesnego świata w rozdziale czwartym Autor poddaje analizie zmiany w obszarze zarysowanego konsensusu „starej socjologii”, a konkretnie — opisuje krytykę projektu oświeceniowego, towarzyszącą mu od samego początku, a kończącą się na krytyce postmodernistycznej.

Po wskazaniu sceny nowoczesności i towarzyszących jej teorii, a następnie po ukazaniu zmian zachodzących w tej nowoczesności i problemów teoretycznych Autor rozpoczyna drugą niejako część pracy, analizując sposoby radzenia sobie z kryzysem w socjologii wywołanym przekształceniami współczesnego świata. Rozdział piąty poświęcony jest prezentacji i analizie zasadności aplikacji teorii

chaosu oraz ogólnie teorii systemów (rozwijanej w naukach przyrodniczych) do nauk społecznych, a socjologii w szczególności. Trzeba przyznać, że Niesporek konsekwentnie wskazał na inspiracje postmodernistyczne tego konceptu, a także na różnice pomiędzy nauką klasyczną (w ramach której dotąd socjologia się poruszała) i nauką współczesną (do której należy teoria systemów nieliniowych).

Rozdział szósty prezentuje zmagania współczesnych teoretyków socjologii z odwiecznym problemem socjologii, a więc rozziwem między strukturą a działaniem, poziomem mikro, a poziomem makro, integracją systemową a integracją społeczną, czyli tym, co ekonomiści zwą problemem agregacji.

Najciekawszy — z punktu widzenia czytelnika — jest jednak rozdział siódmy, w którym przedstawione są wyzwania stojące przed socjologią i analiza prób sprostania im, podjęta przez poszczególnych autorów. Szczególnie interesująca jest analiza teorii systemów autopoietycznych w świetle teorii systemów.

*Czy koniec socjologii, jaką znamy?* jest książką niezwykle potrzebną. Podejmuje ona bowiem temat w socjologii polskiej w zasadzie nieobecny, a konkretnie — wyzwania i przekształcenia, jakim podlega współczesna teoria socjologiczna. Nie można mieć złudzeń — kryzys teorii jest kryzysem całej socjologii. Tę problematykę Autor podejmuje, nie zarysowując wyraźnie własnego stanowiska, którego możemy się jedynie domyślać z zestawu zagadnień prezentowanych w książce. W swym charakterze praca ta jest raczej prezentacją sytuacji kryzysu czy wręcz nawet końca socjologii. Można by zalecać jej czytanie studentom na zakończenie kursu współczesnych teorii socjologicznych, gdyż pozwalałaby im na orientację w najnowszych i najbardziej aktualnych sporach teoretycznych współczesnej socjologii.

Do niewątpliwych zalet książki należy sprawne i jasne wyłożenie najnowszych koncepcji teoretycznych w socjologii, zarysowanie obszarów problemowych i połączenie tych zagadnień przez wskazanie rozwiązań proponowanych w różnych koncepcjach. Prezentacja nie jest też zwykłym przywołaniem koncepcji teoretycznych, gdyż towarzyszy jej analiza znaczenia proponowanych rozwiązań.

Publikacja ta wprowadza w dyskusję toczącą się we współczesnej teorii socjologicznej i stanowi zarówno dobry przewodnik, jak i zaproszenie do dyskusji. W tej sytuacji podjąłbym polemikę z dwoma zagadnieniami problemowymi: małym i dużym.

Podstawowym założeniem dotyczącym źródeł kryzysu socjologii jest hipoteza rozpadu koncepcji społeczeństwa, która stanowiła ramy analityczne socjologii. Rozpad społeczeństwa oznacza bowiem dla socjologii rozpad jej głównego przedmiotu badań. Rozpad ten zaś podyktowany jest w pierwszej kolejności zmniejszeniem znaczenia i wpływu państwa. Państwo przestaje być państwem narodowym, nie w sensie rozkładu struktur tego państwa, lecz w sensie utraty kontroli nad różnymi obszarami życia społecznego. Kultura w zglobalizowanym świecie przestaje pełnić funkcję integrującą wewnątrz społeczeństwa, staje się supermarketem kultury, z którego zindywidualizowani aktorzy wybierają te normy, które im odpowiadają. Normy nie są już narzucone przez kulturę, tylko negocjowane przez jednostki w ramach konstruktu własnej tożsamości i pomiędzy sobą nawzajem. Sfera gospo-

darki, która dawno już przekroczyła ramy państw, staje się zupełnie niezależna od państwa, a jednocześnie jej wpływ na życie jednostek jest wielki. Problem polega na tym, że pogłoski o śmierci państwa i rozpadzie społeczeństwa mogą być przedwczesne. Można je postrzegać wręcz jako perspektywę etnocentryczną cywilizacji zachodniej. Jednakże w zglobalizowanym świecie każda etnocentryczna teoria musi okazać się nieadekwatna.

Analizując koniec socjologii, Niesporek przedstawia rozpad przedmiotu socjologii jako chorobę terminalną dyscypliny. W przeciwieństwie do niektórych autorów gotujących się do stypy (jak postmoderniści) Niesporek próbuje zaaplikować jej lekarstwo w postaci teorii systemów zbudowanej na gruncie nauk o złożoności. Jednocześnie zapewnia nas, że być może uda się przy tym zrealizować ideał matematyzacji dyscypliny (niespełnione marzenie młodości dyscypliny). Problem polega na tym, że w tej eksperymentalnej terapii lekarstwo może okazać się gorsze od choroby. I to jest właśnie ten duży problem. Jak wskazuje sam Autor, teorie złożoności operują na obszarze nauk współczesnych, podczas gdy socjologia w swym dotychczasowym kształcie była nauką klasyczną, budującą modele wyjaśniające, operującą na deterministycznych, przyczynowo-skutkowych łańcuchach zdarzeń, poszukującą praw i pewności poznania. Aplikacja dorobku nauk o złożoności implikuje niejako odniesienie modelu nauki współczesnej do socjologii, a więc nieliniowych modeli zachowania się systemu, niesymetryczności przeszłości i przyszłości (ze stanu obecnego nie wywnioskujemy stanów wcześniejszych systemu), a co się z tym wiąże, rezygnację z poszukiwania pewności na rzecz prawdopodobieństwa. Innymi słowy, dostrzec tu można to, co w odniesieniu do klasycznej socjologii postulują postmoderniści. Oznacza to przekształcenie socjologii w socjologię postmodernistyczną i erozję dotychczasowego rozumienia nauki. „Teoria chaosu ma być uzasadnieniem przekonania o zależności obrazu świata danego w poznaniu naukowym od sposobu jego postrzegania i opisu oraz niemożliwości jego obiektywnego, adekwatnego odzwierciedlenia” (A. Niesporek, 2007, s. 167). Trzeba przyznać, że Autor wskazał także inną interpretację ujmującą teorię złożoności jako zmiany formy poznania naukowego, ale z zachowaniem klasycznego rozumienia nauki. Niestety, brak metateoretycznego wykazania, jak możliwa jest aplikacja dorobku nauk o złożoności do teorii socjologicznej bez rozpadu dotychczasowego rozumienia nauki. Co więcej, Autor prezentuje i omawia dorobek teoretyczny Luhmanna, który mógłby się stać przykładem próby takiego rozwiązania. Brak jednak analizy teoriopoznawczych konsekwencji rozwiązania Luhmannowskiego, choć trzeba przyznać, że wnioski nasuwają się same.

Podsumowując rozważania, można zauważyć, że tytuł książki Niesporaka wyraźnie nawiązuje do tytułu pracy Wallersteina: *Czy koniec świata, jaki znamy*. Wydaje się to słusznym nawiązaniem, bo Niesporek konsekwentnie podejmuje problematykę zarysowanych przez Wallersteina wyzwań, przed jakimi staje socjologia. Autor przedstawił polskiemu czytelnikowi dyskusję nad problemami socjologii w XXI wieku. Dyskusja ta bowiem nie jest wyraźnie obecna w Polsce. Wydaje się więc, że powinniśmy to zaproszenie do dyskusji przyjąć, ot choćby w postaci polemicznej recenzji.

Redakcja: Barbara Malska

Projekt okładki: Justyna Kijonka-Niezabitowska

Opracowanie graficzne okładki: Paulina Tomaszewska-Cieply

Redakcja techniczna: Małgorzata Pleśniar

Korekta: Lidia Szumigała

Copyright © 2010 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**

**ISSN 0072-5013** (wersja drukowana)

**ISSN 2353-9658** (wersja elektroniczna)

Wydawca

**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**

[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)

e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Nakład: 150 + 50 egz. Ark. druk. 19,5. Ark. wyd.  
26,0. Papier offset. kl. III, 80 g Cena 40 zł (+ VAT)

Lamanie: Pracownia Składu Komputerowego  
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego

Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna  
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek



**GÓRNOŚLAŃSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE · SERIA NOWA · TOM 1**

Cena 40 zł

ISSN 0208-6336

ISSN 2353-9658